

Miejska Biblioteka Publiczna
w Białej Podlaskiej

ROCZNIK
BIALSKOPODLASKI



Tom XXIX

2021

ROCZNIK BIALSKOPODLASKI

TOM XXIX

**Kolegium Redakcyjne „Rocznika Białkopodlaskiego”
informuje P.T. Autorów, iż pismo:**

przeszło proces ewaluacji ICI Journals Master List 2020,
której wynikiem jest przyznanie wskaźnika ICV (Index Copernicus Value)
w wysokości 43,20 pkt.

ADRES REDAKCJI

Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej
„Rocznik Białkopodlaski”
ul. Warszawska 12a, 21-500 Biała Podlaska
tel. 83 341 60 11
e-mail: rocznik@mbp.org.pl

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
W BIAŁEJ PODLASKIEJ

ROCZNIK BIALSKOPODLASKI

TOM XXIX



BIAŁA PODLASKA 2021

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Przewodniczący
Paweł Borek

Członkowie
Ks. Sławomir Bylina, Tomasz Demidowicz, Jerzy Flisiński, Janusz Gmitruk,
Zofia Jeleń, Szczepan Kalinowski, Krzysztof Piech, Dariusz Sikora,
Wiesław Śladkowski, Paweł Tarkowski

Sekretarz
Robert Soldat

REDAKTOR TOMU
Paweł Borek

RECENZENCI PRAC ZAMIESZCZONYCH W TOMIE
prof. dr hab. Antoni Mironowicz; dr hab. Dariusz Magier

REDAKTOR JĘZYKOWY
Paweł Borek

TŁUMACZENIA NA JĘZYKI OBCE
Ewa Filipiuk i Magdalena Lachowska (język angielski)

SKŁAD
Robert Soldat

FOTOGRAFIA NA OKŁADCE
Adam Trochimiuk

Wersją pierwotną czasopisma jest wersja papierowa

© Copyright by Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej

ISSN 1230-7181

Wydawca
Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Warszawska 12a, 21-500 Biała Podlaska

Druk i oprawa
Poligrafia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej

Uwagi i informacje dla autorów znajdują się na stronie internetowej „Rocznika Białkopodlaskiego”
www.rocznik.mbp.org.pl

Nakład 150 egz.

Spis treści

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

ANDRZEJ CZARNOCKI, Szlachta osiadła w Huszczy i w Tuczej. Rody i herby.....	9
ROBERT SOLDAT, Parafia greckokatolicka w Hrudzie (1666-1875) – przyczynek.....	45
TOMASZ DEMIDOWICZ, Z dziejów żeglugi na Wiśle. Urząd Splawu i Zakład Budowy Statków w Rybakach k. Wyszogrodu (1816-1830).....	59
PIOTR SĘCZYK, Ochotnicza Straż Pożarna w Białej Podlaskiej w latach 1874-1974.....	73
PIOTR FIEDORUK, Szkolnictwo prawosławne w II Rzeczypospolitej.....	101
JERZY IZDEBSKI, 34 pp w okresie mobilizacji i wojny 1939 r.....	109
DARIUSZ SIKORA, Przyczynek do dziejów Oddziału Partyzanckiego 34 Pułku Piechoty Armii Krajowej Stefana Wyrzykowskiego „Zenona”, (Zarys problematyki).....	167

STUDIA I MATERIAŁY

SŁAWOMIR BYLINA, Miejsca pamięci powiatu bialskiego związane z wojną polsko-sowiecką”.....	189
MAŁGORZATA NIKONIUK, Współzawodnictwo pracy w życiu gospodarczym na przykładzie Białej Podlaskiej i okolic. Wybrane aspekty....	209
GRZEGORZ ZAREMBA, Rys historyczny Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej w Chełmie.....	221
KRZYSZTOF PIECH, Zabawy i gry, rozrywki, sporty oraz sposoby spędzania czasu wolnego na południowym Podlasiu w różnych epokach.....	239
KRZYSZTOF PIECH, ANNA BODASIŃSKA, GABRIELA ROLKA, KACPER PIECH, Analiza oddziaływania wyścigu AQUAMAN Swimrun Międzychód w krainie 100 jezior na lokalny rynek usług turystycznych.....	273

SPRAWOZDANIA I RECENZJE

ANNA BODASIŃSKA, KRZYSZTOF PIECH, JANIS ZIDENS,
WŁODZIMIERZ LUKIEWICZ, XX lat konferencji metodycznych dla
nauczycieli w Filii AWF w Białej Podlaskiej..... 289

TOMASZ DEMIDOWICZ, Michał Prykaszczyk, Generał Tomasz hrabia
Łubieński (1784-1870) żołnierz i przedsiębiorca, Wydawnictwo
Uniwersytet Gdański, Gdańsk, ss. 467, il. 31..... 299

TOMASZ DEMIDOWICZ, Mariusz Głuszko, Franciszek Ksawery Drucki-
Lubecki i cud gospodarczy Królestwa Polskiego, Wyd. Fundacja Oratio
Recta, Warszawa 2021, ss. 196, il. 25, map 3..... 305

NOTY O AUTORACH 309

INFORMACJE DLA AUTORÓW 315

Table of contents

ARTICLES AND TREATISES

ANDRZEJ CZARNOCKI, The nobility settled in Huszcza and Tuczna. Houses and coats of armsoluntary.....	9
ROBERT SOLDAT, Greek Catholic parish in Hrud (1666-1875) – contribution.....	45
TOMASZ DEMIDOWICZ, From the history of sailing on the Vistula. The Shipping Office and Shipbuilding Works in Rybaki near Wyszogrod (1816-1830).....	59
PIOTR SĘCZYK, Voluntary Fire Service in Biala Podlaska between 1874 and 1974.....	73
PIOTR FIEDORUK, Orthodox education in the Second Polish Republic.....	101
JERZY IZDEBSKI, 34 infantry regiment during the mobilization and war in 1939.....	109
DARIUSZ SIKORA, A contribution to the history of the Partisan Unit of the 34th Infantry Regiment of Stefan Wyrzykowski „Zenon”.....	167

STUDIES AND MATERIALS

SŁAWOMIR BYLINA, Memorial sites of Biala Podlaska powiat related to the Polish-Soviet war.....	189
MAŁGORZATA NIKONIUK, Competition of work in economic life in the example of Biala Podlaska and vicinity. Selected aspects.....	209
GRZEGORZ ZAREMBA, Historical outline of the Bug River Border Guard Unit in Chelm.....	221
KRZYSZTOF PIECH, Fun and games, entertainment, sports and ways of spending free time in southern Podlasie in different eras.....	239
KRZYSZTOF PIECH, ANNA BODASIŃSKA, GABRIELA ROLKA, KACPER PIECH, Analysis of the AQUAMAN Swimrun Miedzychod race's impact in the land of 100 lakes on the local market of tourist services.....	273

REPORTS AND REVIEWS

ANNA BODASIŃSKA, KRZYSZTOF PIECH, JANIS ZIDENS,
WŁODZIMIERZ LUKIEWICZ, 20 years of methodological conferences for
teachers at the Branch of the AWF in Biala Podlaska..... 289

TOMASZ DEMIDOWICZ, Michał Prykaszczyk, General Tomasz, Count
Lubienski (1784-1870), soldier and entrepreneur, Publisher University
of Gdansk, Gdansk, pp. 467, il. 31..... 299

TOMASZ DEMIDOWICZ, Mariusz Głuszko, Franciszek Ksawery Drucki-
Lubecki and the economic miracle of the Kingdom of Poland, Publisher
Oratio Recta Foundation, Warsaw 2021, pp. 196, il. 25, maps 3..... 305

NOTES ON THE AUTHORS 309

INFORMATION FOR THE AUTHORS 315

ANDRZEJ CZARNOCKI

Emeryt. profesor UMCS
w Lublinie

Szlachta osiadła w Huszczy i w Tucznnej. Rody i herby

Położone w powiecie białskim wsie szlacheckie Huszcza i Tucznna i ich mieszkańcy stały się przedmiotem zainteresowania zarówno historyków¹, jak i lokalnych miłośników historii². Warto też odnotować opracowania historii parafii huszczańskiej i tuczeńskiej³.

Dotychczasowe opracowania i publikacje dotyczyły szlachty osiadłej w Huszczy i w Tucznnej jako zbiorowości. Informacje o poszczególnych rodach i ich herbach są w nich umieszczone niejako przy okazji, są lakoniczne i zawierają błędy i nieścisłości. Przejawem wagi, jaką mieszkańcy Tucznnej przywiązywali i przywiązują do sprawy herbów jest wzmiankowany przez Tadeusza Krawczaka fakt umieszczenia herbów szlachty tuczeńskiej w postaci fresków w miejscowym kościele. Zostały one jednak usunięte przy okazji któregoś z remontów. Autor ten wyraża opinię, że „na Podlasiu trwał kult herbu”, który był jeszcze silny w okresie II Rzeczypospolitej i wspomina również, że widział w Tucznnej herbowy żelazny sygnet⁴. W 2006 r. ukazała się jednodniówka „Gmina Tucznna”, stanowiąca biuletyn informacyjny gminy, z wyeksponowanym na stronie tytułowej artykułem *Herbowa Tucznna*, pięknie ilustrowanym kolorowymi wizerunkami herbów z dodaniem krótkich informacji o rodach, którym herby te przysługiwały.

¹ M. Makowski, *Sytuacja społeczno-prawna szlachty z Huszczy, Tucznnej i Wisiek w województwie brzesko-litewskim w XVI-XVIII w.*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” 1993, t. I (XII), s. 111-117; T. Krawczak, *W szlacheckim zaścianku*, Warszawa-Siedlce 1993; M. Cichowska, *Huszcza i okolice w zarysie historycznym*, „Rocznik Białskopodlaski”, tom XIII, Biała Podlaska 2005, s. 7-43.

² J. Kukawski, *Zaścianek szlachecki Tucznna XVI-XX wiek*, 2019.

³ W. Pińczuk, J. Kuszneruk, *Huszcza dawniej i dziś. Monografia parafii*, Warszawa-Huszcza 2000. J. Czernik, *125 lat parafii rzymskokatolickiej w Tucznnej*, Biała Podlaska 2008.

⁴ T. Krawczak, dz. cyt., s. 240-41.

Celem prezentowanego studium jest opracowanie wykazu rodów szlacheckich osiadłych w czasie przedrozbiorowej Rzeczypospolitej w Huszczy i w Tuczej wraz z informacją odnośnie przysługujących im herbów oraz próbą odpowiedzi na pytanie skąd się poszczególne rody wywodziły, zanim tu osiadły. Opracowanie jest zatem pierwszą próbą opracowania herbarza szlachty huszczańskiej i tuczeńskiej.

Źródła na których opieramy informacje o poszczególnych rodach to przede wszystkim spisy szlachty huszczańskiej i tuczeńskiej. W Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie zachowały się takie spisy z 1566 i z 1667 r. Część szlachty podpisała się pod petycją skierowaną do króla i stanów Rzeczypospolitej w okresie Sejmu Czteroletniego. Dysponujemy również spisem z 1811 r., który obejmuje mieszkańców Huszczy i Tuczej uprawnionych do wyboru pełnomocników w celu powołania wójta gminy Huszcza.

Autor książki o dziejach Tuczej, J. Kukawski dysponując spisem ludności wsi z 1789 r., niestety nie opublikował tego spisu, a jedynie podał liczbę przedstawicieli poszczególnych rodów⁵.

Bardzo cennym i w skali krajowej unikalnym źródłem są zachowane dla 16 z tych rodów duplikaty ich rodowodów służące do celów legitymacyjnych przed heroldią austriacką [*Adelslegitimations Hofkommission*] na początku XIX w. Tam gdzie się takie rodowody nie zachowały, sięgamy do regestrów wyciągów z akt legitymacyjnych, które zostały zamieszczone w herbarzach Bonieckiego i Uruskiego⁶. Pomocne były również metryki kościelne parafii Huszcza, zachowane od 1724 r., jak również akta stanu cywilnego sporządzane w parafii od 1810 r. Wykaz podstawowych źródeł i literatury cytowanych w tekście, został umieszczony na końcu opracowania.

Sporządzony niżej wykaz obejmuje rody osiadłe w obu wsiach szlacheckich w okresie I Rzeczypospolitej, które zamieszkiwały tam jeszcze na początku XIX w. Nie zostały w nim uwzględnione rody, które choć odnotowane w spisach z 1566 lub 1667 r., na przełomie XVIII i XIX w. już nie występują.

Przy ustalaniu herbów⁷ przynależnych poszczególnym rodom zostały zastosowane w kolejności następujące zasady:

1. Jeśli osoby należące do któregoś z rodów huszczańskich czy tuczeńskich przeszły procedurę legitymacji szlachectwa, to herbem im przynależnym jest herb z którym się wylegitymowały [herb legitymacyjny]. Herb taki został bowiem urzędowo zatwierdzony.

⁵ J. Kukawski, dz. cyt., s. 29-30. Zamieszczony na s. 401 znacznie pomniejszony skan tego dokumentu jest całkowicie nieczytelny.

⁶ Szerzej o legitymowaniu się szlachty przed heroldią austriacką i przed heroldią Królestwa Polskiego: A. Czarnocki, *Potwierdzenia szlachectwa dla szlachty osiadłej we wsi Wiski*, „Rocznik Białskopodlaski”, t. XXVII/XXVIII (2019/2020), s. 154-167.

⁷ Szerzej o herbach: Tamże, s. 167-170.

2. Tam, gdzie to było możliwe, próbujemy również ustalić, jaki historyczny herb staropolski przysługiwał danemu rodowi. Jest to możliwe wtedy, gdy któryś z członków tego rodu przeszedł procedurę nagany szlachectwa. Herb historyczny stosunkowo często nie pokrywa się z herbem legitymacyjnym. Tutaj trzeba dodać, że pochodzenie rodu możemy ustalić jedynie hipotetycznie, biorąc pod uwagę fakt, że w Huszczy i w Tuczej osiedlała się szlachta pochodząca raczej z możliwie niedalekich stron, najczęściej z ziemi drohickiej i z ziemi łukowskiej. Nie ma w zasadzie możliwości przytoczenia źródłowego dowodu przynależności szlachty huszczańskiej i tuczeńskiej do określonego staropolskiego rodu i herbu.
3. Jeśli brak innych danych, można spróbować ustalić herb przysługujący rodowi na podstawie dzieła Kacpra Niesieckiego *Korona Polska*⁸. Na Niesieckim opierała się zarówno heroldia austriacka, jak i Heroldia Królestwa Polskiego. Opisy herbów załączonych do dokumentów legitymacyjnych szlachty huszczańskiej i tuczeńskiej są cytatami z Niesieckiego. Jeśli dany ród nie był wzmiankowany w dziele Niesieckiego, przypisywano mu herb przynależny innemu rodowi o tym samym, podobnym, bądź nawet następnym w kolejności alfabetycznej nazwisku. Tak tuczeński ród Lipków legitymował się z herbem Nałęcz, przynależnym rodowi Lippi, który został przyjęty do tego herbu, a huszczańscy Morzkowscy legitymowali się z herbem Morykoni, będącym herbem własnym rodu włoskiego o tym nazwisku.

BŁOŃSCY h. Lubicz

W 1566 r. są osiedleni w Huszczy *Stanek i Sobech* Błońscy. W spisie dymów w Huszczy z 1667 r. znajdujemy Krzysztofa Błońskiego. Pod petycją z 1791 r. wymieniony jest Krzysztof Błoński. W spisie z 1811 r. figuruje w Huszczy Krzysztof Błoński wraz z synem Marcinem.

Gniazdem tego rodu jest wieś Błonie, położona w parafii Koźuchówek w ziemi drohickiej. W 1429 r. wielki książę litewski Witold nadał Błonie Janowi *de Obrązowicze*. Występujący w źródłach w latach 1458 i później dziedzice Błonia są herbu Lubicz. Taki też herb historyczny należałoby przypisać Błońskim choć w drugiej połowie XV w. odnotowujemy w Błoniu również przedstawicieli innych rodów [Jaszczołt, s. 90-91].

Niesiecki [II, 170] przypisuje Błońskim z ziemi drohickiej herb Nałęcz, który dlatego też staje się ich herbem legitymacyjnym. Z takim herbem wylegitymowali się przed Heroldią Królestwa Polskiego wnukowie Macieja Błońskiego, który w 1745 r. był podczaszym drohickim [Boniecki, I, 293; Uruski, I, 238].

⁸ K. Niesiecki, *Korona Polska*, Lwów 1728-1744. Dzieło Niesieckiego zostało wydane powtórnie przez J.N. Bobrowicza pod zmienionym tytułem: *Herbarz Polski*, t. I-X, Lipsk 1839-1846.

BORKOWSCY h. Nowina

Pod petycją szlachty huszczańskiej i tuczeńskiej z 1791 r. figurują: Jan z adnotacją „w wojsku” oraz Antoni Borkowscy. Borkowscy są w świetle akt stanu cywilnego z roku 1814 i późniejszych, szlachtą osiadłą w Tuczej.

Z rodu tego pochodził **Zenobiusz Borkowski** [1873-1925], właściciel majątku Grabowa [?] w pow. bialskim⁹, burmistrz Białej w końcu 1919 r. [z nominacji] oraz od lutego 1920 r. [z wyboru] do śmierci 3 maja 1925 r. Od 1895 r. był działaczem tajnej organizacji Komitetu Obrony Byłych Unitów. Pod jego kierownictwem konspiracyjna pielgrzymka unitów w 1904 r. dotarła do Rzymu.

Miejscem pochodzenia tuczeńskich Borkowskich są Borki w parafii Zbuczyn w ziemi łukowskiej. Są tam odnotowani w źródłach od 1469 r. [Woliński, I, 25]. Niesiecki [II, 245] wymieniając Borkowskich herbu Nowina pisze: „W ziemi łukowskiej z dawnych czasów gniazdo domu tego”. Andrzej Borkowski był w latach 1765-1773 sędzią ziemskim mielnickim [*Urzędniczy podlascy*, 120].

BRODACCY h. Ślepowron

W dokumencie z 1566 r. wymienieni są Brodaccy osiadli w Huszczy: *Petr ze Stanisławem, Jakub z Stańkiem, Jakub z Szymonem*. Spis dymów w Huszczy z 1667 r. wymienia: *Macieja, Mikołaja i Pawła Brodaczkich oraz Marinę Brodaczankę*.

Zachował się brudnopis genealogii potomków Pawła Brodackiego, zmarłego w 1692 r. [AGAD, dok. pap. 2820]. Genealogia ta obejmuje 7 pokoleń i świadczy, że Erazm, Michał, Ludwik i Krzysztof Brodaccy próbowali wylegitymować się ze szlachectwa przed heroldią austriacką z herbem Ślepowron. Spis z 1811 r. wymienia w Huszczy Feliksa, Dominika, Andrzeja, Bartłomieja, Marcina, Szymona, Macieja, Pawła i Wawrzyńca Brodackich.

Przodkowie tego domu, osiedleni w parafii Kożuchówek w ziemi drohickiej, występują w źródłach od 1469 r. i noszą przydomek *Brodacz*. Stąd ich miejsce osiedlenia uzyskało nazwę Brodacze. Dopiero później zaczęli się pisać jako Brodaccy. W 1594 r. zostali poświadczeni z herbem Prus bez podania odmiany [Jaszczołt, s. 91-92].

BUCZYŃSCY h. Strzeмиę

Jan Bucinski osiadły w Huszczy [1566]. Według spisu z 1667 r. w Huszczy mieszkają *Bucynska wdowa i Stanisław Bucinski*.

Zachowały się dwa wywody genealogiczne Buczyńskich [AGAD, dok. pap. 2803]: Wawrzyńca, obejmujący 3 pokolenia oraz braci Wojciecha i Jana, ziemian z Huszczy, sięgający 5 pokoleń. Ten ostatni z datą 23 października 1796 r. z powołaniem dokumentów, ale bez dat i z zaznaczeniem, że

⁹ Ponieważ nie można odnaleźć takiej miejscowości w pow. bialskim, być może chodzi tu o Grabówkę w pow. włodawskim.

inne dokumenty tej rodziny mają u siebie Buczyńscy zamieszkali w powiecie kobryńskim. Najstarszym dokumentem tego wywodu, jak wynika z chronologii sięgającym ostatniej ćwierci XVII w., jest testament prapradziada legitymujących się – Stanisława. Wywody te świadczą, że Buczyńscy wylegitymowali się przed heroldią austriacką z herbem Strzemię. W 1811 r. w Huszczy mieszkają: Wojciech, Tomasz, Paweł, Krzysztof, Jan i Franciszek Buczyńscy, a w Tucznjej dwóch Marcinów Buczyńskich.

Z tego rodu pochodził **dr Mieczysław Buczyński** [1936-1992], językoznawca, nauczyciel akademicki UMCS w Lublinie, autor m. in. artykułu *Wschodniosłowiańskie wpływy językowe w gwarze wsi Huszcza powiat Biała Podlaska*¹⁰.

Jeśli przodek Buczyńskich pochodził z ziemi drohickiej, to gniazdem ich było Buczyno w parafii Skibniew, z którego w 1430 r. pisał się Nadbor herbu Ślepowron, który wtedy sprzedał swym braciom ojcowiznę we wsi Niecikowo w ziemi ciechanowskiej [Jaszczołt, 113-14]. Jednak zupełnie inni Buczyńscy herbu Lubicz, wywodzili się z Buczyna w parafii Czerwino, w ziemi łomżyńskiej, wzmiankowani w 1422 r. w aktach ziemskich łomżyńskich [Kapica, 27-28]. W XIX w. oba te domy Buczyńskich legitymowały się ze szlachectwa z herbem Strzemię, gdyż taki herb przypisał im Niesiecki [II, 349].

BUJALSCY h. Kościesza

W 1566 r. *Chrzczon* Bujalski pełnił w Huszczy urząd wójta, a Stanisław Bujalski był osiadły w Tucznjej. Według spisu z 1667 r. do Bujalskich należało 6 dymów w Huszczy i 1 w Tucznjej. W Huszczy mieszkali: *Marina Bujalskanka, Andrzej i Jakub Buialscy, Jakowa, Fabianowa i Pawłowa Buialskie*, a w Tucznjej – *Wojciech Buielski*. Michał i Mateusz Bujalscy są podpisani pod petycją z 1791 r. W 1811 r. byli osiedleni w Huszczy: Antoni, Kacper, Stanisław i drugi Stanisław, Bujalscy.

Pierwsze wzmianki źródłowe o Bujalskich pochodzą z 1458 r. Wywodzili się oni z Bujał w ziemi drohickiej, które już w końcu XV w. dzieliły się na Bujały-Gniewosze, należące do parafii Jabłonna oraz Bujały-Mikosze, włączone do parafii w Niecieczy. Mieszkały w nich zapewne dwa różne rody Bujalskich. W 1562 r. jedni Bujalscy podawali jako swój herb Ślepowron, a w rok później, inny Bujalski podał jako swój herb – Rawicz [Jaszczołt, 171-172]. Przed Heroldią Królestwa Polskiego wszyscy Bujalscy dowodzący swoje pochodzenie z Bujał w ziemi drohickiej, legitymowali się z herbem Kościesza, który przypisuje im Niesiecki [II, 353-54].

¹⁰ „Annales UMCS”, sect. F, vol. XXII, Lublin 1967, s. 223-256.



Genealogia rodu Czapskich [AGAD, dok. pap. 2804]

CZAPSCY h. Leliwa

W 1566 r. mamy osiadłych w Tucznjej Marka, Jana, Lenarta, Walentego i Stanisława Czapskich. *Spis dymów* w Tucznjej z 1667 r. wymienia Jana, Kazimierza, *Krzysztofowq* i Kaspra Czapskich. Tomasz i Jan Czapscy są podpisani pod petycją z 1791 r.

Zachowała się genealogia Czapskich z Tucznjej, sporządzona do celów legitymacyjnych przed heroldią austriacką w 1802 r. [AGAD, dok. pap. 2804]. Bracia Andrzej [ur. 1774] i Jan [ur. 1778] oraz ich kuzyn Franciszek [ur. 1780] przedstawili drzewo genealogiczne, obejmujące 7 pokoleń Czapskich, pochodzących od Macieja, który w 1637 r. sporządził testament. Do genealogii załączone jest *testimonium*, to jest świadectwo sądowe o ich pochodzeniu z Czapli [*de Czaple*] w ziemi drohickiej. Spis mieszkańców Tucznjej z 1811 r. wymienia tylko Franciszka Czapskiego.

Potomkiem tego rodu jest **Andrzej Antoni Czapski**, ur. w Tucznjej w 1954 r., ekonomista, senator [1989-93] i wicemarszałek Senatu [1991-93], a także wojewoda białkopodlaski [1990-92] oraz prezydent Białej Podlaskiej [1998-2014].

W 1405 r. wielki książę Witold nadał braciom Henrykowi, Piotraszowi, Marcinowi i Andrzejowi z Sarnowa¹¹ wieś Czaple w ziemi drohickiej. Wieś ta następnie uległa podziałowi między ich potomków [Cz.-Andrzejewicze, Cz.-Jarki], a już od połowy XV w. część Czapli należała do innych rodów [Jaszczołt, 175-77].

Tuczeńscy Czapscy przyjęli za Niesieckim [III, 173] jako swój herb legitymacyjny – Leliwę, przysługujący innym Czapskim, znanemu osiadłemu na Pomorzu rodowi senatorskiemu.

CZARKOWSCY h. Abdank

W 1566 r. w Tucznjej byli osiedleni następujący Czarkowscy: Andrzej, Sebastian, Wawrzyniec z Bartoszem, *Martyn* i *Jurko*. Przywilej Władysława IV dla szlachty huszczańskiej i tuczeńskiej z 1633 r. wymienia Wojciecha Czarkowskiego¹². *Spis dymów* w Tucznjej z 1667 r. odnotowuje Wojciecha, Stanisława, Jana, Mikołaja i drugiego Wojciecha Czarkowskich. Pod petycją z 1791 r. podpisani są: Andrzej, z adnotacją „w wojsku” oraz Mikołaj i Jan Czarkowscy. W spisie z 1811 r. są odnotowani w Tucznjej Jan i Ludwik Czarkowscy.

Gniazdem Czarkowskich z ziemi drohickiej jest Czarkówka w parafii Perlejewo. Nadanie Czarkówki, potwierdzone w 1452 r., sięga czasów w. ks. Witolda. Jak świadczy wywód szlachectwa z 1525 r., Czarkowscy przy-

¹¹ Mogło to być Sarnowo w ziemi wyszogrodzkiej.

¹² *Akty izdavaemye Vilenskoju Archeograficeskou Kommissieu*, tom V, Akty Brestskago i Gorodnenskago grodzkich Sudov s prisovokupleniem privilegij na zemlevladienije v Brestskoj i Kobrinskoj ekonomjach, Wilno 1871, s. 404.

znawali się do herbu Awdaniec [Abdank]¹³. Również Niesiecki [III, 183] przypisuje podlaskim Czarkowskim herb Abdank. Tomasz Czarkowski był w 1766 r. cześnikiem drohickim [Boniecki, III, 284].

CZARNOCCY h. Lis

W spisie dymów w Huszczy z 1667 r. napotykamy Macieja i Andrzeja *Czarnotów* [w dokumencie zapis zniekształcony: *Czernata*]. W tym samym czasie w Wiskach osiedleni są Szymon, Walenty i Wawrzyniec Czarnoccy [w dokumencie zniekształcone: *Czernaczki*]. Od tych ostatnich pochodzi linia dziedzicząca na Wiskach, z której Marcin Czarnocki wylegitymował się ze szlachectwa w 1802 r. przed heroldią austriacką¹⁴. Pod petycją szlachty huszczańskiej i tuczeńskiej z 1791 r. podpisani są Michał i Marcin Czarnoccy. Spis z 1811 r. wymienia w Huszczy Grzegorza, Michała i Walentego Czarnockich, a w Tuczej – Marcina Czarnockiego. W 1822 r. istniała w Huszczy szkoła elementarna, w której nauczycielem był Józef Czarnocki [1783-1848], właściciel części w Wiskach, oznaczona w hipotece jako Wiski C¹⁵.

Czarnoccy wywodzą się z Czarnot w parafii Paprotnia [dziś Paprotnia] w ziemi drohickiej. Ich protoplastą był Andrzej z Nasiłowa zwany *Czarnota*. Nabył on między rokiem 1432 a 1440 większą część dóbr Nasiłowo w ziemi drohickiej. Dla tej części Nasiłowa z czasem przyjęła się nazwa Czarnoty od dziedzicznego przydomku Andrzeja i jego potomków. Pokolenie jego wnuków pisze się już „z Czarnot”, a w ciągu XVI w. stopniowo formą imienia dziedzicznego [dziś: nazwiska] staje się „Czarnocki”. Czarnoccy pełnili urzędy grodzkie i ziemskie w woj. podlaskim i w Wielkim Księstwie Litewskim. W 1786 r. Jan z Czarnot Czarnocki, podczaszy drohicki, został wybrany posłem na Sejm [Boniecki, III, 304].

Herbem historycznym Czarnockich z Czarnot był prawdopodobnie herb Zagroba [Zagłoba] lub Ślepowron¹⁶. Od II połowy XVIII w. pod wpływem Niesieckiego [III, 219], przyznawali się do herbu Lis, przynależnego innym Czarnockim, piszącym się z Czarnocina koło Wiślicy, wywodzącym się ze średniowiecznego, możnowładczego rodu Lisów. W XIX w. wszyscy Czarnoccy z Czarnot legitymowali się z herbem Lis, co tym samym znalazło usankcjonowanie prawne.

¹³ T. Jaszczolt, *Szlachta ziemi drohickiej w XV i początkach XVI w. Zagadnienia społeczne, gospodarcze i genealogiczne*, Białystok 2009 [maszynopis], s. 141-143.

¹⁴ Szerzej: A. Czarnocki, dz. cyt., s. 157-160.

¹⁵ Archiwum Państwowe w Lublinie, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Huszczy, sygn. 35/1830/0/1/20, ks. urodzeń z r. 1822, akt nr 8, s. 6-7. G. Welik, *Spis majątków ziemskich guberni podlaskiej*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie”, zeszyt 13, Siedlce 2002, s. 217.

¹⁶ AGAD, Sumariusze Akt Ziemskich i Miejskich Podlaskich, sygn. 94.1. *Sumariusz księgi ziemskiej drohickiej z lat 1529-1534*, k. 61v.

DAWIDOWSCY h. Prus III

Jest Dawidowski wśród mieszkańców Tuczej w 1789 r.¹⁷ Spis z 1811 r. odnotowuje w Tuczej Szymona i Józefa Dawidowskich.

Niesiecki [III, 315-16] i inni autorzy herbarzy znają jedynie Dawidowskich wywodzących się z Dawidowa w pow. lwowskim, gdzie są znani od 1410 r. [Boniecki, IV, 114-15]. Później osiedli też w Wielkim Księstwie Litewskim. Wylegitymowali się ze szlachectwa w Galicji i na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego z herbem Prus III.

DOŁĘGOWSCY h. Dołęga

W 1667 r. wdowa Dołęgowska posiadała 1 dym w Huszczy. Grzegorz Dołęgowski był jedną z 3 osób, które podpisały w 1784 r. w imieniu szlachty huszczańskiej i tuczeńskiej petycję do króla Stanisława Augusta Poniatowskiego¹⁸. Pod petycją z 1791 r. jest również podpisany Grzegorz Dołęgowski.

Potwierdzili szlachectwo przed heroldią austriacką. Zachował się wywód szlachectwa Grzegorza Dołęgowskiego [ur. 1736], ziemianina z Huszczy, sporządzony 24 października 1796 r. dla władz austriackich, sięgający 8 pokoleń wstecz [AGAD, dok. pap. 2806]. Jeden z powołanych w nim dokumentów świadczy o udziale tegoż Grzegorza w sejmiku w Brześciu. Do wyvodu została dołączona w formie graficznej genealogia Dołęgowskich herbu Dołęga, sporządzona w 1801 r. dla celów legitymacyjnych. Genealogia wskazuje jako przodków Dołęgowskich z Huszczy, Wojciecha i Stanisława, dziedziców w pobliskiej Stasiówce. Najstarszym dokumentem, na którym oparty jest wywód szlachectwa, jest wypis z akt grodzkich brzesko-litewskich z 1586 r., dotyczący kupna przez Wojciecha Dołęgowskiego, dziedzica dóbr Stasiówka, gruntu w Wólce Brzeskiej od Jana Grota, sędziego ziemskiego drohickiego.

W spisie z 1811r. wymienieni w Huszczy: Szymon, Grzegorz z synem Janem, Walenty oraz Wojciech.

Według Bonieckiego [IV, s. 352], protoplastą Dołęgowskich mógł być Stanisław zwany Dołęga z Bab¹⁹, który w 1435 r. nabył od księcia mazowieckiego Władysława 21 włók w ziemi wiskiej. Niektórzy Dołęgowie z Dołęg w ziemi wiskiej zaczęli się pisać później jako Dołęgowscy.

HOŁOWNIOWIE h. Hołownia

W spisie dymów z 1667 r. nie ma Hołowniów. Ale w 1680 r. jest osiadły w Huszczy Paweł Hołownia, a w 1694 r. szlachtą w Huszczy osiadłą są również Aleksander, Walenty i Bartłomiej. Paweł wraz z synem w 1699 r. nabył części w Wiskach. Pod petycją szlachty huszczańskiej i tuczeńskiej z 1791 r. wymienieni: przebywający w wojsku Maciej oraz Krzysztof i Dominik Hołowniowie.

¹⁷ J. Kukawski, dz. cyt., s. 29.

¹⁸ AGAD, Archiwum Kameralne III/80, nr 99, k. 420.

¹⁹ Jest taka wieś w ziemi ciechanowskiej.

Na początku XIX w. wylegitymowało się przed heroldią austriacką aż 10 Hołowniów z Huszczy i Wisiek. Zachował się przedstawiony w formie drzewa wywód genealogiczny Hołowniów „posiadłości swe szlacheckie w okolicy Huszczy [...] mających”, sporządzony dla celów legitymacyjnych w 1802 r. [AGAD, dok. pap. 2810]. Wywód obejmuje 4 pokolenia. Boniecki [t. VII, s. 318] zamieścił bliższe informacje o osobach wylegitymowanych wraz z rejestrami dokumentów²⁰.

Według spisu z 1811 r. wymienieni w Huszczy: Piotr, Paweł, 2 Marcionów, Grzegorz, Dominik, Franciszek i Łukasz Hołowniowie.

Hołowniowie to „dawna na Rusi, Wołyniu i w pow. pińskim rodzina” [Uruski, t. 5, s. 170-171]. Boniecki [t. VII, s. 316]. wymienia Grzegorza Iwanowicza Hołownię, bojara połockiego pod 1500 r. Adam Hołownia podpisał w 1697 r. z województwem brzesko-litewskim elekcję Augusta II.

IWANOWSCY h.?

Wywodzący się z Iwanowa w parafii Zbuczyn w ziemi łukowskiej, Iwanowscy należą do najstarszych rodów osiadłych w Huszczy. W 1566 r. jest wymieniony wśród jej mieszkańców Andrzej Iwanowski. W spisie dymów w 1667 r. w Huszczy odnotowani: *Iwanowska baba* i *Paweł Iwanowski*, a w spisie dymów w Tuczej: *Wojciech* i *Krzysztof Iwanowscy*. Pod petycją z 1791 r. podpisany Mateusz Iwanowski z adnotacją „w wojsku”, a w spisie z 1811 r. jest wymieniony jako osiadły w Huszczy Stanisław Iwanowski.

Niesiecki [IV, 409] zalicza Iwanowskich z ziemi łukowskiej do herbu Łódzia, a Woliński [I, 94] i Jaszczołt do herbu Rogala. Jakub Iwanowski był podczaszym podlaskim [1626-1630] i posłem na Sejm w 1628 r.

JAROCCY h. Rawicz

W spisie dymów w Huszczy z 1667 r. znajdujemy Jana i Piotra *Jarotów*. W tym samym czasie w sąsiednich Wiskach *Jarotowie* posiadają 7 dymów. Pod petycją szlachty huszczańskiej i tuczeńskiej z 1791 r. podpisani są Józef i Łukasz Jaroccy.

Zachował się w AGAD [dok. pap. 2814] wywód szlachectwa z 1803 r. braci Macieja, Kazimierza, Michała i Wojciecha Jarockich oraz ich brata stryjecznego Józefa²¹. Według przedstawionej genealogii, ich prapradziad, Andrzej Jarocki „posiadłość swą szlachecką w okolicy Wyszka mający” zginął podczas najazdu kozackiego w 1649 r. Próbuąc wylegitymować się przed heroldią austriacką, Jaroccy aż trzykrotnie powołują się na urzędowe protestacje szlachty dotyczące spalonych dokumentów [lata: 1649, 1728 i 1795].

²⁰ Zob. „Rocznik Białskopodlaski”, t. XXVII/XXVIII (2019/2020), s. 160.

²¹ Dokument ten jest reprodukowany w „Roczniku Białskopodlaskim”, t. XXVII/XXVIII (2019/2020), s. 162.

W 1811 r. w Huszczy mieszkali Jakub, Michał, Benedykt, drugi Michał i Józef Jaroccy, a w Tucznjej Łukasz Jarocki. Jeszcze więcej, bo 8 Jarockich mieszkało w Wiskach.

Nie jesteśmy w stanie ustalić skąd wywodzili się osiadli w Huszczy, Tucznjej i Wiskach Jarotowie - Jaroccy. Jako swój herb legitymacyjny podali w oparciu o Niesieckiego [IV, 446-447] Rawicz, przynależny możnemu, obdarzonemu już na początku XVI w. wysokimi urzędami, rodowi Jarockich z woj. sandomierskiego.

JARUZELSCY v. JERUZALSCY h. Ślepowron

Nazwisko to w okresie staropolskim zapisywane było w Huszczy głównie w formie „Jeruzalski”. W XIX w. już przeważa „Jaruzelski”. Tak jest w aktach stanu cywilnego i w aktach hipotecznych. Takiej też formy zapisu używa – co istotne – Niesiecki [IV, 448] i taka była stosowana w Heroldii Królestwa Polskiego. Kapica [s. 148] używa formy „Jaruzelski”. Niżej stosujemy oryginalną pisownię nazwiska, taką jak w poszczególnych dokumentach źródłowych.

W 1566 r. jest osiedlony w Huszczy Wawrzyniec *Jeruzalski*. W 100 lat później [1667] w posiadaniu *Jeruzelskich* są w Huszczy 4 dymy [*Jan, Krzysztof, Gregor i Walenty*]. Pod petycją z 1791 r. wymienieni: Wojciech, Jan, Franciszek i Michał, będący w wojsku.

Na początku XIX w. przed heroldią austriacką wylegitymowali się ze szlactwa Wojciech, Jakób Krzysztof i Stanisław [metryki w Huszczy], synowie Tomasza, dziedzica w 1769 r. w pobliskiej Stasiówce [Boniecki, VIII, 275]. Spis z 1811 r. wymienia 10 *Jaruzelskich* „w domach własnych w okolicy szlacheckiej Huszczy mieszkających”. Są to: Wojciech i syn Wincenty, Ludwik, Jędrzej, Wawrzyniec, Jakub, Michał, Franciszek, Kazimierz i Antoni.

Do huszczańskiej elity była zaliczana rodzina wymienionego wyżej Wojciecha, syna Tomasza [1747-1820]. Są oni w odróżnieniu od pozostałej okolicznej szlachty tytułowani w dokumentach jako „wielmożni”, podczas gdy inni są tylko „szlachetni” bądź „urodzeni”. Syn Wojciecha **Antoni** [ur. 1779 r.²²], wstąpił w 1809 r. na służbę do 17. pułku piechoty Księstwa Warszawskiego i w 1811 r. został mianowany podporucznikiem. Brał udział w kampanii 1812 r. w bitwach pod Pankratowicami i nad Berezyną. Później w 1. pułku piechoty liniowej w Królestwie Kongresowym od 1815 r. do dymisji w 1818 r. [Uruski, V, 393-94]. W 1819 r. zamieszkuje w Huszczy. Drugi syn, **Wincenty** był w 1818 r. pełnomocnikiem szlachty z Huszczy, Tucznjej i Wisek do sprawy weryfikacji podatków. Z córek Wojciecha, Petronela była żoną Konstantego Sawickiego, posesora folwarku Stasiówka, a Felicjanna – Pawła Rzewuskiego, wójta gminy Huszcza.

²² Podany przez Uruskiego rok 1786 został zweryfikowany w oparciu o odpis aktu chrztu Antoniego sporządzonego w 1779 r. w parafii Opole (Włodawskie).

Jaruzelscy wywodzili się z Jeruzali [Jaruzeli] w ziemi drohickiej, w parafii Mokobody. Pierwsze wzmianki o dziedzicach Jeruzali pochodzą z lat 1474-81. Przy wywodzie szlachectwa w 1603 r. podali herb Ślepowron [Jaszczolt, 231]. Pełnili szereg urzędów ziemskich. Wacław Jaruzelski [zm. w 1705 r.] był chorążym ziemi bielskiej i posłem na Sejm [Niesiecki, IV, 448].

JASTRZĘBSCY h. Ślepowron

Według spisu z 1789 r. w Tuczej mieszkało 4 Jastrzębskich²³. Zaś spis z 1811 r. wymienia w Tuczej jedynie Marcina Jastrzębskiego.

Jastrzębscy pochodzą z miejscowości Jastrzębie w ziemi łukowskiej w parafii Domanice, gdzie są odnotowani już w 1418 r. [Woliński, I, 103]. Niesiecki wymienia Jastrzębskich h. Ślepowron w ziemi łomżyńskiej. Kapica [s. 149] przytacza na to dowody z akt ziemskich łomżyńskich z lat 1462-1472. Boniecki [VIII, 319] uważa, że gniazdem Jastrzębskich h. Ślepowron są Jastrząbki w ziemi łomżyńskiej, skąd przeszli do ziemi łukowskiej.

Jastrzębscy pełnili urzędy ziemskie i grodzkie. Marcin Jastrzębski był w 1713 r. sędzią ziemskim łukowskim [Boniecki, VIII, 323].

KAMIEŃSCY h. Jastrzębiec

Dokument z 1566 r. wymienia osiadłych w Tuczej Jana i Łukasza Kamińskich. Nie ma natomiast Kamińskich w spisie dymów z 1667 r. Pod petycją z 1791 r. wymieniony jest Paweł Kamiński.

W AGAD zachował się brudnopis wyvodu szlachectwa Jakóba Kamińskiego, syna Marcina i praprawnuka Wawrzyńca [dok. pap. 2820], który wylegitymował się ze szlachectwa przed heroldią austriacką z herbem Jastrzębiec²⁴. W spisie z 1811 r. mamy osiadłych w Huszcy Szymona i Jędrzeja Kamińskich, a w Tuczej – Jana Kamińskiego.

Wsią gniazdową Kamińskich jest Kamianka [dziś Kamianki] w parafii Przesmyki w ziemi drohickiej, o której pierwsza wzmianka pochodzi z 1438 r. Kamińscy osiedli tu już na początku XV w. i rozrodzili się tak, że powstało kilka osad o nazwie Kamianka. Zarówno Niesiecki [V, 27], jak i Boniecki [IX, 196] przypisują podlaskim Kamińskim herb Ślepowron. Pełnili oni urzędy ziemskie. Jan Kamiński był podkomorzym drohickim [1519-1527], a Mikołaj w 1699 r. stolnikiem drohickim [*Urzędnicy podlascy*].

KOBYLAŃSCY v. KOBYLEŃSCY v. KOBYLIŃSCY h. Prus II

Nazwisko to piszemy w różny sposób, podobnie jak jest to w oryginalnych dokumentach.

W dokumencie z 1566 r. jest wymieniony *Kobyłański* w Huszcy i *Kobyliński* w Tuczej. Spis z 1667 r. wymienia Jana *Kobyleńskiego* w Huszcy. Pod petycją z 1791 r. podpisani Jakub, Mikołaj oraz Michał Ko-

²³ J. Kukawski, dz. cyt., s. 29.

²⁴ Niesiecki [V, 26] przypisuje herb Jastrzębiec Kamińskim z sieradzkiego i z Wołynia.

bylińscy [Kobyłeńscy]. Ten ostatni z adnotacją: w *wojsku*. Spis z 1811 r. wymienia w Huszczy 12 Kobyłańskich: Jędrzeja, Michała, drugiego Jędrzeja, Adama, Wojciecha, drugiego Wojciecha, Krzysztofa, Antoniego, Marcina, Wincentego, Jana i Walentego.

Najbliższą wsią gniazdową, z której mogliby pochodzić huszczańscy Kobyłańscy są Kobylany, których jest kilka wsi w ziemi drohickiej, w parafii Kożuchówek i Paprotnia. Karol Kobyliński, od 1808 r. właściciel miasta Sołowa, marszałek powiatowy łosicki, pieczętował się herbem Prus II. Gniazdem Kobylińskich jest również kilka wsi o nazwie Kobylino w ziemi bielskiej. Niektórym z nich heraldycy przypisują herb Prus II [Niesiecki, V, 137; Kapica, 185-86; Boniecki, X, 249-253], ale są i Kobylińscy innych herbów [Kapica, s. 183-87].

KOCOWIE h. Dąbrowa

Według spisu z 1667 r. w Huszczy mieszkali *Tomasz, wdowa, Walentowa, Gregor, Janowa i Jakub Kocowie*, a w Tucznjej – *Barbara Koczowa*. Grzegorz i Krzysztof Kocowie w 1742 r. nabyli część w Wiskach. Synowie Grzegorza, Stanisław i Szymon, legitymowali się ze szlachectwa przed heroldią austriacką [Boniecki, X, 305]. Grzegorz i Krzysztof Kocowie są podpisani pod petycją z 1791 r. Spis z 1811 r. wymienia w Huszczy Michała, Szymona, Krzysztofa i Andrzeja Koców.

Ród ten wywodzi się z kilku wsi o nazwie Koce w ziemi drohickiej, w parafii Winna. W aktach ziemskich drohickich z 1464 r. występuje 8 dziedziców Koców [Kapica, s. 224]. W XVI w. dom ten był już licznie rozrodzony. Niesiecki [V, 139], przypisując im herb Dąbrowa, stwierdza jednocześnie „widziałem pieczęć tego domu”. Wojciech Kazimierz Koc otrzymał w 1659 r. przywilej na cześnikostwo mielnickie [Urzednicy podlascy, s. 103, poz. 775].

KOWIESCY h. Kownia

W r. 1667 posiadali 6 dymów w Huszczy. Wymienieni są *Szczesny, Szobech, Stanisław, Michał, wdowa i Wawzinczowa Kowiescy*. W spisie mieszkańców Tucznjej z 1789 r. jest 2 Kowieskich²⁵. Walenty i Marcin Kowiescy są podpisani pod petycją z 1791 r. Spis z 1811 r. wymienia w Huszczy Mikołaja, Krzysztofa, Pawła, Józefa, Tomasza, Franciszka, Jana, Szymona, Walentego, Ludwika i drugiego Krzysztofa z synem Michałem Kowieskich. Na tym dokumencie 2 Kowieskich jest podpisanych w charakterze świadków. Są to: Józef Kowieski, posesor dóbr ziemskich „teraz w Koszołach mieszkający” i Mikołaj Kowieski „rządca okolicy Huszczy” i w domu własnym w Huszczy zamieszkały.

Przed heroldią austriacką wylegitymowali się ze szlachectwa z herbem Kownia: Marcin, Andrzej, Jan, Walenty i Krzysztof synowie Felicjana i pra-prawnukowie Bartłomieja, który w 1669 r. otrzymał nadanie w kluczu

²⁵ J. Kukawski, dz. cyt., s. 29.

łomaskim ekonomii brzeskiej [Boniecki, XII, 31]. W AGAD zachował się sporządzony do celów legitymacyjnych brudnopis genealogii jednej z linii Kowieskich [dok. pap. 2819]. Obejmuje on 6 pokoleń przodków Jana syna Pawła. Szkic ten nie zawiera żadnych dat, ani innych informacji. W 1854 r. wylegitymował się przed Heroldią Królestwa Polskiego, będący w armii cesarsko-rosyjskiej, Andrzej Kowieski, prawnuk wymienionego wyżej Felicjana. Wywiódł on swoją genealogię od Grzegorza, który w 1681 r. sprzedał swemu bratu Adamowi wieś Borki-Soldy w parafii Zbuczyn w ziemi łukowskiej [Uruski, VII, 352]. W 1673 r. wśród kilkunastu współdziedziców tej wsi znajdowali się Grzegorz *Kowieński* oraz Adam *Kowieński*, a w 1676 r. – Adam *Kowieski* Borkowski i Grzegorz z synami [Woliński, I, 26].

Potomkiem w prostej linii tegoż Felicjana jest **Ludwik Kowieski** [1928-2013], lekarz specjalista chorób wewnętrznych, dr nauk medycznych, historyk medycyny, kierownik Samodzielnej Pracowni Historii Medycyny i Farmacji Akademii Medycznej w Lublinie. Posiadane przez niego archiwum rodzinne sięgało 1734 r. [testament jego przodka Macieja Kowieskiego]. W jednym z wywiadów powiedział: „W mojej rodzinie rzeczywiście od pokoleń pielęgnowano starannie wszelkie przekazy o dziejach przodków”²⁶.

Nie wiemy skąd pochodzili Kowiescy osiadli w Huszczy już w 1667 r. czy przybyli tam później. Gniazdem Kowieskich była wieś Kowiesy w ziemi drohickiej w parafii Rozbity Kamień. Pierwsze wzmianki źródłowe o dziedziach Kowies pochodzą z 1450 r. W 1528 r. Kowiescy wystawili do popisu 2 zbrojnych konnych. Podobno jednak ród ten wygasł w XVI w. [Jaszczołt, 100-101]. Gniazdem innych Kowieskich są Kowiesy w powiecie sochaczewskim. Boniecki [XII, 30-31] przypisuje im herby Junosza i Kownia, umieszczając tu również huszczańskich Kowieskich. Jednak Kowiescy z ziemi drohickiej mogli jedynie opuścić swą wieś gniazdową, przenosząc się do ziemi łukowskiej i to właśnie oni znaleźli się w nie tak znów odległej Huszczy.

KOZIERADZCY v. KOSIERADZCY h. Korczak

W 1667 r. mieszkali w Huszczy: wdowa, *Walenty*, *Matyszowa* i drugi *Walenty*. Pod petycją z 1791 r. podpisani są Maciej [z adnotacją: w wojsku] i Stanisław.

Zachowały się wywody genealogiczne Wojciecha i Sebastiana Kozieradzkich z Huszczy sporządzone 23 października 1796 r. [AGAD, dok. pap. 2815]. Wojciech przedstawił wywód do prapradziada, Walentego, który w 1692 r. sporządził testament. I na koniec zaznaczył: „Ten i taki czynię wywód mojej genealogii z papierów, które mogłem zachować przed ogniem, którym się pięć razy w Huszczy paliłem z moim mieszkaniem”. Sebastian oparł się w swym wywodzie na testamencie swego dziadka Jędrzeja z 1709 r.

²⁶ *Kronikarz, z dr Ludwikiem Kowieskim rozmawia Maria Przesmycka, „Medicus”* 6, 7 (77, 78), 1997, s. 19.

i dalej jeszcze 3 pokolenia wstecz, do Walentego który „od kozaków zakłuty”, która to wiadomość „*per traditionem*” nam podana jest od rodziców dzieciom swoim”. Syn Walentego, Ambroży „zginął na wojnie w polskim wojsku”. Sporządzający wywód Sebastian dodaje: „Ten i taki wywód czynię genealogii mojej szlacheckiej z dokumentów, jakie mieć mogłem i z tradycji nieprzerwanej od moich przodków”. Spis z 1811 r. wymienia w Huszczy Bartłomieja i Jakuba Kozieradzkich.

Huszczańscy Kozieradzcy zostali w oparciu o Niesieckiego zaliczeni do herbu Korczak, który przysługiwał możnemu rodowi Bohowitynów. Jedna z gałęzi tego rodu dziedziczyła na Kozieradach w powiecie brzesko-litewskim²⁷. Bardziej prawdopodobne jednak, że pochodzili oni z Kosierad [Kozierad] w ziemi drohickiej, w parafii Rozbity Kamień. Zamieszkiwała tam szlachta różnych herbów, jak Pomian, Lubicz czy Korab. Pierwsza wzmianka źródłowa o dziedzicach Kosierad w ziemi drohickiej pochodzi z 1425 r. [Jaszczołt, 105-106].

KRYŃSCY h. Przegonia

Już w 1566 r. jest osiedlony w Tuczej Mikołaj Kryński, a w 100 lat później w spisie dymów z 1667 r. mamy w Tuczej Jana i Wawrzyńca Kryńskich. Zachowała się genealogia Jana i Antoniego Kryńskich, sporządzona na początku XIX w. do celów legitymacyjnych [AGAD, dok. pap. 2809]. Są oni synami Franciszka i praprawnukami Wawrzyńca, najprawdopodobniej tego wymienionego w spisie z 1667 r. Legitymują się z herbem Przegonia. Spis z 1811 r. wymienia w Tuczej Jana i Mikołaja Kryńskich.

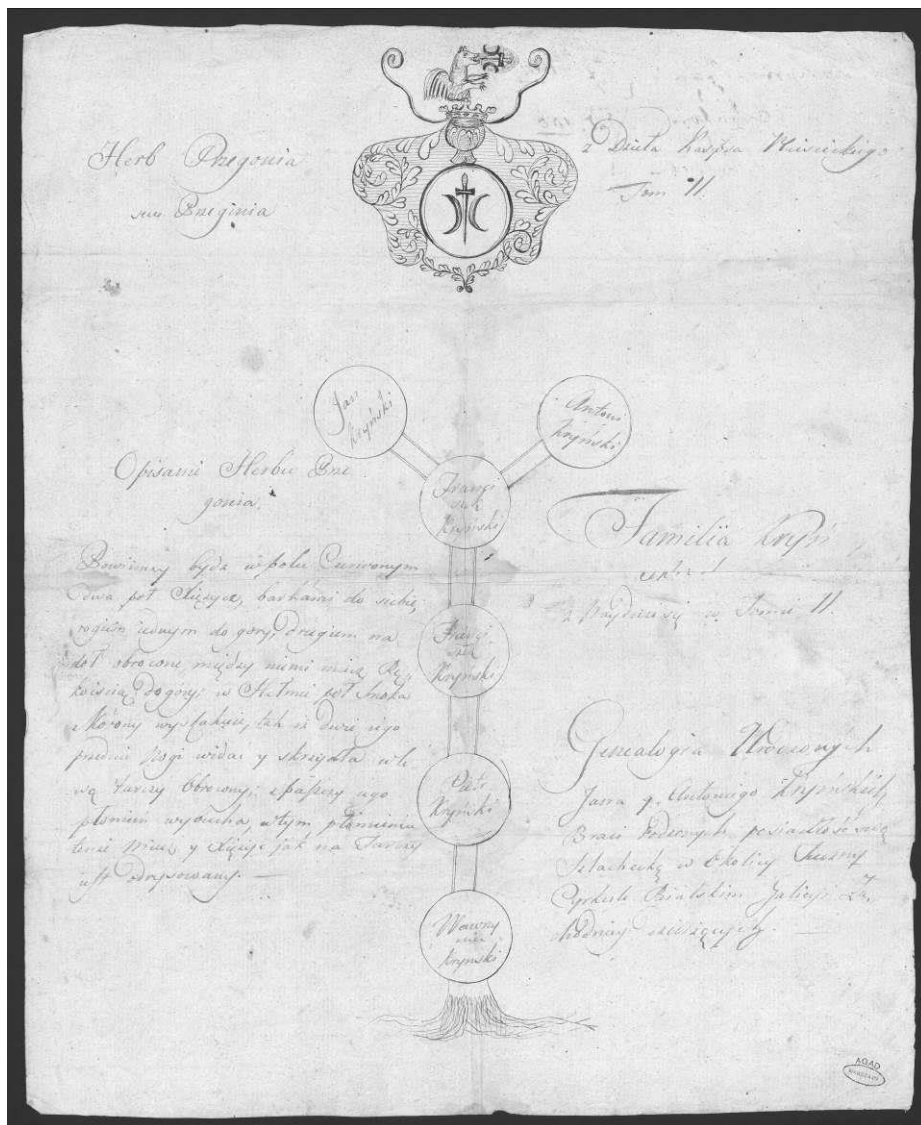
Nie ma Kryńskich w herbarzu Niesieckiego. Herb Przegonia, z którym legitymowali się Kryńscy, przysługiwał według niego Kryskim [VII, 337-38]. Przed Heroldią Królestwa Polskiego też z herbem Przegonia wylegitymowali się potomkowie Pawła Kryńskiego, który w 1700 r. pełnił urząd burgrabiego grodu mielnickiego [Sęczys, 351].

Mamy w ziemi drohickiej 2 różne rody Kryńskich. Jeden z nich wywodzi się z Krynek, których jest kilka wsi w parafii Pobikrowy i w parafii Ostrożany. Przodkiem tych Kryńskich był rycerz Mikołaj herbu Rawicz z Moszny w ziemi warszawskiej, któremu w. ks. Witold nadał w 1429 r. wieś Białokunkę z przyległościami [późniejsze Kryński]. Jego potomkowie potwierdzali, że są herbu Rawicz w 1486 i w 1606 r.²⁸.

Inni Kryńscy, herbu Rogala, wywodzą się z Krynek Rogali w parafii Paprotnia. Najstarsza wzmianka źródłowa o nich pochodzi z 1456 r. [Jaszczołt, 210].

²⁷ Od ok. 1744 r. miejscowość ta nosi nazwę Konstantynów. Nazwę Kozierady zachował jedynie niewielki folwark należący do dóbr Konstantynów.

²⁸ T. Jaszczołt, *Szlachta...*, dz. cyt., s. 137-138.



KUKAWSCY h. Jastrzębiec

W dokumencie z 1566 r. jest wymieniony w Tuczej trzykrotnie Stanisław Kukawski. Nie wiemy zatem, czy chodzi tu o jedną, dwie czy też może i trzy różne osoby o tym samym imieniu. Spis dymów z 1667 r. wymienia w Tuczej Marcina, wdowę, Szczepana i Krzysztofa Kukawskich.

Na początku XIX w. trzy linie Kukawskich legitymowały się przed heroldią dla Galicji Zachodniej. Dokumenty jednej z nich zachowały się w AGAD [dok. pap. 2817]. Jest to wywód szlachestwa Stanisława i Franciszka Borgiasza, prawnuków Mikołaja, który nabywając posiadłość szlachecką, a więc *cum iure exclusivo plebeae conditionis ludziorum*²⁹, w dokumencie został wyraźnie określony jako szlachcic. Ten Mikołaj sporządził w 1758 r. testament. Boniecki zamieścił wywód Józefa, Ludwika i Macieja Kukawskich, wnuków Mikołaja, który w 1701 r. nabył część Tuczej, a testament sporządził w 1742 r. Ponadto wzmiankuje, że legitymował się również Nikodem syn Szymona z Tuczej [Boniecki, XIII, 128].

Przed Heroldią Królestwa Polskiego w 1856 r. wylegitymował się ze szlachestwa Józef syn Wincentego, „dziedzic wsi Tuczo w pow. bialskim” [Uruski, VIII, 175].

Spis z 1811 r. wymienia w Tuczej Franciszka, Jana z synem Janem, Ludwika, Macieja i drugiego Jana. Potomek tego rodu, **Jan Kukawski** jest autorem monografii: *Zaścianek szlachecki Tuczna. XVI-XX wiek.*, wydanej w 2019 r.

Gniazdem Kukawskich są Kukawki w parafii Przesmyki w ziemi drohickiej. Pierwsza wzmianka źródłowa o dziedzicach Kukawek pochodzi z 1458 r. Później nie byli licznie rozrodzeni [Jaszczolt, 207]. Kukawscy legitymowali się z herbem Jastrzębiec. Niesiecki [V, 439] wymienia Kukawskich h. Jastrzębiec „w Podlaszu”. Według dokumentów Heroldii Królestwa Polskiego, Piotr Kukawski, dziedzic dóbr Kąty w ziemi mielnickiej w 1740 r., pełnił urząd komornika mielnickiego. Trzech Kukawskich, w tym wzmiankowany wyżej Józef z Tuczej, wylegitymowało się dowodząc, że pochodzą od niego w prostej linii [Sęczyś, s. 357].

KUROWSCY h. Lubicz

Spis dymów z 1667 r. wymienia Tomasza Kurowskiego, jako osiadłego w Wiskach. Pod petycją szlachty huszczańskiej i tuczeńskiej z 1791 r. podpisany jest Walenty Kurowski. Spis z 1811 r. wymienia w Wiskach 5 Kurowskich a w Tuczej Franciszka Kurowskiego.

W AGAD zachował się dokument zatytułowany *Genealogia J.P.P. Kurowskich prawami grodowymi od r.[1656] wyaprobowane do 1801* [dok. pap. 2813]³⁰. Według tej genealogii są oni potomkami Tomasza z Kurowa

²⁹ Z prawem wykluczającym (możliwość nabycia) dla ludzi nie należących do stanu szlacheckiego.

³⁰ Dokument ten jest reprodukowany w „Roczniku Białkopodlaskim”, t. XXVII/XXVIII (2019/2020), s. 163.

w parafii Trzebieszów w ziemi łukowskiej, który przeniósł się do Wisk. Tenże Tomasz, wymieniony w spisie dymów [1667], w 1677 r. sporządził testament. Genealogia obejmuje 5 pokoleń Kurowskich. Franciszek z Tuczej, syn Jana jest praprawnukiem Tomasza. Kurowscy z Wisk i Tuczej dla celów legitymacyjnych przyjęli herb Lubicz, przysługujący według Niesieckiego [V, 460] zupełnie innym Kurowskim z Kurowska w Wielkopolsce. Na dokumencie znajduje się kolorowy wizerunek tego herbu.

W gniazdowej wsi Kurowskich w 1509 r. odnotowany jest *Zagroba* z Kurowa. Przydomek ten, powtarzający się później w dalszych pokoleniach, sugeruje, że przynajmniej część szlachty osiadłej w Kurowie w ziemi łukowskiej wywodziła się ze średniowiecznego rodu Zagrobów, a więc przynależnym im herbem historycznym był herb Zagroba v. Zagłoba. Prawdopodobnie jednak w Kurowie byli osiedleni także przedstawiciele innych rodów, najczęściej spokrewnionych bądź skoliigaconych. Dwóch Kurowskich, wywodzących się z tego Kurowa, wylegitymowało się przed Heroldią Królestwa Polskiego z herbem Nałęcz [Uruski, VIII, 229; Sęczyś 363], przysługującym Kurowskim z województwa kaliskiego [Niesiecki, V, 460].

LASKOWSCY h. ?

W spisie dymów w Huszczy z 1667 r. figurują: Jan, Jakub i Bartosz Laskowscy. Paweł Laskowski podpisał się w 1784 r. w imieniu szlachty huszczańskiej i tuczeńskiej pod petycją do króla Stanisława Augusta Poniatowskiego³¹. Jest on również podpisany pod drukiem-petycją z 1791 r. W spisie z 1811 r. wymieniony Jan Laskowski, jako mieszkający na posiadłości swej szlacheckiej w Huszczy.

Niesiecki [VI, 16-20] wymienia 6 rodów Laskowskich różnych herbów. Laskowscy herbu Korab wywodzili się z Laskowa w powiecie kamieńczykowskim w ziemi nurskiej. Ród ten, już w XVI w. był bardzo rozrodzony i Laskowo podzieliło się na kilka wsi. Korabici Laskowscy pełnili w II połowie XVII i w XVIII w. liczne urzędy w województwie podlaskim i brzeskoliteńskim [Boniecki, XIII, 357-367; *Urzędnicy podlascy*, 176]. Inni Laskowscy, herbu Dąbrowa, pochodzili z Laskowej Jabłoni w ziemi łomżyńskiej, a jeszcze inni, herbu Półkozic, z województwa lubelskiego.

LIPKOWIE h. Nałęcz

W dokumencie z 1566 r. wymieniony w Tuczej *Walentyń Lipka*. Pozostałe zapisy dotyczące Lipków nie są do końca jasne³². Spis dymów w Tuczej z 1667 r. odnotowuje Jakuba, Wojciecha, Marcina i Andrzeja Lipków. Pod drukiem-petycją z 1791 r. mamy podpisanych Szymona, Macieja, Jana i Franciszka Lipków. Dwóch ostatnich z adnotacją „w wojsku”.

³¹ AGAD, Archiwum Kameralne III/80, nr 99, k. 420.

³² Jest w dokumencie „*Matey Lipka z Andrejem*” i zaraz potem „*Totże Matey z Zacharyaszem*”. Dwukrotnie wymienieni są Janek i Jan Lipkowie.

Znajdujący się w AGAD *Wywód szlachectwa Ur:Ur. Kazimierza, Krzysztofa, Mikołaja Herbu Nałęcz Lipków w Okolicy Tucznjej [...] posiadłość swą szlachecką mających [...] z 1802 r.* [dok. pap. 2816] prezentuje drzewo genealogiczne 5 pokoleń, sięgając do prapradziada legitymujących się, Wojciecha Lipki wymienionego jako szlachcic na dokumencie przywileju króla Augusta III dla szlachty osiadłej w Huszczy i Tucznjej³³.

Boniecki [XIV, 300-301] wymienia również innych Lipków z Tucznjej, którzy wylegitymowali się przed heroldią austriacką „nie podając herbu swego”:

- Marcina i Mikołaja, synów Józefa, który w 1777 r. nabył część Tucznjej,
- Kaspra i Antoniego, synów Łukasza, których pradziad – Kazimierz nabył część Tucznjej w 1781 r.³⁴

W 1811 r. wymienieni w Tucznjej: Kazimierz, Franciszek, Antoni, Jan, Szymon, drugi Jan, Mikołaj i Krzysztof Lipkowie. Z tego rodu wywodził się **Jan Lipka** [1904-1940], nauczyciel, kierownik Uniwersytetu Ludowego im. Orkana w Szycach k. Krakowa, autor pierwszej monografii wsi Tucznja³⁵, podporucznik, zamordowany przez NKWD w Charkowie.

Lipkowie wywodzą się z Lipiek w parafii Stara Wieś w ziemi drohickej. W 1482 r. był tam osiadły Stanisław Lipka z Wrotnowa. Ród Lipków już w XVI w. był licznie rozrodzony. W wywodzie szlachectwa z 1582 r. podali, że są herbu „półtora krzyża na podkowie”, a więc Prus III [Jaszczolt, 124]. Taki zatem mógłby być ich herb historyczny. Ponieważ nazwiska Lipka nie ma w *Koronie Polskiej* Niesieckiego, wzięto w tym przypadku pod uwagę herb rodu o nazwisku podobnym. Jest to herb Nałęcz, przysługujący rodowi pochodzenia włoskiego o nazwisku *Lippi* [Niesiecki, VI, 107], który uzyskał w Polsce indygenat i został przyjęty do tego herbu. Kazimierz i Ludwik Lipkowie podpisali w 1733 r. z województwem brzeskim litewskim elekcję króla Stanisława Leszczyńskiego.

ŁUGOWSCY h. Lubicz

W 1566 r. jest wśród mieszkańców Tucznjej *Petr Ługowski*. Jednak w sto lat później brak jest Ługowskich w spisie dymów w Huszczy i w Tucznjej. Ponownie osiadają w parafii Huszcza po 1667 r. Grzegorz Ługowski otrzymał w 1680 r. potwierdzenie posiadania części w Wiskach i zapoczątkował linię tam dziedziczącą. Jego potomkowie wylegitymowali się ze szlachectwa zarówno przed heroldią austriacką, jak i przed Heroldią Królestwa Polskiego. O Ługowskich osiadłych w Huszczy znajdujemy jedynie lakoniczną informację u Uruskiego [X, 31]: „Paweł, dziedzic części Hoszczy, zaślubił

³³ Przywilej wystawiony w 1744 r.

³⁴ Rok tutaj jest podany mylnie. Kazimierz Lipka zawarł małżeństwo w 1675 r. (Uruski, IX, 83). Nabycie części Tucznjej, o którym mowa mogło zatem mieć miejsce w 1681, a nie w 1781 r.!

³⁵ J. Lipka, *Monografia wsi Tucznja: materiały monograficzne zaścianka szlacheckiego Tucznjej*, 1935, maszynopis, <https://www.bbc.mbp.org.pl/dlibra/publication/9634>.

Katarzynę Żółkowską i z niej miał syna Antoniego, ur. 1755 r. w Hoszczy”. Jest ona najpewniej wyjęta z akt legitymacyjnych heroldii austriackiej. Pod drukiem-petycją szlachty huszczańskiej i tuczeńskiej z 1791 r. są podpisani Antoni i Kazimierz Ługowscy. W 1811 r. w Huszczy zamieszkuje Antoni Ługowski z synem Mateuszem.

Ługowscy herbu Lubicz wywodzą się z Ługów w parafii Zbuczyn w ziemi łukowskiej. Boniecki [XVI, 93] pisze: „Wieś Ługi pod Zbuczynem już w XVI-m wieku była rozdzielona na liczne części, których dziedzice należeli do różnych rodów, a przeważnie do rodu Lubiczów”. Niesiecki [VI, 286] powołuje się na zapisaną tradycję, że „Ługowscy idą od przodka Wiskiem nazwanego, który koło roku 1281. mężnie wojując z Leszkiem Czarnym księżciem Polskim Litwę i Jadźwingów, od niego, w nadgrodzie wziął dobra Ługi, od których, Ługowskimi sukcesorowie jego są przewzani, i z herbem Lubicz”.

MAKOWSCY h. Jelita

W dokumencie z 1566 r. Makowscy są wymienieni w Tuczej aż 7-krotnie, ale aż 4-krotnie powtarza się imię *Petr*. Ponadto są to *Jarosław*, *Matey* i *Jan* Makowscy. Spis dymów w Tuczej z 1667 r. wymienia Wojciecha, drugiego Wojciecha i *Janową* Makowskich. Pod petycją z 1791 r. podpisany Wojciech Makowski z adnotacją „w wojsku”.

W AGAD zachowała się sporządzona do celów legitymacyjnych *Genealogia U:U: Makowskich Testamentami y Metrykami od Roku 1632 aż do R-u 1802 Wyapprobowana* [dok. pap. 2818]. Drzewo genealogiczne z wrysowanym kolorowym herbem Jelita obejmuje 7 pokoleń. Ponadto szereg szczegółowych informacji odnośnie materiału legitymacyjnego dostarcza Uruski [X, 127-128].

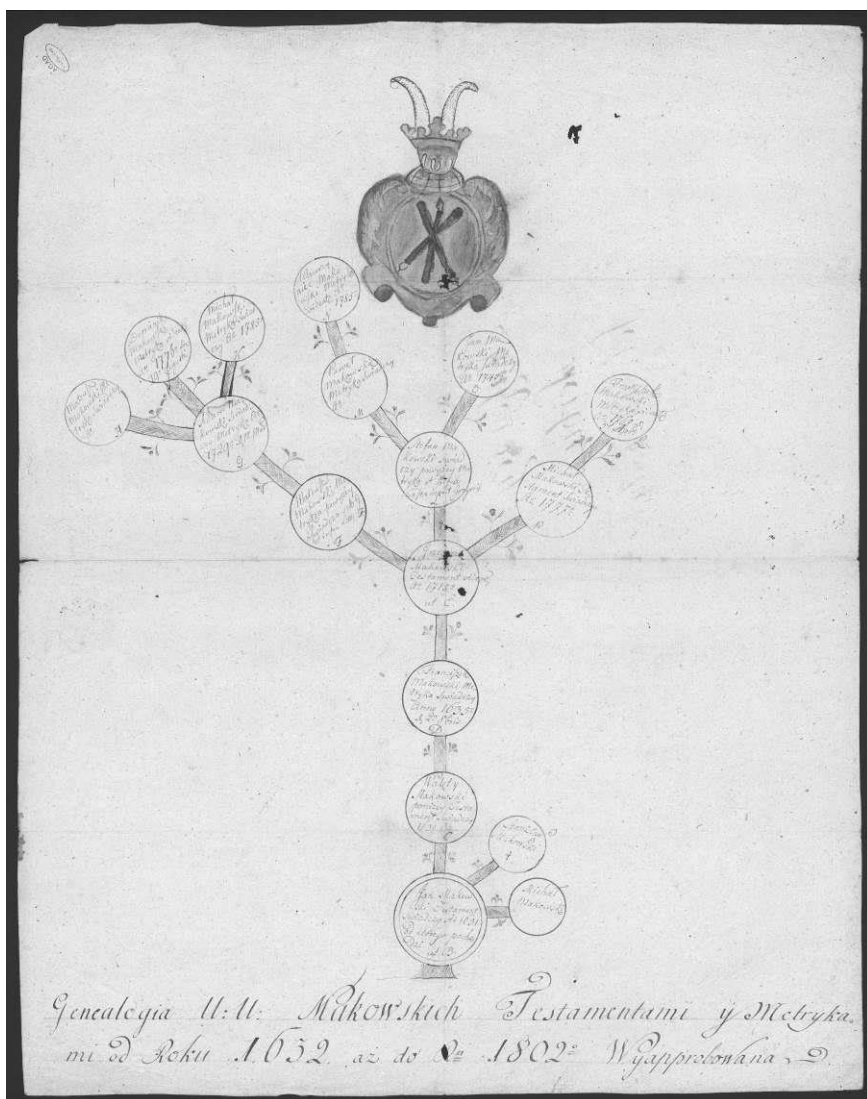
Przed heroldią austriacką wylegitymowali się: Mateusz [ur. 1760], Dominik [ur. 1776] i Michał [ur. 1785], synowie Adama; Wawrzyniec [ur. 1785], syn Pawła; Jan [ur. 1747], syn Stefana; Franciszek [ur. 1768], syn Michała. Tuczeńscy Makowscy udowadniają przy pomocy testamentów i metryk swoje pochodzenie od Jana, którego świadczy testament z 1631 r., a więc urodzonego najpewniej jeszcze w XVI w. Prawnuk tego Jana, Grzegorz nabył w 1699 r. części Tuczej od Anny Moczulskiej.

W spisie z 1811 r. są wymienieni jako „w okolicy Tucza [...] na posiadłościach swych szlacheckich mieszkający”: Wawrzyniec, Franciszek i Jan Makowscy.

Z rodu tuczeńskich Makowskich pochodził **Marek Makowski** [1946-2016], dr nauk humanistycznych w zakresie historii, kustosz w gabinecie genealogiczno-heraldycznym w bibliotece Zamku Królewskiego w Warszawie, komendant straży zamkowej. Zainicjował badania nad dziejami szlachty z Huszczy, Tuczej i Wisiek, publikując artykuł *Sytuacja społeczno-prawna szlachty z Huszczy, Tuczej i Wisiek w województwie brzesko-litewskim w XVI-XVIII w.*³⁶

³⁶ „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, t. I (XII), 1993, s. 111-117.

Makowscy herbu Jelita, to ród licznie rozrodzony z ziemi wskiej, osiadły również i w ziemi bielskiej. W r. 1424 Jan i Bolesław, ks. mazowieccy nadali 20 łanów Piotrowi z Makowa we wsi Kamianka, nazwanej później Makowo Bure, a obecnie Makowskie [Słownik geograficzny Królestwa Polskiego..., XV/2, 293, Kapica, 257-260]. W ziemi bielskiej mamy wieś Kobylino-Makowo, „z kąd Makowscy herbu Jelita pochodzą” [Kapica, 178].



Genealogia rodu Makowskich [AGAD, dok. pap. 2818]

MIODUSZEWSKY h. Radwan

Wywodzą się ze wsi Miodusy albo Miodusze, okolicy szlacheckiej w parafii Jabłonka w ziemi drohickiej. Są również 3 wsie o nazwie Miodusy w parafii Perlejewo. Nazwy tych wsi pochodzą od dziedzicznego przydomku ich właścicieli w XV i XVI w. - Miodusów lub Mioduszów. W XVI w. byli oni już licznie rozrodzeni.

W 1566 r. w Tucznjej jest wymieniony *Medus* Stanisław. W sto lat później [1667] 6 dymów w Tucznjej jest w posiadaniu Marcina, 2 Wojciechów, Kazimierza i 2 wdów *Mioduszów*.

Zachowała się część dokumentów legitymacyjnych Mioduszewskich z Tucznjej z początku XIX w. [AGAD, dok. pap. 2805]. Są to trzy tablice genealogiczne, pokazujące jedynie pokrewieństwo poszczególnych osób bez żadnych dat ani informacji o załączonych dokumentach. Tablice te obejmują 5-7 pokoleń i świadczą, że istniały 2 gałęzie tuczeńskich Mioduszewskich, nie wykazujące do końca XVI w. wspólnego przodka. Na każdej z tablic umieszczony jest herb Radwan z powołaniem się na Niesieckiego [VI, 419], który pisze, że herb ten przysługiwał Mioduskim z województwa płockiego. Dodaje jednak, że są i Mioduszewscy w ziemi łomżyńskiej.

Część brakujących informacji znajdujemy u Uruskiego [XI, 112]. Wynika z nich, że przed heroldią austriacką wylegitymowało się 8 Mioduszewskich z Tucznjej. Są to potomkowie w 3.i 4. pokoleniu Wojciecha, który sporządził testament w 1694 r.: Franciszek [ur. 1764] i Jakub [ur. 1767] s. Tomasz, Michał [ur. 1739] s. Jana, Jan [ur. 1739] s. Andrzeja oraz Jan Jakub [ur. 1747] s. Tomasza. Ponadto potomkowie w 5.i 6. pokoleniu Tomasza, urodzonego jeszcze w XVI w.: Maciej [ur. 1772] s. Hieronima, Mikołaj [ur. 1748] i Wawrzyniec [ur. 1751] s. Andrzeja.

Spis z 1811 r. wymienia w Tucznjej Jana, Mikołaja, Jana z synem Janem i 2 Maciejów Mioduszewskich.

MOCZULSCY h. Ślepowron

W spisie dymów z 1667 r. znajdujemy w Tucznjej Michała, Stanisława i Jana Moczulskich, a w Huszczy *Matysza* Moczulskiego i wdowę Moczulską.

Uruski [XI, 187] zamieszcza pod herbem Ślepowron wywód legitymacyjny Michała Moczulskiego z Tucznjej: „Piotr Janowicz sporządził w 1707 r. testament i zapisał żonie Mariannie sumę, a synom: Marcinowi, Mateuszowi i Szymonowi części Tucznny. Po Mateuszu z Katarzyny Jankowskiej syn Stanisław ochrzczony 1729 roku w Hoszczy, a po Stanisławie z żony Marianny syn Michał ochrzczony 1758 r. w Hoszczy [...]”. Prawdopodobnie to ten sam Michał jest podpisany pod drukiem-petycją szlachty huszczańskiej i tuczeńskiej z 1791 r.

Michał z Tucznjej jest jedynym Moczulskim wymienionym w spisie z 1811 r.

Wsiami gniazdowymi Moczulskich są Moczydły położone w parafiach Perlejewo i Ostrożany w ziemi drohickiej. Uruski zalicza Moczulskich

z parafii Ostrożany do herbu Trzywdar, przysługującego według Niesieckiego – Moczarskim z ziemi wiskiej. Józef Moczulski był ostatnim [1795] pisarzem mielnickim [*Urzędnicy podlascy*, 111].

MORZKOWSCY h. Morykoni

W 1667 r. zamieszkivali w Huszczy Marcin i Krzysztof Morzkowscy.

Uruski [XI, 285] zamieszcza informację o legitymowaniu się przed heroldią austriacką z herbem Morykoni Szymona Morzkowskiego z Huszczy: „Wojciech wspólnie z żoną Agnieszką Jarocką nabyli 1755 r. części gruntów Hoszczy; Szymon, ich syn, ochrzczony 1751 r. w parafii Hoszczy [...]”.

W 1811 r. „w domu własnym w okolicy szlacheckiej Huszczy” mieszkał Szymon Morzkowski.

Wsią gniazdową Morzkowskich jest Morzków [dziś: Morszków] w parafii Jabłonna Lacka w ziemi drohickiej. W. ks. Witold nadał Morzków rycerzowi Marcinowi z Niecikowa w ziemi ciechanowskiej, bratu Nadbora, który otrzymał Buczyn w parafii Skibniew [patrz: Buczyńscy]. Morzkowscy stanowią więc jeden ród z Buczyńskimi, a świadcząc w wywodzie szlacheckiego w 1562 r. podali swój herb – Ślepowron [Jaszczołt, 164-65]. Józef Morzkowski, sędzia grodzki drohicki, w 1781 r. mianowany chorążym podlaskim [*Urzędnicy podlascy*, 132].

Jest rzeczą ciekawą, że huszczańcy Morzkowscy legitymowali się z herbem Morykoni. Wszyscy Morzkowscy wylegitymowani przed Heroldią Królestwa Polskiego potwierdzili swój herb historyczny – Ślepowron. Herb Morykoni był herbem własnym rodu włoskiego o tym nazwisku, który w 1673 r. otrzymał indygenat w Rzeczypospolitej [Niesiecki, VI, 479-80]. Co wspólnego z rodem Morykoni mogli mieć huszczańscy Morzkowscy?

OLEDZCY h. Rawicz

Olędzkich spotykamy w Huszczy i w Tucznjej już w dokumencie z 1566 r. Dokument ten dowodzi, że w Huszczy zamieszkiwał Sobeck Oleniski³⁷, a w Tucznjej: *Paweł Oleniski, Jan i Martyn Oleniskie, Stanisław Oleniski z Martynom, także Stanisław z Walentym*. W sto lat później [1667] w spisie dyków w Tucznjej figurują *Tomasz Oleniski, Oleniska wdowa i Wojciech Oleniski*.

Pod petycją z 1791 r. wymienieni są Wojciech, Józef oraz Michał Olędzcy. Ten ostatni z adnotacją „w wojsku”. W AGAD zachowała się *Genealogia Szlachectwa Urodzonego Wojciecha Olędzkiego i całej Familii Herbu Rawicz* [dok. pap. 2807], sporządzona 20 października 1796 r. przez Wojciecha i Józefa Olędzkich, „ziemian z Tucznjej z Parafii Huszczańskiej”. Wywód szlachectwa jest oparty o dokumenty od 1583 r. i obejmuje 7 pokoleń. Cennym uzupełnieniem tego wywodu jest materiał zamieszczony u Uruskiego [XII, 305]: „Mikołaj, dziedzic części Tucznjej 1631 r., miał syna Bartłomieja, po którym syn Tomasz 1678 r. pozostawił syna Jakóba, którego syn Andrzej spo-

³⁷ *Oleniski* to jeden z wariantów pisowni nazwiska Olędzki.

rządził 1762 roku testament i synom swoim, Piotrowi i Wojciechowi zapisał części Tucznę, i z nich Wojciech wylegitymował się w Galicji Zachodniej [...].

W 1811 r. w Tucznę wymieniony jest jedynie Józef Olędzki.

Załączone do wywodu szlacheństwa dokumenty, sięgające końca XVI w., świadczą o pochodzeniu tuczeńskich Olędzkich z dóbr Olędy w parafii Zbuczyn w ziemi łukowskiej. W XVI w. był to już ród licznie rozrodzony. Do niemałej zamożności i znaczenia doszli potomkowie Stanisława wojskiego mielnickiego [+1533]. Pełnili oni liczne urzędy ziemskie w województwach lubelskim i podlaskim, a trzech doszło nawet do godności senatorskiej: Tomasz został kasztelanem zakroczymskim [II połowa XVII w.], a Wojciech i Andrzej – kasztelanami chełmskimi [XVIII w.]³⁸.

PAPIŃSCY h. ?

Wywodzą się ze wsi Papy w parafii Paprotnia w ziemi drohickiej. Wieś ta, nazwana tak od ich dziedzicznego przydomku dziś już nie istnieje. Pierwsi Papowie występują w aktach od roku 1476 [Jaszczołt, 212].

Już w 1566 r. notujemy w Tucznę *Stanisława i Jana Papów*. Przy tym *Stanisław Papa* wymieniony jest dwa razy i nie wiemy czy chodzi o tę samą osobę. Spis dymów w Tucznę z 1667 r. wymienia już Papińskich: Stanisławową, Marcina, Pawła i Walentego. Pod petycją z 1791 r. są podpisani Mateusz Papiński z adnotacją „w wojsku” i Leon Papiński. W spisie mieszkańców Tucznę z 1811 r. jest wymieniony Feliks Papiński.

Nie zachowała się żadna informacja o próbach wylegitymowania się Papińskich z Tucznę. Uruski [XIII, 201] przypisuje Papińskim herb Ślepowron, ale zamieszcza informację, że Papińscy z parafii Paprotnia wylegitymowali się przed heroldią austriacką z herbem Gryf. Według Niesieckiego [VII, 244] herb ten przysługiwał rodowi Papieskich.

PIWONIEWIE [Piwoni v. Piwonia] h. Prawdzic i h. Napiwoń

Od 1658 r. osiedli w Wiskach. W spisie dymów w Wiskach z 1667 r. wymienieni są *Andrzej Piwonia* i *Baskia Piwoniowa*. W II połowie XVIII w. niektórzy z nich osiedli w Huszczy i w Tucznę. Pod petycją szlachty huszczańskiej i tuczeńskiej z 1791 r. podpisany jest Ignacy *Piwonia*. Spis z 1811 r. wymienia w Huszczy Jakóba, a w Tucznę Krzysztofa Piwonich.

Część Piwonich wylegitymowała się ze szlacheństwa w 1802 r. przed heroldią austriacką z herbem Prawdzic, wywodząc się od Szczepana Piwoni, który w 1658 r. posiadał część Wisek [Uruski, XIV, 55]. Michał Piwonia z Wisk z 1733 r. pod uchwałą sejmikową w Brześciu³⁹. W la-

³⁸ *Olędzcy h. Rawicz*, T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, Rocznik XIII, s. 248, Rocznik XIV, s. 12; Woliński, I.

³⁹ *Akty izdavaemye Vilenskoju Archeograficeskou Kommissieu*, tom V, *Akty Brestskago i Gorodnenskago grodskich Sudov s prisovokupleniem privilegij na zemlevladienie v Brestskoj i Kobrinskoj ekonomiach*, Vilno 1871.

tach 1861-1862 wylegitymowali się przed Heroldią Królestwa Polskiego Tomasz, dziedzic części Wisek oraz Ludwik, dziedzic części Tucznjej, Piwoniowie. Obaj wylegitymowali się na podstawie dokumentu, który stwierdzał, że ich przodek Mateusz, ojciec Szczepana [łac. *Stephanus*] był w 1642 r. właścicielem wsi Tołwin w parafii Działkowce w ziemi mielnickiej. [Uruski, jw.]. Dokument ten, jak należy sądzić, nie określał wyraźnie, czy odnosi się do całości czy do części wsi i dlatego był zgodnie ze złagodzonej w 1839 r. *Prawem o szlachectwie*, interpretowany na korzyść legitymujących się. Co ciekawe, to Tomasz i Ludwik Piwoniowie wylegitymowali się przed Heroldią Królestwa Polskiego nie z herbem Prawdzic, ale z herbem Napiwoń.

Według Niesieckiego [VII, 318-319] szlachta o nazwisku Piwo i herbie Prawdzic mieszkała w woj. płockim, bełzkim i w ziemi dobrzyńskiej, ale wymienia on również Wojciecha Piwo w 1674 r. w ziemi mielnickiej.

POPLAWSKY h. ?

Choć w dokumencie z 1566 r. nie ma Popławskich, wiemy że w 1585 r. mieszkał w Tucznjej Wawrzyniec Popławski z Popław w parafii Łosice w ziemi mielnickiej, którego szlachectwo zostało potwierdzone przed sądem grodzkim mielnickim⁴⁰.

W spisie dymów z 1667 r. mamy osiadłych w Huszczy Adama i Szymona oraz w Tucznjej – Tomasza i Szymona Popławskich. Pod petycją z 1791 r. jest podpisany Antoni Popławski. W spisie z 1811 r. są wymienieni w Huszczy Szymon i Antoni Popławscy.

W potwierdzeniu szlachectwa dla Wawrzyńca Popławskiego z 1585 r. nie ma żadnej informacji o herbie przysługującym Popławskim z Popław w ziemi mielnickiej. Niesiecki [VII, 387] przypisuje Popławskim z województwa podlaskiego herb Trzaska. Nie możemy jednak mieć całkowitej pewności, że mieszkający później w Tucznjej i w Huszczy Popławscy należą do tego samego rodu co wymieniony Wawrzyniec. Mogli to być też inni Popławscy, wywodzący się z Popław-Rudy w parafii Trzebieszów w ziemi łukowskiej, którzy przyznawali się do herbu Jastrzębiec [Uruski, XIV, 249]. Aleksander Popławski był z woj. brzesko-litewskim w 1697 r. elektorem Augusta II, a Augustyn, Jan i Konstanty w 1733 r. elektorami Stanisława Leszczyńskiego.

PRZESMYCCY h. Ślepowron

W tekście przywileju króla Władysława IV dla Huszczy i Tucznjej z 1633 r. wymieniony jest Krzysztof Przesmycki⁴¹. Krzysztof Przesmycki z Huszczy figuruje też w spisie dymów z 1667 r. W 1791 r. podpisali się pod petycją do króla i skonfederowanych stanów Rzeczypospolitej Łukasz i Jan

⁴⁰ Zob. Aneks.

⁴¹ *Akty wydawane w Wilenskoju Archeograficeskou Kommissieu*, tom V, dz. cyt., s. 404.

Przesmyccy. Spis z 1811 r. wymienia w Huszczy Wojciecha, Jakuba i Pawła Przesmyckich.

Przesmyccy wywodzą się z Przesmyk, będących siedzibą parafii w ziemi drohickiej. Rycerz *Gmyr* z Przesmyk w 1410 r. brał udział w wojnie z zakonem krzyżackim. W połowie XV w. mamy już stosunkowo liczne grono dziedziców, którzy w pierwszej połowie XV w. ufundowali kościół parafialny w Przesmykach. W 1455 r. Mikołaj Przesmycki świadczy w wywodzie szlachectwa z herbem Bujno-Ślepowron [Jaszczołt, 203]. Niesiecki [VII, 545] wymienia Przesmyckich, ale bez herbu. Uruski [XV, 23-24] przypisuje im herb Paprzyca, według Niesieckiego [VII, 545] przysługujący Przesmińskim. Józef Przesmycki był w 1733 r. elektorem Stanisława Leszczyńskiego z województwem brzesko-litewskim.

Potomek tego rodu, **ks. Wincenty Przesmycki** [1848-1917?], prefekt parafii katedralnej w Lublinie, za pomoc duszpasterską dla unitów skazany na 25 lat zsyłki na Sybir, proboszcz w Tobolsku [1891-1912], autor listów z zesłania⁴². Synem **Jana Przesmyckiego**, wójta gminy Huszcza w 1869 r., był **Piotr Przesmycki** [1869-1942], absolwent Szkoły Górniczej w Dąbrowie [obecnie Górniczej], geolog, kartograf, autor publikacji z zakresu geologii i krajoznawstwa⁴³.

ROZBICCY h. Ślepowron

W spisie dymów z 1667 r. figuruje w Tuczej Jan Rozbicki. Pod petycją z 1791 r. jest podpisany Maciej Rozbicki, a w 1811 r. w spisie mieszkańców Tuczej mamy Jana i Franciszka Rozbickich.

Rozbiccy wywodzą się ze wsi Rozbity Kamień, będącej siedzibą parafii w ziemi drohickiej. Pierwsza wzmianka źródłowa o dziedzicach tej wsi, którzy buli fundatorami kościoła, pochodzi z 1448 r. Jako swój herb Rozbiccy podawali w XVI i w XVII w. Ślepowron [Jaszczołt, 97-99].

RUCIŃSCY h. Ogończyk

Pod petycją szlachty huszczańskiej i tuczeńskiej z 1791 r. podpisany jest Jakub Ruciński. Mieszkali w Huszczy [metryki kościelne z 1808 r., akta stanu cywilnego z 1812 r. i późniejsze].

Miejscem ich pochodzenia są Ruciany [w XV w. Ruty] w parafii Rozbity Kamień w ziemi drohickiej. Pierwsza wzmianka źródłowa o dziedzicach tej wsi pochodzi z 1458 r., jednak świadczy, że mieszkali tu już w czasach w. ks. Witolda [Jaszczołt, 100]. *Spis szlachty* zalicza ich do herbu Ogończyk.

⁴² L. Kowieski, *Ks. Wincenty Przesmycki [1848-1917?]*, „Zeszyty Społeczne KIK”, nr 11 (2003), s. 211-215; E. Niebelski (oprac.), *Listy zesłańca ks. Wincentego Przesmyckiego z lat 1886-1907*, „Nasza Przyszłość”, t. 102 (2004), s. 63-103.

⁴³ „Huszcza”, czasopismo mieszkańców wsi Huszcza, nr 1 z 4 października 2015 r., s. 6-7.

RUDZCY h. Prus III

W tekście przywileju Króla Władysława IV dla szlachty w Huszczy i Tucznjej z 1633 r. wymieniony jest Wojciech Rudzki⁴⁴. Spis dymów z 1667 r. wymienia w Huszczy Antona, Wojciecha, Stanisława, Piotra i Adama, a w Tucznjej Szymona, Michała, Kacpra, Jana, Pawła i Stanisława *Ruczkich*. Pod tekstami petycji z 1791 r. podpisani: Franciszek *Rudzki* oraz Marcin i Jan *Ruccy*. W spisie z 1811 r. wymienieni w Huszczy: Jakub, Michał, Stefan, Kacper i syn Paweł, Jan i Antoni *Rudzcy* [pisownia nazwiska oryginalna].

Wsią gniazdową Rudzkich jest Rude [dziś Ruda] w parafii Kożuchówek w ziemi drohickiej. Pierwsze wzmianki źródłowe o dziedzicach z Rudych pochodzą z 1449 r. [Jaszczołt, 96]. W 1584 r. przed sądem grodzkim drohickim świadkowie potwierdzili, że ich krewny Szymon Rudzki z Rudych, jest szlachcicem, mającym za swój herb „podkowę y półtora krzirza”⁴⁵, to jest herb Prus III.

RZEWUSCY h. Krzywda

Pod petycją szlachty huszczańskiej i tuczeńskiej z 1791 r. podpisani są Andrzej i Jan Rzewuscy. Synem Andrzeja był Paweł, wymieniony w spisie z 1811 r. w Tucznjej. Tenże **Paweł Rzewuski** został wówczas wójtem gminy Huszcza i był nim jeszcze w 1843 r., gdy wylegitymował się ze szlachectwa przed Heroldią Królestwa Polskiego⁴⁶. Żonaty z Felicjaną Jaruzelską z Huszczy, córką Wojciecha i Anny ze Szejnów. Z ich synów: **Antoni** został w 1847 r. naczelnikiem powiatu kaliskiego, Ludwik Karol był sekretarzem w biurze naczelnika powiatu białskiego, a Wojciech Konstanty – rachmistrzem w Rządzie Gubernialnym Lubelskim.

Rzewuscy wywodzą się z Rzewusek w parafii Przesmyki w ziemi drohickiej. O dziedzicach Rzewusek znajdujemy informacje źródłowe od 1448 r. W XV i XVI w. w zapisach sądowych figurują jako Rzewuscy. Jak świadczą wywody szlachectwa, była to szlachta należąca do różnych rodów i herbów: Jastrzębiec, Zagroba czy Lubicz [wywody z 1550 i z 1630 r.]. Z Rzewuskich herbu Lubicz pochodziła też zapewne magnacka gałąź Rzewuskich, używająca później [niewłaściwie] herbu Krzywda [Jaszczołt, 206-207]. Wszyscy Rzewuscy legitymujący się przed Heroldią Królestwa Polskiego, legitymowali się z herbem Krzywda.

SAWICCY h.?

Już w r. 1566 mieszkali w Tucznjej *Wensław, Stanisław, Sebastjan i Jurk* Sawiccy, a w Huszczy – nie określony z imienia Sawicki. Ponieważ w spisie dymów z 1667 r. nie ma Sawickich, musieli pewnie jacyś inni Sawic-

⁴⁴ *Akty izdawaemye Vilenskoju Archeograficeskou Kommissieu*, tom V, dz. cyt., s. 404.

⁴⁵ *Ruczki deductio nobilitatis*. Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Mińsku, fond 1715, opis 1, dzieło nr 179, k. 310-310v.

⁴⁶ E. Sęczys (oprac.), *Szlachta guberni augustowskiej, lubelskiej i radomskiej wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836-1861*, Warszawa 2018, s. 375.

cy osiedlić się później w Huszczy. Pod petycją z 1791 r. bowiem podpisani są Paweł i Antoni Sawiccy, a w 1811 r. w Huszczy mieszkają Bartłomiej, Wojciech i Szymon Sawiccy.

Sawiccy wywodzą się z dóbr Sawice Bronisze i Sawice Ruskie w parafii Wyrozębny w ziemi drohickiej. Wśród dziedziców Sawic znajdowali się Sawiccy różnych rodów i herbów. Pierwsze wzmianki źródłowe o Sawickich herbu Lubicz z Sawic Broniszów pochodzą z 1438 r. Sawice Ruskie były własnością bojarów pochodzenia ruskiego [w źródłach od 1452 r.] [Jaszczołt, 186-187].

U Niesieckiego [VIII, 286-288] znajdujemy stosunkowo obszerne informacje o Sawickich herbu Cholewa z województwa brzesko-litewskiego, Sawickich herbu Lubicz z województwa podlaskiego oraz Sawickich herbu Nowina z ziemi mielnickiej. Co ciekawe, wszystkie te trzy rody Sawickich wydały stosunkowo pokaźny poczet urzędników ziemskich w ziemi drohickiej i mielnickiej, jak też w całym województwie podlaskim. Dwa z tych rodów wydały ponadto 3 senatorów. Z Sawickich h. Lubicz pochodził Maciej, kasztelan podlaski w l. 1574-1581, a z Sawickich h. Cholewa wywodził się Melchior, kasztelan [1652-1667], a następnie wojewoda brzesko-litewski [1667] oraz Dominik, kasztelan brzesko-litewski [1691].

SEWRUKOWIE h. Gozdawa

W spisie dymów w Huszczy z 1667 r. jest wymieniony Szawruk [imię nieczytelne]. O tym, że Sewrukowie byli rodem osiadłym w Huszczy, świadczą akta stanu cywilnego. W aktach tych odnotowywani są bez tytułatury należnej szlachcie choć zawierali małżeństwa z przedstawicielami rodów w tych samych aktach tytułowanych jako „szlachetni” bądź „urodzeni”⁴⁷.

Wbrew potocznej opinii, że nie jest to ród pochodzenia szlacheckiego [nietypowe nazwisko], Sewrukowie [forma zrusyfikowana: Siewrukowie] figurują w spisie szlachty wylegitymowanej w 1842 i w 1860 r. w guberni mińskiej⁴⁸, a więc na obszarze b. Wielkiego Księstwa Litewskiego. W *Herbarzu rodzin szlacheckich Królestwa Polskiego* znajdujemy Siewruków herbu Gozdawa „z których Samuel Tomasz w roku 1696 był dziedzicem dóbr Szostaki w województwie nowogródzkim”. Jego potomkowie wylegitymowali się przed Heroldią Królestwa Polskiego w 1843 r.⁴⁹.

⁴⁷ AP w Lublinie, *Akta stanu cywilnego parafii rzymsko-katolickiej w Huszczy*, ks. z r. 1816, akt małż. Nr 3; ks. z r. 1819, akt małż. Nr 12; ks. z r. 1824, akt małż. Nr 20.

⁴⁸ S. Dumin, S. Górzyński (oprac.), *Spis szlachty wylegitymowanej w guberniach grodzieńskiej, mińskiej, mohylewskiej, smoleńskiej i witebskiej*, Warszawa 1992, s. 90 i 148.

⁴⁹ *Herbarz rodzin szlacheckich Królestwa Polskiego najwyżej zatwierdzony*, cz. 2, Warszawa 1853, s. 65.

SKIBNIEWSKY h. ?

Licznie reprezentowani w Huszczy w 1667 r. W spisie dymów wymienieni: *Bartosz, Szymon, Wojciech, Jan, Wawrzyniec i Wojciechowa* Skibniewscy. Przy tym Szymon, Wojciech i Jan wymienieni są dwukrotnie. Pod petycjami z 1791 r. podpisani Wojciech *Slubniewski* i Jan *Skimniewski* [ewidentne pomyłki drukarskie]. W 1811 r. w Huszczy mieszkali Kazimierz i Jan Skibniewscy.

Pochodzą ze Skibniewa, będącego siedzibą parafii w ziemi drohickiej. Dziedzice Skibniewa, występujący w źródłach od 1458 r., należeli do różnych rodów herbu Jastrzębiec i Ślepowron [Jaszczołt, 106-108].

SKOLIMOWSCY h. Lubicz

W 1667 r. w Tucznjej mieszkają: *Andrzej, Francz i Wawrzyniec* Skolimowscy. Pod petycją z 1791 r. są podpisani Michał i Tomasz Skolimowscy. W spisie z 1811 r. wymienieni w Tucznjej: Andrzej, Jan, Franciszek, drugi Franciszek, Szymon i Jerzy Skolimowscy.

Wywodzą się ze Skolimowa w parafii Mordy w ziemi drohickiej. W 1458 r. Stanisław ze Skolimowa zeznał, że posiadał dziedzictwo w Skolimowie z ojcem Pawłem już za czasów w. ks. Witolda. Byli herbu Lubicz [Jaszczołt, 220]. Również Niesiecki [VIII, 382] przypisuje im ten herb. Z rodu Skolimowskich herbu Lubicz pochodził Jeremiasz, w latach 1618-1633 podśódek mielnicki, następnie drohicki oraz Jan Władysław, sędzia ziemski drohicki w latach 1674-1680 [Urzednicy podlascy, 191].

SKWIERCZYŃSCY h. Ślepowron

Według spisu z 1667 r. w Huszczy mieszkali Wojciech i Jan Skwierczyńscy, a w Tucznjej – Paweł Skwierczyński. Pod petycją z 1791 r. podpisał się Antoni *Skwirczyński*. W 1811 r. stosunkowo liczni w Huszczy: Józef, Franciszek, Jan i syn Wawrzyniec, Paweł, Antoni i drugi Franciszek Skwierczyńscy.

Ich wsią gniazdową jest Skwierczyn [dawniej Skwierczyno], pierwotnie w parafii Paprotna, a od 1475 r. w parafii Wyrozęby w ziemi drohickiej. W dokumencie z 1429 r. występuje Jakusz ze Skwierczyna. Jaszczołt [s. 187] na podstawie przydomku jednego z dziedziców – *Bujno*⁵⁰, przyjmuje, że Skwierczyńscy byli herbu Ślepowron.

ŚWIĘTOCHOWSCY h. Prus

Andrzej Świętochowski jest podpisany pod petycją szlachty huszczańskiej i tuczeńskiej z 1791 r. Jak świadczą akta stanu cywilnego z roku 1813 i późniejsze, Świętochowscy byli szlachtą osiadłą w Huszczy. W Huszczy urodził się **Robert Maria Świętochowski** [1907-1978], dominikanin, historyk, badacz dziejów kultury dominikańskiej w Polsce. Jego biogram znajduje się w *Polskim słowniku biograficznym* [t. 51, s. 513].

⁵⁰ Bujno lub Bujny to dawniejsza nazwa herbu Ślepowron (Kapica, 34-35 i 152).

Nie znajdujemy Świętochowskich u Niesieckiego. Huszczańscy Świętochowscy mogli wywodzić się ze Świętochowa w parafii Pniewnik w ziemi liwskiej. Inne wsie o nazwie Świętochów leżą w ziemi warszawskiej w parafiach Tarczyn i Rembiertowo. Świętochowscy wylegitymowali się przed Heroldią Królestwa Polskiego z herbami Dołęga, Pobóg i Prus II.

TARKOWSCY h. Klamry

W Huszczy w 1667 r. mieszkali Jan, Wojciech, Krzysztof, Marcin i Anna Tarkowscy. Michał i Wojciech Tarkowscy są podpisani na druku petycji z 1791 r. Spis z 1811 r. wymienia w Huszczy Mateusza, Jędrzeja, Pawła, Macieja i drugiego Macieja Tarkowskich.

Pochodzą z Tarkowa w parafii Przesmyki w ziemi drohickiej. W źródłach występują od 1448 r. [Jaszczołt, 208].

Niesiecki [IX, 9] przypisuje im herb Klamry, będący odmianą herbu Cholewa [tamże, V, 106] zaś Jaszczołt [s. 208] – herb Cholewa. Tarkowscy wydali kilku urzędników ziemskich w województwie podlaskim oraz jednego senatora. Stefan Tarkowski osiągnął w I połowie XVIII w. godność kasztelana brzesko-litewskiego [Niesiecki, I, 280 i IX, 9; *Urzędnicy podlascy*, 193].

TREMBICCY v. **TRĘBICCY** h. Ślepowron

Już w 1566 r. w Huszczy mieszkało kilku Trembickich: *Kasper, Woytech, Stanisław* i 1 nieznaną z imienia. Stanisław wymieniony jest dwukrotnie. W przywileju Władysława IV z 1633 r. dla szlachty huszczańskiej i tuczeńskiej jest wymieniony Paweł *Trzebicki*⁵¹. Spis dymów w Huszczy z 1667 r. wymienia Jana, Mikołaja oraz Pawłową i Wojciechową Trembickich. W 1791 r. pod drukiem petycją podpisany jest Stanisław Trembicki. Spis z 1811 r. świadczy, że w Huszczy mieszkali wówczas: Stanisław i syn Franciszek, Jan, Franciszek, Wojciech, Jakub i Mikołaj Trębiccy.

Ród ten pochodzi z Trębic w parafii Paprotna w ziemi drohickiej. W źródłach występuje od 1452 r. [Jaszczołt, 214]. Autorzy *Spisu szlachty ziemi drohickiej* przypisują im herb Ślepowron.

Niesiecki [IX, 113] pisze o Trembickich „w Brześciańskim województwie”, wspomina o powinowactwie z Radziwiłłami⁵² ale nie zna ich herbu. Jakub Trębicki był w 1539 r. pisarzem ziemskim drohickim [*Urzędnicy podlascy*, 75].

TWAROWSCY h. Pilawa

Osiedli w Tuczej. W 1791 r. podpisani pod petycją szlachty huszczańskiej i tuczeńskiej do króla i stanów Rzeczypospolitej: Andrzej, Jan [w wojsku], Kazimierz [w wojsku] i Paweł Twarowscy.

⁵¹ *Akty izdavaemye Vilenskoju Archeograficeskou Kommissieu*, tom V, dz. cyt., s. 404.

⁵² Marta Trembicka była żoną Marcina Mikołaja Radziwiłła (1705-1782), VII ordynata kleckiego, krajczego litewskiego, w 1748 r. ubezwłasnowolnionego przez Radziwiłłów z powodu choroby umysłowej.

Ich gniazdem są Twarogi w parafii Perlejewo w ziemi drohickiej, których jest kilka wsi: T. Lackie, Ruskie, Trąbnica, Mazury i Wypychy. W Twarogach Ruskich i Trąbnicy mieszkali bojarzy ruscy – też Twarowscy [*Spis szlachty*].

U Niesieckiego nie ma Twarowskich z woj. podlaskiego. Są natomiast Twarowscy herbu Pilawa z woj. sieradzkiego, piszący się z Tworowa [Niesiecki, IX, 157-58]. Stąd herbem legitymacyjnym podlaskich Twarowskich przed Heroldią Królestwa Podlaskiego stała się Pilawa.

WIERZBICCY h.?

W dokumencie z 1566 r. wymieniony jest *Szczasny Werbicki*, który mieszka w Huszcy. Nie znajdujemy Wierzbickich w spisie z 1667 r., ale jak świadczą akta stanu cywilnego parafii huszczańskiej, mieszkają w Huszcy w latach 90. XVIII w. Spis z 1811 r. wymienia w Huszcy Krzysztofa, Franciszka i Szymona Wierzbickich.

Nie sposób ustalić do jakiego rodu należeli huszczańscy Wierzbiccy. Niesiecki [IX, 312-313] wymienia różne rody Wierzbickich, między innymi h. Ślepowron i h. Lubicz w ziemi łomżyńskiej. Gniazdem innych Wierzbickich są Wierzbice w parafii Jabłonna w ziemi drohickiej. W 1466 r. Szczepan i Stanisław z Wierzbic występują przed sądem drohickim. Jako swój herb ci Wierzbiccy podali w 1594 r. Ogończyk, a w 1603 r. Lubicz. Mamy więc i tu do czynienia z dwoma różnymi rodami z Wierzbic Wierzbickich, których w praktyce nie da się odróżnić [Jaszczołt, 172]. Kilku Wierzbickich pełniło urzędy ziemskie w ziemi drohickiej, a Jan Wierzbicki był w latach 1689-1730 podczaszym podlaskim [*Urzędnicy podlascy*, 143].

ZAWADZCY h.?

Simon i Wawrzyniec Zawadzcy mieszkali w Tuczej już w 1566 r. Jednak w spisie dymów w Tuczej ani w Huszcy z 1667 r. nie ma Zawadzkich. Widocznie jednak później osiedlili się tu ponownie, gdyż pod petycją szlachty huszczańskiej i tuczeńskiej z 1791 r. mamy podpisanych Macieja i Adama Zawadzkich, a w 1811 r. w Huszcy wymieniony jest Adam Zawadzki.

Niesiecki [X, 99-107] wymienia aż 9 różnych rodów Zawadzkich różnych herbów. Najbardziej prawdopodobnym jest, że tuczeńscy, a później huszczańscy Zawadzcy pochodzili z Zawad w parafii Zbuczyn w ziemi łukowskiej, gdzie są odnotowani w źródłach w latach 1531-33 [Woliński, I, 349].

ZAWISTOWSCY h. Jastrzębiec

W spisie dymów w Tuczej w 1667 r. są odnotowani *Mikołaj Zawista i Jan Zawista*. Pod petycją z 1791 r. podpisani: Antoni, Franciszek [w wojsku] i Jan [w wojsku] Zawistowscy. Metryki kościelne parafii Huszcza z lat 1808-1809 oraz akta stanu cywilnego z r. 1813 i późniejsze świadczą, że Zawistowscy byli szlachtą osiadłą w Tuczej.

Ród ten wywodzi się najprawdopodobniej ze wsi Zawisty w parafii Boguty w ziemi nurskiej. Druga wieś o nazwie Zawisty istniała w XVI w. w ziemi zakroczymskiej.

Niesiecki [IX, 107-108] przypisuje Zawistowskim z woj. mazowieckiego herb Jastrzębiec, ale dodaje, że są także Zawistowscy h. Łada w ziemi zakroczymskiej. Są Zawistowscy h. Łada i w województwie podlaskim „ale ci herbu na inny kształt zażywają”. Szymona Zawistowskiego, w latach 1776-1792 cześnika bielskiego, autorzy spisu urzędników podlaskich zaliczyli do Zawistowskich h. Jastrzębiec [*Urzędnicy podlascy*, 40].

ZEMBROWSCY h. Lubicz

W 1667 r. w Huszcy mieszkał Szymon Zembrowski. Pod petycją z 1791 r. jest podpisany Tomasz Zembrowski. Zembrowskich znajdujemy w metrykach kościelnych [1808] i w aktach stanu cywilnego parafii huszczańskiej z r. 1813 i późniejszych jako szlachtę osiadłą w Huszcy.

Przodkiem Zembrowskich był Piotr z Brzyski, sędzia drohicki, występujący w źródłach w latach 1452-1464. Jego syn Stanisław Zawisza, sędzia ziemski drohicki w latach 1481-1507, był właścicielem Zembrowa, Chodowa, Woli i Łazów. W 1486 r. ufundował kościół w Zembrowie, będący siedzibą parafii. W 1605 r. Zembrowscy podali jako swój herb Lubicz [Jaszczołt, 159-160]. W 1569 r. Zembrów miał już 6 dziedziców, wnuków sędziego Stanisława⁵³. Zembrowscy w dalszych pokoleniach spadli do rzędu drobnej szlachty.

ŻELEŹNICCY h.?

W spisie dymów w Tucznaj z 1667 r. wymienieni *Gregor i Wojciech Zielezniczki*. Mateusz Żeleźnicki podpisał w 1784 r. w imieniu szlachty huszczańskiej i tuczeńskiej petycję do króla Stanisława Augusta Poniatowskiego⁵⁴. Pod drukiem petycji z 1791 r. podpisani są Mateusz, Jan i Walenty Żeleźnicy. W 1811 r. mieszkali: w Huszcy Józef, a w Tucznaj – Mateusz, Jan i syn Mateusz, Stanisław, Jan i syn Kacper Żeleźnicy.

Ich wieś gniazdowa to Żeleźniki w parafii Miedzna w ziemi drohickiej, gdzie notowani w źródłach są od 1450 r. z herbem Jezierza. Podczas sporu granicznego z Węgrowskimi w 1475 r. zeznali, że siedzieli tutaj już za panowania wielkich książąt Witolda i Zygmunta Kiejstutowicza [Jaszczołt, 131]. W 1562 r. przy wywodzie szlachestwa, Maciej z Żeleźnik podał jako swój herb Ślepowron⁵⁵.

ŻÓŁKOWSCY h. Jastrzębiec

Już w 1566 r. w Huszcy mieszkało 2 nie określonych z imienia Żółkowskich, a w Tucznaj Stanisław Żółkowski. W spisie dymów w 1667 r.

⁵³ Ks. Z. Rostkowski, *Diecezja drohiczyńska*, Drohiczyn 2012, s. 257.

⁵⁴ AGAD, Archiwum Kameralne III/80, nr 99, k. 420.

⁵⁵ W. Semkowicz, *Wywody szlachestwa...*, dz. cyt., s. 257.

w Huszczy są wymienieni: Kacper, Bartosz, Piotr, Tomaszowa, Grzegorz i bliżej nie określona wdowa Żółkowscy. Pod petycją z 1791 r. podpisani są Józef i Łukasz *Żółkowscy*. Na posiadłościach swych szlacheckich i w domach własnych w Huszczy w 1811 r. mieszkali: Jan, Krzysztof, drugi Jan, Kazimierz, Franciszek i trzeci Jan *Żółkowscy*.

Wsią gniazdową *Żółkowskich* są *Żółkwy* w parafii Skrzeszew w ziemi drohickiej. Najstarsza wzmianka źródłowa pochodzi z 1458 r. W 1495 r. *Żółkowscy* zeznawali, że ich przodek kupił ziemię w okresie panowania w. ks. Zygmunta Kiejstutowicza⁵⁶ od bojarów z Repek [Jaszczołt, 182].

Niesiecki [X, 188] pisze: „*Żółkowski herbu Jastrzębiec*, w Podlaskiem województwie, w ziemi Drohickiej. Wojciech *Żółkowski* chorąży pod znakiem usarskim pod czas pierwszej Chocimskiej od Turków zabity, syn jego Jan w Brześcińskiem województwie possessyi nabył...”.

Podstawowe źródła i literatura cytowane w tekście

Źródła

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie:

Archiwum Skarbu Koronnego, dział XLVI, Nr 186, k. 17-20, *Kopia Ograniczenia Klucza Łomazkiego z Opisaniem ludzi, powinności daniny, gruntów, łąk etc. z Extraktu Xiąg Metryki Rewizyi Dmitra Sapiehy wypisana co do słowa*. Uwierzytelniony odpis dokumentu sporządzonego [zapewne] w roku 1566 ;

Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, dział 17, sygn. 44, k. 12-19, *Registr Rewizyi domów chrześcijańskich Roku 1667 Sumariusz verificatio[nem] włości klucza łomaskiego dymów*;

Archiwum Kameralne, III/80, Nr 99 [druki], Petycja szlachty do króla i sejmu, 1791 r.;

Zbiór dokumentów papierowych, sygn. 2803-2810 i 2813-2820, Wywody szlachectwa i genealogie sporządzone do celów legitymacyjnych przed heroldią austriacką [*Adelslegitimations Hofkommission*] [1796-1803].

Archiwum Państwowe w Lublinie. Oddział w Radzynie Podlaskim:

Akta notariusza Ksawerego Referowskiego w Białej Podlaskiej, sygn. 38/424/1, akt nr 98, k. 220-227, Spis mieszkańców okolic szlacheckich Huszczy, Wisek i Tuczej uprawnionych do wyboru pełnomocników w celu powołania wójta gminy Huszcza z 10 maja 1811 r.

⁵⁶ To jest między rokiem 1432 a 1440.

Literatura

Boniecki A., *Herbarz Polski*, t. I - XVI, Warszawa 1899-1913.

Jaszczołt T., *Osadnictwo lewobrzeżnej części ziemi drohickiej w XV i na początku XVI w. – okolice Sokołowa, Węgrowa i Mord*, [w:] Grzegorz Ryżewski [red.], *Sokołów Podlaski. Dzieje miasta i okolic*, Białystok-Sokołów Podlaski 2006, s. 63-243.

Herbarz Ignacego Kapicy Milewskiego [dopełnienie Niesieckiego], Kraków 1870.

Niesiecki K., *Herbarz Polski*, t. I-X, wyd. J.N. Bobrowicza, Lipsk 1839-1846. *Spis szlachty ziemi drohickiej i mielnickiej* [oprac. T. Jaszczołt i Ł. Lubicz-Łapiński, „Verbum Nobile” 2007, nr 16, s. 32-40;

Uruski S., *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. I - XV, Warszawa 1904-1931. *Urzędnicy podlascy XIV-XVIII wieku. Spisy*, oprac. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urwanowicz, Kórnik 1994.

Sęczyś E. [oprac.], *Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836-1861*, Warszawa 2007.

Woliński M., *Herbarz szlachty ziemi łukowskiej na Lubelszczyźnie*, t. I, Szczecin 2011.

ANEKS

Potwierdzenie szlachectwa Wawrzyńca Popławskiego z Tuczej

Źródło: W. Semkowicz, *Wýwody szlachectwa w Polsce XV-XVII w.*, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie”, t. III, Lwów 1913, s. 267.

Mielnik, roki grodzkie, d. 2 listopada r. 1585.

Oznajmuję wszem wobec i każdemu z osobna, komu wiedzieć przynależy, iż przyszedł przed urząd nasz szlachetny Doboch Popławski, syn niegdy nieboszczyka Jana Wroblika Zichowicza, w Popławach w powiecie mielnickim dziedzic, który będąc zdrowy na ciele i umyśle, z powinności swej szlacheckiej uzałowawszy się szlachetnego Wawrzyńca Popławskiego, syna niegdy będącego Jakuba Popławskiego Zichowicza, który natenczas mieszka w Tuczej, powiecie brzeskim W. Ks. Litewskiego, brata swego stryjecznego, wyznał go być prawdziwym szlachcicem, bratem swoim stryjecznym. A iż ten to szlachetny Wawrzyniec Popławski, będąc szlachcicem uczniem z ojca i z matki, w tamtem kraju W. Ks. Litewskiego, od niektórych szlachciców przenagabanie cierpi, którzy go szczypią, mieniąc go być nieszlachcicem i to o nim mówiąc, przeto ja z urzędu swego wzięwszy dostateczne świadectwo od tego to Dobocha i od innych szlachciców powiatu mielnickiego, do wiadomości to urzędu każdego, tak ziemskiego, grodzkiego, jako i mieskiego i każdemu człowiekowi przywodzę, iż ten to pomieniony Wawrzyniec jest

rodzic z Popław powiatu mielnickiego, z ojca i matki prawdziwym szlachciem i niwczem w szlachectwie nienaruszony i owszem zdawna od przodków swych ten tytuł szlachecki na sobie prawdziwie noszący, na czym się nigdy nie omylą, który to list wolno będzie temu Wawrzyńcowi Popławskiemu do ksiąg tak ziemskich, jako i grodzkich brzeskich w. Ks. Litewskiego, tak też i do miesckich przewieść, któremu ma być wiara dana a dla lepszej pewności tedy pieczęć urzędową przykładam.

Castr. Mielnic. t. 10.870. p. 828.

Szlachta osiadła w Huszczy i Tuczej. Rody i herby

Słowa kluczowe:

herby, szlachta, Huszcza, Tucza, genealogia

STRESZCZENIE

Celem opracowania jest zaprezentowanie rodów szlacheckich osiadłych w czasie przedrozbiorowej Rzeczypospolitej w Huszczy i w Tuczej wraz z informacją o przysługujących im herbach. Jest to zatem próba opracowania herbarza tej szlachty. Wykaz obejmuje 54 rody, które osiadły w okresie przedrozbiorowym i mieszkaly tam jeszcze na początku XIX w. Próbujemy odpowiedzieć na pytanie dotyczące miejsca pochodzenia poszczególnych rodów. Wszelkie ustalenia mogą tu mieć, poza nielicznymi wyjątkami, jedynie charakter hipotetyczny. Opieramy się na materiałach archiwalnych, do których należą spisy szlachty huszczańskiej i tuczeńskiej z lat 1566 i 1667, z okresu Sejmu Czteroletniego i z 1811 r. Unikalnym w skali krajowej materiałem źródłowym są zachowane duplikaty rodowodów 16 rodów, służące do potwierdzenia szlachectwa przed heroldią austriacką [Adelslegitimations Hofkommission] na początku XIX w. Tam gdzie się takie rodowody nie zachowały, sięgamy do regestrów wyciągów z akt legitymacyjnych, które zostały zamieszczone w herbarzach Bonieckiego i Uruskiego. Ustalanie herbów przysługujących poszczególnym rodom, poza herbami urzędowo zatwierdzonymi w wyniku procedury potwierdzenia szlachectwa (herby legitymacyjne), ma charakter hipotetyczny i opiera się na badaniach T. Jaszczółta oraz na herbarzu Niesieckiego (herby historyczne).

**The nobility settled in Huszcza and Tuczna.
Houses and coats of armsoluntary**

Keywords:

landowners, nobility, Huszcza, Tuczna, genealogy

SUMMARY

The aim of the study is to present the noble families who settled in Huszcza and Tuczna during the pre-partition period of the Polish-Lithuanian Commonwealth, along with the information about their coats of arms. It is therefore an attempt to develop a armorial of this nobility. The register includes 54 families that settled in the pre-partition period and still lived there at the beginning of the 19th century. We still try to answer the question about the place of origin of individual families. All arrangements here may be of a hypothetical nature, with a few exceptions. We rely on archival materials, which include lists of the Huszcza and Tuczna nobility from 1566 and 1667, from the period of the Four-Year Sejm and from 1811. A unique source materials on a national scale are the preserved duplicates of the lineage of 16 families, used to confirm the nobility before the Austrian heraldry [Adelslegitimations Hofkommission] at the beginning of the 19th century. In a situation when such lineages weren't preserved, we reach for lift registrations from identity files included in the arms of Boniecki and Uruski. Establishing the coats of arms of individual families, apart from the coats of arms officially approved as a result of the procedure of confirming nobility, is hypothetical T. Jaszczolt and is based mainly on Niesiecki's arms.

Krzysztof Piech

Katedra Sportu dla Wszystkich, Wydział Wychowania Fizycznego i Zdrowia, Filia AWF w Białej Podlaskiej

Zabawy i gry, rozrywki, sporty oraz sposoby spędzania czasu wolnego na południowym Podlasiu w różnych epokach

Wstęp

Zabawy i gry towarzyszą wszystkim społecznościom, cywilizacjom i kulturom. Johan Huizinga, jeden z najwybitniejszych nowożytnych historyków kultury stwierdza, że zabawa: „Upiększa życie, uzupełnia je i w tej właśnie mierze jest niezbędna, niezbędna jako funkcja biologiczna dla poszczególnej osoby i niezbędna dla społeczeństwa z uwagi na zawarty w niej sens, ze względu na swoje znaczenie, na wartość wyrazu i z uwagi na związki duchowe i społeczne, które tworzy: słowem, jako funkcja kulturalna”¹.

J. Bartmiński pisze, że „tradycyjny folklor nie chce umierać”. Przy Gminnych Ośrodkach Kultury, Kołach Gospodyń Wiejskich powstają zespoły śpiewacze. W „Nowym Kolbergu” Lubelskie jest największy zbiór pieśni ludowych jakie kiedykolwiek ukazały się w Polsce. Jeśli do tomu Lubelskie doliczyć pieśni opublikowane w tomie Podlasie, to łącznie z terenu obecnego województwa lubelskiego jest ponad 9 tysięcy nowych zapisów tradycyjnych pieśni i melodii ludowych². Zespoły ludowe występują przy okazji świąt gminnych, dożynek, uczestniczą w Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą. Odtwarza się tradycje związane z pożywieniem, tworzone są szlaki turystyczne dotyczące tkactwa, garncarstwa, kowalstwa. W 2015 r. w województwie lubelskim odbyło się 45 imprez, które można zaliczyć do turystyki festiwalowej. Wśród nich tylko nieliczne zawierają element zabaw i gier³. Brak jest jednak produktu o szerszym zasięgu, który samą nazwą wskazywałby na tematykę tradycyjnych

¹ J. Huizinga, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Warszawa 1985, s. 22.

² J. Bartmiński, *Folklor nie umiera. Lubelskie pieśni ludowe w nowych odsłonach*. [w:] *Kultura ludowa Lubelszczyzny. Stan-Wartości-Perspektywy*, red. J. Adamowski przy współudziale Z. Podkańskiego. Lublin 2020, s. 79-100.

³ K. Skoczylas, *Ocena związku pomiędzy tematyką festiwalu, a elementami historii, kultury i tradycji regionu lubelskiego*. [w:] *Niematerialne i materialne dziedzictwo Lubelszczyzny jako podstawa rozwoju turystyki kulturowej*, red. G. Godlewski, J. Roszak, Warszawa 2016, s. 36.

zabaw i gier⁴. Ten element naszej kultury niematerialnej wydaje się być jeszcze zaniedbany.

Celem artykułu jest zaprezentowanie zabaw i gier oraz sposobów spędzania czasu wolnego występujących na obszarze południowego Podlasia w różnych epokach. Przedstawiono także aktywności zabawowe, które występowały wśród ludzi związanych z tym terenem, ale występujące na innych obszarach. Związane to było z posiadaniem majątków lub pobieraniem nauki. Aby przedstawić interesujący nas temat wykorzystano zarówno opracowania naukowe jak również coraz liczniejsze wspomnienia wydane w postaci książek. Ciekawego materiału dostarczyły powieści J.I. Kraszewskiego oraz wspomnienia jego brata Kajetana.

Okres średniowiecza

We wczesnym średniowieczu powstawały zabawki, które miały wpływ na rozwój dziecka. Były to łódeczki z kory lub drewna, miniaturowe naczynka, lepione ręcznie, łopatki, nożyki, repliki narzędzi rolniczych. Badania dowodzą, że istniała wtedy świadomość wartości zabawek i znaczenia w życiu społecznym. W Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie na przełomie 2016/2017 r. dostępna była ekspozycja pt. „Wystawa Zabawek”. Najstarsze eksponaty pochodziły z XI wieku⁵.

Do najstarszych przedmiotów, które używane były do zabawy zaliczyć należy rekwizyty służące do zabaw na lodzie. Początkowo służyły one jako środek transportu, ale stały się także elementem zabaw dzieci i dorosłych⁶. Eksponaty w postaci łyżew kościanych znajdują się między innymi w muzeach w Gnieźnie, Biskupinie, Wyszogrodzie.

Na omawianym terenie również występują takie znaleziska. W posiadaniu Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej znajduje się łyżwa pochodząca z badań wykopaliskowych z Horodyszcza. Stanowisko badań pochodzi z XI-XIII w., a badania prowadzone były w 1995 r. W badaniach brała udział młodzież Liceum w Komarówce Podlaskiej. Druga łyżwa pochodzi z badań powierzchniowych spod Janowa Podlaskiego. Muzeum posiada także siekierkę dziecięcą z badań prowadzonych w okolicach Bohukał i Krzyczewa.

⁴ K. Piech, *Tradycyjne zabawy i gry południowego Podlasia*, Biała Podlaska 2019, s. 166.

⁵ D. Żołądź-Strzelczyk, I. Gomułka, K. Kabacińska-Łuczak, M. Nawrot-Borowska, *Dzieje zabawek dziecięcych na ziemiach polskich do początku XX wieku*, Wrocław 2016, s. 58.

⁶ I. Gomułka, *Ewolucja zabawek na przestrzeni wieków średnich*. [w:] *Homo ludens. Zabawy i rozrywki na co dzień i od święta w dziejach krajów Europy Środkowej i ich sąsiadów*, red. A. Teterycz-Puzio, W. Bejda, Słupsk 2017, s. 53.

Zabawy, gry, rozrywki epoki Radziwiłłów

Biała Podlaska była w posiadaniu rodu Radziwiłłów od 1568 r. Kolejno właścicielami byli: Mikołaj Krzysztof Sierotka, Aleksander Ludwik Radziwiłł, Michał Kazimierz Radziwiłł, Karol Stanisław Radziwiłł, Hieronim Florian Radziwiłł, Michał Kazimierz Radziwiłł Rybeńko, Karol Stanisław Radziwiłł Panie Kochanku, Hieronim Wincenty Radziwiłł, Dominik Hieronim Radziwiłł⁷. Ród Radziwiłłów należący do elity magnaterii polskiej i litewskiej posiadał liczne koneksje z możnymi tamtej epoki. Król Jan Kazimierz odwiedził Białą w roku 1665 na zaproszenie ówczesnego właściciela Michała Kazimierza Radziwiłła, gdzie miała odbyć się Konwokacja Wielkiego Księstwa Litewskiego. Król przybył do Białej 2 maja w sobotę. W niedzielę gospodarz przyjmował go bankietem w swoim pałacu z wielką wystawnością, z muzyką i tańcami: „Krotochwile przy tańcach do północy produxit. Pan (król) był nadzwyczaj wesół, nie tylko z przedniejszymi damami, ale i z najmniejszą panną służebną tańcował. Z księżną jej m. (Katarzyną z Sobieskich Radziwiłłową) dwadzieścia razy i cztery powtarzając taniec⁸. W dniu 5 maja odbyło się polowanie z udziałem króla, a po obiedzie odbyły się tańce, gdy „domowe nimfy wodą przyplynęły, z którymi skakał Król JM do późnej nocy i jeszcze był weselszy niż ongi”⁹. Kolejny pobyt króla w Białej związany był ze zjazdem jego zwolenników oraz chrzcinami syna księcia Michała Kazimierza Radziwiłła, który urodził się 10 marca 1668 r. Król został zaproszony na ojca chrzestnego. Król doradzał księciu Radziwiłłowi zaproszenie referendarza koronnego Jana Andrzeja Morsztyna z jego francuskimi muzykantami, którzy „komedyje i balety i mariony (teatr marionetek) dziwnie dobrze odprawują”, a także posłanie po senior Bernardo... dla włoskiej komediji, który by wziął z sobą dobrych dla tego aktorów¹⁰. Jak podaje T. Wasilewski prawdopodobnie nie został zrealizowany pomysł zaproszenia francuskich muzyków i aktorów. Nie obejrzeli więc goście żadnej z komedii Moliera. Jest prawdopodobne, że był obecny senior Bernardo z ulubionymi przez króla komediantami, którzy wystawiali farsy włoskie typu komedia dell'arte z arlekinem i amantem zdobywającym serca kobiecie.

W powieści historycznej J.I. Kraszewskiego „Na Bialskim Zamku” możemy zapoznać się z niektórymi przejawami życia w okresie rządów Hieronima Radziwiłła. Jak pisze J. Kajtoch, Kraszewski przedstawia upadek mo-

⁷ J. Flisiński, *Biała na Podlasiu. Dzieje miasta i okolic do 1795 roku*, Biała Podlaska 2009, s. 45.

⁸ T. Wasilewski, *Wazowie w Błotkowie (Terespolu) i Białej*. [w:] *Z nieznanej przeszłości Białej i Podlasia*, Biała Podlaska 1990, s. 98.

⁹ Tamże, s. 99.

¹⁰ Tamże, s. 101.

ralny, samowładztwo magnatów, zepsucie dworu¹¹. Kraszewski opisując wieczerzę na bialskim zamku zwraca uwagę na rozmowę, która się wtedy odbywała i na zadowolenie księcia chorążego, który dwa razy się roześmiał. Rozmowa się skończyła, książę Riokur odmówił modlitwę „i od stołu się poruszono. Drzwi otwarte wiodły do wielkiej sali, w której po wieczerzy chwilę jakąś część towarzystwa zabawiać się była zwykła. Tu już na księcia czekał fotel wygodny i koło niego ustawiło się kilka osób przypuszczonych do bliższego oglądania oblicza pańskiego”¹². O tym czym się wtedy zajmowano Kraszewski już nie pisze. Najwięcej miejsca w powieści poświęcono polowaniu, które odbyło się w Ujazdowie. Było to bardzo ważne wydarzenie dla Hieronima Radziwiłła, który chciał nim zwrócić na siebie uwagę i jak pisze Kraszewski: „A właśnie gdy się na tę nieszczęśliwą odwilż zebrało, jednego dnia chorąży z Warszawy otrzymał umyślnym listy donoszące, że inwystura królewicza Karola na Księstwo Kurlandzkie w Warszawie odbywać się miała w początku roku. Przy okazji tego zjazdu chorąży miał się przed królem popisać, wydając dlań owo sławne polowanie Radziwiłłowskie, o jakim świat i Korona Polska nie słyszała i drugiego mu podobnego widzieć nie miała... Zdawało mu się, że tymi łowy postawić miał książęcy dom Radziwiłłowski na najwyższym znaczenia szczeblu, że dopełniał aktu politycznego, który mógł dla rodziny najświetniejsze za sobą następstwa pociągnąć”¹³. W powieści opisano szczegółowo przygotowania do tego sławnego polowania: „Teraz pokaż, co umiesz! Jutro wszystek tabór, klatki, zwierzę, psy do Warszawy! Przodem wysłać, obejrzyć, co się dzieje na placu pod Ujazdowem, czy budują altanę, czy las sadzą...”¹⁴. Dużo miejsca poświęcono samemu polowaniu: „Zwierza przygnano i przywieziono aż z lasów słuckich i bialskiej puszczy; nagie pole drzewami na ten jeden dzień zasadzono, które potem pousychać i precz rozchwywane być miały. Więcej niż na pół mili bito częstokoły i stawiano parkany. Wśród sztucznego lasu powysypywane żwirem ulice wiły się, według obmyślanego planu dla łowów”¹⁵. Kraszewski tak opisuje zachwyt króla: „Zapalony myśliwiec, król, pozdrowiwszy gospodarza, oczyma pożerał ów las, przygotowania całe, i choć miała wiadomości o wielkich księcia staraniach około tych łowów, oczom prawie wierzyć nie chciał, tak się to pięknie i wspaniale wydawało... Chorąży czuł się prawdziwym tego dnia solenizantem. Miał okazać tu całą swą magnata potęgę, dla którego nic nie było niepodobieństwem: las posadzić, dzikiego zwierza zmusić, aby służył mu do zaba-

¹¹ J. Kajtoch, *Posłowie*. [w:] J.I. Kraszewski, *Na Bialskim Zamku*, Warszawa 1966, s. 252.

¹² J.I. Kraszewski, *Na Bialskim...*, dz. cyt., s. 60.

¹³ Tamże, s. 124.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże, s. 177.

wy, przenieść litewską puszcę pod Warszawę. Opisywać tych łowów nie będziemy. Na dany znak wypuszczano kolejną wystraszonego, wygłodzonego, oszalałego zwierza, który w początkach cofał się i iść nie chciał, potem gnany i szarpany przez psy, wpadał we wściekłość, bronił się rozpaczliwie... Król nieustannie z podawanej mu i nabijanej broni, nie spoczywając, każdy swój trafny strzał witając śmiechem, gdy inni oklaskami i okrzykami go pozdrawiali. Przyznać to musiał Augustowi III nawet niechętny, że strzelał doskonale, nie chybiał prawie, a był nienasycony. Widok zwierza wprawiał go w gorączkę, a gdy się pokazały łosie i razem puszczo no wygłodniałe wilki, które się na nie rzucały pod samą altanę, na ludzi nie zważając – król i do łosów, i do wilków razem strzelał, śmiał się, a podskakiwał radośnie¹⁶. Polowanie zakończyło się dużym sukcesem, ale księżę nie czuł się do końca doceniony: „Książę chorąży lubił też wystąpienie to swoje przypominać i – wykazawszy, co on dla króla czynił – dawać do zrozumienia delikatnie, iż niewdzięcznością mu się odplacono”¹⁷.

Hieronim Florian Radziwiłł, i jego upodobania do różnych zabaw, jest wspomniany w wielu innych opracowaniach dotyczących epoki saskiej. T. Ciesielski, M. Żeromska-Ciesielska opisując zabawy w Rzeczypospolitej doby saskiej wielokrotnie przytaczają informacje dotyczące szczególnie zamięłowania do polowań. Przedstawiają jak były przygotowane tereny do polowań i przetrzymywane zwierzęta: „Powodem do dumy, oprócz udanych łowów i trofeów, były także posiadane tereny łowieckie i sprzęt myśliwski. Hieronim Florian Radziwiłł swoją broń, sfory psów myśliwskich, puszcze wokół Białej, a także kilka ptaszarni i zwierzyńców przy różnych rezydencjach uważał za „Rzeczy, którymi najgodniejszego mogą zabawić gościa będącego w domu mym, do jakiego zaś czasu pomiarkuje czytający łaskawy czytelnik”¹⁸. Były też specjalne miejsca dla widowni, która obserwowała walki zwierząt. Polowania nie zawsze były bezpieczne, co było często odzwierciedlone w wieczornych opowieściach. Zamięłowanie do polowań dotyczyło także innych członków rodziny Radziwiłłów: „Zawisza, Szyrma i obaj Radziwiłłowie byli wręcz nałogowymi myśliwymi i przez cały rok wyruszali na polowania, które mogły się ciągnąć przez kilka dni, a nawet tygodnie. Chwalili się swoimi sukcesami, zwłaszcza zabiciem szczególnie okazałych i niebezpiecznych niedźwiedzi, dzików, łosi czy rysi, które Hieronim Florian Radziwiłł zwykł okre-

¹⁶ Tamże, s. 178.

¹⁷ Tamże, s. 191.

¹⁸ T. Ciesielski, M. Żeromska-Ciesielska, *Zabawy domowe i towarzyskie w Rzeczypospolitej doby saskiej w świetle egodokumentów*. [w:] *Homo ludens. Zabawy i rozrywki na co dzień i od święta w dziejach krajów Europy Środkowej i ich sąsiadów*, red. A. Teterycz-Puzio, W. Bejda, Słupsk 2017, s. 229.

ślać terminem „machiny”¹⁹. Inne rozrywki w jakich lubował się H. F. Radziwiłł, to występy różnych śpiewaków, kapel, gra na różnych instrumentach. Radziwiłł pożyczał nawet innym magnatom śpiewaków ze swojej kapeli. Jak podają T. Ciesielski i M. Żeromska-Ciesielska H. F. Radziwiłł do swojej kapeli dworskiej ściągał śpiewaków i muzyków z zagranicy, zatrudniał tenora, sopranistę, basę, a z muzyków harfistę, skrzypka, organistę, lutnistę, 2 trębaczów, czy mistrza fortepianu (mógł być to pierwszy taki instrument w Rzeczypospolitej Obojga Narodów). Pierwszy koncert dali oni tuż po przybyciu do Białej, czyli na świętego Józefa 27 września. H.F. Radziwiłł chwalił się także swoją kapelą włoską. W swoich pamiętnikach pisał: „Nad wieczorem zaś muzyką moją włoską czas miłe, onych słuchając, strawiliśmy”²⁰. Na dworze Radziwiłłów były bale, a także wystawiano sztuki teatralne. Hieronim Florian Radziwiłł był miłośnikiem teatru i opery, chlubił się on posiadaniem domów do „oper i komedii”, które znajdowały się w Białej i Słucku. W składzie zespołu byli aktorzy, śpiewacy i muzycy z zagranicy, była także szkoła baletowa dla dzieci poddanych²¹. Hucznie obchodzono także imieniny Hieronima Radziwiłła: „Gdy nastał 30 września imieniny moje przy wszelkich winnych ceremoniach, jako to te Deum Laudamus włoską kapelą mą nadworną przy licznym zjeździe różnego gatunku księży, od których po skończonym nabożeństwie trwały salutacje godzin dwie w nieustającym ogniu. Od samego rana z kościoła tu przytomnych odbierałem kon gratulacje, po których obiad, bal, kolacja, fajerwerk do późna przy tymże huku dział i półków różnego gatunku szczęśliwie zakończyli się”²².

J. Flisiński w monografii „Dzieje Białej Podlaskiej” podkreśla, że Hieronim Radziwiłł „...Lubował się w życiu pełnym przepychu i zbytku. Miał niewiele pasji życiowych, ale ponad wszystko preferował polowania, wojsko, a z rozrywek intelektualnych teatr”²³. Autor podaje, że za rządów Hieronima istniało zarówno w Białej jak i w Słucku wiele zespołów artystycznych, a kapela muzyczna istniała w Białej już w czasach jego ojca, księcia Karola Stanisława. Znana była tzw. kapela janczarska, która towarzyszyła ćwiczeniom i musztrą paradnym wojska radziwiłłowskiego oraz dwie inne, kilkusobowe zespoły, który grały odpowiednie sygnały podczas polowań i kapela pałacowa... Działała także kapela nadworna, włoska, zespół baletowy, trupy teatralne z Niemiec i z Francji. W częstych podróżach księcia między Białą, a Słuckiem towarzyszyli mu jego nadworni muzycy i śpiewacy²⁴.

¹⁹ Tamże, s. 228.

²⁰ Tamże, s. 235.

²¹ Tamże, s. 239.

²² Tamże, s. 241.

²³ J. Flisiński, dz. cyt., s. 120.

²⁴ Tamże, s. 223-227.

W dobie saskiej często łączono zabawy taneczne z alkoholem. Jak podaje T. Ciesielski i M. Żeromska-Ciesielska, alkoholu nadużywał także Michał Kazimierz Radziwiłł (brat Hieronima), często następnego dnia to odchlorowując, ale nie było możliwości aby nie pić, gdyż wymagały tego ówczesne normy zachowania. Alkohol spożywano w dużych ilościach od czasów Augusta II. Za kolejnego władcy mówiło się, że kraj cały nie wytrzeźwiał rozpojony przez Augusta II²⁵.

H. Radziwiłł, to nie jedyny przedstawiciel swego rodu, którego styl życia przedstawiany jest przez różnych autorów. Stefan Majchrowski w „Opowieści o Józefie Wybickim” przedstawiając związanego z Białą Podlaską Karola Radziwiłła „Panie Kochanku” pisze: „...ulubieniec szlachty, której imponował szerokim gestem, pijacką fantazją, a ogółu nie raził tępota umysłu”. St. Majchrowski wspomina także Radziwiłła pisząc o wydarzeniach jakie miały miejsce podczas sejmu w Warszawie w 1767 r. W wydarzeniu tym brał udział młody Józef Wybicki, który postanowił zostać w Warszawie, aby wykorzystać ten czas do nauki. Majchrowski pisze o Wybickim: „Sprzeciw wywoływał w nim pęd do zabaw, który ogarnął Warszawę, od Zamku począwszy, od króla. Dniami i nocami trwały biesiady i pijaństwa. Król wodził tańce, po zamkowych i pałacowych salach snuły się roje wytwornych Mesalin, a gromady pasibrzuchów oblegały stoły księcia Radziwiłła, któremu się zdawało, że służy ojczyźnie, podejmując suto różnorodne delegacje. Książę Radziwiłł, „Panie Kochanku” wszczął procesy z rodziną Czartoryskich o zabrane mu dobra, a na listę komisarzy dochodzących jego praw wpisano Józefa Wybickiego. Z tego tytułu wróżono młodemu posłowi wielką karierę na przyszłość. I Wybicki zaszedł raz i drugi do pałacu Radziwiłła. To mu wystarczyło. Porzucił stanowisko komisarza, wyrzekając się świetnych perspektyw i zyskownego zajęcia”²⁶.

O polowaniach w swoich pamiętnikach wspomina także Kajetan Kraszewski, pisze on: „Pytam się, gdzie dziś niedźwiedzie. Jeszcze w tysiąc siedemset dziewięćdziesiątym od Białej aż do Romanowa była jedna puszcza, żyje tu starzec, chłop eks-gajowy, co psiarczykiem będąc Sapieżyńskim, miał honor służyć na polowaniach JW. Wojewodzie wileńskiemu księciu Karolowi Panie Kochanku, kiedy tenże mieszkając w Białej polował w dobrach sławatyckich i w hrabstwie Romanowskim u Sapiehów, i z rozrzewnieniem starowina owe czasy na pamięć sobie przywodzi. Wówczas i w puszczy, co od Białej przez Łomazy aż przez sławatyczynę szła z lasami mymi, dzisiaj łączyła się, były również niedźwiadki bartniki i łosie, o innym zwierzu nie ma co mówić. Panowie dawni i mogli, i lubili, i umieli polować, a zwierzyny było mnóstwo, dziś my ani możemy, ani umiemy, ani lubimy, nawet i zwierzyny

²⁵ T. Ciesielski, M. Żeromska-Ciesielska, dz. cyt, s. 238.

²⁶ St. Majchrowski, *Opowieść o Józefie Wybickim*, Warszawa 1973, s. 24.

nie ma! Oficyna romanowska sięga owych wesołych i lepszych czasów, kiedy się panowie na łowy tu zjeżdżali, toteż w każdym bez wyjątku pokoju jest kominek, a rozkład taki, że najłatwiej na osobne pomieszczenie dla gości rozdzielić można pokoje”²⁷.

K. Kraszewski wspominając swoje lata dziecinne spędzone w miejscowości Dołha na Litwie pisze: „Litwa tradycyjnie jest myśliwych ojczyzną, toteż Ojciec nasz bardzo lubił polowanie, szczególnie z wyżłem, Szczepiło był również myśliwy, a my z Witoldem mając od 9 do 10 lat każdy, mieliśmy także pojedynczkę ptaszynkę nad łóżkiem i nie dość po odbytej lekcji leżało się cały dzień za ptaszkami, ale największe polowania na wilki i dziki bez nas się nigdy nie odbyły, zawsze my dwaj ze Szczepiłą uczestniczyliśmy. Ja wszelako, żem miał wzrok krótki, całe życie pudłowałem, dlatego dziś nie jestem wcale myśliwy, chociażbym lubił, ale Witold strzelał wybornie”²⁸. Wspomina także „...biegałem po polach, gajach, łąkach i błotach, nieraz gdy jeszcze z wiosny, woda po lodach stała, chodziliśmy na czajki, kaczki lub skowronki, moczyłem się po pas prawie, mimo to byłem zdrow doskonale, tylko z krótkim wzrokiem całe życie pudłowałem, aż musiałem dać wreszcie za wygraną. Zostały mi wszelako w pamięci na zawsze wrażenia cudnej natury – cudnej, chociaż w okolicy płaskiej i niepięknej wcale, a jednak polowania na cietrzewie w puszczy bereskiej do dnia na wiosnę lub na kaczki na Jasiołdzie, na związanych łodziach, miały wdzięk niewymowny”²⁹.

Józef Ignacy Kraszewski w swoich powieściach również przedstawia rozrywki, zabawy jakim oddawali się ludzie różnych stanów. W powieści „Zadora”, przedstawiającej losy ludzi pochodzących z okolic Kodnia J.I. Kraszewski wspomina o grze w warcaby: „I grali w warcaby, i opowiadali sobie trybunalskie historie stare”³⁰. W innym miejscu opisuje jak konkurenci do ręki córki łowczego uczestniczyli w rozgrywce warcabów: „Po krótkiej przemowie, gdy warcabnicę przyniesiono i piwo, łowczy natychmiast siadł z panem Jackiem grać, a Wysockiego z piwem zostawił sam na sam, ani się już o niego troszcząc. Temu to nie w smak szło, więc choć warcabów nie cierpiał, pochylił się nad nie i patrzył. Zerkał tylko niekiedy, czy panna się nie pokaże, ale tej ani słychu nie było. Raz po raz wygrał dwie partie łowczy i to go w humor dobry wprawiło”³¹. W powieści wspomina się także o grze w karty, która doprowadzała do zmartwienia: „Wiele mając zmartwienia z synem, który

²⁷ K. Kraszewski. *Silva Rerum wspomnienia i zapiski dzienne z lat 1830-1881. Kronika Domowa*. Opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 2000, s. 20.

²⁸ Tamże, s. 35.

²⁹ Tamże s. 307.

³⁰ J.I. Kraszewski, *Zadora: Historia z końca XVIII wieku*. [w:] *Dzieła J.I. Kraszewskiego. Powieści historyczne*, red. Julian Krzyżanowski. Warszawa 1969, s. 10.

³¹ Tamże s. 230.

w kawalerii narodowej służąc, długi robił, w karty grał, pieniędzy siłą tracił, ojciec więcej pono kochał córkę niż pana Kleta (bo imię mu Klet było)³².

W innej powieści „Kawał literata” J.I. Kraszewski opisując losy Tomcia Chełmowskiego, pisze o jego bardzo cennej rzeczy, świstałce cynowej. Była ona powodem zazdrości jego rówieśników. Wydawała głos przeraźliwy: „Tomko lubiał, świsnąwszy, ukryć się w drewni i przez szpary patrzeć, jak w podwórzu robiło się zamieszanie i niepokój powszechny”³³. Opis pochodzi z okresu pobytu Chełmowskiego w Białej Podlaskiej, kiedy był uczniem Akademii Białskiej. W tej samej powieści wspomina się także o grze w karty, w mariasza³⁴. Mariasz, z francuskiego wyjaśniony jest jako gra w karty przypominająca trochę dzisiejsze „66”³⁵.

W „Staropolskiej miłości” J.I. Kraszewski przedstawiając życie dworu Sapiechów w Kodniu pisze: „W ogólności na dworze księżnej dosyć było swobody i wesołości: panny respektowe i my, choć z zachowaniem wszelkiej przyzwoitości i pod okiem starszyny, schadzaliśmy się wieczorami w Placencji, owym ogrodzie przy pałacu założonym... Rzucając więc ukradkowo wzrok na wszystko, co mnie otaczało, ucząc się obyczajów miejscowych, więcej w mojej izdebce nad wystawką i w kancelarii siadywałem, niżelim się pokazywał w liczniejszych zgromadzeniach i zabawach dworaków... W ogóle to miał wielce dobrego cały dwór księżnej, że choć się tam, jak wszędzie, młodzież do śmiechu i pustoty skłonna przedrwiwała trochę z siebie i z nowo przybyłych, ludzie to jednak byli prawie wszyscy serdeczni, poczciwi, niezazdrośni”³⁶. Główny bohater opisuje także swoje pobyty na dworze w Siemiatyczach. Opis dotyczy zabaw, które odbywały się po mszy w kościele: „Potem następowała wieczerza, przy której libacje mnogie, a za tym sen czy w łóżkach, jeśli o swej mocy do nich doszli, czy gdzie kto padł, jeśli się zbyt uraczyli. Były tam zabawy różne dla przepędzenia czasu. Śpiewacy dworscy, którzy różne pieśni umieli, co bardzo zabawiało gospodarza, ruskie i polskie; teobranista doskonały spod Janowa, Kozacy zręczni do płatania figlów różnych i niemal teatru wyprawiający, bo się to cudacznie przebierało i całe sceny czasem przedziwnie przedstawiali, że się za boki brać trzeba było ze śmiechu. A choć ich tego nikt nie uczył, że to lud z Rusi praworny a sprytny, sami sobie wymyślali bajki takie i tak to przedziwnie pokazywali, iżbyś przysięgł,

³² Tamże s. 205.

³³ J.I. Kraszewski, *Kawał literata*, [w:] *Dziela...*, dz. cyt., s. 11.

³⁴ Tamże s. 56.

³⁵ Tamże s. 310.

³⁶ J.I. Kraszewski, *Staropolska miłość. Urywek pamiętnika spisany przez J.I. Kraszewskiego*, Lublin 1989, s. 23. (Tekst i przypisy według wydania: *Staropolska miłość. Urywek pamiętnika spisany Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Warszawa 1957).

że żywą prawdę widzisz”³⁷. W pamiętniku wspomina się także o grze w mariasza: „...gdzie by mi nic innego nie zostało jak z księdzem infulatem w mariasza grać i kaczki strzelać po błotach...”³⁸ (dotyczy pobytu w Kodniu). O grze tej wspomina się jeszcze kilkakrotnie: „...a że tamci się znowu do mariasza wzięli i wojski począł duble brać jedna po drugiej, bo Niemiec arte grał i arte podglądał...”³⁹. W czasie wędrówek główny bohater trafia do rodziny w Lidzkie. Wspomina się o polowaniach: „Pan Bułhak, cioteczny nam, z którym musiałem polować dwa tygodnie, nim mnie od siebie wypuścił...”⁴⁰.

Brat J.I. Kraszewskiego Kajetan przedstawiał ciekawe zdarzenie w „Tradycje kodeńskie”. Artyleria, która stała w Brześciu urządziła sobie poligon dla wprawy w strzelaniu. Wszystko odbywało się w pobliżu domu sędziego JPM Pana Szczepanowskiego. Kilka kul zaryło się przy ganku. Gdy rozpoczęły się kolejne strzelania kapitan Puzłowski zobaczywszy, że na poligonie znajdują się jacyś ludzie posłał jednego z oficerów do ostrzeżenia nieświadomych niebezpieczeństwa. Okazało się, że sędzia grał z Bohuszem w karty postawiwszy przed sobą kosz porteru. Grali w kalabracka. Panowie prawnicy nie chcieli ustąpić mimo niebezpieczeństwa, dlatego kapitan Puzłowski postanowił zrobić figiel i kazał nabijać działa ślepymi nabojami i celować tak, żeby juryści uciekali. Nie przyniosło to jednak skutku i prawnicy grali nadal. Postanowili także dowiedziawszy się o przybyciu księcia generała artylerii Litewskiej złożyć prośbę o przesunięcie poligonu. Powód miał być taki, że kule zbyt blisko nosa latały i mogły prawnika wężu pozbawić, a jurysta bez wężu, to jak stary ogar będzie w piekle gonił⁴¹.

Aktywności uczniów Akademii Białskiej i innych szkół

Powstała w 1628 r. kolonia akademicka Uniwersytetu Krakowskiego zwana Akademią Białską wprowadziła zasadnicze zmiany w oświacie białskiej. Celem Księdza Krzysztofa Wilskiego-Ciborowicza założyciela Akademii było stworzenie młodzieży odpowiednich warunków do nauki. Takie warunki stwarzała ściśle związana z Uniwersytetem Krakowskim kolonia akademicka, zamiast popularnych w tamtym okresie kolegiów jezuickich.

Programy nauczania w tego typu koloniach akademickich nie były jednolite, ale w zakresie dydaktyki i wychowania w wielu punktach były zbieżne. Programy przewidywały tzw. czas na rekreację. Klasa filozofii ko-

³⁷ Tamże s. 42.

³⁸ Tamże s. 50.

³⁹ Tamże s. 82.

⁴⁰ Tamże s. 88.

⁴¹ K. Kraszewski, *Tradycje Kodeńskie opowiadanie z lat 1790-1792 przez Kajetana Kraszewskiego*. Kraków 1893, s. 114-115.

rzystała z rekreacji w każdy czwartek. Klasy niższe natomiast, we czwartki i wtorki po południu nie miały zajęć, i czas ten przeznaczano na rekreację⁴².

Absolwentem tej szkoły był także Józef Ignacy Kraszewski. Jan Gloger, kolega szkolny Józefa Ignacego Kraszewskiego w pięćdziesiątą rocznicę jego zasług przedstawił wspomnienia z czasów wspólnego pobytu w Białej Podlaskiej. Wspomnienia, które zostały wydrukowane w kilku czasopismach oraz wydawnictwie „Szkoła bialska i czteroletni w niej pobyt J.I. Kraszewskiego. (1822-1826) – wspomnienia kolegi szkolnego” zawierają również informacje dotyczące zabaw. Autor pisze: We wtorki i czwartki mieliśmy po południu rekreację. Był to czas, przeznaczony na prace w domu i przechadzki za miasto, w maju na uroczyste majówki. Piłka zastępowała gimnastykę. Grać w piłkę chodziliśmy pod dozorem Bartoszewicza w stronę przedmieścia Woli, za wielki, zarosły trzciną staw zamkowy, lub na drogę bitą do Pohulanki. Piłki nie kupowały się, ale robiły w domu. Był to na zwitku pilśni kłębek nici wełnianych, obszuty w skórę. Ulubione gry były: w metę, w kaszę, w łapy. Starsi uczniowie chodzili z Bartoszewiczem od maja do lipca w rekreacje na praktykę geometryczną, zdejmować pomiary i plany. Nosiliśmy wtedy w pole stół, busołą, łańcuch, kosztury i każdy chorągiewkę, którą mu siostra lub matka uszyła. Była to i nauka, i zabawa. Każdy czwartoklasista umiał obliczać powierzchnie i zrobić mapkę. Pochód nasz z chorągiewkami przypominał wojsko, bośmy mieli i mundurki; były one granatowe, na 6 guzików w jeden rząd zapisane, z kołnierzem stojącym, białą tasiemką obszuty. Na guzikach uczniów i profesorów był napis szkoła wydziałowa. Był i na czapki przepis, ale tego nigdzie nie pilnowano – każdy nosił, jaką miał. Józio Kraszewski nie był zbyt obojętny do piłki i zawsze przekładał czytanie książek⁴³.

Brat J.I. Kraszewskiego Kajetan w 1843 r. rozpoczął naukę w gimnazjum w Świsłoczy w powiecie wołkowyskim, obecna Białoruś. Kajetan w swoich pamiętnikach opisuje majówki, podkreślając, że były one jedną z najbardziej oczekiwanych chwil: „Dzień ten na majówkę wyznaczano zwykle przy końcu maja, czasem pierwej, ale rzadko kiedy lubo wypadałoby na początek maja, lecz starano się, aby trafić na najpiękniejszą pogodę. Już dni kilka naprzód wszystko się na tę uroczystą zabawę przygotowywało; pieczone, smażyło, biegano, starano się o konie, o fury, o muzykę, najczęściej pocziwe Czechy dostawali się sami. W dzień oznaczony o 5 rano wszystko się zrywało na nogi; uczniowie, profesorowie, panie, panny, familie całe; ładowano wozy, niektórzy za szczególnym pozwoleniem władzy dostawszy konie pędzili wierzchem, lecz władza utrzymywała mniej więcej porządek, i około

⁴² J. Flisiński, *Szkoły Bialskie w XVII-XX w.*, [w:] *Monografia I Liceum Ogólnokształcącego im. J.I. Kraszewskiego*, Biała Podlaska 1998, s. 41.

⁴³ J. Gloger, *Szkoła bialska i czteroletni w niej pobyt J.I. Kraszewskiego, wspomnienia kolegi szkolnego*. Biblioteczka Bialska nr 3, Biała Podlaska 1928, s. 14.

6 albo nieco później z placu przedgimnazjalnego ruszała cała kolumna, wylewając się za miasto jak rzeka, wśród, gwaru, śmiechu, żartów, conceptów i nieudanej wesołości. Cała ta masa, więcej jak na wiorst parę się rozciągająca na gościńcu, żwawo i ochoczo sunęła do majątku niegdyś Tyszkiewiczowskiego, zwanego Symfany (o 10 wiorst od Świsłoczy, dawniej zwała się wieś Klepacze, jeżeli się nie mylę),(tu następuje opis rezydencji, i dalej K. Kraśzewski pisze) ...salony te, jak i cały pałacyk zawczasu na nasze przybycie oczyszczone nieco; w czasie majówki ożywiały się i zapełniały, w środkowym grała muzyka, w bocznym tańczono, po całym parku wrzawa, ruch, zabawy, piłki, palanty, kręgle, biegania, wyścigi zajmowały młodszych i starszych nieraz, gdy w pałacyku prawie cały dzień tańczono. Żydzi z kramikami i zapasami do przekąsek ustawiali stragany w cieniu, każde towarzystwo obierało sobie jakieś stanowisko; kipiały samowary, kurzyły się ogniska, a wszędzie wesołość i życie. Ogród bywał zapełniony, a że w pobliżu pałacu była obszerna oficyna, niektórzy obierali locum w pokojach, komu się to udało, w ogrodzie były jeszcze altany, ubiegano się więc o zajęcie której, szczególnie była jedna, o którą się fajkarze starali zawsze, żeby ich inspektor nie złapał na paleniu tytoniu lub cygar, gdyż była w oddaleniu i w gęstwinie wielkiej ulokowana, przeto postawiona straż mogła w porę uprzedzić o przybliżającym się pedelu lub inspektorze, tam więc i dla tych, co w karteczki lubili, było wygodnie, na frontonie tej altanki napisane było „Na słówko”.... Po całodzienniej zabawie, ku wieczorowi zbierano się do powrotu, z rana każdy chętnie ruszał piechotą, lecz do domu, po umęczeniu dziennym, wszelkich dobywano sposobów, żeby powrócić na kołach, byle na najgorszym wózku przynajmniej, toteż jeżeli dzień był zabawny – nic pociesznieszego nie było, jak ten odwrót do domu. Nasi pocziwi profesorowie w czasie majówki rozweseleni pomiędzy młodzieżą, tak jak my sami, serdecznie się bawili razem z nami – całkowicie (z małymi i rzadkimi wyjątkami) zapominając o przełożeniu, porządku tylko pilnował inspektor i pedeł, zresztą i ta władza pod wieczór folgowała trochę, bo gdy studenci biegali, grali, tańcowali, profesorowie i starsi, biegając i tańcząc, także nierzadko i podochocili się winkiem, co też i starszym uczniom nieraz się zdarzyło, nawet zapraszając na butelczynę profesorów, co częstokroć dobrą harmonię utrwalało. Pod wieczór więc humory były w ogóle różowe; kilkadziesiąt bryk, bryczek, jednokonek i wózków, i fraktów furmańskich napychało się i oczepiało się tłumem hałaśliwym, śmiejącym się śpiewającym, łamały się bryczki, pękały osie pod niemożliwą ilością jadących; uciecha się podwajała, wśród tego wszystkiego tłum pieszy z tych, co już sobie rady dać nie mogli, otaczał jadących, czepiano się, spychano – i pół jadąc, pół idąc, pół podbiegając, późnym wieczorem wkraczano do miasta. Przez dzień majówki miasteczko wyglądało jak martwe, żywej duszy na ulicy, bo i Żydzi i przekupnie, i co żyło, było w Symfanach; z powrotem napływało życie i ruch do miasta, ale najdalej w godzinę już było

cicho, bo kto mógł, dopadłszy do domu strudzony padał na poście i spał jak zabity. Nazajutrz naturalnie lekcje rozpoczynały się o zwykłej godzinie i wszystko do dawnego trybu wracało”⁴⁴.

Kajetan Kraszewski ze swojego pobytu w Świsłoczy wspomina także okres karnawału. W tym okresie głównie tańczono przy muzyce. Łącznie na takich zabawach było nawet do 200 osób, uczniów, panien, pań, profesorów. Wieczory były więc „ochocze, ożywione i wesołe; młodzież układała się do przyzwoitego znalezienia w towarzystwie, do zręczności i obejścia się między ludźmi”. W karnawałowe zimowe dni świąteczne organizowano kuli-gi: „...zimą, kiedy była dobra sanna, składali się towarzystwami i uczniowie i w towarzystwie zaproszonych pań i panien układano spacerowe kuligi za miasto. Żydzi-furmani miewali wyborne konie, którymi się jak wiatr latało”⁴⁵. Przygotowując się do karnawału pobierano lekcje tańca, których udzielał pan Kaczanowski. K. Kraszewski dokonuje opisu nauczyciela: „Kaczanowski był wzrostu słusznego, chudawy, nosił przyszytych faworyty bez wąsów, całe życie uśmiechnięty i żartobliwy, wyprostowany, ręce okrągłe, laseczka lekka, nogi w pozycji, biała chustka, granatowe pantalony, takiż frak, nigdy w życiu surduta, frak z błyszczącymi guzikami, kamizelka gwałtownie kraciasta... (dalej następuje opis lekcji), ...odbywały się w tej samej dużej Sali, gdzie zwykle zbierali się studenci w niedzielę przed mszą, tam więc w dni wyznaczone, kto chciał brać lekcje (a kurs kosztował złp. 40), zbierali się uczniowie, trzydziestu, czterdziestu i więcej. Kaczanowski ze skrzypieczką liczył takt, śpiewając toż samo, co grał z dodaniem tysięcznych conceptów, od których wszyscy się za boki trzymali, a gdy już wszyscy mniej więcej nieźle jakie pas umieli, stawano parami w duże koło i takie pas postępowano, wszystkie przestrogi do pojedynczych po nazwisku indywiduów adresowane udzielał szanowny Kaczanowski, wtórując śpiewem swojej skrzypaczce, dodać do tego widok najniezgrabniejszych czasem niedźwiadków twardych jak drewno, kosonogich i podrygujących wbrew taktu – prawdziwie było to coś tak komicznego, że dziś, gdy to piszę, wstrzymać się od śmiechu nie mogę”⁴⁶. Jak pisze K. Kraszewski nauczyciel ten wzbudzał podziw, znał najnowsze tańce, dobrze uczył i był sprawny mimo już nie najmłodszego wieku.

Z tego okresu wspomina się także o grze w karty, której to niektórzy uczniowie oddawali się po całych nocach.

Interesujące informacje dotyczące między innymi życia codziennego szlachty od połowy XIX wieku dostarczają pamiętniki Juliana Borzyna „Pa-

⁴⁴ K. Kraszewski, *Silva Rerum wspomnienia i zapiski dzienne z lat 1830-1881. Kronika Domowa*. Opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 2000, s. 55-56.

⁴⁵ Tamże, s. 53.

⁴⁶ Tamże, s. 50-51.

miętniki Podlaskiego szlachcica”. Jak podaje A.C. Dobroński dysponujemy obecnie tylko kilkoma podobnymi źródłami, ale żadne z nich nie dotyczy okolic opisywanych przez właściciela Wierzbowizny i Hruszewa, „Mało tego, żadne nie pokazuje z taką dokładnością losów drobnego ziemianina podlaskiego od końca I połowy XIX wieku po 1881 rok”⁴⁷. Ta druga miejscowość znajduje się obecnie w gminie Platerów. W pamiętniku czytamy: „W styczniu 1850 r. Ojciec odwiózł nas 3-ch do szkoły do Wysokiego i ulokował na stancyi u profesora Tadeusza Trzaski w gmachu szkolnym... Lekcje rozpoczynały się o 8-ej rano i trwały do 12-ej, następnie od 2-ej do 5-ej po południu. We środy każdego tygodnia od południa była rekreacyja. Raz w roku w Maju była urządzana majówka. Wówczas profesorowi cała szkoła składała się na muzykę, po Złotem z głowy i tak z muzyką, śpiewem, szło się o mile, a czasem i dalej do zamożniejszych rodziców uczni. Tam przyjmowano całą kompaniję mlekiem, chlebem z masłem i niektórych herbatą, poczem na wieczór, nabawiwszy się do zmęczenia, wracano do miasta”. Dalej autor pisze: „Prócz przygotowania do klasy I-ej gimnazjum polskiego, nauczyłem się dobrze grać w piłkę i walczyć z kolegami na boksy”⁴⁸. Dalszą naukę J. Borzym kontynuował w Drohiczynie w gimnazjum „Ruskim”, ponieważ jak twierdził ojciec takie dawało większe perspektywy. „Największą rozrywką uczni w zimie była wojna w świeczki pod czas wilgoci. Prowadziło się tak zacięte wojny, że nie obeszło się bez guzów. Latem gra w palanta i kąpiel w Bugu. W grze w palanta byłem mistrzem. W kąpieli o mało nie spotkało mnie nieszczęście. Kąpać się chodziliśmy bez nadzoru. Wyznaczone było miejsce bezpieczne na stronie wschodniej od zamkowej góry. Nabierając coraz większej wprawy w pływanie, wypływało się po za bezpieczny teren. Z początku dopływałem do góry, potem do połowy, nareście płynąc tak pod Górą, wpadłem w wir wody tak silny, że na wierzchu utrzymać się nie mogłem.... zostałem zanurzony... siły mnie opuściły i zacząłem tonąć”⁴⁹. Historia zakończyła się szczęśliwie, po wydobyciu nieszczęśnika z wody przeprowadzono nawet akcję reanimacyjną, taczając chłopca z boku na bok, wskutek czego doznał on torsji i wyrzucił z siebie całą wodę. Konsekwencje tego zdarzenia były takie, że surowo zabroniono uczniom kąpać się bez dozoru jednego z profesorów. Wspomina się także jazdę na łyżwach. Gra w palanta objaśniona jest w następujący sposób: „gra w piłkę, w której uczestnicy podzieleni na dwie drużyny podbijają kijem małą, laną piłkę gumową”⁵⁰.

⁴⁷ J. Borzym, *Pamiętnik Podlaskiego szlachcica*, Łomża 2009, s. 18. (A.C. Dobroński, *Żywot obywatela pocziwego*, s. 13-18).

⁴⁸ Tamże, s. 57.

⁴⁹ Tamże, s. 64.

⁵⁰ Tamże, s. 381.

Spędzanie czasu wolnego w wydawnictwach zawierających wspomnienia z przełomu XIX i XX w.

W ostatnich latach ukazuje się coraz więcej publikacji, które są monografiami poszczególnych miejscowości, opisują ich dzieje i losy ludności, która tam zamieszkiwała. Można wyróżnić także wydawnictwa, które noszą nazwy pamiętników.

Cytowany już wcześniej Kajetan Kraszewski wspominając swoje lata dziecinne spędzone w miejscowości Dołha pisze o zabawach ze swoimi braćmi ciotecznymi: „Seweryn, Julek i Henryk – byli rówieśnikami naszymi, toteż żeśmy się co dzień prawie widywali i bawili razem i czubili się, i rośli razem”⁵¹. K. Kraszewski przedstawia opis życia w okresie swojego dzieciństwa, ukazując także życie sąsiadów, ludzi różnych stanów. I tak wzmiankując o byłym marszałku powiatu Józefie Bułharynie pisze: „Syn jego Antoś, mój rówieśnik, był niewidzianie i niesłychanie przez bogatego papę pieszczony, wszystko mu było wolno; co zachciał, stać się musiało; dzieciak był grymaśny i zepsuty; nie było na świecie zabawek, których by mu ojciec nie sprawiał, a Antoś dzień się pobawiwszy, łamał, psuł albo rozdarowywał, nie mało i ja od niego takich prezentów miałem”⁵².

Z lat dziecinnych spędzonych w Dołha K. Kraszewski pamiętał jak go ojciec topiącego się uratował. Pisze: „Bajek też ludowych od ludzi dworskich nasłuchałem się do syta, bo w małym dworku ci poczciwi słudzy jakby do rodziny należeli; poznaliśmy też każdy z nas ten lud nasz wybornie i język jego Rusiński, którym każdy z nas tak mówi jak po polsku, ich zwyczaje i zabawy; pojęcia też ich tak praktyczne całej przyrody, niezatarte na moim umyśle zostawiły wrażenie, które do dziś dnia nie tylko we wspomnieniach lat dziecinnych, lecz na każdym kroku przyoblekają dla mnie wszystkie twory i zjawiska w tysiączne tajemnicze szaty. Pamiętam jak w dniu 24 czerwca obudził się stary Nestor o godzinie pół do czwartej rano, żeby pokazać: „jak słońce przy wschodzie na Święty Jan gra” (czyli igra). Dowodzą oni, że w ten dzień słońce się weseli i igra przy wschodzie rozpryska się i zbiega znowu. Ranek był cudnie piękny... Woń bzów, czeremchy i traw rozmaitych, chór budzącego się ptactwa, którego tam największa różnorodność i ilość także stanowiły całość wrażeń nigdy nie zapomnianych”⁵³.

K. Kraszewski opisuje także zjazd we wtorek wielkanocny: „...a za to we wtorek wielkanocny cała okolica się zjechała, tak licznie, jak od lat bardzo wielu nie pamiętam wcale, młodzieży było sporo, zaczęli tańczyć i... rzecz osobliwa, nie widziana w Romanowie naszym spokojnym, tańczowano do białego dnia, już słońce weszło było, a ci jeszcze hasali. Było 41 osób! Jak na

⁵¹ K. Kraszewski, *Silva...*, dz. cyt., s. 33.

⁵² Tamże, s. 41.

⁵³ Tamże, s. 307.

puste Podlasie rzecz niesłychana”⁵⁴. K. Kraszewski opisuje także jarmarki na św. Bartłomieja w Świsłoczy, które były bardzo ludne i gwarne. Organizowano w tym czasie przyjęcia w pałacu Tyszkiewiczów, z obiadami, z muzyką i balami. Całość trwała nawet kilka tygodni⁵⁵.

Interesujący jest też opis wyścigu jaki miał miejsce podczas łącząskiego jarmarku: „Urządzał go głównie Seweryn Łubieński z Kolana i Mańkowski, ale było ścigających się kilkudziesięciu, a to w ten sposób, że dobierano na całym jarmarku ostatnie wywłoki konie, co ledwo mogły ciągać nogami, każdy stawiał swego konia, ale jechał na cudzym, ostatni zaś koń przybywający do mety wygrywał. Łatwo sobie wystawić, jaka z takich warunków heca się wyrodziła, istotnie najzabawniejsza w świecie, bo każdy chcąc, aby koń przez niego stawiony wygrał, cudzego, na którym jechał, popędzał”⁵⁶.

K. Kraszewski wspomina także o wyjazdach do Wyrek: „Za moich lat dziecinnych bywałem w Wyrkach i Połodze, i Seweryn Mańkowski, syn p. Antoniego, był jeszcze też małym chłopcem, bawiliśmy się razem i pamiętam, że bardzo dowcipnie ustawiliśmy na stole przed oknem małą armatkę, a nabiwszy, kiedyśmy wypalili, cztery szyby wyleciało – oj! Byliśmy też w strachu, ale że ja byłem gościem jakoś się to upiekło”⁵⁷.

Wesela były również czasem dobrej zabawy. K. Kraszewski opisuje wesele w Kodniu: „Babka nasza Malska i cała starszyzna rozłokowaną była w zamku, my młodszy: Julek, Seweryn i Henryk Moraczewscy, a także i pan młody staliśmy w oberży. Tańczono w dzień i w nocy, jadła i napitku było w bród – czas piękny – panny przystojne i wesołe – muzyka dobra, czegoż więcej dla młodego chłopca potrzeba – bawiliśmy się też wybornie”⁵⁸.

Wypadki polityczne zmusiły K. Kraszewskiego do wyjazdu. W 1862 r. przybył do Sokala, i tak opisuje życie w Galicji: „Ciekawa była wówczas Galicja, czyli raczej Galicjanie, bo spokojni o swoją skórę, bawili się w patriotyzm. Poznałem też nieco tamte obywatelstwo, ludzi dość i dobrych, i uczciwych, lecz pod względem ukształtowania gruntownego stojących bardzo nisko. Karty grają u nich najważniejszą rolę – bawią się, gadają wiele, nie czytają prawie nic – próżność i próżniactwo do wysokiego posunięte stopnia. Bywałem często u pp. Feliksów Polanowskich w Opolsku, blisko Sokala mieszkających, dobrzy ludzie i zacni, ale jak się gości zjadą cały dom gra w karty aż do dzieci... Dziwili się niesłychanie, że ja w żadną grę nie gram, więc w takich wypadkach wstawał od gry p. Artur Głogowski (co był żonaty z siostrą Feliksa Polanowskiego) i z nim graliśmy, to jest on na forte-

⁵⁴ Tamże, s. 474.

⁵⁵ Tamże, s. 320.

⁵⁶ Tamże, s. 317.

⁵⁷ Tamże, s. 312.

⁵⁸ Tamże, s. 314.

pianie, a ja na fisharmonice, oba improwizując, a szło nam czasem tak dobrze, że całe towarzystwo rzucało karty i szło nas słuchać”⁵⁹.

K. Kraszewski pisze także o ślepej babce: „Gdyśmy rozochoceni bawili się w ślepą babkę, zapomniawszy o Bożym świecie, a ja miałem związane oczy, otworzyły się drzwi i wszedł ksiądz; ja sądząc, że to który z uczniów, łap go i krzyczę: mam cię, mam! I zdzieram chustkę z oczu”⁶⁰.

W drugiej części cytowanego już wcześniej „Pamiętnika Podlaskiego Szlachcica”, która dotyczy pobytu w Hruszewie czytamy: „Sędzina wkrótce polubiła i przywiązała się do Florci, która z całym zaparciem się oddała chorej, ciągle przy jej łóżku, przyrządzała jedzenie, dawała lekarstwa, robiła różne okłady, prześcielała pościel, a kiedy chorej ulżyło na chwilę, grała w maryjasza lub zabawiała rozmową”⁶¹. W Słowniku wyrazów dawnych, rzadkich i gwarowych na stronie 380 wyjaśniono, że maryjasz, to dawna gra w karty dla dwóch osób, których używa się talii złożonej z 24 kart. Jak podają T. Ciesielski i M. Żeromska-Ciesielska gry karciane takie jak pikiet, chapanka i kupiec zostały około XVIII w. wyparte przez mariasza. Była to najpóźniej wymyślona gra karciana w czasach saskich, która służyła do zabawy dla 2-4 osób. W mariasza nie grano hazardowo, jeśli obstawiano w niego pieniądze to stawki były niewielkie, ale przy wielogodzinnej grze przegrane były dotkliwe⁶².

O grze w karty wspomina się także o nałogu: „pije zdrowo i gra hazardowie... powiadam panu niebyło jarmarku na którym by on niebył, aby grać w karty i hulać”⁶³. W czasie jarmarku św. Wojciecha w Ciechanowcu w 1873 r. grano w karty w tzw. szulerni: „Na górce zastałem całą szulernię. Uczestnicy porozbierani z surdutów, pijani, nie wyspani, znużeni w najwyższym stopniu. Jedni spali po katach, nawet na ziemi zgarani już do kopiejki. Drudzy obsiedli stół i grali w lancknehta mając przed sobą stosy pieniędzy... Parę tygodni temu sprzedał swoją fortunę i wczoraj całą wziętą summę przegrał, nad wieczorem powiesił się w chlewk. Żona odratowała, a mając przy sobie 3 ruble, oddała ostatni grosz i kazała mu iść odegruwać. Szczęście mu posłużyło. Pieniądze żonine były szczęśliwe, odegrał swoje pieniądze i już był wygranym przeszło drugie tyle. Jakiś oficer przegrał do niego wszystkie pieniądze, jakie dane mu były na kupno koni do wojska”⁶⁴. Lancuś, to rodzaj gry w karty; diabełek (słownik wyrazów dawnych, rzadkich i gwarowych, s. 380).

⁵⁹ Tamże, s. 128.

⁶⁰ K. Kraszewski, *Ze wspomnień Kasztelanica przyczynek do historii obyczajów, życia domowego i wychowania końca XVIII w. ze starego rękopisu, opracował K. Kraszewski*, Petersburg 1896, s. 63.

⁶¹ J. Borzym, dz. cyt., s. 168.

⁶² T. Ciesielski, M. Żeromska-Ciesielska, dz. cyt., s. 233.

⁶³ J. Borzym, dz. cyt., s. 325.

⁶⁴ Tamże, s. 332.

W pamiętnikach wspomina się także zabawę w konie: „...Pawełek okiełznał Florcie szpagatem, a szarpiąc jak furman licami trochę zamocno, wyrwał parę zębów i krew się pokazała, na zapytanie Ciotki, co się stało, nie chciała go wydać, żeby nie dostał za to kary”⁶⁵.

Chłopiec, którego nazywano Wacio uważany był za knąbrnego i bardzo żywego. Ze wszystkich dzieci przechodził najwięcej wypadków. Wspomina się: „Pamiętam raz w południe wybrał się na pole do fornalki, żeby na zad do domu na obiad przyjechać konno. Fornal go wsadził na konia. Dzieciak trzymał się obu rękami za grzywę lecz kiedy pokłudowały prędzej, Wacio spadł, zaczępił się o nabiedrzyki czy postronki i koń go przyciągnął do domu po ziemi. Zobaczywszy okropnieśmy się wylękli, ale Wacio po odpłataniu wstał wyszczerzył zęby i zaczął się śmiać”⁶⁶. Popularne też były zabawy spontaniczne: „Wozili fornale siano z łąk do szopy, już było siano po belki. Dzieci lubiały w wolnej chwili od nauki, wchodzić na sások i wywijać koziołki na sianie. Tego dnia na sások był tylko mały Wacio. Kiedy fornalka odeszła i ludzie odjechali po siano, Wacio dopatrzył się gniazda wróbla w snopkach poszycia. Więc do krokfi dołazł do bant, czyli jętki łączącej krokfie w gorze, wlaź na jętkę i chciał skoczyć na siano z góry. W chwili skoku zaczępił się z tyłu majtkami za sęk jętki i zawisł w powietrzu, mając nogi i głowę zwieszone. Szczęście, że nadeszła druga fornalka z sianem i fornal dołazł i odczepił”⁶⁷. Aktywność ruchowa była także związana z wychowaniem innych dzieci: „Dziewczynki rosły i rozwijały się szybko. Uczyły się tańczyć, śpiewać i prócz nauki różnych robótek ręcznych szydełkiem. Zdrowe i zbytnie praktykowały różne zabawy i gimnastykę. Huźdały się śmiało, nauczyły się pływać i konno jeździć. Każda miała swego konia, więc po lekcji, oklep powsiadały na swe konie i galop drogą w lesie puszczały się na wyścigi. Raz z jarmarku przyprowadziłem kilka koni. Kasia cichaczem dobrała się do stajni, założyła uzdę najednego kupionego konia, podprowadziła do płota, wskoczyła na konia i dalej w pole, ale koń widać nie oswojony z tem żeby kobieta jeździła, poniosł dziewczynkę jak szalony w pole i zaczął stawać dęba i wierzcąc zadem. Zobaczywszy, wystraszyliśmy się okropnie, ale zanim dobiegliśmy jej na pomoc, spadła z konia bez najmniejszego szwanku. Konia złapano, a dzieciom od tego czasu nie wolno było samowolnie jeździć bez należytej opieki”⁶⁸.

W czasie pobytu w Wierzbowiznie całą rozrywką rodziny był mały Wicek: „Dziadek śpiewał mu grał kijem na ręk: Ani ja, ani ty, nie umiemy roboty. Kupim sobie wózeczek, będziemy wozić piaseczek” i tak ciągle w koło.

⁶⁵ Tamże, s. 162.

⁶⁶ Tamże, s. 367.

⁶⁷ Tamże, s. 368.

⁶⁸ Tamże, s. 369.

A dzieciak zdarłszy głowę, biegał w koło pokoju naśladować konika, rżał i brykał. Taka zabawa z nim była najbardziej subiekcyjonalną, ale jak malec zaczął słuchać co chwila i na każdym kroku, egzaminu z kursów Uniwersyteckich dziadka i mnie, trzeba było nieco ruszać muzgami, żeby się nie obciąć. Zdawało by się, że piszę bzdurstwa. Jak to? Dziecko co zaledwie zaczyna mówić i biegać, może egzaminować z wyższych kursów naukowych ludzi dorosłych? A tak, nie tylko może, ale tak jest w rzeczywistości”⁶⁹.

Okres międzywojenny

G. Welik przedstawiając dzieje rodziny ziemiańskiej z Podlasia związanej z majątkiem Dziadkowskie w gminie i parafii Huszlew, 12 km. od Międzyrzecza przedstawia ulubione rozrywki młodzieży. W odległości 8 km od Dziadkowskich znajdował się majątek Kobyłany gdzie spędzano wakacje i święta. Ludzi ze wsi i dworu łączyła wspólna praca, przede wszystkim w żniwa, ale także wspólne tańce i poczęstunek w uroczystości dożynkowe. Młodzież, która przyjeżdżała do Kobyłan na wakacje i ferie świąteczne chętnie jeździła konno. Urządzano wycieczki konne odwiedzając znajomych i rodzinę w innych miejscowościach np. w Cieleśnicy. W czasie żniw następowała przerwa w wędrówkach ponieważ konie były potrzebne do prac w polu. G. Welik pisze: „Poza jazdą konną młodzież urządzała sobie inne rozrywki. Latem kąpano się w stawach w Huszlewie, organizowano gry i zabawy towarzyskie, np. turnieje siatkówki, zbierano grzyby. Zimą były śnieżynki, spacer i jazda na łyżwach. Święta Wielkanocne nie mogły obejść się bez śmigusa-dyngusa. Oblewanie ułatwiała bieżąca woda. Po potyczce piętro (gdzie mieszkali goście) – parter (domownicy), w dworku można było pływać. Po zabawie towarzystwo brało do rąk ścierki i wiadra i doprowadzało zalane pomieszczenia do porządku”⁷⁰. Z okresu pobytu przedstawicieli rodziny Chrzanowskich w Warszawie wspomina się o kontaktach towarzyskich Zygmunta Chrzanowskiego, który chętnie grywał w brydża, w tak zwane „czwartki brydżowe. „Brydżyści stanowili tzw. żelazną brygadę”⁷¹. Opis dotyczy okresu przed wojną.

Informacje dotyczące dzieciństwa hr. Augusta Zamojskiego związanego z Jabłoniem przedstawia A. Karpiuk: „Dzieciństwo Gucia w Jabłoniu było szczęśliwe, choć ojciec wychował go surowo. Umiał ciężko pracować dla siebie i innych. Tomasz, dumny przedstawiciel rodu Zamojskich, potrafił zaszczepić synowi tzw. rodzinny światopogląd, o którym August wspominał. Od dziecka więc nic do nas nie należało: żadne zabawki ani buciki czy narzędzie. Byliśmy wychowani nie jako posiadacze, ale jako włodarze wszystkiego

⁶⁹ Tamże, s. 372.

⁷⁰ G. Welik, *Saga Podlaska. Historia rodziny Chrzanowskich od połowy XIX w.*, [w:] *Z nieznannej...*, dz. cyt., s. 275.

⁷¹ Tamże, s. 273.

i musieliśmy być w każdej chwili gotowi oddać, co mamy, temu, który był w potrzebie”⁷². Należy podkreślić, że ten żyjący w latach 1893-1970 artysta był zapalonym sportowcem z ambicjami udziału w Zimowych Igrzyskach Olimpijskich. Z powodzeniem uprawiał narciarstwo, jachting, kolarstwo, jeździł samochodem, motocyklem. W 1925 r. rzeźbiarz zdecydował się na wyprawę rowerową z Paryża do Zakopanego. Trasa liczyła 2928 kilometrów i została pokonana w 21 dni. August Zamoyski był owacyjnie witany w Zakopanem, a wyprawie poświęcono wiele artykułów⁷³. Wojciech Lipoński przedstawiając osiągnięcia Polaków w olimpijskich konkursach sztuki pisze o A. Zamoyskim: „August Zamoyski, krąg zwolenników swych rzeźb starał się powiększyć nie tylko przez hołdowanie odpowiedniemu tematowi, lecz i przez ostentacyjne uprawianie sportów: odwiedzającym go fotoreporterom pozował w stroju gimnastycznym”⁷⁴.

Swoje wspomnienia z Białej Podlaskiej przedstawiła Z. Jobda. Z publikacji można się dowiedzieć jakie były rozrywki mieszkańców tego miasta. Jedną z nich była jazda na łyżwach: „Kiedy rozpoczęła się przedwojenna zima, wyjeżdżały na ulice kuligi dorożkarskie, prywatne, z PWS i Fabryki Raabego. Konie obowiązkowo z janczarami, przykryte kolorowymi siatkami z frędzlami, sanki zaopatrzone w latarnie mknęły po gołoledzi, w oparach – jak zjawy. Sprzątanie śniegu by uznano jak nieporozumienie, gdyż zima bez śniegu i gołoledzi, to tak jak wesele bez muzyki. Wiele dobrych, eleganckich sań i koni miało wojsko. Nie pamiętam żeby ktoś krzyczał, lub w innej formie zabraniał dzieciom na łyżwach czepiać się całymi tabunami do kuligów, bo to dopiero była przyjemność zimy. Tak się jeździło do późnego wieczora. Niezależnie od kuligów korzystano w parku z toru saneczkowo-łyżwowego do zjazdów, oraz lodowisk. Oprócz lodowiska szkolnego u Michała, na Woli były dwa lodowiska – na kortach przy kasynie fabrycznym i przy wieży ciśnień, gdzie w soboty grała orkiestra. Publiczne lodowisko było za darmo, natomiast na szkolnym trzeba było płacić 10 gr. W takiej atmosferze zima mijała szybko. Pamiętam, kiedy byłem uczniem młodszych klas szkoły powszechnej nr 3, to moja kochana wychowawczyni – Joanna Prausse, była tak wyrozumiała, że w okresie kuligów i lodowisk nie zadawała prac domowych”⁷⁵.

⁷² A. Karpiuk, *...bo łączy nas Jabłoń O kontaktach i relacjach Augusta Zamoyskiego z mieszkańcami Jabłonia*, [w:] *Nasze bogactwo kulturowe*, red. L. Lameński, E. Błotnicka-Mazur, Jabłoń 2018, s. 34.

⁷³ K. Szujewski, *Sport w życiu Augusta Zamoyskiego*, [w:] *August Zamoyski nie tylko z archiwum*, Warszawa 2019, s. 301-315, (w artykule podana jest inna liczba kilometrów przejazdu Paryż-Zakopane, 3 200 kilometrów).

⁷⁴ W. Lipoński, *Sport Literatura Sztuka*, Warszawa 1974, s. 304.

⁷⁵ Z. Jobda, *Biała w mojej pamięci*, Biała Podlaska 2000, s. 21.

W Białej Podlaskiej miejscem spędzania czasu wolnego w okresie lata była rzeka Krzna. Zdzisław Jobda w swoich wspomnieniach podaje, że nad tą rzekę szczególnie w soboty i niedziele ciągnęły z własnym prowiantem tłumy ludzi. Były tam trzy ośrodki z kąpieliskami i wypożyczalnią kajaków. W tzw. łaźniach znajdowały się bufety, baseny, wypożyczalnia kajaków, były także łodzie, a nawet do tańca grały orkiestry. Ruch kajaków był duży. Wiele rodzin już od rana pływało kajakami w kierunku Porosiuk⁷⁶.

Z monografii wsi Bokinka Królewska dowiadujemy się, że w okresie międzywojennym istniała tam szkoła, która była zbudowana jeszcze w czasach carskich. Szczegółowy program nauczania w szkole powszechnej został opracowany przez Ministerstwo w latach 1919-1921. We wszystkich klasach szkoły podstawowej nauczano następujących przedmiotów: j. polskiego, rachunków z geometrią, robót ręcznych, rysunku, śpiewu, gry i gimnastyki. J. Czernik podaje, że wykonanie obowiązku szkolnego nie było możliwe ze względu na panującą na wsi biedę. Dzieci często traktowane były jako pomoc w gospodarstwie, co wiązało się z ich nieobecnościami w szkole⁷⁷. W okresie po II Wojnie Światowej jak podaje autor życie mimo powojennych powikłań miało także pozytywne aspekty. Młodzież spotykała się, aby w czasie wolnym wesoło spędzać czas⁷⁸. W długie wieczory zimowe organizowano różne imprezy kulturalne. W organizowanych wieczorkach i potańcówkach przygrywał akordeonista.

Okres międzywojenny to także tworzenie różnych organizacji społecznych, kulturalnych, politycznych. Aktywność ruchowa i sport stanowiły często ważny element działalności tych organizacji. Związek Strzelecki organizował różnego rodzaju wycieczki krajoznawcze połączone z majówkami, zabawami tanecznymi, strzelaniem. Funkcjonowały teatry amatorskie, orkiestry, chóry, zespoły muzyczne⁷⁹.

Poważna działalność w zakresie upowszechniania aktywności ruchowej prowadziły także organizacje katolickie na Podlasiu. Wyróżnić tu należy Katolicki Związek Młodzieży Męskiej i Katolicki Związek Młodzieży Żeńskiej. I. Matejczuk pisze: „Stowarzyszenie było miejscem wspólnej zabawy towarzyskiej dziewcząt i chłopców (obowiązywało hasło – bawimy się razem, ale pracujemy oddzielnie)... Organizacja bardzo dbała o tężyznę fizyczną swych członków, przez co odgrywała znaczącą rolę w usportowieniu mas. Propagowano musztwę, gimnastykę, gry i zabawy ruchowe. W oddziałach wciągając w sportową działalność również mało aktywne na tym polu dziew-

⁷⁶ Tamże, s. 22.

⁷⁷ J. Czernik, *Monografia Bokinki Królewskiej*. Biała Podlaska 2020, s. 96.

⁷⁸ Tamże s. 137.

⁷⁹ E. Kornowska, *Związek Strzelecki na Podlasiu w latach 1920-1939*. [w:] *Z nieznanej...*, dz. cyt., s. 445-461.

częta. W tej dziedzinie związek postawił sobie za cel przygotowanie przodowników gier sportowych do samodzielnego prowadzenia wychowania fizycznego. Szkolono na 2, 3 tygodniowych kursach w Brześciu nad Bugiem, w obozach WF w Wirykach koło Kodnia. W oddziałach zakładano kółka sportowe (dominowała siatkówka), starano się o własne boiska. Na zlotach ważnym elementem była część sportowa. W programach uwzględniano koszykówkę, siatkówkę, lekką atletykę, pokazy gimnastyczne, strzelanie, zjazdy gwiazdziste na rowerach, ćwiczenia na POS⁸⁰. Tężyznę fizyczną podnoszono także poprzez organizację wycieczek krajoznawczych.

Okres po II Wojnie Światowej

Kolejne wspomnienia dotyczą Malowej Góry. L. Szabluk wspomina zabawy nad rzeką Krzna, opisuje również niebezpieczną grę o nazwie trajdynka. Można w niej doszukiwać się podobieństwa do popularnego na Podlasiu kręga. Trajdynka to zabawa wyłącznie dla chłopców starszych, a bardzo często także dla żonatych. Leon Szabluk z Malowej Góry w swoich wspomnieniach z dzieciństwa podaje, że „trajdynka” to żelazne kółko wielkości około 30 cm., które zamawiano u kowala do kucia wozów, a konkretnie do piast. W tamtych czasach używano wozów żelazniaków, do których, koła robiono z drewna. Zepsutych trajdynek, które nadawały się do zabawy było dużo. Młodzi dzielili się na dwie grupy. Wybierano drogę w miarę równą i dobrze ubitą. Pewien odcinek tej drogi dzielono na połowę i wyznaczano do jakiego punktu mają jedni i drudzy doprowadzić grę, aby wygrać. Ten punkt nazywano trochę pogardliwie, a trochę z humorem „Herszczko z maślanką”, a więc grało się do „Herszczka na maślankę”. Zawodnik puszczał w ruch trajdynkę w kierunku przeciwnika. Toczyła się ona do momentu, gdy ktoś z przeciwników jej nie zatrzymał. Należało zatrzymać jak najszybciej, gdyż od tego punktu przeciwnik puszczał ją z powrotem i chciał, żeby zatrzymała się jak najdalej. W ten sposób zdobywano przestrzeń drogi. Zatrzymanie trajdynki było bardzo niebezpieczne, gdyż mogła podskoczyć i uderzyć gracza. Zetknięcie się z żelazną obręczą zawsze kończyło się przynajmniej siniakiem. Dlatego na pierwszej linii zawsze stali gracze najbardziej doświadczeni z kijami, kółkami lub kłodami, aby kiedy już się zdecydują zatrzymać lecące koło, być pewnym, że dalej się ono nie potoczy. Jeśli gracz zatrzyma koło to szybko puszcza je w stronę przeciwnika, aby tamten się nie zdążył pozbierać i odpowiednio ustawić swoich zawodników. Łatwiej wtedy było zapędzić przeciwnika do „Herszczka na maślankę”. Często grę powtarzało się kilka razy. Zawsze było dużo wesołości, okrzyków oraz docinków dla słabszej drużyny⁸¹.

⁸⁰ I. Matejczuk, *Młodzieżowe organizacje katolickie na Podlasiu w latach 1918-1939*. [w:] *Z nieznaney...*, dz. cyt., s. 471.

⁸¹ L. Szabluk, *Gra w trajdynkę*, wspomnienia ze zbiorów Działu Wiedzy o Regionie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej. Wspomnienia opisane są

Ks. Wiesław Pińczuk w pracy „Ortel Królewski w dokumentach i wspomnieniach” przedstawia wiejskie zwyczaje, obyczaje i obrzędy, a także zajęcia wiejskich dzieci. Autor podkreśla, że dzieci od najmłodszych lat wdrażane były do pracy i pomocy rodzicom w gospodarstwie. Dla dzieci w wieku szkolnym atrakcją były zabawy na zajęciach wychowania fizycznego oraz podczas przerw w szkole. Grano w palanta i vacatusa. Vacatus był grą z piłeczką palantową, którą należało wrzucić do dołka, czym byli zainteresowani wszyscy gracze, ale na swój rachunek. Grano w dwa ognie, w szczypiorniaka i siatkówkę. Bawiono się także podczas wypasu krów czy owiec. Budowano wielopokojowe szałas, huśtawki, oddawano się grze w noża z wykorzystaniem różnych scyzoryków i technik (rzucano z kolana, łokcia, brody, palców, z rzutu zza siebie). Wygrywał ten kto pierwszy zaliczył wszystkie kombinacje. Przegrywający dawali fanty, np. w postaci tzw. „kosteczek”, tj. uderzenia kostkami palców zaciśniętej ręki w bok przegubu ręki przegrywającego. Grano także w pikra zbijając kijem zatknięty w ziemię patyk. Miejscem zabaw młodszych dzieci było podwórko, ogródek, sad, a zabawą stawała się pomoc rodzicom np. podawanie narzędzi do pracy. Dzieci zabierane były na sianokosy, żniwa czy wykopki. Wtedy maluchy same wymyślały sobie wtedy zabawy poznając przyrodę i otaczające zjawiska. Zimą dzieci jeździły na własnoręcznie wykonanych łyżwach lub sankach. Łyżwy wykonywano z drewna podkuwając je sierpem. W latach pięćdziesiątych pojawiły się jako prezenty pod choinkę łyżwy metalowe. Jeździło się po stawach, rowach, drodze, czepiając się za przejeżdżające sanie. Czasami można było dojechać na łyżwach do szkoły⁸².

Karczma jako miejsce zabawy i spotkań towarzyskich to także część obyczajowości i folkloru polskiego. To właśnie tam powstały różne przysłówki i tańce ludowe. Karczma była stałym elementem krajobrazu staropolskich miast i wsi⁸³. Książka „Nepie i okolice ks. Zdzisława Oziębło zawierająca wspomnienia mieszkańców przedstawia karczmę jako miejsce pogadank, zabaw i tańców. W karczmie nie tylko popijano, ale odbywały się tam potańcówki z przysłówkami i przytupywaniem bosymi nogami po glinianej podłodze. „U nas była Jawdosia, która lubiła wypić, potańczyć i wzięwszy się pod boki, zaśpiewać: Upiła się, to za swoje, to za jajka, to za moje. Jak mi kura jajka zniesie, to ja jeszcze upiję się. Tupnąwszy nogą wykręcała się tak

w książce Leona Szabluka, *Wspomnienia zapisane piórem i dłutem*. Biała Podlaska-Malowa Góra 2015.

⁸² Ks. W. Pińczuk, *Ortel Królewski w dokumentach i wspomnieniach*. Biała Podlaska 2001, s. 510-565.

⁸³ J. Karczeńska, *W karczmie nie masz pana – staropolska karczma jako centrum rozrywki*, [w:] *Homo...*, dz. cyt., s. 198.

zamaszyście, że aż fałdzista spódnica razem z halką (spodak) zalatywała jej wysoko, prawie do pasa i ubaw był dla wszystkich co niemiara”⁸⁴.

W obszernej pozycji „Bielany w gminie Łomazy. Historia mojej rodzinnej miejscowości”, autor Zenon Stanilewicz opisuje życie dziecka wiejskiego zwracając uwagę na zaangażowanie w pomoc w pracach polowych, „od wschodu do zachodu słońca”. Zwraca uwagę na to, że zabawki takie jak lalki, szyły dziewczynkom matki lub babki, a nawet starsze rodzeństwo. Zauważa, że dzieci „Przeważnie bawiły się razem, ale i oddzielnie: dziewczęta grały w klasy lub gumy albo bawiły się skakanką, chłopcy strzelali z łuku lub procy, grali w palanta, albo biegali z fajerkami kuchennymi lub obręczami z beczki, które prowadzili na odpowiednio wygiętym drucie. Wspólnie bawiono się w berka, chowanego, wyliczanki, czarnego luda, organizowano wyścigi w biegach na odległość, zawody w skokach w dal lub wzwyz, grano piłką szmacianką lub inną. Latem dzieci korzystały z kąpieli w wodzie najbliższej rzeki lub stawu czy też sadzawki. Natomiast zimą organizowano zabawy na śniegu i lodzie (jazda na sankach lub łyżwach po lodzie na rozlewiskach zabagnionych rzek i łąk). Jeżdżono w tym czasie na łyżwach drewnianych z bednarką osadzoną w części dolnej (stykającej się z lodem) i wyposażonych w sznurek lub paski mocujące je do jednej lub dwóch nóg. Po 1950 r. te prymitywne drewniane łyżwy można było już zastąpić błyszczącymi łyżwami metalowymi, wykonanymi przez przemysł. Mocowało się je odpowiednimi żabkami do podeszwy i obcasa butów. Podeszwy w tych butach musiały być solidne, gdyż bardzo łatwo można było je oderwać od pozostałej części buta – cholewki (pomimo dodatkowego mocowania przy użyciu specjalnych pasków)”⁸⁵. Autor zwraca uwagę na to, że dzieciństwo dzieci wiejskich było trudne i wymagało pracy, ale mobilizowało to do zdobycia wykształcenia i opuszczenia wsi.

Zabawy i gry w niewielkim wymiarze znalazły miejsce w publikacjach Aleksandra Szołuchy, który opisuje zwyczaje, przesady, zabobony, lecznictwo ludowe i przysłowia Wisznic i okolic⁸⁶. W książce „Mój Horbów” jest niewielka wzmianka o zabawkach dzieci wiejskich⁸⁷. Kilkanaście zabaw i gier wymienia w swojej publikacji M. Ochmański, zwracając uwagę na to, że: „Powszechnie uważano, że dla wiejskiego dziecka zbyteczna jest swobo-

⁸⁴ Ks. Z. Oziębło, *Neple i okolice*, Biała Podlaska 2001, s. 102. (wspomnienia Jana Buczyło z Samowicz ur. 14.02.1920).

⁸⁵ Z. Stanilewicz, *Bielany w gminie Łomazy. Historia mojej rodzinnej miejscowości*, Biała Podlaska 2020, s. 133.

⁸⁶ A. Szołucha, *Rys historyczny Wisznic*, [w:] *Ludowe zwyczaje, przesady, lecznictwo i przysłowia w Wisznicach i okolicy w I połowie XX wieku*, Zeszyt III cz. 1, Wisznice 2016.

⁸⁷ R.E. Krzeska, *Mój Horbów*, Horbów 2016, s. 16.

da, wesołość, dokazywanie, żarty, figle, psikusy i beztroskie życie. Dążenie dziecka do zabawy uważano za ucieczkę od pracy i złą zapowiedź dla jego przyszłości”⁸⁸.

Zauważalne są także prace niestrudzonego zbieracza i popularyzatora folkloru Podlasia Aleksandra Oleszczuka. Składający się z dwóch części tom „Pieśni i obrzędy ludowe na Podlasiu” zawiera 53 pieśni ludowe z Południowego Podlasia zebrane przez Eugeniusza Sokalskiego oraz „Podlaski cykl widowiskowy” w opracowaniu A. Oleszczuka. Opisane tam „zalimany gry i zabawy wiosenne na Podlasiu” odtwarzają przejawy ludowego obyczaju, występującego na Podlasiu w okresie wiosennym. Młodzież wiejska wylegała na gościńce i wygony, aby poddawać się żywiołowi gier, zabaw i śpiewów⁸⁹.

Wartościowe są również wspomnienia osób starszych z Gminy Międzyrzec Podlaski opublikowane w książce: „Ocalić od Zapomnienia. Przeszłość Zachowana w Pamięci”⁹⁰.

Ks. Zbigniew Sobolewski w „Opowiadaniach z dziejów Diecezji Siedleckiej” przedstawia rozmowę wnuków z babcią dotyczącą zabaw i gier z czasów jej dzieciństwa. Wymienione zabawy i gry są zachętą do zmiany stylu życia młodego pokolenia⁹¹.

Zachowania zabawowe związane z obrzędowością świąteczną

W publikacjach, które dotyczą tradycji świątecznej południowego Podlasia możemy zapoznać się ze zwyczajami Adwentowymi, Bożego Narodzenia, Wielkanocy. H. Milanowicz opisuje okres kolędowania, kiedy dzieci chodziły z gwiazdą. Kawalerowie chodzili z szopką, chodzono z kozą i konikiem. Odbywały się występy „Herodów”. Kolędniczy Żyd bawił domowników, diabeł straszył dzieci i robił różne figle. W Sylwestra udawano się na nieszpory, a potem spędzano czas na różnych zabawach. Wędrowano po wsi w przebraniach Cyganów i dziadów, robiąc psoty. We wtorek przed środą popielcową, zwany kusaki, kobiety urządzały tańce na urodzaj lnu, konopi i kapusty. W połowie postu wybijano tzw. półpoście, w tym dniu płacono różne figle. W Wielkim Tygodniu w czasie świąt wielkanocnych przygotowywano się do farbowania pisanek. Wykonywano to techniką batikową, obdarywano nimi chrześniaków. Często te jajka służyły do zabaw takich jak: bitki, wybitki, taczanki. H. Milanowicz pisze: „Pierwszy dzień Wielkanocy zaczynało uczestnictwem w rezurekcji. Niektórzy jechali na mszę św. Zaprzę-

⁸⁸ M. Ochmański, *Monografia wsi Dąbrowica Duża Gmina Tucznia (rys historyczny)*, Biała Podlaska 2006, s. 35.

⁸⁹ A. Oleszczuk, *Zalimany gry i zabawy wiosenne na Podlasiu*, [w:] *Pieśni i obrzędy ludowe na Podlasiu*, wybór i opracowanie Aleksander Oleszczuk, Lublin 1989, s. 73.

⁹⁰ *Ocalić od zapomnienia. Przeszłość zachowana w pamięci*, Wysokie 2017.

⁹¹ Z. Sobolewski, *Opowiadania z dziejów Diecezji Siedleckiej*, Siedlce 2017, s. 20-25.

gami konnymi, po zakończeniu uroczystości urządzano wyścigi: kto pierwszy wróci z kościoła do domu, ten pierwszy upora się ze żniwami”. W poniedziałek oblewano się wodą, zdarzało się wrzucanie dziewcząt do stawu. W niektórych miejscowościach zwyczaj ten był praktykowany w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, czyli w Niedzielę Przewodnią. Nazywano to przewody. Od św. Jana można się było kąpać w rzekach i stawach. Dziewczęta w tym dniu puszczały wianki na wodę. Łączono to często z zabawą przy ognisku. W okresie letnim zabawy odbywały się przy okazji odpustów. Na zakończenie żniw organizowano dożynki, które były uroczystością dworską. Gospodarz miał obowiązek zorganizowania zabawy i poczęstunku z alkoholem⁹².

O zabawach i grach związanych z obrzędowością doroczną możemy się dowiedzieć ze zbiorów Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej. W dziale etnografii znajdują się wyniki badań, które prowadzone były w latach 80-tych XX w. przez: Anna Engelking, J. Petera, A. Mironiuk, E. Kępa. Materiał jest ciekawy ponieważ informatorami byli najstarsi mieszkańcy, urodzeni jeszcze w początkowych latach XX w. Przykładem przedstawianych w zbiorach zachowań związanych z zabawami są wielkanocne huśtawki: „zawsze na Wielkanoc musiała być huśtawka, czym miała się zajmować młodzież z wioski. Chodzili huśtać się wszyscy. Czasem robiło się huśtawki w lesie między dwoma sosnami, wysokie były na kilka metrów. Niebezpiecznie się było na nich huśtać, można się było połamać, takie przypadki zdarzały się. Była rywalizacja, kto potrafi lepiej huśtać się”⁹³. Ten zwyczaj opisuje także Anna Szpura. Występował on po II wojnie światowej w Kornicy. Zakończenie budowy było oznaką, że Wielkanoc jest już blisko⁹⁴. Innym zwyczajem były różne zabawy z wykorzystaniem jajek: „Ze wzgórką staczali jajka, który drugiemu jajko zbił, to wygrywał. Drewniane jajka wyrabiali i farbowali, żeby oszukać. Jak z rezurekcji wyszli z kościoła mijali się furmankami, kto pierwszy do domu przyjedzie, to w polu się pierwszy obrobi, która pierwsza przyjdzie to gospodyni dobra”⁹⁵. Inny opis pochodzi z Zahorowa w gminie Piszczac: „Zapusta trwały tydzień czasem. A to były zabawy, hulanki, na skrzypcach grali, a młodzi tańczyli, najwięcej w niedzielę. We wtorek to już jak zechcą młode. Kobiety w karczmie się bawiły. Wyganiały

⁹² H. Milanowicz, *Dawne tradycje i obyczaje Południowego Podlasia*, [w:] *Nasze bogactwo...*, dz. cyt., s. 89-97.

⁹³ Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej. Zebrała A. Mironiuk w 1989 r., informatorka Anna Bodzak ur. w Bohukałach w 1932r, zam. Werhliś. 254-2550 IV/1/1013-IV/1/1021.

⁹⁴ A. Szpura, *Tradycje kulinarne obrzędy i zwyczaje gminy Stara Kornica*, Publikacja opracowana na zlecenie Samorządu Województwa Mazowieckiego, bez roku wydania.

⁹⁵ Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej. Zebrała A. Engelking w 1980 r., informatorka Leokadia Wójcicka lat 60, Połoski, 212-223, IV/1/1-IV/1/1.

chłopów, siedzieli tam pijani, to za fraki ich i wyrzucali (inf. Była na zabawie samych kobiet). Młode mężatki tylko zaszyły popatrzeć, starsze tańczyły, same skakały, na urodzaj lnu, konopi. Tańczyły więcej nic... O dwunastej już koniec zabawy, już dalej ani krok, już nikt nie stąpi”⁹⁶. Karnawałem lub zapustami nazywano okres od Bożego narodzenia do Środy Popielcowej. Ostatnie trzy dni karnawału nazywano kusakami. Po wsi chodzili wtedy przebierańcy. Dziewczęta przebierały się za cyganki, za chłopców, a chłopcy za dziewczęta i wędrowali od domu do domu śpiewając wesołe piosenki, wróżąc i zbierając dary. Wiele zwyczajów zabawowych było na śródpocie: „Na półpocie pannom na wydaniu chłopcy zamalowywali okna wapnem lub gliną, a także robili w izbie garnek z popiołem”⁹⁷. W części dotyczącej obyczajów, zwyczajów i obrzędów cytowany już Z. Stanilewicz opisuje zabawy, które urządzano na półpocie (w środę, w czwartym tygodniu postu). Młodzież urządzała wtedy różne żarty, szczególnie tam gdzie w domu były młode dziewczęta, panny na wydaniu. Malowano szyby okienne gliną lub farbą, powszechnym figłem było rozbieranie wozów drabiniastych, a następnie ustawianie ich na kalenicy słomianego dachu, wciągano tam czasami brony i furtki, zdejmowano bramy i przenoszono je pod mieszkanie, a nawet ustawiano tam drewniane toalety – sławojki. Wrzucano do domów garnki z popiołem, kładziono szybę na komin, wrzucano torby z wróblami do mieszkań, które fruując robiły dużo zamieszania. Zabawy urządzano także w Noc Świętojańską. Był to czas wróżb, wesołych zabaw przy ognisku, śpiewów. Palono ogniska na łąkach lub nad stawami, i urządzano zawody w skokach przez ogień, puszczano wianki na wodę⁹⁸. A. Halczuk przedstawia wiosenny okres, który obfitował w szereg zabaw i obrzędów. Wymienia: Racyjki, Chodzenie z pasyjką, Gaik, Jajorze, Kumkanie, Wołoczebne, Żuraw, Zalimany, Chachułki, Taratona, Mazusia, Śmigus-dyngus, a także tradycyjne pieśni, korowody, tańce po kole⁹⁹.

O tych zwyczajach związanych ze świętami pisze także O. Kolberg¹⁰⁰, J. Adamowski¹⁰¹, K. Piech¹⁰².

⁹⁶ Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej. Zebrała A. Engelking w 1980 r., informatorka Eudokia Babkiewicz lat 82, Zahorów gmina Piszczac, 275-282 IV/1/60 IV/1/67.

⁹⁷ Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej. Zebrała J. Petera w 1986 r., informatorka Anna Zamełka lat 79, Lipnica gmina Rokitno nr ewid. 1743-1754 IV/1/946-IV/1/957.

⁹⁸ Z. Stanilewicz, dz. cyt., s. 149-150.

⁹⁹ A. Halczuk, *Wiośnianki i korowody czyli najstarsze pieśni i tańce obrzędowe okresu wiosennego na południowym Podlasiu i Polesiu Lubelskim*. „Podlaski Kwartalnik Kulturalny”, nr 2, 2021, s. 107-116.

¹⁰⁰ O. Kolberg, *Woskresenie, Chełmskie*, część I, [w:] *Dzieła Wszystkie*, Tom 32, Wrocław-Poznań, Kraków 1890.

Zabawy i gry w badaniach naukowych

Tematyka zabaw i gier interesującego nas obszaru ma swoje miejsce w pracach różnych autorów.

We wprowadzeniu do artykułu: „Zabawy, gry i tańce ludowe w okolicy Międzyrzecza Podlaskiego” ks. A. Pleszczyński pisze, że potrzeba rozrywek wynika z natury człowieka, która potrzebuje zmiany i różnorodności. Jak podkreśla jest to szczególnie ważne dla dzieci, które zużywają w ten sposób nadmiar sił żywotnych, ale także wyrabiają nowe ich zapasy. Zauważa, że: „Gry i zabawy, zwykle ze swobodą wykonywane, nie tylko najlepiej odzwierciedlają pojęcia i usposobienia ludu, ale jeszcze często rzucają pewne światło w zamierzczłą jego przeszłość. Któż bowiem zaprzeczy, że wiele dziś jeszcze powtarzanych zabaw sięga kolebki narodu, czy choćby plemienia?”¹⁰³. Zabawy prezentowane w artykule były wykonywane przez ludność mazurską i rusińską. Wśród 13 wymienionych i opisanych zabaw i gier autor wyróżnia zabawy dzieci młodszych, do lat 10. Zabawy te odbywały się głównie na ulicy wioskowej lub na podwórku domowym. Druga grupa, to zabawy dzieci starszych, od 10 do 15 lat. Zabawy te odbywały się w czasie gdy rodzice wysyłali dzieci „za wołami” i wtedy dzieci przebywały razem na pastwiskach i łąkach. Trzecia grupa to zabawy, w których udział biorą albo sami chłopcy, albo same dziewczyny lub są wspólne dla obu płci. Jako zabawy dzieci młodszych A. Pleszczyński opisuje następujące: Zając (bawili się wspólnie chłopcy i dziewczyny), Rzepa v. buraczek (same dziewczyny), Gul (chłopcy na wsiach rusińskich), Kot i szczur (rusińska), Kruk (rusińska), Świnka. Wśród zabaw starszych wymienia: Krąg (sami chłopcy), Wojna (rusińska, sami chłopcy), Duca (szlachecka, sami chłopcy), Koło z połynką (rusińska, same dziewczęta), Pierścień (mazurska, wspólna), Ptaszek (mazurska), Przepiórka (mazurska). Opracowanie uzupełnia kilka tańców ludowych, którymi jak zaznacza autor, lud się zabawia. Niektóre z tych tańców są dzisiejsze, kosmopolityczne, skarykaturowanie polek, walców, inne są dawne, coraz bardziej zaniedbywane, przeznaczone na zagładę. Z tej grupy A. Pleszczyński wymienia i opisuje następujące: Toniec, Cygan, Wiatr, Kozak, Śpiuch¹⁰⁴.

W kolejnym artykule zamieszczonym również na łamach czasopisma Wisła „Gry w karty i biczki w Parafii Międzyrzeckiej (Powiat Radzyński)”

¹⁰¹ J. Adamowski, *Obrzędy doroczne z obszaru Lubelszczyzny – kolędowanie*. [w:] *Kultura ludowa Lubelszczyzny. Stan-Wartości-Perspektywy*, red. J. Adamowski przy współudziale Z. Podkańskiego, Lublin 2020, s. 129-156.

¹⁰² K. Piech, *Tradycyjne zabawy i gry południowego Podlasia*, Biała Podlaska 2019, s. 135-144.

¹⁰³ A. Pleszczyński, *Zabawy, gry i tańce ludowe w okolicy Międzyrzecza Podlaskiego*, Tom III, zeszyt I, Wisła 1889, s. 59-66.

¹⁰⁴ A. Pleszczyński, *Zabawy...*, dz. cyt., s. 65.

przedstawiane są trzy gry: Gra w karty zwana łeb lub cubek, gra biczkowa w króla oraz gra zwana w biczki¹⁰⁵.

A. Pleszczyński przedstawia zasady gry w świnkę¹⁰⁶. Jak wynika z wywiadów przeprowadzonych przez K. Piech i E. Piech gra ta występowała jeszcze na obszarze południowego Podlasia po II Wojnie Światowej¹⁰⁷.

Następna zabawa przeznaczona dla dzieci starszych, w którą grali sami chłopcy to Krąg (Krąg). Oto jej opis według A. Pleszczyńskiego: „Chłopcy dzielą się na dwie partje. Najdzielniejszy z partji rzuca krąg drewniany, a przeciwnicy spyniają go tak zwanymi spyniaczkami tj. stosownej długości drążkami, lub po junacku, obcasami, co się niekiedy kończy kalectwem. Krąg rzuca się z tego punktu, na którym był zatrzymany. Celem gry jest przepędzenie przeciwników jak najdalej, po za wieś”¹⁰⁸.

Uznana jako szlachecka gra duca, w której uczestniczą chłopcy, to kolejna opisana przez A. Pleszczyńskiego. W artykule w przypisach podano, „że duca, bez mazurzenia ducza, znaczy dołeku duczak, wydrążenie (w stępie, żarnach, kamieniu itd.), a także kosz (na kury); Po ukraińsku ducza = dziura, zagłębienie, otwór, dołek itd. Może gra tak nazwana od dołku, w którym się zagłębia pałka”¹⁰⁹. Gra ta podobna jest do popularnego na południowym Podlasiu pikra i skowronka. Opisy tych gier znajdują się w monografii „Tradycyjne zabawy i gry południowego Podlasia”¹¹⁰.

¹⁰⁵ A. Pleszczyński, *Gry w karty i biczki w Parafii Międzyrzeckiej (Powiat Radzyński)*, Tom III, z. 1, Wisła 1889, s. 604-606.

¹⁰⁶ A. Pleszczyński, *Zabawy...*, dz. cyt., s. 62. Grę świnka A. Pleszczyński opisuje w następujący sposób: „Grę urządzają sami chłopcy w ten sposób: kopią dołek, zwany browarkiem, a naokoło niego w kilkułokciowym promieniu robią sobie wszyscy uczestnicy małe dołeczki, w których trzymają utkwione niewielkie kije. Zabawa polega na tym, że jeden z chłopców, zwany świniarkiem, usiłuje drewnianą kulę czyli świnkę zapędzić do browarka, a inni mu w tem najusilniej przeszkadzają, odbijając kulę jak najdalej. Jeżeli jednak odbijający nie dopilnuje się, wnet świniarek u jego dołu umieszcza swój kij, a tamten musi iść paść świnkę. Odbijający chłopcy zachęcają się do pilności krzykiem: Wara! Wara! Nie puść świnki do browara!”

¹⁰⁷ K. Piech, E. Piech, *Zabawy i gry ludowe na Południowym Podlasiu – zapomniana tradycja*, [w:] *Zabawy i gry ruchowe w sporcie dla wszystkich*, red. U. Parnicka, K. Piech, Biała Podlaska 2003, s. 169-176.

¹⁰⁸ Zachowano oryginalny opis przedstawiony przez A. Pleszczyńskiego.

¹⁰⁹ A. Pleszczyński, *Zabawy...*, dz. cyt., s. 63. Opis gry duca przedstawia się następująco: „Každy z grających obowiązany jest mieć pałeczkę równej miary; długość dziecięciu pałeczek stanowi odległość od pałki, która bywa mocno utkwiona w murawie i do której następnie chłopcy ciskają swe pałeczki w celu jej obalenia, a przynajmniej trafienia w nią. Ten, który trafił w pałkę ma prawo na długość pałeczki skrócić metę i od niej, drugi raz, rzuca swój pocisk; ten zaś, kto nie trafił w pałkę, tyle w tył się cofa, ile przeniósł lub nie dorzucił do głównego celu. Obalający pałkę wygrywa zakład”.

¹¹⁰ K. Piech, *Tradycyjne...*, dz. cyt., s. 75-84.

Z kolejnego artykułu ks. A. Pleszczyńskiego dowiadujemy się o grze „biczki”¹¹¹. Gry związane z podrzucaniem kamyków lub haceli znane były jeszcze w okresie po II Wojnie Światowej.

W Bojarach Międzyrzeczkich w rozdziale „Zwyczaje i Obyczaje Mazurów-Bojarów” przedstawiono pieśni i obrzędy weselne, obrzędy pogrzebowe, zwyczaje doroczne religijne oraz zwyczaje gospodarskie i prawnospołeczne. W innych rozdziałach możemy się tam zapoznać także z gwarą ludową bojarską. W przypisach A. Pleszczyński podaje swoich informatorów, którzy dostarczali mu informacji do poszczególnych rozdziałów. Pieśni żniwiarzy przy końcu żniwa ozimego spisywał ze wsi Żeliszew w powiecie siedleckim. Jak podaje J. Bartmiński opracowania Oscara Kolberga były anonimowe, ten wybitny etnograf nie zapisywał nazwisk swoich informatorów, traktował ich jak typowych reprezentantów ludu. Cenne jest więc docenienie przez ks. A. Pleszczyńskiego osób udzielających wywiadów¹¹². O naukowym charakterze tego dzieła świadczą liczne odwołania do prac innych autorów, a w szczególności do Oskara Kolberga. Pokazuje to znajomość omawianej tematyki przez księdza A. Pleszczyńskiego¹¹³.

W innej publikacji umieszczonej w czasopiśmie „Wisła” w 1891 r. zamieszcza artykuł „Kopernacka”, w którym opisuje noc poświęconą Kupale,

¹¹¹ A. Pleszczyński, *Gra w karty...*, dz. cyt., s. 60-606. Podpisane Iks. Opis przedstawia się następująco: „Grą tą zabawiają się wyrostki. Dla każdego uczestnika, a tych liczba jest nieograniczona powinno być 9 biczek, 1 sak i 1 pop. Biczki są to wąskie, na pół cala długie ukośnie cięte deszczułki. Sak stanowią także deszczułki w kształcie litery X złożone, pop, to klocek z pręcika ucięty i nieco oskrobany. Gra rozpoczyna się rozdaniem biczek potrzykroć, po trzy, przyczem rozdający mówi: ur, pur, nadziewajko, przy rozdaniu saka i popa nic się nie mówi. Teraz rozpoczyna się właściwa gra. Wszystkie razem zmieszane biczki, saki i popy podrzucają z kolei gracze w górę, a pod spadające podstawiają nie dłoń, lecz wierzch ręki i jednocześnie wierzchem ręki podrzucają je raz jeszcze i dopiero chwytają garścią, tak jednak, aby z niemi nie zamieszał się pop, bo w takim razie, złapane biczki nie liczą się, a towarzysze szybko wołają: bee pop cię opaskudził. Zadaniem gracza jest wyłapać swoje 9 biczek, już to do pary, już nie do pary, stosownie jak się trafiło w pierwszym rzucie. Tak np.: jeśli w pierwszym rzucie schwycił dwie biczki, to w następnych musi być para, gdyby bowiem złapał 3 lub 5 za nic się liczą. Sak, pop oddzielnie powinny być złapane. Wygrywa ten kto najpierwszy prawidłowo wyłapał swe biczki, a w następstwie tego ma prawo obliczyć niedobory u towarzyszków i każdemu w miarę zaległych biczek „bić pytkę łapy”(Pytą nazywana była chustka skręcona na kształt batożka). Za saka liczy się 10 łap, za popa 5, za biczkę 1”.

¹¹² J. Bartmiński, *Folklor nie umiera. Lubelskie pieśni ludowe w nowych odsłoniach*, [w:] *Kultura ludowa...*, dz. cyt., s. 79-100.

¹¹³ A. Pleszczyński, *Bojarzy międzyrzecy Studium Etnograficzne*, Biblioteka „Wisły”, TOM XI, Warszawa 1892.

pod którą w mazurskiej parafii w Żeliszewie rozumie się obrzędy nocy Świętojańskiej albo Sobótki¹¹⁴.

W „Godach małżeńskich w parafii Żeliszewskiej” zamieszczonych w Wiśle w 1896 r. podaje, że: „jednym z najważniejszych wypadków życia wioskowego jest bez wątpienia ożenek”. Przedstawia główne momenty obrzędów weselnych, którymi są: Zaloty, Zaprosiny gości weselnych, Wręczenie jałowcu z darami, Targ o warkocz, Płasy, Błogosławieństwo rodziców, Wyjazd do ślubu, Powrót od ślubu, Obiad i zabawa weselna, Odjazd młodej do domu męża, Oczepiny, Pożegnanie młodych. Następnie następuje dokładny opis tych obrzędów i uwaga, że nie wolno nic zmieniać, a tym bardziej nimi wzgardzać pod grozą nieszczęścia dla młodych małżonków¹¹⁵.

W dziele „Opis Historyczno-Statystyczny Parafii Międzyrzeckiej” tematyka kultury ludowej przedstawiona jest w rozdziale „Etnografia Rusinów w Parafii Międzyrzeckiej: ich ubiór dawny i obecny – Pieśni i dumki – Obrzędy i śpiewy weselne – Kolendy”¹¹⁶. Autor we wstępie zaznacza, że chciał dorzucić choćby cegielkę do budowy ojczystego krajoznawstwa i uratować od zagłady niejedną fakt historyczny, niejedną rys miejscowego życia, zacierając się prawie co chwila pod naporem czasu i wrogich nam okoliczności. Autorowi wystarcza przeświadczenie, że wedle sił i możliwości spełnił obowiązek względem tej miejscowości, w której dane był lat kilkanaście żyć, cierpieć i pracować¹¹⁷. Podobnie jak w innych pracach ta część opracowania powstała dzięki informatorom, którzy spisywali pieśni w takich wioskach jak: Rogoźnica, Woroniec, Dziadkowskie.

Ksiądz Adolf Pleszczyński w swoich pracach zachował w pamięci dla przyszłych pokoleń wiele cennych przejawów życia ówczesnej ludności. Jego prace dotyczyły głównie kultury ludowej Podlasia. Omawiał gwarę i literaturę (przysłowia, baśnie, nazwy i przezwiska, apokryfy i listy z nieba), gry i zabawy (mętowanie), demonologię, zwyczaje i obrzędy rodzinne oraz doroczne zajęcia gospodarskie i prawo zwyczajowe¹¹⁸. Jego prace są cennym źródłem informacji o folklorze tanecznym Podlasia, a także inspiracją do dalszych badań. Stanowią również bogaty materiał do rekonstrukcji tańców tego regionu¹¹⁹. Szerzej prace A. Pleszczyńskiego z zakresu zabaw i gier omawiają

¹¹⁴ A. Pleszczyński, *Kopernacka*, [w:] „Miesięcznik Geograficzno-Etnograficzny”, Warszawa 1891, Tom V, s. 41.

¹¹⁵ A. Pleszczyński, *Gody małżeńskie w parafii Żeliszewskiej*, Tom 10, z. 3, Warszawa 1896, s. 489-500.

¹¹⁶ A. Pleszczyński, *Opis historyczno-statystyczny parafii Międzyrzeckiej*, Warszawa 1911, s. 184-217.

¹¹⁷ Tamże, s. 5-6.

¹¹⁸ J. Szymańska, *Podlasie i Teksty Pieśni Obrzędowych*, Warszawa 2012, s. 40.

¹¹⁹ Zob. H. Januszczuk, E. Cieślińska, *Folklor taneczny południowego Podlasia*, Biała Podlaska 1988.

K. Piech, E. Piech i P. Chalimoniuk w artykule: *Co zostało ze spuścizny naszych dziadków – na przykładzie zabaw i gier Międzyrzecza Podlaskiego i okolic zebranych przez księdza Adolfa Pleszczyńskiego*¹²⁰, a także M. Nikoniuk: *Tańce ludowe w opisach ks. Adolfa Pleszczyńskiego*¹²¹, oraz J. Szymańska w „Podlasie I, Teksty pieśni obrzędowych”¹²².

Badania naukowe dotyczące tradycyjnych zabaw i gier prowadzą także pracownicy Filii AWF w Białej Podlaskiej. Zauważalne są prace I. Chaliburdy i I. Cieślińskiego dotyczące tradycyjnych zabaw i gier wschodniej Polski¹²³. Wartościowe są próby przystosowania ludowych gier do wymogów współczesnego wychowania fizycznego. Takie próby autorzy podejmowali w swoich publikacjach¹²⁴.

K. Piech przedstawia kilkanaście aktywności, które były znane w okresie międzywojennym i po II Wojnie Światowej na południowym Podlasiu oraz na terenach wschodniej Polski. Opisy zostały przygotowane na podstawie wywiadów z najstarszymi mieszkańcami tych terenów¹²⁵.

W badaniach naukowych podejmowana jest także tematyka aktywności ruchowej i wychowania fizycznego w wojsku¹²⁶, oraz różnych grup etnicznych zamieszkujących wschodnie tereny Polski np. Romów¹²⁷ i Łemków¹²⁸.

Po analizie zebranego materiału, który przedstawia zachowania związane z rozrywkami, przyjemnościami, zabawami w różnych wiekach możemy zauważyć dużą różnorodność w sposobach ich realizacji. W dobie Radziwiłów prowadzono intensywne życie towarzyskie, występowały liczne uroczy-

¹²⁰ K. Piech, E. Piech, P. Chalimoniuk, *Co zostało ze spuścizny naszych dziadków – na przykładzie zabaw i gier Międzyrzecza Podlaskiego i okolic zebranych przez księdza Adolfa Pleszczyńskiego*. [w:] „Rocznik Białkopodlaski”, Tom XXV, Biała Podlaska 2017, s. 169-186.

¹²¹ M. Nikoniuk, *Tańce ludowe w opisach ks. Adolfa Pleszczyńskiego*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny”, nr 2, Biała Podlaska 2021, s. 102-106.

¹²² J. Szymańska, *Podlasie...*, dz. cyt., s. 39-41.

¹²³ I. Chaliburda, I. Cieśliński, Wawrzeniuk A., *Tradycyjne...*, dz. cyt., s. 118-137.

¹²⁴ I. Cieśliński, I. Chaliburda, *Teoretyczno i metodyczne aspekty wykorzystania staropolskich zabaw i gier w procesie edukacji fizycznej*. Biała Podlaska 2018, s. 85.

¹²⁵ K. Piech, *Tradycyjne...*, dz. cyt., s. 194.

¹²⁶ P. Borek, *Z dziejów 34 Pułku Piechoty (1918-1039)*, Biała Podlaska 2018, s. 31-36.

¹²⁷ E. Szum, R. Cieśliński, *Tradycyjne gry i zabawy ludności romskiej zamieszkującej we wschodniej Polsce. Perspektywa antropologiczno-etnometodologiczna*, „Pol. J. Sport Tourism” 2013, 20, s. 288-299.

¹²⁸ E. Szum, R. Cieśliński, *Gry i zabawy jako formy kultury fizycznej w tradycyjnej obrzędowości religijnej i społecznej Łemków – ujęcie etnometodologiczne*, „Pol. J. Sport Tourism” 2013, 20, s. 44-57.

stości o charakterze rodzinnym. Pobyty gości urozmaicano balami, wystawnymi przyjęciami z tańcami, teatrem, operą, występami śpiewaków, kapeli dworskiej. Ulubioną rozrywką były polowania. Z okresu tego wspomina się o grze w warcabry, mariasza. Często rozrywkom towarzyszył alkohol.

Aktywność ruchowa przybrała bardziej zorganizowany charakter w okresie powstania różnego typu szkół. W programie Akademii Bialskiej był czas na rekreację. Uczniowie pod opieką nauczycieli grali w piłkę, udawali się na majówki. W innych szkołach popularne były tańce, wspomina się jazdę na łyżwach, grę w palanta, pływanie. Wiek XIX i początek XX to coraz większa spuścizna w postaci opisów zabaw i gier. Zaczynają się pojawiać informacje dotyczące przepisów gier np.: świnka, krąg, duca, biczki, oraz innych zachowań zabawowych. Jest to wynikiem podejmowania badań naukowych z tego zakresu. Okres ten zaczyna być także tematem spisywanych wspomnień, gdzie aktywności z dzieciństwa mają swoje znaczące miejsce. Wspomnienia dotyczą zarówno rodzin ziemiańskich jak i innych. Można tu wyróżnić jazdę konną, liczne aktywności zimowe, a także spędzanie czasu nad wodą.

Tematyka zabaw i gier jest jeszcze bardziej bogata w opracowaniach dotyczących okresu międzywojennego. Zauważa się tu zorganizowane formy uprawiania sportu w postaci klubów sportowych. Dużą rolę odgrywa tu wojsko, organizacje wyznaniowe, widoczne jest docenienie potrzeby rozwoju fizycznego człowieka.

Z publikacji dotyczących tego tematu możemy wywnioskować, że w okresie międzywojennym i po II Wojnie Światowej występuje duża różnorodność form ruchowych. Niektóre przybrały nawet formę dyscyplin sportowych np. palant. Do najpopularniejszych należały: świnka, krąg, palant, pikier, kamyczki, klasy, chłopiek, ciuciubabka, guma, chowanki, kłopot, fajerka. Bogate były także formy aktywności podejmowane w okresie zimowym i świątecznym. Niestety większość tych aktywności uległa zanikowi. Nie przetrwały one konkurencji sportów, które przywędrowały do nas z innych krajów i zostały zaadoptowane przez szkolne wychowanie fizyczne i różne rodzaje rozrywek.

Zabawy i gry, rozrywki, sporty oraz sposoby spędzania czasu wolnego na południowym Podlasiu w różnych epokach

Słowa kluczowe:

południowe Podlasie, rozrywka, zabawy, gry, czas wolny

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest zaprezentowanie zabaw i gier oraz sposobów spędzania czasu wolnego występujących na obszarze południowego Podlasia w różnych epokach. Przedstawiono także aktywności zabawowe, które występowały wśród ludzi związanych z tym terenem, ale występujące na innych obszarach. Związane to było z posiadaniem majątków lub pobieraniem nauki. Aby przedstawić interesujący nas temat wykorzystano zarówno opracowania naukowe jak również coraz liczniejsze wspomnienia wydane w postaci książek. Ciekawego materiału dostarczyły powieści J.I. Kraszewskiego oraz wspomnienia jego brata Kajetana.

Fun and games, entertainment, sports and ways of spending free time in southern Podlasie in different eras

Keywords:

southern Podlasie, entertainment, fun, games, free time

SUMMARY

The aim of the article is to present games and activities as well as ways of spending free time in the area of southern Podlasie in different eras. Play activities that occurred among people associated with this area, but occurring in other areas, were also presented. It was related to possession of property or getting education. To present the topic that interests us, both scientific studies and more and more memoirs published in the form of books were used. The J.I. Kraszewski's novel and the memories of his brother Kajetan provided an interesting material.

Krzysztof Piech

Katedra Sportu dla Wszystkich, Wydział Wychowania Fizycznego i Zdrowia, Filia AWF w Białej Podlaskiej

Anna Bodasińska

Katedra Wychowania Fizycznego i Sportu, Wydział Wychowania Fizycznego i Zdrowia, Filia AWF w Białej Podlaskiej

Gabriela Rolka

Dyrektor wyścigów serii AQUAMAN Swimrun

Kacper Piech

Dyrektor sportowy wyścigów serii AQUAMAN Swimrun

Analiza oddziaływania wyścigu AQUAMAN Swimrun Międzychód w krainie 100 jezior na lokalny rynek usług turystycznych

Wstęp

W ocenie atrakcyjności turystycznej wschodniej Polski bierze się głównie pod uwagę walory przyrodnicze i dziedzictwo kulturowe. Ocena atrakcyjności turystycznej 7 miast: Lublina, Nałęczowa, Łańcuta, Radzyna Podlaskiego, Stoczek Łukowski, Puław i Jarosławia wskazuje, że tylko Lublin można zaliczyć do ośrodków o dużej atrakcyjności turystycznej¹. Pozostałe miasta zaliczono do średniej atrakcyjności. Obszar południowego Podlasia z małymi wyjątkami nie przyciąga turystów, ale jak podaje J. Żbikowski tereny te ze względu na walory przyrodnicze, kulturowe mogą stać się atrakcyjne dla odwiedzających. Potrzeba jest jednak stworzenia grupy produktów turystycznych oraz odpowiedniej ich promocji².

W dostępnej literaturze omawiającej produkty turystyczne południowego Podlasia rzadko zwraca się uwagę na imprezy sportowo-rekreacyjne jako element przyciągający odwiedzających. Próby takie podejmowali

¹ T. Brzezińska-Wójcik, A. Świeca, A. Tucki, *Ocena warunków rozwoju ruchu turystycznego w województwach wschodniej Polski*. [w:] *Miejsce i rola turystyki w strategii społeczno-gospodarczej województw wschodniej Polski*, red. R. Cieśliński, K. Piech, Biała Podlaska 2003, s. 35.

² J. Żbikowski, *Sanktuaria i ośrodki kultu religijnego w powiecie białskim i ich znaczenie w tworzeniu produktu turystycznego południowego Podlasia*. [w:] *Turystyka a religia*, red. J. Bergier, J. Żbikowski, Biała Podlaska 2003, s. 403.

M. Bytniewski³, i K. Piech⁴. Należy podkreślić, że na terenie wschodniej Polski jest kilka wydarzeń sportowych, które spełniają kryteria produktu turystycznego i przyczyniają się do zysków lokalnej społeczności. Na uwagę zasługuje tu „Bieg Rzeźnika” czy „Aquaman Swimrun Solina”. Organizacja takich imprez na południowym Podlasiu może przyczynić się do większego zainteresowania tym terenem i pozyskania nowego rodzaju turysty.

W artykule przedstawiono korzyści jakie płyną do lokalnej społeczności w związku z organizacją zawodów „Swimrun Międzychód”. Autorzy mają nadzieję, że będzie to zachęta do tworzenia podobnych wydarzeń na południowym Podlasiu.

Produkt turystyczny jako element pozyskania turystów

Przez produkt turystyczny rozumie się „zbiór dóbr i usług nabywanych przez turystów, jak i walorów turystycznych, z których korzystają, a które są dla nich szczególnym przedmiotem zainteresowania”⁵.

Punktem wyjścia do projektowania produktu turystycznego jest między innymi motywacja podróży. Ludzie podróżują, aby zaspokoić potrzeby. Jednym z motywów podróżowania jest uczestnictwo czynne lub bierne w wielkich wydarzeniach i imprezach⁶. Stąd na rynku pojawiają się nowe produkty, które uzupełniają istniejącą już ofertę, a z czasem mogą zastępować, te które stają się mniej atrakcyjne⁷. Ostatnio możemy zaobserwować w naszym kraju trend powstawania produktów związanych z udziałem w imprezach sportowo-rekreacyjnych, które wchodzi w skład turystyki sportowej. Szeroko definiowana turystyka sportowa obejmuje wszystkie formy aktywnego i biernego zaangażowania się w sportową aktywność poza miejscem zamieszkania i pracy, która ma charakter zorganizowany lub nie, a motywy dotyczą ekonomicznych lub pozaeconomicznych powodów⁸. O tym, czy

³ M. Bytniewski, *Bieg Sapiehów jako pielgrzymka sportowo-rekreacyjna*. [w:] *Turystyka a religia*, red. J. Bergier, J. Żbikowski. PWSZ w Białej Podlaskiej, Biała Podlaska 2003, s. 301-306.

⁴ K. Piech, *Imprezy sportowo-rekreacyjne jako sposób promocji podróżowania na przykładzie cyklu Grand Prix Polski Środkowo-Wschodniej w Biegach Ulicznych i Przelajowych*. [w:] *Miejsce i rola turystyki w strategii społeczno-gospodarczej województw wschodniej Polski*, Biała Podlaska 2003, s. 217-226.

⁵ Z. Kruczek, S. Sacha, *Geografia atrakcji turystycznych Polski*, Kraków 1994, s. 5.

⁶ E. Tyran, J. Walasek, i in., *Produkt turystyki wiejskiej i jego tworzenie*, [w:] *Agroturystyka i usługi towarzyszące*, Kraków 2015, s. 54.

⁷ L. Strzembicki, *Marketing usług turystycznych*. [w:] *Turystyka rekreacyjna oraz turystyka specjalistyczna*, red. T. Burzyński, M. Łabaj, Warszawa 2003, s. 196.

⁸ J. Standeven. P. Knop, *Sport Tourism*, „Human Kinetics”, 1999, (za A. Hadzik, R. Tomik, *Turystyka sportowa w dokumentach strategicznych sportu i turystyki*,

uczestnictwo w turystyce sportowej może mieć charakter bierny, lub czynny decydują główne motywy tego typu podróżowania. Motywem może być udział w imprezie sportowej lub kibicowanie.

W ostatnich latach widoczny jest bardzo dynamiczny rozwój różnych form aktywności ruchowej. Wiele z tych form wiąże się z systematycznym treningiem, a także z udziałem w imprezach sportowo-rekreacyjnych. Badania naukowców dowodzą, że w niektórych przypadkach możemy mówić o stylu życia kształtowanym przez uprawianie sportu⁹. Obserwujemy również jak szybko zmieniają się potrzeby osób systematycznie uprawiających jakieś formy aktywności ruchowej. W latach siedemdziesiątych XX. wieku pojawiła się moda na bieganie, która zaczęła się wyrażać w udziale w biegach długodystansowych. Pojawiły się wtedy największe maratony np. Nowy Jork, Londyn, Berlin, Paryż. Z czasem organizatorzy imprez biegowych zaczęli się prześcigać w poszukiwaniu nowych form organizacyjnych. Pojawiły się więc biegi sztafetowe, biegi górskie, wielodniowe, ekstremalne i inne¹⁰. Jak podaje Z. Waśkowski i W. Dryl, fenomen biegania osiągnął już wymiar globalny, o czym świadczy liczba organizowanych imprez na wszystkich kontynentach. Wśród wielu biegaczy są tacy, którzy naśladują zachowania innych, inwestując w drogi markowy sprzęt, co przyczynia się do dalszego rozwoju biznesu¹¹. W ten sposób rodzi się określony typ turysty, sportowiec o wysokiej kondycji, zafascynowany sportem, do tego stopnia, że jest to jego sposób na życie. Osoby, które uczestniczą w tym procesie, podróżując do miejsc, w których odbywają się zawody stają się turystami biegaczami. Podobnie jest w przypadku innych form, takich jak biegi narciarskie, czy triathlon. A. Łuć charakteryzując triathlon zalicza ten rodzaj aktywności do turystyki kontrowersyjnej, uzasadniając to tym, że udział w zawodach jest bardzo dużym przeżyciem nie tylko dla zawodnika, ale także dla uczestniczących w wyjeździe rodzin. Autorka zwraca także uwagę na aspekt turystyki triathlonowej¹².

[w:] „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego” nr 690. „Ekonomiczne Problemy Usług” nr 79, s. 401.

⁹ M. Bombol, *Ekonomiczny wymiar czasu wolnego*, Warszawa, s. 131-133; *Profil polskiego biegacza, Raport z badań*, Poznań 2005, 2014, 2016, 2018, s. 31.

¹⁰ K. Piech, *Imprezy sportowo-rekreacyjne jako sposób promocji podróżowania na przykładzie cyklu Grand Prix Polski Środkowo-Wschodniej w Biegach Ulicznych i Przelajowych*. [w:] *Miejsce i rola turystyki w strategii społeczno-gospodarczej województw wschodniej Polski*, Biała Podlaska 2003, s. 218.

¹¹ Z. Waśkowski, W. Dryl, *Hedonizm vs. Orientacja społeczna w gospodarowaniu czasem wolnym. Czy da się pogodzić ogień z wodą?*, [w:] *Laboratorium doświadczeń czasu wolnego. Problemy współczesności*, red. M. Bombol, G. Godlewski, Warszawa 2020, s. 208.

¹² A. Łuć, *Fundusze Unii Europejskiej jako determinanta rozwoju turystyki kontrowersyjnej na przykładzie imprez triathlonowych*, [w:] *Turystyka kontrowersyjna na*

Kolejnym przykładem aktywności, która staje się produktem turystycznym jest nordic walking. Dyscyplina, która zamienia się w szybkim tempie w sport zyskała dużą popularność wyrażającą się udziałem w licznych zawodach. Dotyczy to głównie ludzi w wieku średnim i starszym. W organizowanym przez Polską Federację Nordic Walking Pucharze Polski w latach 2011 i 2012 nastąpił wzrost uczestników z 1533 do 2351¹³. Charakterystyka uczestników Pucharu Polski Nordic Walking w latach 2010-2012 pokazuje, że wzrasta liczba zawodników przyjeżdżających z poszczególnych województw. w 2010 roku było to 8 województw, a w 2011 już 11. Liczba sklasyfikowanych zawodników wzrosła z 62 w roku 2010, do 1184 w roku 2012¹⁴.

Zjawisko związane z włączaniem nowych form aktywności do programów imprez najwyższej rangi ma charakter o wiele szerszy niż przytoczone tu przykłady. Dotyczy ono wprowadzania do programu igrzysk olimpijskich nowych dyscyplin sportu. M. Lenartowicz i K.W. Jankowski uważają, że u podstaw tego trendu leżą „...potrzeby samego MKOL, czyli – mówiąc językiem ekonomii – dążenie do utrzymania się na rynku poprzez utrzymanie widowni i zwiększenie oglądalności igrzysk olimpijskich przez młodszych widzów oraz uatrakcyjnienie i dopasowanie olimpijskiego produktu sportowego do gustów odbiorców”¹⁵.

Podobne zjawiska można zaobserwować w organizacji zawodów swimrun, dyscypliny, która od niedawno pojawiła się w naszym kraju.

W powyżej przedstawionych przykładach turystyka sportowa obejmuje osoby startujące w zawodach, ale także dotyczy często rodzin, które uczestniczą w tych wyjazdach, aby kibicować. Jedni do uczestnictwa będą bardziej motywowani przez sport, inni przez turystykę. Jednak na wszystkich uczestników w „sporcie i turystyce” będą oddziaływać zarówno elementy typowo sportowe, jak i turystyczne¹⁶. Jak pokazują badania K. Piecha

współczesnym rynku podróży – formy, uwarunkowani, skutki, red. G. Godlewski, M. Zalech, Biała Podlaska 2015, s. 91.

¹³ O. Moska, *Nordic walking jako forma aktywności fizycznej i rywalizacji sportowej*. [w:] *Aktywność fizyczna i zdrowie w badaniach naukowych*, red. W. Moska, Z. Ossowski, Gdańsk 2014, s. 73.

¹⁴ P. Kret, K. Piech, *Charakterystyka uczestników Pucharu Polski Nordic Walking w latach 2010-2012*. [w:] *Nordic Walking w teorii i praktyce*, red. G. Godlewski, A. Bodasińska, Biała Podlaska 2014, s. 110-111.

¹⁵ M. Lenartowicz, K. Jankowski, *Instytucjonalizacja współczesnego sportu: Sport jako produkt, różnice interesów i gusta masowej widowni*. [w:] *Kultura fizyczna a instytucjonalizacja*, red. Z. Dziubiński, M. Jasny, Warszawa 2020, s. 65.

¹⁶ A. Hadzik, R. Tomik, *Turystyka sportowa w dokumentach strategicznych sportu i turystyki*, [w:] „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego” nr 690. „Ekonomiczne Problemy Usług”, nr 79, s. 401.

i A. Michałowskiej prowadzone na uczestnikach zawodów biegowych, którzy mają rodziny z dziećmi, 67% członków rodziny wyjeżdżało na zawody, a 38% uczestniczyło w nich aktywnie¹⁷.



Źródło: opracowanie autorów.

Swimrun – charakterystyka dyscypliny

Aktywności takie jak bieganie i pływanie uprawiane są przez dużą część społeczeństwa. Uważane są za dostępne i powszechne, posiadają wartości zdrowotne. Po połączeniu tych dwóch konkurencji tworzą wszechstronną dyscyplinę wytrzymałościową. Zawodnik w zależności od wybranego dystansu wielokrotnie biega i pływa, przy założeniu, że w czasie wyścigu nie zmienia się swojego stroju. Uczestnicy takich zawodów pływają w specjalnych piankach, z wykorzystaniem deski i łapek, wyposażeni są także w czepek i okulary. Czasami stosują jeszcze inne akcesoria, takie jak np. plecaki. Charakterystyczne jest to, że zawodnicy startują w parach, połączeni specjalną linką i tak muszą się przemieszczać, aż do mety. Zawodnicy uprawiający swimrun w większości są amatorami, którzy podróżując do miejsc odbywania się zawodów stają się turystami. Podobnie jak triathlon, gdzie kolejno

¹⁷ K. Piech, A. Michałowska, *Influence of parents physical activity of family members on example of the Grand Prix Round of South-East Poland Running Competitions*, LASE Journal of Sport Science 2012, vol. 3, nr 2, s. 18-27.

płyniemy, jedziemy na rowerze i biegniemy, swimrun można zaliczyć do aktywności kontrowersyjnej¹⁸. Swimrun rozgrywany jest na różnych dystansach. Mistrzostwa Świata Otillo w Szwecji rozgrywane są na dystansie 65 km biegu i 10 km pływania, z podziałem na około 30 odcinków¹⁹. W Polsce stosuje się najczęściej 3-4 rodzaje dystansów, od 5 km biegu i 1 km pływania do dystansu Ultra około 40 km biegu i 6 pływania. Na niektórych zawodach występuje także rywalizacja indywidualna. Dyscyplina ta jest stosunkowo młoda. Historia datuje się od 2005 roku, kiedy to pierwszy swimrun był wynikiem zakładu na imprezie na szwedzkiej wyspie Utö przez pracowników tamtejszego hotelu. Zakład dotyczył przemieszczenia się z jednej części Archipelagu Sztokholmskiego do drugiej. Trasa wiodła przez ponad 20 wysepek i wynosiła łącznie 10 km morzem i 65 km lądem, w bardzo trudnym terenie. 4 imprezowiczów stawilo się rano na starcie, dobrali się w pary i ruszyli w trasę meldując się w lokalnych barach na posiłki. Celem wyścigu miał być hotel na wyspie Sandham, gdzie przegrani mieli wygranym stawiać kolację i nocleg. Po pokonaniu dystansu zawodnicy byli tak zmęczeni, że nie mieli siły na imprezę, postanowiono zorganizować wyścig za rok. W 2006 r. za skomercjalizowanie imprezy wzięli się Michael Lemmel and Mats Skott – promotorzy i legendy biegów przygodowych i wytrzymałościowych w Skandynawii. Przez pierwsze lata niewielu śmiałków stawiało na linii startu, i tylko nielicznym udawało się zmieścić w limicie czasu. Swimrun jednak szybko zaczął rozprzestrzeniać się na cały świat.

Turystyka swimrunowa

Mimo, że swimrun jest nową formą aktywności, to jak pokazują poniższe dane zawody odbywają się w różnych regionach Polski. Takie rozłożenie rywalizacji powoduje, że osoby uczestniczące w zawodach muszą opuszczać swoje miejsce zamieszkania, co często wiąże się dodatkowymi kosztami. Koszty te obejmują wyżywienie, noclegi, transport itp. Należy podkreślić, że w przypadku swimrunu nie są to jedyne wydatki, które związane są ze startami. Zawodnicy wyposażeni są w specjalne pianki, okulary, deski do pływania, co również stanowi duży wydatek i jest ważnym elementem „biznesu sportowego”.

¹⁸ A. Łuc, *Fundusze Unii Europejskiej jako determinanta rozwoju turystyki kontrowersyjnej na przykładzie imprez triathlonowych*, [w:] *Turystyka kontrowersyjna na współczesnym rynku podróży – formy, uwarunkowani, skutki*, red. G. Godlewski, M. Zalech, Białą Podlaska 2015, s. 91.

¹⁹ R. Lepers, Li F. X, P.J. Stapley, *Movement & Sport Sciences - Science & Motricité* 2018, nr 100, s. 53-58.

W 2019 r. odbyły się następujące zawody swimrun: AQUAMAN Swimrun Jeziorak – 18.05.2019 – 340 osób, Swimrun Industrialny – 26.05.2019 – 29 osób, Swimrun Sumin – 01.06.2019 – 137 osób, Swimrun Stężycza – czerwiec 2019 – 173 osoby, Swimrun Wióry – 24.08.2019 – 144 osoby, AQUAMAN Swimrun Solina – 14.09.2019 – 250 osób.

W 2020 roku ze względu na Covid-19 nastąpiły trudności z organizacją imprez sportowo-rekreacyjnych w Polsce, co dotknęło także imprez Swimrun. Liczba zawodów się zmniejszyła, spadła także liczba uczestników. Odbyły się imprezy: Swimrun Industrialny – 05.07.2020 – 52 osoby, AQUAMAN Swimrun Międzychód – 26.07.2020 – 163 osoby, Swimrun Sumin – 30.08.2020 – 48 osób, Swimrun Wióry – 22.08.2020 – 113 osób, Swimrun Nidzica – 19.09.2020 – 130 osób. Ze względu na Covid odwołano Aquaman Swimrun Jeziorak, Swimrun Stężycza, Aquaman Swimrun Solina.

Tabela 1. Zawody Swimrun z podziałem na województwa

Nazwa imprezy	Województwo	Tradycyjny termin	Frekwencja 2019	Frekwencja 2020
AQUAMAN Swimrun Jeziorak	Warmińsko-Mazurskie	maj	340	COVID
Swimrun Industrialny Januszkowice	Opolskie	maj	29	52
Polswimrun Swimrun Sumin	Pomorskie	czerwiec	137	48
Swimrun Stężycza	Pomorskie	czerwiec	173	COVID
AQUAMAN Swimrun Międzychód	Wielkopolskie	lipiec	BRAK	163
Swimrun Wióry	Świętokrzyskie	sierpień	144	113
AQUAMAN Swimrun Solina	Podkarpackie	wrzesień	250	COVID
Swimrun Nidzica	Warmińsko-Mazurskie	wrzesień	BRAK	130

Źródło: Zestawienie przygotowali K. Piech i G. Rolka.

Cel pracy, metoda, materiał i organizacja badań

Celem pracy była charakterystyka zawodów swimrun w Międzychodzie jako produktu, który ma wpływ na lokalny rynek turystyczny. Postanowiono zbadać czy nowa dyscyplina aktywności ruchowej jaką jest swimrun to propozycja trafna, która ma szansę na szerszy odbiór społeczny, czy spełnia oczekiwania organizatorów i powinna zainteresować lokalne władze. W takim

razie czy tego rodzaju przedsięwzięcia i produkty zasługują na upowszechnianie w systemie usług turystycznych.

W zawodach uczestniczyły 182 osoby, z których prawie połowa wzięła udział w badaniach. Metodą badań był sondaż diagnostyczny z wykorzystaniem techniki ankiety internetowej składającej się z 5 pytań. Ankieta wysłana została mailowo bezpośrednio do uczestników imprezy. Analizie poddano: liczbę wygenerowanych noclegów przez uczestników zawodów oraz osoby towarzyszące i organizatorów, ofertę gastronomiczną, oraz inne usługi, z których korzystali zawodnicy i osoby towarzyszące. Zwrócono także uwagę na zadowolenie uczestników z udziału w zawodach.

Wskaźnik finansowy wygenerowanych noclegów obliczono przyjmując średnią cenę noclegu w weekend wakacyjny przeliczoną z danych booking.com w regionie, to 95 zł/os.

Wskaźnik finansowy dotyczący wykorzystania oferty gastronomicznej obliczono przyjmując 50 złotych jako szacowaną średnią kwotę wydaną przez osobę w lokalach gastronomicznych na dzień pobytu. Zakładając, że średnio skorzystano z 1,065 noclegu przyjmujemy, że średnio osoby mogły skorzystać z oferty gastronomicznej 2 razy (2 dni).

Wskaźnik finansowy dotyczący innych usług obliczono przyjmując kwotę 30 złotych – szacowana kwota wydana przez osobę w innych usługach na dzień pobytu. Zakładając, że średnio skorzystano z 1,065 noclegu przyjmujemy, że osoby mogły skorzystać z oferty innych usług 2 razy (2 dni).

Analiza wyników

W ankiecie udział wzięła niemal połowa wszystkich uczestników zawodów, co pozwala uznać wyniki za miarodajne i pozwalające estymować procentowe wyniki na wszystkich uczestników.

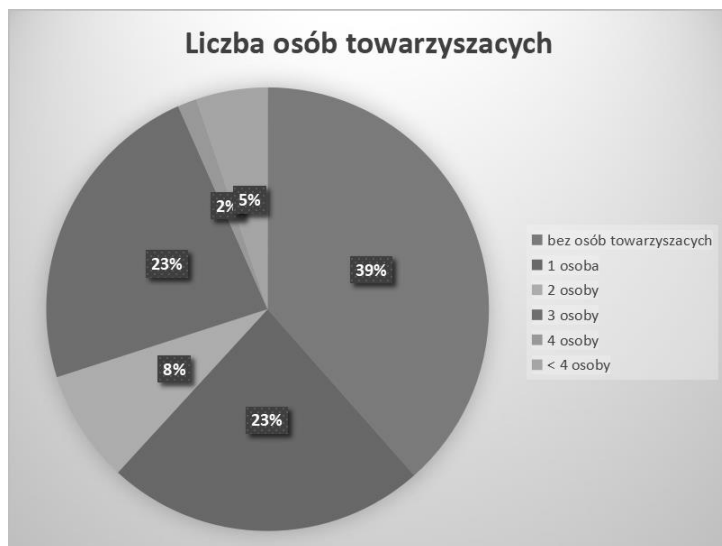
W pierwszym pytaniu badawczym respondenci mieli wypowiedzieć się w kwestii liczby osób towarzyszących im podczas zawodów, które nie startowały w wyścigu (Wykres 1).

Z przedstawionych danych na wykresie można zauważyć, że 38,4% badanych uczestniczyła w zawodach bez osób towarzyszących. 23,3% deklaroвало udział z 1 osobą towarzyszącą. Taki sam procent respondentów uczestniczył w rywalizacji z 3 osobami towarzyszącymi, a 8,2% bezpośrednio startującym towarzyszyły dwie osoby. 1,4% uczestników przyjechało na zawody w grupie z 4 osobami, a u 5,5% grupa ta była jeszcze większa.

Liczba uczestników wyścigu (osoby, które wystartowały łącznie z osobami, które odebrały pakiet startowy, czyli były fizycznie obecne w weekend podczas imprezy w Międzychodzie) wyniosła 182 uczestników. Średnia na wszystkich uczestników wydarzenia wyniosła 1,482 osoby towarzyszącej. Biorąc pod uwagę liczbę zawodników i zawodniczek (182 osoby)

i mnożąc ją przez średnią liczbę osób towarzyszących (1,482 osób) otrzymujemy wynik ok 270 osób towarzyszących. Dodatkowo imprezę sportową obsługiwało 11 osób z zewnątrz.

Wykres 1. Deklaracja liczby osób towarzyszących



Źródło: wyniki badań własnych.

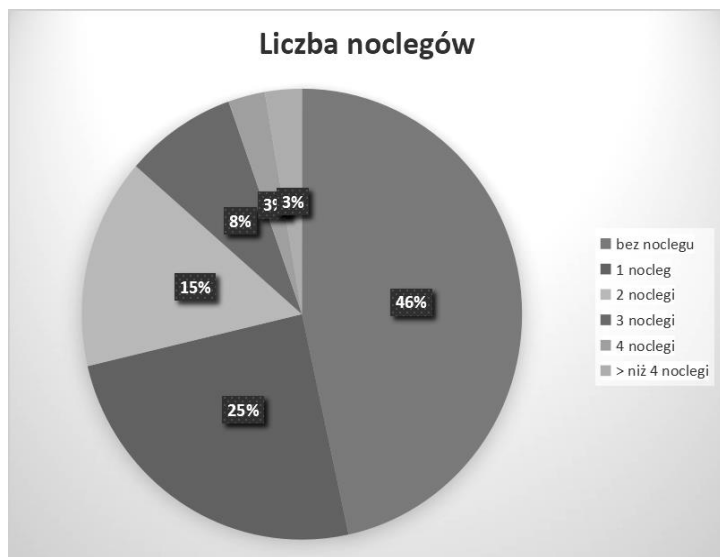
Sumując te dane (uczestnicy zawodów, osoby towarzyszące i obsługa wyścigu) uzyskano liczbę 463 osób - jest to łączna liczba osób, które odwiedziły Międzychód i okolice przy okazji wyścigu.

W drugim pytaniu ankiety zwrócono się do respondentów o informację w kwestii liczby noclegów, z których skorzystali podczas udziału w analizowanym wydarzeniu (Wykres 2).

Analiza powyższych danych wskazuje, że 46,6% badanych respondentów zadeklarowała udział w wyścigu bez rezerwacji noclegu. Z jednego noclegu skorzystało 24,7% uczestników wyścigu. Rezerwacji miejsca noclegowego na 2 doby dokonało 15,1% ankietowanych. 8,3% zawodniczek i zawodników skorzystało z 3 noclegów podczas uczestnictwa w wyścigu. Cztery noclegi zabukowało 2,7% sportowców biorących udział w wydarzeniu i tyle samo (2,7%) zadeklarowało skorzystanie z więcej niż 4 noclegów. Średnia liczba noclegów przypadająca na jednego uczestnika wyniosła – 1,065. Biorąc pod uwagę liczbę startujących (182) i mnożąc ją przez średnią liczbę noclegów (1,065) otrzymamy łączną liczbę noclegów zarezerwowanych przez uczestników wyścigu, która wyniosła 194 noclegi. Prowadząc dalszą

analizę, biorąc pod uwagę liczbę osób towarzyszących uczestnikom (270 osób) i mnożąc ją przez średnią liczbę noclegów (1,065) otrzymamy łączną liczbę noclegów zarezerwowanych przez osoby towarzyszące, która wynosi w przybliżeniu 288 noclegów.

Wykres 2. Deklaracja liczby noclegów



Źródło: wyniki badań własnych.

Podczas wyścigu, z noclegów korzystała również grupa obsługująca wyścig, która zadeklarowała rezerwację od 1 do 5 noclegów (2 osoby skorzystały z 5 noclegów, 6 osób skorzystało z 2 noclegów i 3 z jednego). Łączna liczba noclegów obsługi wyścigu wyniosła 25 noclegów.

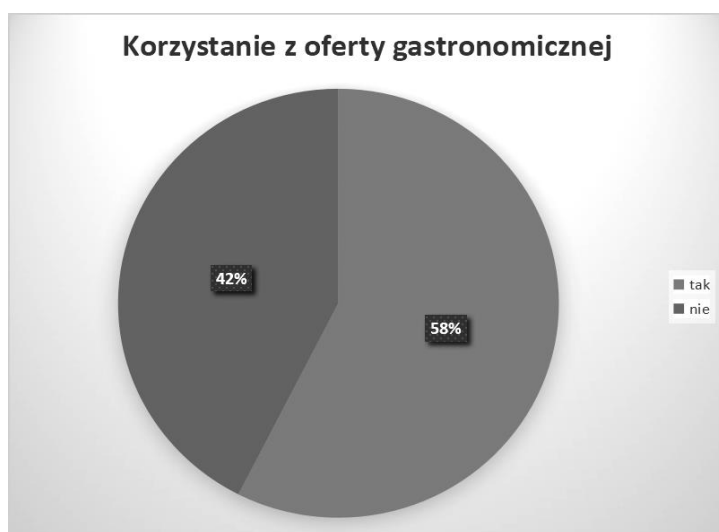
Podsumowując liczbę wygenerowanych noclegów zsumowano liczbę noclegów, z których skorzystali uczestnicy wyścigu (194 noclegi), osoby towarzyszące (288 noclegów) oraz obsługa wydarzenia (25 noclegów). Łączna liczba wygenerowanych noclegów, z których skorzystały osoby przy okazji pobytu w ramach wyścigu wyniosła 507 noclegów.

W dalszej analizie skupiono się na wskaźniku finansowym wygenerowanych noclegów. Średnia cena noclegu w weekend wakacyjny przeliczona z danych booking.com w regionie to 95 zł/os. Mnożąc liczbę wygenerowanych noclegów (507) przez cenę noclegu (95 zł/os) otrzymano szacowaną łączną kwotę wydaną na noclegi uczestników, osób towarzyszących oraz obsługi wyścigu, która wyniosła 48 165 złotych.

W kolejnym pytaniu odniesiono się do kwestii oferty gastronomicznej, z jakiej korzystały osoby uczestniczące w wydarzeniu (Wykres 3).

Jak pokazują wyniki badań przedstawione na powyższym wykresie 57,5% uczestników skorzystało z lokalnej oferty gastronomicznej w trakcie swojego pobytu w Międzyzdrojach. Biorąc pod uwagę łączną liczbę uczestników (463 osoby) i mnożąc ją przez procent osób, które deklarowały skorzystanie z ofert gastronomicznej uzyskano wynik 266, który stanowi liczbę osób, które testowały lokalną kuchnię.

Wykres 3. Deklaracja korzystania z oferty gastronomicznej



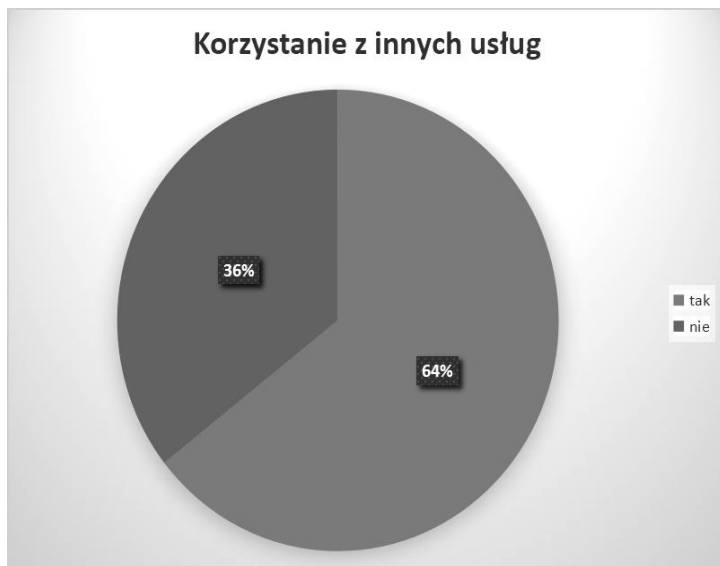
Źródło: wyniki badań własnych.

W dalszej analizie skupiono się na wskaźniku finansowym dotyczącym wykorzystania lokalnej oferty gastronomicznej. Założono, że kwota 50 złotych – to szacowana średnia wydana przez osobę w lokalach gastronomicznych na jeden dzień pobytu. Zakładając, że średnio skorzystano z 1,065 noclegu przyjęto, że średnio osoby mogły skorzystać z oferty gastronomicznej 2 razy (2 dni). Mnożąc założoną kwotę (50 zł) przez 2 dni i przez liczbę osób, które zadeklarowały skorzystanie z oferty gastronomicznej (266 osób) otrzymano szacowaną łączną kwotę wydaną w lokalach gastronomicznych przez uczestników, osoby towarzyszące oraz obsługę wyścigu, która wyniosła 26 600 złotych.

Poproszono również ankietowanych o odniesienie się do pytania dotyczącego korzystania z innych usług w trakcie uczestniczenia w zawodach (Wykres 4).

Podczas uczestnictwa w wyścigu ankietowani w 64,4% zadeklarowali korzystanie z innych usług w tym ze sklepu spożywczego.

Wykres 4. Deklaracja korzystania z innych usług



Źródło: wyniki badań własnych.

Biorąc po uwagę łączną liczbę uczestników zawodów (463 osoby) mnożąc ją przez procent deklarujących korzystanie z innych usług (64,4%) otrzymano przybliżoną liczbę osób (298), które skorzystały z innych usług.

W dalszej analizie policzono wskaźnik finansowy dotyczący innych usług. Założono, że 30 złotych to szacowana średnia kwota wydana przez osobę w innych usługach na jeden dzień pobytu. Zakładając, że średnio uczestnicy skorzystali z 1,065 noclegu przyjęto, że średnio osoby mogły skorzystać z oferty innych usług 2 razy (2 dni). W związku z tym otrzymano kwotę 17 880 złotych, która stanowi szacowaną łączną kwotę wydaną w innych usługach przez uczestników, osoby towarzyszące oraz obsługę wyścigu.

Ostatnia analiza dotyczyła oceny zadowolenia uczestników zawodów, wyrażonego deklaracją ponownego udziału w tego typu wydarzeniu w kolejnych latach (Wykres 5).

Na pytanie ankietowe *Czy planujecie Państwo wziąć udział w wyścigu w kolejnych latach?* 84,7% ankietowanych udzieliło twierdzącej odpowiedzi. Brak zdecydowania na tak postawione pytanie zaobserwowano u 13,9% uczestników. Odpowiedzi negatywnej udzieliło jedynie 1,4% respondentów.

Uzyskany wynik stanowi ogromny sukces organizacyjny wydarzenia i jest najlepszą rekomendacją dla innych osób. Świadczy też o wysokim poziomie organizacji wyścigu, zadowolenia uczestników z walorów turystycznych regionu i jest szansą na wpisanie na stałe analizowanej imprezy w kalendarz wydarzeń w regionie - jako produktu turystycznego regionu/miasta.

Wykres 5. Zadowolenie uczestników zawodów



Źródło: wyniki badań własnych.

Podsumowanie i wnioski

Sport i turystyka należą do dziedzin życia, których znaczenie systematycznie wzrasta. Sport wpływa na rozwój turystyki, ale zależność ta jest także w kierunku przeciwnym. Jak podają A. Hadzik i R. Tomik w różnych strategiach turystyki i sportu można znaleźć elementy turystyki sportowej. Znajdują się tam również aspekty związane z aktywnością ruchową, a także turystyka realizowana podczas odbywających się wydarzeń sportowych. Widoczny jest także wpływ organizacji wydarzeń sportowych na rozwój infrastruktury sportowej i turystycznej. Dotyczy to szczególnie organizacji dużych imprez, jakie miały miejsce w naszym kraju²⁰.

Kwestią bezdyskusyjną sukcesu imprezy jest również całościowe podsumowanie finansowe organizowanego wydarzenia. Uczestnicy wyścigu, osoby towarzyszące oraz obsługa zawodów zostawili w miejscu organizacji imprezy kwotę na poziomie 92 667 złotych, z czego 48 165 złotych to szaco-

²⁰ A. Hadzik R. Tomik, *Turystyka...*, dz. cyt., s. 401.

wana łączna kwota wydana na noclegi, 26 600 złotych to z kolei łączna kwota wydana w lokalach gastronomicznych, a 17 880 złotych to pieniądze wydane w innych usługach.

W powyższych obliczeniach nie ujęto wpływu promocyjnego regionu, rozpoznawalności marki „Kraina 100 Jezior”, zasięgów generowanych w mediach społecznościowych uczestników oraz fanpage’a organizatora. Całość zawodów została przeprowadzona w niepewnych czasach związanych z koronawirusem, a proces promocyjny został przerwany na bardzo długi czas. Doprowadzenie przygotowania zawodów do końca, oraz ich przeprowadzenie świadczy o profesjonalizmie współpracy władz z organizatorem.

Z przeprowadzonej analizy wyników nasuwają się następujące wnioski:

1. Idea przeprowadzenia zawodów swimrun w Międzychodzie okazała się propozycją trafną, która przyczyniła się do przyciągnięcia turysty sportowca. Mimo trudnego okresu, związanego z pandemią koronawirusa uczestnicy zawodów przyczynili się do pozostawienia kapitału w lokalnych przedsiębiorstwach związanych z branżą turystyczną.
2. Uczestnicy zawodów w 61% przybyli do Międzychodu z osobami towarzyszącymi. Liczba osób towarzyszących sięgała nawet ponad cztery osoby. Przyczyniło to się do zwiększenia zysków lokalnych przedsiębiorców. Jest to jednocześnie informacja dla organizatorów, a także lokalnych struktur, takich jak agendy Urzędu Miasta, Starostwa Powiatowego czy Urzędu Gminy jak uatrakcyjnić pobyt tego rodzaju turystów.
3. Władze różnych szczebli powinny tego typu imprezy wprowadzać do strategii rozwoju poszczególnych miejscowości, powiatów czy województw.
4. Swimrun jest nowym produktem na rynku usług rekreacyjno-sportowych, który szybko zyskuje większe zainteresowanie. Samorządy w oparciu o swoje jednostki np. Ośrodki Sportu i Rekreacji, kluby sportowe powinny poszukiwać różnych produktów, które mogą przyciągnąć turystów, którzy chcą uczestniczyć aktywnie w różnych imprezach sportowych.

Istnieje potrzeba prowadzenia dalszych badań, które pozwolą lepiej rozpoznać preferencje i potrzeby osób uczestniczących w różnego rodzaju imprezach sportowo-rekreacyjnych.

Analiza oddziaływania wyścigu AQUAMAN Swimrun Międzychód w krainie 100 jezior na lokalny rynek usług turystycznych

Słowa kluczowe:

turystyka, AQUAMAN Swimrun, Międzychód, usługi turystyczne,

STRESZCZENIE

W ocenie atrakcyjności turystycznej wschodniej Polski bierze się głównie pod uwagę walory przyrodnicze i dziedzictwo kulturowe. Ocena atrakcyjności turystycznej 7 miast: Lublina, Nałęczowa, Łańcuta, Radzyna Podlaskiego, Stoczka Łukowskiego, Puław i Jarosławia wskazuje, że tylko Lublin można zaliczyć do ośrodków o dużej atrakcyjności turystycznej. Pozostałe miasta zaliczono do średniej atrakcyjności. Obszar południowego Podlasia z małymi wyjątkami nie przyciąga turystów, ale jak podaje J. Żbikowski tereny te ze względu na walory przyrodnicze, kulturowe mogą stać się atrakcyjne dla odwiedzających. Potrzeba jest jednak stworzenia grupy produktów turystycznych oraz odpowiedniej ich promocji.

W dostępnej literaturze omawiającej produkty turystyczne południowego Podlasia rzadko zwraca się uwagę na imprezy sportowo-rekreacyjne jako element przyciągający odwiedzających.

W artykule przedstawiono korzyści jakie płyną do lokalnej społeczności w związku z organizacją zawodów Swimrun Międzychód. Autorzy mają nadzieję, że będzie to zachęta do tworzenia podobnych wydarzeń na południowym Podlasiu.

Analysis of the AQUAMAN Swimrun Międzychod race's impact in the land of 100 lakes on the local market of tourist services

Keywords:

tourism, AQUAMAN Swimrun, Międzychod, tourist services,

SUMMARY

In assessing of the tourist attractiveness of eastern Poland, mainly natural values and cultural heritage are taken into account. The assessment of tourist attractiveness of 7 cities: Lublin, Naleczów, Lancut, Radzyn Podlaski, Stoczek Lukowski, Pulawy and Jaroslaw indicates that only Lublin can be classified as a center of high

tourist appeal. The remaining cities were classified as medium attractiveness. The area of southern Podlasie, with some exceptions, does not draw tourists, but, as J. Zbikowski says, these areas, due to their natural and cultural values, may become appealing for visitors. However, it is necessary to create a group of tourist products and their appropriate promotion.

In the available literature dealing with the tourist products of southern Podlasie, sports and recreational events are rarely mentioned as an element attracting visitors.

The article presents the benefits that flow to the local community in connection with the organization of the Swimrun Międzyzgod competition. The authors hope that it will be an incentive to create similar events in southern Podlasie.

ROBERT SOLDAT

Hrud

Parafia greckokatolicka w Hrudzie (1666-1875) – przyczynek

Celem artykułu jest przedstawienie losów parafii greckokatolickiej w Hrudzie od momentu jej powstania w 1666 r., aż po likwidację w 1875 r., na podstawie dostępnej dokumentacji. Najważniejsze źródła skupiają się wokół Chełmskiego Konsystorza Greckokatolickiego oraz dokumentów metrykalnych parafii w Hrudzie. Dodatkowo do najwcześniejszego okresu posłużyły dokumenty zawarte w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie – w Archiwum Warszawskim Radziwiłłów, a także artykuły autora: z Podlaskiego Kwartalnika Kulturalnego i Rocznika Białkopodlaskiego, o miejscowości i parafii w Hrudzie. Do zobrazowania prześladowań unitów pod koniec działalności parafii posłużyła dostępna literatura, m.in. autorstwa Wł.St. Reymonta oraz ks. J. Pruszkowskiego.

Parafia w Hrudzie powstała po latach ciężkich wojen i najazdów, m.in. potopu szwedzkiego (1655-1660), wojny polsko-rosyjskiej (1654-1667), podobnie jak wiele innych parafii unickich na tym terenie. Zapewne nie chodziło tu tylko o lepszy dostęp dla włościan do cerkwi i sakramentów świętych, ale także umocnienie kościoła greckokatolickiego na tym terenie, który jednoznacznie kojarzony był z Rzeczpospolitą. Przed powstaniem parafii unickiej dokumenty kościelne od 1582 r. dla ludności włościańskiej z miejscowości Hrud wskazują parafię prawosławną w Białej, zaś szlachta tzw. pokoniowska¹ przynależała do rzymskokatolickiej parafii św. Anny w Białej².

Pod koniec XVII w. zachodzą istotne zmiany w kościele prawosławnym na terenie Rzeczpospolitej. Na mocy Unii Brzeskiej z 1596 r. większość cerkwi prawosławnych przechodzi pod zwierzchność papieża, zaś ludność

¹ A. Czarnocki, *Ziemianie hrabstwa bialskiego czyli tzw. „szlachta pokonna”* [w:] „Rocznik Białkopodlaski”, 2019/2020, t. XXIX, s. 125-150.

² E.M. Kriżanowski, *Russkoje Zabuże. Chołmszczyzna i Podlasze*, Petersburg 1914, s. 92; Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej (dalej: MBP), Białska Biblioteka Cyfrowa (BBC), *Akta Stanu Cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej św. Anny w Białej Podlaskiej*, XVIII-XIX w.

zaczyna być nazywana „unitami”³. W Hrudzie pierwsza cerkiew pojawia się w 1666 r. Parafię aktem datowanym na 26 lutego 1666 r. ufundował Michała Kazimierz Radziwiłł, właściciel hrabstwa białskiego⁴. W akcie nadania odnajduje się informację o przekazaniu proboszczowi 2 włók ziemi (60 mórg – ok. 36 ha)⁵. Nadanie zostało następnie potwierdzone 18 września 1669 r., zaś oblatowane w aktach Ziemi Mielnickiej w 1760 r.⁶.

Duchowieństwo

Pierwszym znanym z dokumentacji proboszczem cerkwi w Hrudzie był **Mikołaj Bykowski**, żonaty z Antoniną z d. Teodorowicz odnotowany w akcie urodzenia z 7 maja 1711 r.⁷.

W kolejnych latach nastąpiło dofinansowanie funduszu kościelnego przez Karola Stanisława Radziwiłła⁸ – 27 maja 1717 r. Już rok później parafię

³ Unia Brzeska, zawarta w 1596 r. pomiędzy Kościołem katolickim i prawosławnym na synodzie w Brześciu Litewskim. Miała na celu podporządkowanie Kościoła prawosławnego jurysdykcji papieskiej na terenach Rzeczypospolitej, przy zachowaniu przez Kościół Prawosławny dotychczasowego obrządku. Synod brzeski miał miejsce w dniach 6-10 października 1596 r.

⁴ Akt fundacyjny parafii wzmiankowany wielokrotnie w dokumentach w Konsystorzu Greckokatolickim Diecezji Chełmskiej. Najstarszy zapis z roku 1726 z wizytacji parafii Hrud, [w:] Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Chełmski Konsystorz Greckokatolicki (dalej: ChKG), Wizytacje i inwentarze, sygn. 101, *Protokoły wizytacyjne i wizytacja generalna cerkwi w diecezji chełmskiej, belskiej i brzeskiej*, s. 305-306.

⁵ APL, ChKG, Akta parafii i cerkwi filialnych, sygn. 347, *Akta gruntowe dotyczące się cerkwi parafialnych. Dekanat biały. Parafia Hrud. 1. Delo ob imuščestve Grudskago prichoda Konstantinovskago blagočinija. 2. Delo o servitutnych pravach pravoslavnago prichoda Grud, Konstantinovskago uezda*, s. 115.

⁶ Tamże, s. 142; *Fundusz pierwotny Cerkwi Hrudzkiej od JO. Xcia Michała Kazimierza Radziwiłła w roku 1666 dniu 26 lutego dany, a r. 1669 d: 18 września przez JO. Xcia M.K. Radziwiłła potwierdzony, iest pisany na pergaminie i pieczęcią herbową w puszcze na wosku hiszpańskim wycisniętą i sznurkiem iedwabnym spaiającym Dokument pieczęcią opatrzone. Tym funduszem nadano prezbiterom Cerkwi Hrudzkiej Włok dwie pola z przynależnościami wszystkimi. Oblatowany zaś iest w Grodzie Mielnickim r. 1766. Sabbato ante Sancti Joannis Baptista Primo. Niniejszym funduszem nadane grunta iak od poprzedników były używane tak i terazniejszy X. Jan Terlikiewicz paroch hrudzki za dzisiejszego W. Teodora Michałowskiego Kollatora Dziezdica Hrudu w spokojney possessyi ożywa. Konsygnacja Realitum Juricum et servitutum w r. 1803 przez delegowanego Komysarzy zdziałane.*

⁷ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Warszawskie Radziwiłłów (dalej: AR), Dział XXIII, teka 2 plik 8, *Stanisława Korzeniewskiego metryka przez Andrzeja Hryniewicza prezbitera hrudzkiego mu wydana*, s. 55-56.

⁸ Karol Stanisław Radziwiłł, Kanclerz Wielki Litewski, syn Michała Kazimierza Radziwiłła, właściciel hrabstwa białskiego.

unicką w Hrudzie odwiedza Metropolita Kościoła Unickiego biskup diecezji włodzimiersko-brzeskiej – Leon Kiszka. Proboszczem był wówczas **Jan Paszkiewicz**. Pierwsza odnotowana wizytacja generalna odbyła się 23 sierpnia 1726 roku, gdzie proboszczem w tamtym czasie był nadal ks. Paszkiewicz, wspomniany jako proboszcz, któremu fundusz z roku 1718 ma służyć⁹. Kolejne parafia przechodziła w latach: 1753, 1773, 1775, 1778, 1780, 1782, 1784, 1803, gdzie jest jednak brak zachowanych dokumentów szczegółowych z tych wizytacji¹⁰.

Kolejnym proboszczem odnalezionym w dokumentach jest **Andrzej Hryniewicz**¹¹. W rękopisie listu bez daty, prosi ks. Radziwiłła o przyznanie drewna oraz prawdopodobnie 25 września 1747 r. figuruje w kopii aktu urodzenia Stanisława Korzeniewskiego, s. Jana z Korzeniewa i Ewy Chełstowskiej z 1711 r.¹².

W 1766 r. w rękopisie listu pojawia się kolejny paroch hrudzki **Joza-fat Kamiński**¹³, który oficjalnie złożył rezygnację w probostwa 29 kwietnia 1774 r.¹⁴. W aktach urodzenia parafii św. Anny w Białej Podlaskiej w 1787 r. wspomniany jest „paroch hrudzki” o nazwisku Górski¹⁵. Chodzi o **Pawła Górskiego**, który był kolejnym proboszczem parafii unickiej w Hrudzie już w 1775 r., gdyż z akt osobistych jego syna Jana dowiadujemy się, że urodził się on 24 lutego 1775 r. w Hrudzie. Paweł był żonaty z Anną z Kozakiewiczów¹⁶. Ponadto w latach 1802, 1803, odnajdujemy informację w alegatach parafii greckokatolickiej w Klonownicy¹⁷, że był on wtedy proboszczem w Hrudzie.

Kolejnym znanym proboszczem parafii unickiej w Hrudzie był **Jan Terlikiewicz**, w latach 1807-1811 administrował on parafią¹⁸. W kolejnych

⁹ APL, ChKG, Wizytacje i inwentarze, sygn. 101, *Protokóły...*, dz. cyt., s. 306.

¹⁰ APL, ChKG, Akta parafii i cerkwi filialnych, sygn. 347, *Akta gruntowe...*, dz. cyt., s. 64.

¹¹ AGAD, AR, Dział VIII, sygn. 105, *Prośba o przyznanie drewna*, s. 5-6.

¹² AGAD, AR, Dział XXIII, teka 2 plik 8, *Stanisława...*, dz. cyt., s. 55-56.

¹³ AGAD, AR, Dział V, sygn. 6370, *Kamiński J.*, s. 1-2.

¹⁴ AGAD, AR, Dział VIII, sygn. 105, *Pismo o rezygnacji z parochii Hrud*, s. 3-4.

¹⁵ MBP, BBC, Akta Stanu Cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej św. Anny w Białej Podlaskiej. księga z lat 1785-1794. Nr aktu urodzenia 84/1787, s. 10.

¹⁶ APL, ChKG, Akta osobiste szczegółowe, sygn. 769, *Akta osobiste GÓRSKI Jan [proboszcz parafii Kościeniewiczze, Ortel Królewski, dziekan bialski, kanonik katedralny chełmski „honoralny”]*, s. 2.

¹⁷ APL, Akta stanu cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Klonownicy, Akta cywilne, sygn. 69, *Alegaty do ksiąg urodzeń, zapowiedzi, małżeństw i zgonów z lat 1820-1822*, odpis aktu nr 8/1802 i 2/1803.

¹⁸ APL, Akta stanu cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Hrudzie 1810-1874, Akta cywilne, sygn. 1, *Księga urodzeń, zapowiedzi, małżeństw i zgonów 1810-1811*; W. Kołbuk, *Duchowieństwo unickie w Królestwie Polskim 1835-1875*, Lublin 1992, s. 169.

latach (1811-1825) parafię przejmują **Jan Ponosowicz** – administrator w Gnojnie¹⁹, proboszcz w Witulinie (1796-1826)²⁰, Bublu, zmarł 28 marca 1843 r.²¹

W 1825 r. ponownie wraca do parafii Jan Terlikiewicz, tym razem już jako proboszcz²². Swoją posługę pełnił aż do śmierci 3 kwietnia 1840 r.²³, został pochowany na cmentarzu w Hrudzie²⁴.

Jan Terlikiewicz urodzony w Horbowie w 1778 r. (1772²⁵) z ojca ks. Piotra Terlikiewicza proboszcza horbowskiego i matki Anny. Świeckie nauki pobierał w Koroszczynie, następnie w Seminarium Duchownym w Hannie²⁶, gdzie przyjął święcenia kapłańskie w 1797 r.²⁷ (1800²⁸). Administrator w Hrudzie od ok. 1807 r. do 4 maja 1811 r.²⁹, następnie był proboszczem w Hrudzie od 1823 r.³⁰ aż do śmierci – 3 kwietnia 1840 r.³¹. Żona Prakseda Górska, córka ks. Pawła Górskiego i Anny, siostra dziekana ks. Grzegorza Górskiego (ur. ok. 1778 r., zm. w 1862 r. w Hrudzie)³². Małżonkowie dochowali się na-

¹⁹ R. Dydyca, *Przynależność parafialna wiernych obrządku wschodniego z terenów dzisiejszej gminy Sarnaki*, [w:] *Rocznik Ziemi Sarnackiej*, t. II, Sarnaki 2019, s. 36.

²⁰ „Rocznik Instytutów Religijnych i Edukacyjnych w Królestwie Polskim”, R. 1, Warszawa 1824, s. 79; *Martyrologia unitów podlaskich w świetle najnowszych badań naukowych*, pod red. J. Skowronek, U. Maksymiuk, Siedlce 1996, s. 246.

²¹ <http://unici.pl/content/view/146.html> (dostęp: 5.11.2021).

²² W latach 1807-1825 występują rozbieżności w dokumentach pomiędzy Chełmskim Konsystorzem Greckokatolickim a podpisami na aktach Stanu Cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Hrudzie. Pod daną datą funkcjonują równolegle Jan Terlikiewicz i Jan Ponosowicz.

²³ APL, Akta Stanu Cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Hrudzie, Księgi wtóropisowe urodzeń, małżeństw i zgonów (duplikaty), sygn. 30, *Księga urodzeń, małżeństw i zgonów za 1840 r.*, akt zgonu nr 3.

²⁴ APL, Akta Stanu Cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Hrudzie w latach 1812-1840, Akta cywilne sygn. 2-15 i Księgi wtóropisowe urodzeń, małżeństw i zgonów (duplikaty), sygn. 16-30.

²⁵ Inne daty podaje G. Pellica [w:] G.J. Pellica, *Rodziny Obrządek Wschodni w Rzeczypospolitej*. Lublin 2016, s. 286.

²⁶ APL, ChKG, Akta gruntowe, sygn. 215, Akta gruntowe dotyczące się cerkwi parafialnych. Dekanat bialski, *Spis Statystyczny Osób Duchownych Wyznania Katolickiego w Województwie Podlaskim w Obwodzie i Dekanacie Bialskim*. 8 grudnia 1823, s. 17.

²⁷ Tamże.

²⁸ G.J. Pellica, *Rodziny...*, dz. cyt., s. 286.

²⁹ „Rocznik Instytutów...”, dz. cyt., s. 81.

³⁰ APL, ChKG, Akta gruntowe, sygn. 215..., dz. cyt., s. 17.

³¹ APL, Akta stanu cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Hrudzie, Księgi wtóropisowe urodzeń, małżeństw i zgonów (duplikaty), *Księga urodzeń, małżeństw i zgonów z 1840 r.*, akt zgonu nr 3.

³² APL, Akta stanu cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Hrudzie, Księgi wtóropisowe urodzeń, małżeństw i zgonów (duplikaty), *Księga urodzeń, małżeństw i zgonów z 1862 r.*, akt zgonu nr 17.

stępujących dzieci: Juliana (1800-1840), Grzegorza (1802-1881), Daniela (1803-1811), Katarzynę (1808-), Annę (1812-), Mariannę (1814-), Franciszkę (1816-), Pawła (1819-) i Leona (1822-1875)³³.

Po śmierci ks. Terlikiewicza administrowanie parafią w latach 1840-1841 objął na krótko **Jan Górski** – dziekan bialski³⁴, następnie od jego śmierci **Michał Karpowicz**, proboszcz w Klonownicy, który administrował parafią w latach 1840-1844³⁵.

Ks. Jan Górski urodził się w 1775 r. w Hrudzie, w 1785 r. poszedł do Szkół Bialskich na naukę, następnie do Seminarium Diecezji Brzeskiej w Hannie (1797), gdzie już w 1798 r. otrzymał święcenia kapłańskie i trafił do Kościeniewicz, w 1806 r. został proboszczem, funkcję dziekana bialskiego pełnił w latach 1808-1841. Od 1830 r. został Kanonikiem honoralnym Chełmskim. Przez całe życie był proboszczem w Kościeniewiczach. Zmarł 5 marca 1841 r. w Ortelu Królewskim³⁶.

Michał Jozafat Karpowicz ur. 12 listopada 1810 r. w Klonownicy, syn ks. Bazylego Karpowicza i Dominiki z d. Dołbieńskiej. Uczęszczał do Szkół Wydziałowych Bialskich w latach 1819-1827, następnie w Szkole Wojewódzkiej w Łukowie. W 1828 r. udał się do Seminarium Diecezjalnego Chełmskiego, gdzie dn. 18 grudnia 1833 r. przyjął święcenia kapłańskie i skierowany został jako kooperator do cerkwi w Klonownicy. Żonaty z Agnieszką Grzegorzewską³⁷. Był administratorem parafii Sawice, Terebela, Cicibór, proboszczem parafii Dokudów. Po roku 1875 przyjął prawosławie. Zmarł w Klonownicy 17 lutego 1891 r.³⁸

Od 14 października 1844 r. administratorem parafii zostaje syn ks. Jana, **Paweł Terlikiewicz**³⁹, urodzony i wychowywany w Hrudzie⁴⁰, gdzie pełnił

³³ Więcej informacji o rodzinie Terlikiewiczów: R. Soldat, *Obrońcy wiary – historia rodziny Terlikiewiczów z Południowego Podlasia*, [w:] „Podlaski Kwartalnik Kulturalny”, 2018, nr 4, s. 41-54.

³⁴ APL, ChKG, Akta osobiste szczegółowe, sygn. 769..., dz. cyt.

³⁵ APL, Akta Stanu Cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Hrudzie, Księgi wtóropisowe urodzeń, małżeństw i zgonów (duplikaty), *Księga urodzeń, małżeństw i zgonów za lata 1840-1844*, sygn. 30-34.

³⁶ APL, ChKG, Akta osobiste szczegółowe, sygn. 769..., dz. cyt.

³⁷ APL, Akta stanu cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Nosowie, Księgi wtóropisowe urodzeń, małżeństw i zgonów (duplikaty), sygn. 24, *Księga urodzeń, małżeństw i zgonów z 1833 r.*, akt małżeństwa nr 9.

³⁸ APL, ChKG, Akta osobiste, Akta osobowe szczegółowe, sygn. 835, Karpowicz Michał [kooperator parafii Klonownica, administrator parafii Sawice, Terebela, Cicibór, proboszcz parafii Dokudów, Klonowica].

³⁹ W. Kołbuk, *Duchowieństwo...*, dz. cyt., s. 169.

⁴⁰ APL, Akta Stanu Cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Hrudzie, Akta cywilne, sygn. 9, *Księga urodzeń, małżeństw i zgonów za rok 1819*, akt nr 13.

posługę kapłańską aż do śmierci w 1859 r.⁴¹. Urodzony 13 października 1819 r., syn Jana Terlikiewicza i Praksedy z Górskich. Świecenia kapłańskie przyjął w 1844 r., zmarł 19 października 1859 r. w Hrudzie⁴². Żona Teofila Hołubowicz (1819-1852), córka Szymona i Kseni z Piszczaca. dzieci: Paulina (1845-1846), Stefania (1847-), Henryk Józef (1849-1850) i Jan Józef (1851-)⁴³.

Administrowanie parafią po śmierci Pawła Terlikiewicza przejmuje proboszcz z sąsiedniego Cicibora – **Aleksander Starkiewicz** (ur. 1821 r., syn ks. Antoniego i Praksedy Żygałowskiej, żona Eleonora Józefa Nowacka), a następnie od lutego 1860 r. kooperator z Klonownicy – **Józef Terlikiewicz**⁴⁴. Od 1862 r. zostaje on na stałe proboszczem⁴⁵. Był on ostatnim duchownym unicki w parafii Hrud, z której pod koniec 1871 r., został przeniesiony do Koszół⁴⁶.

Józef Terlikiewicz urodzony 28 sierpnia 1830 r. w Dobryniu Dużym, jego rodzicami byli Grzegorz i Tekla Pajewska⁴⁷. Uczęszczał do Chełmskiego Seminarium Duchownego⁴⁸, święcenia kapłańskie otrzymał w 1854 r.⁴⁹. W tymże roku zawarł również małżeństwo z Teofilą Karpowicz z Klonownicy, urodzoną w 1840 r.⁵⁰, córką ks. Michała Karpowicza i Agnieszki Grzego-

⁴¹ APL, ChKG, Akta ogólne, sygn. 645. *Katalog zmarłych kapłanów w diecezji chełmskiej 1811-1875*, s. 16; APL, Akta Stanu Cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Hrudzie, Księgi wtóropisowe urodzeń, małżeństw i zgonów (duplikaty), sygn. 49, *Księga urodzeń, małżeństw i zgonów za lata 1859*, akt zgonu nr 9.

⁴² W. Kołbuk, *Duchowieństwo...*, dz. cyt., s. 169.

⁴³ APL, Akta Stanu Cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Hrudzie, Księgi wtóropisowe urodzeń, małżeństw i zgonów (duplikaty), sygn. 35-41, *Księga urodzeń, małżeństw i zgonów za lata 1845-1851*.

⁴⁴ APL, Akta Stanu Cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Hrudzie, Księgi wtóropisowe urodzeń, małżeństw i zgonów (duplikaty), sygn. 49-51, *Księga urodzeń, małżeństw i zgonów za lata 1859-1861*; G.J. Pellica, *Rodzinny...*, dz. cyt., s. 338.

⁴⁵ W. Kołbuk, *Duchowieństwo...*, dz. cyt., s. 169.

⁴⁶ G.J. Pellica, *Rodzinny...*, dz. cyt., s. 314.

⁴⁷ APL, Akta stanu cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Dobryniu, Księgi wtóropisowe urodzeń, małżeństw i zgonów (duplikaty), sygn. 20, *Księga urodzeń, małżeństw i zgonów akt urodzenia z 1830 r.*, akt urodzenia nr 26.

⁴⁸ Informacja zawarta w akcie ślubu Józefa Terlikiewicza z Teofilą Karpowicz, APL, Akta stanu cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Klonownicy, Księgi wtóropisowe urodzeń, małżeństw i zgonów (duplikaty), sygn. 43, *Księga urodzeń, małżeństw i zgonów akt urodzenia z 1854 r.*, akt małżeństwa nr 5.

⁴⁹ W. Kołbuk, *Duchowieństwo...*, dz. cyt., s. 179.

⁵⁰ Żona Józefa Terlikiewicza żyła jeszcze w 1921 r. w Krakowie, na ul. Helclów. [w:] R. Kulik, H. Kulik, *Ogólny wykaz księży rzymskokatolickich, polskokatolickich, greckokatolickich, prawosławnych oraz ewangelickich. Tom 1, część II K-Ż*. [w:] http://www.rodzinakulik.eu/ogolny_wykaz_ksiezy/ogolny_wykaz_ksiezy_1_cz_2.pdf, s. 356, (dostęp: 12.05.2018).

rzewskiej⁵¹, z którą miał następujące dzieci: Piotra Pawła (1857⁵²-), Teofila (1859⁵³-), Jana Piotra (1861-1916), Filipinę Helenę (1863-, nauczycielkę szkół powszechnych w Krakowie), Aleksandra (1865-), Emiliana (1865-), Mariannę (1869-1908⁵⁴), Antoniego (1871-1963) i Stanisława (-1879)⁵⁵.

Od roku 1872 w unickiej parafii przebywał kolejny duchowny **Julian Starosielec**⁵⁶. Parafia formalnie była unicka, lecz duchowny był ściśle i formalnie powiązany z prawosławiem. Był on ostatnim duchownym kościoła greckokatolickiego w Hrudzie. Po 1875 r. formalnie parafia przestała istnieć, a w jej miejsce powstała parafia prawosławna w Hrudzie.

Jakub Starosielec (Jan, Julian), ur. 1841 r., pochodzenie mieszczańskie, był bazylianinem, sekularyzował się, w 1875 przyjął prawosławie. Żona: z Antonią, dzieci: Antoni (1874-) i Maria (1872-). Zmarł po 1885 r. jako proboszcz w Zabłociu⁵⁷.

Inwentarz cerkwi w Hrudzie

Budynek kościoła unickiego w inwentarzach greckokatolickich jest opisywany dosyć szeroko. Już od początków XIX wieku uwidaczniają się zapisy, które mówią o złym stanie technicznym obiektu wymagającym remontu. Od roku 1822 można znaleźć zapisy: *Kościół drewniany przez dawność, nie reparaacji, lecz nowej budowy wymaga, lecz dotąd żadne kroki nie są jeszcze rozpozczęte*⁵⁸. Nie robiono tego, aż do likwidacji parafii unickiej w Hrudzie i rozebrania świątyni w 1874/75 r., gdzie postawiono istniejącą obecnie świątynię.

Inwentarz z roku 1825 zawiera następujący opis⁵⁹:

⁵¹ APL, Akta stanu cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Klonownicy, Księgi wtóropisowe urodzeń, małżeństw i zgonów (duplikaty), sygn. 43, *Księga urodzeń, małżeństw i zgonów akt urodzenia z 1854 r.*, akt małżeństwa nr 5.

⁵² APL, Akta stanu cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Klonownicy, Księgi wtóropisowe urodzeń, małżeństw i zgonów (duplikaty), sygn. 62, *Księga urodzeń, małżeństw i zgonów akt urodzenia z 1854 r.*, akt urodzenia nr 23.

⁵³ Archiwum Narodowe w Krakowie, *Spis ludności miasta Krakowa z r. 1880*, sygn. 29/87/0, s. 492; *Spis ludności miasta Krakowa z r. 1890*, sygn. 29/88/0, s. 214.

⁵⁴ <http://www.rakowice.eu/>, (dostęp: 20.05.2018).

⁵⁵ APL, Akta stanu cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Hrudzie, Księgi wtóropisowe urodzeń, małżeństw i zgonów (duplikaty), sygn. 7-57, *Księga urodzeń, małżeństw i zgonów akt urodzenia z 1861-1871 r.*

⁵⁶ W niektórych spisach jako Jan lub Jakub; G.J. Pellica, *Rodziny...*, dz. cyt., s. 314.

⁵⁷ *Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim, czyli Prawdziwie Nerowski prześladowanie Unii w diecezji chełmskiej*. Fakta zebrane przez kapłanów unickich i naocznych świadków, s. 19; *Martyrologia unitów...*, dz. cyt.

⁵⁸ Tamże, s. 106.

⁵⁹ APL, ChKG, Akta parafii i cerkwi filialnych, sygn. 347, Akta gruntowe dotyczące się cerkwi parafialnych. Dekanat bialski. *Parafia Hrud. 1. Delo...*, dz. cyt., s. 122-128.

Cerkiew pod tytułem *Zwiastowania Panny Maryi i SS. Apostołów Piotra i Pawła na gruncie gromadzkim* jest pobudowana z drzewa kostkowego, dach słomą kryty, po środku którego jest wyprowadzona kopuła drewniana gętami kryta, na wierzchu tej kopuły jest wyniesiony krzyż żelazny. Do kruchty cerkiewnej od zachodu jest wejście z drzwiami z tarcic o dwu zawiasach żelaznych i klamką. Drugie drzwi z kruchty do Cerkwi także o dwu zawiasach żelaznych zamkiem wewnętrznym i łańcuchem do kłudki opatrzone i pomalowane, podłogi z cegły, a poław z tarcic ułożone. Okien trzy wiekszych w olów oprawnych, a czwarte mniejsze ze kratą żelazną opatrzone. Chór znajduje się nad drzwiami Cerkiewnymi malowany, do którego weyscie jest z schodów dostawione... Zakrystia znajdowała się za ołtarzem głównym, do której prowadziły drzwi z tarcic zrobione z dwoma zawiasami i zamkiem wewnętrznym, podłoga była ceglana, a sufit z tarcic ułożony. Dach słomiany, okno jedno małe z kratą. Cerkiew była w słabym stanie, *iużby nowey budowy potrzebowała*. Dzwonnica przy cerkwi znajdowała się na starym cmentarzu. Postawiona z czterech słupów drewnianych, daszek słomiany. Znajdowały się tam trzy dzwony, na wierzchu metalowy krzyżyk. Cmentarz opasany był parkanem z *dylów bitych*. Parafia posiadała też drugi cmentarz na gruncie dworskim, który był aktualnie (1825 r.) używany. Był on również ogrodzony parkanem drewnianym.

Ołtarze i obrazy.

Główny ołtarz *snycerskiej roboty* pomalowany złotem i innymi farbami, na którym znajdował się obraz Matki Boskiej na płótnie namalowany. Na mniejsze było tabernakulum z zamkiem wewnętrznym, gdzie przechowywane było SS. *Eucharisiae Sacramentum*. Antepedium z drewna malowanego, z wyobrażeniem św. Bazylego Wielkiego.

W cerkwi znajdowały się przy głównym ołtarzu dwa ołtarze boczne *snycerskiej roboty*, przyozdobione złotem i srebrem, miały one antepedium drewniane pomalowane, na których był uwidoczniiony po prawej stronie obraz Zbawiciela, zaś po lewej Matka Boska, oba na tabulaturach malowane. Wcześniej znajdowały się kolejne dwa ołtarze wykonane przez snycerza, pomalowane niebieską i srebrną farbą, przyozdobione antepediami z drewna malowanego. Po prawej stronie namalowano obraz Ofiarowania Panny Maryi, po lewej SS. Apostołów Piotra i Pawła na tabulaturach. Dodatkowo w cerkwi był ołtarzyk procesyjny *stolarskiej roboty*, malowany różnymi farbami, z obrazem na płótnie: *Zwiastowania Panny Maryi i z drugiej strony SS. Apostołów Piotra i Pawła*. Na ścianach świątyni było 14 obrazów:

- obraz Dwunastu Proroków na tabulaturze,
- obraz Matki Boskiej na tabulaturze,
- obraz SS Apostołów na płótnie w ramach,
- Wieczera Pańska na płótnie,
- S. Onufry na tabulaturze,

- *Złożenie P. Jezusa do grobu na płótnie w ramach,*
- *Zbawiciela na tabulaturze w ramach,*
- *Ofiarowanie P. Maryi na tabulaturze w ramach,*
- *Zwiastowania P. Maryi na płótnie,*
- *Matki Boskiej na płótnie,*
- *SS. Apostołów Piotra i Pawła na tabulaturze w ramach,*
- *S. Mikołaja na tabulaturze,*
- *S. Michała na tabulaturze*
- *Matki Boskiej na tabulaturze.*

Poza tym w cerkwi znajdowały się: srebrny kielich z patyną srebrną wewnątrz wyślaczany, kielich srebrny wewnątrz i zewnątrz wyślaczany z patyną srebrną, puszka srebrna dla chowania Najświętszego Sakramentu z nakrywką i krzyżykiem, dwie srebrne patyny, w tym jedna wewnątrz wyślaczana, gwiazdeczka srebrna, puszczałka srebrna dla odniesienia Najświętszego Sakramentu chorem wewnątrz wyślaczana, łyżeczka srebrna, koron srebrnych przy obrazach trzy, serduszek przy obrazach srebrnych dwie, rączka srebrna, tabliczka srebrna, koron srebrem haftowanych dwie, lichtarzy cynowych większych cztery, lichtarzy cynowych stołowych dwa, ampułek cynowych dwie, miernica cynowa potrójna, karbon blaszanych dwie, lustro arkuszone w ramach drewnianych, krzyży szklanych w drzewo oprawnych z pasjami cynowymi dwa, dzwonek ołtarzowych pięć, kadzielnica, szczypce do świec, krzyż procesyjny drewniany z pasyjką, lichtarzy drewnianych par trzy, szaf drewnianych trzy, ławka podwójna, skrzynek ku potrzebie cerkwi dwie, karbona drewniana z zaszczepką i zameczkiem wiszącym. Wśród aparatów i szat kościelnych cerkwi w Hrudzie można wymienić:

- aparat pastyrowy w kwiaty różne na tle białym, galonkiem żychowym obłożony, astrachaniem podszyty z rekwizytami;
- aparat adamaszkowy błękitny z kołnierzem z aksamitu karmazynowego, tasiemką czerwono-białawą obwiedziony, druczkiem podszyty z rekwizytami;
- aparat kitayczany w paski, z kołnierzem jedwabnym w paski i kwiaty różne, kompanką białą szychową obwiedziony, astrachaniami podszyty bez rekwizytów;
- aparat adamaszkowy popielaty, z kołnierzem jedwabnym w paski i kwiaty różne już nadpsuty, kompanką białą szychową obwiedziony, płótnami podszyty bez rekwizytów;
- aparat kałamaykowy zielony, z kołnierzem z różowym, tasiemką różną obwiedziony, płótnem podszyty z rekwizytami;
- aparat kitayczany niebieski, białą tasiemką obwiedziony, astrachaniem podszyty z rekwizytami;
- aparat atlasowy niebieski, z kołnierzem różowym, kompanką żółtą szychową obwiedziony, astrachaniem podszyty z rekwizytami

- aparat adamaszkowy żółty, z kołnierzem różowym, kompanką białą szychową obwiedziony, astrachaniem podszyty z rekwizytami;
- aparat jedwabny blado-różowy w kwiaty i paski, atłasowy, na tle białym, w kwiaty różnego koloru, kompanką żółtą szychową obwiedziony, astrachaniem podszyty z rekwizytami;
- bursa kitayczana zielona;
- chorągiew kałamaykowa różowa, z frędzlami włóczkowymi i blatem zawierającym z jednej strony wyobrażenie św. Sekli, a z drugiej św. Magdaleny;
- chorągiew harusowa różowa, z frędzlami włóczkowymi, z blatem podartym;
- nowy blat, z jednej strony zawierający wyobrażenie ukrzyżowanego Pana Jezusa, a z drugiej Matkę Bolesną;
- kapa aksamitna, pāsowa z frędzlami złotymi;
- firanek przy obrazach znajduje się dziesięć i tak: kitayczanych dwie, bawełnianych dwie, muślinowych dwie, gazowych cztery.

Poza tym: antymasów z relikwiami trzy, alb płóciennych koronkami na dole obszytych trzy, a czwarta bez koronek, komże dwie, z tych jedna dookoła obwiedziona koronkami, humerałów sześć, pasków dwa, jeden włóczkowy, drugi niciany, suwalen dobrych dwadzieścia nadszarganych dziewięć, obrusów ołtarzowych grubych pięć, ręczników ołtarzowych sześć, korporałów siedem, puryfikaterzy sześć.

Cerkiew w Hrudzie posiadała także następujące księgi cerkiewne:

- Ewangelia edycji lwowskiej,
- Mszał wielki edycji wileńskiej w oprawie skórzanej,
- Mszał mały,
- Tryfokion edycji lwowskiej w oprawie skórzanej,
- Apostoł edycji lwowskiej w oprawie skórzanej,
- Triod postna edycji poczaniewskiej w oprawie skórzanej,
- Triod Cwietna edycji lwowskiej w oprawie skórzanej,
- Oktoich wielki edycji lwowskiej w oprawie skórzanej,
- Psalterz edycji poczawskiej w oprawie skórzanej,
- Mszał starodawny w półskórek oprawny,
- Kazusy Kiszczyńskie bez oprawy,
- Książka zawierająca w sobie ustawy w półskórek oprawna,
- Trebników dwa: edycji suparskiej i poczawskiej,
- Teologia Koronczewskiego w papier oprawiona,
- Katechizm edycji lwowskiej, drugi poczawskiej,
- Porządek nabożeństwa cerkiewnego edycji warszawskiej,
- Ewangelia polska w oprawie skórzanej.

W parafii greckokatolickiej w Hrudzie znajdowały się wtedy księgi metrykalne: urodzeń i ślubów od 1730 r., zaś zgonów od 1790 r. prowadzone systematycznie do dnia spisu inwentarzowego, oprawione w papier.

Opis gruntów, łąk, ogrodów i innych realności

Parafia unicka w Hrudzie posiadała następujące grunta:

- Plac, na którym znajdowała się plebania i inne zabudowania gospodarskie wraz z ogrodem – grunt ciągły. Od wschodu i zachodu ograniczona łąkami i ogrodami włościan z Hruda, od południa gruntem funduszowym, zaś od północy łąkami dworu.
- Na *Zagumieniu* 2 włóki ziemi. Od wschodu i zachodu ograniczone gruntami włościan z Hruda, od południa gruntami wsi Cicibora Małego, od północy zabudowaniami funduszowymi. Do tego był też przymiarek zwany *Podborek* z łąką od wschodu, południa i północy ograniczony łąkami włościan hrudzkich, od zachodu granicą wsi Witulin.
- Na *Smutry* 2 włóki z łąką. Ograniczonymi od wschodu i zachodu łąkami włościan z Hruda, od południa łąkami dworskimi, od północy granica wsi Klonownica. Do tego przymiarek zwany *Zastawkiem* z łąką. Od wschodu, południa i północy graniczący z gruntami i łąkami włościan, od zachodu z granicą wsi Osówki. Drugi przymiarek zwany *Podosowie* z łąką ze wszystkich stron ograniczony tak jak poprzedni. Trzeci zwany *Rypiska*, od wschodu dochodził do granicy wsi Klonownica, z zachodu, południa i północy tak jak pierwszy.
- Na *Wołokach* jest poletko ograniczone od wschodu lasem *Dominikalnym*, od zachodu gruntem dworskim, od południa i północy gruntami włościan z Hruda. Do tego przymiarek zwany *Lipka*, którego granice są takie same jak poletka na *Smutry*⁶⁰.

Opisanie zabudowań parafialnych

Plebania została wybudowana na gruncie gromady Hrud z drewna *rzniętego*, dach słomą kryty, kominów ma dwa drewnianych *gliną wylepionych nad dach wyprowadzonych*. Ma dwoje drzwi z tarcic, pierwsze na zawiasach żelaznych z klamką, drugie na biegunach. Od sieni na prawo drzwi z tarcic z dwoma zawiasami żelaznymi z klamką prowadzące do mieszkania parocha hrudzkiego. W izbie jest piec ceglany, okien dwa na zawiasach. Dalej drzwi do alkierza z tarcic na dwóch zawiasach. Wewnątrz dwa okna z *waterami na zawiasach żelaznych z zaszczepekami*, *piecyk malenki i kominek*. Z alkierza do spiżarni prowadzą drzwi z tarcic zrobione na zawiasach z *zaszczepeką*. Z drugiej strony podobne drzwi do ogrodu. We wszystkich zabudowaniach podłoga i połap z dylów ułożone.

Od strony podwórza kolejne sieni. Po ich lewej stronie izba czeladna z trzema oknami, piecem chlebowym i kominkiem. Obok mała izba z piecem ceglany i dwoma oknami. Wyjście do ogrodu przez drzwi na biegunach. W tych zabudowaniach podłoga jest z gliny ubitej, a połap z dylów. Całość jest w stanie *miernym*. Stodoła na gruncie funduszowym została pobudowana

⁶⁰ Tamże, s. 127-128.

z drzewa bitego. Posiada podwójne drzwi z tarcic, tok z gliny ubitej i słomiany dach. We wschodniej części jest szopa na siano z drzewa bitego, z podwójnymi drzwiami z deseczek i dachem słomą krytym. Obok niego chlew prostej konstrukcji z drzewa bitego, podzielony na dwie części. Drzwi z deseczek, dach słomą kryty. Po przeciwnej stronie jest druga szopa na słomę posadowiona gruncie funduszowym z drewna bitego, z podwójnymi drzwiami i słomianym dachem. Przy nich chlew z drewna bitego, z drzwiami z desek i dachem słomą krytym. Za nim jest kolejny chlew z drewna bitego posiadający dwoje drzwi z desek i słomiany dach. *Cale te zabudowania potrzebują przedstawienia.* W sadzie znajduje się jeszcze spichlerz z drewna rżniętego na gruncie funduszowym postawiony. Ma wystawę, drzwi z tarcic na dwóch zawiasach żelaznych z zaszczipką i zasuwkami, podłoga i połap z tarcic, dach słomą kryty. Jest w dobrym stanie⁶¹.

Od początku istnienia parafii w Hrudzie istniał cmentarz, który znajdował się w pobliżu cerkwi, jak to było w zwyczaju z tamtego okresu. W początkach XIX w. powstaje nowy cmentarz umiejscowiony na gruncie dworskim, gdzie *ciała zmarłych się grzebią*⁶². Obecnie w miejscu starego cmentarza znajduje się pamiątkowy pomnik ku czci unitów postawiony tam w 2000 r.

Ludność parafii w Hrudzie

W 1825 r. na parafię w Hrudzie składa się 50 domów, a w nich 360 osób. Podymnego rocznie z beneficjum hrudzkiego płaci się 13 złotych polskich i 17 groszy, liwerunku 69,15; Subsidii Charitativi 0,18; składki ogniowej 1,60. Ogółem opłat i podatków – 84,26 zł pol⁶³.

Ludność unicka z tej parafii najwcześniej na południowym Podlasiu doświadczyła skutków likwidacji unii brzeskiej. W 1867 r. gubernator z Siedlec Gromeka, podczas wizyty w cerkwi przekonywał miejscowych do przejścia na prawosławie. Niestety nie przyniosło to większego skutku, gdyż mieszkańcy Hruda byli uprzedzeni o jego zamiarach. W oparciu o biblię bardzo łatwo odpierali argumenty gubernatora, który mógł jedynie rzec: *Molczy durak, ja тебе прощаю так, как ты старик, иначе я бых тебе...*⁶⁴. Nie pomogła też obecność znanego unity Pawła Pikuły⁶⁵. Bardzo szybko wieś

⁶¹ Tamże, s. 127-129.

⁶² APL, ChKG, Akta parafii i cerkwi filialnych, sygn. 347, Akta gruntowe dotyczące się cerkwi parafialnych. Dekanat bialski. Parafia Hrud. 1. *Delo...*, dz. cyt., s. 113.

⁶³ Tamże, s. 124.

⁶⁴ J. Pruszkowski, *Martyrologium czyli Męczeństwo Unii na Podlasiu. Z wiarygodnych i autentycznych źródeł zebrał i napisał P.J.K. Podlasiak*, Kraków 1905, s. 145-148.

⁶⁵ Więcej o Pawle Pikule z Derła [w:] *Dla nas tylko jedna droga... Paweł Pikula i prześladowania Unitów na Podlasiu*. Wybór i opracowanie P. Pikula, Kraków 2012.

odpowiedziała za sprzeciw i wojska kozackie ograbiły ją ze wszystkiego, jednocześnie nałożono wysokie kary. Po kilku latach w 1871 r. przyszła kolejna fala prześladowań. Po aresztowaniu i w konsekwencji zesłaniu duchownego Józefa Terlikiewicza, do parafii przybył nowy duchowny Starosielec. Ludność nie wpuściła go do cerkwi i musiał szybko odjechać. W zamian do wsi przybyło 200 kozaków, którzy przez 8 tygodni znęcali się na mieszkańcami, zmuszali do niewolniczej pracy, bili nahajkami czyniąc ze wsi szpital⁶⁶. Pięciu „największych” przeciwników zesłano w głąb Rosji – Onufrego Tomczuka, Jozafata Połynkę, Piotra Tomczuka, Michała Tomczuka i Gabriela Szuckiego⁶⁷. Do Hrudu wrócił aresztowany ks. Terlikiewicz, jak wskazują źródła „skruszony” i wydawało by się zmieniony na modłę carską⁶⁸. Nic bardziej mylnego. Władze nie na długo pozwoliły księdzu pozostać w Hrudzie. Już niecały rok później (1872) został przeniesiony do Koszół⁶⁹, następnie internowany w Warszawie, by po ucieczce wraz z rodziną dotrzeć do Krakowa, gdzie przybywał już jego ojciec ks. Grzegorz⁷⁰. Kolejne prześladowania ludności unickiej, która nadal trwała w uporze i nie przyjmowała prawosławia, to najazd wojska pod koniec 1874 r. oraz represje w marcu 1876 r. po odmowie ochrzcenia dzieci. Ukrywaniu się przed oprawcami, przez sześć długich wiosennych tygodni w lesie matek z małymi dziećmi, lecz jak pisze Reymont: *zwalczyły samą śmierć, ocaliły dzieci i oto wracały te wielkie, te bohaterskie, te święte dusze w domowe progi, do codziennego trudu i do codziennej walki*⁷¹.

Opis parafii greckokatolickiej w Hrudzie wymaga jeszcze pogłębionych badań dokumentów, m.in. znajdujących się w Archiwum Państwowym w Lublinie i Siedlcach, a dotyczącym akt żandarmerii czy Rządu Gubernialnego Siedleckiego, a także innych rozproszonych po archiwach w Polsce i za granicą (np. w Rosji).

⁶⁶ Wł.St. Reymont, *Z ziemi chełmskiej*, Warszawa 1990, s. 61.

⁶⁷ J. Pruszkowski, *Martyrologium...*, dz. cyt., s. 154.

⁶⁸ A. Wernicki, *O prześladowaniu kościoła unickiego. Według źródeł moskiewskich*, Lwów 1869, s. 115.

⁶⁹ „Przegląd Lwowski”, pismo dwutygodniowe. Rok ósmy, 1go czerwca 1878 r., Poszyt jedenasty, s. 695.

⁷⁰ Więcej informacji o rodzinie Terlikiewiczów [w:] R. Soldat, *Obrońcy...*, dz. cyt., s. 41-54.

⁷¹ Wł.St. Reymont, *Z ziemi...*, dz. cyt., s. 65-66.

Parafia greckokatolicka w Hrudzie (1666-1875) – przyczynek

Słowa kluczowe:

Hrud, parafia greckokatolicka, unici, prawosławie, religia

STRESZCZENIE

W XVII w. po fali niszczących wojen m.in. ze Szwecją i Rosją zaczęły powstawać na bazie zawartej w 1595 r. Unii Brzeskiej nowe parafie unickie. Jedną z takich była parafia greckokatolicka w Hrudzie ufundowana w 1666 r. przez ks. Michała Kazimierza Radziwiłła właściciela hrabstwa białskiego, wraz z nadaniem jej 2 włók ziemi na utrzymanie księdza. Kolejne lata przynosiły dla parafii dofinansowanie funduszu i wsparcie ze strony władz duchownych. Artykuł zawiera opis cerkwi wraz z jej zawartością (ołtarzami, obrazami, aparatami i szatami kościelnymi, księgami cerkiewnymi, itp.), zabudowań parafialnych i ziem funduszowych. Przedstawiono też znanych z dokumentacji księży unickich wraz z krótkimi notkami biograficznymi wraz krótką historią prześladowań unitów. Parafia przestała formalnie istnieć w 1875 r. na mocy dekretu likwidującego Unię Brzeską.

Greek Catholic parish in Hrud (1666-1875) – contribution

Keywords:

Hrud, Greek Catholic parish, Uniates, Orthodoxy, religion

SUMMARY

In the 17th century, after the wave of destructive wars, i.a. with Sweden and Russia on the basis of the Union of Brest in 1595, New Uniate parishes began to emerge. One of them was the Greek Catholic parish in Hrud, founded in 1666 by duke Michal Kazimierz Radziwill, the owner of the Biala Podlaska county, together with giving her 2 ha of land to support the priest. The following years were bringing co-financing of the fund and support from the clergy authorities for the parish. The article contains a description of the church with its furnishing (altars, paintings, church apparatus and vestments, church books, etc.), parish buildings and fund lands. The parish officially ceased to exist in 1875 by virtue of the decree liquidating the Union of Brest.

Anna Bodasińska

Katedra Wychowania Fizycznego i Sportu, Wydział Wychowania Fizycznego i Zdrowia, Filia AWF w Białej Podlaskiej

Krzysztof Piech

Katedra Sportu dla Wszystkich, Wydział Wychowania Fizycznego i Zdrowia, Filia AWF w Białej Podlaskiej

Janis Zidens

Latvian Academy of Sport Education w Rydze (Łotwa)

Włodzimierz Lukiewicz

Państwowy Uniwersytet w Brześciu imienia A.S. Puszkina (Białoruś)

XX lat konferencji metodycznych dla nauczycieli w Filii AWF w Białej Podlaskiej

W 2021 r. minęło 20 lat od momentu organizacji przez uczelnię w Białej Podlaskiej I konferencji metodycznej dla nauczycieli. W tych wszystkich latach koncentrowano się na współpracy z nauczycielami, na ich potrzebach i wątpliwościach dotyczących ich pracy metodycznej z uczniem.

Problem aktywności fizycznej uczniów oraz zagadnienie lekcji wychowania fizycznego na każdym poziomie edukacyjnych był przedmiotem analiz, badań naukowych i licznych projektów ministerialnych (np. WF z Klasą, Aktywny powrót do szkoły – WF z AWF), dlatego też reprezentując jednostkę edukacyjną, jaką jest Akademia Wychowania Fizycznego organizacja konferencji metodyczno-naukowych, podczas których prezentowano treści teoretyczne oparte na badaniach naukowych i propozycje rozwiązań metodycznych wsparte wynikami badań naukowych, była traktowana w kategoriach misji i obowiązku wobec pedagogów, którzy borykają się z trudnościami towarzyszącymi ich pracy.

Pierwsza konferencja odbyła się 21.04.2001 r. i nosiła nazwę „Zabawy i gry ruchowe w wychowaniu fizycznym”. Organizatorami byli: Zakład Rekreacji Instytutu Wychowania Fizycznego i Sportu w Białej Podlaskiej, Polskie Towarzystwo Naukowe Kultury Fizycznej Oddział w Białej Podlaskiej oraz Samorząd Studencki IWFiS. Konferencja przeprowadzona została w dwóch częściach. W pierwszej – teoretycznej wystąpili: dr W. L. Kurpeta „Realizacja potrzeb rozwojowych dziecka w zabawach i grach ruchowych w kształceniu zintegrowanym”, dr Z. Kubińska „Integralność zabaw i gier ruchowych”, dr U. Parnicka „Miejsce zabawy w życiu współczesnej rodziny”,

mgr K. Piech „Praktyczne sposoby promocji zabaw i gier ruchowych w rodzinie”, dr J. Żbikowski, mgr K. Piech, mgr M. Bochenek „Zabawy i gry w różnych rodzajach wycieczkowania”. W części drugiej metodycznej znalazły się zajęcia warsztatowe, które przeprowadzili: mgr D. Różańska „Zabawy z płachtą”, dr Z. Kubińska i mgr A. Jadach „Zabawy integracyjne” oraz mgr K. Piech „Gry: szufelkówka, miotłówka, zip, siatkówka z kocami, beach korfball, indyaka, turul”. Na stadionie odbyła się prezentacja mało znanych gier i zabaw, którą przygotowali studenci specjalizacji z turystyki i rekreacji. Konferencji towarzyszyła wystawa rysunków dzieci, wystawa zdjęć z Rodzinnej Olimpiady Przedszkolaków, wystawa książek, kaset video oraz zaprezentowano zajęcia dla rodziców z dziećmi prowadzone przez studentów V roku specjalizacji z rekreacji: A. Iwanowską, G. Martyniuką, J. Perza.

Inicjatorem i osobą odpowiedzialną za program konferencji był mgr K. Piech. Przewodniczącym komitetu organizacyjnego był dr hab. prof. AWF R. Cieśliński, a członkami byli: dr S. Arasymowicz z-ca przewodniczącego, dr D. Nałęcka, dr Z. Kubińska, dr U. Parnicka, mgr E. Cieślińska, mgr Z. Bednarczuk, dr J. Żbikowski, mgr E. Rzędzicka, mgr M. Rzędzicki, mgr Z. Celiński, mgr G. Godlewski, oraz studentki A. Iwanowska i E. Druć.

Druga konferencja „Zabawy i gry ruchowe w sporcie dla wszystkich” odbyła się w dniach 26-27.04.2002 r. Organizatorami konferencji byli: Zakład Rekreacji Zamiejscowego Wydziału Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej, Polskie Towarzystwo Naukowe Kultury Fizycznej Oddział w Białej Podlaskiej oraz Klub Sportowo-Rekreacyjny TKKF „Krzna”. Program został znacznie rozbudowany w stosunku do I konferencji i obejmował w dniu 26.04.2002 r. wykład plenarny dr. hab. prof. AWF W. Pańczyka, a następnie uczestnicy mogli zapoznać się z wykorzystaniem zabaw i gier w festynach rekreacyjnych obserwując Rodziną Olimpiadę Przedszkolaków. W kolejnej części mgr B. Nowikowski przedstawił w formie praktycznej „Gry i zabawy ruchowe przygotowujące do treningu samoratowniczych technik alpinistycznych”, mgr U. Zieniewicz, mgr A. Wojcieszuk zaprezentowały zajęcia metodami pedagogiki zabawy „Wiosna na łące”, a mgr B. Fijałek poprowadził „Gry i zabawy orientacyjne wprowadzające do biegów na orientację”. Na zakończenie pierwszego dnia konferencji Pani F. Contoir Ranno z Międzynarodowej Federacji Intercros zapoznała uczestników z tą grą, przedstawiając rozwój dyscypliny na świecie. Następnie odbyło się forum dyskusyjne, w którym głos zabierali dyrektorzy szkół, nauczyciele różnych typów placówek oraz nauczyciele akademicki.

W kolejnym dniu przeprowadzono propozycje zajęć praktycznych. Mgr D. Ptaszyńska „Zabawy integracyjne z wykorzystaniem muzyki i tańca”, mgr K. Piech, mgr M. Bochenek „Prezentacja sprzętu sportowo-rekreacyjnego i jego zastosowanie w zabawach i grach”, F. Contoir Ranno z Włoch „Intercros”, mgr S. Bodasiński „Zabawowa forma rozgrzewki jako alterna-

tywny sposób przygotowujący do nauczania podstawowych elementów technicznych w piłce ręcznej”, dr M. Bilska, mgr M. Warmijak „Zabawy i gry wprowadzające do nauczania techniki unihokeja”, mgr A. Wojcieszuk, mgr U. Zieniewicz „Tańce integracyjne w pracy z grupą”, mgr A. Bodasińska „Minisiatkówka – gra stwarzająca niezapomniany nastrój i wyzwalająca radość gry”, mgr T. Niżnikowski „Gry i zabawy rozwijające orientację przestrzenną i równowagę”, mgr T. Jaślikowska-Sadowska „Koszykówka – sport dla każdego”, mgr M. Płaza „Gry i zabawy z wykorzystaniem przyborów z gimnastyki artystycznej”, mgr D. Różańska „Ćwiczenia i zabawy rytmiczno-taneczne w trudnych warunkach”, mgr S. Skibniewski „Woodball”, mgr P. Siłakiewicz „Zabawy koordynacyjne z przyborem w wodzie w zadaniach kształtujących równowagę”, dr P. Różański „Kształtowanie stabilizacji postawy ciała z wykorzystaniem ćwiczeń i zabaw w wodzie”, mgr K. Piech, B. Denis, A. Loda, M. Wiśniewska „Zajęcia dla rodziców z dziećmi”, dr U. Parnicka „Zabawa ruchowa w życiu ludzi starszych”. W drugiej konferencji prezentowali swoją wiedzę nauczyciele akademicy z AWF w Warszawie i Białej Podlaskiej, nauczyciele przedszkoli oraz różnego typu szkół, a także przedstawiciele stowarzyszeń i innych organizacji. W konferencji wzięło udział kilkudziesięciu nauczycieli głównie z terenów wschodniej Polski.

Trzecia konferencja metodyczna pod nazwą „Zabawy i gry ruchowe w sporcie dla wszystkich” odbyła się w dniach 25-26.04.2003 r.. Znacznie wzbogacono formy konferencji, które obejmowały referaty i doniesienia, fragmenty lekcji, prezentacje mało znanych zabaw i gier, prezentacje kaset video, zdjęć, konspektów, rysunków, wystawy książek, oraz przeprowadzono Rodzinną Olimpiadę Przedszkolaków.

Organizatorami konferencji byli: Zakład Turystyki i Rekreacji oraz Polskie Towarzystwo Kultury Fizycznej Oddział w Białej Podlaskiej. W pracach komitetu organizacyjnego uczestniczyli: dr hab. prof. AWF Jerzy Sadowski – przewodniczący, dr U. Parnicka – z-ca przewodniczącego, dr K. Piech – z-ca przewodniczącego oraz członkowie: mgr G. Godlewski – sekretarz, mgr E. Cieślińska, dr hab. prof. AWF W. Pańczyk, dr S. Arasymowicz, doc. dr Włodzimierz Lukiewicz, dr Paweł Różański, mgr M. Bochenek. Wykład plenarny wygłosił dr hab. prof. AWF Władysław Pańczyk „Terenowe zabawy i gry motoryczno-dydaktyczne w edukacji wczesnoszkolnej”. Następnie zajęcia praktyczne „Tańce ludowe z różnych stron świata jako czynnik integrujący” poprowadzili: mgr E. Cieślińska, mgr M. Rzędzicki, mgr Z. Celiński. Uczestnicy konferencji mogli zapoznać się również z zabawami i grami podczas Rodzinnej Olimpiady Przedszkolaków.

W kolejnej części konferencji odbył się blok zajęć praktycznych. Swoje propozycje przedstawili: mgr Z. Bednarczuk „Ćwiczenia w formie zabawowej przygotowujące do gr w palanta”, mgr P. Siłakiewicz „Wykorzystanie zabaw z boją SP w kształtowaniu podstaw bezpieczeństwa”, mgr D. Czubak

„Ćwiczenia i zabawy kształtujące równowagę i koordynację prowadzone w połączeniu z ćwiczeniami oddechowymi”. W sesji popołudniowej konferencji przedstawiono doniesienia teoretyczne: dr K. Piech, mgr E. Piech „Zabawy i gry dawne z południowego Podlasia – zapomniana tradycja”, dr I. Chaliburda „Gry i zabawy dzieci i młodzieży na Białostocczyźnie”, dr R. Al.-Azzawi „Tradycyjne arabskie zabawy i gry ruchowe”, dr U. Parnicka „Wskazówki metodyczne zabaw i gier ruchowych z osobami starszymi”. Podsumowaniem I dnia konferencji było forum dyskusyjne na temat „Dawne zabawy i gry”, które poprowadzili dr hab. prof. AWF W. Pańczyk i dr K. Piech.

W kolejnym dniu konferencji przedstawiono cały szereg zajęć praktycznych. Mgr D. Różańska „Kształtowanie wyczucia rytmu za pomocą zabaw przy muzyce”, mgr D. Czubak „Zabawy kształtujące siłę i wytrzymałość w zapasach”, mgr A. Wojcieszuk, mgr U. Zieniewicz „Integracyjne formy polskich tańców ludowych”, doc. dr Z.A. Moisiejczik z Państwowego Uniwersytetu w Brześciu „Białoruskie gry narodowe z piłkami”, student R. Mazurek „Gry i zabawy orientacyjne jako forma aktywnego wypoczynku w plenerze”, Nicolas Boisselier z Francji oraz student T. Brzeziński „Prezentacja zabaw i gier popularnych we Francji”, dr U. Parnicka „Aktywność ruchowa to zdrowa jesień życia”, mgr A. Bodasińska „Zastosowanie zabaw i gier uproszczonych doskonalących grę w siatkówkę plażową”, mgr S. Bodasiński, dr A. Jadach „Piłka ręczna plażowa – propozycja ćwiczeń i gra właściwa”, mgr T. Buraczewski, mgr L. Cicirko „Doskonalenie zdolności motorycznych w grach i zabawach z piłką nożną”. Ostatnią propozycją pierwszej sesji konferencji był pokaz sprzętu rekreacyjnego przygotowany przez mgr. M. Bochenka.

W kolejnej sesji odbyły się prezentacje teoretyczne: doc. dr A. Halenka „Gra jako czynnik efektywnego rozwoju szybkości i zdolności koordynacyjnych w rzutach u uczniów”, doc. dr A. Zdaniewicz „Wykorzystanie gier w procesie kształtowania nawyku ruchowego”, mgr J. Tokarewicz „Prezentacja gier terenowych wykorzystywanych na lekcjach wf w Gimnazjum w Szudziałowie” dr M. Bytniewski „Sport dla wszystkich – potrzeba czy konieczność”.

Podsumowując III konferencję należy stwierdzić, że cieszyła się ona dużym zainteresowaniem nauczycieli wychowania fizycznego (uczestniczyło około 100 osób), charakteryzowała się dużą różnorodnością prezentowanych form. Prelegentami byli nauczyciele akademicki Zamiejscowego Wydziału Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej, AWF w Warszawie (dr R. Al.-Azzawi), Państwowego Uniwersytetu w Brześciu, Departamentu Deux Sevre we Francji. Zaprezentowali się także nauczyciele przedszkoli (nr 15 w Białej Podlaskiej) oraz różnych typów szkół.

Kolejna IV konferencja odbyła się 29-30.04.2004 r. i nosiła nazwę „Zabawy i gry ruchowe w sporcie dla wszystkich”. W składzie komitetu

organizacyjnego znaleźli się: prof. J. Sadowski – przewodniczący, dr U. Parnicka i dr K. Piech – vice przewodniczący, członkowie mgr G. Godlewski, prof. W. Pańczyk, dr S. Arasymowicz, mgr E. Cieślińska, dr P. Różański, doc. dr W. Lukiewicz, dr F. Parnicki, mgr S. Kalinowski, mgr M. Bochenek. Konferencja składała się z części praktycznej i teoretycznej. W pierwszej pracownicy ZWWF oraz zaproszeni goście prezentowali swoje doświadczenia w formie jednostek lekcyjnych. Zwracano tu uwagę na różnorodność form oraz urozmaicenie lekcji wychowania fizycznego poprzez wprowadzanie ciekawych rozwiązań praktycznych. W części tej odbyła się także Rodzinna Olimpiada Przedszkolaków. Zajęcia praktyczne prowadzili (29.04): dr F. Parnicki, dr D. Różańska, mgr D. Czubak, (30.04): mgr E. Cieślińska, mgr M. Rzędzicki, mgr A. Wojcieszuk, mgr D. Różańska, mgr M. Bochenek, mgr M. Płaza, dr U. Parnicka, mgr E. Rzędzicka, mgr Z. Bednarczuk, mgr Claire Faucher (Francja), mgr R. Skerczyńska, mgr E. Piech, dr M. Lichota, mgr A. Brykowska, dr A. Bodasińska, mgr A. Bodasiński, dr A. Jadach, studentki: I. Łachacz, D. Barańska (zajęcia dla rodziców z dziećmi). Część praktyczna charakteryzowała się dużą różnorodnością. Prezentowano tańce, woodball, zabawy i gry tradycyjne, gry sportowe, zabawy integracyjne. W drugiej części konferencji prezentowano doniesienia teoretyczne: dr hab. W. Pańczyk „Potrzeba legitymizacji aktywności fizycznej dzieci i młodzieży”, doc. dr W. Lukiewicz (Brześć) „Pojęcie rywalizacji w koncepcji kultury Jochanna Huizingi”, dr Urszula Parnicka „Zabawy i gry ruchowe w rodzinie – raport z badań”, dr Stefan Litwiniuk „Cele i działalność programowa w XXX-leciu Oddziału PTNKF w Białej Podlaskiej”, dr Danuta Umiastowska z Uniwersytetu w Szczecinie. W kolejnej części teoretycznej zaprezentowali się: dr K. Piech, dr I. Chaliburda, dr F. Parnicki i mgr Krzysztof Makowski, dr E. Węgrzyn, dr E. Huk i doc. A. Szpakow, dr K. Warchoł oraz liczna grupa gości z Uniwersytetu w Brześciu: A. Szik, T. Dobrzyńska, L. Zacharczuk, A. Hierasiewicz. W konferencji z doniesieniami udział wzięli przedstawiciele Białorusi (Uniwersytet w Brześciu i Grodnie), Francji (Departament Deux Sevres), Polski (AWF Biała Podlaska, Uniwersytet Szczeciński, Uniwersytet w Rzeszowie, AWF i S Gdańsk) oraz nauczyciele przedszkoli i różnych typów szkół.

Kolejna V konferencja „Zabawy i gry ruchowe w sporcie dla wszystkich” odbyła się w terminie 9-10.05.2005 r. Gościem konferencji był prof. G. Smith z Uniwersytetu w Wiedniu, który zaprezentował wykład dotyczący wychowania fizycznego w Austrii. Ciekawym doświadczeniem dla uczestników były zajęcia praktyczne prowadzone przez prof. G. Smitha, podczas których prowadzący zwracał uwagę na tendencje w szkolnym wychowaniu fizycznym. W czasie 8 godzin zajęć praktycznych zaprezentowano: tańce integracyjne, tańce ludowe, zajęcia z przygodami oparte na współpracy w grupie. W części teoretycznej konferencji swoje bogate doświadczenie przedstawiła dr D. Radwańska z AWF w Warszawie.

Organizatorem kolejnej VI konferencji, która odbyła się w terminie 11-12.05.2013 r. byli: Zakład Rekreacji WWFis w Białej Podlaskiej, Zakład Korektywy i Kompensacji WWFis w Białej Podlaskiej, Department of Outdoor Sport and Recreation Latvian Academy of Sport Education w Rydze. Konferencja nosiła nazwę: „Nordic Walking na różnych etapach edukacji szkolnej”. Komitet naukowy stanowili: dr hab. prof. AWF J. Sadowski, dr hab. prof. AWF K. Górniak, prof. J. Grants Latvian Academy of Sport Education w Rydze), prof. D. Krauksta (Latvian Academy of Sport Education w Rydze), prof. B. Smila (Latvian Academy of Sport Education w Rydze), prof. nadzw. dr hab. W. Moska (Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku), prof. dr hab. K. Wojciechowski, dr hab. prof. AWF A. Dąbrowski, dr G. Żurek (v-ce prezydent International Nordic Walking Federation), mgr O. Bojke (prezes Polskiej Federacji Nordic Walking). W skład komitetu organizacyjnego: weszli: dr M. Lichota, dr K. Piech, dr U. Parnicka, dr B. Makaruk, mgr D. Klekot, mgr F. Korpak, dr J. Piotrowska (AWF Warszawa), dr A. Bodasińska, dr G. Godlewski, dr S. Bodasiński, dr K. Ciekurs Latvian Academy of Sport Education w Rydze), mgr K. Juśkiewicz, mgr M. Kulik.

Celem konferencji była prezentacja nordic walking jako atrakcyjnej formy aktywności ruchowej (kształtującej sylwetkę, poprawiającej samopoczucie i zdrowie) możliwej do wykorzystania na różnych etapach edukacji szkolnej. Tematy zajęć, które prezentowane były podczas konferencji dotyczyły: „Metodyka nauczania nordic walking – 10 stepów”, „Śpiewająca rozgrzewka”, „Przykłady rozgrzewki z wykorzystaniem kijów nordic walking”, „Ćwiczenia siłowe z wykorzystaniem kijów nordic walking”, „Ćwiczenia koordynacyjne z wykorzystaniem kijów nordic walking”, „Ćwiczenia lekkoatletyczne z wykorzystaniem kijów nordic walking”, „Wybrane zabawy i gry z wykorzystaniem kijów nordic walking”, „Marsze na orientację z wykorzystaniem kijów nordic walking”.

Uczestnikami konferencji byli głównie nauczyciele wychowania fizycznego z różnych województw, a także goście z Litwy i Łotwy. Wiedzą swoją w postaci zajęć teoretycznych i praktycznych dzielili się: O. Bojke i E. Kędzierska z Polskiej Federacji Nordic Walking, mgr M. Kulik, mgr S. Bodasiński, mgr F. Korpak, dr J. Piotrowska, mgr B. Makaruk, dr K. Piech, dr B. Smila (Latvian Academy of Sport Education w Rydze), dr D. Krauksta (Latvian Academy of Sport Education w Rydze).

Kolejna VII konferencja odbyła się 6 czerwca 2014 r. pod nazwą: „Rozgrzewka koniecznym ogniwem „lekcji wychowania fizycznego z klasą” na przykładzie gier zespołowych”. Komitet naukowy stanowili: prof. dr J. Zidens (Latvian Academy of Sport Education w Rydze), prof. dr J. Grants (Latvian Academy of Sport Education w Rydze), prof. dr hab. R. Żukowski, prof. dr hab. W. Ljach, dr hab. prof. AWF H. Zdebska – AWF w Krakowie, dr hab. prof. AWF H. Norkowski – AWF w Warszawie. Z kolei w Komitecie organi-

zacyjnym pracowali: dr A. Bodasińska, dr J. Zieliński, dr M. Bilśka, mgr P. Szyszka, mgr T. Jaślikowska-Sadowska, dr S. Bodasiński, dr T. Buraczewski, dr L. Cicirko, dr P. Wołosz, dr J. Gałęcki, dr K. Piech, mgr L. Siejwa, mgr M. Śliwa

Konferencja składała się z części teoretycznej i praktycznej. W pierwszej przedstawiono trzy zagadnienia teoretyczne: Wyniki badań dotyczące jakości lekcji wychowania fizycznego w opinii studentów i dzieci (mgr T. Jaślikowska-Sadowska), Rozgrzewka w strukturze lekcji wf - aspekty metodyczne (dr J. Gałęcki) oraz Fizjologiczne aspekty rozgrzewki na lekcji WF z gier zespołowych (dr B. Długołęcka). W drugiej zaprezentowano praktyczne rozwiązania rozgrzewek z gier zespołowych: rozgrzewka z koszykówki (dr J. Zieliński, dr P. Wołosz), rozgrzewka z piłki siatkowej (mgr M. Śliwa), rozgrzewka z piłki ręcznej (dr S. Bodasiński, mgr L. Siejwa), rozgrzewka z piłki nożnej (doc. dr L. Cicirko, dr T. Buraczewski), rozgrzewka z unihokeja (dr M. Bilśka), rozgrzewka z korfballu (przedstawiciel Holandii).

Należy podkreślić, że gościem specjalnym konferencji był Rektor Latvijas Sporta Pedagoģijas Akadēmija w Rydze prof. J. Zidens. Wtedy też podjęto decyzję o organizacji wspólnych z LSPA w Rydze konferencji dla nauczycieli wychowania fizycznego. Dlatego w roku 2015 gospodarzem tego wydarzenia była Akademia w Rydze. Organizacja tej konferencji, a także następnych to duża zasługa dr Anny Bodasińskiej, która kierowała pracami organizacyjnymi.

W roku 2016 konferencja ponownie odbyła się w Filii AWF w Białej Podlaskiej w terminie 13-14.05. i nosiła nazwę: „Dokąd zmierza współczesne wychowanie fizyczne? – propozycje zajęć fakultatywnych”. Organizatorami była Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie Filia w Białej Podlaskiej oraz Latvian Academy of Sport Education w Rydze. Do komitetu naukowego zaproszono: dr hab. prof. nadzw. H. Zdebską (AWF Kraków), prof. J. Zidensa (Latvian Academy of Sport Education w Rydze), prof. J. Grantsa (Latvian Academy of Sport Education w Rydze), dr hab. prof. nadzw. T. Frołowicza (Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku), prof. dr hab. R. Żukowskiego, prof. dr hab. W. Ljacha. W komitecie organizacyjnym pracowały następujące osoby: dr A. Bodasińska – przewodnicząca, dr K. Piech, dr J. Zieliński – z-cy przewodniczącej, mgr T. Jaślikowska-Sadowska, dr G. Godlewski – sekretarze oraz członkowie: dr I. Dravniece (Latvian Academy of Sport Education w Rydze), prof. I. Smukā (Latvian Academy of Sport Education w Rydze), dr M. Lichota, mgr D. Różańska, doc. Włodzimierz Lukiewicz (Uniwersytet w Brześciu), prof. I. Kravalis (Latvian Academy of Sport Education in Riga), prof. A. Rudzītis (Latvian Academy of Sport Education w Rydze), dr S. Bodasiński, dr T. Buraczewski, doc. dr L. Cicirko, dr P. Różański, dr P. Wołosz, mgr K. Juśkiewicz, mgr M. Kulik, mgr L. Siejwa, mgr J. Sołtan, mgr M. Śliwa. Utworzono również na potrzeby

konferencji Studencki Komitet Organizacyjny, w którym pracowali: J. Lenart, E. Benza, M. Stefaniec, A. Ceberek, M. Dryja, P. Gorczyca, P. Łebkowska, A. Poliszuk, W. Kowalik, M. Ławnik, J. Nowak, M. Sumało, P. Wąsik.

W celu konferencji jej organizatorzy zwrócili uwagę na to, że fakultatywne zajęcia z wychowania fizycznego są alternatywnymi formami aktywności i stwarzają możliwość wyboru przez uczniów określonych zajęć, zgodnie z ich poziomem sprawności fizycznej, potrzebami zdrowotnymi i specyfiką zainteresowań spośród oferty zaprezentowanej przez dyrektora szkoły.

Znając różnorodność wyrażanych przez uczniów opinii i oczekiwań co do treści i form prowadzenia zajęć fakultatywnych organizatorzy konferencji podjęli się próby uatrakcyjnienia i nowego spojrzenia na tego rodzaju formy zajęć ruchowych.

Kolejna Międzynarodowa Konferencja Metodyczno-Naukowa pt. „Nie zamykajcie się w halach sportowych. Edukacja plenerowa – szansą na podniesienie atrakcyjności lekcji wychowania fizycznego we współczesnej szkole” odbyła się 25.05.2018 r.. Organizatorami byli: Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie Filia w Białej Podlaskiej oraz Latvian Academy of Sport Education w Rydze.

W komitecie organizacyjnym znaleźli się: dr A. Bodasińska – przewodnicząca, dr K. Piech, mgr T. Jaślikowska-Sadowska – z-cy przewodniczącej, dr G. Godlewski – sekretarz oraz członkowie: doc. dr I. Dravniece (Latvian Academy of Sport Education w Rydze), prof. dr I. Smukā (Latvian Academy of Sport Education w Rydze), dr M. Lichota, prof. dr I. Kravalis (Latvian Academy of Sport Education w Rydze), dr S. Bodasiński, dr P. Róžański, dr P. Wołosz, mgr L. Siejwa, mgr J. Sołtan, mgr M. Śliwa, mgr A. Karaś. Stworzono także studencki komitet organizacyjny.

Swoją wiedzę z nauczycielami dzielili się: dr P. Róžański – Pierwsza pomoc w plenerze, dr G. Godlewski - Doskonalenie techniki jazdy rowerem jako element przygotowania do wycieczek szkolnych, dr K. Piech - Plenerowe zabawy i gry, dr J. Piotrowska (AWF Warszawa) – Nordic Walking, dr S. Bodasiński – Handball beach, asystent I. Reniņš (LSPA, Ryga) – Floorball in games and plays, dr A. Bodasińska, mgr M. Śliwa – Plażówka, dr J. Zieliński – Streetball, prof. J. Grants, prof. I. Kravalis (LSPA, Ryga) – Rope knots, tying and stretching – practical approach, doc. dr I. Smuka (LSPA, Ryga) – Latvian traditional games, dr F. Korpak – Tory przeszkód w plenerze, mgr A. Korbal, U. Reicheneker – Eisstock, dr A. Litwiniuk, mgr V. Kravalscauscas (Litwa) – TRX, mgr E. Sweklej – Zajęcia ruchowe z psami. Konferencję zakończyły obrady przy „okrągłym stole”.

Kolejnym etapem umiędzynaradawiania konferencji dla nauczycieli wychowania fizycznego było włączenie Latvian Academy of Sport Education w Rydze. Od roku 2015 rozpoczęto organizowanie konferencji w LSPA, w Rydze. Przyjęto zasadę, że spotkania będą się odbywać w Rydze, a w ko-

lejnym roku w Białej Podlaskiej. Konferencje w Rydze odbyły się w 2015, 2017 i 2019 r.

W 2015 r. konferencja odbyła się 21 maja i skierowana była do nauczycieli różnych typów szkół (uczestniczyło ponad 100 nauczycieli). Swoją wiedzę dzielili się ze strony Filii AWF w Białej Podlaskiej: dr M. Lichota, dr S. Bodasiński, dr A. Bodasińska, dr M. Zalech, dr K. Piech, dr J. Zieliński, mgr K. Juśkiewicz.

W 2017 r. konferencja odbyła się 27 maja i zawierała część teoretyczną i praktyczną. W części teoretycznej wykłady wygłosili następujący nauczyciele akademicki z Filii AWF w Białej Podlaskiej: dr K. Piech, dr P. Różański, dr D. Bylina i mgr J. Sołtan. W części praktycznej zajęcia prowadzili J. Zieliński, S. Bodasiński, K. Piech, R. Wilczewski, A. Bodasińska, D. Różańska.

W 2019 r. konferencję przeprowadzono 30 maja i skierowana ona była do nauczycieli wychowania przedszkolnego. Odbyły się zarówno doniesienia teoretyczne, jak i zajęcia praktyczne. W części teoretycznej zaprezentowali się następujący wykładowcy z AWF Biała Podlaska: prof. K. Górniak, dr M. Lichota, dr K. Piech, studentka M. Jasińska, mgr U. Zieniewicz (przedszkole nr 15 w Białej Podlaskiej). W części praktycznej zajęcia prowadzili: dr A. Bodasińska, dr S. Bodasiński, dr G. Godlewski, dr D. Różańska, mgr Z. Bechta (przedszkole nr 15).

Z zebranych informacji widoczna jest szersza współpraca z dwoma ośrodkami: z Państwowym Uniwersytetem im. Puszkina w Brześciu i Latvian Academy of Sport Education w Rydze. Wynikiem współpracy z Państwowym Uniwersytetem im. Puszkina w Brześciu była organizacja podobnych konferencji przez Katedrę Kulturologii pod kierunkiem doc. Włodzimierza Lukiewicza. Łącznie w Brześciu przeprowadzono czternaście międzynarodowych konferencji naukowo-praktycznych dotyczących zabaw i gier, publikując z każdej z nich materiały zbiorowe. Teksty do publikacji docierały przeważnie z Białorusi, Polski, Rosji oraz Ukrainy. Przedstawiciele Filii AWF w Białej Podlaskiej brali czynny udział w dziesięciu konferencjach, publikując 45 tekstów. Tradycja konferencji na temat gier i zabaw została przerwana po likwidacji katedry kulturoznawstwa. Wykłady plenarne podczas tych konferencji ze strony AWF Biała Podlaska wygłaszali dr W. Burzyński, dr U. Parnicka, dr K. Piech.

Drugim ośrodkiem, z którym współpracowano przy organizacji konferencji dla nauczycieli była Latvian Academy of Sport Education w Rydze. W kooperacji z tą uczelnią przeprowadzono 7 wspólnych konferencji – 4 w Białej Podlaskiej i 3 na Łotwie

Podsumowując należy stwierdzić, że konferencje okazały się propozycją trafną skupiającą dużą grupę nauczycieli. Różnorodność prezentowanych form dawała nauczycielom impuls do wprowadzania nowych rozwiązań

merytorycznych i organizacyjnych. Dużą wartością konferencji jest jej cykliczność oraz duże upracticznienie. Organizatorom udało się pozyskać prelegentów, którzy są ekspertami w swoich dziedzinach.

Ważne okazało się także duże umiędzynarodowienie tego wydarzenia. W konferencjach w roli prelegentów występowali przedstawiciele: Białorusi, Francji, Włoch, Austrii, Łotwy, Niemiec, Litwy, Holandii, co podnosiło prestiż konferencji z jednej strony, a z drugiej umożliwiało wymianę poglądów i stwarzało możliwości poznania ciekawych rozwiązań dydaktycznych w zajęciach wychowania fizycznego w innych krajach.

Pomysłodawcy i organizatorzy tych corocznych spotkań z nauczycielami, liczą na to, że niebawem, po ustaniu pandemii wrócą do stacjonarnej formuły konferencji i zapowiadają, że pierwsza problematyka konferencyjna dotyczyć będzie propozycji zajęć zdrowotnych, przeciwdziałających skutkom pandemii. Zagadnienia konferencyjne dotyczyć będą trzech obszarów walki ze skutkami pandemii: propozycji zajęć ruchowych przeciwdziałających hipokinezji, izolacji społecznej oraz zajęć profilaktycznych ukierunkowanych na kształtowanie odporności organizmu młodego człowieka.

TOMASZ DEMIDOWICZ

Biała Podlaska

**Z dziejów żeglugi na Wiśle.
Urząd Splawu i Zakład Budowy Statków w Rybakach
k. Wyszogrodu (1816-1830)**

Utworzone na mocy decyzji Kongresu Wiedeńskiego 1815 r. autonomiczne Królestwo Polskie o powierzchni 128,5 tys. km², 3,3 mln ludności, mimo ogromnego wyniszczenia po epoce napoleońskiej, wrogiej polityki Prus i innych barier, weszło dość szybko na drogę rozwoju. Wzrastać zaczęła produkcja rolnicza, przetwórstwo piwa, gorzelnictwo, powstawać nowe gałęzie przemysłu. Hodowla bydła, trzody chlewnej, a zwłaszcza owiec, dała początek narodzin przemysłu włókienniczego. Symbolem rozwoju przemysłowego Królestwa Polskiego stało się nowozałożone miasto Łódź. Do roli prawdziwego centrum nie tylko politycznego, ale usługowo-handlowego i kulturalno-oświatowego zgłosiła swoje aspiracje szybko zmieniająca się i rozbudowująca się Warszawa. Protekcyjna i aktywna polityka gospodarcza władz Królestwa Polskiego, wyróżniająca się w swobodnym dopływie kapitału, podjętej kolonizacji i tworzeniu podstaw nowoczesnego przemysłu, która uwidoczniła się w tworzeniu kilku okręgów przemysłowych, postawiła przed władzami Królestwa Polskiego potrzebę stworzenia sprawnego transportu, tak drogowego, jak i wodnego. Dość duży przyrost naturalny, wspomagany migracją zewnętrzną z obszarów Niemiec, spowodował zwiększone zapotrzebowanie, nie tylko na różnorodne produkty konsumpcyjne z zakresu gospodarstwa domowego, ale też na narzędzia i maszyny. Do niebagatelного problemu wzrosła sprawa jak najszybszego przemieszczania osób i towarów oraz zabezpieczenie zapotrzebowania na wzrastającą konsumpcję soli. Zwiększały zapotrzebowanie na produkty spożywcze nie tylko szybko powstające osady przemysłowe, miasta i miasteczka, ale również stacjonujące garnizony Wojska Polskiego i wojsk rosyjskich liczące ponad 60 tys. żołnierzy i oficerów.

1. Powołanie Urzędu Sławu i Zakładu Budowy Statków w Rybakach k. Wyszogrodu i ich funkcjonowanie 1816-1821

Nagłąca sprawa uporządkowania i poprawienia transportu rzecznego, jak też podjęcia prac przy rzekach Królestwa Polskiego w celu ich uszlachetnienia, stała się w 1816 r. tematem posiedzeń odpowiedzialnej za te kwestie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji (KRSWiP). Grono osób skupionych wokół przewodniczącego tej Komisji Rządowej, ministra Tadeusza hr. Mostowskiego, zwróciło uwagę na istniejący rządowy zakład żeglugi śródlądowej w Królestwie Polskim w miejscowości Rybaki pod Nowym Dworem. Zakład ten, nazwany *zakładem berlinek*, założony w 1796 r. przez rząd pruski z zadaniem *rozwożenia soli po kraju i dla frachtu kupieckiego*, usytuowany był nad rzeką Narwią w pow. warszawskim, w pobliżu jej ujścia do rzeki Wiśły. Odziedziczony w spadku po Księstwie Warszawskim znajdował się w nie najlepszej kondycji ekonomicznej i w ocenie Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu (KRPiS) kwalifikował się do likwidacji. Wbrew stanowisku Franciszka Ksawerego ks. Druckiego-Lubeckiego w tej sprawie, hr. T. Mostowski wiosną 1816 r. zlecił gronu doradców opracowanie koncepcji ratowania tego typu potrzebnego przedsiębiorstwa rządowego i przedstawienie stosownego projektu. Opracowany przez zespół pod kierunkiem Stanisława Staszica, ówczesnego dyrektora Przemysłu i Kunsztów projekt, został przedyskutowany i uzupełniony na forum całej KRSWiP. Nowy projekt przejęcia zakładu żeglugi na rz. Wiśle różnił się zasadniczo od rozwiązań zastosowanych przez rząd pruski w *zakładzie berlinek* z 1796 r. Był bowiem bardziej kompleksowy, gdyż proponował nie tylko powołanie zakładu żeglugi, ale utworzenie kampanii rzemieślniczej, zorganizowanie Urzędu Sławu, Zakładu Budowy Statków i powołanie do życia fabryki żagli. Różnił się też tym, że zakładał lokalizację tego specjalistycznego przedsiębiorstwa w innym miejscu, także w miejscowości Rybaki, ale nad Wisłą w pow. plockim. Stosowna decyzja Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z 8 I 1816 r. upoważniła KRSWiP do wzięcia w wieczystą dzierżawę folwarku Rybaki o powierzchni 490 morgów, leżącego obok wsi Rybaki nieopodal Wyszogrodu, na lokalizację tworzonego Urzędu Sławu i budowę niezbędnej infrastruktury przedsiębiorstwa żeglugowego. Sprawa powołania Urzędu Sławu, zwłaszcza rządowego przedsiębiorstwa żeglugi i budowy statków, stała się tematem obrad Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego na posiedzeniu 21 IX 1816 r. Stosowny projekt hr. T. Mostowskiego, po dyskusji i wniesieniu poprawek został przyjęty. Wsparł to przedsięwzięcie ówczesny Namiestnik Jego Cesarsko-Królewskiej Mości w Królestwie Polskim gen. Józef Zajączek, który kierując się myślą główną *ułatwienia sławu na rz. Wiśle*, a także w trosce o *nabycie ludzi wyćwiczonych w tym rzemiośle, oraz budowaniu statków, co*

by nurty rzeki zwiedzały¹. Dodać należy, że zgodnie z projektem nowo zlokalizowane rządowe przedsiębiorstwo żeglugowe, zarządzane przez Urząd Spławu, obok świadczenia usług żeglugowych, budowy statków i żagli, miało zorganizować szkołę dla kształcenia młodzieży w sztuce żeglowania i budowy statków, z zadaniem docelowym w przyszłości, zastąpienia specjalistów cudzoziemców. Występujący w imieniu KRSWiP, gorący zwolennik posiadania rządowego zakładu żeglugowego hr. T. Mostowski uzasadniał te propozycje tym, że *roboty koło rzek spławnych i obwałowania brzegów Wisły przynioszą Rządowi niepospolity zaszczyt. Zapewniał, że znacznych wydatków, które były i są na to obrócone nie pożałuje naród bez wątpienia*. Informował w imieniu komisji rządowej że *posiada stosowny program, który ochroni rząd od straty czasu od późniejszych usiłowań lub kosztów*. Gwarantował ponadto, że założenie zakładu budowy statków stanowi kapitał, *który hojnie procenta odda krajowi*². Stanowisko KRSWiP, jak też samego hr. Mostowskiego w sprawie tego rządowego zakładu żeglugi i budowy statków, podporządkowane było realizacji wizji gospodarczo-społecznej Królestwa Polskiego i było jej jednym z ważnych elementów. Rząd Królestwa Polskiego na początek zabezpieczył w budżecie na 1817 r. kwotę ogółem 35 800 złp. Miała ona być w pierwszym rządzie przeznaczona na lokalizację Urzędu Spławu, bo na to asygnował 20 800 złp. Kwota następna, 15 000 złp., stanowić miała fundusz dodatkowy i w planach miała być wydatkowana na pierwsze przedsięwzięcia inwestycyjne w sprawie założenia zakładu budowy statków³.

Zgodnie z harmonogramem działań ustalonych przez KRSWiP nadzór nad fachowymi pracami powierzono nowopowołanej Radzie Ogólnej Budownictwa Miernictwa Dróg i Spławów (ROB) – stanowiącej najwyższe kolegium techniczne Królestwa Polskiego. Cały 1817 r. przeznaczono na instalację Urzędu Spławu w m. Rybaki k. Wyszogrodu, urządzenie samego biura, kwater dla personelu. Innym zadaniem, które się udało przeprowadzić, było dokonanie inwentaryzacji majątku i sprowadzenie ocalonego taboru pływającego ze wspomnianego Zakładu pod Nowym Dworem wraz z ocaloną kadrą szyprów i sterników. Podjęto także prace wstępne nad założeniem fabryki

¹ Archiwum Główne Akt Dawnych, (dalej: AGAD), I Rada Stanu (dalej: IRS), sygn. 122 k, 601-602; *Raport RS Królestwa Polskiego z działalności rządu i stanu kraju w latach 1816-1817 przedstawiony na posiedzeniu Sejmu dnia 28 III 1818 r.*, [w:] *Obraz Królestwa Polskiego w okresie konstytucyjnym*, t. I, *Raporty RS Królestwa Polskiego z działalności rządu w latach 1816-1828*, do druku przygotowały i wstępem opatrzyły J. Leskiewiczowa i F. Ramotowska, Warszawa 1995, s. 51-52.

² Tamże, s. 52-53.

³ AGAD, Rada Administracyjna (R. Adm.), t. III, s. 251, nr 2080 i 2081. *Sumariusz Protokołów Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego 1815-1867*, cz. I, 1815-1830, t. III Sekcja V-VII. Oprac. K. Konarski, H. Dmowska-Grabias, K. Morawski, F. Ramotowska, Warszawa 1961, s. 304.

żagli. Na koniec 1817 r. Urząd Sławu liczył kilku urzędników działających pod kierunkiem specjalnego inspektora Stefana Maschwitza. Dysponował ponad 30-osobową kadrą specjalistyczną i taborem rzeczny z 22 berlinek, nie licząc kilku innych berlinek przeznaczonych do transportu żwiru rzeczny na potrzeby budowanych dróg w Królestwie Polskim. Nie dysponował jeszcze zakładem budowy statków, a projektowana fabryka była jeszcze niedokończona. Tabor służący do sławu zboża przyniósł za lata 1816-1817 kwotę 44 550 złp. dochodu⁴.

W 1818 r. nastąpił dalszy rozwój tego specjalistycznego rządowego przedsiębiorstwa żeglugowego na rz. Wiśle. Zakład skutniczy pod koniec tego roku został na tyle ukończony, że uzyskał zdolność budowy dwóch berlinek rocznie. Budowa fabryki płótna żaglowego w Rybakach także została ukończona. Uruchomiona zaś w niej produkcja pozwoliła na wykonanie pierwszych 20 żagli na potrzeby nie tylko samego przedsiębiorstwa, ale też na rzecz prywatnych szyprów prowadzących działalność usługową na rz. Wiśle. Poddane zostały remontowi wszystkie berlinki tego wymagające. Dwa statki przeszły kapitalny remont, zaś pięć kolejnych zbudowanych zostało na zamówienie prywatnych szyprów. Zarządzający rządowym przedsiębiorstwem żeglugowym w Rybakach k. Wyszogrodu Urząd Sławu, zdołał cały tabor pływający włączyć do usług frachtowych na rz. Wiśle. Wszystkie te działania pozwoliły na wzrost rentowności przedsiębiorstwa i osiągnięcie dochodu w wysokości 79 246 złp. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji akceptująca sprawozdanie roczne dyrektora Wydziału Przemysłu i Kunsztów w tej kwestii, sporządzone na podstawie stosownego raportu specjalnego inspektora kierującego Urzędem Sławu w Rybakach, zaakceptowała kroki podjęte w 1818 r. Jednocześnie KRSWiP wyznaczyła nowe zadanie przed Urzędem Sławu, tj. *usposobienie na szyprów młodzieży krajowej i obsadzanie stanu załóg*. Decyzję tę, Urząd motywowała tym, że dotychczas większość załóg pływających obsadzana była szyprami – cudzoziemcami. W jej ocenie dla lepszego *urządzenia spływu*, należało dążyć, by w całości obsadzana była polskimi załogami⁵.

Rok 1819 przyniósł dalsze zmiany w funkcjonowaniu Zakładu Budowy Statków w Rybakach k. Wyszogrodu, idące w kierunku podnoszenia efektywności gospodarowania, poszerzenia usług frachtowych i zdolności w budowie jednostek frachtowych. Zakład skutniczy zbudował dwie kolejne berlinki oraz dokonał remontu i przebudowy trzech dalszych jednostek pływających. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji wyasygnowała na budowę statków dla tego przedsiębiorstwa 8 tys. złp. Równolegle KRSWiP,

⁴ *Raport Rady Stanu Królestwa Polskiego o działalności rządu i stanie kraju w latach 1816-1817*, przedstawiony na posiedzeniu Sejmu w dniu 28 III 1818 r., [w:] *Obraz Królestwa Polskiego...*, dz. cyt., s. 66.

⁵ AGAD, I Rada Stanu (dalej cyt. I RS) Sygn. 108, k. 266-267. *Raport Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji z 19 III 1819 r. za rok 1818 r.*

kierując się potrzebą poprawy warunków do swobodnego frachtu, wydatkowała w 1818 r. kolejne 21 442 złp. na prace przy oczyszczaniu rz. Wisły. Ogółem wydatki na prace hydrotechniczne przy Wiśle w latach 1817-1819 wzrosły do 71 345 złp. Rada Ogólna Budownictwa Miernictwa Dróg i Spławów zleciła grupie specjalistów, pod kierunkiem inspektora Franciszka Koeppena, zadanie opracowania planu *powrotu Wisły w stare koryto*⁶.

W połowie 1819 r., w oparciu o raport specjalnego komisarza, zaszła zmiana na stanowisku Inspektora Urzędu Spławu. W miejsce dotychczasowego S. Maschwitza, mianowany został Jan Nowicki, dotychczasowy pisarz w tym urzędzie. Na mocy decyzji KRSWiP, *nadzór nad całym składem*, tj. nad całością personelu pływającego i niepływającego Zakładu Budowy Statków w Rybakach k. Wyszogrodu, powierzony został komisarzowi Wydziału Administracyjnego Komisji Wojewódzkiej Mazowieckiej – Stanisławowi Witkowskiemu. Nowy Inspektor Urzędu Spływu, J. Nowicki, został zobowiązany przez pełniącego obowiązki dyrektora Wydziału Przemysłu i Kunsztów KRSWiP nadzwyczajnego referendarza Augustyna Karskiego, do przestrzegania specjalnej Instrukcji z 1818 r., regulującej obowiązki i prawa poszczególnych urzędników Urzędu Spławu, poczynwszy od Inspektora, pisarza, dozorczy, na strażnikach skończywszy. Ponadto nałożony został na niego obowiązek składania do wspomnianego Wydziału Przemysłu i Kunsztów KRSWiP miesięcznych raportów. Decyzje te wiązały się z naruszeniem prawa przez poprzedniego Inspektora Urzędu Spławu – S. Maschwitza. Przeprowadzone zmiany organizacyjne i personalne przyniosły efekty, które jednak nie zadowalały urzędu. Dochód realny tego rządowego przedsiębiorstwa żeglugowego w Królestwie Polskim, w latach 1818-1819 wynosił 34.796 złp⁷. Funkcjonowanie Zakładu Budowy Statków w Rybakach k. Wyszogrodu determinowały czynniki zewnętrzne. Wysokie cło ustalone na zboże przez stronę brytyjską w 1815 r. spowodowało *upadek handlu zbożem* i zmniejszyło zapotrzebowanie na usługi frachtowe. Cło wprowadzone przez Prusy w 1818 r., a Francję w 1819 r. pogarszały sytuację. Mogła ją poprawić realizacja kontraktu na zakup soli liverpoolskiej przez władze Królestwa Polskiego w Anglii i zracjonalizowanie frachtu. Zwracały na to uwagę komisje, tak komisja sejmowa, jak i senacka. Komisja senacka oceniała wprost, że *koszt na berlinki zwracałby się może rządowi, gdyby kupcom zboże do Gdańska spławiających za umiarkowaną cenę najmując sól liwerpolską na tejże sprowadzał*⁸.

⁶ AGAD, I RS sygn. 108, k. 136-137, 517-518. *Raport KRSWiP z 15 IV 1820 r. za rok 1820.*

⁷ *Raport Rady Stanu Królestwa Polskiego z działalnością Rządu i stanu kraju w latach 1818-1819* przedstawiony na posiedzeniu Sejmu dnia 14 IX 1820 r., [w:] *Obraz Królestwa Polskiego...*, dz. cyt., s. 138.

⁸ Uwagi Komisji Senatu czytane i przyjęte przez Senat na posiedzeniu w dniu 12 X 1820 r., [w:] *Sejm Królestwa Polskiego o działalności rządu i stanie kraju 1816-1830*. Do druku przygotowały i wstępem opatrzyły J. Leskiewiczowa i F. Ramotowska, Warszawa 1995, s. 171.

Pewnemu pogorszeniu uległa kondycja ekonomiczna Zakładu Budowy Statków w Rybakach k. Wyszogrodu w 1820 r. Mimo inicjatywy Inspektora Urzędu Sławu – Nowickiego poszerzenia oferty usług remontowych, m.in. poprzez wykonanie zamówienia sześciu łyżew pod wznoszony w tym czasie most na Wiśle w Warszawie, rentowność wyraźnie spadała. Dochód bowiem w 1820 r. wyniósł jedynie 14 990 złp. Zakład skutniczy w tymże roku wybudował trzy nowe berlinki. Dokonał przebudowy zasadniczej jednej barki na specjalne zamówienie prywatnego kontrahenta. Przeprowadził 10 koniecznych remontów⁹. Rentowność Zakładu Budowy Statków obniżała nie funkcjonująca w tym czasie fabryka płótna żaglowego. Decydowały jednakże usługi frachtowe, a te spadały.

Na podobnym poziomie utrzymywała się rentowność Zakładu Budowy Statków w Rybakach k. Wyszogrodu w 1821 r. Wysiłki Urzędu Sławu mające na celu poszerzenie oferty usług tego rządowego, specjalistycznego przedsiębiorstwa żeglugowego niewiele przyniosły pozytywów, o rentowności nadal decydował spadający fracht. Odpowiedzialny bezpośrednio z ramienia Wydziału Przemysłu i Kunsztu KRSWiP, A. Karski raportował, że *widoki Urzędu Sławu chibiły*¹⁰.

Pewne zmiany w funkcjonowaniu Urzędu Sławu i Zakładu Budowy Statków w Rybakach k. Wyszogrodu przyniosły lata 1822-1823. Po pierwsze, z początkiem 1822 r. nadzór bezpośredni nad tym rządowym przedsiębiorstwem żeglugowym w Królestwie Polskim przeszedł pod Komisję Województwa Płockiego i wyłączony został spod kompetencji dotychczasowego komisarza Wydziału Administracyjnego Komisji Wojewódzkiej Mazowieckiej. Wzmocniona została kontrola ROB w kwestii sporządzania kosztorysów i konieczności wyszczególnienia tego w raportach miesięcznych kwartalnych i rocznych. Od przestrzegania przepisów przez Urząd Sławu wspomniana ROB uzależniała decyzje w sprawie opiniowania dotacji corocznych przeznaczonych na wydatki etatowe i rzeczowe. Urząd Sławu musiał liczyć się z kontrolą członków tej rady, którzy mieli obowiązek odbywania objazdów wyznaczanych każdorazowo przez KRSWiP w celu *zwiedzenia głównych robót budowlanych lądowych i wodnych z zadaniem dopilnowania „porządku służby we wszystkich szczegółach”*¹¹. W latach 1822-1823, przy pomocy ROB, podjęte zostały przez Urząd Sławu, kroki mające na celu uruchomienie zapowiadanej od kilku lat specjalistycznej szkoły szkutników i szyprów. Zakład

⁹ AGAD, I RS sygn. 109, k. 48-49 i 54-55. *Raport z czynności uskuteczniionych z 15 IV 1821 r. za rok 1820.*

¹⁰ AGAD, I RS sygn. 109, k. 258-259. *Raport KRSWiP z 26 III 1822 r. z czynności w roku 1821 uskuteczniionych.*

¹¹ T. Demidowicz, *Rada Ogólna Budownictwa, Miernictwa, Dróg i Sławów najwyższe kolegium techniczne Królestwa Polskiego 1817-1867*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, R. XXXVII, 1992, s. 86-87.

Budowy Statków dysponował parkiem 28 berlinek. Przeprowadzał bieżące remonty sprzętu pływającego. Budowa nowych barek, z uwagi na brak zapotrzebowania na fracht, była niewielka. Zakład Budowy Statków wybudował jedynie pięć berlinek, w tym trzy na zamówienie prywatnych przedsiębiorców. Urząd Sławu raportował o spadającym trendzie na usługi frachtowe. Mimo poszerzania oferty usług wykraczających poza ramy utrzymania żeglugi, dochód tego przedsiębiorstwa wzrósł niewiele i kształtował się na poziomie 17-18 tys. złp¹². Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji oceniała funkcjonowanie tego specjalistycznego rządowego przedsiębiorstwa żeglugi śródlądowej na poziomie średnim. Znając szersze uwarunkowania gospodarcze Królestwa Polskiego w tym okresie Rada Stanu Królestwa Polskiego doceniała znaczenie tego przedsiębiorstwa bardziej pozytywnie w kontekście działań podjętych przez ówczesne władze rządowe w dziedzinie modernizacji, zdecydowanego poprawienia komunikacji tak wodnej, jak i lądowej. Oceniając w latach 1820-1823 funkcjonowanie Urzędu Sławu i Zakładu Budowy Statków w Rybakach Rada Stanu Królestwa Polskiego wskazywała, że rzemieślnicy pracujący w tym zakładzie *usposabiają się do sztuki budowania statków, że przynosi dla handlu pożytek*. Dodawała w Raporcie z tych lat, że przedsiębiorstwo wypracowuje dochód, który *trafnie obracany jest na rozszerzenie zakładu*¹³. Rada Stanu wyjaśniała jednocześnie szerszy kontekst pośrednio funkcjonowania tego specjalistycznego przedsiębiorstwa żeglugowego, ówczesnym stanem handlu zbożem w Królestwie Polskim. Wyrażała aprobatę, że Zakład Budowy Statków w Rybakach k. Wyszogrodu funkcjonował i utrzymywał się mimo, że zboże z Królestwa Polskiego w tych latach *nie znalazło zbytu*¹⁴.

Uruchomione przez władze Królestwa Polskiego rządowe przedsiębiorstwo żeglugowe pod nazwą Zakładu Budowy Statków, w latach 1817-1823 dostatecznie okrzepło i podjęło specjalistyczne usługi. Zgodnie z przyjętym planem przez nadzorującą KRSWiP, nie tylko zdołało to przedsiębiorstwo zaistnieć w nowym miejscu. W odróżnieniu od poprzedniego dysponowało większym i lepszym parkiem technicznym. Prowadziło też odrębny zakład szutniczy i fabrykę płótna żaglowego. Pomimo trudności o charakterze ogólnym w handlu zewnętrznym Królestwa Polskiego było zakładem rentownym. Zarządzane przez Urząd Sławu przedsiębiorstwo nie zdołało jednak w tym okresie powołać planowanej szkoły szutników i marynarzy.

¹² AGAD, I RS, sygn. 109, k. 532-533. *Raport KRSWiP z 3 IV 1822 r. za rok 1822 uskuteczniionych*.

¹³ *Raport Rady Stanu Królestwa Polskiego z działalności rządu i stanu kraju w latach 1820-1823* przedstawiony na posiedzeniu Sejmu w dniu 14 V 1825 r., [w:] *Obraz Królestwa Polskiego...*, dz. cyt., s. 220-221.

¹⁴ Tamże, s. 221.

2. Działalność Urzędu Splawu i Zakładu Budowy Statków 1824-1826

W latach 1824-1826 nastąpiły istotne zmiany w prezentowanym rządowym przedsiębiorstwie żeglugi śródlądowej w Królestwie Polskim. W połowie 1824 r. zorganizowana została, przy Urzędzie Splawu i pod jego nadzorem, planowana wcześniej Szkoła dla młodzieży Królestwa Polskiego, jak stwierdzono *chcącej się kształcić w sztuce żeglugi, jak też budownictwa statków różnego gatunku do splawiania na rzekach w Królestwie Polskim i za granicą używanych*¹⁵. Szkoła Budownictwa Miernictwa Dróg i Splawów, bo taką nazwę otrzymała, rozpoczęła działalność w dwóch oddziałach (tj. specjalnościach): specjalności szkolenia szyprów i specjalności skutników. Działając pod kierunkiem oddzielnego kierownika zatrudniała, od 4-6 nauczycieli instruktorów. Miała charakter szkoły półstacjonarnej, gdzie część uczniów mieszkała w internacie rządowym znajdującym się w kompleksie budynków państwowych na gruntach folwarku rządowego Rybaki. Pewna grupa uczniów tej szkoły była przychodząca. Nauka trwała dwa lata, gdzie akcent położony był na zdobycie praktycznych umiejętności w żeglowaniu i budowaniu statków. Nadzór nad uruchomioną szkołą sprawował jeden z członków etatowych ROB. Powołanie tego typu szkoły specjalistycznej o 24 elewach rządowych „oprócz aplikantów składających się”, zostało odnotowane w Raporcie Rady Stanu Królestwa Polskiego jako widoczny wysiłek KRSWiP zmierzający do kształcenia „urzędników technicznych, jakich dotąd z zagranicy i z ogromnym nakładem sprowadzać trzeba było”¹⁶. Dozór bieżący nad całością rządowego przedsiębiorstwa żeglugowego i budowy statków w Rybakach sprawował specjalny komisarz z ramienia właściwej komisji Województwa Płockiego, na którego obszarze był ten zakład usytuowany.

W latach 1824-1826 Zakład Budowy Statków złożony z części świadczącej usługi frachtowe, części budowy i remontów statków oraz wykonujący też inne prace na zlecenie, wytwórni płótna żaglowego oraz specjalistycznej szkoły marynarzy i skutników z odpowiednim zapleczem osiągnął pełne zdolności produkcyjno-usługowe. Zakład żeglugi dysponował stosownym taborem pływającym złożonym z 30 jednostek oraz 80-osobową kadrą. Wydział Skutniczy osiągnął zdolność budowy od 6 do 10 nowych jednostek pływających przy pomocy 60-osobowej kadry rzemieślniczo-technicznej oraz dokonywania bieżących, jak i kapitalnych remontów. Ponadto był w stanie wykonać inne usługi budowlane nie tylko związane z żeglugą, jeśli takowe

¹⁵ AGAD, I RS, sygn. 110, k. 68-81, 280-281. *Raport KRSWiP z 23 V 1825 r. w roku 1824 uskuteczniionych.*

¹⁶ *Raport Rady Stanu z działalności rządu i stanu kraju w latach 1820-1823 przedstawiony na posiedzeniu Sejmu w dniu 14 V 1825 r., [w:] Obraz Królestwa Polskiego...*, dz. cyt., s. 226.

zlecenia otrzymał od Urzędu Sławu. Funkcjonująca fabryka płótna żaglowego także osiągnęła optymalną zdolność wykonywania do 30 zestawów żagli rocznie. Szkoła marynarzy i szkutników w tym okresie ostatecznie okrzepła, doposażona sprzętowo w pomoce naukowe i niewielką bibliotekę, wypuściła pierwszą ponad 50-osobową grupę absolwentów.

Poprawie uległa działalność samego Urzędu Sławu złożonego z ponad 10-osobowej grupy specjalistów i urzędników kierowanych przez specjalnego inspektora. Stabilizację zapewniły stałe wydatki budżetowe, dotacje celowe przeznaczone przez władze Królestwa Polskiego z funduszu 165 tys. złp., wydatkowanego na prace przy *usławianiu rzek*. Na poprawę rentowności rządowego przedsiębiorstwa żeglugowego i budowy statków w Rybakach miało wpływ obniżenie ceł na produkty sławiane: żyto, pszenicę, wyroby skórzane, meble i płótno oraz przyjęcie, co było decydujące, frachtu soli na potrzeby rozwijającego się przemysłu i społeczeństwa Królestwa Polskiego w latach 1824-1826. Prezentowane przedsiębiorstwo legitymowało się przychodem w wysokości 92 638 złp. 29 groszy. Ponadto w folwarku Rybaki osiągnięto dochód w wysokości 8 726 złp. i 28 gr, co ogółem dawało sumę 101 365 złp. i 27¼ groszy. Wydatki stosowne za rok 1825 wyniosły 92 671 złp. i 13½ groszy, a w 1826 r. – kolejne 4 014 złp. i 25 groszy. Odrębne, wyszczególnione wydatki z folwarku Rybaki, stosownie wyniosły kwotę 4 280 złp. i 25 groszy. Ogółem wydatki całego przedsiębiorstwa pod nazwą Zakładu Budowy Statków, licząc wydatki na utrzymanie personelu Urzędu Sławu, zamykało się w tych latach kwotą 101 219 złp. i 13 gr., co po zbilansowaniu się z wydatkami, dawało kwotę czystego dochodu w wysokości 146 złp. i 14 gr¹⁷. Rentowność więc nie była jakaś imponująca, ale była. Decyzją Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z 30 V 1826 r. umorzona została kwota w wysokości 94 tys. złp. na rzecz Urzędu Sławu za lata 1822-1823. Rząd tę decyzję motywował tym, że *odpowiadający tejże należytości wydatek na służbę sławu potrzebny budżetem tych lat objęty nie został*¹⁸. Zauważyć ponadto należy, że na kondycję finansową Zakładu Budowy Statków w Rybakach k. Wyszogrodu mogła mieć wpływ zawarta umowa między Cesarstwem Rosyjskim i Królestwem Polskim z Prusami z 27 II/11 III 1825 r. na okres 9 lat, która min. zwalniała żeglugę na rzekach Wiśla i Niemen od uciążliwych opłat¹⁹. Decyzje władz Królestwa Polskiego o takim charakterze, jak też wspomniana umowa z 1825 r., wpłynęły na pewno na kondycję finansową tego rządowego przedsiębiorstwa żeglugowego i skutniczego pozytywnie. Związane było z nową polityką wobec tego rządowego przedsiębiorstwa, które w stanie

¹⁷ AGAD, I RS sygn. 110, k. 282-283. *Załącznik do Raportu KRSWiP z 17 XI 1826 r. za rok 1825 i wykaz objaśniający w czasie, od 2 I 1825 do 1 II 1826 r.*

¹⁸ Rada Administracyjna Królestwa Polskiego, t. 14, s. 112-113, 305, *Sumariusz...*, nr 2088.

¹⁹ *Dziennik Praw Królestwa Polskiego* (dalej DPKP), t. IX, s. 112-153.

jak najlepszej kondycji postanowiono sprywatyzować i oddać pod nadzór KRPiS, kierowanej przez ks. F.K. Druckiego-Lubeckiego, który 10 lat wcześniej nie chciał tworzyć żadnego tego typu przedsiębiorstwa rządowego.

3. Urząd Splawu i Zakład Budowy Statków w latach 1826-1830

W latach 1826-1830 nastąpiły zasadnicze zmiany w dotychczas funkcjonującym rządowym przedsiębiorstwie żeglugowym i skutniczym w Rybakach. Uległo gruntownej zmianie funkcjonowanie i organizacja samego Urzędu Splawu. Wiązały się zaś z realizacją koncepcji monopolu solnego i dążeniem władz Królestwa Polskiego do obniżenia cła na ten powszechny i potrzebny produkt, postulowanej przez Sejm i Senat. Korzystając z lepszej oferty kupca Piotra Steinkellera na dostawę soli na potrzeby przemysłu i społeczeństwa Królestwa Polskiego, rząd postanowił zerwać kontrakt z dotychczasowymi dostawcami monopolu solnego, Berkim Szmulem i Ignacym Neumarkiem, przed upływem jego wygaśnięcia i podpisać nowy. Nowy kontrahent w osobie P. Steinkellera i współników zobowiązał się w swojej propozycji przedłożonej z początkiem 1826 r. do dostarczania soli wprost z Anglii, bez korzystania z pośredników, w cenie o 5½ kopiejek taniej na jednym pudzie. Równocześnie wynegocjował obniżkę ceny soli dostarczanej przez stronę austriacką. Konsekwencją tej nowej oferty na dostawę soli, zaakceptowaną przez rząd Królestwa Polskiego, było przejęcie przez Steinkellera i jego współnika Konstantego Wolickiego, rządowego przedsiębiorstwa żeglugowego i skutniczego. Wiosną 1826 r., na wniosek Ministra Przychodów i Skarbu ks. Druckiego-Lubeckiego, rządowy Zakład Budowy Statków w Rybakach k. Wyszogrodu przeszedł w ręce prywatne drogą sprzedaży *za opłacone wartości taksy*²⁰. Przejście w ręce prywatne specjalistycznego przedsiębiorstwa żeglugowego i skutniczego zapowiadało jego gruntowną reorganizację. Poprzedzało tę decyzję, inne wcześniejsze postanowienie rządu Królestwa Polskiego, podjęte 21 lipca 1825 r. na wniosek wspomnianego ks. Druckiego-Lubeckiego. Upoważniało ono tego ministra, by po wygaśnięciu kontraktu na dostawę soli z B. Szmulem zawarł kontrakt ze wspomnianym K. Wolickim na przedstawionych przez niego warunkach²¹.

Działalność Zakładu Budowy Statków w Rybakach k. Wyszogrodu przez nowych właścicieli została podporządkowana realizacji kontraktów tak

²⁰ *Raport Rady Stanu Królestwa Polskiego i działalności rządu i stanu kraju w latach 1824-1828*, przedstawiony na posiedzeniu Sejmu dnia 29 V 1830 [w:] *Obraz Królestwa Polskiego...*, dz. cyt., s. 307.

²¹ AGAD, Rada Administracyjna Królestwa Polskiego, t. 13, k. 161-162. *Sumariusz...*, nr 2088.

na dostawę soli liverpoolskiej, jak też dostawę soli z żup soli kamiennej z Wieliczki i Bochni. Postawienie zadania świadczenia usługi frachtowej na dużej części rz. Wisły wymusiła powiększenie i lepsze wykorzystanie dotychczasowego taboru pływającego kosztem funkcjonowania zakładu szkutniczego i fabryki płótna żaglowego. Czasowo pozostawiono dotychczas funkcjonującą przy tym przedsiębiorstwie żeglugowym szkołę szyprów i szkutników. Istniejący Urząd Sławu został także zreorganizowany i faktycznie jemu czasowo powierzone zostały zadania związane z istniejącą szkołą. Dotychczasowy inspektor miał pozostawać; z jednej strony w ścisłym kontakcie z przedstawicielem nowych właścicieli, z drugiej z wydzielonym komisarzem z ramienia KRPiS. Rozwiązania podjęte w sprawie Urzędu Sławu, istniejącej przy nim Szkoły Budownictwa Miernictwa Dróg i Sławów, w nowej sytuacji były trafne. Uwalniały nowych właścicieli od dużych kosztów związanych z utrzymaniem tych instytucji i pozwalały na wybór kierunków rozwoju frachtu; z drugiej strony pozwalały rządowi na kontynuowanie kształcenia potrzebnych kadr specjalistycznych w żegludze śródlądowej. Warto wspomnieć, że w 1827 r. w Królestwie Polskim przeważał tradycyjny system żeglugi. Rejestrowano jedynie 98 szyprów, 73 berlinkarzy, a flisactwem i orylstwem zajmowały się 12 234 osoby²².

Nowi właściciele przedsiębiorstwa w Rybakach uznali, że funkcjonowanie jego z tego typu parkiem żeglugowym, od strony technicznej wymaga zasadniczych zmian. Na wzór rozwiązań mających zastosowanie w przedsiębiorstwach żeglugowych w Europie Zachodniej postanowili zasadniczo zmodernizować i wyposażać w „stałe napędzaną maszynę parową”. Już latem 1827 r., za staraniem Wolickiego i Steinkellera, zakupiono i sprowadzono dwa statki parowe z Anglii. Pierwszy pod nazwą „Książę Ksawery” nazwany na cześć ks. Druckiego-Lubeckiego, wyposażony w napęd w postaci maszyny parowej o mocy 40 KM, drugi pod nazwą „Victory” o mocy 60 KM, odbyły *spacer po Wiśle w dolnym biegu*²³. Swoim spacerem wzbudziły sensację w całym Królestwie Polskim, o którym rozpisywała się ówczesna prasa. Jednocześnie okazało się, że tego typu parowce są za duże, ich wyporności nieadekwatnymi do głębokości i szerokości istniejącego wówczas toru wodnego. Zasygnalizowany kierunek zmian we frachcie na Wiśle *spacerem* parowców uznać należy na trafny i pionierski. Okazało się, że wyposażenie w parowce przedsiębiorstwa żeglugowego w Rybakach, poprzedzić należy podjęciem prac nad powiększeniem toru wodnego i dobraniem stosownych statków. Takie działania nowi właściciele czynili, zwłaszcza niezwykle konsekwentnym zwolennikiem modernizacji floty rzecznej Królestwa Polskiego był K. Wolicki. Z jego inspira-

²² Królestwo Polskie [w:] *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, seria I, t. XXXIV-XL, Warszawa 1907, s. 945.

²³ „Gazeta Polska”, nr 191, 14 II 1827, s. 751-752.

cji i na jego prośbę Rada Administracyjna Królestwa Polskiego 9 lipca 1828 r. zezwoliła na sprowadzenie bez cła statku parowego zakupionego w Anglii *do przeprowadzenia prób nad potanieniem transportu*²⁴. Perspektywę rozszerzenia usług frachtowych przed Zakładem Budowy Statków w Rybakach k. Wyszogrodu stwarzały kolejne decyzje władz Królestwa Polskiego. Do tego typu kroków zaliczyć należy decyzję Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z 25 sierpnia 1829 r., która upoważniła KRPiS do zaciągnięcia z Banku Polskiego kredytu na pokrycie kosztów wynikających z zawarcia z K. Wolickim i Karolem Scholtze układu na import soli kamiennej z Austrii do Królestwa Polskiego na 10 lat²⁵. Realizacji wizji nowoczesnego przedsiębiorstwa żeglugowego w Królestwie Polskim przeszkodził wybuch powstania listopadowego 1830/31 r. Zasadnicze zmiany w zaistnieniu nowoczesnego przedsiębiorstwa żeglugowego na rz. Wiśle przyniesie dopiero druga połowa lat 40 XIX w.

Powstały Zakład Budowy Statków wraz z Urzędem Sławu w Rybakach k. Wyszogrodu, dzięki inicjatywie ówczesnego ministra i prezydującego w KRSWiP hr. T. Mostowskiego, zaistniał w latach 1816-1830 jako rządowe, a następnie prywatne przedsiębiorstwo żeglugowe i budowy statków. Zgodnie ze stosowanym projektem, przedsiębiorstwo to do 1818 r. osiągnęło wstępną gotowość, jeśli chodzi o świadczenie usług frachtowych, budowę i remont statków i fabrykę płótna żeglarskiego. W 1825 r. powstała też potrzebna dwuwydziałowa Szkoła Budownictwa Miernictwa Dróg i Sławów. Kierowana przez inspektorów S. Maschwitz, a następnie J. Nowickiego, od strony specjalistycznej nadzorowana była przez ROB, od strony administracyjnej podlegała komisarzowi Województwa Płockiego.

W przedsiębiorstwie tym w latach 1816-1826 zbudowano 25 berlinek, przebudowano kolejnych 15 berlinek i barek. Ponadto tylko w latach 1816-1820 wykonano 55 zestawów żagli. W 1826 r. wkraczając w 10 rok istnienia jako specjalistyczne przedsiębiorstwo rządowe osiągnęło zdolność budowy 6-10 jednostek pływających oraz szycia do 30 zestawów żagli. Zatrudniało ok. 200-osobowy personel fachowy i pomocniczy. Dysponowało we frachcie ponad 40 berlinkami i barkami, w tym 30 berlinkami do usług długodystansowych. Odsprzedane przez rząd Królestwa Polskiego prywatnym przedsiębiorcom w osobach P. Steinkellera i K. Wolickiego, nie rozwinęło się zgodnie z pokładanymi nadziejami, z uwagi na wybuch powstania listopadowego 1830/31 r.

²⁴ *Sumariusz Protokołów Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego 1815-1867*, cz. I 1815-1830, Sekcja V-VII, oprac. K. Konarski, H. Dmowska-Grabiasowa, K. Morawska, R. Ramotowska, Warszawa 1961, s. 306.

²⁵ *Raport Rady Stanu Królestwa Polskiego z działalności rządu i stanu kraju w latach 1824-1828* przedstawiony na posiedzeniu Sejmu dnia 29 V 1830 r. [w:] *Obraz Królestwa Polskiego...*, dz. cyt., s. 307.

Z dziejów żeglugi na Wiśle. Urząd Splawu i Zakład Budowy Statków w Rybakach k. Wyszogrodu (1816-1830)

Słowa kluczowe:

urząd splawu, zakład budowy statków, Wisła, fracht, szkoła szkutników i szyprów

STRESZCZENIE

Powstały Zakład Budowy Statków wraz z Urzędem Splawu w Rybakach k. Wyszogrodu, dzięki inicjatywie ministra prezydującego w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji Królestwa Polskiego hr. T. Mostowskiego, zaistniał w latach 1816-1830 jako rządowe, a następnie prywatne przedsiębiorstwo żeglugowe i szkutnicze. Funkcjonując w dwu wydziałach frachtowym i szkutniczym, z fabryką żagli wraz z Urzędem Splawu i specjalistyczną szkołą zatrudniało do 200 osób personelu. Dysponowało we frachcie ponad 40 berlinkami, a w budowie statków osiągnęło zdolność produkcji od 6 do 10 jednostek pływających oraz szyciu do 30 zestawów żagli rocznie. Było przykładem udanego przedsięwzięcia inwestycyjnego władz Królestwa Polskiego na polu posiadania własnej żeglugi śródlądowej na rz. Wiśle w początkach XIX w.

From the history of sailing on the Vistula. The Shipping Office and Shipbuilding Works in Rybaki near Wyszogrod (1816-1830)

Keywords:

shipping office, shipbuilding plant, Vistula, freight, boatbuilders and skippers school

SUMMARY

The Shipbuilding Plant with the Shipbuilding Office in Rybaki near Wyszogrod were established in the years 1816-1830 as a government and then as a private shipping and boatbuilding company, thanks to the initiative of the minister in the Government Commission for Internal Affairs and Police of the Kingdom of Poland, Count. T. Mostowski. Operating in two freight and boatbuilding departments, with a sail factory, the Floating Office and a specialist school employed up to 200 people. It had more than 40 berliners in the freight, and in shipbuilding it achieved the production capacity from 6 to 10 vessels and sewing up to 30 sets of sails annually. It was an example of a successful investment project by Vistula River at the beginning of the 19th century.

PIOTR SĘCZYK

Biała Podlaska

Ochotnicza Straż Pożarna w Białej Podlaskiej w latach 1874-1974

Wprowadzenie

Po upływie ponad stu lat od założenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej, nie został wnikliwie opracowany przez historyków zarys jej historii. Przyczynę tego zjawiska należy upatrywać w nikłych źródłach archiwalnych, często rozproszonych w różnych archiwach. Nie zachowała się dokumentacja z kancelarii straży ani powiatowego związku strażaków. Większość informacji zawartych z gubernialnych urzędów do spraw stowarzyszeń guberni siedleckiej, a następnie chełmskiej zawiera fakty o istnieniu bialskiej straży pożarnej, lecz nie wskazuje żadnych do głębszych informacji. Niniejszy artykuł dotyczy zarysu historii Ochotniczej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej w latach 1874-1974, czyli 100 lat jej funkcjonowania, w tym: organizacji jednostki, remizy strażackiej, członków oraz obchodzonych uroczystości. Poniższa praca nie wyczerpuje przedmiotu badań nad pożarnictwem na omawianym terenie.

Organizacja jednostki

Pierwsza straż pożarna na terenie miasta Białej powstała w 1874 r., inne źródła wskazują na 1876 r., 1877 r., 13 listopada 1878 r. lub 1 czerwca 1879 r. W „Pamiętkowej Księżce Siedleckiej Guberni” z 1886 r. zapisano datę 1878 r., czyli oficjalne zarejestrowanie jednostki w Siedleckim Gubernialnym Urzędzie do Spraw Stowarzyszeń¹. W ówczesnym okresie założenie i uprawnienie towarzystwa trwało przez kilka lat. Bialska straż powstała jako pierwsza z grupy towarzystw ogniowych na terenie guberni siedleckiej. Niewątpliwie do jej założenia przyczynił się magistrat miasta Białej, który wykazał władzom gubernialnym, konieczność powołania stowarzyszenia w centrum południowego Podlasia. Powołując się na rozporządzenie władz carskich

¹ „Pamiętna Książka Siedleckiej Guberni za 1886 god” dalej (PKSG), Siedlce 1886, s. 182.

z 1875 r., straże pożarne mogły funkcjonować tylko w miastach gubernialnych i powiatowych. Do inicjatorów powstania jednostki, należał ławnik magistratu miasta Poraziński. Pierwszym prezesem został burmistrz Białej Kuzma Naumowicz Kondratiew² z pochodzenia Rosjanin. Straż przetrwała okres rządów Generała Gubernatora Warszawskiego Josifa Hurki w latach 1883-1894, który stanowczo uniemożliwił organizowanie nowych stowarzyszeń o charakterze walki z pożarami. Zlikwidował wiele istniejących w ramach rusyfikacji kraju. Bialska jednostka pod zaborem rosyjskim była silnie podporządkowana lokalnym władzom miasta i uzależniona finansowo³.

Towarzystwo Ochotniczej Straży Pożarnej w Białej zostało ponownie zarejestrowane i przeorganizowane według rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych księcia Aleksieja Oboleńskiego w 18 sierpnia 1897 r. w Petersburgu. W 1906 r. na terenie miasta Białej działały następujące stowarzyszenia: Towarzystwo Pomocy Ubogim Katolickiego Wyznania powstałe 23 kwietnia 1901 r., Bialskie Koło Rolnicze z 25 września 1906 r., Stowarzyszenie Myśliwskie (prawidłowego polowania) z 1905 r., Stowarzyszenie Walki z Alkoholizmem w Białej z 1905 r. Magistrat miasta co roku dokonywał kontroli rewizyjnej Bialskiej Straży Ogniowej, następnie protokoły spisane w języku rosyjskim przysyłał do Chełmskiego Urzędu Gubernialnego np. w 1914 r. rewizję przeprowadzono 31 marca⁴.

Według danych Związku Floriańskiego z 1917 r. bialska straż pożarna należała do wspomnianej organizacji wraz z innymi istniejącymi jednostkami z powiatów dawnej guberni siedleckiej i chełmskiej: Garwolin, Sokołów, Łuków, Węgrów, Siedlce Włodawa, Kałuszyn, Konstantynów, Parysów, Parczew, Międzyrzec Podlaski i Żelechów⁵.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, Towarzystwo Ochotniczej Straży Ogniowej z Białej Podlaskiej w 20 maja 1921 r. zostało oficjalnie zarejestrowane na terenie województwa lubelskiego i wpisane przez wojewodę lubel-

² Kuzma Naumowicz Kondratiew w 1875 r. posiadał status tytularnego radcy. Otrzymał oznakę św. Anny i brązowe medale za zasługi na pamiątkę wojny 1853-1856 i za pomoc w tłumieniu powstania styczniowego, [w:] PKSG za 1876 g., s. 26.

³ A. Kołodziejczyk, *Pierwszy okres działalności Ochotniczych Straży Ogniowych na terenie Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza (do 1918 roku)*, [w:] *Ochotnicze Straże Pożarne Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza – dzieje i teraźniejszość*, red. R. Dmowski, A. Kołodziejczyk, Warszawa-Siedlce 2007, s. 18, 30-31, 33; T. Olejnik, *Towarzystwa Ochotniczych Straży Ogniowych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1996, s. 55, 242, 256-257.

⁴ „Obzor Siedleckiej Guberni za 1901 g.”, Siedlce 1902, s. 58-60; Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej APL), Siedlecki Gubernialny Urząd do Spraw Stowarzyszeń, sygn. 2, s. 25, 28-29, 45; APL, Chełmski Gubernialny Urząd do Spraw Stowarzyszeń, sygn. 4, s. 3; PKSG za 1908 g., s. 188.

⁵ „Związek Floriański”, rocznik I, Warszawa 1917, s. 27; T. Olejnik, dz. cyt., s. 256-257.

skiego Stanisława Moskalewskiego do rejestru stowarzyszeń pod nr 25. Strażacy otrzymali nowy status, oficjalnie do związku z powiatu bialskiego zostało wpisane 45 jednostek, w tym Straż Pożarna z Podlaskiej Wytwórni Samolotów w Białej Podlaskiej. W tym czasie zarząd posługiwał się nową pieczętą, na której widniał w okrągłym polu hełm strażacki za nim skrzyżowane topór i siekiera. Kolejno drabina ze sznurami położona w pozycji poziomej. Na obwódce wewnątrz między dwoma kręgami zapisano: Ochotnicza Straż Ogniowa w Białej Podlaskiej. Czwarta rejestracja nastąpiła w 1935 r., związana była ze zmianą wszystkich statusów ochotniczych straży pożarniczych na terenie Rzeczypospolitej. Białą wpisano pod nr 186, niektóre jednostki zlikwidowano: Dokudów, Zahorów, Połoski, Krasna, Krasówka, Jakówki, Horbów i Dobryńka. Natomiast piątej rejestracji bialskiej jednostki dokonano w 1948 r.⁶

Straż po okresie Wielkiej Wojny w 1921 r. znajdowała się w słabym stanie organizacyjnym, Rosjanie w czasie ewakuacji na wschód w 1915 r. wywieźli również niezbędne wyposażenie. Strażacy wprawdzie przybywali do pożarów, lecz nie posiadali narzędzi do gaszenia ognia. Mimo zaopatrzenie w wodę brakowało odpowiednich węży, często walka z żywiołem polegała na niedopuszczeniu rozprzestrzenianiu się frontu ognia na sąsiednie budynki⁷.

4 czerwca 1922 r. Bialska Ochotnicza Straż Ogniowa nadal borykała się z wieloma trudnościami, do największych należał niedobór mężczyzn do stowarzyszenia. W Białej Podlaskiej jak i w powiatach: bialskim i konstantynowskim dominował brak poparcia dla strażaków i zupełna obojętność mieszkańców. I wojna światowa negatywnie wpłynęła na jednostkę, szczególnie w kwestii finansowej. Część ludzi opuściła szeregi stowarzyszenia na początku istnienia II Rzeczypospolitej. Dotkliwym problemem w 1922 r. był niedostatek własnych koni i mundurów. Znacznie wydłużał się okres, przybycia do pożaru. W celu pozyskania funduszy, strażacy w dniu 13 czerwca 1922 r. urządzili na terenie miasta akcję charytatywną pt. *Dzień kwiatka straży ogniowej* oraz zabawę ogrodową z loterią fantową. Naczelnik straży Rajmund Łodziak zaapelował na łamach czasopisma „Gazeta Zarządu Miasta Białej Podlaskiej” o wsparcie finansowe bialskiej straży⁸.

⁶ „Dziennik Urzędowy Województwa Lubelskiego”, nr 6-7, 20 VII 1921, s. 101; APL Oddział Zamiejscowy w Radzynie Podlaskim (dalej APRP), Akta miasta Białej Podlaskiej (dalej AMBP), sygn. 263, s. 51; APL, Starostwo Powiatowe Bialskie (dalej SPB), sygn. 410, s. 2; APL, Urząd Wojewódzki Lubelski (dalej UWL), Wydział Społeczno-Polityczny (dalej Sp.-Pol.), sygn. 2468, s. 75, 120.

⁷ „Głos Lubelski Podlasiak”, nr 2, 1 I 1921, s. 2; R. Dmowski, *Straż Ogniowa Ochotnicza w Siedlcach 1915-1920*, [w:] *Strażacy Podlasia w wale o niepodległość w 1918 r. 80 lat Ochotniczej straży Pożarnej w Kotuniu*, red. A. Kołodziejczyk, Z. Todorski, Siedlce 1999, s. 60.

⁸ „Gazeta Zarządu Miasta Biała Podlaska”, nr 4, 4 VI 1922, s. 1-2.

Nieznana jest data ufundowania pierwszego strażackiego sztandaru. Z informacji zawartych w prasie istniał przed 3 maja 1925 r., podczas uroczystości trzeciomajowych w Białej Podlaskiej został oznaczony pamiątkowym medalem przez starostę bialskiego Józefa Rudnickiego za zasługi na rzecz lokalnego społeczeństwa. Sam sztandar był poświęcony wydarzeniu z 31 grudnia 1918 r. – wkroczeniu polskich wojsk do Białej Podlaskiej. Widniał na nim napis wielkimi literami *Witamy* następnie umieszczony polski orzeł i niżej wskazana data⁹.

Podczas zjazdu powiatowego straży w Białej Podlaskiej 5 września 1926 r., ks. Romanowski dokonał poświęcenia sztandaru, następnie J. Rudnicki przekazał na ręce naczelnika Meissnera. Strażacy złożyli przyrzeczenie odczytane przez posła Aleksandra Niedbalskiego *strzec honoru sztandaru i nieść pomoc obywatelom*. Kolejny sztandar został ufundowany w 1934 r. na pamiątkę 60. rocznicy powstania jednostki. Błogosławieństwa udzielił ks. Stefan Ginalski w asyście ks. Stanisława Tuza i ks. W. Jankowskiego. Na wykonanie kolejnego zarząd straży podjął uchwałę w 1959 r. Odpowiedzialność za przygotowanie, polecono kpt. Skoczylasowi, koszt wyhaftowania wyniósł 3 000 zł. Po wręczeniu sztandaru jednostce, zaistniał konflikt między strażakami. Gdyż został uszyty niezgodnie z założeniami prawnymi ówczesnego ustroju politycznego. Sztandar umieszczono w szklanej gablocie w świetlicy straży. Po II wojnie światowej zmieniono nazwę jednostki pożarniczej na OSP Biała Podlaska, w 1961 r. druhowie zaproponowali, nową nazwę umieścić na drzwiach samochodu Star 25¹⁰.

Ochotnicza Straż Pożarna w Białej Podlaska była najstarszą jednostką działającą na terenie miasta. Podobną organizację przy Podlaskiej Wytwórni Samolotów w tymże mieście powołano dopiero w 1926 r. W 1931 r. na omawianym terenie zanotowano również istnienie straży kolejowej i wojskowej przy 34 pułku piechoty, a także przy Zakładach Przemysłowych Raabego¹¹.

Od 1928 r. rozpoczął się gwałtowny przyrost jednostek pożarniczych w powiatach: bialskim i konstantynowskim, powstało szereg nowych, w następujących miejscowościach: Krasna, Styrzyniec, Husinka, Liszna, Zabłocie, Kościeniewiczze, Terebela, Dobrynka, Choroszczyńska, Cicibór Wielki, Kostomłoty. Zarejestrowano na terenie powiatu bialskiego 28 jednostek straży, natomiast 17 lutego 1930 r. zaobserwowano 43 organizacje do walki z ogniem¹².

⁹ 60-lecie Bialskiej Ochotniczej Straży Pożarnej 1874-1934, Biała Podlaska 1934, s. 1.

¹⁰ „Podlasiak”, nr 19, 10 V 1925, s. 3; H. Mierzwiński, *Biała Podlaska w latach 1918-1939*, Biała Podlaska 2010, s. 253, 260; APL, Związek Wojewódzki Ochotniczych Straży Pożarnych Zarząd w Lublinie (dalej ZWOSPZL), sygn. 11, s. 24, 27; „Podlasiak”, nr 39, 26 IX 1926, s. 4.

¹¹ „Podlasiak”, nr 18, 17 V 1931, s. 2-3; „Podlasiak”, nr 6, 15 II 1931, s. 5; „Głos Społeczny”, nr 7, 1 IV 1938, s. 3; H. Mierzwiński, dz. cyt., s. 265.

¹² „Podlasiak”, nr 11, 9 III 1930, s. 4; APL, SPB, sygn. 621, cała księga.

Liczne stowarzyszenie strażaków w Białej Podlaskiej stwarzało możliwość utworzenia orkiestry, którą powołano około 1914 r. Rajmund Łodziak w 1921 r. ponownie założył grupę muzyczno-instrumentalną, pełnił funkcję naczelnika bialskiej straży pożarnej. Jednocześnie należał do inicjatorów powstania domu ludowego dla strażaków miejskich, zakupił w tym celu działkę budowlaną. Niestety, zmarłego nagle na atak serca pogrzebano 3 maja 1925 r. Piotr Suszczyński¹³ przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego pełnił funkcję dyrygenta orkiestry. W 1923 r. zakupiono nowe instrumenty muzyczne, poprzednie utracono w 1920 r. podczas okupacji miasta przez bolszewików. W sprawozdaniu zarządu Okręgowego Związku Straży Pożarnych w Białej Podlaskiej w 1931 r. zapisano o istnieniu 3 orkiestr strażackich na terenie podległym związkowi¹⁴. Kapelę straży pożarnej wynajmowano do uświetnienia uroczystości nie tylko w ramach swojej jednostki, lecz również w innych na terenie powiatu bialskiego np. 3 maja 1926 r. grała na uroczystościach majowych w Terespolu. Miejscem ćwiczeń orkiestry w 1927 r. był dom przytułku na ul. Janowskiej w Białej Podlaskiej, 8 września 1927 r. magistrat miasta obiecał doprowadzić do budynku energię elektryczną, instalację wykonano na koszt straży. Opłaty pobranej energii pokrywał urząd miasta. W tym też okresie zajęcia praktyczne orkiestry odbywały się trzy razy w tygodniu. W 1930 r. straż nabyła 19 sztuk nowych instrumentów muzycznych: 1 trąbka B solowa i 2 średnie, 2 kornety B fas krótki, 1 klarnet B solo z futerałem 16 klawiszowym, 2 klarnety B średnie po 13 klawiszów, 1 baryton B solo owalny o 4 went., 1 baryton B owalny o 3 went., 3 tenory B owalne o 3 went. średnie, 3 Alty Es B owalne o 3 went. średnie, 2 basy ES Helikony średnie, 1 bas B Helikony średni z Zakładu Instrumentów Muzycznych Emanuela Pacaka z Brześcia Litewskiego. Zakupiono przedmioty na sumę 5 500 zł, jednak cenę zmniejszono o 800 zł na zasadzie zwrotu do firmy 20 instrumentów starych i zużytych. Podczas II wojny światowej grupa muzyczna liczyła w 1940 r. 29 mężczyzn. Orkiestra zaczęła poważnie chylić się ku upadkowi w 1960 r. Przyczyna jej złego gospodarowania uznano kapitana Skoczylasa, który według świadków powiedział: *tę bandę rozpędzę*. W protokole V Zjazdu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Białej Podlaskiej 10 marca 1974 r. napisano o wielkim uznaniu dla orkiestry jakim cieszyła się na całym obszarze województwa lubelskiego¹⁵.

¹³ Piotr Suszczyński – ur. 28 VI 1902, rodzice: Jan i Józefa, wykształcenie 7 klas szkoły podstawowej. Do OSP wstąpił w 1921 r., w latach 1927-1950 pełnił funkcję skarbnika. W 1951 r. wystąpił z stowarzyszenia, w 1957 r. został wybrany na wiceprezesa OSP Biała Podlaska, [w:] APL, ZWOSPZL, sygn. 63, b.p.

¹⁴ „Nowiny Podlaskie”, nr 17, 30 V 1931, s. 4.

¹⁵ „Podlasiak”, nr 21, 23 V 1926, s. 5; APRP, AMBP, sygn. 263, s. 51-52; APRP, AMBP, sygn. 264, b.p.; APL, ZWOSPZL, sygn. 11, s. 24; APL, ZWOSPZL, sygn. 55, s. 36.

Zarząd bialskiej straży na początku lat 20. XX w. po przeprowadzeniu reorganizacji struktury, zaczął intensywnie szkolić druhow w celu zwiększenia sprawności fizycznej. 22 sierpnia 1926 r. opublikowano na łamach lokalnej prasy apel do straży pożarniczej w Białej Podlaskiej o zaprzestanie urządzania zbyt częstych próbnych alarmów szczególnie nocną porą w mieście. Mieszkańcy skarżyli się, na powszechne używanie przez strażaków syren fabrycznych oraz hałasowanie poprzez bicie młotami w blachy porozwieszane na uprzywilejowanych ulicach¹⁶.

Okres II wojny światowej nie przerwał działalności ochotniczych straży pożarnych. Dnia 6 lutego 1941 r. Instruktor Pożarniczy Dystryktu Lubelskiego polecił niezwłocznie przeprowadzić szkolenie komendantów i ich zastępców z powiatu bialskiego. Przysposobienie komendantów było niewystarczające, ponadto nie wszędzie wprowadzono nową instrukcję wyszkolenia bojowego dla służby przeciwpożarowej, część I natarcie. Gdy kursu nie przeprowadzono na terenie powiatu Biała Podlaska, Gubernator Dystryktu Lublin pismem z dnia 19 grudnia 1941 r. skierowanym do instruktora pożarowego na powiat bialski nakazał, przeprowadzić szkolenie najpóźniej do 15 listopada 1942 r. Na terenie OSP Biała Podlaska w trzech turach dokonano 6-dniowego przeszkolenia komendantów i ich zastępców z całego powiatu bialskiego. Biała Podlaska została przydzielona do I tury 14 czerwca 1942 r. razem z 16 jednostkami, w sumie 36 osób. W szkoleniu z bialskiej jednostki uczestniczyli: Władysław Iwanicki i Aleksander Skoczylas. Kolejny 6 dniowy kurs zorganizowano 2 listopada 1942 r., gdzie wszelkie koszty wykształcenia oraz wyżywienie strażaków z bialskiej straży pokrył magistrat miasta¹⁷.

W 1942 r. władze okupacyjne dokonały podziału powiatu bialskiego na 13 obwodów rejonowych, w skład których wchodziło od jednej do kilku gmin. W Białej Podlaskiej utworzono rejon z następującymi jednostkami: OSP Łomazy, OSP Dubów i OSP Sidorki. Komendanta okręgu Władysława Iwanickiego upoważniono do przeprowadzenia kontroli poszczególnych jednostek pod kontem zasad higieny i konserwacji sprzętu strażackiego. Pełnił on również funkcję zastępcy instruktora powiatowego straży pożarnych¹⁸.

Bialska Ochotnicza Straż Pożarna była wykorzystywana przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Białej Podlaskiej do zadań specjalnych. W kwietniu 1945 r. bezpieczeństwa jednostkę zadysponowała 6 razy z autopogotowaniem. 9 kwietnia 1945 r. wojenny komendant polecił straży autocysterną napęłnić zbiorniki przeciwpożarowe w magazynach wojskowych na ul. Kościuszki¹⁹.

¹⁶ „Podlasiak”, nr 34, 22 VII 1926, s. 4.

¹⁷ APRP, Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej (dalej SPBP), sygn. 1482, s. 15-16, 21, 27, 28, 41.

¹⁸ Tamże, s. 23.

¹⁹ APRP, AMBP, sygn. 376, s. 57.

8 stycznia 1973 r. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białej Podlaska zleciło przeprowadzenie kontroli wydatków OSP Biała Podlaska za 1972 r. Rachunkowość jednostki prowadził skarbnik Franciszek Franczak, który zajmował się również prowadzeniem ksiąg obrotów bezgotówkowych i gotówkowych. Z przeprowadzonej kontroli wskazano następujące fundusze straży:

- dotację od Miejskiej Rady Narodowej w Białej Podlaskiej 100 000 zł;
- wkład Prezydium Powiatowej Rady Narodowej 12 000 zł;
- inne dochody 20 793,81 zł;
- pozostałe z 1971 r. 20 348,99 zł.

Z ogólnego dochodu z 1972 r. 153 142,80 zł na zatrudnienie sprzętaczki przeznaczono 11 000 zł. Z zestawienia wydatków wyszczególniono 111 pozycji, z których oprócz: podatków, składek wymieniono nabycie instrumentów muzycznych do orkiestry (klarnet) i przeprowadzone szkolenie. Najważniejsze pozostałe wydatki dotyczyły, nabycia umundurowania (10 par butów z GS w Tuczej, 10 kompletów mundurów i sznurów galowych 36 sztuk), pokrycia kosztów wyjazdów delegacji i orkiestry. W protokole po lustracyjnym gospodarce finansowej straży z 20 stycznia 1973 r. stwierdzono szereg uchybień. Prezydium Miejskiej Rady w Białej Podlaskiej zarządziło: wydatki na OSP dokonywać na podstawie formalnych rachunków, a nie oświadczeń. Dowody wypłaty należało uwiarygodnić za pomocą podpisów prezesa straży i prowadzącego księgowość z wykorzystaniem pieczętek. Polecono, rozdzielić kompetencje prowadzenia księgowości i kasy jednostki na dwie osoby. Nie należało, przedkładać rachunków, za wyżywienie orkiestry, jeżeli występowała na terenie miasta. W wypadku wyjazdu w okolicę, nakazano wypłacać diety (np. 9 zł powyżej 9 godz.). Zabroniono nabywać instrumenty muzyczne od osób prywatnych oraz podawać szczegóły ich naprawy. Wyjazdy służbowe podlegały stwierdzeniu celowości podróży i zatwierdzeniu kwoty np. wyjazd do Lublina na dobę 21 zł²⁰.

Remiza strażacka

Pierwsza drewniana remiza strażacka została wzniesiona na rynku (Placu Wolności) w drugiej połowie XIX w., która posiadała wieżyczkę jako punkt obserwacyjny. W 1922 r. w budynku lub w sąsiedztwie straży pożarnej w Białej mieściła się również siedziba Magistratu Miasta Białej Podlaskiej. Z powodu niebezpieczeństwa pożaru obiektu, gdyż wąskie podwórze uniemożliwiałoby sprawną ewakuację, władze miasta postanowiły nabyć na swoje potrzeby i przeprowadzić się na sąsiednią działkę należącą do Żyda Mendla Wejsmana²¹.

²⁰ APRP, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białej Podlaskiej, sygn. 11, b.p.

²¹ S. Jadcza, *Biała Podlaska dzieje miasta i jego zabytki*, Lublin 1993, s. 134; „Gazeta Zarządu Miasta Białej Podlaskiej”, nr 8, 20 XI 1922, s. 3.

Z upływem czasu stara remiza strażacka na Placu Wolności stała się niezdolna, do zaadoptowania nowoczesnego sprzętu strażackiego. W 1921 r. budynek nie ogrzewano, podczas niskich temperatur nie napełniano beczek wodą, do chwili zadysponowania do akcji gaśniczo-ratowniczej. Wodę pobierano z publicznych studni za pomocą rękawów i pomp ssawnych. Zimą w przypadku oblodzenia ciecz ręcznie przelewano wiadrami, ponieważ beczki musiały znajdować się poniżej pompy. Grubość lodu na bruku dochodząca do ok. 0,5 m, uniemożliwiał sprawne czerpanie²².

Materiały budowlane na dom ludowy dla bialskiej straży rozpoczęto gromadzić w połowie 1925 r., np. właściciel owocarni w Białej Podlaskiej na ten cel przeznaczył wagon wapna. Mieszkańcy miasta: Stanisław Lubaszewski, Karol Rogowski i Julian Cybulski bezpłatnie zwieźli surowce na miejsce budowy²³. Plany nowej strażnicy na 12 półarkuszach zatwierdzono 24 czerwca 1926 r. podczas posiedzenia Komisji Architektoniczno-Budowlanej przy Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w województwie lubelskim. Budynek według sporządzonego rysunku posiadał w części centralnej wysmukłą wieżyczkę zakończoną masztem z biało-czerwoną flagą. We wstępnych założeniach przewidywano podzielić budynek na następujące pomieszczenia, na parterze: w centrum remiza strażacka, szatnia, stajnia, skład obroku dla koni, skład dla koniuchów (pomieszczenie dla pracownika doglądającego konie), kancelaria, kuchnia straży, pokój stróżów, pokoje nazwane garderoba: męska i żeńska. Na pierwszym piętrze zaplanowano urządzić salę widowiskową ze sceną, foyer (korytarz przy sali teatralnej), bufet i garderoby²⁴.

W 1927 r. w Białej Podlaskiej na rogu ul. Sitnickiej i Artyleryjskiej przystąpiono do budowy nowego budynku dla straży pożarnej. Przewidywano, że przyszły obiekt budowlany zdoła pomieścić: 12 beczek, 5 sikawek oraz nowe kupione auto. Przed zimą planowano: ogrodzić plac, położyć fundamenty. Zakończenie prac, obliczono na czerwiec następnego roku. Kamień węgielny został poświęcony 11 listopada 1927 r. przez ks. prałata dziekana Ludwika Romanowskiego – proboszcza z parafii Narodzenia NMP. W tym czasie na miejscu budowy przemówił starosta bialski J. Rudnicki, wspominał o zasługach bialskiej straży dla społeczeństwa. Po odśpiewaniu hymnu państwowego, przystąpiono do podpisania aktu poświęcenia, który publicznie przeczytał burmistrz miasta Stanisław Zakrzewski. Kolejno dokument podpisali: przedstawiciele władz: duchownych, państwowych, wojskowych, samorządowych i przybyłych gości. Gotową uchwałę włożono do blaszanej puszki wraz z czasopismami (dziennikami), wydanymi 11 listopada, kilkanaście fotografii miasta Biała Pod-

²² „Głos Lubelski Podlasiak”, nr 3, 9 I 1921, s. 2.

²³ „Podlasiak”, nr 23, 7 VI 1925, s. 6.

²⁴ APL, UWL, Oddział Budowlany, Referat ogólnego nadzoru budowlanego, sygn. 411, s. 33-43.

laska oraz monety: 1, 2, 10, 20, 50 gr, 1, 2 zł, listę członków bialskiej straży. W czasie śpiewu hymnu, pojemnik został zamurowany w fundamentach²⁵.

Nową remizę strażacką ukończono w 1930 r., jednak jeszcze w 1935 r. była nieużywana i niewykończona. Pełniła również funkcję domu ludowego, sali teatralnej, pomieszczenia do zebrań. W tym czasie straż wyposażono w nowe narzędzia, zakupiono pierwsze auto strażackie, motopompę oraz węże gaśnicze. Opóźnienia w wykończeniu budynku, związane były z dużymi kosztami budowy, które pociągnęły za sobą zadłużenie miasta. Architekturę obiektu rozpoczął burmistrz Roman Kuhajewski, a zakończył Aleksander Walawski. Burmistrz zaznaczył, wzniesienie remizy, było lekkomyślnym planem, który realizowały trzy kadencje zarządu miasta Biała Podlaska. W grudniu 1935 r. nowa kadra zarządzająca obiecywała w szybkim terminie, dokończenie remizy strażackiej. Prace postępowały bardzo powoli z powodu trudnej sytuacji gospodarczej w regionie²⁶.

21 czerwca 1936 r. nastąpiło uroczyste otwarcie i poświęcenie strażnicy. Dom strażacki pobłogosławił ks. kanonik S. Ginalski. W celu skonstruowania budynku, magistrat miasta zaciągnął w latach 1927, 1931 i 1935 pożyczkę w wysokości 65 000 zł. Dom nazwany na cześć im. Józefa Piłsudskiego dysponował salą, w której mogło pomieścić się 340 miejsc siedzących. W tym czasie odbył się zjazd ćwiczebny okolicznych jednostek z powiatu bialskiego. O godz. 9:15 zwołano zbiórkę i zdano raporty poszczególnych jednostek strażackich na Placu Wolności. Oddziały wyruszyły w pochodzie do kaplicy zamkowej, gdzie sprawowano mszę św. Po skończonym nabożeństwie strażacy z sztandarem, orkiestrą wraz z zaproszonymi gośćmi udali się do nowej remizy strażackiej. Na miejscu Adolf Delecki – prezes bialskiej straży wygłosił przemówienie, w którym wspominał historię jednostki od czasów zaborów, poprzez I wojnę światową do dwudziestolecia międzywojennego. W tym dniu na pamiątkę 5-lecia służby prezesa straży, druhowie zawiesili jego portret w nowym budynku. Na przyszłość zaznaczono, upamiętnić kolejnych zasłużonych członków straży. Starosta bialski Stanisław Staniewicz wręczył: dyplomy, medale honorowym druhom straży, którzy długo pełnili służbę. Wyróżnienie otrzymali: Moszko Lebenberg 25 lat, Marian Kasjaniuk 10 lat. Natomiast z czynnych szeregów wydelegowano: Kazimierza Bujakowskiego 10 lat, Tadeusza Lubaszewskiego 10 lat, Abrama Orłańskiego 20 lat, Piotra Szuszczyńskiego 25 lat, Władysława Różyckiego 25, Jana Abramowicza 20, Stanisława Charłampowicza 10, Jankiela Goldrajcha 25, Abrama Browarek 25, Piotra Zielińskiego 10, Abrama Hamerklapera

²⁵ „Podlasiak”, nr 45-46, 13 XI 1927, s. 5; „Podlasiak”, nr 48, 27 XI 1927, s. 5.

²⁶ „Podlasiak”, nr 28-29, 15 VIII 1931, s. 3; „Głos Społeczny”, nr 5, 1 III 1935, s. 5; „Głos Społeczny”, nr 7, 1 IV 1935, s. 5; „Głos Społeczny”, nr 26, 31 X 1935, s. 3.

10, Anczela Bekiermara 20, Wincentego Morawskiego 10, Antoniego Kroszczyńskiego 10²⁷.

Po oddaniu remizy strażackiej w Białej Podlaskiej władze miasta w 1936 r. ogłosiły możliwość dzierżawy sali, po uiszczeniu opłat. W pomieszczeniu urządzono widowiska: Uniwersytetu Powszechnego, Teatru Wołyńskiego im. J. Słowackiego w Łucku, Kina Alba. Ceny za użytkowanie lokalu władze miasta ustalały indywidualnie w każdym przypadku, np. za występ Jaracza 75 zł za pomieszczenie i energię elektryczną, 5% od biletów oraz za prawo klejenie afiszów 10 zł. W przedmiocie zezwolenia występu dla zespołu *Reduta* z Warszawy, burmistrz zażądał za salę: opłacenie ogrzewania, 20% wpływów brutto, 20 biletów ze zniżką 20% dla pracowników urzędu miasta Biała Podlaska. Hala oprócz 2 łóż reprezentacyjnych, posiadała 4 łóż dla publiczności i balkony, które wszystkie razem zdołały pomieścić do 450 miejsc siedzących i ok. 80 stojących²⁸.

Według danych Elektrowni Miejskiej w Białej Podlaskiej z 1931 r. straży pożarnej przysługiwał rabat za pobór energii elektrycznej w wysokości 0,40 zł. Taki sam przywilej dotyczył magistratu miasta za oświetlenie: budynków, ulic, instytucji i przedsiębiorstw miejskich. Straż również wykorzystywała nową elektrownię miejską na przedmieściach Woli, do suszenia mokrych węży w kotłowni w okresie zimowym. Latem sprzęt rozkładano na słońcu. W 1942 r. zwrócono się do ówczesnych władz Białej Podlaskiej w celu wybudowania suszarni przy budynku remizy. Odwodnianie węży tłocznych odbywało się w wysokich temperaturach, co niekorzystnie wpływało na ich stan fizyczny. Szybko zużywały się, a promienie słoneczne uszkadzały elementy gumowe²⁹.

Podczas II wojny światowej budynek remizy strażackiej stał się przedmiotem zainteresowania Armii Krajowej, prawdopodobnie z powodu przebywania Niemców. Na polecenie Inspektoriatu Radzyń-Obwód Biała Podlaska sporządzono ręczne plany budynku w celu zaplanowania akcji dywersyjnej. Obiekt mieszczący się przy ulicy Artyleryjskiej składał się z 9 pomieszczeń: remiza, garaż, 3 magazyny, pokój służbowy, kancelaria, 2 pokoje mieszkalne sierżanta straży. Od strony cmentarza, mieściło się podwórze z drewnianymi barakami, z drugiej strony budynku ulokowano niewielki skwer. Najwięcej powierzchni zajmowało kino, kolejno garaż w kształcie greckiego krzyża z dwoma bramami i remiza. Sieć telefoniczną zainstalowano tylko w pokoju

²⁷ „Głos Społeczny”, nr 5, 1 III 1936, s. 4; S. Jadczak, dz. cyt., s. 42; „Głos Społeczny”, nr 14, 15 VII 1936, s. 4.

²⁸ APRP, AMBP, sygn. 196, b.p.

²⁹ „Nowiny Podlaskie”, nr 9, 29 IV 1931, s. 1; APRP, SPBP, sygn. 1484, s. 103.

służbowym. Jedne drzwi wejściowe prowadziły przez kancelarię, drugie zaś bezpośrednio do remizy pomiędzy dwoma magazynami³⁰.

W 1944 r. po wznowieniu pracy magistratu miasta, niezwłocznie przystąpiono do uporządkowania Białej Podlaskiej. Z powodu priorytetowych zadań jak: odbudowa zniszczonej przez okupanta elektrowni, wzniesienie miejskiej rzeźni, problemy pożarnictwa odsunięto na dalszy plan. Na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Białej Podlaskiej w 9 września 1944 r. przyjęto wniosek strażaków, dotyczący wybudowania suszarni do węży strażackich w pobliżu remizy³¹.

W planach inwestycji Miejskiej Gminy Biała Podlaska na lata 1947-1949 przewidziano gruntowny remont remizy, planowano na sumę 95 484 zł:

- przeprowadzić naprawę poszycia dachowego z ceramicznej dachówki;
- wykonać nową konstrukcję dachu nad klatką schodową, po wcześniejszej rozbiórce starej więźby dachowej;
- wymienić przegniły strop nad klatką schodową;
- gruntownie naprawić piece ogrzewalne;
- naprawić: drzwi, zamki i okna;
- ustawić drewniane ogrodzenie³².

Po wojnie, do 1961 r. wolne pomieszczenia w remizie strażackiej zajęto na prywatne mieszkania, brakowało miejsca na przechowywanie instrumentów muzycznych orkiestry strażackiej. W strażnicy mieszkał powiatowy komendant straży, gdzie mieściło się jego biuro. Zgodne z obowiązującymi przepisami członkowie zarządu mogli mieszkać w domu strażackim³³.

Członkowie straży pożarnej i jej wyposażenie

Niemożliwe jest wskazanie wszystkich członków zarządu Towarzystwa Ochotniczej Straży Ogniowej w Białej Podlaskiej z powodu niezachowanych materiałów archiwalnych. Początkowo do stowarzyszenia należało 36 mężczyzn: Remiszewski naczelnik poczty, Konstanty Pertkiewicz, Zygmunt Michałowski rejent i Aleksander Zuchmantowicz adwokat. W 1885 r. straż liczyła 57 ochotników honorowych i 84 czynnych³⁴.

W okresie wzmożonej rusyfikacji magistrat miasta zastąpił w 1894 r. Polaków z zarządu Rosjanami, w celu uchronienia bialskiej straży przed likwidacją. W 1900 r. ponownie prezesem został Polak Adam Bińkowski, następnie Michał Pereszywkin burmistrz miasta, Karol Hartglas adwokat,

³⁰ APL, Związek Walki Zbrojnej-Armia Krajowa Okręg Lublin, Inspektorat Radzyń-Obwód Biała Podlaska, sygn. 195, s. 48.

³¹ APRP, AMBP, sygn. 376, s. 31; APRP, AMBP, sygn. 484, s. 62.

³² APRP, AMBP, sygn. 387, s. 248.

³³ APL, ZWOSPZL, sygn. 11, s. 27.

³⁴ PKSG za 1886 g., s. 182.

Bernard Raabe dyrektor fabryki, Aleksander Sołłogub burmistrz, Henryk Ehrenkreutz mgr farmacji, Antoni Massalski, po 1914 r. Stanisław Okuła właściciel restauracji, w 1918 r. Moszko Feldman handlarz³⁵.

Zarząd straży oraz komisję rewizyjną co kilka lat zatwierdzał naczelnik guberni siedleckiej. W 1889 r. bialska jednostka skupiała wokół siebie kilkadziesiąt członków, posiadała 2 sikawki, kilkanaście nowych beczek. Na początku XX w., w 1901 r. grupę zasilalo ponad 100 mężczyzn czynnych i 60 wspierających, dzieliła się na 4 frakcje: toporników 20 osób, 32 sikawkowych, 30 wodnych, 25 ochrony. W wyposażeniu zanotowano: 4 sikawki, 25 beczek, 10 drabin. Z nieznanых przyczyn w 1905 r. zaobserwowano skrajny upadek i brak zorganizowanego zarządzania. W 1908 r. w urzędowych sprawozdaniach guberni siedleckiej pojawiała się informacja o podzieleniu bialskiej straży na 4 komendy, których dowódcami kolejno byli: Włodzimierz Zaniewski, Hipolit Adamski, Eluard Bazylczuk i Michał Piec³⁶. Natomiast w 1910 r. posiadała 100 członków czynnych, 3 sikawki, 13 węży, 10 beczek, 6 wiader, 3 drabiny, 14 bosaków, 61 toporów³⁷.

W latach 1901-1902 część członków zarządu straży w Białej Podlaskiej należała również do zarządów innych organizacji np. Towarzystwa Pomocy Ubogim Wyznania Rzymsko-Katolickiego w Białej Podlaskiej. Funkcje prezesa stowarzyszenia funkcjonującego przy parafii św. Anny pełnił Aleksander Zuchmantowicz.

Z grona strażaków należy wymienić sekretarza Walentego Klimeckiego. Ksiądz Antoni Massalski w 1908 r. pełnił szereg funkcji: prezesa straży oraz towarzystwa dobroczynności. Jednocześnie pracował jako notariusz przy kancelarii ksiąg hipotecznych Sądu Pokoju w Białej Podlaskiej i wchodził do Bialskiej Rady Społecznej³⁸.

Listę członków w zarządzie publikowano w „Pamiętkowych Książkach Siedleckiej Guberni” w latach 1901-1908, do 1915 r. w zarządzie zasiadały przeważnie te same osoby: prezesi: Aleksander Zuchmantowicz, Karol Hartglas, Włodzimierz Obodujew, ksiądz Antoni Massalski; naczelnicy: Adam Bińkowski, Henryk Ehrenkrantz³⁹.

W połowie sierpnia 1915 r. po opuszczeniu Białej Podlaskiej przez wojska rosyjskie, strażacy pełnili funkcję milicji obywatelskiej. Wspólnie strzegli miejskiego porządku. Sytuacja powtórzyła się we wrześniu 1939 r., kiedy miasto opuściły władze lokalne. Straż pożarna przejęła wraz z miejską policją obowiązki

³⁵ H. Mierzwinski, dz. cyt., s. 251-252.

³⁶ „Obzor Siedleckoj Guberni za 1901 g.”, s. 58-60; APL, Siedlecki Gubernialny Urząd do Spraw Stowarzyszeń, sygn. 2, s. 25, 28-29, 45; APL, Chełmski Gubernialny Urząd do Spraw Stowarzyszeń, sygn. 4, s. 3; PKSG za 1908 g., s. 188.

³⁷ T. Olejnik, dz. cyt., s. 256-257.

³⁸ PKSG za 1903 g., s. 149-150; PKSG za 1908 g., s. 168, 186.

³⁹ T. Olejnik, dz. cyt., s. 256-257.

porządkowe do chwili wkroczenia Armii Czerwonej. Niemcy początkowo w 1915 r. zarekwirowali ochotnikom sprzęt gaśniczy, obawiając się wystąpień antypaństwowych ze strony druhów. W krótkim czasie z powrotem przywrócili stowarzyszenie z powodu występujących pożarów. Podczas zmięczenia I wojny światowej, pod koniec 1918 r. strażacy wzięli czynny udział w rozbrajaniu Niemców w Białej Podlaskiej⁴⁰.

Bialska straż w okresie międzywojennym pod względem liczebności w powiecie bialskim, zawsze plasowała się w czołówce na pierwszym miejscu. W 1927 r. liczyła 78 członków czynnych, 22 wspierających, drugą najliczniejszą jednostką zaliczono OSP w Piszczacu 42 druhów i OSP w Rososzy 39, zaś z Podlaskiej Wytwórni Samolotów 33⁴¹.

Tab. 1. Wykaz zarządu Towarzystwa Ochotniczej Straży Pożarnej w Białej Podl.

Lp.	Rok	Pelniona funkcja, imię i nazwisko
1.	1894	naczelnik Romuald Ostrowski, pomocnik naczelnika Eduard Kwieciński, członkowie zarządu: Konstanty Piertkiewicz, Franciszek Stasiewicz, Andrzej Rodkiewicz, Walenty Klimecki, Konrad Ostrowski, Aleksander Bukrewicz
2.	1895	nacz. Bazyli Cziż, wice nacz. Paweł Kuciński, czł. zarz.: Walerian Wolfke, Czesław Waliński, Jan Piertkiewicz, Jan Dąbrowski, Władysław fon Lange, Mieczysław Kowalski
3.	1900-1901	prez. Aleksander Zuchmantowicz, czł. zarz.: Walenty Klimecki, Ludwik Twarowski, Wacław Ulatowski, komisja rewizyjna: Bernard Raabe, Mieczysław Kowalski, Paweł Krzymowski, Michał Skrabeliński
4.	1902-1903	prez. Karol Hartglas, czł. zarz.: Konstanty Zaorski, Bernard Raabe, nacz. Adam Bińkowski, zast. Ludwik Twarowski, skarb. Walenty Klimecki, kom. rew. Aleksander Zuchmantowicz, Tomasz Kłoczko, Michał Skrabeliński
5.	1904	prez. Włodzimierz Obońdziejew, czł. zarz.: Konstanty Zaorski, Bernard Raabe, naczelnik Adam Binkowski, zast. Ludwik Twarowski, skarb. Tomasz Kłoczko, kom. rew. Karol Hartglas, Konstanty Kijewski
6.	1905	prez. Antoni Massalski, czł. zarz. Konstanty Zaorski, Bernard Raabe, nacz. Henrich Erenkrejc, zast. Włodzimierz Zaniewski, skarb. Tomasz Kłoczko, kom. rew. Karol Hartglas, Konstanty Kijewski

⁴⁰ G. Korneć, *Tajna oświata na południowym Podlasiu i wschodnim Mazowszu 1939-1944*, Siedlce 2006, s. 113; *60 lecie Bialskiej Ochotniczej Straży Pożarnej 1874-1934*, Biała Podlaska 1934, s. 4.

⁴¹ APL, UWL, Wydz. Sp.-Pol., sygn. 2465, s. 41.

7.	1907	prez. Antoni Massalski, czł. zarz. Walenty Klimecki, Bolesław Kowalewski, nacz. Henrich Erenkrejc, zast. Włodzimierz Zaniewski, skarb. Konstanty Zaorski, przedstawiciel kom. rew. Aleksander Zuchmantowicz, czł. kom. rew.: Karol Hartglas, Ryszard Furugelm
8.	1921	zarząd: Józef Rudnicki, Rajmund Łodziak, Zenobiusz Bochowski, Antoni Kroszczyński, Józef Lubaszewski, Moszko Lelenberg, Moszko Feldman, Jankiel Herszberg, Szuc Japir,
9.	1927	prez. Józef Rudnicki, wic. prez. Roman Kuhajewski, sekr. Moszko Feldman, skarb. Antoni Kroszczyński, nacz. Franciszek Meisner, czł. zarządu: Srul Sapir, Józef Lubaszewski, Jankiel Jurberg, Antoni Wolski
10.	ok. 1930	prez. Stanisław Zakrzewski, nacz. Władysław Iwanicki, skarb. Piotr Suszczyński, sekr. Piotr Skolimowski
11.	1934	prez. Adolf Delecki, wic. prez. Emil Weinberger, sekr. Marian Kasjaniuk, skarb. Piotr Suszczyński, czł. zarz.: Stanisław Brzozowski, Jan Cybulski, Moszko Feldman, Moszko Lebenberg, Stanisław Maziejuk, Józef Naumiuk, Szymon Starzyński, nacz. Władysław Iwanicki, zast. nacz. Jan Skoczylas, gosp. Jankiel Herszberg, kom. rew.: Antoni Hryniewicz, Chaim Rubinsztejn, Stanisław Lubaszewski, Kazimierz Bujakowski, Czesław Kozłowski, Jarosław Ruszkowski
12.	1948	prez. Adolf Delecki, nacz. Stanisław Pisarski, wic. prez. Kazimierz Iwanicki, sekr. Stanisław Skolimowski, gosp. Stanisław Sacewicz, czł. zarz. Jan Zieliński, Roman Maksjan, Kazimierz Hordyjewicz, Tadeusz Lubaszewski

Źródło: „Gubernskija Siedleckija Wiedomosti”, nr 17, 11 III 1895, s. 2; PKSG za 1901 g., s. 142; PKSG za 1903 g., s. 150; PKSG za 1905 g., s. 169-170; PKSG za 1906 g. s. 166; PKSG za 1908 g., s. 188; APL, SPB, sygn. 39, s. 10; APL, SPB, sygn. 683, s. 89; APRP, SPBP, sygn. 102, b.p.; APL, UWL, Wyd. Sp.-Pol., sygn. 2465, s. 111; 60 lecie Bialskiej Ochotniczej Straży Pożarnej 1874-1934, s. 8.

Z naczelników bialskiej straży ogniowej należy wymienić: Rajmunda Łodziaka (1919-1925), Franciszka Meissnera (1925), Nowotarskiego (1930), A. Nałęcz-Deleckiego (1934), Władysława Iwanickiego (1934-1945). Według listy członków sporządzonej przez komendanta w 1942 r. bialska straż liczyła 100 osób w tym 18 kobiet, zapisano obecność jednego Żyda (Herszberg Jankie-la). W 1948 r. jednostka w wyniku II wojny światowej zmniejszyła się do 15 członków, odeszli wszyscy członkowie żydowskiego pochodzenia. Najstarszym druham był Stanisław Brzozowski ur. w 1888 r., najmłodszym Tadeusz Kacprzyk i Edmund Sosiński z 1928 r.⁴².

⁴² H. Mierzwiński, dz. cyt., s. 254; APRP, AMBP, sygn. 361, b.p.; „Głos Lubelski Podlasiak”, nr 6, 6 II 1921, s. 2; APRP, SPBP, sygn. 101, s. 113; „Podlasiak”, nr 21, 23 V 1925, s. 4.

Charakterystyczną cechą straży pożarnej w Białej Podlaskiej, która wyróżniała ją z pośród innych jednostek na terenie powiatu bialskiego, była znaczna liczba członków pochodzenia żydowskiego. Sytuacja wystąpiła od początku istnienia towarzystwa pożarniczego już w czasach zaboru rosyjskiego. Sprzyjał temu duży odsetek Żydów na obszarze miasta. Podobną sytuację zaobserwowano w Ochotniczym Towarzystwie Pożarowym w: Piszczacu, Łomazach, a w Terespolu funkcję komendanta pełnił Żyd. Straż w Białej była otwarta na współpracę żydowskich mieszkańców miasta, strażacy sprzeciwiali się używaniu języka hebrajskiego w promowaniu jednostki oraz w spektaklach artystycznych organizowanych przez druhów⁴³.

Bialska straż wykazywała znacznie lepsze wyposażenie swojej jednostki, w przeciwieństwie do innych w powiecie. W latach 20. XX w. posiadała własne konie do transportu sprzętu pożarniczego. W porównaniu jeszcze, w 1931 r. największe drużyny w okolicach, np. Konstantynów nie dysponowały własnymi zwierzętami pociągowymi. Podczas przygotowań do wyjazdu do pożaru, konie rekwirowano od rolników lub fernali dorożek. Wyeksplotowany sprzęt pożarniczy Biała przekazywała sąsiednim strażom w powiecie, np. w 1961 r. po uzyskaniu nowego samochodu Star 25, starszy pojazd Klockner Deutz bezpłatnie oddano dla OSP Terespol⁴⁴.

Strażacy z Białej Podlaskiej pełnili również funkcje społeczno-kulturalne, organizowali spektakle, widowiska, np. w przeddzień 10-lecia istnienia państwowej policji, 26 września 1925 r., bialska orkiestra strażacka zagrała capstrzyk⁴⁵. Amatorskie koło teatralne strażaków istniało już w 1921 r., w tym też okresie strażacy przeznaczyli 50 %, czyli 2 827 polskich marek z dochodu, z przedstawienia na „Górny Śląsk”⁴⁶.

Za swoje hasło bialska straż uznała: *Gasić pożary – wzniecić ducha płomienie*. Strażacy zaangażowali się militarnie w wojnę polsko-bolszewicką, w dniach 6-7 sierpnia 1920 r. stoczyli potyczkę w okolicach Białki pod dowództwem prezesa Zenobiusza Borkowskiego, który również pełnił funkcję burmistrza miasta. Mężczyźni chwilowo powstrzymali natarcie obcych wojsk, umożliwiając sprawną ewakuację urzędów państwowych z Białej Podlaskiej⁴⁷.

26 listopada 1922 r. podjęto pierwsze próby utworzenia Powiatowego Związku Okręgowego Straży Pożarnych w powiecie bialskim. Zorganizowano w Białej zjazd delegatów straży ogniowej z okolic. Z przyczyny śnieżycy

⁴³ T. Olejnik, dz. cyt., s. 244; „Podlasiak”, nr 22, 31 V 1925, s. 3-4.

⁴⁴ „Nowiny Podlaskie”, nr 30, 19 VII 1931, s. 2-3; APL, ZWOSPZL, sygn. 11, s. 27; APL, ZWOSPZL, sygn. 29, s. 30.

⁴⁵ „Podlasiak”, nr 39, 27 IX 1925, s. 6.

⁴⁶ H. Mierzwiński, dz. cyt., s. 254; APRP, AMBP, sygn. 361, b.p.; „Głos Lubelski Podlasiak”, nr 6, 6 II 1921, s. 2; APRP, SPBP, sygn. 101, s. 113.

⁴⁷ H. Mierzwiński, dz. cyt., s. 251.

na spotkanie przybyło tylko 6 przedstawicieli okolicznych jednostek. Zjazd powitał starosta Rudnicki – prezes bialskiej straży, kolejno głos zabrał komendant straży miejskiej R. Łodziak. Na koniec orkiestra bialskiej straży zagrała narodowy hymn, po czym przybyli goście przeszli do zwiedzania rekwizytów bialskiej straży⁴⁸. Z inicjatywy zarządu Bialskiej Ochotniczej Straży Pożarnej i Rady Sztabowej w Białej Podlaskiej, 5 września 1926 r.⁴⁹ utworzono Związek Okręgowy Straży Pożarnych w Białej Podlaskiej. Rozesłano do wszystkich straży (Biała Podlaska, Terespol, Sitnik, Podlaska Wytwórnia Samolotów, Swory, Łomazy, Piszczac, Malowa Góra, Rossosz), w powiecie i urzędów gmin apel o wzięcie udziału w zjeździe. Polecono przygotować drużyny do ćwiczeń. 23 września 1926 r. odbyło się pierwsze posiedzenie, na którym odczytano status okręgowego związku. Przeprowadzono wybory do zarządu, ustalono wydatki na zarząd i biuro. Na naradzie prezydium postanowiono również, zwiększyć tabory bialskiej straży, nabyć dodatkowe beczki na wodę. Postulowano zakupić nowy hydrofor, który okazał się niezbędny ze względu na gęstą zabudowę miasta i wąskie wejścia na działki budowlane. Powiatowy Zarząd Związku Straży Pożarnych w Białej Podlaskiej funkcjonował do 31 sierpnia 1950 r., kiedy został zlikwidowany na wniosek Wojewódzkiej Rady Narodowej z 31 maja 1950 r. W tym dniu odbyło się posiedzenie zarządu w lokalu Powiatowej Rady Narodowej pod przewodnictwem Powiatowego Komendanta Straży Pożarnych Aleksandra Skoczylasa. Stanisław Brzozowski skarbnik pow. zarządu przekazał fundusze zarządu w sumie 2 227 zł do Polskiego Banku Komunalnego w Lublinie. Inwentarz zarządu oraz bibliotekę z 6 książkami zdano likwidatorowi A. Skoczylasowi⁵⁰.

Na terenie Ochotniczej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej organizowano kursy szkoleniowe dla innych jednostek z powiatu. W dniach 28 czerwca – 5 lipca 1930 r. przeprowadzono ośmiodniowe wykłady połączone z ćwiczeniami dla strażaków z powiatu bialskiego, kierownikiem zjazdu został okręgowy aspirant Józef Naumiuk pochodzący ze Swór. Na kursie szkolono się z zakresu: odpraw oficerskich, manewrów strażackich. Podczas szkolenia strażacy zostali zakwaterowani w koszarach wojskowych 9 pułku. Na nauki uczęszczało 19 kursantów. Małą liczę osób tłumaczono trwającymi sianokosami na podlaskich wsiach. W ostatnim dniu odbył się egzamin, do którego dopuszczono 15 mężczyzn. Na koniec została wykonana wspólna fotografia⁵¹. W późniejszych latach zjazdy szkoleniowe przeprowadzano w różnych miejscowościach na terenie powiatu bialskiego, 18 czerwca 1933 r. odbyły się

⁴⁸ „Podlasiak”, nr 11, 3 XII 1922, s. 6.

⁴⁹ „Podlasiak”, nr 39, 26 IX 1926, s. 4.

⁵⁰ APRP, AMBP, sygn. 263, s. 42-43; APRP, SPBP, sygn. 166, s. 1.

⁵¹ „Podlasiak”, nr 29-30, 27 VII 1930, s. 5-6.

manewry strażackie w Łukowcach dla jednostek strażackich: Biała Podlaska, Swory, Sitnik, Worgule, Witulin, Styrzyniec, Terebela, Cicibór Duży, Sidorki, Bukowice. W egzaminach, OSP Swory razem z Białą Podlaską, otrzymały oceny dobre, reszta jednostek dostateczne⁵².

Straż Ogniowa w Białej Podlaskiej czerpała dochody z dzierżawy remizy na cele kulturalne i rekreacyjne, np. w 1922 r. za wynajem sali na zabawę przez Pierwszą Żeńską Drużynę Harcerską w Białej Podlaskiej pobrano 20 000 marek. Po wzniesieniu nowego domu dla straży, dochód z dzierżawy pobierali miejscowi urzędnicy. Strażaków finansowo wspierały różne instytucje władz administracyjnych: Magistrat Miasta Białej Podlaskiej oraz Starostwo Powiatowe Białskie⁵³. W dniach 10-17 sierpnia 1924 r. na terenie Polski odbył się tydzień strażacki, podczas niego zbierano fundusze na rozbudowę lokalnych jednostek strażackich oraz zasilenie funduszy związków pożarniczych⁵⁴.

Inną formą czerpania dochodów, były uliczne kwesty. Pierwszą w II Rzeczypospolitej zorganizowano 13 czerwca 1922 r. na ulicach miasta. O pozwolenie na urządzenie zbiórki, zarząd straży zwracał się z pisemną prośbą do urzędu powiatowego. Ze zbiórki ulicznej z 12 czerwca 1925 r. strażacy zebrali 384,34 zł, z 12 czerwca 1927 r. 253,57 zł, pieniądze przeznaczono na cele organizacyjne. W kwestach udział brali również strażacy pochodzenia żydowskiego. Po zakończeniu II wojny światowej w połowie czerwca 1947 r. straż nagle zwiększyła swoją działalność. Z przeprowadzonej zbiórki ulicznej, pieniądze przeznaczono na walkę z pożarami⁵⁵.

W latach 1932-1934 Bialska Ochotnicza Straż Pożarna zorganizowała następujące imprezy kulturalne, z powodu braku nowej remizy strażacy wynajmowali różne sale na terenie miasta:

- 8 luty 1932 r. bal maskowy urządzony w sali sejmiku powiatowego bialskiego;
- 3 kwiecień 1932 r. przedstawienie amatorskie *Miłość strażacka i swatka* w sali NOK w Białej Podlaskiej;
- 10 wrzesień 1932 r. zabawa taneczna w kinie Miraż;
- 18 luty 1933 r. i 13 styczeń 1934 r. zabawa taneczna w sali Klubu Obywatelskiego;
- 17 listopad 1934 r. wieczornica i zabawa taneczna⁵⁶.

W latach 30. XX w. z powodu trudnej sytuacji finansowej oraz braku funduszy na motoryzację jednostki strażacy podczas organizowanych zabaw zwracali się do zarządu miasta o zwolnienie imprez z podatku państwowego,

⁵² „Głos Społeczny”, nr 2, 28 IX 1933, s. 7.

⁵³ „Podlasiak”, nr 11, 3 XII 1922, s. 9.

⁵⁴ „Podlasiak”, nr 33, 17 VIII 1924, s. 3.

⁵⁵ Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie (dalej IPNŁu), sygn. 048/6, s. 79.

⁵⁶ APL, SPB, sygn. 429, s. 6, 10, 18, 37, 67, 87; APL, SPB, sygn. 39, s. 10, 65, 314.

np. 13 stycznia 1934 r. zabawa w salonie Klubu Obywatelskiego w Białej Podlaskiej na ul. Krótkiej i 3 lutego 1934 r. w sali Kina Miraż przy ul. Warszawskiej. Całkowity dochód z przyjęcia przeznaczono na motoryzację straży. Burmistrz miasta Stanisław Zakrzewski zastrzegął, ostemplowanie biletów na wejście⁵⁷.

Strażacy w wolnych chwilach organizowali wycieczki poza miasto np. w majową niedzielę 1931 r. wyjechali do Holi ze swoim komendantem. Razem z nimi udał się honorowy członek Balicki, który w 1874 r. razem z innymi założył straż pożarniczą w Białej Podlaskiej. Ochotnicza Straż Bialska czynnie włączała się w społeczne inicjatywy i zbiórki pieniężne, np. w 1933 r. druhowie wsparli akcję godnego uczczenia śmierci Żwirki i Figury⁵⁸.

W czasie II wojny światowej komendant bialskiej straży Władysław Iwanowski został zmuszony do współpracy z Gestapo w Białej Podlaskiej. Informację o kolaboracji ujawniono po zakończeniu konfliktu, podczas przesłuchiwania pracowników Gestapo, którzy nie ewakuowali się do III Rzeszy. Niemcy polecili bialskiej straży w latach 1942-1943 nadzór nad opuszczonym mieniem żydowskim w Białej Podlaskiej i ochronę przed rozgrabieniem. 22 sierpnia 1942 r. burmistrz miasta Aleksander Walawski nakazał straży zabezpieczyć majątek pożydowski, wtenczas strażacy wyprowadzili ok. 11 koni do stajni miejskiej. 4 strażaków stało na warcie przy getcie przez całą dobę, rewidowali wchodzących i wychodzących. Wszystkich druhów podzielono na plutony, które bez przerwy nadzorowały getto⁵⁹.

Według świadków Iwanicki wskazał Gestapo, miejsce ukrywania się dwóch Żydów (ojca z córką), którzy zostali rozstrzelani. Komendanta zatrzymano we wrześniu 1945 r. i przewieziono do więzienia w Siedlcach. Postępowanie karne rozpatrywał Specjalny Sąd Karny dla Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie z siedzibą w Łodzi. Przeciwno pozwanemu wystąpiło 5 Żydów. 19 lutego 1946 r. zajęto cały majątek oskarżonego położony w Białej Podlaskiej. Iwanicki do obrony powołał dwóch burmistrzów miasta oraz kilku Żydów, którzy zeznali o licznych zasługach oskarżonego dla ratowania ludności żydowskiej⁶⁰.

W czasie okupacji Niemcy aresztowali i uwięzili w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen prezesa powiatowego związku straży Adolfa Wiktora Deleckiego⁶¹. Mężczyzna przeżył gehennę i 1946 r. ponownie objął wcześniejsze stanowisko⁶².

⁵⁷ APRP, AMBP, sygn. 195, b.p.

⁵⁸ APRP, AMBP, sygn. 200, s. 58, 65; „Nowiny Podlaskie”, nr 15, 20 V 1931, s. 3.

⁵⁹ IPNŁu, 331/40, s. 1-5.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Adolf Wiktor Delecki – ur. 17 VI 1894, rodzice: Marcin i Maria, wykształcenie wyższe, zawód adwokat, kierownik zespołu adwokatów w Białej Podlaskiej, sekretarz

W 1942 r. Okręgowy Komendant Zarządu Straży w Białej Podlaskiej meldował do starosty bialskiego o złym stanie bialskiej jednostki. Samochód strażacki chevrolet posiadał bardzo zużyte wszystkie opony i zniszczoną górną karoserię. Wystąpiły problemy z motorem, który należało oddać do konserwacji. Straż nie posiadała specjalistycznych maszyn, do pobierania wody bezpośrednio ze studni, w akcjach gaśniczych na terenie powiatu bialskiego. Roman Maksjan podczas wycofywania się Niemców z miasta w 1944 r., ukrył samochody strażackie w pobliskich lasach. Uchronił maszyny przed ewakuacją do III Rzeszy⁶³.

Cały majątek straży należał do Magistratu Miasta w Białej Podlaskiej, nie zanotowano żadnych strat z powodu działań wojennych. W 1945 r. sporządzono dokładny inwentarz na sumę 217 953,33 zł, wymieniono następujące elementy drabiny: francuska 1, Szczerbowskiego 1, przystawne 2, hakowych 6, słupkowych 1, syreny z napędem elektrycznym 2, syrena ręczna „Tafó” 1, kotwice 2, drapacz strzech 1, bosaków lekkich 4, bosaków ciężkich 9, bosak podręczny 1, topory 4, łom 1, łopaty 12, tłumice 4, przyrząd honigo 1, linki ratunkowe 15 m 4 sztuki, liny do kotwicy 40 m 2 szt., aparaty tlenowe Aufer 2, butle zapasowe 4, maski przeciwgazowe RSC 46, latarnie naftowe 3, pochodnie naftowe 9, apteczki 3, noszy 2, hełmy 64, pasy bojowe 42, zatrzaśniki 30, toporki z pochwami 37, gwoździe ratunkowe 2, ubrań ochronnych 5, mundury granatowe 61, spodnie 31, czapki strażackie 137, prostowniki Philipsa 1, kompresator typu KLP 1, autocysterna o pojemności 1 500 l Fora, autopogotowie Chevrolet 1, autopogotowie z autopompą Klöckner-Deutz 1, sikawka motorowa Rozenbauer typu E 1, sikawka motor Leopolda 2, sikawki ręczne przenośne 5, hydronetki pionowe 8, hydropult wstrzemienny 1, węże tłoczne parciane T1 52 mm 30, T3 52 mm 200, T3 76 mm 200, węże tłoczne parciano-gumowe Tg 3 52 mm 460, Tg 3 76 mm 60, mostki do węży 5, prądownice do piany 4, beczkowóz czterokołowy 1, wiadra blaszane 7, wiadra brezentowe 6, zbiornik brezentowy 1⁶⁴.

W latach 50. XX w. liczba strażaków w Białej Podlaskiej dochodziła do 120 osób. Z chwilą objęcia przez kpt. Aleksandra Skoczylasa⁶⁵ funkcji

Zrzeszenia Prawników Polskich. Do OSP Biała Podlaska wstąpił w 1929 r. i pełnił funkcję prezesa. Od 1932 r. prezes związku powiatowego. Został odznaczony medalem 10-lecia Polski Ludowej, 3 XI 1934 brązowym i srebrnym medalem zasługi. Przyczynił się do rozbudowy ochotniczego pożarnictwa w powiecie bialskim oraz budowy strażnicy w Białej Podlaskiej APL, ZWOSPZL, sygn. 63, b.p.

⁶² IPN Lu, sygn. 00234/134, s. 131.

⁶³ APRP, SPBP, sygn. 1484, s. 114-118.

⁶⁴ APRP, AMBP, sygn. 398, s. 84-85.

⁶⁵ Aleksander Skoczylas – ur. 14 VI 1905, rodzice: Antoni i Marianna, wykształcenie 6 klas gimnazjum. Do straży wstąpił w 1938 r. Po II wojnie światowej reorganizacji

Komendanta Powiatowego w Zarządzie Powiatowym w Białej Podlaskiej, liczba czynnych członków zmniejszyła się do kilku. Przy straży funkcjonowała drużyna harcersko-pożarnicza, która w 1961 r. nie była zarejestrowana przy komendzie hufca⁶⁶.

Pożary

Pożary często nawiedzały Białą Podlaską z powodu gęstej zabudowy miasta. Pod względem budowlanym większość budynków wznoszono z drewna, dachy kryto strzechą. W XIX w. dwa wielkie pożary nawiedziły miasto w latach 1814 i 1818, doszczętnie spustoszyły zabudowania miejskie. Całkowicie spłonął dach na kościele oo. Bazylianów pokryty ceramiczną dachówką. W świątyni popękały okna, a ogień uszkodził tynki ścian. Dodatkowo wypaliła się jedna z wież kościoła. Następnie zgorzał gontowy dach na klasztorze, grube mury i sklepienia zatrzymały przez zajęciem wnętrza. Zniszczeniu uległy wszystkie budynki gospodarcze zakonników, cały folwark i szpital dla chorych. Odbudowa zabudowań i kościoła trwała przez 30 lat, władze państwowe odmówiły przyznania pomocy finansowej. Klasztor wydał wszystkie swoje oszczędności, dodatkowo zaciągnął dług w wysokości 30 000 zł. Fundusze na konserwację cerkwi zbierały wszystkie monasterie bazylikańskie na terenie Królestwa Polskiego. W 1829 r. ponownie wybuchł pożar, który spustoszył większą część miasta, spłonęły stajnie skarbowe oraz kryta ujeżdżalnia koni⁶⁷.

Kłęska ognia również nie ominęła dóbr Parafii Rzymskokatolickiej św. Anny w Białej Podlaskiej. W dniu 16 sierpnia 1830 r. po pożarze miasta, Żyd Herszko Herszberg zakupił plac od Referuskich, gdzie planował wznieść obszerny zajazd i stajnię przy wąskiej ul. Zakościelnej, przy której znajdowała się dzwonnica parafii. Katolicki duchowny kilkakrotnie ponawiał zażalenia do miejscowego burmistrza w celu wstrzymania budowy. Władze miasta dwukrotnie zakazały dalszych prac przy zalewaniu fundamentów. Żyd odwołał się do Komisji Województwa Podlaskiego i uzyskał pozwolenie na dalsze prace murarskie. Do Białej przybył Kucakiewicz przedstawiciel z Siedlec w celu

wał rozpadł się ochotnicze straże na terenie gmin Siemień i Suchowola i innych, w powiecie radzyńskim. W 1946 r. został absolwentem pierwszej powojennej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej. Od 1 XII 1946 objął stanowisko powiatowego komendanta OSP w Białej Podlaskiej. Swoje zasługi położył w remoncie i rozbudowie domu strażackiego w Białej Podlaskiej i powiększeniu jej wyposażenia. APL, ZWOSPZL, sygn. 63, b.p.

⁶⁶ APL, ZWOSPZL, sygn. 11, s. 24, 36.

⁶⁷ APL, Chełmski Konsystorz Greckokatolicki (dalej ChKGK), sygn. 285, s. 70, 81; „Podlasiak”, nr 49, 6 XII 1925, s. 1; Rosyjskie Państwowe Historyczne Archiwum (RGIA), fond 821, opis 4, dzieło 118, s. 1-6.

rozwiązania konfliktu, jednak nie stwierdził żadnych nieprawidłowości i powodów do blokowania dalszej budowy. Nowy budynek otrzymał nazwę *Zajazd pod dzwonnica*. Dnia 1 września 1850 r. po godz. 22:00 wybuchł wielki pożar w stajni, od promieniowania ciepła zapaliła się drewniana konstrukcja podtrzymująca dzwony. Podjęta akcja, nie dopuściła do zerwania się ich. Zapłonowi kościoła i innych budynków parafialnych nie sprzyjał wiatr, wiejący od południa, czyli z przeciwnego kierunku. 3 września 1850 r. ks. Bartłomiej Radziszewski zwrócił się do władz gubernialnych w Lublinie o uniemożliwienie odbudowania zajazdu. Władze administracyjne 15 września 1850 r. ówczesnemu właścicielowi Moszkowi Kasztenbacem posesji o nr 22, 23 zezwoliły na pobudowanie piętrowego budynku pokrytego blachą⁶⁸.

W 1854 r. magistrat Białej wydał nakaz usunięcia wszystkich strzech z budynków na terenie miasta i zastąpienia przynajmniej gontami. Superior klasztoru bazylianów dnia 21 lipca 1856 r. zawiadomił biskupa administratora w Chełmie o nakazie wymiany wszystkich dachów, konwent nie posiadał wystarczających środków na zakup gontów do pokrycia oraz zatrudnienia gontiarza. Urzędnicy również nakazali zakonnikom, rozebrać starą kuźnię na terenie miasta. Pozwolili na pobudowanie nowej poza granicami Białej, daleko od zabudowań. Mnisi usunęli zakład kowalski, jednak nie wzniesli nowego z powodu braku funduszy. Zmiana pokrycia dachowego nie powstrzymała wybuchów kolejnych pożarów, nadal stosowano ścisłą zabudowę z wąskimi podwórzami⁶⁹.

27 maja 1860 r. o godz. 3:00 wybuchł kolejny pożar w mieście. W wyniku klęski ognia ucierpiało 112 rodzin żydowskich, bez schronienia pozostało 407 osób. W maju utworzonego Komitetu Wsparcia Pogorzelców Miasta Białej, z kasy żydowskiej asygnowano na pomoc 100 rubli. Gubernator lubelski po wizytacji zgłiszcz z własnych funduszy przeznaczył 20 rubli. Na terenie powiatu białskiego pogorzelcom zebrano 50 kor. ziemniaków. W 1860 r. w granicach miasta występowały w przeważającej części drewniane budynki, brakowało cegły i ogniotrwałych materiałów budowlanych⁷⁰.

Przed powstaniem straży pożarnej w Białej, obowiązek gaszenia pożarów spoczywał na mieszkańcach. Magistrat miasta oraz poczta posiadały podstawowy sprzęt pożarniczy (sikawki) do ochrony własnych budynków. W czasie zagrożenia narzędzia udostępniano mieszkańcom. Nieznane jest dokładnie miejsce przechowywania sprzętu gaśniczego, np. w Radzynie Podlaskim w 1869 r. istniał tzw. dom straży pożarnej do gromadzenia narzędzi pożarniczych, zajmował powierzchnię 10 prętów⁷¹.

⁶⁸ APL, Rząd Gubernialny Lubelski (dalej RGL), Wydz. Adm., sygn. 56, s. 5-7, 11-12.

⁶⁹ APL, ChKGK, sygn. 285, s. 291-305; T. Olejnik, dz. cyt., Warszawa 1996, s. 244; S. Jadcak, dz. cyt., s. 29.

⁷⁰ APL, RGL, Wydz. Wojenny, sygn. 1, s. 1-34.

⁷¹ APL, Tabele Likwidacyjne, sygn. 2503, b.p.; APL, RGL, Wydz. Wojenny, sygn. 1, s. 18.

Następne masowe klęski ognia nawiedziły miasto w latach: 1889, 1892, 1905 i 1906⁷². W latach 1890-1893 zaobserwowano duży wzrost pożarów na omawianym terenie. W tym też okresie dokonano w Białej szacunkowej oceny wartości zabudowań w celu ubezpieczenia na wypadek zgorzenia. W wyniku klęski ognia właściciel otrzymywał odszkodowanie. Wprowadzono podatek ogniowy, np. w 1928 r. miasto płaciło rocznie 30 260,60 zł składki ogniowej⁷³.

Na początku XX w. nadal często wybuchały pożary w Białej, świadczą o tym informacje regularnie publikowane na łamach „Siedleckich Gubernialnych Wiadomościach”. W zwalczaniu rozprzestrzeniającego się ognia miejscowym strażakom pomagali żołnierze z 2 artyleryjskiej brygady, którzy stacjonowali w mieście, np. w nocy 15 kwietnia 1906 r. wybuchł pożar, który pochłonął drewniany dom oraz 8 innych budynków. Podczas akcji gaśniczej poparzeń doznało dwóch żołnierzy, rannych przewieziono do wojskowego szpitala na terenie miasta. Na drugi dzień ponownie odnotowano zgorzenie innego budynku mieszkalnego⁷⁴. W 1901 r. w granicach guberni siedleckiej zanotowano 290 pożarów, w tym 26 w miastach. Na wsiach spłonęło 1 336 budynków chłopskich, na łączną sumę strat 313 633 rub. zaś w miastach zniszczeniu uległo 103 budynki, na sumę 20 595 rubli. W nocy 30 lipca 1910 r. w Białej wybuchł pożar, spłonęła z nieznanego przyczyny cała fabryka mydła, 7 składów na narzędzia, 2 sklepy, 2 szopy, 2 drewniane i 1 murowana. Obliczono straty na wartość ubezpieczonego majątku 3 960 rubli i nieubezpieczone 2 500 rubli. Natomiast w 1913 r. Biała liczyła 2 981 budynków, zaobserwowano 29 pożarów⁷⁵.

Według statystyk, w 1924 r. pożary rzadko nawiedzały miasta, częściej trawiły wioski. Budynki drewniane w ówczesnej Polsce stanowiły 86% ogółu zabudowy, z muru pruskiego 7% i murowanych 7%. Budynków z ogniotrwałego pokrycia zanotowano 10%, pokrycie strzechą 78% i gonty 10%. Straże pożarne w miasta były lepiej wyćwiczone i zaopatrzone niż na wsiach. Na terenie Białej zdarzały się również tragiczne w skutkach katastrofy, np. 5 września 1927 r. wybuchł groźny pożar na ul. Narutowicza, w wyniku którego zginęła cała rodzina Rubinsteinów składająca się z 5 osób mieszkająca na poddaszu budynku. Z żywiołem walczyły trzy jednostki z Białej: ochotnica i wojskowa oraz z Sitnika⁷⁶.

⁷² APL, ChKGK, sygn. 285, s. 291-305; T. Olejnik, dz. cyt., Warszawa 1996, s. 244; S. Jadczyk, dz. cyt., s. 29.

⁷³ PKSG za 1901 g., s. 359; APRP, AMBP, sygn. s. 9.

⁷⁴ „Siedleckija Gubernskija Wiedomosti” (dalej SGW), nr 20, 13 V 1906, s. 5.

⁷⁵ „Obzor Siedleckoj Guberni za 1901 g.”, s. 58-60; *Pożary*, SGW, nr 32, 7 VIII 1910, s. 4; „Podlasiak”, nr 34, 23 VIII 1925, s. 3.

⁷⁶ „Podlasiak”, nr 38, 24 IX 1924, s. 3; APL, UWL, Wydz. Sp.-Pol., sygn. 1675, s. 129.

Z powodu wielkiej klęski pożarów w 1927 r. wojewoda lubelski Antoni Remiszewski nakazał wszystkim podległym starostwom, tworzenie nowych jednostek pożarniczych. Zalecano strażakom pod względem poglądów politycznych bezpartyjność. Na terenie powiatu bialskiego w 1927 r. funkcjonowało bardzo mało straży pożarnych, przyczynę tego zjawiska upatrywano w braku zainteresowania sprawami pożarniczymi i poparciem przez miejscową ludność. Tak samo powiat konstantynowski nie przejawiał żywotności w akcji pożarniczej⁷⁷.

Towarzystwu Ochotniczej Straży Ogniowej w Białej zarzucano zbyt długi okres przybycia na miejsce pożaru. W 1922 r. w połowie października, w niedzielę o godz. 19:30 w wyniku pożaru na ul. Sitnickiej, spłonęły zabudowania: obora i stodoła ze zgromadzonym zbożem. Straty wyliczono na sumę 5 000 000 marek. Do pożaru wcześniej przybył 9 pułk żołnierzy stacjonujący w mieście. Podobny przypadek zanotowano 8 czerwca 1926 r., od uderzenia pioruna zapaliła się stodoła rolnika K. Kroszczyńskiego. Kiedy Bialska Straż Ogniowa dotarła na miejsce zdarzenia, ogień dogasał. Wysoką sprawność fizyczną, straż osiągnęła w 30. latach XX w., 28 marca 1931 r. po otrzymaniu telegramu o pożarze z Janowa Podlaskiego, druhowie wyjechali do akcji gaśniczej 4 minuty po ogłoszeniu alarmu, po 25 minutach byli na miejscu wypadku. W tym okresie strażacy dysponowali nowoczesnymi sprzętami do gaszenia, nie posiadali tylko samochodu z cysterną na wodę. Po II wojnie światowej np. w 1947 r. ponownie jednostka wykazywała słabą mobilizację i niski poziom zawodowy. Podobną sytuację zaobserwowano w całym powiecie bialskim, powiatowy instruktor mało interesował się problemami strażaków. 2 lipca 1947 r. straż zwróciła się do magistratu miasta o wyegzekwowanie z budżetu miasta 200 000 zł na utrzymanie 7 strażaków zawodowych, których pobory miesięczne wynosiły 28 333 zł⁷⁸.

W październiku 1948 r. podczas pożaru stodoły spowodowanego zwarciem instalacji elektrycznej, w mieście straż przybyła z opóźnieniem, dodatkowo wśród druhow brakowało kierownictwa. W krótkim czasie na wniosek burmistrza miasta zwołano powiatowe zebranie zarządu straży, w celu rozwiązania problemów ze sprawnością i dyscypliną bialskiej straży. Na posiedzeniu postanowiono, zwrócić się do Wojewódzkiego Zarządu Straży Pożarnych w Lublinie o przysłanie nowego komendanta oraz zorganizowanie w Białej sekcji zawodowej, w skład której miało wchodzić 8-12 osób. Zawodowych strażaków na 3 miesiące opłacił zarząd miejski, wyegzekwował 1 mln zł. Wyposażenie bialskiej straży znajdowało się w odpowiednim stanie, uchwalono również budowę zbiorników wodnych przeciwpożarowych⁷⁹.

⁷⁷ APL, UWL, Wydz. Sp.-Pol., sygn. 2465, s. 285-288.

⁷⁸ APRP, AMBP, sygn. 398, s. 98.

⁷⁹ IPNŁu, 048/11, s. 91-96.

W akcjach gaśniczych na terenie miasta, do szczególnie rozległych pożarów dla wsparcia Białskiej Ochotniczej Straży Pożarnej wzywano inne jednostki gaśnicze z terenu. W nocy z 3 na 4 lutego 1931 r. ok. godziny 1:00 wybuchł pożar piekarni mechanicznej usytuowanej na Woli w Białej Podlaskiej, przyczyną zapłonu było zwarcie instalacji elektrycznej na poddaszu. Ogień ugaszono w przeciągu dwóch godzin. W akcji gaśniczej udział wzięły trzy miejskie straże (OSP Biała, straż kolejowa i z Podlaskiej Wytwórni Samolotów)⁸⁰.

W latach dwudziestych XX w. akcja ratowniczo-gaśnicza strażaków wyglądała następująco: W remizie dyżurny powiadomiony telefonicznie o pożarze włączał syrenę. W krótkim czasie ze wszystkich stron miasta biegli strażacy, po drodze zapinali swoje mundury, nakładali pasy. Zbiórka pod remizą, wszyscy czekali na furmanki, zaprzęgano konie. W Konstantynowie po upływie 20 minut, gdy nie zastano powozów, dowódca grupy wydawał rozkaz mężczyznom kierowania się na rynek miasta i rekwirowania furmanek fornalom. Gdy gospodarze i Żydzi z daleka zobaczyli strażaków w błyszczących hełmach, w panice wyprzęgali konie z wozów. Uciekali, jadąc na wierzchu zwierząt, szukając schronienia między budynkami lub poza miasto. Niektórzy nietrzeźwi chłopcy stawiali do bójkę ze strażakami. Miejscowi ludzie obrzucali przezwiskami i przekleństwami naczelnika straży za rekwirowanie mienia⁸¹.

W 1948 r. w Białej Podlaskiej zaobserwowano stopniowy rozwój jednostki, członków poddano ideologizacji socjalistycznej i uświadamianiu na linii polityczno-społecznej. Zalecano komendantom nawiązać współpracę z Ochotniczą Rezerwą Milicji Obywatelskiej oraz innymi władzami administracyjnymi. W tym okresie dokonano reorganizacji zarządu, usunięto naczelnika Baczyńskiego oraz kilka innych osób. Powołano na wakujące miejsca mężczyzn należących do partii Bloku Demokratycznego. Druhowie podczas sprawdzania poddaszy budynków w Białej Podlaskiej, odkrywali ukrytą broń oraz magazyny amunicji. O zaistniałych przypadkach informowali milicję obywatelską⁸².

Na terenie miasta Białej Podlaska w połowie XX wieku istniało kilka zbiorników przeciwpożarowych w tym wojskowe. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Białej Podlaskiej 20 lipca 1950 r. zaleciło władzom miasta, wyremontować i napęlić wodą zbiornik znajdujący się w Ogródku Jordanowskim. Zakład ubezpieczeń społecznych również postulował o budowę magazynów na wodę. 21 lipca 1950 r. władze miasta zleciły wykonanie inwestycji do 31 października 1950 r.⁸³.

⁸⁰ „Podlasiak”, nr 6, 15 II 1931, s. 5.

⁸¹ „Podlasiak”, nr 18, 17 V 1931, s. 3.

⁸² „Podlasiak”, nr 6, 29 X 1922, s. 7; „Podlasiak”, nr 23-24, 13 VI 1926, s. 4; „Nowiny Podlaskie”, nr 2, 1 IV 1931, s. 3; IPNŁu, 048/6, s. 131; IPNŁu, 048/11, s. 72.

⁸³ APRP, AMBP, sygn. 494, s. 28-30, 37.

Powiatowy Związek Ochotniczych Straży Pożarnych w Białej Podlaskiej w celu ograniczenia pożarów, w 1960 r. zorganizował akcję produkcji ogniotrwałych materiałów budowlanych: cegły i dachówki. Mieczysław Pawłowicz odpowiedzialny za przeprowadzenie akcji z 8 grudnia 1960 r., zaznaczył o istnieniu 22 grup zespołów strażaków na terenie powiatu bialskiego. Wyprodukowano w ciągu roku: 800 sztuk cegły ceramicznej, 20 360 cegły cementowej, 10 827 pustaków, 6 750 dachówek cementowych i 200 sztuk gąsiorów do pokrycia kaletnic dachów⁸⁴.

Uroczystości

Wspólne obchodzenie uroczystości zarówno państwowych jak i kościelnych, stwarzało możliwość do prezentacji strażaków przed społeczeństwem. Podczas zaborów, najdonioślejszym świętem bialskiej straży było wzięcie udziału w przyjeździe carskiej rodziny do Białej 12 września 1900 r. W tym okresie funkcję naczelnika straży pełnił emerytowany generał Czyżów. W opisie wizyty imperatora zamieszczonego w „Pamiętkowej Księżce Siedleckiej Guberni z 1901 r.” wskazano: *Dalej na placu naprzeciwko ulicy Warszawskiej licznie przygotowali się druhowie miejskiej drużyny ochotniczej straży pożarnej w swojej formie*. Na pamiątkę wydarzenia wykonano fotografię, która przedstawia bialskich strażaków ustawionych w szpalerze w białych mundurach z lśniącyymi hełmami⁸⁵.

Aktywność bialskim strażaków wzrosła w okresie II Rzeczypospolitej. Podczas uroczystości 10-lecia odzyskania niepodległości Polski, 11 listopada 1928 r., straż z Białej zorganizowała o godz. 20:30 imprezę taneczną dla wszystkich w sali Nowej na ul. Piłsudskiego⁸⁶. Druhowie w dwudziestoleciu międzywojennym ochotniczo brali udział w obchodach religijnych, np. Bożego Ciała. Na czas procesji strażacy posiadali prawo, przygotowywania własnego ołtarza. Podczas uroczystości w 1929 r., w lokalnej prasie podkreślono gustowność ubranego stołu ofiarnego przez strażaków, w przeciwieństwie do innych. Corocznie druhowie pełnili wartę honorową od Wielkiego Piątku do mszy św. rezurekcyjnej na Wielkanoc, przy grobie Chrystusa w kościele Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Białej Podlaskiej. Przed procesją wielkanocną zbiórkę organizowano o 5:30, po czym następował wymarsz w szeregu zwartym ze sztandarem i orkiestrą do kościoła. Po zakończeniu rezurekcji w remizie strażackiej organizowano śniadanie wielkanocne⁸⁷.

⁸⁴ APL, ZWOSPZL, sygn. 11, s. 18.

⁸⁵ PKSG za 1901 g., s. 346.

⁸⁶ „Podlasiak”, nr 46, 11 XI 1928, s. 1.

⁸⁷ „Podlasiak”, nr 23, 9 VI 1929, s. 3; „Nowiny Podlaskie”, nr 2, 1 IV 1931, s. 4; APRP, AMBP, sygn. 376, s. 57.

Większość uroczystości, na które przybywali przedstawiciele lokalnych straży pożarnych oraz goście z Lublina, zaczynały się nabożeństwami w kościele św. Anny lub Narodzenia NMP w Białej Podlaskiej. W niedzielę 26 września 1928 r. odbył się okręgowy zjazd straży pożarnych z powiatu bialskiego. W spotkaniu wzięło udział 6 najlepszych drużyn, na zawody przybył specjalny gość Stanisław Błaszczuk z Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych. W godzinach porannych odbyła się uroczysta msza św. w kościele miejskim z przemówieniem, następnie rozpoczęły się zawody w 3 grupach. W grupie straży miasteczkowej, I miejsce zajęła OSP Biała Podlaska, w następnej formacji małomiasteczkowych przodował OSP Terespol. Zwycięscy uczestniczyli w zawodach wojewódzkich w Lublinie. Okręgowe zjazdy strażaków były dorocznym świętem dla strażaków, równocześnie egzaminem sprawdzającym sprawność i postęp danej grupy⁸⁸.

Strażacy doceniali pracę oraz wysiłki osób w promowaniu pożarnictwa, np. starosta bialski Ignacy Bobek w dniu 1 lutego 1930 r. (dniu imienin), otrzymał ręcznie wykonany toporek od delegacji straży pożarnych powiatu bialskiego. Nowotarski – naczelnik ochotniczej jednostki z Białej Podlaskiej, zaznaczył o istnieniu na terenie powiatu 40 jednostek z tysięczną liczbą członków, powiat bialski w 1930 r. był pokryty gęstą siecią straży⁸⁹.

Patronalne święto straży ochotniczych św. Floriana w dwudziestolecie międzywojennym, Biała obchodziła wspólnie ze wszystkimi jednostkami w powiecie. Straż zawsze brała udział w defiladach ulicami miasta podczas świąt państwowych i kościelnych. W 1931 r. uroczystości odbyły się w niedzielę 10 maja nabożeństwem w kościele św. Anny w Białej Podlaskiej, liturgię uświetniła miejscowa orkiestra strażacka. Następnie pochód przeszedł na Plac Wolności, gdzie prezes okręgowego związku – Moździński dokonał odznaczeń 10 strażaków z fabryki samolotów za 5-letnią ofiarną pracę. Wieczorem zorganizowano zabawę w lesie Sitnickim⁹⁰.

Strażacy z Białej wspólnie udawali się na uroczystości krajowe, reprezentując powiat bialski, np. we wrześniu 1931 r. druhowie wyjechali swoim autem na odsłonięcie pomnika poległych powstańców z 1831 r. pod Iganiami koło Siedlec⁹¹.

Co roku w styczniu organizowano tzw. opłatek strażacki, na który zapraszano wszystkich członków czynnych i wspierających, nie pomijając Żydów. W 1932 r. wspólne spotkanie odbyło się w sali rady miasta, rozpoczęło

⁸⁸ „Podlasiak”, nr 36, 2 IX 1928, s. 3; „Podlasiak”, nr 37, 9 IX 1928, s. 3.

⁸⁹ „Podlasiak”, nr 8, 16 II 1930, s. 4.

⁹⁰ „Podlasiak”, nr 18, 17 V 1931, s. 2-3; P. Borek, *Święta państwowe i uroczystości pułkowe w garnizonie Biała Podlaska w okresie międzywojennym*, „Rozprawy Społeczne”, nr 2 (VII), 2013, s. 96-102.

⁹¹ „Nowiny Podlaskie”, nr 47, 17 XI 1931, s. 1; „Lubelska Gazeta Strażacka”, nr 22, 1934 r., s. 7; A. Kołodziejczyk, dz. cyt., s. 40.

się kołędowaniem przy udziale orkiestry strażackiej. Kolejno komendant wygłosił do zebranych przemówienie, obecny był również żeński oddział 19 druhen. Wszyscy zebrani podzielili się białym opłatkiem. Na koniec zgromadzeni skorzystali z poczęstunku, który składał się z: wina, bakalii i strucla z makiem⁹².

Zakończenie

Ochotnicza Straż Pożarna z Białej Podlaskiej na trwałe wpisała się w historię miasta i okolicy. W 1934 r. w jednodniówce wydanej z okazji 60-lecia istnienia organizacji, wskazano motyw zawiązania drużyny: *Nie dla celów osobistych, nie dla własnych interesów, ale dla wspólnego dobra, do walki z żywiołem (...)*⁹³. W trudnych czasach zaborów i okupacji niemieckiej niosła pomoc, nie tylko gasząc pożary z narażeniem życia, ale również podtrzymując ducha patriotyzmu w społeczeństwie powiatu bialskiego. Strażacy wraz ze swoją orkiestrą, w okresie dwudziestolecia międzywojennego cieszyli się wielkim poparciem miejskiego społeczeństwa. Grupę instrumentalną chętnie zapraszano na obchody ważnych uroczystości na terenie powiatu i województwa lubelskiego. Jej organizację i dyscyplinę starały się naśladować inne jednostki ochotniczej straży pożarnej w okolicy, powstałe w niepodległej Polsce. Cześć druhowa za swoją ofiarność i poświęcenie przypłaciła życiem szczególnie w I i II wojnie światowej.

⁹² „Nowiny Podlaskie”, nr 2, 6 I 1932, s. 4.

⁹³ 60-lecie Bialskiej Ochotniczej Straży Pożarnej 1874-1934, s. 1.

Ochotnicza Straż Pożarna w Białej Podlaskiej w latach 1874-1974

Słowa kluczowe:

straż pożarna, pożarnictwo, strażacy, pożary, Biała Podlaska

STRESZCZENIE

Artykuł przedstawia zarys historii Ochotniczej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej, która powstała w 1874 r. z inicjatywy miejskiego społeczeństwa i urzędników magistratu miasta. Przez szereg lat pełniła nie tylko funkcję ratowniczo-gaśniczą ale również kulturalną, społeczną i militarną. Rozwój jej zawdzięczany jest przez znakomite osobowości z grona sfer: urzędniczych, sądowych, handlowych, które przez szereg lat pełniły funkcje prezesów w okresie dwudziestolecia międzywojennego burmistrzów miasta oraz starostów powiatu Biała Podlaska. W omawianym okresie jednostka straży użytkowała dwa lokale, przez większość okresu posiadała własną orkiestrę oraz jako pierwsza z nielicznych nowoczesne wyposażenie ratowniczo-gaśnicze i specjalistyczne samochody. Działalności straży nie przerwała II wojna światowa, pomimo znacznej straty członków.

Voluntary Fire Service in Biala Podlaska between 1874 and 1974

Keywords:

fire brigade, firefighting, firefighters, fires, Biala Podlaska

SUMMARY

The article presents an outline of the history of the Voluntary Fire Service in Biala Podlaska, which was established in 1874 on the initiative of the town's community and Town Office employees. For numerous years it performed not only a firefighting and rescue function but also played a cultural, social and military role. It owes its development to the outstanding individuals from the public service, judiciary and business circles, who for a number of years performed the functions of presidents, and in the interwar period served as town mayors and district governors of the Biala Podlaska District. In the discussed period the Fire Service was housed in two properties, for the majority of the period had its own orchestra, and as one of the few was equipped with modern firefighting and rescue appliances and specialized vehicles. The activities of the Fire Service were not stopped by World War II, despite considerable losses in its crew.

PIOTR FIEDORUK

Białystok

Szkolnictwo prawosławne w II Rzeczypospolitej

Po odzyskaniu niepodległości hierarchia cerkiewna już w 1919 r. dążyła do wznowienia pracy seminarium w Wilnie i Krzemieńcu. W tym czasie w Krzemieńcu funkcjonowały dwie szkoły – męska i żeńska. Obie szkoły duchowne decyzją władz oświatowych zostały rozwiązane w 1921 r. Władze cerkiewne przeniosły wówczas duchowne szkoły krzemienieckie do Dermania. W Dermaniu duchowna szkoła męska prowadziła swoją działalność do 1926 r., a żeńska do 1930 r. Obie szkoły działały na podstawie zezwolenia kuratora wołyńskiego i posiadały status szkół prywatnych. Szkoły były utrzymywane przez miejscowe duchowieństwo. Po przeniesieniu obydwu szkół krzemienieckich do Dermania władze cerkiewne uruchomiły w Krzemieńcu seminarium. Seminarium krzemienieckie było kontynuacją byłego seminarium chełmskiego, które w 1915 r. zostało ewakuowane do Moskwy, a w 1918 r. znalazło swoją siedzibę w budynkach monasteru w Krzemieńcu. W tej sytuacji od 1921 r. na ziemiach II Rzeczypospolitej funkcjonowały dwa seminaria w Wilnie i Krzemieńcu.

Seminarium znajdowało się w trudnej sytuacji materialnej, wymagały reformy organizacyjnej i programowej. Uprawnienia szkół duchownych wymagały uregulowania prawnego. Ponadto władze polskie zarzucały kadrze pedagogicznej seminariów powiązanie z ruchem narodowym. Władze wskazywały na wpływy białoruskie w seminarium wileńskim i ukraińskie w krzemienieckim. W Krzemieńcu kadra pedagogiczna składała się głównie z Rosjan i Ukraińców. Językiem wykładowym w seminarium był język rosyjski i ukraiński. Za reformą seminariów opowiadały się ukraińskie i białoruskie koła polityczne. Widziały one reformę poprzez unowocześnienie systemu nauczania przy równoczesnej ukrainizacji seminarium krzemienieckiego i białorutenizacji wileńskiego. Władze państwowe szczególnie wrogo były nastawione do białorutenizacji seminarium wileńskiego. Władze postulowały usunięcie języka białoruskiego z seminarium. W opinii władz oświatowych szkoła wileńska była narażona na wpływy białoruskie, kiedy funkcję rektora sprawował znany działacz białoruski Wiaczesław Bohdanowicz, a w kom-

pleksie budynków seminaryjnych mieściło się gimnazjum białoruskie z internatem, muzeum białoruskie im. Iwana Łuckiewicza, Białoruskie Prawosławne Bractwo Św. Trójcy i Towarzystwo Szkoły Białoruskiej. Współpraca seminarium i środowisk białoruskich Wilna układała się bardzo dobrze. Instytucje białoruskie dzierżały budynki seminaryjne, a seminarium korzystało z pomocy kadry pedagogicznej gimnazjum białoruskiego. Po presji władz państwowych synod biskupów w 1922 r. mianował nowego rektora seminarium wileńskiego i usunął z budynków seminaryjnych gimnazjum białoruskie¹.

Do seminarium wileńskiego byli przyjmowani uczniowie wyznania prawosławnego. W 1923 r. w seminarium wileńskim kształciło się 292 alumnów. Z tej grupy młodzieży 221 osób określało swoją narodowość jako białoruską, 63 – rosyjską, 7 – ukraińską, 1 – polską. Seminarzyści równocześnie deklarowali, że w domu 210 osób posługuje się językiem rosyjskim, 69 – białoruskim, 11 – rosyjsko-białoruskim, 1 – polskim i 1 – ukraińskim². Dane te potwierdzają wysoki stopień rusyfikacji seminarium wileńskiego.

W 1924 r. z inicjatywy MWRiOP dokonano reformy szkolnictwa prawosławnego. Seminarium duchowne zostało przekształcone w szkołę dziesięcioklasową, posiadającą uprawnienia szkół średnich. Nowe seminarium łączyło program dawnego seminarium i gimnazjum świeckiego. Proces kształcenia w seminarium kończył się maturą. Władze oświatowe wywierały wpływ na kierownictwo seminariów, ażeby z programu nauczania teologicznego usunąć elementy polemiczne z innymi wyznaniem. Uwagi władz dotyczyły głównie programów takich przedmiotów jak historia Kościoła prawosławnego, teologia porównawcza i duszpasterstwo³. Władze państwowe dążyły, jeżeli nie do likwidacji seminarium wileńskiego i krzemienieckiego, to do znacznego ograniczenia ich działalności.

Seminaria znajdowały się w trudnej sytuacji materialnej. Seminarzystom brakowało miejsc w internacie, pomieszczenia dydaktyczne wymagały remontu, zasoby biblioteczne były niewystarczające do prowadzenia właściwego nauczania, brakowało środków finansowych na utrzymanie kadry pedagogicznej. Postulowane przez czynniki państwowe reformy programu nauczania w seminariach duchownych szły w kierunku jego spolonizowania oraz zatrudnienia w nich osób lojalnie nastawionych do państwa i do autokefalii

¹ M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918-1939*, s. 280-281; A. Mironowicz, *Szkolnictwo prawosławne w Rzeczypospolitej*, [w:] *Szkolnictwo prawosławne w Rzeczypospolitej*, pod red. A. Mironowicza, U. Pawluczuk, Białystok 2002, s. 32-33; U. Pawluczuk, *Seminaria duchowne w Krzemieńcu i w Wilnie*, [w:] *Szkolnictwo prawosławne w Rzeczypospolitej*, pod red. A. Mironowicza, U. Pawluczuk, Białystok 2002, s. 162-163.

² Lietuvos Valstybės Istorijos Archivas w Wilnie, f. 51, op. 12, nr 1, k. 196-197.

³ A. Malesza, *Szkolnictwo*, [w:] *Kościół prawosławny w Polsce. Dawniej i dziś*, pod red. L. Adamczuka i A. Mironowicza, Warszawa 1993, s. 114-115.

Kościoła prawosławnego. Reformie seminarium wileńskiego sprzyjał rektor seminarium, Rosjanin z pochodzenia, ks. archimandryta Filip Morozow. Rektor był przeciwny białorusyzacji i bez wiedzy władz cerkiewnych wprowadził język polski jako język wykładowy, za co uzyskał wsparcie finansowe ze strony rządu. Synod biskupów 9 kwietnia 1924 r. uznał decyzję rektora za nietaktowną, a samą postawę archimandryty za niekanoniczną. Synod zwolnił Filipa Morozowa z funkcji rektora, ale wprowadzonych przez niego zmian w programie seminarium nie cofnął. Ostatecznie po przeprowadzeniu reformy oświatowej od października 1924 r. seminarium wileńskie rozbito na 8-klasowe gimnazjum i 2-letnie studium teologiczne. Studium teologiczne miało status szkoły prywatnej, lecz było subwencjonowane przez ministerstwo.

Seminarium wileńskie miało być finansowane przez rząd i zostało bezpośrednio podporządkowane metropolicie. Wykładowców seminarium mianował metropolita. Oprócz przedmiotów teologicznych wszystkie przedmioty były wykładane w języku polskim. W programie nauczania znalazły się następujące przedmioty: religia, język cerkiewno-słowiański, rosyjski, białoruski, ukraiński, polski, historia powszechna i Polski, historia Kościoła, nauka o Polsce, geografia powszechna i Polski, matematyka, przyroda, fizyka, chemia, logika, filozofia, rysunek kaligraficzny, śpiew i gimnastyka⁴. Absolwenci seminarium mieli być przyjmowani na Studium Teologii Prawosławnej Uniwersytetu Warszawskiego.

Reforma seminarium w Krzemieńcu, analogiczna do reformy seminarium wileńskiego, została przeprowadzona w latach 1926-1927⁵. Opóźnienie takie powstało w wyniku braku decyzji w sprawie przeniesienia seminarium krzemienieckiego do Warszawy. Kurator Okręgu Szkolnego na Wołyniu w 1924 r. informował MWRiOP, że przeniesienie seminarium do stolicy odseparowałoby alumnów od wpływów środowisk ukraińskich i wzmocniłoby oddziaływanie kultury polskiej. Z inicjatywy władz oświatowych powstał nawet projekt przeniesienia seminarzystów do prywatnego gimnazjum w Warszawie z rosyjskim językiem wykładowym, a po jego ukończeniu naukę teologiczną proponowano kontynuować na dwuletnim Studium Teologii Prawosławnej Uniwersytetu Warszawskiego. Powyższy projekt nie został zrealizowany z uwagi na trudności lokalowe i finansowe. W tej sytuacji władze cerkiewne postulowały ujednolicenie programu nauczania z ukraińskim i rosyjskim językiem wykładowym. Rolę państwa ograniczono jedynie do wsparcia finansowego. Na takie rozwiązanie nie wyraziły zgody czynniki

⁴ Archiwum Akt Nowych, MWRiOP, nr 1071, k. 32.

⁵ Tamże, k. 90; A. Mironowicz, *Prawosławne szkolnictwo teologiczne na terenie Rzeczypospolitej*, „Wiadomości PAKP”, nr 7-8 (140-141), Warszawa 2001, s. 13-19; tenże, *Prawosławne szkolnictwo, szkolnictwo cerkiewne*, „Religia – Encyklopedia PWN”, pod red. T. Gadacza i B. Milerskiego, t. VIII, Warszawa 2003, s. 251-253.

rządowe. W październiku 1925 r. MWRiOP wydało zarządzenie, które przekształcało seminarium krzemienieckie w szkołę państwową z internatem. Nauczanie miało się odbywać w dziewięcioletnim trybie gimnazjalnym. Za przedmioty nieteologiczne miał odpowiadać dyrektor, mianowany przez ministerstwo. Przedmioty te miały być wykładane w języku polskim. Nauczanie teologii miało się odbywać po rosyjsku i ukraińsku. Absolwenci szkoły krzemienieckiej mogli zostać przyjęci do Studium Teologii Prawosławnej Uniwersytetu Warszawskiego⁶.

Reforma seminarium wileńskiego w kierunku jego spolonizowania nie przyniosła rezultatów. Według informacji Instytutu Spraw Narodowościowych z 1932 r. szkoła nadal zachowała rosyjski charakter. Środowiska białoruskie domagały się przekształcenia seminarium w białoruską szkołę duchowną. W roku szkolnym 1931/1932 w seminarium wileńskim uczyło się 154 seminarzystów, a w 1932/1933 było ich 148, w tym 115 przebywało w internacie. Do seminarium krzemienieckiego uczęszczało 168 uczniów, w tym w internacie przebywało 131. Rocznie naukę w każdym z seminarium kończyło po 15 absolwentów⁷. Problem charakteru seminarium wileńskiego ponownie powrócił, kiedy w 1932 r. przystąpiono do reformy szkolnictwa powszechnego. W związku z jędrzejowiczowską reformą szkolną ustalono również nowe zasady funkcjonowania szkolnictwa duchownego. Kandydaci do stanu duchownego po ukończeniu 6 klas szkoły elementarnej i 4-letniego gimnazjum mieli ukończyć dwuletnie liceum teologiczne. Reformy ministerialne wywołały dezorganizację pracy seminariów prawosławnych. Po licznych kontrowersjach ostatecznie w 1935 r. sprecyzowano założenia reformy szkolnictwa duchownego. Zakładały one stopniową likwidację obu seminariów i otwarcie na ich miejsce w roku szkolnym 1938/39 trzyletniego liceum teologicznego w Warszawie. Decydujący wpływ na funkcjonowanie liceum teologicznego miały mieć władze państwowe, a rola metropolity została znacznie ograniczona. Określono także liczbę uczniów: w gimnazjum miało uczyć się do 130, a w liceum do 80. Statut, program nauczania i warunki przyjmowania uczniów ustalał minister WRiOP w porozumieniu z władzami cerkiewnymi. Dekret prezydenta z 1938 r. określał podstawy prawne nowego

⁶ AAN, MWRiOP, nr 1071, k. 68; U. Pawluczuk, *Seminaria...*, dz. cyt., s. 164-165; В. Рожко, *Нарис історії Української Православної Церкви на Волині (870-2000)*, Луцьк 2001; В. Данілічева, *До історії шкільництва Рівного в міжвоєнний період (20-30 ті рр. XX ст.): Наукові записки Рівненського обласного краєзнавчого музею*, Випуск IV. (Матеріали наукової конференції 25-26 жовтня 2006 р.), Рівне 2006; „Духовний сіяч”, 15 травня 1930 року, №10, Арк. 120-122; „Духовний сіяч” 1 квітня 1930 року, № 7, Арк. 81-82; „Духовний сіяч”, 1 травня 1930 року, № 9, Арк. 109-111.

⁷ Lietuvos Valstybės Istorijos Archivas w Wilnie, f. 220, op. 1, nr 124, k. 12v; „Kalendarz prawosławny” na 1934 r., Tomaszów Lubelski 1934, s. 82.

systemu edukacji duchowieństwa prawosławnego. Wybuch II wojny światowej spowodował, że pozostały one jedynie w sferze przygotowań prawno-organizacyjnych⁸.

Obok seminariów duchownych w Wilnie i Krzemieńcu metropolita Dionizy Waledyński założył w Ławrze Pocajowskiej szkołę duchowną dla dzieci duchownych oraz szkoły dyrygentów chórów cerkiewnych w klasztorach w Jabłecznej i Krzemieńcu. W 1923 r. władze cerkiewne podjęły próbę utworzenia prywatnej szkoły duchownej we wsi Witczówka na Polesiu. Projekt ten nie został zrealizowany wobec zdecydowanego sprzeciwu władz wojewódzkich, które obawiały się, by szkoła nie stała się „rozsadnikiem kultury wschodniej”⁹.

Szczególną rolę w procesie edukacji kadry duchownej w Kościele prawosławnym w okresie międzywojennym odgrywało Studium Teologii Prawosławnej Uniwersytetu Warszawskiego. Podstawą do jego utworzenia stał się projekt powołania uczelni wyższej do kształcenia kadr duchownych, złożony w 1921 r. do MWRiOP przez metropolitę Jerzego Jaroszewskiego. Ostatecznie, dzięki staraniom metropolity Dionizego Waledyńskiego, w 1924 r. Senat Uniwersytetu Warszawskiego uchwalił powołanie Studium Teologii Prawosławnej. Studium rozpoczęło działalność 8 lutego 1925 r. Jego kierownikiem został metropolita Dionizy Waledyński, a zastępcą – prof. Iwan Ohijenko. Pracownikami Studium zostali wybitni specjaliści z zakresu historii, teologii i dogmatyki Kościoła prawosławnego. Wykładowcami na Uniwersytecie Warszawskim byli ks. metropolita prof. Dionizy Waledyński, prof. Bazyli Bidnow, ks. archimandryta prof. Grzegorz Peradze, prof. Mikołaj Arsieniew, ks. archimandryta prof. Hilarion Basdekas, prof. Michał Zyzykin, biskup prof. Aleksander Zotos, prof. Iwan Ohijenko, prof. Aleksander Łotocki, prof. Sergiusz Kisiel-Kisielewski oraz wykładowcy dr Aleksander Łapiński i dr Włodzimierz Kułakow¹⁰. Większość kadry naukowej była absolwentami rosyjskich akademii duchownych w Kazaniu (D. Waledyński), Kijowie (B. Bidnow i A. Łotocki), Moskwie (W. Kułakow) i Petersburgu (H. Basdekas).

Zgromadzenie tak znakomitych wykładowców było możliwe dzięki pomocy kadrowej innych Kościołów prawosławnych. Prawosławny Kościół Rumuński delegował do pracy w Studium Teologii Prawosławnej profesora Sergiusza Kisiela-Kisielewskiego, wybitnego hebraistę i znawcę Starego Testamentu oraz doktora Justyna Moisescu, późniejszego metropolitę mołdawskiego i patriarchę rumuńskiego. Z Kościołem konstantynopolańskim

⁸ A. Mironowicz, *Prawosławne szkolnictwo teologiczne na terenie Rzeczypospolitej*, [w:] *Od Kijowa do Rzymu. Z dziejów stosunków Rzeczypospolitej ze Stolicą Apostolską i Ukrainą*, pod red. M.R. Drozdowskiego, Białystok 2012, s. 863-880.

⁹ M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, dz. cyt., s. 288-289.

¹⁰ M. Linczewski, *Studium Teologii Prawosławnej na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1925-1939*, Warszawa 1992, s. 42-65.

związany był biskup Aleksander Zotos i archimandryta Hilarion Basdekas. Studium poprzez kadrę naukową przejęło dobre tradycje rosyjskich akademii teologicznych oraz szkół teologicznych z Rumunii i z Europy Zachodniej. Archimandryta Grzegorz Peradze był absolwentem wydziału teologii protestanckiej w Berlinie, a archimandryta Hilarion Basdekas – Petersburskiej Akademii Duchownej i Uniwersytetu Oxfordzkiego¹¹. Przygotowanie wykładowców Studium wpłynęło na kierunki i metody badań naukowych oraz charakter kształcenia. Studium do 1939 r. wykształciło znakomitą kadrę duchownych i pracowników naukowych. Absolwentem Studium był między innymi Jerzy Szretter, późniejszy metropolita warszawski Tymoteusz, Borys Borysiewicz – arcybiskup Cyprian, władca Amerykańskiego Kościoła Prawosławnego, Mitrofan Gutowski, późniejszy biskup Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Wymienieni absolwenci wskazują na szerszą rolę edukacyjną uczelni warszawskiej. Absolwenci Studium Teologii Prawosławnej zasilali kadry wielu kościołów prawosławnych. W latach 1928-1939 absolwentom Studium przyznano 249 stopni magistra teologii prawosławnej. Pracownicy Studium wnieśli też ważny wkład w badania naukowe z zakresu teologii i historii Kościoła. Prace profesorów Basdekasa, Zyzykina, Ohijenki, Bidnowa i Łotockiego na trwałe wpisały się w poczet największych osiągnięć naukowych pracowników Uniwersytetu Warszawskiego. Ich osiągnięcia naukowe były znane w kraju i za granicą. Czasopismo naukowe „Elpis” cieszyło się powszechnym uznaniem wśród historyków Kościoła i teologów. Wychowankowie i pracownicy Studium przyczynili się do odrodzenia szkolnictwa teologicznego w Polsce powojennej. Pracownik Studium dr Aleksander Łapiński został wieloletnim profesorem Sekcji Prawosławnej Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie¹².

Nauka na studium trwała 4 lata, czyli 8 semestrów. Semestrów tym czasie studenci odbywali ćwiczenia i wykłady w zakresie różnych zakładów naukowych. Władze naukowe placówki podzielili przedmioty na zasadnicze i pomocnicze¹³. „Na I roku studiów były 4 przedmioty zasadnicze: Teologia duszpasterska, Pismo Święte Starego Testamentu i archeologia biblijna, Historia powszechna Kościoła chrześcijańskiego, Język cerkiewnosłowiański i paleografia. Przedmioty pomocnicze to: język grecki, hebrajski i polski.

Na II roku studiów obowiązywały również 4 przedmioty zasadnicze: Homiletyka, Pismo Święte Nowego Testamentu, Teologia fundamentalna, Patrologia. Przedmiotami pomocniczymi były te same języki obce, co na

¹¹ Tamże, s. 38-41.

¹² A. Mironowicz, *Szkolnictwo prawosławne w Rzeczypospolitej*, [w:] *Szkolnictwo prawosławne w Rzeczypospolitej*, pod red. A. Mironowicza, U. Pawluczuk i P. Chomika, Białystok 2002, s. 35-36.

¹³ A. Malesza, dz. cyt., s. 116.

I roku. Na III roku studiów Przedmiotami zasadniczymi były: Homiletyka, Pismo Święte Nowego Testamentu, Teologia fundamentalna, Historia prawosławnych Kościołów słowiańskich i Kościoła Rumuńskiego. Przedmioty pomocnicze były do wyboru: teoria prawa, wykład ścisłej filozofii (logika, historia filozofii, psychologia), historia powszechna lub historia Polski, literatura powszechna lub polska. Na IV roku studiów przedmiotami podstawowymi były: Archeologia chrześcijańska i historia sztuki chrześcijańskiej, Teologia porównawcza, Prawo kanoniczne. Przedmioty pomocnicze – jeden przedmiot do wyboru, jak na III roku”¹⁴.

Ogólna liczba godzin wykładów i ćwiczeń w ciągu trwania nauki wynosiła 115. Na I roku było 32 godziny, na II 31, na III 30, a na IV 22. Jak można zauważyć liczba ta zmniejszała się co roku na jedną godzinę, a na IV roku studenci uczęszczali już tylko na 22 godziny tygodniowo co było spowodowało tym, że słuchacze studium pisali pracę magisterską¹⁵.

*

Problem nauczania religii prawosławnej w szkołach nie był w okresie międzywojennym uporządkowany. Nauczanie prowadzili przeważnie duchowni, za co otrzymywali bardzo niskie wynagrodzenie. Od ich ofiarności i zaangażowania zależało czy nauczanie religii w szkołach miało ciągłość i na jakim odbywało się poziomie. Lepiej zorganizowane było nauczanie religii w szkołach średnich. Nauczanie religii prawosławnej w szkołach powszechnych odbywało się w oparciu o podręczniki rosyjskie, zawierające często treści o antypolskim charakterze. Dopiero w latach trzydziestych z drukarni synodalnej w Warszawie wyszły podręczniki przygotowane przez pracowników Studium Teologii Prawosławnej Uniwersytetu Warszawskiego. Podręczniki do nauczania religii prawosławnej w treści i formie odpowiadały nowej sytuacji Kościoła prawosławnego na ziemiach polskich.

Według danych władz oświatowych w szkołach powszechnych nauką religii prawosławnej w roku szkolnym 1922/1923 objęto 5 400 uczniów, w 1923/1924 – 9 091, w 1924/1925 – 9 332, w 1925/1926 – 6 162, w 1926/1927 – 5 448, a w 1928/1929 – 4 900, co stanowiło niewiele ponad 2% kształcącej się młodzieży. Do tego należy dodać kilkutysięczną liczbę uczniów szkół prywatnych, męskich, żeńskich i koedukacyjnych. Ogólny odsetek uczniów uczęszczających na religię prawosławną w różnych typach szkół państwowych i prywatnych w województwach centralnych wynosił około 1% uczącej się młodzieży, a w województwach wschodnich – ponad 17,5%¹⁶.

¹⁴ M. Linczewski, dz. cyt., s. 23.

¹⁵ Tamże, s. 25-26.

¹⁶ J.S. Langrod, *O autokefalii prawosławnej w Polsce, Studium z zakresu polskiej polityki i administracji wyznaniowej*, Warszawa, 1931, s. 114-115.

Szkolnictwo prawosławne w II Rzeczypospolitej

Słowa kluczowe:

Cerkiew prawosławna, Беларуская газета, Białoruś, Patriarchat Moskiewski, życie religijne

STRESZCZENIE

Na łamach „Беларускай газеты” można było odnaleźć informacje o życiu religijnym oraz o działalności kościoła i cerkwi. Mimo ostrożnego stosunku do Cerkwi i kwestii religijnych w „Беларускай газэце” regularnie ukazywały się informacje o działalności charytatywnej kapłanów, przygotowaniu i obchodach uroczystości religijnych, o nabożeństwach, współpracy Cerkwi z Białoruską Samopomocą. Regularnie były publikowane także inne informacje o działalności Cerkwi prawosławnej – o zbieraniu i przekazywaniu ksiąg liturgicznych, strojów kapłanów, obrazów, o organizowaniu dziecięcych i amatorskich cerkiewnych gwiazdek.

Orthodox education in the Second Polish Republic

Keywords:

Orthodox Church, Беларуская газета, Belarus, Moscow Patriarchate, religious life

SUMMARY

In the pages of „Беларускай газеты” you could find information about religious life of the church and orthodox church activities. Despite the cautious attitude towards the Orthodox Church and religious issues, „Беларускай газэце” regularly published information about the priests' charitable work, the preparation and celebration of religious ceremonies, services and the cooperation between Orthodox Church and Belarusian Self-Help. Other information about the activities of the Orthodox Church were published – about collecting and transferring liturgical books, priests' costumes, paintings, and about organizing children's and amateur, church ornaments.

JERZY IZDEBSKI

Warszawa

34 pp w okresie mobilizacji i wojny 1939 r.

9 Dywizja Piechoty – w skład której wchodził 34 pułk piechoty – według obowiązującego od 1925 r. planu mobilizacyjnego „S” miała się mobilizować w ramach mobilizacji specjalnej, od drugiego do piątego dnia mobilizacji powszechnej. Mobilizacja specjalna mogła być uruchamiana niezależnie od mobilizacji reszty armii w drodze indywidualnych wezwań za pomocą kart mobilizacyjnych koloru „żółtego” rozsyłanych do rezerwistów oraz właścicieli koni i wozów. Jednostki mobilizowane w ramach mobilizacji specjalnej wchodziły w skład korpusu interwencyjnego. Obok 9 DP, wzmocnionej przez szwadron kawalerii, batalion saperów i kompanię łączności i służby, w skład korpusu wchodziły 26 DP i 4 pac złożony z dwóch dywizjonów oraz jednostki korpusne – eskadra samolotów obserwacyjnych, kompania czołgów, kompania mostowa i dwie kolumny samochodów ciężarowych¹. Plany mobilizacyjne jednostek korpusu interwencyjnego były stale aktualizowane, po raz ostatni w lutym 1937 r.

Podlasie, ze względu na przebiegające szlaki kolejowe i znajdujące się tu dwa bardzo ważne węzły kolejowe – Siedlce i Łuków, zajmowało ważne miejsce w polskich planach wojennych. Na Podlasiu, w wypadku wojny z Rosją planowano skoncentrować strategiczne odwody Naczelnego Wodza, którego kwaterę przewidywano rozwinąć w Siedlcach.

W wypadku wojny z Rosją, 9 DP według założeń planu operacyjnego „W” miała wejść w skład Armii „Baranowicze” dowodzonej przez gen dyw. Tadeusza Piskora. Od 1936 r. 9 DP była w jego siatce inspekcji, a oficerowie dywizji brali udział w pracach sztabowych prowadzonych na przewidywanym odcinku działań wspomnianej armii².

¹ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAW), Akta Oddziału I Sztabu Głównego, Wydział Ogólnomobilizacyjny, t. 95.

² CAW, Akta DOK VIII, t. 350. W maju 1939 r. w pracach sztabowych brali udział płk dypl. Leopold Endel-Ragis, ppłk Adam Eustachiewicz, ppłk Władysław Adamus i mjr Henryk Smotrecki. S. Feret, *Polska sztuka wojenna 1918-1939*, War-

W 1937 r. 9 Dywizja Piechoty wystawiła kompanię strzelecką z plutonem ckm, która obok kompanii pozostałych dywizji piechoty OK IX weszła w skład specjalnie sformowanego Podlasko-Poleskiego Batalionu Stołecznego. Od kwietnia do października 1937 r. stacjonował on w Warszawie i pełnił funkcje reprezentacyjną.

Wojsko odgrywało bardzo ważną rolę w życiu społecznym i gospodarczym miejscowości w których stacjonowało. Jest to zrozumiałe, zważywszy, że garnizony były stosunkowo liczne jak na warunki Siedlec czy Białej Podlaskiej. Powstawały trwałe związki, a wojsko i jego reprezentanci czynnie uczestniczyli we wszelkich inicjatywach społecznych. Przykładowo, oficerowie i podoficerowie siedleckiego i bialskiego garnizonu uczestniczyli w pracach komitetów pomocy bezrobotnym. Wojsko udostępniało w ramach pomocy dla bezrobotnych, kuchnie polowe i personel pomocniczy. Szczególnie uroczyście obchodzono święta pułkowe przypadające w rocznice powstania jednostek. W maju 1938 r. było uroczyście obchodzone święto pułkowe 34 pp, podczas którego przedstawiciele społeczeństwa bialskiego przekazali ufundowane uzbrojenie.

Wojsko było inicjatorem budowy wielu pomników poświęconych ważnym wydarzeniom z naszej historii. W lipcu 1924 r. delegacje z pułków 9 DP w składzie 1 oficer i 10 szeregowych wzięły udział w Nowogródku w sypaniu kopca ku czci Adama Mickiewicza. W Białej Podlaskiej podczas obchodów 15-lecia 34 pp został odsłonięty Pomnik Niepodległości, którego trzy bryły symbolizowały trzy zabory z których przez czyn wielu poległych w walce o niepodległość powstała Polska.

W 1938 r. nastąpiła zmiana dowódcy 34 pp. Dowództwo 34 pp od 24 czerwca 1938 r. objął ppłk dypl. Wacław Budrewicz, dotychczasowy szef sztabu DOK II, który zastąpił płk Jana Świąteckiego, który objął stanowisko w Zarządzie Głównym Federacji Związku Obrońców Ojczyzny.

Według obowiązującego do 1938 r. planu mobilizacyjnego „S” 9 DP miała się mobilizować w ramach mobilizacji specjalnej od drugiego do piątego dnia mobilizacji powszechnej.

Plan mobilizacyjny „S”, wprowadzony w drugiej połowie lat dwudziestych, stawał się w miarę upływu czasu nieaktualny, dlatego palącą koniecznością stawało się opracowanie i wdrożenie nowego planu mobilizacyjnego. Próby podejmowane przez Sztab Główny były jednak blokowane przez Marszałka Piłsudskiego. Dopiero po jego śmierci rozpoczęto prace nad nowym planem mobilizacyjnym. Trwały one w Oddziale I Sztabu Głównego do września 1937 r., następnie włączono do ich realizacji jednostki. Jednostki,

w tym wypadku pułki 9 DP, otrzymywały z Oddziału I SG poprzez Wydziały Mobilizacyjne DOK instrukcje, tabele mobilizacyjne i wzory organizacji wojennych. Od tego momentu praca nad przygotowaniem mobilizacji przeniosła się na szczebel wykonawczy.

Podstawowym dokumentem mobilizacyjnym jednostki był elaborat mobilizacyjny, zawierający dzienniki czynności, gdzie podawane było miejsce i czas oraz czynności, jakie powinny być podjęte w celu zmobilizowania jednostki. W elaboracie były podane również tabele pokrycia materiałowego etatu wojennego jednostki. Prace mobilizacyjne wykonywali w pułkach oficerowie zawodowi po złożeniu odpowiedniej przysięgi pod kierunkiem oficerów mobilizacyjnych. Funkcje oficerów mobilizacyjnych w jednostkach 9 DP pełnili: w dowództwie 9 DP kpt. Piotr Panecki, w 9 pal kpt. Wincenty Świerczyński, w 22 pp kpt. Romuald Nowicki, w 34 pp kpt. Wacław Barański, w 35 pp por. Leon Liskiewicz.

Prace nad planami mobilizacyjnymi w jednostkach, rozpoczęte w październiku 1937 r. trwały do kwietnia 1938 r. Do 21 października 1937 r. pułki miały opracować i złożyć w DOK zapotrzebowanie na szeregowych rezerwy, do 1 listopada zapotrzebowanie na konie, wozy i pojazdy mechaniczne, do 15 stycznia 1938 r. zapotrzebowanie na oficerów rezerwy.

Szczególne nasilenie prac nad opracowywaniem elaboratów mobilizacyjnych nastąpiło w kwietniu 1938 r., tuż przed wprowadzeniem planu mobilizacyjnego „W”. Do 2 kwietnia dowódcy jednostek mieli przedstawić do komend garnizonów zapotrzebowania na pomieszczenia i świadczenia osobiste oraz na wspólne dla jednostek urządzenia garnizonowe. Władze administracyjne do 5 kwietnia miały otrzymać od wojska zapotrzebowania na świadczenia ludności, aby do 20 kwietnia jednostki miały zapewnione pokrycie potrzeb. Do tego czasu władze administracyjne miały przekazać *in blanco* nakazy na zajęcie pomieszczeń i warsztatów na potrzeby mobilizujących się oddziałów.

Podczas opracowywania planu „W” obowiązywał plan mobilizacyjny „S”, który stał się nieaktualny od godz. 24.00 30 kwietnia 1938 r. Od tej chwili zaczął obowiązywać plan mobilizacyjny „W”. Prace nad nim trwały jednak dalej.

W maju 1938 r. wykańczano elaboraty w szczegółach i przygotowywano je do kontroli, jaką miał przeprowadzić dowódca dywizji. W czasie czerwcowej kontroli okazało się, że były pewne braki, między innymi w 34 pp nie do końca dopracowano wytyczne do przeprowadzenia mobilizacji. Mimo to gen. Orlik-Rückemann, stwierdził, że dowódca 34 pp zrozumiał swoje zadanie i przeprowadzenie mobilizacji pułku było możliwe.

W myśl planu mobilizacyjnego „W” dywizja została zaliczona do kategorii „M” – jednostki frontowe – i została włączona do jednostek grupy „czerwonej” (osłona granicy wschodniej).

Podstawową zasadą mobilizacji alarmowej było zachowanie zasad biernej obrony przeciwlotniczej poprzez maksymalne rozśrodkowanie mobilizujących się jednostek w najbliższym terenie. Miało to przede wszystkim rozładować koszary, w których mogły się mobilizować następne rzuty, a także zmniejszyć ryzyko strat w wypadku działań lotnictwa przeciwnika. Całość prac podczas mobilizacji spadała w zasadzie na jednostki czynne, które miały rozwinąć do pełnych stanów pododdziały własne oraz sformować nieistniejące w czasie pokoju, a tworzone na czas wojny. Otrzymywały one silne tzw. zawiązki wojenne składające się z jednego lub dwóch oficerów służby stałej, kilku podoficerów i odpowiedniej liczby szeregowych.

Pułki 9 DP, jako stacjonujące w głębi kraju, miały niskie stany liczebne, zwłaszcza w okresie jesienno-zimowym, a ich dowódcy skarżyli się, że do przeprowadzenia mobilizacji alarmowej brak będzie kadry, np. 22 pp na 1 stycznia 1938 r. miał 61 oficerów, 200 podoficerów i 967 strzelców, a z chwilą zarządzenia mobilizacji z pułku odchodziło szesnastu oficerów, 59 podoficerów i 309 strzelców³.

Do prac mobilizacyjnych pozostawało:

	oficerów	podoficerów	strzelców
w kompaniach strzeleckich	14	45	243
w kompaniach ckm	7	12	112
w innych pododdziałach	23	60	228

Mobilizacja alarmowa

A) Mobilizacja personalna

Oficerowie rezerwy po otrzymaniu kart mobilizacyjnych mieli natychmiast stawić się w pułkach. Tutaj od oficera mobilizacyjnego, po odnotowaniu godziny przybycia, otrzymywali przydział według opracowanej wcześniej *Listy przydziału wojennego*. Ze względu na brak oficerów rezerwy na terenie OK IX do pułków 9 DP otrzymali przydziały oficerowie rezerwy, zamieszkujący w Warszawie, na terenie OK I.

Zgłaszający się zmobilizowani szeregowi rezerwy mieli być przyjmowani w izbie przyjęć, gdzie odnotowywano fakt stawienia się, następnie

³ CAW, Akta 9 DP, t. 15. Stan faktyczny obecnych na dzień 1 stycznia 1938 r. w 22 pp.

planowano poddać ich badaniom lekarskim (na żądanie zmobilizowanego) i po ujęciu w ewidencji kierować, do jednostki, gdzie mieli otrzymywać ekwipunek. W pierwszej kolejności mieli być kierowani do jednostek mających najwcześniejsze terminy gotowości (pierwsze bataliony w pułkach piechoty i baterie o najniższych numerach w dywizjonach artylerii).

Nadwyżki rezerwistów, w tym również z tzw. procentu bezpieczeństwa, miały być kierowane do oddziału nadwyżek, odchodzącego w następnej kolejności do tworzonego w czasie mobilizacji powszechnej ośrodka zapasowego, który planowano rozwinąć w Siedlcach. Poborowi przed ukończeniem wyszkolenia podstawowego nie mogli być brani pod uwagę przy tworzeniu zawiązków wojennych, można było ich zatrudnić jedynie do prac pomocniczych.

Zdaniem gen. dyw. T. Piskora, mobilizacja rezerwistów do pułków 9 DP była bardzo utrudniona ze względu na to, że obszar, na którym dywizja stacjonowała, „nie był spójny wewnętrznie”. Prawdopodobnie to samo miał na myśli gen. Orlik-Rückemann, kiedy w raporcie z 19 października 1938 r. do dowódcy OK IX postulował, aby rezerwiści z KRU na terenie którego zamieszkiwali, byli wcielani do najbliższych pułków, co niewątpliwie polepszyłoby warunki mobilizacji i znacznie przyspieszyło jej przebieg. Uwagi obu generałów były niewątpliwie słuszne, ale trudne do zrealizowania w warunkach ścisłego przestrzegania ustalonego parytetu narodowościowego: 75% Polacy i 25% mniejszości narodowe. Z tego względu rezerwiści spod Siedlec byli mobilizowani do pułków 20 i 30 DP, a Poleszucy spod Pińska do 22 pp w Siedlcach.

B) Mobilizacja materiałowa, koni i wozów

Mobilizacja miała odbywać się drogą zbiorowych wezwań, rozsyłanych przez starostwa do sołtysów. Konie i wozy miały pobierać komisje poboru koni (KPK). Pułki miały przeciętnie wystawić pięć do sześciu KPK. W niektórych wypadkach pułki wystawiały KPK pobierające konie i wozy dla innych jednostek. KPK powinny być gotowe do poboru w terminie „A”+ 4. Ich przewodniczącymi byli z reguły oficerowie służby stałej mający przydzielone do dalszych rzutów mobilizacji. KPK miały pobierać konie i wozy od ludności i przekazywać oddziałom odbiorczym, które dostarczały je do jednostek. Kucie koni planowano przeprowadzić w kuźniach prywatnych zajętych przez wojsko w ramach świadczeń osobistych. W ramach tych ostatnich ludność miała udostępnić pomieszczenia, a także służyć pomocą wykwalifikowaną np. lekarze, kowale, szewcy, fryzjerzy. Pułki wystawiały ponadto komisje poboru samochodów i rowerów; miały one zadanie pobrać od ludności cywilnej samochody dla sztabów i rowery dla dywizyjnej kompanii kolarzy oraz pułkowych plutonów kolarzy.

Tabele mobilizacyjne jednostek alarmowych 9 DP
Kategoria „S”: przynależność do grupy „zielonej”⁴

Termin gotowości mobilizacyjnej	Nazwa jednostki mobilizowanej	Miejsce mobilizacji
Z + 30	Komp. km plot typ B nr 94	Siedlce
	Komp. km plot typ B nr 91	Biała Podlaska
	Komp. km plot typ B nr 92	Biała Podlaska
	Komp. km plot typ B nr 93	Brześć n/Bugiem

Kategoria „M”: przynależność do jednostek grupy „czerwonej”.

Termin gotowości mobilizacyjnej	Nazwa jednostki mobilizowanej	Miejsce mobilizacji
A + 24	Dowódca i sztab 9 DP	Siedlce
	Dowódcy broni 9 DP	
	Szefowie służb 9 DP	
	Pluton łączności Kwatery Głównej 9 DP	Brześć n. Bugiem
A + 26	I/22 pp	Siedlce
	I/34 pp	Biała Podlaska
	I/35 pp	Brześć n. Bugiem
A + 28	Dowództwo I/9 pal	Siedlce
	1 bateria i pluton kol. am. I/9 pal	
	Dowództwo III/9 pal	Biała Podlaska
A + 30	7 bateria i pluton kol.am.III/9 pal	
	Komendant Kwatery Głównej 9 DP	Siedlce
	Kompania gospodarcza Kw. Gł. 9 DP	
	Sąd polowy 9 DP	
	9.kompania łączności	Brześć n. Bugiem
	pluton radio Kw. Gł. 9 DP	
	drużyna parkowa oddz. łączności 9 DP	
	Dowództwo II/9 pal	Siedlce
	5 bateria i pluton kol. am. II/9 pal	

⁴ Według założeń nowego planu mobilizacyjnego „W-2” wprowadzonego w maju 1939 r. kompanie przeciwlotnicze znalazły się w grupie „brązowej”.

A + 36	II/22 pp II/34 pp II/35 pp 2 bateria 9 pal i pluton kol.am.I/9 pal 8 bateria 9 pal i pluton kol.am.III/9 pal	Siedlce Biała Podlaska Brześć n. Bugiem Siedlce Biała Podlaska
A + 40	Dowództwo 22 pp i oddz. spec pułku Dowództwo 34 pp i oddz. spec pułku Dowództwo 35 pp i oddz. spec pułku 205 kompania asystencyjna 3 bateria 9 pal i pluton kol. am. I/9 pal 9 bateria 9 pal i pluton kol. am. III/9 pal 901 pluton parku uzbrojenia	Siedlce Biała Podlaska Brześć n. Bugiem Siedlce Biała Podlaska
A + 44	191 kompania asystencyjna 204 kompania asystencyjna 92 kompania asystencyjna 91 kompania kolarzy	Siedlce Biała Podlaska Brześć n. Bugiem
A + 48	III/22 pp III/34 pp III/35 pp 6 bateria 9 pal i pluton kol. am. II/9 pal 91 samodzielna kompania karabinów maszynowych i broni towarzyszącej 901 kolumna taborowa (parokonna) 902 kolumna taborowa (parokonna) 903 kolumna taborowa (parokonna)	Siedlce Biała Podlaska Brześć n. Bugiem Siedlce Biała Podlaska Brześć n. Bugiem
A + 54	9 szwadron kawalerii dywizyjnej 9 DP 4 bateria 9 pal i pluton kol. am. II/9 pal Dowództwo 9 pal 9 samodzielny patrol meteorologiczny	 Siedlce
A + 60	904 kolumna taborowa (parokonna) 901 warsztat taborowy	Siedlce

Opracowano na podstawie tabeli mobilizacyjnej 9 DP zamieszczonej w CAW, Akta 9 DP, t. 19.

Mobilizacja powszechna

W ramach mobilizacji powszechnej, w pierwszym jej rzucie, w garnizonach 9 DP mobilizowały się następujące jednostki:

Termin gotowości	Nazwa jednostki	Miejsce mobilizacji
4	baon marszowy 35 pp uzupełnienia marszowe dla 91 kompanii kolarzy	Brześć n. Bugiem
6	Dowództwo II/61 pal 4,5,6 baterie 61 pal kol. am. II/61 pal 7 bateria 61 pal z plutonem kol. am. III/61 pal	Siedlce
	Krajowy szpital weterynaryjny typ II nr 91	Biała Podlaska
7	Dowództwo III/61 pal 8, 9 baterie 61 pal kolumna amunicyjna III/61 pal	Siedlce

Opracowano na podstawie tabeli mobilizacyjnej 9 DP zamieszczonej w CAW, Akta 9 DP, t. 19.

W drugim rzucie mobilizacji powszechnej planowano zmobilizować:

Termin gotowości mobilizacyjnej	Nazwa jednostki mobilizowanej	Miejsce mobilizacji
X + 3	I/95 pp	Siedlce
	II/95 pp	Biała Podlaska
X + 4	Dowództwo 95 pp i oddziały specjalne pułku	Siedlce
	Batalion marszowy 34 pp	Biała Podlaska
X + 5	Batalion marszowy 22 pp Uzupełnienia marszowe dla samodzielnej komp. km. i broni towarzyszącej nr 91 Bateria marszowa 1/9 pal	Siedlce
X + 6	Ośrodek Zapasowy 9 DP	Siedlce

Lata 1938-1939 cechował wzrost agresywnych tendencji w polityce zagranicznej Niemiec. Owocami tego było zajęcie w marcu Austrii, a następnie w październiku 1938 r. części Czechosłowacji. Kolejnym etapem, co było jasne dla większości polityków europejskich, stała się Polska. Już w październiku 1938 r. Niemcy wysunęły propozycję, aby Polska zgodziła się na

budowę niemieckiej autostrady przez polskie Pomorze i zajęcie przez Niemcy Wolnego Miasta Gdańska. Żądania te Niemcy powtórzyli w znacznie ostrzejszej formie w dniu 21 marca 1939 r. Dwa dni później Niemcy dokonali aneksji Kłajpedy i podpisali układ ze Słowacją, oddający ten kraj pod opiekę Niemiec.

Posunięcia te, godzące w niezawisłość Polski, spotkały się z natychmiastową reakcją władz polskich. Podjęto działania mające na celu podniesienie gotowości obronnej Wojska Polskiego. Zarządzono częściową mobilizację wybranych jednostek wojskowych i sformowano zawiązki dowództw pięciu armii połowych i samodzielnej grupy operacyjnej, dając im zadania operacyjne.

Większość mobilizowanych jednostek (trzy dywizje piechoty i jedna brygada kawalerii) należała do grupy „czerwonej” i stacjonowała na obszarze OK IX Brześć n. Bugiem. Mobilizacja ich miała być dla Niemiec ostrzeżeniem, a jednocześnie – ze względu na mobilizację jednostek z OK odległego od granicy niemieckiej, nie narazić strony polskiej na zarzut prowokacji i agresywnych poczynań. Zarządzenia mobilizacyjne objęły również i 9 DP, a jej przebieg był sprawdzianem planu mobilizacyjnego „W”, wprowadzonego w życie w kwietniu 1938 r.

Sygnałem do mobilizacji alarmowej 9 DP był telegram szefa Sztabu Głównego, gen. bryg. Wacława Stachewicza l.dz. 3401/mob.: „Sformowanie jednostek czerwonych zarządzone”⁵. Telegram o tej treści wpłynął do pułków 23 marca między godz. 13.00-15.00. W tym czasie dowódca 9 DP z oficerami sztabu i dowódcami pułków uczestniczył w ćwiczeniach aplikacyjnych, jakie zostały zorganizowane w Białej Podlaskiej. Po otrzymaniu telegramu ćwiczenia zawieszono, oficerowie udali się do swoich jednostek, gdzie już trwały czynności przewidziane planem mobilizacyjnym.

Po otrzymaniu rozkazu mobilizacyjnego komendanci garnizonów ustalili godzinę „A”, od której miały rozpocząć się czynności mobilizacyjne. W pułkach zarządzono alarm, odbyły się krótkie odprawy, na których najstarszy obecny oficer odczytał rozkaz mobilizacyjny i podał godzinę „A”.

W Białej Podlaskiej dla garnizonu godzinę „A” ustalono na godzinę 17.00. Oficerowie mobilizacyjni pułków wydali oficerom służby stałej przydziały wojenne i teczki jednostek, które mieli mobilizować.

Równolegle KRU i starostwa rozpoczęły rozprowadzać w terenie karty mobilizacyjne dla rezerwistów oraz wezwania do stawienia się do poboru właścicieli koni, wozów, rowerów i samochodów. Odrębne wezwania wystosowano do osób, które miały wykonywać prace w ramach świadczeń osobistych.

Punktualnie o godz. 17.00 ruszyły w teren KPK w celu pobrania od ludności koni i wozów. W tym czasie rozpoczęły pracę oddziały odbiorcze,

⁵ CAW, Akta Armii „Pomorze”, II/11, t. 8. Do dowództwa 9 DP telegram wpłynął o godz. 13.22.

które zajmowały pomieszczenia dla potrzeb mobilizowanych oddziałów oraz warsztaty, głównie kuźnie niezbędne do podkucia koni.

W 34 pp omyłkowo rozpoczęto mobilizację przeciwlotniczych kompanii karabinów maszynowych, mimo że te jednostki były w grupie „zielonej”. Ich mobilizacja została wstrzymana po dwóch godzinach przez dowódców pułków⁶.

A) Mobilizacja personalna

Rezerwiści zaczęli przybywać wkrótce po godzinie „A”. Najwcześniej przybyłych kierowano do oddziałów o najkrótszych terminach mobilizacyjnych, tj. do I batalionu w pułkach piechoty lub baterii o najniższym numerze w dywizjonie. Część, z odległych KRU, przybywała z opóźnieniem z powodu trudności związanych z doręczeniem kart mobilizacyjnych.

W 34 pp do pełnej obsady oficerskiej brakowało aż czternastu oficerów, w tym trzech lekarzy.

Napływ rezerwy 34 pp w czasie mobilizacji alarmowej jednostek grupy „czerwonej”:

Jednostka	23.III.1939		24.III.1939		25.III.1939		Razem	
	podof	szer.	podof	szer.	podof	szer.	podof	szer.
34 pp*)							289	2321

Uruchomienie Komisji Poboru Koni nastąpiło w terminie, choć często ich składy były zdekompletowane, ponieważ przedstawiciele administracji cywilnej bardzo często objęła mobilizacja. Pracę komisji utrudniała też nocna pora urzędowania i, co za tym idzie, trudności w dotarciu właścicieli koni do miejsc poboru. Pobranych przez komisję koni nie było komu odbierać, ponieważ oddziały odbiorcze były nieliczne i nie mogły sprawnie obsłużyć wielu komisji.

b) Świadczenia osobiste

W toku mobilizacji, w ramach świadczeń osobistych planowano powołać do prac na rzecz wojska fachowców i rzemieślników między innymi lekarzy, kowali, rymarzy i kołodziei. Jak się okazało, wielu dostało karty powołania do wojska i nie mogło świadczyć usług. Brak było podwód do przewożenia sprzętu ze składnic do mobilizowanych jednostek. Braki te niejedno-

⁶ CAW, Relacje z Armii „Pomorze”, *Relacja kpt Cz. Czernikiewicza z 34 pp.*

krotnie równoważyła ofiarna postawa ludności cywilnej, która samorzutnie pomagała wojsku.

Młodzież szkolna starszych roczników roznosiła w czasie mobilizacji karty powołań i wezwania. Młodzież z PW na rozkaz komendanta garnizonu Biała Podlaska objęła służbę informacyjną na dworcu kolejowym, wystawiając dziesięć podwójnych posterunków i służbę wartowniczą na wiaduktach kolejowych, wystawiając sześć podwójnych posterunków. Służbę pełniły również drużyny Związku Strzeleckiego. Także PCK zaznaczył swoją obecność w czasie mobilizacji. W Białej Podlaskiej do prac związanych z mobilizacją włączono 26 członków tej organizacji. Jak oceniała administracja państwowa, zarządzenia wojskowe były wykonywane natychmiast i nie stwierdzono, poza nielicznymi incydentami, żadnego poważniejszego wypadku, który mógłby zakłócić jej przebieg.

Natychmiast po zakończeniu mobilizacji w jednostkach odbyło się uroczyste zaprzysiężenie oddziałów na sztandary pułkowe. Jednostki pozostały w gotowości marszowej do załadunku na transporty kolejowe. Odbiło się to głównie na kondycji koni, które pozostawały przez kilka nocy na dworze. Wiele z nich się przeziębilo. Przeciętnie 10% koni w bateriach było już stale chorych.

W odróżnieniu od innych zmobilizowanych wielkich jednostek OK IX, 9 DP pozostała w rejonie swoich garnizonów. Pozwoliło to na uzupełnienie braków materiałowych.

Mobilizacja dywizji przebiegała w skrajnie niekorzystnych warunkach, zarówno jeżeli chodzi o termin jej ogłoszenia jak i o porę roku, w jakiej przyszło ją przeprowadzać.

Rozkaz o zarządzeniu mobilizacji wpłynął do jednostek i organów administracji państwowej 23 marca około godz. 14.00. Jako godzinę „A” w pułkach przyjęto godz. 16.00 lub 17.00. Oznaczało to, że dywizja mobilizująca się w 60 godzin na pełne zmobilizowanie, tj. wykonanie całości prac i osiągnięcie gotowości miała trzy noce i dwa dni. Wynika stąd, iż większość najważniejszych prac realizowano w ciągu dwóch nocy (z 23 na 24 marca i z 24 na 25 marca) oraz jednego dnia (24 marca), podczas gdy regulamin zastrzegał, że tylko 50% czynności mobilizacyjnych można prowadzić w nocy.

Odbiło się to szczególnie na pracach przy poborze koni i wozów, ponieważ wezwania realizowano bardzo często dopiero rano 24 marca. Zarządzenia mobilizacyjne zdeorganizowały w pewnym stopniu administrację, ponieważ wielu sołtysów i wójtów zostało zmobilizowanych. Pomoc ze strony organów policji państwowej nie była również odczuwalna. Wynikało to z faktu, że posterunki na Podlasiu miały nieliczną obsadę, a na terenie gmin było organizowanych kilka KPK.

Kłopoty wynikły również w dziale świadczenia osobiste, ponieważ wielu wezwanych do świadczeń otrzymało karty mobilizacyjne i udało się do swoich jednostek. W wielu wypadkach należności były świadczone samorzutnie, jak np. w Siedlcach gdzie właściciele koni i wozów zgłosili się do dyspozycji wojska i nieodpłatnie wypełniali polecenia władz w czasie mobilizacji. Mobilizację zarządzono, gdy do pułków został wcielony nowy rocznik poborowych. Z przyczyn zrozumiałych rekruci nie mogli być angażowani do prac mobilizacyjnych, ale nie zawsze tego przestrzegano.

Przebieg mobilizacji utrudniał również niski stan kadry stałej. Powodowało to obciążenie wieloma obowiązkami nielicznych oficerów i hamująco wpływało na przebieg mobilizacji. Wielu wysokich oficerów, w tym dowódcy 34 pp i 9 pal z chwilą rozpoczęcia mobilizacji miało odejść z jednostek. To również bardzo komplikowało sytuację. Niejednokrotnie pododdziały były mobilizowane przez podoficerów, którzy nie zawsze byli do tego przygotowani.

W czasie mobilizacji omyłkowo rozpoczęto mobilizować, mimo braku rozkazu, jednostki obrony przeciwlotniczej, które były w grupie „zielonej”. Świadczyło to o pewnych niejasnościach w rozkazodawstwie. Rozpatrując kolejno działy mobilizacji, warto podkreślić, że:

- 1) oficerowie rezerwy z Warszawy, którzy mieli przydziały do pułków 9 DP nie przybyli w terminie, ponieważ nie doręczono im kart mobilizacyjnych, wynikało to z faktu nieuruchomienia wezwań przez warszawskie KRU, które nie otrzymały rozkazu mobilizacyjnego. W rezultacie w wielu jednostkach braki w obsadzie oficerskiej sięgały do 60% – szczególnie brakowało oficerów lekarzy i płatników,
- 2) mobilizacja szeregowych przebiegała bez zakłóceń, stawiennictwo i nastroj były bardzo dobre. Przybyli również rezerwisti z procentu bezpieczeństwa. Nieliczne reklamacje dotyczyły głównie rezerwistów pracujących w PWS w Białej Podlaskiej. Stawiennictwo rezerwistów z mniejszości narodowych, którzy pochodzili z odległych KRU, również było bez zarzutu;
- 3) poważne trudności wystąpiły w dziale mobilizacji materiałowej. Planowano w jej toku korzystać z trzech źródeł: materiał z użytku bieżącego, z zapasu mobilizacyjnego i uzupełnień drogą zakupów na rynku. To ostatnie źródło okazało się zawodne. Dotyczyło to głównie działu zakupów przedmiotów niezbędnych do wyposażenia jednostek, np. zegarki, rowery, części zapasowe do samochodów. Okazało się, że na rynku występują śladowe ilości poszukiwanego asortymentu, a jeżeli był, to dość różnorodny co stwarzało dodatkowe trudności wojsku;
- 4) mobilizacja koni, wozów i uprzęży. Wystąpiły określone trudności, o czym wspomniano wyżej. KPK były często zdekompletowane i ze względu na pogotowie obrony przeciwlotniczej urzędowały w miejscach

trudnych do odnalezienia w nocy. Odsyłane do jednostek konie były bez dowodów tożsamości. Często do jednostek doprowadzała ludność cywilna, choć po pobraniu koni przez KPK, do jednostek mieli zabierać je żołnierze. Pobierany sprzęt taborowy i uprzęż były miernej jakości. Było to skądinąd zrozumiałe ze względu na porę roku;

- 5) mobilizacja pojazdów mechanicznych i rowerów, odbyła się bez specjalnych zakłóceń. Sprzęt był jednak różnorodny, o znacznym stopniu zużycia, co stwarzało spore trudności w eksploatacji.

Mimo opisanych wyżej niedociągnięć mobilizacja oddziałów liniowych odbyła się sprawnie, a nawet z wyprzedzeniem terminów gotowości. Dotyczyło to przede wszystkim jednostek piechoty, np. w 34 pp I batalion był gotowy po 24 godzinach mobilizacji (wg planu po 26 godzinach), III batalion, który mobilizował się jako ostatni, był gotowy 25 marca o godz. 8.00 zamiast planowanej A+48, tj. 25 marca godz. 17.00. Podobnie było z mobilizacją piechoty w pozostałych pułkach 9 DP. Tempo mobilizacji było szybkie, ponieważ napływ rezerwistów wyprzedzał zakładane pierwotnie terminy.

Oficerowie służby stałej dominowali na wyższych funkcjach dowódczych, od dowódcy dywizji do szczebla dowódcy batalionu i jednostki równorzędnej. Przeważali oni w sztabach i jednostkach specjalnych. Na szczeblu pułku dowodzili oni plutonami specjalnymi. W batalionach piechoty i dywizjonach artylerii procent oficerów służby stałej był już bardzo niski, np. w I batalionie 34 pp na 24 oficerów było tylko czterech oficerów służby stałej. Oprócz dowódcy batalionu, mjr. Stanisława Wojtaszewskiego byli to: dowódca 3 kompanii strzeleckiej, dowódca 1 kompanii ckm i dowódca III plutonu w 1 kompanii ckm. Podobnie było w innych batalionach piechoty. W kompaniach na stanowiskach podoficerów funkcyjnych, szefów kompanii i podoficerów broni dominowali podoficerowie zawodowi, często z dużym doświadczeniem zawodowym i bojowym – w wypadku szefów kompanii.

Oddziały w przeważającej masie składały się ze zmobilizowanych rezerwistów i niewielkiego procentu służby czynnej. Oficerowie rezerwy pochodzili ze środowisk inteligenckich, z reguły o średnim wykształceniu. Przeważali nauczyciele i urzędnicy. Pewien procent stanowili pracownicy kolei. Większość podoficerów rezerwy wywodziła się ze wsi. Wykształcenie mieli podstawowe. Duży procent szeregowych, zwłaszcza ze wschodnich KRU, miał ukończone zaledwie trzy, cztery klasy szkoły powszechnej. W jednostkach liniowych przeważali rezerwiści roczników 1911-1914. Starsze roczniki występowały w jednostkach nieliniowych lub specjalistycznych, gdzie powoływano fachowców. Zdarzały się roczniki 1901 i starsi, weterani poprzedniej wojny. W taborach można było spotkać roczniki 1906-1909.

Tabela procentowego składu rezerwy i służby czynnej w pododdziałach w pułkach piechoty

Pododdział	% służby czynnej	% rezerwy
Kompania strzelecka	10	90
Kompania ckm	13	87
Kompania przeciwpancerna	58	42
Kompania zwiadu	27	73
Pluton artylerii	51	49
Pluton łączności	26	74
Pluton pionierów	30	70
Kompania gospodarcza	35	65
Kompania asystencyjna	11.5	88.5
Kolumna taborowa	1	99

Jednostki 34 pp były rozlokowane w rejonie Białej. W Białej stacjonowały: dowództwo 34 pp, I/34 pp był zakwaterowany w Prosiukach (pięć km na wschód od Białej), II/34 pp w Sidorkach (pięć km na wschód od Białej), III/34 pp w Grubaszowie (pięć km na północ od Białej). Pododdziały specjalne 34 pp były rozlokowane w rejonie Ciciboru.

34 pp złożony w przeważającej masie z rezerwistów, prezentowała niską wartość bojową. Pierwsze ćwiczenia strzeleckie, jakie zorganizowano ujawniły, że znaczny procent rezerwistów, szczególnie ze starszych roczników, nie spełniała warunków strzelań na odległość 100 i 200 m. Wielu zmobilizowanych strzelców miało kłopoty z musztrą i chwytami broni. Ćwiczenia marszowe wykazały brak zgrania pododdziałów i słabe przygotowanie dowódców niższego stopnia, którzy często po raz pierwszy mieli możliwość dowodzić oddziałami o pełnych stanach bojowych.

Sytuację 9 DP po mobilizacji regulował rozkaz DOK IX L.dz.180/mob. III. z 1 kwietnia 1939 r. wydany na podstawie rozkazu szefa Sztabu Głównego Oddział I SG L.dz.1202/mob. z 30 marca 1939 r.⁷ Zgodnie z nim jednostki nie przetransportowane do obszaru operacyjnego powinny w swoich

⁷ CAW, Akta 9 DP, t. 25. Pismo DOK IX z 1.IV.1939 r. do 9 DP wpłynęło 2 kwietnia 1939 r., L.dz. 142/mob.

rejonach zająć się pracą szkoleniową. Nie mogły oddalać się od stacji załadowczych. Oficerowie rezerwy zostali zatrzymani w służbie czynnej. Nadwyżki szeregowych rezerwy należało zwolnić z wyjątkiem obsługi działek przeciwpancernych, radiotelegrafistów, saperów, kawalerzystów, łącznościowców i żandarmów. Zatrzymanych specjalistów należało szkolić.

Żołnierze rezerwy, zmobilizowani 23 marca do jednostek na mocy uchwały Rady Ministrów z 23 marca 1939 r. zostali powołani do służby czynnej. W przyszłości wywołało to skutki, określane kryzysem pomobilizacyjnym. 31 marca 1939 r. dowództwo 9 DP otrzymało z Departamentu Dowodzenia Ogólnego MSWojsk. *Wytyczne wyszkolenia dla jednostek grupy czerwonej*⁸. Na ich podstawie dowództwo dywizji opracowało i przekazało podległym jednostkom własne *Wytyczne do szkolenia na okres przejściowy do dn. 29.IV.1939 r*. Dużą uwagę zwracano w nich na usunięcie braków w wyszkoleniu u zmobilizowanych oficerów rezerwy. Było to zrozumiałe, ponieważ dopiero po mobilizacji mogli oni dowodzić oddziałami o pełnych stanach osobowych⁹. Jednym z tematów szkolenia było zapoznanie kadry z organizacją wojsk obcych – niemieckich i rosyjskich. Zwracano uwagę na ścisłe przestrzeganie tajemnicy wojskowej. W ramach ćwiczeń przeprowadzono obowiązkowe ćwiczenia marszowe i strzeleckie. Rozpoczynano je od szczebla drużyny i plutonu i stopniowo dochodzono do szczebla batalionu.

Ćwiczenia na szczeblu garnizonu zorganizowano w trzeciej dekadzie kwietnia. Były one z reguły dwudniowe, np. 18 i 19 kwietnia w garnizonie Biała Podlaska w toku ćwiczeń realizowano następujące tematy *Marsz nocny batalionu i pułku, Forsowanie rzeki przez pułk i Natarcie i obrona stała pułku*.

Strona „niebieska”, dowodzona przez ppłk Adama Eustachiewicza w składzie: 34 pp (bez batalionu), z plutonem działek przeciwpancernych, sekcji konnej i plutonu kolarzy z pułkowej kompanii zwiadu, wsparty przez III dywizjon 9 palu (bez baterii) miała zadanie sforsować rzekę Krznę i po utworzeniu przyczółka kontynuować natarcie.

Strona „czerwona”, dowodzona przez kpt Władysława Pawłowskiego w składzie: III/34 pp z sekcją konną i drużyną kolarzy pułkowej kompanii zwiadu wsparta przez pluton działek przeciwpancernych i baterię haubic z III dywizjonu 9 pal miała rozpoznać siły przeciwnika i bronić przepraw na Krznie w rejonie wsi Sielczyk i Czosnówka.

Przeprowadzone w kwietniu intensywne szkolenie podniosło znacząco sprawność bojową jednostek. Żołnierze, trzymeni w ryzach dyscypliny znaj-

⁸ CAW, Akta 9 DP, t. 25. *Wytyczne wyszkolenia dla jednostek grupy czerwonej* DDO MS Wojsk., L.dz. 3174/Wyszk. tj. z 31 marca 1939 r.

⁹ CAW, Akta 34 pp, t. 1. Rozkaz oficerski nr 3/39 z 4 IV 1939 dowódcy 34 pp. Ppłk dypl. Budrewicz stwierdzał w nim wprost, że „większość oficerów dowódców pododdziałów jeszcze niedostatecznie opanowała stronę organizacyjną dowodzenia”.

dowali się początkowo w dobrej kondycji psychicznej. Stopniowo stan ten zaczął się pogarszać. W maju w pułkach zaczęło występować zjawisko określane jako kryzys pomobilizacyjny. Złożyło się na to kilka przyczyn. Pułki pozostały w rejonach swoich garnizonów, a tym samym w pobliżu miejsca zamieszkania większości zmobilizowanych rezerwistów. Rodziny zaczęły składać wizyty w rejonach postoju oddziałów, a żołnierze zaczęli się oddalać z jednostek do rodzin. Stan „ni to wojny ni to pokoju” wywoływał frustrację. Większość zmobilizowanych to rolnicy, zaczęła się wiosna i, ich zdaniem, jeżeli nie było wojny to powinno się ich zwolnić do domu. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, każdy z rezerwistów miał obowiązek odbycia ćwiczeń w wymiarze 24 tygodni, a na ćwiczenia zwyczajne rezerwiści mogli być powołani raz w roku na sześć tygodni. Po upływie tego okresu rezerwiści powinni być zwolnieni. Mogli być zatrzymani w wojsku tylko na podstawie odpowiedniej uchwały rady ministrów. Państwo miało obowiązek zabezpieczyć byt rodzin powołanych rezerwistów wypłacając zasiłki.

Termin zwolnienia rezerwistów zmobilizowanych 23 marca zgodnie z uchwałą RM wypadał 3 maja 1939 r. Zdaniem czynników wojskowych zachodziła konieczność przedłużenia okresu dodatkowych ćwiczeń o cztery tygodnie z dwóch powodów: pilnych prac nad wdrożeniem nowej wersji planu mobilizacyjnego „W-2” i braku nowych kart imiennych przydziałów mobilizacyjnych dla nowych wyciągów z zasadniczego rozdzielnika mobilizacyjnego DOK¹⁰. O tym rezerwiści nie mieli pojęcia. Zaczęli domagać się po odśłużeniu sześciu tygodni, zwolnienia do domu. Jednakże po upływie tego czasu rezerwiści nie zostali zwolnieni, ale kolejną uchwałą RM powołani dalej do służby czynnej¹¹. Równocześnie ich rodzinom cofnięto dotychczas wypłacane zasiłki. Przysługiwały one wyłącznie rodzinom rezerwistów będących jedynymi żywicielami rodziny. Decyzję o przyznaniu zasiłku podejmowała gmina i była ona ostateczna. Zdaniem rezerwistów administracja nie przejawiała zainteresowania losem ich rodzin. Wywołało to zrozumiałe oburzenie. Wypłacanie zasiłków szwankowało, ponieważ obowiązek ten spoczywał na władzach samorządowych, które nie były przygotowane do wypłat znacznych kwot. Środki na wypłaty pochodziły ze skarbu państwa, ale niejasne kryteria ich przyznawania powodowały, że skarb państwa mógł wyegzekwować od gminy należność za błędnie przyznany zasiłek.

¹⁰ CAW, Akta I Oddziału Sztabu Głównego, Wydział Ogólnomobilizacyjny, t. 97. *Pismo Oddziału I Sztabu Głównego Wydział Ogólnomobilizacyjny*, L.dz. 1883/Mob./AR.39 z 24 kwietnia 1939 r.

¹¹ CAW, Akta Armii „Pomorze”, II/11, t. 12. 6 maja 1939 r. marsz. Śmigły-Rydz wydał tajny rozkaz, w którym polecił podjęcie akcji uświadamiającej żołnierzy o „ich zaszczytnej roli straży przedniej, o zaufaniu, jakie do nich ma armia i cała ludność”.

W jednostkach wzrosło napięcie. W kompaniach strzeleckich całe plutony stawały do raportu u dowódców kompanii. Doszło do odmawiania odbierania posiłków, wzrosła również liczba wykroczeń.

Wobec zwiększającej się liczby skarg na opieszałość ze strony administracji dowódca 9 DP rozkazem z 23 maja polecił, aby meldunki dowódców pułków w tej sprawie były bardziej konkretne, co pozwoliło by mu na skuteczną interwencję u władz administracyjnych. W maju dowódcy batalionów otrzymali zezwolenie na udzielanie żołnierzom urlopów do pięciu dni w sprawach nie cierpiących zwłoki. Mogło je otrzymać jednak tylko 1% stanu osobowego. Rozpoczęto przygotowania do operacji zwolnienia rezerwistów najstarszych roczników. Planowano je przeprowadzić w pięciu turach do 14 lipca. Rozpoczęta 5 czerwca 1939 r. wymiana rezerwistów została wstrzymana. W 9 DP zarządzono pogotowie marszowe, a na stacje załadownicze przybyły transporty kolejowe. Dywizja miała być przewieziona do obszaru operacyjnego, do rejonu operacyjnego Armii „Pomorze”.

Transporty z jednostkami 9 DP w rejon na północ od Bydgoszczy przybywały od 7 do 12 czerwca. 7 czerwca przybyły transporty z 9 batalionem saperów. Dowództwo 9 batalionu saperów rozlokowało się w Więzowni (cztery km od Koronowa). 8 czerwca przybyły transporty z 22 pp. Bataliony wyładowały się w rejonie Mąkowska i zostały rozmieszczone: dowództwo pułku w Wiskitnie, I batalion w Mąkowsku, II batalion w Wąwelnie, III batalion w m. Wilcze.

Dowództwo 9 DP wyjechało z Siedlec 8 i przybyło do Koronowa 10 czerwca. W tym samym dniu wyjechały z Brześcia transporty z 35 pp. Po przybyciu na Pomorze bataliony 35 pp rozładowywały się w rejonie Kotomierza. Również 8 czerwca wyjechały z Białej transporty z 34 pp. Po przybyciu na Pomorze rozładowały się w rejonie Kusowo-Osielsk.

Według założeń gen. Bortnowskiego na lewym brzegu Wisły 9 DP wraz z oddziałami wsparcia miała stanowić Zgrupowanie „Koronowo”. Zgrupowanie „Koronowo” w myśl *Rozkazu do osłony* sztabu Armii „Pomorze” datowanego połową czerwca składać się miało z 9 DP wspartej przez baon ON „Koronowo” i pluton lotnictwa z eskadry lotnictwa towarzyszącego¹². Zadanie zgrupowania brzmiało:

- „1) skupić gros sił dywizji w rejonie Koronowa w gotowości do działania w kierunku południowo-zachodnim lub też do przedłużenia północnego skrzydła obrony jezior koronowskich w kierunku na jez. Branickie.
- 2) wysunąć OW w składzie około pp z dal na przedpole jezior koronowskich z zadaniem opóźniania npla na jeziora, po czym zamknąć obroną stałą

¹² Instytut Polski i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego w Londynie (dalej IPiMSL), Akta Armii „Pomorze”, Syg. A. II. 6, t. 5. *Rozkaz do osłony*. Armia „Pomorze” Sztab., L.dz. 6/III. Op., bez daty. *Osłona mobilizacji w pięciu zgrupowaniach*.

przesmyki między jeziorami; w czasie działań na przedpolu obsadzić przesmyki załogami bezpieczeństwa z baonu ON „Koronowo”. Pas działania: granica pld: jak granica ptn. zgrupowania „Bydgoszcz” – Łobżenica (wł./–Mroczka (wł./ –J. Słupowskie–Wtelno (wł.).

Odcinek 9 DP miał liczyć 25 km. Podstawowym zadaniem dywizji było:

- obrona pozycji na linii Jezior Koronowskich,
- przygotowanie pod osłoną tej pozycji zwrotów zaczepnych na skrzydło przeciwnika uderzającego na przedmoście bydgoskie lub wykonanie osłony odwrotu Zgrupowania „Tuchola” operującego na północ od 9 DP.

Na Pomorzu było kontynuowane szkolenie bojowe, w ramach dywizji utworzono grupy ćwiczebne w składzie: pułk piechoty i dywizjon artylerii, które ćwiczyły według oddzielnych programów. Szczególnie często organizowano ćwiczenia marszowe, jednak nie w kierunku granicy niemieckiej. W ramach tych ćwiczeń staraniem dowódcy saperów Inspektoratu Armii w Toruniu zorganizowano od 13 do 14 lipca ćwiczenia przeprawowe przez Wisłę w rejonie Rafy i Kokocka. Na podstawie wytycznych dowódcy saperów Inspektoratu Armii założenia do nich opracował mjr dypl. Brzeziński, dowódca 9 batalionu saperów. Zgodnie z nimi 9 DP po walce w rejonie Koronowa została zmuszona do odwrotu i wycofania się na wschodni brzeg Wisły. 9 batalion saperów został wzmocniony jednostkami pływającymi Oddziału Wydzielonego „Wisła” i zaimprovizowanymi środkami pływającymi żegluga wiślanej.

W ćwiczeniach, które osobiście obserwowali gen. dyw. W. Bortnowski i płk J. Werobej, wzięły udział obok 9 batalionu saperów: 34 pp, I dywizjon 9 pal i bateria 9 dac. Oceniono je pozytywnie. Wykazały bowiem, że możliwe jest zorganizowanie przeprawy promowej przez dywizyjny batalion saperów za pomocą zaimprovizowanych środków przeprawowych przez szeroką przeszkodę wodną, jaką była Wisła na tym odcinku. Najwięcej trudności, ze względu na wielkość i małą ruchliwość, sprawiała pułkowa kolumna taborowa.

W połowie lipca oddziały 9 DP przystąpiły do budowy pozycji obronnej na linii Jezior Koronowskich

Jako Oddział Wydzielony na przedpolu pozycji na Jeziorach Koronowskich do rejonu Więcborka skierowano 34 pp wzmocniony przez 91 kompanię kolarzy, szwadron kawalerii dywizyjnej i pluton saperów. Później miał dołączyć I dywizjon 9 pal. Rozkaz do przejścia w rejon Więcborka dowódca 34 pp otrzymał po południu 16 lipca. 34 pp po ćwiczeniach przeprawowych stacjonował w rejonie Kusowo-Żołędowo-Osielsko (na ptn. od Bydgoszczy). Do Więcborka odległego o około 60 km, jednostka dotarła po trwającym przeszło półtora dnia marszu. 18 lipca bataliony 34 pp osiągnęły nakazany rejon i rozlokowane zostały następująco:

- dowództwo i oddziały specjalne – Więcbork,

- I batalion – m. Zakrzewek,
- II batalion – m. Suchorączek, 5 kompania – Więcbork,
- III batalion – Runowo Kraińskie,
- Szwadron kawalerii dywizyjnej – Zabartowo,
- 91 kompania kolarzy – Trzciany (na wschód od Sępólna).

Oddział Wydzielony ppłk. dypl. Budrewicza otrzymał zadanie przygotowania pozycji opóźniającej na linii jezior w okolicach Więcborka i Sępólna. Oficerowie rozpoznawali w teren poszczególnych pozycji. Kontynuowano szkolenie bojowe. W tym też okresie w niektórych jednostkach nastąpiła wymiana rezerwistów na nowo powołanych, którzy przybyli z garnizonu w Białej Podlaskiej. W końcu lipca, w rejonie Sępólna miała miejsce uroczystość z okazji zakończenia obozów jednostek Legii Akademickiej. Wzięli w niej udział dowódcy 9 DP i 34 pp oraz kompania honorowa wystawiona przez 34 pp.

Dopiero 3 sierpnia oddziały pułku przystąpiły do trasowania ustalonych pozycji w terenie. Zaostrzono dyscyplinę i warunki bezpieczeństwa. W Więcborku pułk wystawiał dwie warty, w garnizonie pełnił ciągłą służbę oficer dyżurny, a w kancelarii zorganizowano stałe dyżury. Plan przebiegu linii umocnień został już wcześniej opracowany przez sztab 15 DP. Umocnienia polowe wykonywane przez 34 pp miały rozpoczynać się na południe od Jeziora Więcborskiego i przez linię toru kolejowego, wzg.117, Jezioro Bendskie ciągnąć się do Zabartowa. Drugą linię pozycji rozbudowano na odcinku m. Suchorączek-Śmiłowo-Młynki. 6 sierpnia na godzinę 11.00 do sztabu 9 DP w Koronowie został wezwany dowódca 34 pp, który otrzymał rozkaz wymarszu pułku do miejsca poprzedniego zakwaterowania w rejonie Bydgoszczy¹³.

Dowództwo 34 pp i oddziały specjalne rozmieszczone zostały w rejonie Kusowa, I batalion w rejonie Strzelców Dolnych, II batalion w Żołędowie, III batalion w Strzelcach Górnych. Pułk otrzymał zadanie wykonania pozycji polowej od Wisły na wschodzie do Brdy na zachodzie na linii Strzelce Dolne-Gądecz-Kusowo-Borówno-Żołędowo-Borzenkowo-Łącznica. Początkowo żołnierze I batalionu 34 pp budowali umocnienia polowe w rejonie Strzelec Dolnych, a następnie Gądecza. Żołnierze II i III batalionu budowali umocnienia w rejonie Borówno-Maksymilianowo. Codziennie wieczorem w dowództwach batalionów opracowywano specjalne raporty ze szkicami z wykonanych prac. W raportach podawano, jakie odcinki zostały umocnione, przeszkody i stanowiska dla broni wykonano, ile zużyto materiału, np. do 17 sierpnia żołnierze I batalionu kopali rowy strzeleckie dla stojącego w rejonie szkoły w Aleksandrowie na odcinku między Wisłą a Jeziorem Borówno. Wykonano dwa stanowiska dla moździerzy w rejonie szkoły w Aleksandrowie,

¹³ IPiMSL, *Relacja adiutanta 34 pp kpt S. Szuya*.

wybudowano dwanaście stanowisk dla karabinów maszynowych, cztery stanowiska były jeszcze w budowie. Ponadto budowano przeszkody inżynieryjne na odcinku Borówno-Jezioro Borówno¹⁴.

Po wykonaniu części prac pułk został przesunięty na północ, do rejonu Włoki-Dobrcz-Trzciewiec-Kozielec. Sztab pułku rozlokował się w m. Gądecz, I batalion w Trzciewcu, II batalion w Żołędowie, a III batalion w Augustowie. W tym rejonie żołnierze 34 pp kontynuowali prace nad rozbudową inżynieryjną pozycji umocnionej. 18 sierpnia do rejonu zajmowanego przez 34 pp przybył 43 pp z 13 DP. I i III batalion tego pułku zostały rozmieszczone w rejonie Maksymilianowa i od 20 sierpnia ich żołnierze zostali włączeni do prac nad rozbudową umocnień.

25 sierpnia 1939 r. po południu płk Werobej otrzymał rozkaz operacyjny dowódcy armii, który w sposób istotny zmieniał dotychczasowe zadania 9 DP. Bezpośrednim tego powodem był rozkaz marsz. Śmigłego-Rydza o przystąpieniu do realizacji planu przesunięcia na Pomorze dywizji korpusu interwencyjnego, co było związane z przyjęciem wielkiego wariantu interwencji gdańskiej.

Polskie dowództwo było niechętne, co było zrozumiałe, do angażowania większych sił na tym obszarze, ale pod wpływem min. Becka, marsz Śmigły-Rydz polecił realizować założenia planu interwencji wojskowej w Gdańsku. W połowie sierpnia, na terenie OK II zostały zmobilizowane 13 i 27 DP a następnie przewiezione na teren OK. VIII i rozlokowane w rejonie Bydgoszczy. 25 sierpnia 27 DP transportem kolejowym została przewieziona na wysokość linii tranzytowej Tczew-Chojnice i rozlokowana w rejonie Ocypla.

Dla dowództwa Armii „Pomorze” odcinek GOs. „Koronowo” był drugorzędny i nie przewidywano aby Niemcy wprowadzili na tym odcinku większe siły. Z tego względu 9 DP – już jako GOs. „Koronowo” otrzymała do obrony na mocy rozkazu operacyjnego dowódcy armii nieproporcjonalnie rozległy, bo liczący 69 km odcinek frontu. Ze swoich szczupłych sił musiała oddać do odwodu armii 34 pp wsparty przez 58 dal.

Na podstawie rozkazu operacyjnego dowódcy armii płk Werobej wydał 25 sierpnia „*Ogólny rozkaz operacyjny L.dz. 1/4/Op.*”¹⁵:

I. Zadanie

Grupa osłonowa Koronowo w składzie: 9 DP bez jednego dal, wzmocniona baonem ON Koronowo, dal z Armii (po mob.), Strażą Graniczną w pasie działania ma:

¹⁴ CAW, Akta Armii „Pomorze”, II/11, t. 16. *Meldunek mjr S. Wojtaszewskiego, dowódcy I batalionu 34 pp z 17 sierpnia 1939 r.*

¹⁵ CAW, Akta armii „Pomorze”, II/11, t. 16.

- w każdym wypadku utrzymać linię jez. koronowskich i rozpoznawać na ich przedpolu,
- gros dywizji skupić w rej. Tucholi, wysuwając niezbędne siły dla obrony ufortyfikowanej linii Śpierzewnik-Piastoczyn-Kęsowo-Pamiętowo. Z tego ugrupowania być gotowym do współdziałania z obroną Chojnic.
- Sąsiedzi:
 - na płnc. – oddziały Pom. BK w obronie m. Chojnic,
 - na pld – oddziały z 15 DP w rej. Trzemińsk-Włk. Nowaczkowo na przedłużeniu rygla 22 pp.
- Rozgraniczenie:
 - na płnc. – d. Zamarte (wł.), Granowo (wyl.), Lotyn (wyl.), Nadolna Karczma (wł.), Biała (wyl.),
 - na pld. – Wiktorowo (wł.), Mroczka (wyl.), jez. Słupowskie, Wtelno (wł.).

II. Położenie

Na granicy państwowej komisariaty i placówki Straży Granicznej.

W Śmiłowie i Suchorączku I/22 pp, w Sikorzu komp. cyklistów, w kamieniu szw. KD bez plutonu.

Liczyć się z działaniem zagonowym broni panc. i oddziałów zmot. npla przede wszystkim na kier. Kamień-Sępólno-Włk. Klonia, skąd bądź na Tucholę, bądź na Wiskitno. Działanie piechoty npla możliwe na każdym kierunku w całym pasie działania, przy czym wcześniej może dać się odczuć na kier. umocnień Śpierzewnik-Pamiętowo.

III. Zamiar

- 1) Częścią sił dywizji bronić jez. koronowskich jako podstawy decydującej o możliwości działania sił głównych dywizji na płnc. od tych jezior.
- 2) Obsadzając niezbędnymi siłami pozycję obronna na ogólnej linii Śpierzewnik-Piastoczyn-Kęsowo-Pamiętowo, skupić w rej. Tuchola gros dywizji w gotowości:
 - do wykonania zwrotu zaczepnego przez Ostrowite – wzg. 183.9 Lichnowy,
 - do uderzenia na kier. Adamkowo-Obodowo lub Kamienica-Bagienica,
 - do działania na korzyść obrony Śpierzewnik-Pamiętowo.
- 3) Zamknąć przerwę między obroną jez. Koronowskich a obroną Śpierzewnik-Pamiętowo, obsadzając obronnie las wsch. Włk. Klonia.
- 4) Rozpoznawać na całym przedpolu, szczególnie silnie kierunki na Sępólno i Kamień.

IV. Wykonanie

A. Zgrupowanie dcy 35 pp.

Skład: 35 pp

9 pal bez dwóch dywizjonów,

9 dac (do czasu przybycia reszty sił dywizji),
1 radiostacja oddziały Straży Granicznej w odcinku na płnc. od Iłowo-Sępólno wł.,
szwadron KD bez plutonu i 2 ckm (do czasu mego przybycia),
komp. kol. (do czasu mego przybycia).

Zadanie:

- 1) Utrzymać umocnioną linię Śpierzewnik-Piastoczyn-Kęsowo-Pamiętowo, zachowując możliwie największy odwód.
- 2) Dalekimi ogniami możliwie silnej artylerii do linii Angowice-181 płnc. wsch. Lichnowy, działać na korzyść obrony Chojnic.
- 3) W wypadku gdy npl uderzy tylko na Chojnice, nie kierując większych sił na Kamień lub Sępólno, zapewnić możliwość wyjścia gros dywizji na korzyść Chojnic przez utrzymanie wzg.183.9 Lichnowy lub przynajmniej grzbietu zach. Ostrowite.
- 4) Przygotować podstawy wyjściowe do natarcia dywizji z rej. lasu wsch. Adamkowo w kier. na Obodowo.
- 5) Rozpoznać przy pomocy KD i kom. kol. w pasie na płnc. od Iłowo-Sępólno- Obodowo wł.
- 6) Utrzymać łączność z oddziałami Pom. BK w Chojnicach i w rej. Rytel.

B. Zgrupowanie dcy 22 pp.

Skład: 22 pp

baon ON „Koronowo”,

II/9 pal,

plut. łączn. dyw.,

plut. sap dyw.,

plut. KD z 2 ckm.,

oddziały Straży Granicznej w odcinku na płd. od Iłowo-Sępólno wł.

Zadanie:

- 1) Utrzymać linię jez. Koronowskich jako podstawę do wszystkich działań dywizji, zapewniając sobie możliwość skupienia głównego wysiłku obrony na płd. jej skrzydle.
- 2) OW w składzie: I/22 pp z 5/9 pal plut. KD z 2 ckm i oddziały Straży Granicznej Komisariatu Sypniewo rozpoznać:
 - walką na przygotowanej pozycji Więcbork postawę i siły npla,
 - kierunki Więcbork-Dźwierzno-Łobżenica, Więcbork-Sypniewo i Więcbork-Sępólno.
- 3) Oddziałem w sile komp. z plut. ckm obsadzić las wsch. Wlk. Klonia i być w gotowości do wzmocnienia tej obsady do sił jednego baonu wzmocnionego plutonem al.
- 4) Utrzymać łączność z oddziałami 15 DP w rej. Trzemiętówko.

D. Zarządzenia wspólne.

- 1) Wykonanie zadań bojowych z chwilą ogłoszenia „Alarmu mob.” lub przekroczenia przez npla granicy.

Do tego czasu oddziały wykonują prace nad umocnieniami, utrzymując stale niezbędne załogi bezpieczeństwa.

Rozpoznanie do granicy państwowej przez oddziały Straży Granicznej i oddziały rozpoznawcze patrolami – stale.

- 2) Rozgraniczenie między 22 i 35 pp: Sępólno wyl.-rzeka Sępolenka-Sępolna-Wałdówko wł.-Mł. Klonia wł.-Wlk. Klonia wł.-Gostyczyn wł.-Minikowo wł. dla 22 pp.
- 3) Instrukcję alarmową L.dz. 2320/tj.39 unieważniam.

V. Użycie różnych broni

– Saperzy.

- 1) Wykonać przygotowanie zniszczeń na przedpolu według ustalonego planu. Obsadzenie załadowanych obiektów przez oddziały 22 i 35 pp w porozumieniu z dcą saperów.

Wykonanie zniszczeń przez saperów i pionierów na mój rozkaz: „Zniszczyć przedpole”, a w wypadku zagrożenia, na rozkaz dców I/22 pp i 35 pp w pasach działania pułków.

W drugiej kolejności zapewnić przeprawy jak mój rozkaz L.dz.2320/tj.39. – i wykonać zniszczenia w lesie Kamienica i Zamrzenica.

Mp. oddziałów niezaangażowanych względnie po wykonaniu prac: Koronowo i Bysławek

VI. Opl i Oppanc.

Dyw. komp. km zapewni opl rej. Tuchola po przybyciu na miejsce według zarządzeń dcy AD.

VII. Łączność

Kwatera Główna – Tuchola od godz. A+ 4.

M.p. dcy 22 pp – Więzowno.

„ 35 pp – D. Tuchołka.

„ 9 pal – D. Słupy.

„ I/22 pp – początkowo Śmiłowo

„ 34 pp – na osi marszu, następnie Nw. Tuchola.

„ KD – początkowo Kamień.

„ komp. kol. – początkowo Sikorz.

Łączność telef. i telegr. przez wykorzystanie w jak najszerszym zakresie urządzeń i sieci stałej pocztowej.

1 załącznik.

Przedstawiam:

Pan Inspektor Armii w Toruniu – 1 egz.

Do wiadomości:

Dca 15 Dywizji Piechoty – 1 egz.

Dca Pomorskiej BK – 1 egz.

Otrzymują:

Dca PD i AD – 2 egz.

Dcy 22, 34 i 35 pp – 3 egz.

Dca 9 pal, 9 dac i II/9 pal – 3 egz.

Dca sam. k. km. w wyciągu – 1 egz.

Dca łączności – 1 egz.

Kwatermistrz – 3 egz.

Sztab – 3 egz.

19 egz.

Dowódca Dywizji
Werobej
pułkownik”

Wydając rozkaz operacyjny – jak podawał w swojej relacji – otrzymane zadanie płk Werobej oceniał jako niewykonalne przede wszystkim ze względu na:

- szerokość odcinka obrony przydzielonego dywizji, który wraz ze stanowiskiem ryglowym pod Trzemiętowem i załamaniem pod Gostycynem wynosił 69 km. W związku z tym odwód dywizji nie był w stanie interweniować na czas na zagrożonym odcinku ze względu na rozległość frontu dywizji,
- pozycja 35 pp nad Wytrychem była wysunięta schodami ku zachodowi w stosunku do pozycji 22 pp nad J. Koronowskimi. Dowódca 9 DP planował w rejonie na południe od Tucholi rozmieścić 34 pp wsparty przez 58 dal. Zgrupowanie dowódcy 34 pp miało przedłużyć w kierunku wschodnim obronę 35 pp. W wypadku niepowodzenia obrony na prawym skrzydle 22 pp, 35 pp nie mający osłony od południa mógł być bez przeszkód uderzeniem odcięty i rozbity,
- między pozycją 22 pp a 35 pp była piętnastokilometrowa luka, nie dozorowana, a teren nie był przygotowany do obrony.

Płk Werobej krytycznie oceniał także fakt, że jego stanowisko dowodzenia miało być w Tucholi. Uważał, że utrudni mu to dowodzenie.

Mamy więc dość jasny obraz sytuacji, w jakiej znajdowała się 9 DP. Miała ona osłaniać, według dowódcy armii, martwy odcinek frontu. Zarysowująca się coraz bardziej w ostatnich dniach sierpnia obecność wielkiego zgrupowania jednostek zmotoryzowanych przeciwnika na zachód od Sępólna

wywoływała poczucie zagrożenia u płk. Werobeja. Nie otrzymał on jednak zgody na przesunięcie swojego odwodu – 34 pp z 58 dal-em w rejon na południe od Tucholi, tak jak pierwotnie planował.

34 pp, który wraz z 58 dal jako kolumna wschodnia miał przemieścić się do rejonu na południe od Tucholi, na mocy rozkazu dowódcy armii pozostał chwilowo w rejonie Bydgoszczy. W godzinach przedwieczornych 29 sierpnia 34 pp został zaalarmowany i otrzymał pilny rozkaz do zmiany miejsca postoju i przemieszczenia się do rejonu Klonowo–Lubiewo. Dowództwo pułku opuściło swoje miejsce postoju o godz. 21.15¹⁶. Elaborat prac fortyfikacyjnych dowództwo pułku przekazało dowódcy I/43 pp, mjr Miklasowi. Pułk nocnym marszem przeszedł w rejon Klonowo–Lubiewo, gdzie znalazł się w odwodzie 9 DP i dowódcy armii. Jego dalsze użycie możliwe dopiero po uzyskaniu zgody dowódcy armii lub w wypadku rozpoczęcia działań wojennych.

21 sierpnia z funkcji dowódcy III batalionu 34 pp został odwołany mjr Henryk Smotrecki mający faktycznie przydział do sztabu dowódcy piechoty dywizyjnej i odesłany do dyspozycji dowódcy OK IX. Major Smotrecki objął następnie funkcję oficera łącznikowego przy Legionie Czechosłowackim formowanym na poligonie w Leśnej. Na jego miejsce na funkcję dowódcy III batalionu mianowany został mjr Karol Ludwik Skowroński z 69 pp. Funkcję swoją pełnił do 30 sierpnia. W tym dniu został przeniesiony do sztabu dowódcy piechoty dywizyjnej.

Dowództwo III batalionu przejściowo objął kpt Czesław Czernikiewicz, który w dniu 31 sierpnia przekazał je przybyłemu z Białej Podlaskiej kpt Zygmuntowi Vosowi.

9 DP, która otrzymała do obrony bardzo rozległy odcinek obrony, przystępowała do działań wojennych w skrajnie niekorzystnym położeniu. Na jej odcinek obrony uderzyć miało niemieckie zgrupowanie złożone z czterech dywizji – dwóch piechoty (3 i 32 DP), które wchodziły w skład II KA; dywizji pancernej 3 DPanc.) i dywizji piechoty zmotoryzowanej (2 DPZmot.). W drugim rzucie tego zgrupowania znajdowała się jeszcze jedna dywizja piechoty (23 DP). W sumie na front obsadzany przez GOs. „Koronowo”, która liczyła ponad 16 tys. żołnierzy uderzało niemieckie zgrupowanie liczące łącznie 80 tysięcy (bez jednostek korpusnych). Dowództwo niemieckie dysponowało również bezwzględną przewagą w powietrzu. Dowódcy korpusu dysponowali przydzielonymi eskadrami lotnictwa rozpoznawczego, co pozwalało na szybkie ustalenie kierunków przesunięć polskich oddziałów.

1 września około godz. 06.00 dowódca 34 pp, ppłk. dypl. Budrewicz otrzymał ze sztabu dywizji telefoniczną informację o rozpoczęciu przez

¹⁶ IPMSL, *Relacja kpt J. Szuya, adiutanta pułku.*

Niemcy działań wojennych i rozkaz przejścia pułku na południe od Tucholi¹⁷. Rozkaz ten został potwierdzony następnie rozkazem pisemnym L.dz.2/9 Op. z 1.09.1939 r.¹⁸ zawierającym specjalne zadanie dla dowódcy 34 pp. W myśl niego:

- „1) 34 pp ma przejść w rejon Przyrowa-Mędromierz Wielki-D. Łyskowo, mając w każdej z tych miejscowości jeden batalion. Miejsce postoju sztabu 34 pp – dwór w Łyskowie.
- 2) 58 dal zostaje skierowany w rejon Mędromierz Mały-wylot z lasu Mędromierz. Miejsce postoju dowódcy 58 dal-u w Mędromierzu Małym.
- 3) Batalion skierowany do Przyrowy miał udać się do tej miejscowości trasą Sokole-Kuźnica-Lachowo-L. Stary Młyn-Kamienica-Gostycyn. Siły główne 34 pp (I i II batalion) miały z kolei udać się trasą Bysławek-Piła Młyn-Nadl. Świt-Mędromierz Mały.
- 4) Po osiągnięciu nowego miejsca postoju bataliony mają być gotowe do podjęcia działań na kierunku Wlk. Klonia lub w kierunku zachodnim. Tabor żywnościowy 34 pp miał pozostać w m. Klonowo”.

W wyniku przesunięcia 34 pp płk Werobej uzyskiwałby – tak jak to planował już wcześniej, dodatkową osłonę kierunku prowadzącego na Tucholę oraz poprzez obsadzenie rejonu m. Przyrowa przedłużenie frontu 35 pp w kierunku wschodnim i możliwość wzmocnienia czaty 22 pp obsadzającej Wlk. Klonię.

W rozkazie dowódcy dywizji brak było, co trzeba podkreślić, bliższych danych o działaniach nieprzyjaciela, co było zrozumiałe na tym etapie działań. Na podstawie rozkazu dowódcy dywizji ppłk dypl. Budrewicz wydał rozkaz bojowy numer 3/op:

- „1) Zadanie. Wymarsz przeprowadzić możliwie szybko.
- 2) Przeprowadzenie. Straż przednia, III/34 pp, kompania ppanc i pluton artylerii pułkowej wymaszerują po trasie Sokole-Kuźnica-Lachowo-L. Stary

¹⁷ 34 pp był w odwodzie dowódcy 9 DP i dowódcy Armii „Pomorze”. W związku z tym jego użycie mogło mieć miejsce w wypadku wybuchu wojny. Płk Werobej w swojej relacji z 1949 r. twierdzi, że rozkaz do przesunięcia 34 pp do tego rejonu wydał jeszcze 31 sierpnia. IPiMSL. O wydaniu rozkazu dla 34 pp 1 września wspominają w swoich relacjach kpt S. Szuy, adiutant 34 pp i płk dypl. Aleksander Aleksandrowicz szef oddziału operacyjnego sztabu Armii „Pomorze.” CAW, *Relacje z armii „Pomorze”*, II/11, t. 11. Wersję tę potwierdza w swoich pamiętnikach gen. bryg. Jerzy Kirchmayer. J. Kirchmayer, *Pamiętniki*, Warszawa 1975, s. 555. Z kolei kpt. dypl. Jan Mirowski, kwatermistrz 9 DP w swojej relacji podaje, że dowódca 9 DP wydał taki rozkaz 31 sierpnia i zgodnie z nim 34 pp miał przejść do rejonu na południe od Tucholi, obsadzając jednym batalionem rejon Gostycyna, IPiMSL.

¹⁸ Archiwum Akt Nowych, Mikrofilmy Aleksandryjskie, T-314, rolka 611, kl. 000579. *Rozkaz dowództwa 9 DP*, L.dz. 2/9 op. z 1 września 1939 r. znajduje się w zbiorze zdobytych polskich akt, przetłumaczonych na język niemiecki.

Młyn-Kamienica-Gostycyn-Przyrowa. W tej ostatniej miejscowości zająć stanowiska.

- 3) Siły główne: I batalion, oddziały specjalne, II batalion i 58 dal przejdą po osi : Bysławek-Piła Młyn- Łyskowo.

Postój :

- I batalion – Mędromierz Wielki,
- II batalion i dowództwo pułku – Dwór Łyskowo,
- Oddziały specjalne pułku – Mędromierz Wielki.

58 dal z Piła Młyn maszeruje w kierunku Nadl. Świt do zachodniego wylotu lasów Mędromierz Wielki.

Po osiągnięciu miejsc postoju być w gotowości na rozkaz do dalszej akcji.

- 4) Tabor. Tabor bagażowy z wyjątkiem taboru III batalionu maszeruje z siłami głównymi. Tabor żywnościowy pod dowództwem ppor. Zakrzewskiego pozostaje w m. Klonowo.

Być w gotowości z zachowaniem zasad obrony przeciwlotniczej”.

W uzupełnieniu do tego rozkazu ppłk dypl. Budrewicz polecał :

„1) Rozdział oddziałów specjalnych:

Kompania ppanc bez jednego plutonu maszeruje z I batalionem do rejonu Mędromierz Wielki.

Kompania techniczna bez plutonu pgaz jest przydzielona do II batalionu i dołączy w rej d. Łyskowo.

Kompania rozpoznawcza rozpoznaje na przedpolu.

- 2) Tabor.

Tabor bagażowe wszystkich batalionów pozostaną w rejonie lasu między d. Łyskowo a Piła-Młyn pod dowództwem por. Markiewicza.

- 3) Wiadomości. Utrzymać łączność za pomocą rowerzystów z moim miejscem postoju w d. Łyskowo.

Łączność z sąsiadami: III batalion utrzymuje łączność za pomocą gońców ze znajdującą się w rejonie Wlk. Klonia kompanią 22 pp i na zachodzie z rejonem Pamiętowo, gdzie znajdują się oddziały 35 pp.

- 4) Być w gotowości do dalszej akcji głównie na kierunku Wlk. Klonia i w kierunku zachodnim”¹⁹.

Bataliony 34 pp wyruszyły z miejsca postoju około godz. 7. Z taboru batalionowego wydano strzelcom wyborowym karabiny przeciwpancerne²⁰. Bataliony z miejsc postoju wyruszyły dowodzone przez dowódców kompanii karabinów maszynowych. W tym czasie trwała odprawa dowódcy pułku

¹⁹ AAN, MA, T-314, rolka 611, kl. 000579-581.

²⁰ Dużo czasu zajęło oczyszczenie karabinów z wazeliny jaką były zakonserwowane. Strzelcy nieśli je owinięte w koce. Wspomina o tym Bolesław Paszkowski we: *Wspomnienia chłopów z lat 1939-1945. Niewolniczy chleb*, Warszawa 1974, s. 153.

z dowódcami batalionów. Po zakończonej odprawie dowódca pułku udał się do III batalionu.

Dowodzony przez kpt. Zygmunta Vossa III batalion 34 pp, przy którym był dowódca pułku i adiutant, jak wspomniano – miał do swojego miejsca przeznaczenia udać się trasą przez Sokole-Kuźnicę-Pruszcz. Obecność dowódcy pułku przy tym batalionie była związana z tym, że kpt. Voss w przeddzień przybył z garnizonu i objął jego dowództwo.

W rejonie mostu na Brdzie w Sokole-Kuźnicy III batalion poprzedzany przez pluton kolarzy z kompanii zwiadu, znalazł się o godz. 09.45. Most w Sokole-Kuźnicy przed dwoma dniami wybudowali saperzy z plutonu chemicznego 9 batalionu saperów. Tutaj ppłk dypl. Budrewicz spotkał się z mjr dypl. Brzezińskim, który poinformował dowódcę 34 pp o sytuacji na przedpolu. Ppłk dypl. Budrewicz wspomniał, że: „bliżej nie znane siły pancerne nieprzyjaciela, ale zapewne niewielkie, próbują się przedostać z rejonu Mąkowsko na Sokole-Kuźnicę Hamernię”²¹.

W tym czasie plutony lekkich czołgów 3 DPanc. pręce na wschód, dotarły na wysokość Pruszcza. W rejon wiaduktów na wschód od Pruszcza dotarł pluton lekkich czołgów z 5 ppanc., dowodzony przez por. Buchterkircha. Niemcy zajęli stanowiska między nasypami i ubezpieczyli wylot tunelu, przez który przebiegała droga prowadząca w kierunku Sokole-Kuźnicy. Około godz. 11 w rejonie Pruszcza znalazły się kolejne niemieckie czołgi z ciężkiej kompanii kpt. von Planitz z batalionu szkolnego, operującego w składzie 5 ppanc.

Po przeszło godzinnym, ciężkim marszu, po piaszczystej leśnej drodze kolarze ze szpicy III batalionu 34 pp dotarli do wiaduktu w nasypie linii kolejowej Pruszcz-Klonowo. Tuż za szpicą w kolumnie marszowej, z taborem, maszerowali strzelcy kompanii III batalionu. Była gęsta, poranna mgła znacznie ograniczająca widoczność. Ppor. Tokarski z patrolem kolarzy przekroczył tunel i tuż za nim otrzymał silny ogień z broni maszynowej z trzech niemieckich czołgów, które znajdowały się między nasypami linii kolejowych Klonowo-Pruszcz i Pruszcz-Tuchola²². Poległ strz. Michał Woźniak, ciężko ranny został strz. Józef Knaś. Ppor. Tokarski zawrócił i dotarł do odległego o 100 m lasu, na skraju którego znalazł się ppłk dypl. Budrewicz, który samochodem wyprzedził maszerujący batalion. Tam ppor. Tokarski zameldował o napotkanych czołgach, co do których nie było wątpliwości, że były niemieckie²³.

²¹ CAW, Relacje z Armii „Pomorze”, II/11, t. 11. Relacja mjr. dypl. Witolda Brzezińskiego, dowódcy 9 batalionu saperów. IPiMSL, *Relacja kpt. Szuya, adiutanta 34 pp.*

²² W niskiej przyziemnej leśnej mgle jaka wtedy panowała niemieckie czołgi były prawi niewidoczne. Relacja ppor. Edwarda Tokarskiego, dowódcy plutonu kolarzy z kompanii zwiadu 34 pp. Relacja w zbiorach autora.

²³ Był tam pluton lekkich czołgów por. Buchterkircha z I batalionu 6 ppanc. 3 DPanc. Wg niemieckich źródeł czołgi niemieckie przez Sępólno i Mł. Klonię dotar-

Kompanie strzeleckie III batalionu zostały skierowane do obsadzenia nasypu linii kolejowej, a do dozorowania tunelu skierowano działka plutonu przeciwpancernego. O godz. 10.30 trzy niemieckie czołgi dokonały wypadu rozpoznawczego przez tunel w kierunku lasu, i po stwierdzeniu obecności polskich oddziałów wycofały się za nasyp. Tymczasem polskie karabiny maszynowe, działka przeciwpancerne i działka plutonu piechoty otworzyły ogień do czołgów, które wycofały się przez drugi tunel na przedpolu Pruszcza.

Wywiązała się walka ogniowa, w toku której niemieckie czołgi intensywnie ostrzelały z dział skraj lasu, rozbijając działko z plutonu piechoty 34 pp. Przy tym działku poległ ppor. Bryc, zastępca dowódcy plutonu. Następnie cztery czołgi zaatakowały wyloty tuneli w nasypach. Bez przeszkód sforsowały pierwszy tunel, a po ostrzeleniu granatami dymnymi wylotu drugiego przedarły się w kierunku lasu, niszcząc po drodze dwa znajdujące się tam działka przeciwpancerne. Ruszyły drogą w kierunku Sokole-Kuźnicy i weszły na tyły rozwiniętych na nasypie kompanii III batalionu. Na drodze w lesie czołgi zmiażdżyły gąsienicami wozy taboru polskiego batalionu. Ich wypad zdemoralizował polskich strzelców²⁴. Mimo prób oficerów, w tym dowódcy pułku, który został ranny w kolano w czasie ostrzału, żołnierze opuszczali pozycje, choć niektóre plutony próbowały ostrzeliwać pracę czołgi. W toku przedłużającej się walki, podczas której jeżdżące po przesiekach czołgi rozpraszały walczące oddziały, batalion przestał istnieć jako zwarta jednostka²⁵. Poległo kilkunastu żołnierzy III batalionu, a kilkudziesięciu było rannych²⁶.

Na pobojowisku pozostały działka przeciwpancerne i rozbite działko plutonu artylerii piechoty. Drugie uratował jego działonowy, kpr. Kolator, który z obsługą wyprowadził z pobojowiska powierzony mu sprzęt. Strzelcy III batalionu 34 pp zaczęli się wycofywać bądź w kierunku mostu kolejowego na Brdzie, lub na południe, gdzie nad Sępólną były pozycje 7 kompanii 22 pp

ły do Pruszcza i już o godzinie 9.15 obsadziły wyloty tuneli. Do plutonu por. Buchterkircha dołączył następnie inny pododdział rozpoznawczy złożony z 4 czołgów. W sumie w rejonie Pruszcza było 9 niemieckich czołgów. *Gefechtaufklärung: Richtung Osten. von Leutnant Evers w: Panzer packen Polen ! Erlebnisbericht*, Berlin 1940, s. 17-20. Cyfrę 9 czołgów podaje również w swojej relacji kpt. Czernikiewicz, dowódca 3 kompanii karabinów maszynowych 34 pp. CAW, *Relacje z armii „Pomocze”*, II/11, t. 11.

²⁴ IPiMSL, *Relacja ppor. Zdzisława Woźniaka, dowódcy plutonu w 3 kompanii karabinów maszynowych 34 pp.*

²⁵ IPiMSL, Według ppor. Józefa Jordanowskiego, II adiutanta 34 pp walka pod Pruszczem trwała około 3 godzin. Udało się ewakuować niektórych rannych żołnierzy. M.in. do Koronowa został odwieziony strzelec Knaś.

²⁶ Na cmentarzu w Pruszczu są mogiły 22 poległych polskich żołnierzy.

dowodzonej przez ppor. Romana Paszkowskiego. Kompanię wspierał wycofany z przedpoła pluton kolarzy z kompanii zwiadu tego pułku.

Niemieckie czołgi wdarły się pięć km na wschód od Pruszcza, dotarły do osady Lachowo nad Sępólną i nawiązały około godz. 13 kontakt ogniowy ze strzelcami III plutonu 7 kompanii 22 pp, dowodzonego przez ppor. Juliana Lipczyńskiego²⁷. Pluton ppor. Lipczyńskiego wsparty przez pluton kolarzy z pułkowej kompanii zwiadu i strzelców z III batalionu 34 pp, w tym grupę ppor. Tokarskiego, podjął walkę z czołgami, które manewrowały na przedpolu. W czasie walki z polskimi strzelcami 3 z nich zostały uszkodzone. Ponieważ kończyła się im amunicja oraz paliwo, wycofały się sprzed pozycji polskiej kompanii.

Gen. Guderian o godz. 14.00 opuścił Gronowo, gdzie o godz. 12.00 sztab XIX KPanc. był wizytowany przez dowódcę 4 Armii, gen. G. von Klugego i po godz. 16.00 przybył do Pruszcza. Po zorientowaniu się w sytuacji skierował w rejon Lachowa kompanię czołgów z batalionu szkolnego, I batalion 5 pułku pancernego, kompanię strzelców zmotoryzowanych z II batalionu 3 pułku zmotoryzowanego oraz kompanię pionierów i 3 batalion motocyklistów. Dowództwo nad tym zgrupowaniem objął płk Angern, dowódca 3 Brygady Zmotoryzowanej 3 DPanc. Zgrupowanie otrzymało zadanie przełamania pozycji 22 pp nad Sępólną i uderzenia w kierunku Brdy.

Doszło do walki, w toku której poległ sierż. pchor. Kazimierz Kaczmarewski, dowódca plutonu karabinów maszynowych wspierających 7 kompanię i plut. Ługowski²⁸. W czasie walki ranny w płuco został dowódca 7 kompanii ppor. Paszkowski, który osobiście strzelał z karabinu przeciwpancernego do czołgów²⁹. Kompania z plutonem kolarzy wycofała się na południe w kierunku Kadzionki odsłaniając kierunek na Sokole–Kuźnicę.

Niemieckie czołgi z kompanii dowodzonej przez kpt von Planitzą opanowały most na Sępólniej i ruszyły w kierunku Brdy. Około godz. 18 dotarły w rejon mostu w Sokole–Kuźnicy. Mostu broniła grupa żołnierzy III batalionu dowodzona przez kpt. Szuya, który z por. Pieczeńczykiem i plut. Rudnickim z kompanii zwiadu 34 pp próbowali podpalić most, co im się nie udało ponieważ drewno z którego został zbudowany było jeszcze mokre. Załogi niemieckich czołgów ogniem broni maszynowej rozprężyły polską

²⁷ Relacje gen dyw. (ppor.) Romana Paszkowskiego i ppor. Juliana Lipczyńskiego, relacja w zbiorach autora.

²⁸ CAW, Relacje z Armii „Pomorze”, II/3, t. 11. *Relacja mjr (por) Wacława Sawickiego, dowódcy 3 kompanii karabinów maszynowych 22 pp.*

²⁹ Jedyne działko przeciwpancerne znajdujące się w dyspozycji dowódcy III batalionu 22 pp miało stanowisko w Buszkowie z polem ostrzału na szosę z Mąkowarska. Z kolei 6 bateria 9 pal mająca stanowiska w rejonie dworu w Lipinkach (na wsch. od Buszkowa) nie mogła ze względu na odległość i brak obserwacji ostrzeliwać tego rejonu.

obronę i obsadzili most. Na wiadomość o jego opanowaniu znajdujący się w Pruszczu gen. Guderian około godz. 19 rozkazał, aby mimo zapadającego zmroku kontynuować uderzenie na wschód i osiągnąć Świekatowo³⁰. W pierwszym rzucie zostały skierowane za Brdę batalion rozpoznawczy 3 DPanc. z zadaniem dotarcia nad Wisłę w rejonie na południe od Świecia, a następnie grupa „Angern” złożona ze wspomnianych wcześniej oddziałów. Sztab 3 DPanc. przybył nad Brdę i rozlokował się przy moście w Sokole-Kuźnicy.

I i II bataliony 34 pp pod dowództwem dowódców kompanii karabinów maszynowych wyruszyły z Lubiewa około godz. 7. W tym czasie dowódcy batalionów otrzymali od ppłk dypl. Budrewicza stosowne rozkazy i dołączyli do batalionów będących już w marszu na wysokości Bysławka. Tutaj mjr Wojtaszewski, dowódca I batalionu otrzymał ze sztabu dywizji rozkaz do szybkiego marszu w kierunku Gostycyna i obsadzenia tej miejscowości. Major Klakla, dowódca II batalionu miał zająć stanowiska w Łyskowie (5 km na południe od Tucholi), w połowie drogi między Gostycynem i Tucholą. Po dotarciu do mostu na Brdzie w m. Piła-Młyn mjr Wojtaszewski polecił sierż. pchor. Wyrwie, dowódcy III plutonu 1 kompanii, aby ze swoim plutonem, wspartym przez 2 ckm-y i działko przeciwpancerne, jako szpica batalionu jak najszybciej uchwycił Gostycyn. Po przybyciu kompanii do Gostycyna sierż. pchor. Wyrwa miał ze swoim plutonem rozpoznawać kierunek na Wlk. Klonię i zamknąć szosę prowadzącą z kierunku i wiadukt kolejowy znajdujący się 600 m na południe od Gostycyna. O godzinie 11.30 szpica I batalionu obsadziła Gostycyn. Na południe od tej miejscowości jej żołnierze natknęli się na znajdującą się w odwrocie czatę 22 pp, która wycofała się z Wlk. Klonii. Prowadzący czatę ppor. Wolski poinformował pchor. Wyrwę o sytuacji. Patrole rozpoznawcze wysłane przez tego ostatniego w rejonie wzgórz 141 zostały ostrzelane przez nieprzyjaciela. W tym czasie batalion osiągnął Gostycyn i zaczął zajmować pozycję obronną. 3 kompania obsadziła południową część wsi, dwa plutony 1 kompanii zajęły północno-zachodnią; 2 kompania, odwodowa znalazła się w części południowo-wschodniej. Batalion ugrupował się w „jeża”, żołnierze zabarykadowali wjazd do wsi sprzętami rolniczymi i drzewami.

Wkrótce z Kamienicy znajdującej się na południe od Gostycyna wyjechała grupa lekkich czołgów. Po krótkiej walce polska obrona odparła niemieckie rozpoznanie. Poza tym wypadem strona niemiecka nie angażowała większych sił. Działania miały charakter osłonowy. Operowała tu grupa

³⁰ Według wspomnień gen. Guderiana dotarł on w bezpośredni rejon mostu w Sokole Kuźnicy, H. Guderian, *Wspomnienia żołnierza*, s. 61, AAN, MA, T-314, r. 611. Innego rodzaju informacja jest w *Dzienniku wojennym XIX K Panc.* Wg zamieszczonego tam zapisu gen. Guderian był w Lachowie, O. Munzel, *Gekämpft, gesiegt, verloren. Geschichte des Panzerregiments 6. 1740-1980*, Herford 1980, s. 50.

„Klemann” złożona ze wzmocnionego batalionu motocyklistów i pojedynczych czołgów. Niemcy ostrzeliwali z artylerii Gostycyn i teren na północ od tej miejscowości. Został między innymi rozproszony tabor I batalionu 34 pp, na który skierował ogień samolot rozpoznawczy współdziałający z niemiecką artylerią.

Po południu na stanowisko dowodzenia mjr Wojtaszewskiego przybył kpt. Wójcicki, dowódca 1 baterii 58 dywizjonu artylerii lekkiej, który otrzymał zadanie wsparcia obrony I batalionu³¹. Jeden pluton tej baterii zajął stanowiska do bezpośredniego zwalczania broni pancernej, a drugi pośredniego wsparcia ogniowego batalionu.

Maszerujące za I batalionem, kompanie II batalionu około godz. 11-ej dotarły do Łyskowa. Tabor batalionu pozostał w lesie około sześciu km na wschód od tej miejscowości. W Łyskowie mjr Klakla rozmieścił kompanie batalionu w zabudowaniach folwarku z zachowaniem zasad biernej obrony przeciwnocnej; plutony ckm zajęły natomiast stanowiska do zwalczania samolotów nieprzyjaciela. Pluton strzelców został wysłany jako ubezpieczenie na wzgórze na zachód od Łyskowa. Na skraju lasu, na północ od tej miejscowości, na stanowiskach bojowych rozwinęły się 1 i 3 baterie 58 dal-u z kierunkiem strzału na Gostycyn³².

Krótko po godzinie 11. do miejsca postoju II batalionu przyjechał płk Werobej, który zorientował mjr Klaklę w sytuacji. Następnie płk Werobej udał się do Gostycyna, gdzie walczył I batalion. Wracając z Gostycyna spotkał się z mjr Klaklą i poinformował go o walkach, jakie toczył I batalion. Według oceny płk. Werobeja I batalion nie był atakowany. Jego zdaniem Niemcy prowadzili jedynie działania osłaniające; mjr Klakla miał być gotowy do ewentualnego wsparcia obrony tego batalionu.

Pułkownik Werobej do Łyskowa powtórnie przybył o godz. 15.00 i polecił dla mjr. Klakli, aby jego batalion zajął pozycje na wzgórzach rozciągających się na południe od tej miejscowości. Po upływie ok. 30 minut rozkaz ten został odwołany. Z wyjaśnień, jakie mjr Klakla otrzymał wynikało, że jego batalion był traktowany jako odwód i planowano jego użycie w godzinach wieczornych lub w nocy do uderzenia na nieprzyjaciela, który operował na południowym skrzydle 35 pp. W tym czasie mjr Klakla nie miał kontaktu z dowódcą swojego pułku.

³¹ IPiMSL, syg. A. II, 9, t. 18. *Meldunek juzowy mjr dypl Kirchmayera do Sztabu Głównego z godz. 14.40 1 września „Odwód 9 DP osiągnął zachodnie wyjścia z lasów Mędromierz – płdn. Tuchola”*, CAW, Relacje z Armii „Pomorze”, II/3, t. 11, *Relacja kpt. Jana Wójcickiego, dowódcy 2 baterii 58 dal.*

³² CAW, Relacje z Armii „Pomorze”, II/3, t. 11, *Relacja kpt. Piotra Pawlaka, dowódcy 3 baterii 58 dal*, relacja w zbiorze autora.

Walka ogniowa I batalionu i baterii 58. dal z niemieckim zgrupowaniem trwała do godzin wieczornych. Jeszcze przed wieczorem wobec nikłego zagrożenia ze strony broni pancernej nieprzyjaciela, bateria 58 dal jako całość ostrzeliwała przypuszczalny rejon koncentracji czołgów na południe od Kamiennicy.

Wieczorem mjr Wojtaszewski zarządził wypad 2 kompanii w rejon Kamienicy w celu wysadzenia mostu na Kamionce, który nie powiódł się³³. Kompania została odparta i straciła trzech lub czterech poległych i miała kilku rannych. Straty poniosła również 1 kompania osłaniająca kierunek na Wlk. Klonię. W czasie walki z wypadem niemieckich czołgów I pluton tej kompanii dowodzony przez sierż. pchor. Wyrwę stracił trzech poległych i miał pięciu rannych. Poległ między innymi kpr Tadeusz Bieraża – dowódca drużyny i st. strz. Aleksander Olesiejuk³⁴. Plutonowi udało się unieszkodliwić jeden czołg, został on po opuszczeniu przez załogę wysadzony przez pionierów 34 pp.

Około godz. 21 mjr Wojtaszewski otrzymał rozkaz na 2 września.

Kpt. Szuy około godz. 21 znalazł się w Klonowie, skąd z por. Gruszeckim udał się motocyklem do dowództwa 9 DP w Tucholi. Tu złożył meldunek o niemieckich czołgach w Sokole-Kuźnicy. Wiadomościom tym jednak nie bardzo dowierzano³⁵.

Po godz. 19 sztab 9 DP wydał rozkaz operacyjny na 2 września³⁶. Zgodnie z nim dywizja pod osłoną oddziałów styczności miała oderwać się od

³³ *Relacja mjr Stanisława Wojtaszewskiego, dowódcy I batalionu 34 pp*, relacja w zbiorach autora.

³⁴ IPIMSL, *Relacja sierż. pchor. Leona Wyrwy*.

³⁵ IPIMSL, *Relacja kpt. Józefa Szuya, adiutanta 34 pp*. Na temat działania broni pancernej w nocy i w lesie pisał m.in. mjr inż. Wim Brandt w „*Militär Wochenblatt*”. W numerze 32 z 1939 r. w artykule p.t. *Czołgi i obrona przeciwpancerna w nocy* stwierdzał, że przy obecnym stanie techniki natarcie broni pancernej w nocy ma większe widoki powodzenia aniżeli obrona przeciwpancerna, s. 583. W numerze 37 tego tygodnika pisząc o walce w lesie stwierdzał, że użycie broni pancernej w lesie kryje w sobie niebezpieczeństwo łatwego jej zniszczenia, a sama skuteczność działań tej broni jest wątpliwa. Samodzielne użycie w lesie większych zespołów broni pancernej jest prawie niemożliwe, s. 635. Autor w czasie wojny 1939 r. dowodził batalionem rozpoznawczym DPanc. „Kempf”, który w nocy z 3 na 4 września opanował Ciechanów, dezorganizując działania armii „Modlin”.

³⁶ AAN, MA, T-312, rolka 1332, kl. 000044-49. Tekst rozkazu dowódcy 9 DP przetłumaczony na język niemiecki znajduje się w zbiorze akt niemieckiej 4 Armii Wyciąg z tego rozkazu znajduje się również w aktach XIX K Panc. T-314. Rolka 611, kl. 000563. Rozkaz ten w ogólnych zarysach przytacza w swojej relacji mjr dypl. Brzeziński. CAW, *Relacje z armii „Pomorze”*, II/3, t. 11. Myśl przewodnia tego rozkazu została opublikowana przez ppłk dypl. Brzezińskiego w opracowaniu *Umocnienia jezior w rejonie Koronowa w r. 1939*, Łódź 1946, nr 11/12, s. 865. Wersja

nieprzyjaciela, wycofać się za Brdę, i obsadzić pozycję na odcinku J. Koronowskie-Klonowo-Bysław. Tę pozycję dowódca 9 DP planował utrzymać do wieczora 2 września. Na północ od 9 DP miała operować Pomorska Brygada Kawalerii.

1 września, jak oceniał płk Werobej – na odcinek 35 pp nieprzyjacieli uderzył siłami jednej dywizji wspartej przez czołgi. Na południe od Kamionki operowało zgrupowanie w sile batalionu czołgów ze zmotoryzowaną piechotą. Zgrupowanie to po walce z własnymi oddziałami rozpoznawczymi osiągnęło linię Wlk. Klonia-Pruszcz-Bagiennica. Oprócz tego w lesie majątku Kamiennica miał znajdować się batalion piechoty z czołgami.

Płk Werobej w swoim rozkazie podawał dalej, że liczy się z dalszym uderzeniem przeciwnika w kierunku Tucholi lub na jeziora koronowskie, które od północy mogło objąć styk frontu 9 DP. Wycofany 35 pp i I batalion 34 pp miały utrzymać łączność z pozycją na J. Koronowskich, mając jednocześnie silną rezerwę w lesie minikowskim.

Zadania na dzień 2 września dla pułków 9 DP były następujące:

- 1) dla 22 pp, obrona pozycji na jeziorach koronowskich, pozostało bez zmian, tj. utrzymanie odcinka. Należało skierować rezerwowego batalion (chodziło o I batalion 22 pp) do lasu Różanna na pñ. od Nowego Dworu,
- 2) odcinek Lubiewo. Dowódca – dca 35 pp.

Skład: 35 pp, II/34 pp do dyspozycji w rejonie Lachowo – l. Krówka, 58 dał, kompania saperów (bez plutonu) do dyspozycji w rej. Lubiewo.

Zadanie: marszem nocnym oderwać się od przeciwnika. Do świtu 2 września osiągnąć linię Bysław-Bysławek-Teolog. Zająć pozycję obronną wzdłuż linii wschodnie brzegi jezior: Drzcimskiego, Lucimskiego, Minikowskiego, Nadleśnictwa Zamrzenica i wschodniego brzegu Brdy.

35 pp bez batalionu w północnej części odcinka Zamrzenica, II/34 pp od nadl. Zamrzenica do Lachowa.

Odwód w sile batalionu 35 pp w lesie na pñd. od Bysławka.

Oderwać się od przeciwnika na rozkaz i przejść po osi Mędromierz Wlk.-Piła-Młyn-Bysławek.; Mędromierz Mł.-Nadl. Świt-Szumiąca. Na wysokości Tucholi pozostawić silną straż tylną.

Polecenia wspólne.

Linia podziału z 22 pp: st. kol. Pruszcz-Bagiennica-Nowy Świat (wł.) dla 22 pp. Przeprowadzić zniszczenia II i III fazy odcinków przez oddziały znajdujące się w odwrocie.

Odwód: Dca – dca 34 pp

przytoczona przez płk dypl. Brzezińskiego nie znalazła uznania tak w oczach autorów PSZ, jak również autora monografii armii „Pomorze”, który w swojej bibliografii podaje, że korzystał z relacji tego oficera.

Skład: 34 pp (bez II/34 pp), III/9 pal

Przewidziane jest użycie obronne i przygotować się do przekroczenia Brdy.

Odwrót I batalionu 34 pp po przekroczeniu przez 35 pp szosy Tuchola-Gostycyn. Droga odwrotu I/34 pp, Piła-Młyn-Minikowo-Cierplewo. Dowódca I/34 pp otrzymał stosowny rozkaz.

9 dac miał wspierać obronę 35 pp ze stanowisk w rejonie Lubiewa.

Saperzy – 3 kompania (zmot) 9 bsap miała przeprowadzić zniszczenia na dworcu i poczcie w Tucholi. Po wykonaniu zniszczeń miała zebrać się w Lubiewie jako odwód saper ski.

Obronę przeciwlotniczą od świtu 2 września miały zapewnić 91 kompania karabinów maszynowych w rejonie Suchej, a 9 bateria artylerii przeciwlotniczej rejonu Koronowa.

Kwaterna główna 9 DP od godz. 04.00 miała rozwinąć się w Koronowie.

Posterunek bojowy w Suchej. 22 pp – w Wiązownie; 34 pp w Nadl. Różanna; 35 pp przy drodze w lesie Zamrzenica. Jednostki dywizyjne miały przemieścić się w rejon Koronowa.

Żołnierze znajdującego się w odwodzie II batalionu 34 pp późnym popołudniem otrzymali obiad z kuchni polowych, które przybyły do Łyskowa. Około godz. 19.00 do tej miejscowości przybył ponownie płk Werobej i polecił dla mjr. Klakli przygotować batalion do akcji. Użycie tego batalionu dowódca dywizji omawiał przez telefon z szefem sztabu 9 DP. W tym czasie do Łyskowa przybył ranny ppłk dypl. Budrewicz, po czym obaj dowódcy odjechali do Tucholi. Kolejny raz płk Werobej przybył do Łyskowa około godz. 21.00. Poinformował on mjr. Klakłę, że w związku z rozbiciem III batalionu 34 pp Niemcy przedarli się w rejonie Sokole-Kuźnicy na wschodni brzeg Brdy. Ponieważ zagrożenie pozycji 35 pp minęło II batalion 34 pp otrzymał zadanie: „Przywrócić położenie w rejonie Sokole-Kuźnicy i nawiązać kontakt z północnym skrzydłem 22 pp”³⁷. Obecny przy rozmowie ppłk dypl. Budrewicz poinformował mjr. Klakłę, że dwa km na płn.-wsch. od toru kolejowego Pruszcz-Bruchniewo zbiera się III batalion 34 pp.

Żołnierzy II batalionu czekał kilkunastokilometrowy nocny marsz po ciężkich, leśnych drogach. Po krótkiej odprawie dla dowódców kompanii, po godz. 22.00 batalion opuścił Łyskowo i ruszył w kierunku mostu na Brdzie w rejonie Piła-Młyn. W międzyczasie z Tucholi do batalionu zostały dowieszone motocyklem butelki z benzyną przeznaczone do walki z czołgami. Wchodząc w lasy na wschodnim brzegu Brdy mjr. Klakla skierował na południe swój batalion drogą leśną biegnącą najbliżej Brdy.

Maszerujący batalion ubezpieczała szpica, za którą posuwała się 4 kompania por. Sucharzewskiego z przydzielonym plutonem ckm. Z rejonu

³⁷ Relacja mjr. Jana Klakli, dowódcy II batalionu 34 pp, relacja w zbiorach autora.

Gostycyna co pewien czas było widać wystrzeliwane tam rakiety oświetlające, a od południa słychać było huk silników. Około godz. 1.00 2 września II batalion dotarł na wysokość nasypu linii kolejowej i mostu na Brdzie. Tutaj batalion zatrzymał się na krótki postój, jednocześnie mjr Klakla wysłał patrole w celu odnalezienia III batalionu.

W tym czasie do II batalionu dołączyło kilku żołnierzy z III batalionu bez broni i wyposażenia. Jeden z plutonów 5 kompanii obsadził przyczółek mostowy, a drugi, dowodzony przez ppor. Gamulczaka, miał wykonać wypad na południe zachodnim brzegiem Brdy. 4 kompania otrzymała rozkaz kontynuowania marszu na południe, dotarcia w rejon mostu w Sokole-Kuźnicy i nawiązania kontaktu z 22 pp. Do kompanii dołączył patrol telefoniczny, który miał zadanie ciągnąć linię telefoniczną za maszerującą kompanią. Porucznik Sucharzewski miał co piętnaście minut meldować położenie kompanii. 6 kompania miała pozostać w rejonie skrzyżowania drogi z linią kolejową. Wkrótce po wyruszeniu 4 kompani do mjr. Klakli zgłosił się kpt. Voss – dowódca III batalionu 34 pp. Poinformował on dowódcę II batalionu, że wraz z oficerami swojego batalionu udało mu się po walce pod Pruszczem zebrać 600 żołnierzy z pięcioma cekaemami i czterema karabinami ppanc. Wielu żołnierzy było bez broni i wyposażenia, ponieważ przebyli Brdę w pław.

Około godz. 4.00 2 września szpica, a następnie 4 kompania zostały od czoła zatrzymane przez silny ogień z broni maszynowej³⁸. Było to niemieckie ubezpieczenie przeprawy pod Sokole-Kuźnicą. Prowadzony amunicją smugową i oświetlającą ogień całkowicie zaskoczył polskich strzelców. Kompania poszła w rozsypkę, a niemieckie ubezpieczenie również wycofało się ze swojej pozycji. Dowódca kompanii po wycofaniu się Niemców zebrał około 100 strzelców. Wkrótce potem do miejsca zbiórki 4 kompanii przybyły pozostałe kompanie II batalionu. Pozycję w rejonie mostu kolejowego obsadził III batalion. Około godziny 5.00 cały II batalion znalazł się w rejonie, gdzie została zaskoczona 4. kompania. Po Niemcach pozostały puste stanowiska i łuski po amunicji. Nieco później batalion dotarł do leśnego wyrębu w bezpośrednie sąsiedztwo mostu na Brdzie w Sokole-Kuźnicy. W rejonie mostu było sześć niemieckich czołgów, inne zasłonięte przeprawiały się na wschodni brzeg podczas zajmowania stanowisk. Obsługa jednego z działek przeciwpancernych otworzyła ogień do niemieckiego czołgu. Niemcy odpowiedzieli bardzo intensywnym ogniem z broni maszynowej i po chwilowym zaskoczeniu przeszli do kontrataku.

Jak już wspomniano, w rejonie mostu było stanowisko dowodzenia dowódcy 3 DPanc. Niemcy wezwali drogą radiową posiłki. W toku przeciągającej się walki udało się żołnierzom II batalionu 34 pp przejściowo zabloko-

³⁸ CAW, Relacje z Armii „Pomorze”, II/11, t. 11. *Relacja mjr (por) Feliksa Sucharzewskiego, dowódcy 4 kompani 34 pp*, relacja w zbiorach autora.

wać most poprzez unieruchomienie znajdującego się na nim czołgu. Jednocześnie na wschodnim brzegu Brdy polscy strzelcy walczyli z niemieckimi motocyklistami i strzelcami zmotoryzowanymi, którzy przybyli spod Świekatowa. Dochodziło do starć w zaroślach, brania i odbijania jeńców. Około godz. 08.00 został dwukrotnie ranny por. Sucharzewski, wkrótce po nim został również ranny por. Dobrzański, dowódca 5 kompanii.

Około godz. 9.00 Niemcy po przybyciu posiłków z 23 DP i batalionu motocyklistów, który znajdował się już w rejonie Świekatowa przypuścili silny atak na kompanie II batalionu. Zostały one wyparte z bezpośredniego sąsiedztwa mostu i odrzucone w kierunku linii kolejowej. Około godz. 11.00 mjr Klakla zdecydował się przerwać walkę i wycofać batalion na wysokość linii kolejowej. W tym samym czasie niemieckie oddziały, głównie z batalionu rozpoznawczego 23 DP obsadziły zachodni brzeg Brdy. W ślad za wycofującym się batalionem ruszyły w pościg dwa niemieckie czołgi. Pierwszy z nich strzelcy II batalionu zniszczyli przy pomocy butelek z benzyną i granatów, a drugi najechał na minę przeciwpancerną i został rozbity przez działko przeciwpancerne. W drodze powrotnej do batalionu dołączył pluton wysłany na zachodni brzeg Brdy.

W trakcie trwającej pięć godzin walki II batalion 34 pp poniósł dotkliwe straty w ludziach i w sprzęcie. Rannych było kilkudziesięciu strzelców, a kilkunastu poległo. Straty niemieckie, to kilka rozbitych czołgów, liczba rannych i poległych jest trudna do ustalenia. Polscy strzelcy zdobyli kilka sztuk broni maszynowej, do niewoli wzięto kilku jeńców, którzy zostali odesłani do sztabu dywizji.

Działania II batalionu 34 pp w dużej mierze zahamowały działania 3 DPanc., której dowództwo, aby utrzymać przeprawę w rejonie Sokole-Kuźnica musiało zawracać z rejonu Świekatowa znajdujące się już tam oddziały (motocykliści i baterie artylerii). Polskie działania wymusiły przyspieszenie marszu niemieckiej 23 DP, której batalion rozpoznawczy wziął udział w walkach z II batalionem 34 pp.

Idea uderzenia na południe, równoległe do biegu Brdy na Suchą i Koronowo powstała prawdopodobnie wczesnym rankiem 2 września, gdy płk Werobej uzyskał konkretne informacje o sytuacji w rejonie Sokole-Kuźnicy. Pozwoliło mu to na wytworzenie pełnego obrazu sytuacji jaka powstała na zapleczu frontu 9 DP.

Informacje o pojawieniu się w rejonie Świekatowa i Suchoj silnego zgrupowania broni pancernej napłynęły przede wszystkim od jednostek tyłowych i służb, które w nocy rozpoczęły planowo, wg rozkazu operacyjnego dowódcy 9 DP z godz. 19.00 1 września, przemieszczać się w rejon Koronowa. Jak wiadomo przez Bruchniewo w nocy przeszły oddziały grupy „Angern” 3 DPanc. Informacje o niemieckich patrolach zmotoryzowanych, które pojawiły się nad Wisłą, dotarły również do sztabu armii „Pomorze”.

Jak należy przypuszczać, płk Werobej przygotowując uderzenie na południe sądził, że Niemcy nie skierowali zbyt dużych sił na wschodni brzeg Brdy. U podstaw takich przypuszczeń leżała świadomość, że większość przepraw przez Brdę została zniszczona przez saperów dywizji, a na ich odbudowę Niemcy potrzebowali czasu. Przez most w Sokole-Kuźnicy, jak prawdopodobnie przypuszczał płk Werobej, Niemcy nie mogli przeprowadzić zbyt dużych sił. Wobec tak drastycznego pogorszenia się sytuacji własnej dywizji płk Werobej zdecydował się możliwie szybko przebiegać na południe. W celu zabezpieczenia osłony od północy zwrócił się z prośbą do gen. bryg. Grzmot-Skotnickiego.

Oficer sztabu GOs. „Czersk”, który był rano w sztabie 9 DP, zameldował po powrocie, że: „dowódca 9 DP ma następującą sytuację łączność z 22 pp w rej. pld. Koronowo zerwana Dca 9 DP zamierza w myśl rozkazu dcy armii, po opuszczeniu umocnień w rej. Tuchola natrzeć w godzinach przedpołudniowych po wschodnim brzegu Brdy dla usunięcia luki między dywizją a 22 pp oraz dla oczyszczenia znajdującego się tam npla; działanie to osłoni częścią sił na Brdzie. Prosi więc GOs.”Czersk” o osłonę swojego działania z kierunku północnego”³⁹.

W tym samym czasie płk Werobej szukał również kontaktu za pośrednictwem oficerów swojego sztabu z dowództwem 27 DP.

O świcie 2 września po wyczerpujących marszach oddziały 27 DP znajdowała się w rejonach: dowództwo w Lnianie, 50 pp w rejonie lasy i st. kolejowa Błędzim, 23 pp w rejonie las Trzebociny, 24 pp w marszu na trasie Tleń-Lniano Dowództwo dywizji opracowało i przekazało do pułków rozkaz operacyjny. Zgodnie z nim dywizja miała kontynuować marsz na południe w dwóch kolumnach z gotowością do rozbicia napotkanego nieprzyjaciela. Kolumna zachodnia, złożona z 50 pp i III dywizjonu 27 päl miała posuwać się po osi Trutnowo-Świekatowo-Łowinek.

Kolumna wschodnia w składzie 24 i 23 pp, z 24 pp w straży przedniej miała osiągnąć rejon Łowinka maszerując trasą Lniano-Tuszyny-Łowinek. W razie walki o las Świekatowo jednostki tej kolumny miały być gotowe do wsparcia kolumny zachodniej. Całość broni przeciwpancernej miała być wysunięta na czoło maszerujących oddziałów. 27 DP miały zachować ścisłą łączność z 9 DP w związku z ewentualnym wspólnym działaniem w kierunku południowym. Po osiągnięciu linii Pruszcz-Łowin-Łowinek 27 DP miała przejść do obrony frontem na północ⁴⁰.

³⁹ CAW, Relacje z Armii „Pomorze”. *Relacja kpt Rękosiewicza, oficera operacyjnego sztabu GOs. „Czersk”*.

⁴⁰ IPiMSL, *Relacja kpt. dypl. O. Grzeczowskiego, oficera operacyjnego 27 DP*. W relacji tej jest brak fragmentu o walkach 27 DP po południu 2 września.

Około godz.10.00 na północ od Świekatowa kpt. dypl. Szawelskiego ze sztabu 9 DP spotkał znajdującego się przy 50 pp ppłk dypl. Kawiński, dowódcę piechoty dywizyjnej 27 DP. Kpt. dypl. Szawelski, jak podawał w swojej relacji płk dypl. Kawiński, poszukiwał gen. bryg Drapelli i wiozł mu propozycję płk. Werobeja do wspólnej akcji na npla, który przedarł się w rejonie Suchej. Kapitan Szawelski dowiedział się o zmianie rozkazu dowództwa armii dla 27 DP oraz rozkazie do przebijania się na południe. „Objasniłem mu jakie rozkazy już gen Drapella wydał, wątpiąc czy rozkazy będzie mógł zmienić i może ze mną jechać do 50 pp, aby słyszał jakie rozkazy tam dowódca wyda. Nie pamiętam co ten oficer zrobił” podał w swojej relacji płk dypl. Kawiński⁴¹.

Informacja jaką przywiózł do sztabu 9 DP kpt. dypl. Szawelski przyspieszyła decyzję płk Werobeja. 35 pp po przekroczeniu Brdy miał nie zatrzymując się w rejonie Bysławia przejść do lasów na północ od Klonowa i zająć pozycję wyjściową do natarcia w kierunku południowym w celu opanowania lasów między Suchą i Cierplewem. Wsparcie artyleryjskie miały zapewnić 9 dac i 58. dal.

Pierwszą decyzją dowódcy 9 DP było skierowanie znajdującego się w pobliżu II batalionu 35 pp do uderzenia na Klonowo. Miał on współdziałać z 50 pp z 27 DP, uderzającym na Świekatowo. Następną decyzją było skierowanie 35 pp (bez II batalionu 35 pp) do uderzenia na kierunku Sucha–Cierplewo. Dowódca dywizji, o czym podaje w swojej publikacji ppłk dypl. Maliszewski, osobiście ponaglał do szybszego przesunięcia pododdziałów 35 pp nie zwracając uwagi na przemęczenie żołnierzy. Chodziło w tym wypadku o powiązanie działań 35 pp z uderzeniem 27 DP.

Ze względu na znaczny, nocny, wysiłek marszowy żołnierzy 35 pp oraz brak wyżywienia forma oddziałów pułku nie mogła być najlepsza, co, rzecz jasna, musiało się odbić na całym przebiegu przygotowań do uderzenia i jego przeprowadzeniu.

34 pp (bez I batalionu) miał z zajmowanych stanowisk na północ od toru linii kolejowej Pruszcz-Świecie uderzyć wzdłuż Brdy na Sokole-Kuźnicę.

Przygotowując tę operację, płk Werobej do osłony uderzenia od zachodu wydzielił I batalion 34 pp, który wsparty przez baterię III dywizjon 9 pal miał zabezpieczyć tyły. Wydzielenie całego batalionu do osłony świadczyło, że płk Werobej na tym etapie przygotowań nie miał kontaktu z gen. bryg. Grzmot-Skotnickim, którego zgrupowanie według wcześniejszych planów miało od północy osłaniać 9 DP.

Batalion mjr Wojtaszewskiego miał zadanie opuścić rejon przeprawy w Piła-Młyn i obsadzić pozycję na linii Jezior Minikowskich i Bysławskich, tj. osłaniać kierunek prowadzący z Tucholi na Świecie. Swoją pozycję batalion obsadził około godz.12.00., 1 kompania por Tarasiuka obsadziła prze-

⁴¹ CAW, *Relacja płk dypl. Gwido Kawińskiego, dowódcy piechoty dywizyjnej 27 DP.*

smyk między J. Minikowskim i J. Małym Bysławskim, a 2 kompania prze-smyk między Jeziorami Bysławskimi Małym i Dużym. W odwodzie batalionu znalazła się 3 kompania, przy której znajdowało się dowództwo batalionu. Żołnierze okopali się i prowizorycznie zabarykowali przesmyki między jeziorami, broń maszynowa i działka przeciw-pancerne zostały rozmieszczone z kierunkiem strzału na szosę prowadzącą z Tucholi. Od południa pozycję batalionu osłaniała czata dowodzona przez ppor. Jaworskiego w sile dwóch drużyn strzelców wsparta plutonem ckm.

Natarcie 35 pp i dwóch batalionów 34 pp z podstaw wyjściowych na skraju lasu Zamrzenica i wzgórz na północ od Klonowa rozpoczęło się około godz. 15.00 Jego celem natarcia było opanowanie lasów między Brdą a Suchą. Brak było bliższych informacji o nieprzyjacielu. W wypadku uzyskania sukcesu zostałyby przecięty klin 3 DPanc, której czołgi dochodziły do Wisły.

Na lewym skrzydle zgrupowania 9 DP, po osi drogi Bysławek-Klonowo, nacierał II batalion 35 pp mjr. Wandycz, mając 4 kompanię po wschodniej stronie drogi a 5 po zachodniej. 6 kompania, dowodzona przez kpt. Białka, miała wykorzystać w czasie natarcia las znajdujący się w odległości około pół km od drogi Bysław-Klonowo. Batalion mjr. Wandycza natknął się na trzy niemieckie czołgi, które wyjechały z Klonowa: dwa z nich zostały zniszczone przez strzelców karabinów przeciwpancernych. Trzeci czołg wycofał się do Klonowa, które zostało zajęte⁴². W Klonowie został zniszczony trzeci czołg i kompanie II batalionu tracąc w walce działko przeciwpancerne dotarły na wysokość linii kolejowej Pruszcz-Bruchniewo. Strzelcy batalionu mjr. Wandycza natknęli się tu na silny ogień zaporowy karabinów maszynowych i moździerzy. Brak było wsparcia własnej artylerii. W walce poległ por. Julian Danecki, dowódca 4 kompanii i ppor. Jan Sałek, dowódca II plutonu w 5 kompanii, a ranni zostali kpt. Białek, dowódca 6, i por. Krechowicki, dowódca 5 kompanii oraz ppor. Stefan Kołoszuk, dowódca I plutonu w 6 kompanii. Uderzające na zachód od II batalionu główne zgrupowanie 35 pp I batalionem odrzuciło nieprzyjacielskie patrole i również osiągnęło wysokość linii kolejowej. Brak było wsparcia własnej artylerii. Natarcie pułku wspierał jedynie działon artylerii pułkowej. Szczególnie dotkliwy dla polskich strzelców był ogień niemieckiej broni maszynowej rozmieszczonej w rejonie zabudowań stacji kolejowej w Klonowie⁴³. Mimo, że ppłk dypl. Maliszewski do akcji na zachodnim skrzydle I batalionu wprowadził znajdujący się w drugim rzucie III batalion, natarcie pułku zaczęło zamierać. Podobna sytuacja była również na odcinku 34 pp, gdzie uderzające w lesie bataliony natrafiły na

⁴² *Relacja ppor. Reszuty*, w zbiorach autora. Według kpt. Białka tylko jego 6 kompania zniszczyła 4 niemieckie czołgi. W walce z nimi poległ obsługujący karabin przeciwpancerny strzelec Stanisław Płucienniczak, relacja w zbiorach autora.

⁴³ *Relacja ppor. (sierż. pchor.) Bernarda Wiśniewskiego z 2 kompanii 35 pp*, relacja w zbiorach autora.

silny ogień broni maszynowej i moździerzy. O uderzeniu na południe mjr Klakla dowiedział się krótko przed godz. 15.00 od ppłk dypl. Budrewicza, który przybył na miejsce postoju II batalionu. Otrzymał on zadanie osłony od zachodu uderzenia 35 pp. W odległości około 50 m od linii toru kolejowego 5 kompania posuwająca się w szpicy II batalionu otrzymała silny ogień z broni maszynowej. Kompanie rozwinęły się w tyralierę i rozpoczęły walkę ogniową. Próby posuwania się do przodu kończyły się niepowodzeniem. Niemieccy motocykliści i strzelcy zmotoryzowani 3 DPanc niezwykle twardo bronili zajętych pozycji. Prawdopodobnie do walki zostały również wprowadzone bataliony 9 pp z 23 DP. Polskie kompanie próbujące dalej nacierać były powstrzymywane silnym ogniem z broni maszynowej i moździerzy.

Brak było artyleryjskiego wsparcia własnej licznej, znajdującej się na bliskim zapleczu, artylerii. W rejonie walk znajdował się 9 dac (sześć ciężkich dział) oraz 58 dal (12 dział) i dwie baterie III dywizjonu 9 pal. Razem sześć dział ciężkich i dwadzieścia lekkich plus działa piechoty 35 pp mogło ogniem pośrednim wspierać polskie natarcie. W zasięgu polskich dział znajdowała się również odległa o sześć km przeprawa na Brdzie w Sokole-Kuźnicy. Do zorganizowania wsparcia z niezrozumiałych przyczyn nie doszło. Poszczególne baterie, a nawet działa były kierowane do zwalczania czołgów.

Gdy płk Werobej wrócił do sztabu 9 DP znajdującego się w lesie między Bysławiem i Klonowem, natarcie 9 DP rozpoczęte o godz. 15.00, było już w toku. Dowódca dywizji otrzymał od płk. dypl. Alikowa meldunek, że opór niemiecki stężał i polskie natarcie traciło impet. Natarcie 35 pp oraz II i III batalionów 34 pp wygasło praktycznie około godz. 18.00.

35 pp wysuniętymi drużynami dotarł na wysokość toru kolejowego Bruchniewo-Pruszcz, na pewnym odcinku przekraczając tor. Ze strony niemieckiej walczyły tu kompanie motocyklistów i strzelców zmotoryzowanych wsparte przez pojedyncze czołgi. Jednostki niemieckie nie posiadały wsparcia artylerii, ich obronę wspierała liczna broń maszynowa i moździerze.

34 pp walczył z ubezpieczeniami przeprawy pod Sokole-Kuźnicą, w tym z motocyklistami 3 DPanc i pododdziałami 9 pp 23 DP. Jednostki niemieckie, mimo zdawałoby się niesprzyjających dla siebie warunków walki w lesie, działały bardzo aktywnie i odrzuciły polskie bataliony za linię toru kolejowego. W trakcie walk około godz. 20 został powtórnie ranny w nogę odłamkami pocisku ppłk dypl. Budrewicz i po przekazaniu dowództwa pułku mjr Klakli, odwieziony do sztabu dywizji⁴⁴. W toku walk żołnierze 34 pp wzięli do niewoli kilku jeńców z jednostek zmotoryzowanych.

Późnym popołudniem sztab 9 DP otrzymał radiowy meldunek od płk Jędrzychowskiego, o tym, że pozycja 22 pp na jeziorach koronowskich została

⁴⁴ CAW, *Relacje z Armii „Pomorze”*, II/3, t. 11. *Relacja kpt. Chodkowskiego. Relacja mjr Klakli*, relacja w zbiorach autora. „Pomorze”. Dowództwo II batalionu 34 pp objął kpt. Czesław Chodkowski.

przełamana i pułk po przejściowej obronie w rejonie Koronowa w ciągu nocy wycofa się za Brdę. W tym też mniej więcej okresie dotarł do sztabu meldunek mjr Wojtaszewskiego o niemieckim uderzeniu z kierunku Tucholi.

Przed południem 2 września pułki 2 DPZmot., której sztab rozlokował się w Gostycynie obsadziły obszar na zachód od Brdy i po południu przystąpiły do forsowania rzeki. W rejonie Piła-Młyn przeprawiły się bataliony 5 ppzmot, a w rejonie Rudzkiego Mostu 25 ppzmot. Około godziny 15.00 pierwsze niemieckie patrole pojawiły się przed pozycją I batalionu 34 pp. W godzinę później Niemcy podciągnęli większe siły i rozpoczęli ostrzał z broni maszynowej i działek pozycji polskiego batalionu. Drobne niemieckie patrole pojawiły się również w rejonie Minikowa. Tuż przed zapadnięciem zmroku Niemcy zaczęły przenikać na wschód omijając, Jezioro Duże Bysławskie stwarzając groźbę odcięcia polskiego batalionu.

Major Wojtaszewski trzykrotnie wysyłał łączników z do sztabu 9 DP z meldunkami o położeniu i prośbami o dalsze rozkazy. Brak jakichkolwiek wiadomości ze sztabu dywizji mógł świadczyć, że batalion został odcięty. Dopiero około godz. 1.00 3 września do pozycji batalionu dotarł łącznik ze sztabu dywizji z rozkazem. W myśl niego mjr Wojtaszewski miał zwinąć obronę i wycofać się z batalionem do Klonowa, gdzie miały znajdować się pozostałe bataliony 34 pp. I batalion w ciągu 2 września w pełni wykonał swoje zadanie i nie dopuścił do tego, aby oddziały 2 DPZmot weszły na bezpośrednie zaplecze batalionów 35 pp walczących pod Klonowem. Utrzymując pozycję na przesmykach batalion osłaniał również odwrót jednostek GOs. "Czersk" wycofujących się z północnej części korytarza pomorskiego.

Wszystko to, że 9 DP mając odciętą drogę na południe była okrążana od zachodu i północy. Pozostawał jedynie wolny kierunek na wschód, w kierunku Wisły, w ślad za 27 DP.

Około godz. 20.00 natarcie całkowicie zamarło. Pułki 9 DP poniosły ciężkie straty. W czasie walk został powtórnie ranny ppłk dypl. Budrewicz; w 35 pp zostało rannych lub poległo sześciu dowódców kompanii. Straty wyniosły około 200 poległych lub ciężko rannych. Szczególnie ciężkie poniósł II batalion 35 pp, z którego po walce zebrało się tylko trzech oficerów i 200 żołnierzy. Wielu pozostało na polu walki, między innymi dowódca 6 kompanii kpt. Białek z grupą żołnierzy ze swojej i 5 kompanii 35 pp licząc, że ranieniem ruszy nowe polskie natarcie.

Brak było bliższych danych o przeciwniku, z wyjątkiem uzyskanych od jeńców⁴⁵.

⁴⁵ IPiMSL, *Relacja płk Werobeja*. W swojej relacji płk Werobej podaje, że siły przeciwnika oceniał następująco: na kierunku Koronowa dwie dywizje piechoty, w rejonie m. Sucha dywizja lekka i pancerna, na kierunku Tucholi dywizja piechoty. Nie podaje jednak źródła tych informacji.

Pułkownik Werobej sądził, że niemieckie dywizje opanowały rejon Koronowa i lasów na wschód od tej miejscowości, w związku z czym kontynuowanie dalszego uderzenia na Suchą było wątpliwe, ponieważ dywizja może spotkać się z silnym oporem na wysokości Koronowo, do przełamania oporu którego dywizja nie będzie miała sił.

Pułkownik Werobej szansę dla wykrwawionych pułków 9 DP widział jedynie w oderwaniu się od przeciwnika i marszu w kierunku Wisły, a następnie na przedmoście bydgoskie, w ślad za 27 DP Dowódca dywizji przewidywał, że 27 DP w swoim odwrocie zostanie zablokowana przez dywizje niemieckie znajdujące się na wschód od Koronowa i również będzie zmuszona do odwrotu w kierunku Wisły. Sądził, że również i jednostki GOs. "Czersk" mogą napotkać podobne przeszkody w odwrocie na Bydgoszcz. Według płk. Werobeja dawało to szansę jego dywizji i stwarzała przesłanki wydostania się z zarysowującego się kotła. Po rozważeniu sytuacji płk Werobej podjął decyzję o przerwaniu walki pod Klonowem i wycofaniu oddziałów dywizji w rejon Błędzim–Bramka, a następnie wzdłuż Wisły do Bydgoszczy. Przemarsz do tego rejonu miał odbywać się w dwóch zgrupowaniach.

Pierwsze – dowodzone bezpośrednio przez płk Werobeja w składzie 35 pp, 34 pp (bez I batalionu 34 pp), artyleria (bez baterii III dywizjonu 9 pal) i część służb po osi Klonowo-Lubiewo-Trutnowo-Błędzim.

Drugie – pod dowództwem mjr. Wojtaszewskiego w składzie I batalion 34 pp, bateria III dywizjonu 9 pal, część taborów i służb po osi Bysław-Błędzim.

Podpułkownik Maliszewski pisemny rozkaz dowódcy dywizji otrzymał około godz. 20.00⁴⁶, a kpt Szuy dostarczył mjr. Klakli rozkaz dowódcy dywizji około godz. 22.00⁴⁷. Połączenie batalionów 34 pp nastąpiło dopiero około godz. 5.00 3 września. Zgodnie z rozkazem mjr. Klakli bataliony tego pułku na rozkaz dowódcy 9 DP miały przejść po osi Lubiewo-Trutnowo-Błędzim i zatrzymać się na postój rejonie Błędzimia.

O świcie 3 września pułki dywizji znalazły się w następującym ugrupowaniu.

- 1) 35 pp (bez III batalionu) – zgodnie z zamiarem swojego dowódcy – znalazł się w rejonie majątku Szewno. Płk dypl. Maliszewski zdecydował się obsadzić przejścia między Jeziorem Branickim i majątkiem frontem na południe i na tym stanowisku czekać na dołączenie pozostałych oddziałów swojego pułku. III batalion 35 pp znalazł się w rejonie Krupocina.

⁴⁶ *Żołnierze Września*, wyd. cyt., s. 48.

⁴⁷ *Relacja mjr. Klakli*, w zbiorach autora. IPMSL, *Relacja ppor. Jordanowskiego*, Według ppor. Jordanowskiego, II adiutanta 34 pp pułk miał wycofać się przez Bysławek, Przechowo w lasy w rejonie Żółędowo, gdzie miała zebrać się cała dywizja i obsadzić przygotowane uprzednio przez 34 pp stanowiska obrony.

- 2) 34 pp był w marszu w kierunku do Błędzimia. Major Klakla, który przybył do Błędzimia otrzymał od płk Werobeja rozkaz zajęcia pozycji obronnej w rejonie Franciszkowa frontem na zachód. Pułk miał być wzmocniony batalionem 50 pp i artylerię.
- 3) 50 pp z 27 DP, dowodzony przez ppłk dypl. Werschnera, otrzymał od płk Werobeja, który sobie go podporządkował, rozkaz obsadzenia pozycji na południe od 34 pp w łączności z 35 pp.
- 4) III batalion 35 pp kpt Wojsznarowicza znalazł się na szosie Tuchola-Świecie w rejonie na wschód od Krupocina.
- 5) Artyleria 9 DP – I dywizjon 9 pal (dołączył do 9 DP 3 września około godz. 4.00), III/9 pal, 58 dal i 9 dac w pełnym składzie znalazła się w rejonie Jeziorek na północ od szosy Tuchola-Świecie.
- 6) szwadron kawalerii dywizyjnej w rejonie północny skraj lasów leśnictwa Błędzim. Szwadron otrzymał rozkaz rozpoznania kierunków prowadzących z Bysławia.
- 7) Tabory dywizji w rejonie Karolewa.

Pułkownik Werobej zdawał sobie sprawę, że bez uporządkowania oddziałów i niezbędnego odpoczynku nie będzie możliwy jakikolwiek manewr. Żołnierze dywizji praktycznie od świtu 1 września byli w ciągłej walce lub odbywali wyczerpujące marsze, przykładowo III batalion 35 pp przebył w sumie około 60 km, nieco mniejszy dystans pozostałe bataliony tego pułku oraz 34 pp. Dotkliwe, krwawe straty jakie poniosły 34 i 35 pp w walkach 2 września podłamały morale żołnierzy. W oddziałach zaczęła panować psychoza wszechobecnej broni pancernej. Nastroje pogarszały widoki zniszczeń, jakich dokonało lotnictwo niemieckie, które 2 września w tym rejonie bombardowało tabory 27 DP i GOs. „Czersk”.

Oddziały i odpryski z obu tych zgrupowań, które znalazły się w rejonie zajęтым przez oddziały 9 DP, pozbawione dowództw dokonywały nieskoordynowanych przemieszczeń. Zwiększało to chaos i pogłębiało rozprężenie. Kompanie 50 pp zaczęły opuszczać wyznaczone im pozycje i wycofywać się w kierunku Świecia. Według płk Werobeja 50 pp czynił szczególnie wielkie zamieszanie, a jego pojedynczy żołnierze wciąż usiłowali wydostać się z ugrupowania ogólnego i maszerować w ślad za oddziałami GOs. „Czersk” w kierunku Wisły. Szosa na Świecie była zablokowana przez zbombardowane tabory i odchodzące na południe jednostki GOs. „Czersk” oraz kolumny uchodźców. Baterie 9 pal musiały maszerować na przełaj przez pola.

Biorąc pod uwagę te wszystkie okoliczności płk Werobej zdecydował, że do zmroku podległe mu oddziały pozostaną na zajętych pozycjach. O zmroku 3 września dowódca dywizji planował przebić się w kierunku Bydgoszczy.

Dotychczas oddziały 9 DP prowadziły walkę na pozycjach umocnionych lub na terenach zalesionych. Obecne stanowiska, z wyjątkiem stanowisk

35 pp⁴⁸, znajdowały się na terenach odkrytych. W kalkulacji płk. Werobeja nie uwzględnił, jak się okazało, ważnego czynnika pola walki jakim było niemieckie lotnictwo.

Około godz. 6.00 nad pozycjami oddziałów dywizji pojawiły się pierwsze niemieckie samoloty zwiadowcze, po których nadleciały bombowce i myśliwce z 1 DLot. Znajdujące się na odkrytej przestrzeni i będące w trakcie przemieszczeń oddziały polskie znalazły się pod gradem bomb i ogniem broni pokładowej.

Wycofując się w kierunku na Świecie oddziały polskie poprowadził batalion kpt Wojsznarowicza, który opanował przejściowo Bramkę i następnie uderzył na Przysiersk. Po dłuższej walce został rozproszony. Za nim posuwało się improwizowane zgrupowanie w składzie którego znalazły się kompanie II batalionu 34 pp, 50 pp i jednostek z Gos. „Czersk” oraz artylerii. W jego składzie byli m. in ppłk Werschner, ppłk Jankowski, mjr Klakła, mjr Wojtaszewski, kpt. Szuy i kpt Chodkowski.

Zgrupowanie to liczyło około od jednego do półtora tysiąca żołnierzy wspieranych przez 5-6 dział polowych i kilka działek przeciwpancernych. W zgrupowaniu tym były też działa 1 baterii 9 pal. Prowadząc ciągle walki z Niemcami zgrupowanie to dotarło do Terespoła. Tutaj Niemcy na wysokości linii kolejowej stworzyli silną zaporę blokując czołgami wiadukty. Części żołnierzy udało się przełamać opór Niemców i około 300 żołnierzy dotarło nad Wisłę; udało się im przeprawić na wschodni brzeg⁴⁹. Znajdujący się w drugim rzucie zostali odcięci i dostali się do niewoli⁵⁰.

Zachowały się meldunki poszczególnych dowódców, którzy zwracali się do sztabu 15 DP z prośbą o rozkazy. Miejscem takiej koncentracji był rejon skrzyżowania drogi Bydgoszcz-folwark Żółwin z linią kolejową Bydgoszcz-Inowrocław. 3 września w tym rejonie znalazł się por. Rewkiewicz, dowódca kompanii zwiadu 34 pp z grupą 15 żołnierzy. Por. Rewkiewicz stracił kontakt ze swoim pułkiem po walce pod Pruszczem⁵¹. Nieco później w tym rejonie z grupą żołnierzy znalazł się ppor. Tokarski, dowódca plutonu kolarzy z kompanii zwiadu 34 pp.

⁴⁸ Dowódca 35 pp otrzymał rozkaz dołączenia do głównego zgrupowania 9.DP w rejonie Bramki. W czasie marszu do tego rejonu rozpoczęły się niemieckie naloty i 35 pp zatrzymał się w lesie na zachód od Krupocina. *Żołnierze Września*, wyd. cyt., s. 52-53.

⁴⁹ *Relacja ppor. Dmowskiego*. W tej grupie byli m.in ppłk Janowski i ppor. Dmowski, relacja w zbiorach autora.

⁵⁰ CAW, Relacje z Armii „Pomorze”, II/11, t. 12. *Relacja kpt. J. Amstera*. Walki pod Konopatem Polskim trwały do godz.19.

⁵¹ CAW, Akta Armii „Pomorze”, II/11, t. 4. *Meldunek por. Rewkiewicza z godziny 05.15 dnia 3 września 1939 r.*

Nieliczni oficerowie i żołnierze 9 DP pozostali w Borach Tucholskich do połowy września. Wobec braku widoków na dalsze utrzymanie się i terroru niemieckiego poddawali się władzom okupacyjnym. Grupa dowodzona przez rannego ppor. Cielenkiewicza, dowódcę 3 kompanii 34 pp unikając obław zorganizowanych przez Niemców przetrwała przez cały wrzesień i poddała się dopiero w dniu 3 października. Wobec braku widoków na przyszłość, braku żywności i wiadomości o kapitulacji Warszawy, po naradzie z żołnierzami ppor. Cielenkiewicz zdecydował się poddać Niemcom. W dniu 3 października 1939 r. ppor. Cielenkiewicz z grupą swoich żołnierzy udał się na stację kolejową w Maksymilianowie, gdzie złożyli broń przed żołnierzami niemieckiego 309 pp. Grupa ppor. Cielenkiewicza została przewieziona do Bydgoszczy, gdzie w szyku zwartym w hełmach i pasach zostali przeprowadzeni przez miasto do koszar budząc sensację wśród mieszkańców. W grupie ppor. Cielenkiewicza byli: ppor. Stanisław Cielenkiewicz, dowódca 3 kompanii 34 pp, dwukrotnie ranny w czasie działań wojennych; plut. pchor. Władysław Pajak, plut. Stanisław Życzkowski, szef 3 kompanii 34 pp; kpr. Pietruszka, st. strzelec Jan Borodejuk strzelec erkaemu; strz. Teodor Wrona i 7 strzelców których nazwiska się nie zachowały⁵².

W garnizonie Biała Podlaska po wyjeździe 34 pp na Pomorze pozostał batalion pozostałości 34 pp złożony z żołnierzy młodego rocznika oraz rezerwistów oraz pozostałości III dywizjonu 9 pal. Razem około 950 żołnierzy⁵³. Pozostałościami 34 pp, które składały się z batalionu młodego rocznika i niewielkiego procentu rezerwy, dowodził ppłk Adam Eustachiewicz, a por Stanisław Czarkowski – pozostałościami III/9 pal w składzie bateria szkolna złożona z kanonierów młodego rocznika i bateria pozostałości III dywizjonu 9 pal.

W Białej planowano w wypadku wojny z Niemcami rozwinąć Ośrodek Zapasowy 18 DP z Zambrowa. Pozostałości pułków tej dywizji miały być przewiezione koleją do tej miejscowości. Przedmiotem licznych analiz prowadzonych przez kwatermistrzostwo Sztabu Głównego, były dwa węzły kolejowe – Łuków i Siedlce. Oceniono, że mogą być wykorzystane jako stacje rozdzielcze dla kwatermistrzostwa SGO "Narew".

W garnizonach prowadzono intensywne szkolenie. Żołnierze z plutonów specjalnych pułków piechoty z wiosennego wcielenia zostali skierowani na szkolenie do odpowiednich plutonów pułków 3 DP Leg; żołnierze z 34 pp (około 200) otrzymali przydział do 7 pp Leg. w Chełmie⁵⁴. Kontynuowano prace nad uaktualnieniem planów mobilizacyjnych na wypadek mobilizacji powszechnej. Przygotowywano między innymi plany zabezpieczenia materia-

⁵² *Relacja ppor. Stanisława Cielenkiewicza*, relacja w zbiorach autora.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ CAW, Akta GISZ, t. 64, Rozkaz DDO MS Wojsk., L.dz. 735 z 10.VI.1939 r.

łowego mobilizacji, w tym zabezpieczenia żywności i paszy dla mobilizujących się jednostek.

Mobilizacja jednostek drugiego rzutu na mocy decyzji Naczelnego Dowództwa została znacznie przyspieszona. Sprzyjał temu fakt dobrego stawiennictwa rezerwistów. 8 września na Sekule zakończył mobilizację I batalion 95 pp, którego dowódcą został mjr Konrad Krajewski (oficer przydzielony z Centrum Wyszkożenia Piechoty w Rembertowie). W Siedlcach zostały sformowane dowództwo i plutony specjalne 95 pp, a w Białej Podlaskiej II batalion tego pułku⁵⁵. Dowództwo 95 pp objął ppłk Stanisław Stankiewicz – I zastępca dowódcy 35 pp w czasie pokoju⁵⁶, a dowództwo II batalionu, mjr Władysław Kojder, dotychczasowy komendant okręgu PW 34 pp. Po zmobilizowaniu I/95 pp 7 września opuścił Siedlce i nocnymi marszami dołączył 9 września do rezerwowej 39 DP koncentrującej się w rejonie Łysobyki.

10 września do I/95 pp dołączył maszerujący z Białej II batalion tego pułku. O zmierzchu 18 września, po podpaleniu na rozkaz ze sztabu dywizji składów amunicyjnych w Stawach 95 pp wycofał się w rejon Lubartowa.

95 pp podzielił dalsze losy 39 DP, która wzięła udział w walkach pod Krasnymstawem, Cześnikami i Wolą Śniatycką, gdzie wyróżnili się żołnierze I batalionu. W czasie walk zostali ranni m.in. mjr Krajewski i dowódca 6 baterii 61 pal ppor. Stanisław Walczak. W dniu 27 września 39 DP, a wraz z nią i bataliony 95 pp na rozkaz gen bryg Emila Krukowicza-Przedzimirskiego złożyły broń w rejonie Tereszpola pod Biłgorajem⁵⁷.

W pozostałościach 34 i 35 pp zostały sformowane bataliony marszowe tych pułków. Wobec zagrożenia rejonu Brześcia zostały one włączone do obrony twierdzy i wzięły udział w walkach z dywizjami XIX KPanc., z którymi na Pomorzu walczyły ich macierzyste pułki⁵⁸.

⁵⁵ IPiMSL, *Relacja por. T. Petrola. Relacja kpt (ppor.) B.N. Prochenki*, relacja w zbiorach autora.

⁵⁶ IPiMSL, *Relacja ppłk S. Stankiewicza, relacja kpt Marka Tadeusza, kwatermistrza 95 pp, por. B.J. Skalmowskiego. Relacja por (mjr) W. Krajewskiego, dowódcy kompanii ppanc 95 pp, por (ppor) A.R. Wojtasia, dowódcy kompanii zwiadu 95 pp, ppor K. Oksiuty, ppor O. Żurawłowa*, relacje w zbiorach autora. O walkach 95 pp wspomina również dowódca 3 kompanii 95 pp por Hugo Mayer [w:] *Zwei Tage Batalionskommandeu* zamieszczonym w wydawnictwie *Volksdeutschen unter Polens Fahnen*, Berlin 1943, s. 90-10.

⁵⁷ Szerzej o walkach rezerwowej 39 DP pisze szef sztabu tej dywizji por. ppłk dypl. W. Wiśłocki, *Zapomniana bitwa*, Warszawa 1952, z. 3 i tegoż autora, *Ostatnie dni 39 Dywizji Piechoty*, Warszawa 1962, z. 4.

⁵⁸ Szerzej o walkach w obronie twierdzy brzeskiej [w:] J. Geresz, *Twierdza nie pokonana 1939*, Biała Podlaska-Międzyrzec Podlaski 1993 oraz pchor./ppor. rez. Henryk Krzyszkowski, oficer batalionu marszowego 34 pp, [w:] H. Krzyszkowski, *Żołnierskie wspomnienia*, Pruszków 2007.

Wieczorem 11 września Siedlce opuściły pozostałe jednostki Ośrodka Zapasowego. Wycofujące się oddziały ośrodka zniszczyły lub zabrały akta wojskowe, pozostawiając w skutek nagłej decyzji o wycofaniu duże zapasy umundurowania i żywności. W nocy z 12 na 13 września znajdujące się w rejonie na południe od Łukowa oddziały Ośrodka Zapasowego 9 DP otrzymały z Brześcia rozkaz marszu do Włodawy, gdzie ośrodek miał być rozwinęty. Do Włodawy zostały również skierowane pozostałości 34 i 35 pp. W rejonie Włodawy jednostki ośrodka zostały rozmieszczone we wsiach na prawym brzegu Bugu. 15 września do Włodawy przybyły pozostałości 34 pp, w sumie około 1 tys. ludzi⁵⁹. Dzień później do Włodawy dotarły pozostałości 35 pp. Główne zgrupowanie z Siedlec do Włodawy nie dotarło, ponieważ zostało odcięte przez nadciągające od północy jednostki XIX KPanc gen Guderiana. W tym okresie zapadła decyzja o zwolnieniu rezerwistów nie posiadających uzbrojenia. Z żołnierzy umundurowanych i uzbrojonych sformowano jednostki bojowe, które wycofano przez Ratno do Szacka. Tutaj zgrupowanie ppłk Adamusa weszło w skład grupy „Kowel”, której dowództwo objął płk dypl. Leon Koc. Wieczorem 18 września grupa płk dypl. Koca ruszyła na zachód docierając 25 września w rejon Krasnegostawu. Tutaj dołączyła do zgrupowania płk. dypl. Tadeusz Zieleniewskiego i dzieliła jego losy do dnia 2 października. W tym dniu, w rejonie Mamoty Górne-Domostwo nad Sanem zgrupowanie złożyło broń, otoczone przez jednostki Armii Czerwonej.

Po przejściu twierdzy w Brześciu nad Bugiem od Wehrmachtu w dniu 22 września jednostki Armii Czerwonej przejęły również kilka tysięcy jeńców polskich wziętych uprzednio przez dywizję XIX Korpusu Pancernego. Oficerowie, podoficerowie oraz żandarmi zostali zatrzymani, a szeregowych Rosjanie zwolnili. Wracający do domów żołnierze byli prześladowani przez członków milicji ludowej tworzonej przez elementy komunistyczne. Odbierano żołnierzom umundurowanie i ograbiano z rzeczy osobistych. Takie wypadki miały miejsce w Białej Podlaskiej oraz w Międzyrzeczu Podlaskim i Siedlcach. Członkowie milicji zatrzymywali oficerów Wojska Polskiego i przekazywali ich jednostkom Armii Czerwonej.

Internowani polscy jeńcy zostali zatrzymani przez Rosjan w specjalnie utworzonych obozach przejściowych, z których zostali następnie przewiezieni do będących w gestii NKWD obozów jenieckich zlokalizowanych na terytorium ZSRR.

Ostatecznie oficerowie z pułków 9 DP znaleźli się w obozach w Starobielsku i w Kozielsku. Obóz w Starobielsku został zorganizowany już w dniu 19 września 1939 r. Mieścił się na terenie byłego żeńskiego monasteru. Ponadto zorganizowano jeszcze dodatkowe podobozy. W jednym z nich

⁵⁹ CAW, relacja kpt. Czesława Łagutki, oficera materiałowego OZ 9 DP.

osadzono generałów, w drugim pułkowników, podpułkowników i majorów. W listopadzie w obozie w Starobielsku było osadzonych 3907 jeńców.

Obóz w Kozielsku, zorganizowany pierwotnie dla szeregowców w październiku został przemianowany na obóz specjalny dla oficerów WP był zlokalizowany również w dawnym monastyrze otoczonym wysokim murem. Jeńcy przebywali w trudnych warunkach lokalowych, mieszkali w ziemiankach i w namiotach.



Płk dypl. Waław Budrewicz, *źródło: zbiory własne autora*

W obozie specjalnym w Starobielsku znaleźli się m.in.:

- płk Jan Świątecki w latach 1934-1938 dowódca 34 pp, a następnie oficer sztabu OK VI Lwów;
- płk dypl. Waław Budrewicz. W czasie wojny 1920 r. dowódca batalionu 31 pułku Strzelców Kaniowskich; w latach 1930-32 kształcił się w Wyższej Szkole Wojennej; następnie pełnił funkcje zastępcy dowódcy 34 pp oraz był szefem sztabu OK II Lublin. W 1938 r. został mianowany dowódcą 34 pp. Dwukrotnie ranny na froncie w 1939 r. został zatrzymany przez Rosjan w trakcie leczenia w Szpitalu OK IX.
- mjr Alojzy Brzozowski – II zastępca dowódcy 34 pp;
- mjr Józef Kojder – dowódca Obwodu PW 34 pp; na wojnie dowódca II batalionu 95 pp;

- mjr Tadeusz Olgierd Kozakiewicz, w latach 1919-20 oficer 9 pal-u. Dowódca dywizjonu w 19 pal-u oraz kwatermistrz 12 dak-u. W 1939 r. Rejonowy Inspektor Koni w Białej Podlaskiej;

W obozie w Kozielsku więzieni byli m.in.:

- mjr Tadeusz Leśniak, II zastępca dowódcy 35 pp; w OZ 9 DP
- mjr Stanisław Trojan komendant Komendy Rejonu Uzupełnień w Siedlcach;
- kpt. Stanisław Edward Bardziński z 34 pp; w OZ 9 DP;
- kpt. Tadeusz Radziszewski z 34 pp; dowódca batalionu zapasowego 34 pp;
- por. Ludwik Gasiorok z 34 pp; dowódca kompanii gospodarczej w pozostałościach pułku;
- ppor. rez. Józef Rogowski, w 34 pp na wojnie dowódca plutonu;

Osadzeni w obozach jeńcy byli podawani indoktrynacji komunistycznej oraz byli przesłuchiwani przez funkcjonariuszy NKWD. Każdy z jeńców miał założoną teczkę personalną.

W dniu 5 marca 1940 r. zapadła decyzja podjęta przez J. Stalina i Biuro Polityczne KC WKP(b) o przyszłym losie polskich jeńców. „Biorąc pod uwagę, że wszyscy oni są zatwardziałymi, nie rokującymi poprawy wrogami władzy sowieckiej, NKWD ZSRR uważa za niezbędne: (...) – rozpatrzyć w trybie specjalnym, z zastosowaniem wobec nich najwyższego wymiaru kary – rozstrzelanie”⁶⁰. Była to decyzja o wymordowaniu polskich oficerów wiezionych w obozach w Kozielsku, Starobielski oraz policjantów wiezionych w obozie w Ostaszkowie.

Jeńców ze Starobielska pod silnym konwojem doprowadzano na stację kolejową i wywożono wagonami do Charkowa. Mordowani byli w piwnicy siedziby NKWD przy ul. Dzierżyńskiego. Zwłoki były wywożone do dołów przygotowanych w lesie w okolicy wsi Piatichatki.

Podczas prowadzonej w Piatichatkach w latach 1990-1996 prac ekshumacyjnych odnaleziono przeszło 10 000 przedmiotów należących do pomordowanych. Wśród nich udało się zidentyfikować przedmioty należące m.in. do ppłk J. Świąteckiego, kpt. Z. Baczyńskiego, por. B. Staręgi, por. J. Żemoytela⁶¹.

Postanowieniem Prezydenta RP z dnia 5 października 2007 r. oficerowie pomordowani na Wschodzie zostali pośmiertnie awansowani o jeden stopień. Awanse zostały ogłoszone w dniu 9 listopada 2007 r. w przededniu Święta Niepodległości.

⁶⁰ *Charków Katyń Miednoje Polskie Cmentarze Wojenne*, Gdynia 2000, s. 35.

⁶¹ Ewa Gruner-Żarnoch, *Starobielsk w oczach ocalałych jeńców*, Szczecin 2001 r., s. 259-263.

34 pułk piechoty

Dowódca pułku - ppłk dypl. Wacław Tadeusz Budrewicz (ur. 10 listopada 1895 r. – + w 1940 r. w Starobielsku, ranny 1 i 2 września 1939; od 2 września dowódcą pułku był mjr Jan Klakla).

Adiutant pułku – kpt. Stanisław Marian Szuy R (5 maja 1906 r. – +22 listopada 1983 r. w USA; niewola 3 września 1939 r.)

II adiutant - ppor. Józef Kazimierz Jordanowski R.(27 lutego 1913 r.; niewola 3 września 1939 r.).

Oficer informacyjny – por. rez. Stanisław Wiesiołowski (10 czerwca 1903 r. – +18 września 1939 r. w Górkach, cm. w Granicy).

Oficer łączności – kpt. Jan Buczek (10 listopada 1903 r. – +20 września 1965 r.; niewola 5 września 1939 r.).

Kwaternistrz pułku – kpt. Ludwik Stefan Bierczyński (22 sierpnia 1896 r. – +? W niewoli od 19 września 1939 r.)

Dowódca kompanii gospodarczej – por. rez. Czesław Markiewicz

Zastępca dowódcy kompanii gospodarczej – ppor. Franciszek Samociuk (31 lipca 1907 r.)

Oficer płatnik – por. rez. Mieczysław Sułkowski (30 listopada 1900 r. – +3 września 1939 r. w rej. Świecia, cm. w Świeciu).

Oficer żywnościowy – ppor. rez. Kazimierz Zakrzewski (3 marca 1910 r. – +16 sierpnia 1941 r. w lesie na Grabarce).

Kapelan - ks. kap Adolf Kryński (20 września 1905 r. – +14 listopada 1942 r. w obozie koncentracyjnym w Dachau).

Naczelný lekarz pułku – kpt. (ppłk)/dr Stanisław Ogłóza (22 marca 1898 r. – +17 lutego 1980 r.; niewola 4 września 1939 r.).

Kapelmistrz – vacat

Kompania zwiadu

Dowódca – por. Henryk Rewkiewicz (19 listopada 1905 r. – +24 grudnia 1967 r. w RFN; niewola 19 września 1939 r.).

Dowódca plutonu konnego – ppor. rez. Leon Laprus (18 lutego 1901 r. – +7 grudnia 1977 r.; był w niewoli).

Dowódca plutonu kolarzy – ppor. rez. Edward Tokarski R (3 października 1911 r. +?; niewola 21 września 1939 r.)

Kompania przeciwpancerna

Dowódca – por. Henryk Jan Gruszko-Gruszecki (11 sierpnia 1911 r. – +3 września 1939 r. w rejonie Krupocina).

Dowódca I plutonu – ppor. rez. Władysław Józef Głuc (20 sierpnia 1909 r. – +3 marca 1994 r.; niewola 5 września 1939 r.)

Dowódca II plutonu – ppor. rez. Jan Podobas (17 lipca 1908 r. – +16 września 1993 r.; niewola 4 września 1939 r.)

Dowódca III plutonu – sierż. pchor. Antoni Powidzki (ppor.) (23 stycznia 1915 r.; ranny 1 września 1939 r. w rejonie Pruszcza; niewola 5 września 1939 r.; po wojnie w USA).

Pluton artylerii pułkowej

Dowódca – por. Czesław Pieczeńczyk (28 września 1902 r. –?+; był w niewoli)

Zastępca dowódcy – ppor. rez. Józef Bryc (5 maja 1911 r. – +1 września 1939 r. w rejonie Pruszcza).

Dowódca plutonu pionierów – ppor. rez. Stanisław Wojtyła (10 listopada 1906 r.; niewola 3 września 1939 r.)

Dowódca plutonu przeciwgazowego – por. Leszek Maciej Wojtasiewicz (2 stycznia 1909 r. – + 3 września 1939 r. w rejonie Krupocina, cm. w Błędziniu).

I batalion

Dowódca - mjr Stanisław Wojtaszewski R (9 maja 1894 r. – +2 stycznia 1967 r.; niewola 3 września 1939 r.)

Adiutant batalionu – ppor. rez. Witold Jaworski R (19 kwietnia 1913 r. – + 20 września 1982 r.; niewola 4 września 1939 r.).

Oficer łączności – ppor. rez. Michał Kość (+ 1968)

Oficer płatnik – ppor. rez. Jan Antoni Mazurek (21 listopada 1908 r. –?+; niewola 5 września 1939 r.)

Oficer żywnościowy – ppor. rez. Grzegorz Marian Podobiński (+19 września 1939 r. nad Bzurą. Wg innej wersji poległ on 3 września 1939 r.).

Lekarz batalionu – pchor. rez. lek. Lombard

Dowódca 1 kompanii – por. rez. Benedykt Tarasiuk (20 marca 1909 r. – +16 czerwca 1973 r.).

Dowódca I plutonu – ppor. rez. Bolesław Stanisław Langer

Dowódca II plutonu – ppor. rez. Witold Józef Krupiński

Dowódca III plutonu – sierż. pchor./ppor. Leon Wyrwa R

Dowódca 2 kompanii – ppor. rez. Henryk Lesiuk (23 lutego 1913 r. – + 3 września 1939 r. w rejonie Błędzimia cm. w Błędziniu).

Dowódca I plutonu – ppor. rez. Józef Zieniuk (2 grudnia 1907 r. – + 19 marca 1973 r.).

Dowódca II plutonu – ppor. rez. Marian Białecki (2 lipca 1910 r. – +?; niewola 6 września 1939 r.; po wojnie w Australii gdzie +)

Dowódca III plutonu - NN

Dowódca 3 kompanii – ppor. Stanisław Cielenkiewicz R (7 stycznia 1914 r. – + 6 stycznia 1984 r., ranny 3 września 1939 r.; niewola 3 października 1939 r. w rejonie Maksymilianowa).

Dowódca I plutonu – ppor. rez. Wacław Sać (3 grudnia 1910 r. – zaginął bez wieści 3 września 1939 r.)

Dowódca II plutonu – ppor. rez. Ottokar Gaczewski (ranny 3 września 1939 r.)

Dowódca III plutonu – ppor. rez. Tadeusz Ludwik Morek

Dowódca 1 kompanii karabinów maszynowych – por. (mjr) Mieczysław Tomaszewski (27 maja 1907 r. – + 10 listopada 1946 r. w Terespolu).

Dowódca I plutonu – ppor. rez. Alfons Woźniak

Dowódca II plutonu – ppor. rez. Stefan Federowicz (14 sierpnia 1909 r. – +15 grudnia 1997 r. r.; ranny 3 września 1939 r.; niewola 5 września 1939 r.).

Dowódca III plutonu – ppor. rez. Czesław Kondra (4 marca 1910 r. – +25 maja 1988 r.; w okresie okupacji był w AK).

Dowódca plutonu taczanek – ppor. Alfons Wodwud

Dowódca plutonu moździerzy – ppor. rez. Bogusław Mierka

II batalion

Dowódca – mjr Jan Klakla R (11 stycznia 1899 r. – + 18 marca 1970 r.; od 2 września 1939 r. dowódca 34 pp; niewola 3 września 1939).

Adiutant batalionu – ppor. Alojzy Zatorski (13 lutego 1914 r. – + 4 września 1939 w rejonie Przysierska).

Oficer łączności – ppor. rez. Aleksander Oleszczuk (22 sierpnia 1900 r.; niewola 5 września 1939 r.).

Oficer płatnik – ppor. rez. Kazimierz Barszczewicz (20 listopada 1904 r. – +?; niewola 4 września 1939 r.)

Oficer żywnościowy – ppor. rez. Józef Bolesław Sobczyński R (27 lutego 1909 r. - +?; niewola 8 września 1939 r.).

Oficer lekarz – ppor. rez. lek. Tadeusz Oświęcimski (+3 września 1939 w rejonie Franciszkowa).

Dowódca 4 kompanii – por. rez. (mjr) Feliks Sucharzewski R (24 listopada 1905 r. – + 19 stycznia 1985 r.; ranny 2 września 1939 w rejonie Sokoł-Kuźnicy).

Dowódca I plutonu – ppor. Mieczysław Dmowski R (6 października 1914 r. – +19 lipca 1981 r. dowódca 4 kompanii od 2 września 1939 r.; niewola 19 września 1939 r.).

Dowódca II plutonu – ppor. rez. Stefan Mironowicz (21 grudnia 1911 r. – +4 września 1939 r. w rejonie Stronna, cm. w Koronowie).

Dowódca III plutonu – ppor. rez. Józef Kolibowski (11 marca 1912 r. – + 25 sierpnia 1981 r.; niewola 4 września 1939 r.).

Dowódca 5 kompanii – ppor. Klemens Julian Dobrzański (13 lutego 1914 r. – +?; ranny 2 września 1939 r. w rejonie Sokole-Kuźnicy, był w niewoli)

Dowódca I plutonu – ppor. rez. Franciszek Gamulczak (16 stycznia 1914 r. – + 4 lipca 2003 r.; niewola 3 września 1939 r.)

Dowódca II plutonu – ppor. rez. Jan Dobosz (29 kwietnia 1911 r. – + w 1940 r. w Charkowie).

Dowódca III plutonu – ppor. rez. Jerzy Walerian Źarski

Dowódca 6 kompanii – ppor. rez. Antoni Roguski (19 listopada 1911 r. – +24 marca 2011 r.; niewola 19 września 1939 r.).

Dowódca I plutonu – ppor. rez. Bogusław Franciszek Jodłowski (27 sierpnia 1913 r. – +17 września 1939 r. w m. Kręgi koło Szczecinka).

Dowódca II plutonu – ppor. rez. Stanisław Kamionowski (29 kwietnia 1912 r. – +4 lutego 1975 r. niewola 3 września 1939 r.).

Dowódca III plutonu – sierż. pchor. Tadeusz Wojtkowski (+3 września 1939 w rejonie Bramki).

Dowódca 2 kompanii karabinów maszynowych – kpt. Władysław Chodkowski R (27 czerwca 1906 r. – ?+; od 2 września 1939 dowódca II batalionu; niewola 5 września 1939 r.).

Dowódca I plutonu – ppor. rez. Kazimierz Józef Pytlewski R (12 kwietnia 1912 r. – + 27 stycznia 1999 r.; niewola 4 września 1939 r.).

Dowódca II plutonu – ppor. rez. Władysław Nowak R (27 lipca 1908 r. – 9 grudnia 1989 r.; niewola 3 września 1939 r.).

Dowódca III plutonu – sierż. pchor. Leszek Makowski (dostał się do niewoli nad Bzurą; w 1943 zbiegł z oflagu i przez Hiszpanię przedostał się do Wielkiej Brytanii; służył w 4 DP; po wojnie wyjechał po wojnie do Argentyny, gdzie + w 1967).

Dowódca plutonu taczanek – ppor. rez. Kazimierz Smarzewski (27 lutego 1906 r. – +2 kwietnia 1968 r.; od 2 września 1939 r. dowódca 2 kompanii karabinów maszynowych).

Dowódca plutonu moździerzy – ppor. rez. Józef Dybciak (8 stycznia 1909 r. – + zamordowany w niewoli niemieckiej).

III batalion

Dowódca – kpt. Zygmunt Robert Voss (15 września 1901 r. – ok. 1960 r.; niewola 5 września 1939 r.)

Adiutant – por. Tadeusz Tokarzewski (25 października 1909 r. – +1 maja 1943 r. w Tangerhütte; niewola).

Oficer łączności – ppor. rez. Antoni Edmund Preisner (+ w niewoli).

Oficer płatnik – ppor. rez. Kazimierz Rzymowski

Oficer żywnościowy – ppor. rez. Lucjusz Stefan Domański

Oficer lekarz – ppor. rez. lek Hieronim Grodzieński

Dowódca 7 kompanii – por. Adolf Białogrodzki R (10 czerwca 1910 r. – + 4 stycznia 1977 r. niewola od 4 września 1939 r.).

Dowódca I plutonu – ppor. rez. Bolesław Kwiatkowski (18 stycznia 1912 r. – +2 grudnia 2005 r.; niewola od 11 września 1939 r.).

Dowódca II plutonu – ppor. rez. Tadeusz Stefan Jan Lamprecht (29 lipca 1912 r. – +28 listopada 1998 r.; niewola 19 września 1939 r.).

Dowódca III plutonu sierż. pchor. (ppor.) Julian Zmroczek (po wyjściu z niewoli służył w 1 DPanc. gen Maczka, a po wojnie pozostał w Belgii).

Dowódca 8 kompanii – por. rez. Stanisław Wilhelm Carnelli (10 maja 1903 r.; aresztowany przez Niemców w październiku 1942 r. został uwięziony w Oświęcimiu, gdzie + w 1943 r.)

Dowódca I plutonu – ppor. rez. Władysław Łazucki

Dowódca II plutonu – ppor. rez. Eugeniusz Chrzanowski

Dowódca III plutonu – sierż. pchor. (ppor.) Władysław Zyguła

Dowódca 9 kompanii – por. Rafał Cieśliski (31 października 1908 r. – +3 czerwca 1980 r.; do niewoli dostał się 21 września 1939 r. nad Bzurą).

Dowódca I plutonu – ppor. rez. Tadeusz Stanisław Wyczański (27 października 1911 r. – +1 września 2003 r.; niewola 20 września 1939 r.).

Dowódca II plutonu – ppor. rez. Czesław Łukaszuk (30 stycznia 1913 r. – + bez wieści).

Dowódca III plutonu – ppor. rez. Roman Chyła (10 listopada 1915 r. – +12 marca 1999 r.; dwukrotnie ranny, niewola 9 września 1939 r.)

Dowódca 3 kompanii karabinów maszynowych – kpt. Czesław Czerwikiewicz R (+24 sierpnia 1975 r.; niewola od 3 września 1939 r.).

Dowódca I plutonu – ppor. rez. Zdzisław Woźniak R

Dowódca II plutonu – ppor. rez. Wacław Michał Koronowski (był w niewoli w oflagu Murnau)

Dowódca III plutonu – plut. pchor. Włodzimierz Nosek

Dowódca plutonu taczanek – ppor. Jan Albin Stefankiewicz (+ w niewoli).

Dowódca plutonu moździerzy – ppor. rez. Stanisław Sadowski

Rezerwowy 95 pp

II batalion

Dowódca mjr Józef Kojder (9 listopada 1895 r. – więziony w Kozielsku + w 1940 r. w Charkowie).

Adiutant ppor. rez. Jan Kuczyński

Oficer łączności NN

Oficer płatnik NN

Oficer żywnościowy NN

Lekarz batalionu NN

Dowódca 4 kompanii kpt. Stefan Osmólski

Dowódca I plutonu NN

Dowódca II plutonu NN

Dowódca III plutonu NN

Dowódca 5 kompanii por Artur Alojzy Poeplau

Dowódca I plutonu ppor. (kpt.) Bolesław Prochenka (15 września 1914 r. – +25 marca 1986 r., był w AK w czasie okupacji).

Dowódca II plutonu NN

Dowódca III plutonu NN

Dowódca 6 kompanii por. rez. Witold Antoni Janiszewski

Dowódca I plutonu

Dowódca II plutonu NN

Dowódca III plutonu NN

Dowódca 2 kompanii karabinów maszynowych – por. Tadeusz Petrol R (20 października 1907 r. – + po 1988 r. w Anglii).

Dowódca I plutonu NN

Dowódca II plutonu NN

Dowódca III plutonu NN

Dowódca plutonu taczanek NN

Dowódca plutonu moździerzy NN

W batalionie ppor. rez. Dobrowolski Tadeusz

Batalion marszowy 34 pp

Dowódca batalionu kpt. Tadeusz Radziszewski

Adiutant batalionu ppor. rez. Edward Jan Paprzycki R
Dowódca 1 kompanii ppor. Józef Maciąg (+11 grudnia 1943 r. w Jugosławii).

Dowódca 2 kompanii ppor. rez. Tadeusz Florczyk (zaginął).

Dowódca 3 kompanii ppor. Czesław Głabski R

Dowódca kompanii karabinów maszynowych NN

W batalionie ppor. rez. Romuald Jakubowski, pchor. rez./ppor. Henryk Krzyczkowski

Pozostałości 34 pp

Dowódca pozostałości – mjr Alojzy Brzozowski

Oficer mobilizacyjny kpt. Wacław Barański.

Zastępca oficera mobilizacyjnego kpt. Stanisław Bardziński

W pozostałościach: kpt. Aleksander Stoma, ppor. Józef Maciej Kalita,

34 pp w okresie mobilizacji i wojny 1939 r.

Słowa kluczowe:

34 pp, Sokole-Kuźnica, Gostycyn, Piła-Młyn, Brześć nad Bugiem

STRESZCZENIE

34 pułk piechoty, który wchodził w skład 9 Dywizji Piechoty w okresie międzywojennym stacjonował w Białej Podlaskiej. Został zmobilizowany w marcu 1939 r. i w czerwcu tego roku przewieziony transportem kolejowym na Pomorze, gdzie wszedł w skład armii „Pomorze”. Na Pomorzu 34 pp brał udział w budowie umocnień polowych w rejonie Więcborka i na przedmościu bydgoskim. Po wybuchu wojny pułk działał poszczególnymi batalionami, i tak III batalion wziął udział w walkach w rejonie Pruszcza i Sokole-Kuźnicy z czołgami niemieckiej 3 Dywizji Pancerniej. Został rozproszony, a jego żołnierze wycofali się za Brdę. I batalion tego pułku stoczył całodzienną walkę w rejonie Gostycyna z niemieckimi ubezpieczeniami 3 DPanc. II batalion w nocy z 1 na 2 września wziął udział w wypadzie na niemiecką przeprawę w rejonie Sokole-Kuźnicy i cały dzień 2 września wsparty przez kompanie III batalionu walczył z niemieckimi ubezpieczeniami. I batalion w dniu 2 września osłaniał w rejonie Piła-Młyn uderzenie 9 DP na Klonowo. W dniu 3 września 34 pułk piechoty będący w odwrocie w kierunku na Świecie został zbombardowany przez niemieckie lotnictwo, a następnie rozбитý przez niemieckie uderzenie 3 DPanc. Resztki 3 kompanii 34 pp z jej dowódcą ppor. Stanisławem Cielenkiewiczem poddały się Niemcom w dniu 3 października 1939 r.

Batalion zapasowy 34 pp walczył w obronie Brześcia nad Bugiem z jednostkami XIX Korpusu Pancernego, które uprzednio rozbiły na Pomorzu macierzysty 34 pp. Zmobilizowany w Białej II batalion rezerwowy 95 pułku piechoty walczył we wrześniu 1939 r. w składzie rezerwowej 39 DP na Lubelszczyźnie.

34 infantry regiment during the mobilization and war in 1939

Keywords:

34 infantry regiment, Sokole-Kuźnica, Gostycyn, Piła-Młyn, Brześć nad Bugiem

SUMMARY

The 34th Infantry Regiment, which was part of the 9th Infantry Division stationed in Biala Podlaska in the interwar period. It was mobilized in March 1939 and in June of that year transported by rail to Pomerania, where it became a part of the „Pomorze” army. In Pomerania, 34 infantry regiment took part in the construction of field fortifications in the area of Wiecbork and in Bydgoszcz suburb. After the outbreak of the war, the regiment operated with individual battalions, and so the 3rd battalion took part in the battles in the area of Pruszcz and Sokole-Kuznica with the tanks of the German 3rd Panzer Division. It was scattered and its soldiers retreated beyond the Brda River. The 1st battalion of this regiment fought an all-day battle in the Gostycyn area against the Germans of the 3rd Armored Division. On the night of September 1-2, the 2nd battalion took part in the expedition on the German crossing in the Sokole-Kuznica region and was fighting against the Germans for the entire day on September 2nd, supported by the companies of the 3rd battalion. On September 2nd, the 1st battalion covered the attack of the 9th Infantry Division on Klonowo in the area of Piła-Młyn. On September the 3rd, the 34th infantry regiment being in retreat was bombed by the German air force, and then crashed by the 3rd Armored Division. Remains of the 3rd company of 34th infantry regiment with its commander Lt. Stanisław Cielenkiewicz, surrendered to the Germans on October 3rd, 1939.

The replacement battalion of the 34th infantry regiment was fighting in the defense of Brześć near the Bug river with units of the 19th Armored Corps, which had previously crushed the parent 34 pp in Pomerania. The 2nd reserve battalion of the 95th Infantry Regiment mobilized in Biala Podlaska fought in September 1939 in the reserve of the 39th Infantry Regiment in Lublin region.

DARIUSZ SIKORA

Biała Podlaska

Przyczynek do dziejów Oddziału Partyzanckiego 34 Pułku Piechoty Armii Krajowej Stefana Wyrzykowskiego „Zenona” (Zarys problematyki)

Dzieje Oddziału Partyzanckiego 34 Pułku Piechoty Armii Krajowej Stefana Wyrzykowskiego „Zenona”, mimo że od zakończenia II wojny światowej minęło ponad 70 lat, nie są dobrze znane ogółowi społeczeństwa, zwłaszcza młodzieży. W ciągu ostatnich lat ukazało się wiele prac poświęconych okupacyjnej historii Południowego Podlasia. Okres ten wydaje się być dobrze poznanym z politycznego i wojskowego punktu widzenia. Mało natomiast wiemy o działaniach bojowych żołnierzy „Zenona” na Południowym Podlasiu¹ w latach 1943-1944, które stanowią piękną kartę w dziejach ruchu oporu. Są one powodem słusznej dumy dla tych, którzy brali w nim udział.

Celem artykułu jest rekonstrukcja dziejów oddziału partyzanckiego „Zenona” na Południowym Podlasiu. Pokazanie ogólnego obrazu efektów organizacyjnych i działalności oddziału do sierpnia 1944 r.

Działalność konspiracyjna na Podlasiu prowadzona była głównie przez Związek Walki Zbrojnej-Armieję Krajową (ZWZ-AK)². Przekazy źródłowe odnoszące się do odtworzenia dziejów konspiracji i walki podziemnej na tym terenie są stosunkowo szczupłe. Ze zrozumiałych względów konspiracyjne warunki pracy z natury nie sprzyjały gromadzeniu dokumentów, a w okresie powojennym wiele z nich uległo zdekompletowaniu i zniszczeniu. Wielu uczestników walk z tego okresu już nie żyje, nie wszyscy zostawili swoje relacje. Stąd szczególnego znaczenia nabierają wszelkie relacje i wspomnienia uczestników ruchu oporu. Dobrą charakterystykę wytworzonej na tym terenie

¹ W omawianym okresie terenem działania oddziału partyzanckiego Stefana Wyrzykowskiego „Zenona” był przede wszystkim powiat bialski i siedlecki.

² H. Piskunowicz, *Związek Walki Zbrojnej- Armia Krajowa na Podlasiu* [w:] *Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa na Podlasiu*, pod red. K. Pindla i A. Kołodziejczyka, Siedlce 1998, s. 49-74.

sytuacji daje w swoim wspomnieniu kpr. Robert Domański³ ps. „Jarach”: *Zlecone przez przełożonych zadania bardzo rzadko miały formę oficjalną /były dawane na piśmie/ Na ogół były to rozkazy wydawane ustnie, co nie budziło niczyich zastrzeżeń ani zdziwienia*⁴.

1. Geneza

Walka bieżąca z okupantem hitlerowskim stanowiła jeden z najważniejszych przejawów działalności ZWZ-AK na Południowym Podlasiu⁵. W ramach ZWZ prowadziły ją patrole i grupy Związku Odwetu (ZO)⁶. Ich zadaniem było osłabienie potencjału wojennego wroga poprzez prowadzenie akcji sabotażowych, dywersji, działań odwetowych w celu samoobrony przeciwko terrorowi okupanta i osłabienie efektów eksploatacji gospodarczej.

Jesienią 1942 r. Komenda Główna (KG) AK dokonała reorganizacji tego odcinka walki. Utworzono Kedyw, który zajął się organizowaniem, planowaniem i prowadzeniem walki bieżącej z okupantem. Określone powyżej cele miały realizować niewielkie grupy bojowe. Liczebność ich zależała od sytuacji i zadań na danym terenie⁷.

³ Kpr./ppor. Robert Domański ps. „Jarach”, ur. 01.01.1925 r., żołnierz ZWZ-AK. Od lutego 1940 r. w Związku Odwetu na Zamojszczyźnie. W marcu 1943 r. przeniesiony do Obwodu AK Biała Podlaska do patrolu bojowego AK Aleksandra Golbiaka ps. „Zimny”. Od kwietnia 1943 r. w II Rejonie Obwodu - dowódca grupy dywersyjnej Kedywu w północnej części powiatu bialskiego. Od marca 1944 r. do lipca 1944 r. w oddziale partyzanckim OP 34 pp AK „Zenona”. 10 czerwca 1944 r. objął dowództwo drużyny minerskiej, później plutonu. Patrol dowodzony przez R. Domańskiego prowadził jako szpica radziecką kompanię szturmową i brał udział w zdobyciu Międzyrzecza Podlaskiego.

⁴ R. Domański, *Ogólny zarys i przebieg służby w jednostkach dywersji na terenie obwodu Biała Podlaska w latach 1943 i 1944*, mps w zbiorach Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej, sygn. 473/1-7, s. 4.

⁵ Terenowa struktura organizacyjna AK odpowiadała podziałowi administracyjnemu istniejącemu przed 1 września 1939 r. Obszar obejmował kilka województw, okręg – województwo, obwód – powiat, placówka – gminę. Z kilku obwodów tworzono inspektoraty. Natomiast w obwodach z więcej niż 5-cioma placówkami tworzono ośrodki, zwane rejonami, złożone z kilku placówek. W skład Inspektoratu „Radzyń Podlaski: jako obwody wchodziły powiaty: bialski, łukowski i radzyński. Zob. szerzej: D. Sikora, *Ruch oporu w powiecie bialskim 1939-1944. Szkice z dziejów ZWZ-AK, BCh, GL-AL*, Biała Podlaska 2005, s. 88-118.

⁶ W tym okresie wyodrębnione zostały z organizacji specjalne grupy bojowe, które przyjęły nazwę grup dywersyjno-sabotażowych. Jednostki te przeznaczone były przede wszystkim do obrony organizacji i społeczeństwa, likwidacji konfidentów i kolaborantów. Nie podlegały bezpośrednio komendantowi obwodu ZWZ. Zob. szerzej: D. Sikora, *ZWZ-AK w powiecie bialskim*, „Rocznik Białkopodlaski”, t. VIII/IX, 2000/2001, s. 75-104.

⁷ Liczba i organizacja patroli i grup dywersyjno-sabotażowych Kedywu na terenie powiatu bialskiego nie jest znana. Dowódcami niektórych z nich byli: Stefan Wyrzy-

Z biegiem czasu Kedyw zwiększył zakres bieżącej działalności z sabotażu i dywersji m.in. na walkę partyzancką. Głównym powodem zorganizowania oddziałów AK była ochrona ludności cywilnej przed niemieckim aparatem okupacyjnym⁸, a także działania wywiadowcze na rzecz rządu emigracyjnego w Londynie i zachodnich sojuszników. Nie bez wpływu na decyzję o utworzeniu oddziałów partyzanckich pozostawał fakt tworzenia organizacji wojskowych przez główne partie polityczne okresu II Rzeczypospolitej na tym terenie. Utworzenie oddziałów miało stworzyć także przeciwwagę dla partyzantki sowieckiej i przejęcie inicjatywy w werbowaniu członków.

KG AK zakładała, że oddziały partyzanckie utworzą kompanie szkieletowe przyszłego Wojska Polskiego (WP) na czas planowania powstania powszechnego, poprzedzonego Odtworzeniem Sił Zbrojnych (OSZ)⁹. Ich udział w walkach dywersyjno-bojowych miał być przeszkoleniem do działań w okresie powstania.

Już w drugiej połowie 1943 r. na terenie Inspektoratu „Radzyń” utworzono trzy oddziały partyzanckie: oddział „Müllera” – Obwód AK Radzyń Podlaski; oddział „Ostoi” – Obwód AK Łuków i oddział „Zenona” – Obwód AK Biała Podlaska¹⁰. Nazwy oddziałów wywodziły się od pseudonimów swych dowódców. Ze zrozumiałych względów partyzanci nie mieli jakiegoś jednolitego umundurowania, aczkolwiek w dużym stopniu wykorzystywano przedwojenne polskie uniformy, oporządzenia i uzbrojenie. Elementem rozpo-

kowski ps. „Stefan”, Robert Domański ps. „Jarach”, Stanisław Lewicki ps. „Rogała”, Celiński ps. „Kruk”, Stanisław Celiński ps. „Strzała”, Stanisław Jasiński, Stanisław Panasiuk, Aleksander Golbiaka ps. „Zimny”.

⁸ Polityka prowadzona przez niemieckie władze w omawianym czasie miała za zadanie maksymalne wykorzystanie miejscowego potencjału rolniczego, przemysłowego i ludzkiego. Powszechnym zjawiskiem były: eksploatacja siły roboczej, grabież płodów rolnych, terror przewencyjny, eksterminacja ludności, masowe aresztowania i pacyfikacje. Na jej realizację niewątpliwie wpływ wywierały wydarzenia na frontach. Podkreślić należy zbrodniczy charakter organizowanych przez okupanta deportacji na przymusowe roboty do Rzeszy. Rażące były: powszechne stosowanie przymusu, nieliczenie się z wolą jednostki, zabijanie opornych, kierowanie do obozów koncentracyjnych, sposób wysiedleń, pacyfikacje wsi. Zob.: D. Sikora., *Okupacja hitlerowska w powiecie Biała Podlaska*, „Rocznik Białkopodlaski”, t. VI, 1998, s. 87-108.

⁹ Z planem powstania powszechnego, a potem planem akcji „Burza”, wiązał się projekt Odtwarzania Sił Zbrojnych. W jego ramach Inspektorat AK Radzyń Podlaski odtworzał 9 Podlaską Dywizję Piechoty Armii Krajowej. Zob. szerzej: M. Starczewski, *Koncepcje walki zbrojnej ZWZ – AK* [w:] *Związek Walki Zbrojnej...*, dz. cyt., s. 25-47.

¹⁰ Zob.: S. Lewandowska, *Nadbużańskiego Podlasia okupacyjny dzień powszedni 1939-1944*, Warszawa 2003, s. 127-128; J. Kopiński, *Konspiracja akowska i poakowska na terenie inspektoratu rejonowego „Radzyń Podlaski” w latach 1944-1945*, Biała Podlaska 1998, s. 18.

znawczym była noszona na prawym ramieniu biało-czerwona opaska z literami WP. Uzbrojenie też było bardzo różnorodne – używano zarówno polskiej broni ukrytej po kampanii wrześniowej, jak i zdobycznej – niemieckiej.

Jednym z najbardziej znanych oddziałów partyzanckich na Podlasiu był oddział partyzancki „Zenona”, a jego dowódca Stefan Wyrzykowski¹¹, jednym z najbardziej popularnych na tym terenie¹². Oddział obejmował swą działalnością teren pomiędzy Bugiem na północy a Białą Podlaską i Międzyrzecem Podlaskim na południu¹³.

Działalność konspiracyjną S. Wyrzykowskiego (pseudonimy okupacyjne: „Stefan”, „Zenon”, „Sasza”, „Podbiał” i „Tata”) w latach 1941-1944 można podzielić na 3 zasadnicze etapy: poczynając od ZO i Kedywu (1941-1943), poprzez leśny oddział partyzancki, a na realizacji planu „Burza” kończąc.

Niewiele wiadomo o początkach pracy sabotażowo-dywersyjnej S. Wyrzykowskiego na Podlasiu z ramienia ZWZ. Nie zachowały się materiały archiwalne, a szereg informacji pochodzi ze źródeł wspomnieniowych i relacyjnych¹⁴. Według niektórych relacji w latach 1941-1942 zorganizował

¹¹ Stefan Wyrzykowski urodził się 21 kwietnia 1916 r. we wsi Terlików w gminie Sarnaki na Podlasiu. Pochodził z zaściankowej szlachty podlaskiej. Zmarł nagle, 2 lutego 1985 r. w Siedlcach. Miał wtedy 69 lat. Pochowano go w kwaterze żołnierzy OW – KB na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Zob. szerzej: J. Kopiński, *Konspiracja akowska...*, dz. cyt., s. 66-67; P. Borek, *Wyrzykowski Stefan ps. „Zenon”, „Stefan”, „Sasza”, „Podbiał”, „Tata” (1916-1985)*, [w:] *Słownik biograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza. T. 1*, pod red. A. Kołodziejczyka, przy współpracy W. Charczuka i D. Grzegorzuka, Siedlce 2009, s. 248-253.

¹² Zob.: A. Fedorowicz, R. Domański, *Mjr Stefan Wyrzykowski „Zenon”, „Tygodnik Powszechny”, nr 12, 1985, s. 7; H. Mierzwiński, Oddział partyzancki 34 pp Stefana Wyrzykowskiego „Zenona”, [w:] Podlasie w czasie II wojny światowej, pod red. W. Ważniewskiego, Siedlce 1997, s. 75-80; Tenże, Działalność Oddziału Partyzanckiego OP-34 „Zenona” w powiecie bialskim, [w:] Biała podlaska. Szkice z dziejów miasta i okolic, Biała Podlaska 1999, s. 93-108; Sz. Serwatka, Białe gwiazdy nad Europą, Warszawa 2000, s. 48-49; K. Frankowski, Oddział partyzancki 34 pp 9 Podlaskiej Dywizji Armii Krajowej, Druk na prawach rękopisu, Siedlce 2003, s. 2-5.*

¹³ Obszar ten charakteryzował się dużymi skupiskami lasów (nadbużańskich oraz nadleśnictwa Kijowiec). Rzeki były nieuregulowane, wiosenne wylewy tworzyły z rozległych pól i łąk jeziora, które pokrywały również drogi i utrudniały poruszanie się. Sieć dróg była słabo rozwinięta. Dominowały głównie piaszczyste drogi polne. Tak więc ukształtowanie terenu sprzyjało konspiracji, a następnie walce orężnej.

¹⁴ Według W. Łacica „Od połowy roku 1942 przeszedł pod rozkazy obwodu AK Biała Podlaska – Inspektoratu „Północ” – (Radzyń Podlaski) i dowodził na terenie tegoż obwodu oddziałem Związku Odwetu (ZO)”, W. Łacic, *Ziemia Bialska w walce zbrojnej z Niemcami*, „Przegląd Humanistyczny”, 1987, nr 9, s. 147. Natomiast J. Sroka dowodzi wg relacji świadków, że już w początkach 1941 r. S. Wyrzykowski

on na terenie powiatu bialskiego grupy bojowe ZO, mające za zadanie prowadzenie bezpośredniej i zbrojnej walki z okupantem. W ramach grupy bojowej ZO, a następnie Kedywu partyzanci dowodzeni przez S. Wyrzykowskiego prowadzili akcje sabotażowe i dywersyjne¹⁵. Uczestnicy tych grup wywodzili się, jak ich dowódca, liczący wówczas 25 lat, z podlaskich wsi i drobnoszlacheckich zaścianków z okolic Huszlewa, Łosic, Międzyrzecza Podlaskiego i Białej Podlaskiej S. Wyrzykowski działał pod pseudonimem „Stefan”.

W początkach 1943 r. grupa dywersyjna pod dowództwem S. Wyrzykowskiego miała już na swym koncie kilkanaście udanych akcji zbrojnych na drogach Podlasia i stała się postrachem niemieckiej policji i żandarmerii, posterunków tzw. „granatowej policji” oraz różnego pokroju zdrajców i niemieckich konfidentów¹⁶. Zasadą było, by nie powodować strat i nie ściągać odwetu na ludność cywilną.

Oddział partyzancki „Zenona”¹⁷ powstał na terenie Obwodu AK Biała Podlaska jako oddział osłonowy („Lotny Oddział Leśny AK”) w listopadzie 1943 r.¹⁸. Utworzony został z myślą o ochronie radiostacji KG AK, oznaczonej kryptonimem R-31, przewidzianej do działania na terenie Inspektoratu AK „Radzyń”. Człowiekiem wyznaczonym do uruchomienia i obsługi tej radiostacji był cichociemny por. Stanisław Kujawiński ps. „Żonkil”¹⁹.

O formowaniu oddziału „Zenona” Witold Łacic²⁰ ps. „Aleksander”, adiutant jego dowódcy napisał w sposób następujący: „*W tym celu Stefan zebrał z terenu 18 żołnierzy z dywersji pod bezpośrednim dowództwem por. Sępa (Władysław Bykowski) i osłona zaczęła działać*”²¹. Jednak do kwietnia

był w ZWZ, a nawet dowodził sekcją bojową ZO, Zob. J. Sroka, *9 Podlaska Dywizja Piechoty Armii Krajowej*, Biała Podlaska 1995, s. 38.

¹⁵ Jak wynika z ustaleń badacza dziejów 9 Dywizji Piechoty, P. Borka: *W grudniu 1942 r. ppor. „Zenon” utworzył Lotny Oddział Dywersyjny (od 31 III 1944 jako Oddział Partyzancki 34 pp)*. P. Borek, *General Ludwik Bittner „Halka” (1892-1960). Od służby w Legionach Polskich do dowództwa 9 Dywizji Piechoty Armii Krajowej*, „Rocznik Białkopodlaski”, t. XXVI, 2018, s. 80.

¹⁶ Z reguły były to inicjatywy podejmowane przez niewielkie patrole.

¹⁷ S. Wyrzykowski zmienił wówczas pseudonim na „Zenon”.

¹⁸ Są rozbieżności co do daty powołania na terenie powiatu bialskiego „Lotnego Oddziału Leśnego AK”. J. Sroka, *9 Podlaska Dywizja...*, dz. cyt., s. 39; Tenże, *Major Zenon*, Biała Podlaska 1990, s. 4, podaje, że w połowie grudnia 1943 r. Natomiast W. Łacic, *Ziemia Bialska...*, dz. cyt., s. 147 – że w listopadzie 1943 r.

¹⁹ A. Kister, *Komenda Okręgu Lublin Armii Krajowej w 1944 roku*, Łódź 2000, s. 133.

²⁰ Zob.: A. Kłoś, *Łacic Witold Roman (1921-1988)*, [w:] *Słownik biograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza*, T. 2, pod red. J. Piłatowicza, K. Maksymiuk, Siedlce 2018, s. 67-69.

²¹ W. Łacic, *Ziemia Bialska...*, dz. cyt., s. 147; Zob.: K. Frankowski, *Oddział partyzancki...*, dz. cyt., s. 7-15; L. Kujawińska, *Wspomnienie z mojej służby w oddziale*

1944 r. oddział ochrony rozrósł się tak, że obok plutonu radiotelegraficznego, tzw. radiówki, uformowany został oddział partyzancki AK (liczący w różnych okresach od 80 do ok. 300 osób). W ten sposób oddział osłonowy zapoczątkował późniejszą silną bojową jednostkę partyzancką.

Należy dodać, że partyzanci nie mieli stałej bazy, kwaterowali w różnych miejscowościach, okresowo w lesie. Ścisłe przestrzeganie zasad konspiracji pozwoliło na uniknięcie większej liczby wpadek i dezorganizacji funkcjonowania oddziału.

2. Rozwój organizacyjny

Opisując oddział partyzancki „Zenona”, warto zwrócić uwagę na zmiany ilościowe i organizacyjne, które następowały wraz z przekształceniami formalnymi oddziału. Pewną orientację co do wzrostu stanu liczbowego oddziału w okresie od 3 maja 1943 r. do 23 lipca 1944 r. dają zachowane dokumenty, relacje uczestników wydarzeń oraz literatura, która zawiera dokładne dane liczbowe na temat oddziału „Zenona”.

Tabela 1. Przyrost ilościowy oddziału partyzanckiego S. Wyrzykowskiego

Data	Stan oddziału	Wskaźnik przyrostu
3 maja 1943 r.	28	-
Listopad 1943 r.	40	1,43
Styczeń 1944 r.	58	1,45
15 marca 1944 r.	68	1,17
1 kwietnia 1944 r.	88	1,29
7 maja 1944 r.	119	1,35
31 maja 1944 r.	145	1,21
21 czerwca 1944 r.	152	1,04
30 czerwca 1944 r.	218	1,43
23 lipca 1944 r.	305	1,39

Źródło: W. Łacic, *Oddział partyzancki 34 pułku piechoty AK „Zenona” obwodu AK Biała Podlaska*, [w:] *AK na środkowej i południowej Lubelszczyźnie i Podlasiu*, pod red. T. Strzębosza, Lublin 1993, s. 281-283; H. Mierzwiński, *Działalność Oddziału...*, s. 96-97; I. Caban, *Okręg Armii Krajowej*, Lublin 1996, s. 113; J. Sroka, *9 Podlaska Dywizja...*, dz. cyt., s. 40.

partyzanckim „Zenona” 34 pp AK, Druk na prawach rękopisu, Siedlce 2003, s. 3. W tym okresie Stefan Wyrzykowski używał pseudonimu „Stefan”.

Z przytoczonych w tabeli danych wynika, że w miarę rozszerzania się i pogłębiania działalności konspiracyjnej rosły szeregi partyzantów. Porównując stan oddziału z 3 maja 1943 r. ze stanem z 23 lipca 1944 r. należy zauważyć, że w ciągu 15 miesięcy wzrósł on przeszło dziesięciokrotnie. Świadczy to o dużej prężności organizacyjnej i wysiłku kadry dowódczej.

Z zachowanych relacji wynika, że na rozwój oddziału zasadniczy wpływ wywarło stanowisko jego dowódcy, Stefana Wyrzykowskiego, który jego rozbudowę traktował jako konieczność²².

Ciekawą informacją jest fakt, że wraz ze wzrostem ilości ludzi w oddziale „Zenona” rozwijał się on, tworząc nowe formy organizacyjne.

Tabela 2. Rozwój organizacyjny oddziału partyzanckiego S. Wyrzykowskiego w czasie listopad 1943 r. – lipiec 1944 r.

Data powstania	Stan organizacyjny	Dowódca
Listopad 1943 r.	Lotny Oddział Leśny do osłony radiostacji KG AK R-31.	Ppor. Stefan Wyrzykowski
15 marca 1944 r.	Dowództwo, 2 drużyny strzeleckie, drużyna radiowa i gospodarcza (kwatermistrzostwo, tabory i sanitariat).	
22 marca 1944 r.	Utworzenie plutonu zwiadu konnego.	Wach. Adam Wojtaszczyk ps. „Kmicic” (do 26 maja 1944 r.)
3 kwietnia 1944 r.	Powołanie III drużyny strzeleckiej	Kpr. pchor. Witold Łacic ps. „Aleksander”
16 kwietnia 1944 r.	Reorganizacja drużyny radiowej w pluton radiowy.	Ppor. Stanisław Kujawiński ps. „Żonkil”
22 kwietnia 1944 r.	Powołanie IV drużyny strzeleckiej z rekrutów.	Kpr. pchor. Witold Łacic ps. „Aleksander”
29 kwietnia 1944 r.	Utworzenie I plutonu strzeleckiego w składzie 3 drużyn.	Ppor. Aleksander Wereszko ps. „Roch” ²³
4 maja 1944 r.	Utworzenie V i VI drużyny strzeleckiej, przekształcenie Lotnego Oddziału Leśnego w OP 34 pp AK.	-

²² W miarę upływu czasu w skład oddziału leśnego wchodził coraz częściej żołnierze podziemia ukrywający się przed okupantem. Narastające represje powodowały, że takich „spalonych” było coraz więcej. Stąd konieczność rozbudowywania się oddziału partyzanckiego.

²³ A. Kłoś, *Wereszko Aleksander (1917-1999)*, [w:] *Słownik biograficzny...*, dz. cyt., s. 147-150.

10 maja 1944 r.	Utworzenie II plutonu strzeleckiego w składzie drużyn: IV, V, VI.	Ppor. Jan Giewartowski ps. „Janek”
10 czerwca 1944 r.	Utworzenie drużyny minerskiej.	Kpr. Robert Domański ps. „Jarach”
Czerwiec 1944 r.	Utworzenie VII, VIII i IX drużyny strzeleckiej. Powołanie plutonu ckm na taczankach.	- Plut. Zygmunt Łukaszczyk ps. „Wrzos”
26-30 czerwca 1944 r.	Utworzenie III plutonu strzeleckiego. Utworzenie plutonu łączności. Utworzenie drużyny sanitarnej.	Ppor. Bolesław Dąbrowski ps. „Zdzisław” Ppor. Leonard Dunicz ps. „Bartek” Kpr. Alina Chrzanowska-Fedorowicz ps. „Marta” ²⁴
25 lipca 1944 r.	I, II, III pluton Plutony: radiowy, minerski, łączności, zwiadu konnego, ckm na taczankach, drużyna sanitarna i gospodarcza.	Razem około 300 żołnierzy.

Źródło: W. Łacic, *Ziemia bialska...*, dz. cyt., s. 148-149; J. Sroka, *9 Podlaska Dywizja...*, dz. cyt., s. 47, 51; H. Mierziński, *Oddział partyzancki...*, dz. cyt., s. 76-77.

Przytoczone powyżej dane pokazują, że oddział „Zenona” zorganizowany był według zasad wojskowych – podzielony na plutony i drużyny. Żołnierze – partyzanci organizacyjnie przynależeli do ośmiu plutonów i dwóch drużyn, które powstały od zimy 1943 r. do lipca 1944 r. Wśród tych ośmiu jednostek były trzy plutony strzeleckie. Wszyscy partyzanci przyjmowani do oddziału musieli składać przysięgę.

Warto zwrócić uwagę, że pod względem narodowościowym w czerwcu 1944 r. skład osobowy OP „Zenona” był specyficzny ze względu na przyjęcie do oddziału lotników amerykańskich, żołnierzy węgierskich i rosyjskich, m. in. w okresie 21 czerwca – 27 lipca 1944 r. w oddziale przebywało 7 lotników amerykańskich z amerykańskiego bombowca B-17, zestrzelonego przez Niemców w okolicy Swór²⁵.

²⁴ A. Kłoś, *Fedorowicz Alina Zofia (1913-2002)*, [w:] *Słownik biograficzny...*, dz. cyt., s. 38-40.

²⁵ J. Sroka, *9 Podlaska Dywizja...*, dz. cyt., s. 56.

3. Szkolenia

Szkolenie żołnierzy stanowiło ważny odcinek działalności bieżącej Oddziału. Wynikało to z faktu, że każdy obwód miał za zadanie przygotowania sił do walki zgodnie z założeniami planu powstania powszechnego, a następnie do działań w myśl planu „Burza”. Oddział składał się w całości z ochotników pochodzących z różnych grup społecznych, służyli tu zarówno chłopcy ze wsi jak i z małych miasteczek, synowie chłopów, robotników, inteligencji a także grupka synów byłych wojskowych. Byli wśród nich zarówno wykształceni (wykształcenie średnie i wyższe), jak i zwykli prości robotnicy folwarczni. Jednakże do walki z wrogiem nie byli przygotowani, stąd arkana walki zdobywali dopiero w partyzantce. Zdając sobie sprawę z tych trudności Dowódca wykorzystywał wszelkie własne możliwości w zakresie prowadzenia szkolenia wojskowego na swoim terenie. Nie zaniebyszał wszechstronnego szkolenia swoich podopiecznych, gdyż tylko sprawny żołnierz mógł bezbłędnie wykonywać swoje zadania. O trudnościach występujących w organizacji szkolenia w następujący sposób scharakteryzowała w swojej relacji Alina Chrzanowska-Fedorowicz: *Ćwiczenia odbywały się względnie systematycznie i miały na celu przede wszystkim pełne przysposobienie oddziału do walki według taktyki partyzanckiej. Wykonanie tego zadania było trudne technicznie wobec częstotliwości przerzutów, czyli ustawicznych zmian miejsc stacjonowania, a tym samym zmian warunków terenowych. W dodatku zawsze należało się dobrze ubezpieczyć przed możliwością zaskoczenia przez nieprzyjaciela. (...) Z konieczności zatem ćwiczenia ogólne musiały być realizowane z systematycznym przyśpieszeniem treści, a z wydłużeniem w czasie, a więc forsowne i dla wielu bardzo trudne. Częściowo odbywały się one w sali drużyn, częściowo plutonami aż do połączenia w całość. Wszystko to zależało od rodzaju terenu i od stanu bezpieczeństwa w danej okolicy, niekiedy też od warunków atmosferycznych. Jeśli zaś oddział wychodził na ćwiczenia poza wieś, to dodatkowo ubezpieczano miejsce postoju²⁶. Wydaje się, że jednym z istotnych zadań realizowanych w Oddziale było prowadzenie pracy wyszkoleniowej. A przecież bez dobrego szkolenia żołnierzy nie sposób było prowadzić skutecznych akcji bojowych. Poza tym sprawny i doświadczony żołnierz mógł dzięki szkoleniu lepiej wykonywać nałożone nań zadanie.*

W Oddziale „Zenona” brakowało wykwalifikowanych kadr do obsady drużyn i plutonów, dlatego też zaistniała potrzeba ich wykształcenia w konspiracji. Z zachowanych relacji żołnierzy AK wynika, że w połowie 1943 r.

²⁶ A. Chrzanowska-Fedorowiczowa, *Życie codzienne oddziału „Zenona”*, [w:] *Armia Krajowa na środkowej...*, dz. cyt., s. 324.

zorganizowano w Małaszewiczach Szkołę Podchorążych i Podoficerów AK w Małaszewiczach, którą ukończyło kilkunastu żołnierzy z OP „Zenona”²⁷.

Ponadto prowadzono szkolenia specjalistyczne, które odbywały się na podstawie rozkazów i wytycznych otrzymywanych z Komendy Inspektoratu AK²⁸. Szkoleniem drużyn i plutonów łączności w obwodzie Biała Podlaska zajmowali się: por. Stanisław Kujawiński ps. „Żonkil”, por. Stanisław Chmielarski ps. „Lech” i plut. Leonard Melaniuk ps. „Unita”. 34 pp miał dwa oddziały radiowe do osłony radiostacji R-31. Łącznościowców i radiowców przeszkalano na dwóch turnusach: 1) w okresie styczeń-kwiecień 1944 r.; 2) w okresie kwiecień-czerwiec 1944 r. Prowadzono również szkolenie saperów w zakresie prowadzenia dywersji na kolei. Szkoleniem w powyższym zakresie w obwodzie Biała Podlaska zajmowali się: kpr./ppor. Robert Domański ps. „Jarach” i kpr./sierż. Krzysztof Górczyński ps. „Rudy II”, przeszkolono ponad 20 żołnierzy z OP 34 pp „Zenona” na minerów.

Natomiast szkoleniem kawalerii w 34 pp zajmował się st. wachmistrz Adam Wojtaszczyk ps. „Kmicic”. Charakteryzowało je obserwacja otoczenia, sygnalizowanie ruchów nieprzyjaciela, urządzenie blokad i zasadzek, powstrzymanie bądź próby dotarcia nieprzyjaciela do miejsca przeznaczenia. Ćwiczenia praktyczne polegały na otwarciu ognia do nieprzyjaciela i sprowokowanie go do walki. Szkolenie patrolu odbywało się w zespołach odpowiadających drużynie, liczącej od 6 do 15 żołnierzy. Oddział 34 pp AK przygotował do walk w terenie w okresie od drugiej połowy 1942 r. do stycznia 1944 r. około 50 kawalerzystów. Mimo tych kroków, brak fachowców poważnie dawał się odczuwać.

Przed rozpoczęciem akcji „Burza” kadra oddziału była następująca: dowództwo – por. Stefan Wyrzykowski ps. „Zenon”, adiutant dowódcy – kpr. podch. Witold Łacic ps. „Aleksander”, główny kwatermistrz ppor. Stefan Lemieszek ps. „Narbut”. Funkcję szefa oddziału do lipca 1944 r. piastował Stanisław Celmer ps. „Cezary”, a od lipca Witold Łacic ps. „Aleksander”. Rannych opatrywali Zbigniew Papiński ps. „Ruski” i doktor Paweł Zdrorow ps. „Mruczek”. Kapelanem oddziału był ks. Jan Karnicki ps. „Miś”²⁹.

²⁷ Zob.: M. Radzikowski, *Szkoła Podchorążych i Podoficerów AK w Małaszewiczach*, mps wspomnień w zbiorach Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa w Lublinie, s.1-4. W. Łacic, *Szkoła Podchorążych i Podoficerów AK w Małaszewiczach k/Terespola*, [w:] *Armia Krajowa na środkowej...*, dz. cyt., s. 416. J. Sroka, *9 Podlaska Dywizja...*, dz. cyt., s. 317-319.

²⁸ Na Południowym Podlasiu żołnierze ZWZ-AK przygotowywani byli na okres powstania głównie jako piechota i kawaleria. Prowadzono jednak na tym terenie szkolenie żołnierzy innych rodzajów broni, ale w mniejszym zakresie

²⁹ A. Wereszko, *Uwagi odnośnie OP 34 pp „Zenona”*, mps w zbiorach Oddziału Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Białej Podlaskiej, k. 1.

Trzeba powiedzieć, że w oddziale „Zenona” brakowało kadry dowódczej. Niwelowano je szkoleniem w ramach szkół podoficerskich i podchorążych. Nasycenie kadrą oficerską pokrywało zapotrzebowanie w minimalnym stopniu.

Tabela 3. Stan kadry wojskowej OP 34 pp AK z wyszczególnieniem stopni wojskowych wg stanu z czerwca-lipca 1944 r.

Oficerowie (Stopień wojskowy – razem)	Podchorążowie (Stopień wojskowy – razem)	Podoficerowie (Stopień wojskowy – razem)
Mjr – 1	Sierż. – 1	St. sierż. – 5
Kpt. – 2	Plut. – 5	Sierż. – 3
Por. – 4	Kpr. – 3	Plut. – 14
	O nieustalonym stopniu – 4	Kpr. – 59
		O nieustalonym stopniu – 10

Źródło: J. Sroka, *9 Podlaska Dywizja...*, dz. cyt., s. 295-312.

Powyższa tabela pokazuje, że zarówno wśród oficerów, podchorążych, jak i podoficerów, przeważali niżsi stopniem. Niedostateczna ilość kadry ograniczała możliwości prowadzenia operacji partyzanckich.

4. Uzbrojenie

Innym ważnym dla oddziału problemem, który nigdy nie został rozwiązany, było wyposażenie w broń³⁰. Posiadanie odpowiedniej ilości dobrej broni zapewniało nie tylko bezpieczeństwo partyzantom, ale umożliwiało zdobycie jej na wrogu. Liczba broni pozostawiona w wyniku walk we wrześniu 1939 r. była minimalna. We wrześniu 1943 r. na uzbrojenie około 40 partyzantów w oddziale „Zenona” składały się 4 pistolety, które często zacięły się³¹.

W związku z powyższym jednym ze sposobów uzupełnienia skromnego początkowo uzbrojenia oddziału „Zenona” było wykonywanie we własnym zakresie broni i środków detonująco zapalających. Uzbrojenie polepszyło się także dzięki przynoszeniu broni przez poszczególnych partyzantów. Te

³⁰ Dawał się poważnie odczuć partyzantom brak materiałów wybuchowych. Użytkiwano go przez demontaż znalezionych niewypalów oraz ze zrzutów.

³¹ W. Łacic, *Dyskusja*, [w:] *Z nieznannej przeszłości Białej i Podlasia*, wstępem poprzedził Jerzy Skowronek, opracowanie naukowe Tadeusz Wasilewski i Tadeusz Krawczak, Biała Podlaska 1990, s. 649.

formy zaopatrzenia spowodowały, że w połowie marca 1944 r. oddział posiadał już 2 rkm-y browning wz. 28, ckm maxim bez podstawy, koło 40 mauzerów, 3 vis-y, 3 bergmany MP 35, 1 samozaradkę oraz około 600 sztuk amunicji do rkm-u i kb, ok. 120 do pm-ów, ok. 5 do samozaradki, około 180 do pistoletów ręcznych oraz prawdopodobnie 14 granatów. Ale było to niewystarczające.

W miarę upływu czasu sytuacja w zakresie uzbrojenia, wyposażenia w amunicję i materiały wybuchowe znacznie się poprawiła. Wynikało to zarówno z efektywniejszego jej zdobywania na wrogu, jak też przydzielenia przez Okręg broni otrzymanej ze zrzutów. Pierwszy zrzut odebrany przez żołnierzy „Zenona” miał miejsce w nocy z 14 na 15 kwietnia 1944 r. w okolicy Mariampola. Wówczas oddział został zasilony: rkm MG-34, 42 pm typu MP-40, MP-35, steny typu MK-II, MK-III. Ponadto oddział otrzymał: granaty ppanc., materiały wybuchowe (trotyl, plastik), amunicję do broni ręcznej i maszynowej³². W dalszym ciągu jednak uzbrojenie i wyposażenie w amunicję było niedostateczne. Odczuwano również poważne niedobory w zakresie wyposażenia w materiał wybuchowy.

Stosowano także inne sposoby zdobywania broni. Jednym ze źródeł jej zdobycia były akcje zbrojne przeprowadzone w ramach realizacji zadań w akcji „Burza”. W związku z tym znacznie poprawił się stan uzbrojenia zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. W lipcu 1944 r. na jego uzbrojenie składały się: 3 rkm-y browning wz. 28, 4 ckm-y maximy, około 175 mauzerów, 7 vis-ów, 4 bergmanny MP 35, 2 samozaradki (15 szt. amunicji), około 60 granatów w tym 20 ppanc., pm francuski, 2 rkm-y diegtiarow, 53 steny MK II i MK III, ok. 14 tys. amunicji do rkm-ów i kb., około 300 szt. amunicji do pm-ów, około 400 do pistoletów ręcznych, 2 rkm-y MG 34, 8 rkm-ów MG 42, 14 pm-ów schmeisser MP 40, 5 pepeszy oraz 47 innych pistoletów ręcznych.

5. Akcje i działania zbrojne

Konspiracyjna działalność oddziału „Zenona” była różnorodna. Spośród jego działań na szczególną uwagę zasługują te, które dotyczą walki bieżącej z okupantem na Południowym Podlasiu w latach 1942-1944. Pewną orientację co do dorobku bojowego Oddziału dają wspomnienia żołnierzy od

³² Odebrany pierwszy zrzut sprzętu dla oddziału w istotny sposób wzmocniło jego uzbrojenie, i umożliwiło przeprowadzenie w lecie 1944 r. licznych akcji bojowych. Trzeba jeszcze wspomnieć o poważnym znaczeniu psychologicznym i moralnym przeprowadzonych zrzutów: podnosiły one ducha żołnierzy AK, udowadniały im one, że nie zostali pozostawieni na łasce losu, że władze polskie na obczyźnie pamiętają o nich i dbają o ich wyekwipowanie.

„Zenona”. W tym miejscu warto przytoczyć fragment wspomnień Karola Frankowskiego ps. „Kajtek”: *Bilans działań Oddziału Partyzanckiego „Zenona” w okresie od 10.XII. 1943 r. do 26.VII.1944 r. to jest do momentu przebiecia się przez front: przeprowadzono 22 akcje zbrojne, w tym 4 regularne bitwy trwające od 1 do 5 godzin; poniesione straty: poległo 22 żołnierzy, w tym dwóch zginęło w wypadkach z bronią; ranni: 29, w tym 3 bardzo ciężko; zadane straty nieprzyjacielowi: zabici: około 192, ranni: około 151...*³³. Jak wynika z przytoczonego fragmentu dorobek bojowy oddziału w okresie grudzień 1943 r. – czerwiec 1944 r. był spory.

Badacz i znawca tego tematu – Henryk Mierzwiński – podaje, że kalendarium wcześniejszych akcji oddziału partyzanckiego 34 pp „Zenona” i jednostek, które weszły w jego skład począwszy od lipca 1941 r. do sierpnia 1944 r. zawiera ich aż 68³⁴. Z pewnością tego typu działalność powodowała, że społeczeństwo Południowego Podlasia utwierdzało się w przekonaniu o konieczności wspierania i współdziałania z Polskim Państwem Podziemnym, czyli ZWZ-AK. Na mieszkańców Podlasia partyzanci mogli liczyć, ponieważ ten region wyróżniał się niepodległościowymi tradycjami i bezkompromisowością w walce z okupantem, a zdrada była traktowana jak grzech wołający o pomstę do nieba. O postawie Podlasiaków najlepiej świadczy scena z gajówki nad Bugiem, w której ojciec żegna syna wybierającego się do partyzantki: *Skoro już, synu, wybierasz się z nimi do lasu, to zapamiętaj sobie dobrze jedno: gdybyś ocalał, zdradzając – co, nie daj Boże! – swoich. No, pana komendanta albo i oddział, to już ja cię tymi rękami uduszę!. Bo na Podlasiu nie było i nie ma zdrady!*³⁵.

Niezwykle ważna, ale i zarazem trudna do omówienia jest działalność dywersyjno-sabotażowa i bojowa oddziału „Zenona”. Z relacji wynika, że cechowała ją różnorodność form walki.

A oto charakterystyczne dane przeprowadzonych najważniejszych akcji i stoczonych potyczek³⁶:

Październik 1941 r. Patrol Związku Odwetu (ZO), pod dowództwem Stefana Wyrzykowskiego ps. „Stefan”³⁷, ujął i rozstrzelał gminnego agronoma z Kor-

³³ S. Kordaczuk, *Podlaskim szlakiem Oddziału Partyzanckiego „Zenona”*, Siedlce 2007, s. 15.

³⁴ H. Mierzwiński, *Działalność Oddziału...*, dz. cyt., s. 105.

³⁵ Cyt. za: A. Chrzanowska-Fedorowiczowa, *Chłopcy z OP 34 „Zenona”*, [w:] *Armia Krajowa na środkowej...*, dz. cyt., s. 297.

³⁶ W. Łacic, *Ziemia Bialska...*, dz. cyt., s. 157-161; D. Sikora, *Ruch oporu...*, dz. cyt., s. 288-306; S. Łukaszuk, *Powstanie i działalność OP. 9 Podlaskiej Dywizji Piechoty AK dowodzonego przez Stefana Wyrzykowskiego ps. Zenon*, Łódź 2011, s. 10-36; E. Podniesińska, B. Wyczółkowska-Łotocka, *Ślady pamięci o oddziale partyzanckim „Zenona” 34 PP 9 Podlaskiej Dywizji Armii Krajowej na Ziemi Łosickiej*, Łosice 2009, s. 8-9.

nicy – Stadnickiego. Skazany na śmieć za oszustwa i łapówki oraz gorliwe wysługiwanie się okupantowi.

Styczeń 1942 r. Patrol ZO, w liczbie 23 partyzantów, pod dowództwem Stefana Wyrzykowskiego ps. „Stefan”, dokonał wysadzenia pociągu k. wsi Misie na linii Międzyrzec Podlaski-Luków.

Kwiecień 1942 r. Połączone siły grup bojowych ZO z obwodu Biała Podlaska i Radzyń Podlaski oraz z Warszawy, w liczbie 45 żołnierzy, pod dowództwem Stefana Wyrzykowskiego ps. „Stefan” zorganizowały zasadzkę na szefa dystryktu Lublin na szosie Radzyń Podlaski-Lublin. Zmiany w kolumnie konwojującej hitlerowca spowodowały, że akcja nie powiodła się. Szef dystryktu ocalał. W wyniku akcji zniszczono 2 samochody ciężarowe i zabito 26 żandarmów. Po stronie polskiej był tylko 1 ranny.

Wiosna 1942 r. Trzynastoosobowa grupa dywersyjna ZO, pod dowództwem Stefana Wyrzykowskiego ps. „Stefan”, wysadziła pociąg towarowy k. Sokula na linii Międzyrzec Podlaski-Biała Podlaska.

31 grudnia 1942 r. Grupa bojowa ZO w liczbie 19 partyzantów wspólnie z sześćcioosobową grupą minerów z dywersji warszawskiej, założyli miny na torze kolejowym (most na rzece Rudka) k. miejscowości Chotyłów, wykolejając pociąg frontowo-urlopowy. Akcja zakończyła się sukcesem: most został zniszczony; ruch sparaliżowany na kilka dni; siedem wagonów rozbitych. Wielu żołnierzy niemieckich zostało zabitych i rannych.

2 maja 1943 r. Oddział Kedywu ppor. Stefana Wyrzykowskiego ps. „Zenon”, w liczbie 25 partyzantów, skonfiskował w majątku Witulin będącym pod niemieckim zarządem żywność i spirytus.

3 maja 1943 r. W drodze powrotnej, oddział ten stoczył walkę z oddziałami wroga w kompleksie leśnym Floria, które przeprowadzały obławę. Niemcy dążyli bowiem do okrażenia i zlikwidowania oddziałów partyzanckich. Przebijając się przez niemieckie okrażenie oddział Kedywu poniósł dotkliwe straty. W wyniku starcia zginęło 8 Polaków, rannych zostało 4, strat niemieckich nie udało się ustalić.

Czerwiec 1943 r. Patrol Kedywu z oddziału „Zenona” zastrzelił komendanta posterunku policji granatowej – Kazimierskiego (Kazimierczaka) w lesie pomiędzy Kornicą a Kobylanami³⁷.

Wrzesień 1943 r. Wydzielony patrol z oddziału Kedywu „Zenona”, w liczbie 7 partyzantów, zniszczył w Huszlewie dokumentację kontyngentową i wykazy osób przeznaczonych do wywiezienia na przymusowe roboty do Niemiec.

³⁷ W tym okresie Stefan Wyrzykowski używał pseudonimu „Stefan”.

³⁸ Na terenie obwodu Biała Podlaska w czasie maj 1943 r. – listopad 1943 r. grupy likwidacyjne z OP 34 pp „Zenona” wykonały 8 wyroków śmierci.

9 lutego 1944 r. Patrol dywersyjny z oddziału osłony radiostacji AK, w liczbie 13 ludzi, pod dowództwem por. Władysława Bykowskiego ps. „Sęp”, przeprowadził akcję sabotażowo-dywersyjną w Huszlewie. Uwolniono grupę Podlaskiej młodzieży przeznaczoną do wywiezienia na przymusowe roboty do Niemiec, zatrzymanej w miejscowym areszcie. Zniszczono akta urzędu gminnego. Strat własnych nie poniesiono.

17 marca 1944 r. Wydzielony patrol z oddziału AK „Zenona”, w liczbie 7 partyzantów, skonfiskował w Komunalnej Kasie Oszczędności (KKO) około 1 000 000 zł. Zarekwirowane pieniądze zostały przeznaczone na cele organizacyjne.

24-25 kwietnia 1944 r. Wydzielony pluton oddziału AK „Zenona”, pod dowództwem kpr. Roberta Domańskiego ps. „Jarach”, zorganizował i osłaniał przyjęcie zrzutu dla AK w okolicy Mariampola. Przyjęto 9 zasobników różnych typów oraz 12 skrzynek z bronią i zaopatrzeniem, które następnego dnia dostarczono w całości do oddziału.

24-25 kwietnia 1944 r. Wydzielony pluton kawalerii oddziału „Zenona” AK, pod dowództwem wachm. Adama Wojtaszczyka ps. „Kmicic”, osłaniał przyjęcie zrzutu dla AK w okolicy Klonownicy Wielkiej. Akcja zakończyła się niepowodzeniem. Po przyjęciu 18 zasobników różnego typu i 24 skrzynek okazało się, że nie przewidziano takiej wielkości zrzutu i nie przygotowano środków transportu. Spowodowało to poważne perturbacje dla przyjmujących zrzut. Prowizoryczne zamelinowany zrzut stał się łatwym łupem przeszukujących teren Niemców. Do oddziału dotarła jedna furmanka, na której dowieziono kilkanaście pojemników.

30 kwietnia 1944 r. Oddział partyzancki AK „Zenona” został zaatakowany przez specjalny oddział niemiecki do wykrywania środków łączności pod wsią Wygoda. W wyniku walki 11 Niemców zostało zabitych, a cały ich sprzęt namiarowy i dużo broni dostały się w ręce partyzantów. W wyniku akcji 1 partyzant został ranny.

4 maja 1944 r. Połączone grupy bojowe z oddziałów: „Zenona” i Müllera” z AK; „Bolka” z AL i „Stiepanowa” z partyzantki radzieckiej, pod dowództwem st. sierż. Stanisława Celmera ps. „Cezary”, dokonały napadu na majątek ziemski Turów, będący pod przymusowym zarządem niemieckim. Akcja zakończyła się połowicznym sukcesem. Wobec silnego oporu Niemców nie udało się go zdobyć. Zarekwirowano tylko trochę żywności. Po stronie wroga zginęło 6 żandarmów, 5 zostało rannych. Z partyzantów: 3 poległo i 1 ranny.

22-28 maja 1944 r. OP 34 AK „Zenona”³⁹ stoczył szereg potyczek z Niemcami na terenie lasów mierzwickich. Oddział przybył tam celem zbrojnej ochro-

³⁹ W maju 1944 r. rozkazem szefa Inspektoratu „Północ” ppłk. S. Drewnowskiego ps. „Roman” oddział „Zenona” został przekształcony na Oddział Partyzancki 34 pp Armii Krajowej. Zob. H. Mierzwiński, *Oddział partyzancki 34...*, dz. cyt., s. 75-76.

ny terenów nadbużańskich w czasie wydobywania z bagien nadrzecznych niewypału rakiety V-2. W czasie tej (bataliony) kilkudniowej akcji osłonowej poległo 2 żołnierzy AK, a 1 został ciężko ranny. Nieprzyjaciół stracił 8 zabitych i 2 rannych⁴⁰.

16 czerwca 1944 r. Wydzielony patrol z oddziału AK „Zenona”, w liczbie 5 osób, pod dowództwem Stefana Wyrzykowskiego ps. „Zenon”, dokonał udanego zamachu na pełnomocnika rządu GG do spraw przesiedleń – Werlera, na szosie Łosice-Sarnaki, w pobliżu wsi Woźniki.

29-30 czerwca 1944 r. Oddział AK „Zenona” stoczył walkę pacyfikacyjną z żandarmerią, która przybyła do Jezior, celem spacyfikowania wsi i zniszczenia stacjonujących w okolicy oddziałów partyzanckich. Oddział zastał wykryty przez niemiecki wywiad. Niemcy ściągnęli siły w liczbie 800 żandarmów i dążyli do okrążenia partyzantów. Akowcy przerwali pierścień okrążenia i opuścili zagrożony teren. Natomiast zdezorientowani Niemcy zaczęli (z dwóch stron obławy) nacierać na siebie, ponosząc ogromne straty. Według różnych źródeł w wyniku tej akcji zginęło od 46 do 187 Niemców i zostało rannych około 200. Straty własne – 1 żołnierz, rannych zaś zostało 12, w tym 2 ciężko.

21 lipca 1944 r. Wydzielony pluton bojowy ze zwiadem konnym OP 34 pp AK „Zenona”, w liczbie 50 żołnierzy, przeprowadzili zasadzkę na szosie Biała Podlaska – Wisznice na ciężarówkę niemiecką z żołnierzami Wehrmachtu. Niemcy nie dali się zaskoczyć, wywiązała się zacięta walka, która w końcowej fazie skoncentrowała się na podmokłej łączce. Dzięki manewrowi oskrzydlenia przeciwnika prawie wszyscy Niemcy zostali zastrzeleni, a samochód zniszczono. Zdobyto: 1 km MG – 43, kilka kb i kilka pm. Po stronie polskiej zginęło 2 partyzantów.

23 lipca 1944 r. OP 34 pp AK „Zenona” przeprowadził atak na kolumnę niemiecką, cofającą się szosą Parczew – Biała Podlaska, pod Kozłami. W wyni-

⁴⁰ 20 maja 1944 r. jedna z rakiet spadła nad Bugiem w pobliżu wsi Kózki i nie uległa wybuchowi. Głowica wbiła się w błoto, ogon wystawał nad wodę, ale osłaniały go zarośla. Miejsce upadku było dobrze zamaskowane przez przylegający las. Teren był trudno dostępny, bowiem nadbrzeże pokrywały krzewy i szuwały. Poszukiwania pocisku przez Niemców z udziałem lotnictwa zakończyły się niepowodzeniem. Po upływie kilku dni rakietę wydobyto z mokradeł, przetransportowano nocą do wsi Hołowczyce Kolonia i ukryto w stodole. Po kilku dniach części pocisku zdementowano i odtransportowano do Warszawy. Akcja zakończyła się powodzeniem, fragmenty rakiet wraz z dokumentacją opracowaną przez zespół prof. Janusza Groszkowskiego zostały 25 lipca 1944 r. przekazane do Anglii specjalnym alianckim samolotem, który wylądował w pobliżu Tarnowa w ramach tzw. operacji Most III. Przekazanie Anglikom kompletnej instrukcji obsługi, analizy technicznej oraz poszczególnych elementów rakiety V-2 pozwoliło lepiej przygotować obronę Wysp Brytyjskich przed nową bronią Hitlera, co miało znaczący wpływ na przebieg II wojny światowej. Zob. szersze wiadomości: M. Czmocho, *Akcja V-2 na Ziemi Łosickiej*, Łosice 2016, s. 125-159.

ku strzelaniny 30 Niemców poniosło śmierć. Straty Polaków wynosiły 2 zabitych i 2 rannych. Zdobyto sporo broni ręcznej i maszynowej, amunicji oraz wyposażenie wojskowe.

25 lipca 1944 r. OP 34 pp AK „Zenona” wziął udział w walce z wycofującą się kolumną niemiecką z pułkiem artylerii na trakcie Janówka – Leszczanka, koło Smolarni. W wyniku starcia zginęło 6 partyzantów, natomiast nieprzyjaciel stracił około 50 żołnierzy.

26 lipca 1944 r. Wydzielony z OP 34 pp AK „Zenona” zwiad konny, w liczbie 29 partyzantów oraz patrol piechoty z oddziałów „Zenona” i „Lecha”, w ramach akcji „Burza”, udzieliły pomocy jednostkom armii radzieckiej w opanowaniu Białej Podlaskiej.

Jak wynika z zestawienia Oddział prowadził na szeroką skalę różnego typu akcje, broniąc mieszkańców wsi przed eksploatacją i terrorem okupanta. Szereg przeprowadzonych przez partyzantów akcji doprowadziło do zadania Niemcom sporych strat i pozwoliło na wzbogacenie uzbrojenia oddziału.

Jedną z ważniejszych ze względu na ewentualne konsekwencje była walka 30 kwietnia 1944 r. pod wsią Wygoda „Lotnego Oddziału Leśnego AK” „Zenona” w obronie radiostacji ze specjalnym oddziałem niemieckim do wykrywania środków łączności. Pewną orientację co do przebiegu tej akcji daje *Meldunek dowódcy Oddziału Partyzanckiego 34 pp do Komendy Okręgu z dnia 30 kwietnia 1944 r.* Czytamy w nim m.in.: *Okolo godziny 17.30 wartownik stojący na skraju wsi zaalarmował oddz., że nadjeżdżają samochody w kierunku naszego m. p. Zaalarmowany oddział na rozkaz dowódcy został rzucony na przedpole, by nie przyjmować walki we wsi, celem uchronienia jej przed zniszczeniem. W toku uderzenia naszego Niemcy otrzymawszy silny ogień wyskoczyli z samochodów, a ostrzeliwując się, powoli wycofywać się w kierunku Ch. Oddział nasz zdobywszy samochody nietknięte, w bardzo dobrym stanie, a mianowicie jedną taksówkę i trzy ciężarówki, wybrał z nich wszystko użyteczne i przydatne dla oddziału, a samochody spalił. (...) Po ukończeniu akcji oddział wycofał się w obranym kierunku*⁴¹. Natomiast *Meldunek Komendy Okręgu do Komendy Głównej w sprawie starcia oddziału „Zenona” z niemieckim oddziałem namiarowym w ochronie radiostacji AK z dnia 10 maja 1944 r.*⁴² przedstawiał dość szczegółowo przebieg akcji pod Wygodą. W tymże meldunku stwierdza się, że w wyniku boju Niemcy stracili 11 zabitych. Po stronie pol-

⁴¹ *Meldunek dowódcy Oddziału Partyzanckiego 34 pp do Komendy Okręgu z dnia 30 kwietnia 1944 r.* [w:] A. Kister, *Meldunki sytuacyjne Komendy Okręgu Lublin AK maj-lipiec 1944*, Lublin 1998, s. 14-15.

⁴² *Meldunek Komendy Okręgu do Komendy Głównej w sprawie starcia oddziału „Zenona” z niemieckim oddziałem namiarowym w ochronie radiostacji AK z dnia 10 maja 1944 r.* [w:] I. Caban, Z. Mańkowski, *Związek Walki Zbrojnej i Armia Krajowa w Okręgu Lubelskim 1939-1944, Część druga, Dokumenty*, Lublin 1971, s. 294-295.

skiej 1 został ranny. Ogólnie więc można powiedzieć, że taktyczna ochrona pracy radiostacji była dostosowana do warunków lokalnych⁴³.

Nie ulega wątpliwości, że efekty poszczególnych akcji zależały od wielu czynników. Przede wszystkim należy wymienić tu warunki panujące w terenie, inwencję „Zenona” i sposób, w jaki rozkazy zalecał do wykonania podległym sobie partyzantom. Z zachowanych relacji wynika, że S. Wyrzykowski osobiście brał udział w wielu akcjach dywersyjnych wykazując się odwagą, a nawet nie kontrolowaną brawurą, czym zyskiwał sobie duże uznanie wśród podwładnych. Wiele sukcesów jakie osiągnął zawdzięcza znajomości terenu, na którym się wychował. W trudnych sytuacjach zmysł dowódcy powodował, że „Zenon” wybierał najbardziej optymalny wariant wyprowadzając swoich ludzi z tarapatów, zdawałoby się bez wyjścia. Nie wszystkie akcje partyzantów kończyły się ich zwycięstwem, ale nie znaczy to, że nie były potrzebne.

W warunkach konspiracyjnych liczyły się dobra materialne, które pozwalały na funkcjonowanie Oddziału, a także umożliwiały działalność konspiracyjną. Dlatego dużą uwagę poświęcali partyzanci akcjom rekwizycyjnym. Często podczas tych akcji zabierano sprzęt umożliwiający łączność, rowery, odbiorniki radiowe, tekstylia, środki opatrunkowe i leki.

Realizując akcję „Burza”, w lipcu 1944 r. partyzanci stoczyli szereg walk przeciw niemieckim oddziałom frontowym: Łomazy – Dubów, Kozły, Witoroż, Janówka⁴⁴. Oddział „Zenona”, już jako pierwszy batalion 34 pp. Odtworzonych Sił Zbrojnych walczył o wyzwolenie Podlasia, będąc jego zbrojnym ramieniem⁴⁵.

Za osobne zagadnienie związane z akcją czynną prowadzoną przez AK na Południowym Podlasiu należy uznać realizację akcji „Burza” w Lubelskim Okręgu AK⁴⁶. Wkroczenie Armii Czerwonej na teren Południowego Podlasia w lipcu 1944 r. nie przyniosło wolności ani pokoju⁴⁷. Po początko-

⁴³ Zob.: K. Frankowski, *Na ścieżkach Podlasia. Wspomnienia z lat dziecięcych, okupacji i pierwszych lat powojennych*, Lublin 1995, s. 134-137; S. Kordaczuk, *Bitwa oddziału partyzanckiego „Zenona” w Jeziorach*, Siedlce 2008, s. 38-53.

⁴⁴ Zob.: S. Lewandowska, *Nadbużańskiego Podlasia...*, dz. cyt., s. 191-192; J. Fliśński, H. Mierzwiński, *Biała Podlaska w latach 1939-1944*, Biała Podlaska 2012, s. 280-281.

⁴⁵ Zgodnie z planem powstania powszechnego, bialski Obwód AK – w ramach 9 Podlaskiej DP – odtwarzał pododdziały (bataliony), które stanowiły: OP 34 por. Stefana Wyrzykowskiego „Zenona” jako batalion I; OP 34 por. Stanisława Chmielarskiego „Lecha” jako batalion II i OP ppor. Aleksandra Wereszko „Rocha” jako batalion III. Zob. P. Matusak, *Akcja „Burza” na Podlasiu*, [w:] *Podlasie w czasie II...*, dz. cyt., s. 91.

⁴⁶ Z. Mańkowski, *Miedzy Wisłą a Bugiem 1939-1944. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa*, Lublin 1978, s. 389.

⁴⁷ Sowieckim oddziałom frontowym towarzyszyły formacje sił bezpieczeństwa, które już od dłuższego czasu były przygotowane do rozpracowania i likwidacji polskiej konspiracji niepodległościowej. Zob.: P. Borek, *General Ludwik Bittner...*, dz. cyt., s. 85-87.

wym współdziałaniu z oddziałami AK, NSZ, BCh przeciwko Niemcom, NKWD i Smiersz zaczęły się aresztowania oficerów, np. 13 sierpnia 1944 r. w godzinach popołudniowych NKWD aresztowało podstępnie kilkunastu oficerów AK, przebywających wówczas w Białej Podlaskiej, a wśród nich ppłk. S. Drewnowskiego ps. „Roman”, dowódcę 34 pp AK i jego adiutanta por. Franciszka Bartosika ps. „Szczyt”. Aresztowano też komendantów powiatu i miasta, dowódców kompanii asystencyjnej i Straży Bezpieczeństwa oraz naczelnika więzienia⁴⁸.

Z zachowanych przekazów wynika, że na mocy porozumienia między dowództwem 34 pp AK, a oficerami sowieckimi, ustalono wkroczenie pułku do Białej Podlaskiej, celem złożenia broni. Dowódcy I i II batalionu nie zdecydowali się przejść do miasta słusznie podejrzewając w tym podstęp ze strony sowieckiej. Jedynym wyjściem z sytuacji było zejście na powrót do konspiracji. Dlatego podjęto decyzje ogłoszenia stanu rozbrojenia. W jej wyniku rozwiązały się i rozbroiły oddziały 34 pp AK – I i II batalion w dniach 10-11 sierpnia 1944 r.⁴⁹. Do Białej Podlaskiej przybył na kwaterę jedynie III batalion pod dowództwem kpt. Józefa Strzęciwilka ps. „Dunin”⁵⁰. Ostrożność i brak zaufania do władz sowieckich zaowocowało tym, że kadra dowódcza I i II bat. 34 pp nie została aresztowana i wywieziona do Lublina.

⁴⁸ Zagadnienie to naświetla fragment życiorysu Aleksandra Wereszko ps. „Roch” w sposób następujący: „W dniu 13.VIII.1944 r. d-two 34 pp AK, oraz d-ca III-go batalionu tego pułku kpt. Józef Strzęciwilk ps. „Dunin” zostali przez władze radzieckie internowani. Nieobecny w tym dniu w koszarach kpt. „Roch” d-ca 7-ej kompanii i z-ca d-cy III-go batalionu 34 pp AK zostaje d-cą III-go batalionu 34 pp AK i jednocześnie d-cą garnizonu Biała Podlaska jednostki powstałej z żołnierzy AK, ponieważ w tym czasie w Białej Podlaskiej stałej jednostki Ludowego Wojska Polskiego nie było. (...) Wystawia kompanię honorową, która bierze udział w uroczystym manifestacyjnym pogrzebie ekshumowanych ofiar zbrodni hitlerowskich z terenu Białej Podlaskiej i okolic. 8) Wkrótce po uroczystościach pogrzebowych władze radzieckie żołnierzy III batalionu 34 pp AK a w tym białskiego garnizonu załadowawszy na ciężarówkę wywieźli do Lublina na Majdanek wcielając do organizującej się tam jednostki Ludowego Wojska Polskiego.”. *Skrót działalności udziału w wojnie obronnej i konspiracyjnej Aleksandra Wereszko ps. „Roch” w latach 1939-1944*, mps w zbiorach Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej, sygn. 483/1-7, s. 7.

⁴⁹ 11 sierpnia 1944 r. po udaremnionej przez NKWD próbie marszu na pomoc walczącej, powstańczej Warszawie oddział „Zenona” rozbroił się. Było to w lesie obok wsi Zawadki, tj. na północ od szosy Biała Podlaska – Międzyrzec Podlaski. Posiadaną broń i amunicję ukryto w dobrze zakonspirowanych miejscach, znanych tylko wtajemniczonym, a żołnierze rozeszli się do miejsc zamieszkania. D. Woliński, *Dlaczego ginęli*, „Rocznik Konstantynowski”, t. IV, 2013, s. 169.

⁵⁰ J. Parafiniuk-Hryniewicz, *Wspomnienia z mojej działalności w AK na Podlasiu*, „Okruchy wspomnień lat walki i martyrologii AK”, nr 41, 2002, s. 57.

Należy w tym miejscu podkreślić niezwykle istotny fakt, o którym mówi się zbyt mało, a mianowicie bez ogromnego poświęcenia ze strony ludzi na wsi, działanie oddziału na dłuższy czas nie byłoby możliwe. Choć mówi się powszechnie „oddział leśny” to wiadomo, że partyzanci nie mieszkali w lesie, tylko w konkretnych zagrodach wiejskich. A wystarczyło, żeby Niemcy dowiedzieli się, że w wiosce przebywali partyzanci, aby taka wioska i wszyscy jej mieszkańcy przestali istnieć.

Podsumowując, stwierdzić należy, że niezależnie od ochrony i zapewnienia możliwości pracy radiostacji KG AK, jako zadania zasadniczego, oddział „Zenona” prowadził też inne akcje przeciwko Niemcom. Oddział ten był dobrze zorganizowany, składał się z ludzi odważnych i zdyscyplinowanych. Czołową postacią był jego dowódca S. Wyrzykowski ps. „Zenon”. W czasie jego wszystkich lat działalności kierował się wyłącznie patriotyzmem, jego nadrzędnym celem była walka o suwerenność Państwa Polskiego. Żołnierze „Zenona” z własnego wyboru, ofiarnie podjęli walkę z okupantem poświęcając wszystko, co mieli najdroższego – własne życie⁵¹. Za to należy im się pamięć i szacunek.

Należy dodać, że przez szereg lat za przynależność do AK żołnierze byli prześladowani i represjonowani. Dopiero po roku 1989 mogli „z podniesionym czołem” opowiadać o swojej partyzanckiej działalności.

Wydaje się, że podjęcie tego trudnego tematu było celowe. Bazę źródłową artykułu stanowią źródła archiwalne, opracowania naukowe i publikowane wspomnienia. Ilość ich jest jednak skromna, co uniemożliwia pełną rekonstrukcję tematu. Autor ma nadzieję, że praca przyczyni się do upamiętnienia czynu zbrojnego żołnierzy „Zenona”, ponieważ ta karta historii posiada niezliczoną ilość walorów poznawczych, wychowawczych i winna głęboko tkwić w umysłach młodego pokolenia.

⁵¹ „Leśni” partyzanci „Zenona” wywarli olbrzymi wpływ na psychikę mieszkańców Południowego Podlasia. Dla Polaków pokrzepiająca była sama obecność ludzi mogących działać na szkodę Niemców i cieszył widok maszerującego nocą jak cienie oddziału żołnierzy.

Przyczynek do dziejów Oddziału Partyzanckiego 34 Pułku Piechoty Armii Krajowej Stefana Wyrzykowskiego „Zenona”

Słowa kluczowe:

Armia Krajowa, wojna partyzancka, ruch oporu, Południowe Podlasie, powiat bialski

STRESZCZENIE

Jednym z najbardziej znanych oddziałów partyzanckich na Południowym Podlasiu był oddział 34 pułku piechoty AK majora Stefana Wyrzykowskiego „Zenona”. Oddział został sformowany w listopadzie 1943 r. z rozkazu dowódcy Inspektoratu Rejonowego Armii Krajowej Radzyń Podlaski ppłk. Stefana Drewnowskiego ps. „Roman”, który zlecił ppor. S. Wyrzykowskiemu utworzenie oddziału ochrony radiostacji Armii Krajowej, oznaczonej kryptonimem R-31. Stąd w maju 1944 r. rozkazem inspektora oddział został przemianowany na Oddział Partyzancki 34 pułku piechoty Armii Krajowej. Obejmował swą działalnością teren pomiędzy Bugiem na północy, a Białą Podlaską i Międzyrzecem Podlaskim na południu. „Zenon” dowodził oddziałem aż do jego rozwiązania się, tj. do 11 sierpnia 1944 r.

A contribution to the history of the Partisan Unit of the 34th Infantry Regiment of Stefan Wyrzykowski „Zenon”

Keywords:

Home Army, guerrilla war, resistance movement, Southern Podlasie, Biala Podlaska poviat

SUMMARY

One of the most famous partisan units in Southern Podlasie was the 34th Infantry Regiment of the Home Army under the command of a Major Stefan Wyrzykowski „Zenon”. The unit was formed in November 1943 on the order of Lt. Col. Stefan Drewnowski nickname „Roman”, the commander of the District Inspectorate of the Home Army Radzyn Podlaski. 2Lt. S. Wyrzykowski outsourced the creation of the security unit of the Home Army radio station, codenamed R-31. In May 1944, by the order of the inspector, the unit was renamed the Partisan Unit of the 34th Infantry Regiment of the Home Army. It covered the area between the Bug in the north and Biala Podlaska and Międzyrzec Podlaski in the south. „Zenon” had commanded the unit until its dissolution in August 11th, 1944.

SŁAWOMIR BYLINA

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Miejsca pamięci powiatu bialskiego związane z wojną polsko-sowiecką

Zagadnienie mające na celu ukazanie kart historii związanych z wojną polsko-sowiecką to dla regionu Południowego Podlasia szczególne wydarzenie. Biorąc pod uwagę linię obrony jaką stanowiło dorzecze rzeki Bug było ono ważnym punktem w kontekście strategicznym nie tylko badanego regionu, ale i całego kraju. Wielką próbę waleczności przeżyła społeczność powiatu bialskiego, jak również walczący żołnierze w całej Polsce.

W poniższej publikacji ukazane zostaną wybrane miejsca, w których podkreślono rangę poniesionych ofiar w wyniku działań zbrojnych. Niejednokrotnie to właśnie mogiły, czy też pomniki pamięci, przypominają o szlaku bojowym polskiego żołnierza w czasie wojny. Wiele miejsc zostało już opisanych przez lokalnych badaczy, jednak nieustannie znajdujemy aktualne formy pamięci jak np. pomnik w Roskoszy. Również kilka miejsc zostało odremontowanych lub nadano im współczesny charakter. W celu ukazania aktualnego stanu badań zostaną zaprezentowane przykładowe fotografie.

Do grona regionalistów, którzy czynili starania troski o miejsca pamięci w badanym regionie można zaliczyć m.in. Mariana Kowalskiego¹, Jerzego Srokę², Jana Maraśkiewicza³, Szczepana Kalinowskiego⁴. Jana Czernika⁵, Tomasza Kaliszuka⁶. Oczywiście badaczy regionu, którzy wymieniają

¹ M. Kowalski, *Cmentarze w województwie białkopodlaskim*, „Rocznik Międzyrzecki”, t. XVIII, 1986, s. 56-114.; M. Kowalski, J. Sroka, *Upamiętnione miejsca walki i męczeństwa Południowego Podlasia*, „Rocznik Międzyrzecki”, t. VI-X, 1974-1978.

² J. Sroka, *Na Podlasiu w sierpniu 1920 roku*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny, 1991”, nr 2-3, s. 39-54.

³ J. Maraśkiewicz, *Zabytkowe cmentarze i mogiły w Polsce. Województwo białkopodlaskie*, Warszawa 1995.

⁴ Sz. Kalinowski, *Pomniki niepodległości w powiecie bialskim*, „Rocznik Białkopodlaski”, t. XXIV, 2016, s. 317-375.

⁵ J. Czernik, *Nekropolia Bialska. Śladami przeszłości po cmentarzu w Białej Podlaskiej przy ulicy Janowskiej*, Biała Podlaska 2014.

w swoim dorobku opisywane miejsca jest wielu, o wynikach badań można przeczytać również m.in. w ostatniej monografii autora⁷.

Podstawowym miejscem pamięci w mieście **Biała Podlaska** jest cmentarz, na którym w kilku miejscach znajdują się groby poległych żołnierzy w 1920 r. Od strony ul. Janowskiej w sektorze 18, znajduje się kwatera żołnierzy Wojska Polskiego poległych w 1920 r. Na ceglanym cokole znajduje się napis KWATERY / ŻOŁNIERZY / POLEGŁYCH / W 1920 R. nad nim znajduje się metalowy Krzyż Virtuti Militari, natomiast po obu stronach są kamienne tablice z wymienionymi poległymi żołnierzami w 1920 r.

Tablica I: FRANCISZEK ADAMCZYK kan. 9 pap / JAN BUCZEK kan. 9 pac / ELA CUKIERMAN, szer. 34 p.p. / JAN DEJNEK, szer. 34 p.p. / JAN DMITRUK / MIKOŁAJ DUBICKI, szer. 34 p.p. / STEFAN DULKIN, ul. oddz. rtm. Dąbrowskiego / EDWARD GAWDZIŃSKI, szer. 34 p.p. / JUDKE GOLDSZTAIN, szer. 34 p.p. / WŁADYSŁAW GÓRSKI, szer. 8 p.p. Leg. / HENRYK HLIŃSKI, szer. 32 p.p. / MIKOŁAJ HOSZCZARUK, szer. 34 p.p. / FRANCISZEK HWEDORUK / PAWEŁ IWANEK, st. szer. 34 p.p. / ANASTAZY JASTĘBSKI, plut. 34 p.p. / LUDWIK KALISZUK, szer. 34 p.p. / PIOTR KAMOLA, szer. 34 p.p. / JÓZEF KIJEK, szer. 34 p.p. / ALEKSANDER KLĘCZEK, szer. 18 p.p. / ALEKSANDER KOMARZY-NIEC, szer. 34 p.p. / WINCENTY KONDERA, strz. 2 p. strz. kon. / KAZI-MIERZ KORCZAKOWSKI, szer. 32 p.p. / FRANCISZEK KORSZYN, szer. 34 p.p. / ADAM KOSZERNY, szer. 34 p.p. / FELIKS KOTARBA, por. 5 p.p. Leg. / ALEKSANDER KRAMPIEC, szer. 34 p.p. / ALBIN KRASNODĘB-SKI, kpr. 22 p.p. / STANISŁAW KRYSZTOWIAK, kan. 9 p.a.p. / STANI-SŁAW KRZYŻANOWSKI, szer. 34 p.p. / KONSTANTY KUŚNIERZ, st. szer. 34 p.p. / PIOTR KWIATKOWSKI, szer. 34 p.p. / AUGUSTYN LANGE, plut. 34 p.p. / WOJCIECH LATACZ, szer. 34 p.p. / ALEKSANDER LELENKIEWICZ, szer. 34 p.p.

Tablica II: JAN LEMAŃCZYK, szer. 34 p.p. / JAN ŁAPIŃSKI, szer. 34 p.p. / JAN MARCINKOWSKI, kan. 9 p.a.p. / WIKTOR MARCZUK, szer. 22 p.p. / BRONISŁAW MARKIEWICZ, szer. 32 p.p. / STEFAN MAZUREK, plut. 34 p.p. / ANTONI MICHALIK, szer. 22 p.p. / KONSTANTY MITURA / JÓZEF NOWAK, szer. 34 p.p. / SEWERYN PIASKO, szer.

⁶ T. Kaliszuk, *Miejsca pamięci narodowej w Białej Podlaskiej*, „Rocznik Białsko-podlaski”, t. XIV, 2006, s. 145-192.

⁷ Publikacja w znacznej mierze nawiązuje do wyników badań zawartych w monografii S. Bylina, *Votum Glorii Bitwy Warszawskiej. Parafia p.w. Wniebowzięcia N.M.P. Cud nad Wisłą w Białej Podlaskiej (1925-2020). Tradycja i współczesność instytucji powiatu bialskiego*, Warszawa 2020.

34 p.p. / STANISŁAW PIWOWARSKI, szer. 34 p.p. / LUDWIK POTER, kan. 9 p.a.p. / ANTONI PRZYBYŁA, szer. 34 p.p. / PIOTR PSIUK, szer. 34 p.p. / PIOTR RADCZUK, szer. 34 p.p. / JAN ROMANIUK, szer. 34 p.p. / STANISŁAW ROMAŃSKI, szer. komp. park. tlg. 7 / KONSTANTY RU-DZIK, kan. 9 p.a.p. / ADAM RZĄD, szer. 34 p.p. / MARCIN SEROKA, szer. sztab 7 dyw. piech. / PAWEŁ SOBCZYK, szer. / LUDWIK SOKOŁOWSKI, szer. 34 p.p. / BOLESŁAW STARZEWSKI, szer. 34 p.p. / JAN SZKUTNIK, szer. 34 p.p. / ZYGMUNT SZYKOWNY, szer. 34 p.p. / JÓZEF SZYM-CZAN, Kan. 10 p.a.c. / WŁADYSŁAW WASILAK, szer. 34 p.p. / JAN WĘGŁOWSKI, szer. 34 p.p. / STANISŁAW WICZUK, szer. 34 p.p. / JÓZEF WIEJAK, szer. / ANTONI ZAWADZKI, szer. 34 p.p.

Po wejściu na kwaterę w alejce znajdują się mogiły 30 żołnierzy po dwóch stronach. Przy jednej z płyt nagrobkowych znajduje się napis:

Ś+P / STANISŁAW / WICZUK / ŻOŁNIERZ / ŻYŁ LAT 18 / ZM. 22.02.1920 / PROSI O ZDROWAŚ MARIA⁸.

Na terenie cmentarza znajduje się wiele indywidualnych mogił, które upamiętniają poległych w ramach poszczególnych jednostek, w których walczili polegli żołnierze⁹.

Szczególnym miejscem oddającym cześć walczącym w wojnie polsko-sowieckiej, który od kilku lat stanowi centrum obchodów wydarzeń państwowych w mieście, jest pomnik upamiętniający 34 pułk piechoty w Białej Podlaskiej. Budowę pomnika zainicjowano w 1933 r., kiedy pod przewodnictwem Podlaskiego Komitetu Budowy Pomnika Poległym, mieszkańcy społeczności bialskiej zebrali odpowiednie środki. Odsłonięcie miało miejsce dnia 8 maja 1933 r. podczas święta pułkowego¹⁰. W czasie okupacji niemieckiej pomnik został zdewastowany. Pierwsze odbudowanie miało miejsce w 1973 r., w XXX rocznicę Ludowego Wojska Polskiego. Widniał wówczas napis:

ŻOŁNIERZOM POLSKIM / POLEGŁYM W OBRONIE / OJCZYZNY.

Kolejne odnowienie pomnika wraz z powrotem orderu Virtuti Militari, i godła państwowego miało miejsce we wrześniu 1990 r. Na monument wrócił napis:

POLEGŁYM / NA POLU CHWAŁY / ŻOŁNIERZOM 34 PP/ 1918-1920¹¹.

⁸ S. Bylina, *Votum Glorii*, dz. cyt. s. 65-67.

⁹ Wymienione mogiły opisują: J. Czernik, *Nekropolia Bialska*, dz. cyt.; Sz. Kalinowski, *Pomniki*, dz. cyt., s. 329-332.

¹⁰ *Jednodniówka na Pamiątkę obchodu 15-lecia 34 P.P.*, Biała Podlaska 1934, s. 17-19, <http://bbc.mbp.org.pl/dlibra/docmetadata?id=107&from=publication> (dostęp 10.04.2020).

¹¹ M. Kowalski, J. Sroka, dz. cyt., t. VI, s. 125.

Fotografia 1. Przedwojenny pomnik upamiętniający 34 pułk piechoty w Białej Podlaskiej



Źródło: <http://bbc.mbp.org.pl/dlibra/docmetadata?id=2533&from=publication2>,
(dostęp 10.07.2020 r.).

Fotografia 2. Współczesny pomnik upamiętniający 34 pułk piechoty w Białej Podlaskiej



Źródło: Zbiory autora.

Warto w tym miejscu podkreślić również uchwałę Rady Miejskiej Białej Podlaskiej z dnia 20 kwietnia 1920 r., kiedy to Naczelný Wódz Józef Piłsudski został honorowym obywatelem miasta¹², jak również ważnej pamiętce pobytu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Białej Podlaskiej w dniu 10 września 1920 r., na dworcu kolejowym w Białej Podlaskiej, kiedy to udekorowano dowódcę i żołnierzy 34 Pułku Piechoty orderem Virtuti Militari, co szczegółowo opisuje dr Szczepan Kalinowski¹³.

Kolejnym miastem powiatu bialskiego, gdzie znajdujemy wiele pamiętek wydarzeń z wojny polsko-sowieckiej jest **Leśna Podlaska**. Po wejściu do Sanktuarium matki Bożej Leśniańskiej po lewej stronie znajdujemy metalową tablicę z napisem PADLI NA POLU CHWAŁY / ODPIERAJĄC Z GRANIC PAŃSTWA POLSKIEGO / POD WODZĄ JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO / NAWAŁĘ NAJEŹDZCÓW W LATACH 1918–20 / CHULIŃSKI FELIKS, ROLNIK / GOŁĘBIEWSKI FRANCISZEK, ROLNIK / KARWACKI WŁADYSŁAW, ROLNIK / JANCZUK ALEKSANDER, ROLNIK / JÓWKO JAN, ROLNIK / KONDRACIUK JÓZEF, ROBOTNIK / PASZKOWSKI ALEKSANDER, ROLNIK / WALCZUK ALEKSANDER, ROLNIK.

Fotografia 3. Tablica poświęcona kanonierom 1 baterii 1 dywizjonu 9 pac



Źródło: Zbiory autora.

¹² Sz. Kalinowski, *Honorowe Obywatelstwo Miasta Biała Podlaska dla Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego*, Podlasianin, <https://podlasianin.com.pl/honorowe-obywatelstwo-miasta-biala-podlaska-dla-naczelnika-panstwa-i-wodza-naczelnego> (dostęp 10.04.2020).

¹³ Sz. Kalinowski, *Mit Józefa Piłsudskiego na Południowym Podlasiu*, rozprawa doktorska, Lublin 2008, s. 174-176.

Na kolejnej mosiężnej tablicy poświęconej kanonierom 1 baterii I dywizjonu 9 pułku artylerii ciężkiej znajdujemy napis:

Ś+P / KANONIEROM / 1 BATERII 1 DYONU 9 PUŁKU / ARTYLERII
CIĘŻKIEJ Z BIAŁEJ PODLASKIEJ / POLEGŁYM W WOJNIE 1919–1921
/ KU CHWALE OJCZYZNY / 3–V–1981 / ORGANIZATOR I PIERWSZY /
DOWÓDCA TEJ BATERII / PŁK ART. STEFAN CZERNIK.

Warto wspomnieć, że na skwerze parkowym miasta znajduje się odtworzony w 2010 r. pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego, który powstał w 1937 r. i został zniszczony przez władze PRL¹⁴.

Jadąc w kierunku Janowa Podlaskiego, w **Konstantynowie** na placu parafii św. Elżbiety znajduje się Pomnik Legionistów, na którym znajduje się płyta marmurowa, z godłem, krzyżem i napisami:

BÓG / HONOR / OJCZYZNA oraz inskrypcja:

ŻOŁNIERZOM / LEGIONÓW POLSKICH / P.O.W. / POLEGŁYM ZA
OJCZYZNĘ / W LATACH 1914–1921 / SPOŁECZEŃSTWO KONSTAN-
TYNOWA

Fotografia 4. Pomnik Legionistów na placu parafii św. Elżbiety, Konstantynów



Źródło: Zbiory autora.

Również na miejscowym cmentarzu przy ul. Tadeusza Kościuszki po prawej stronie od wejścia w alejce przy parkanie znajdujemy pomnik podoficera walczącego w 3 pułku ułanów z napisem na tablicy:

Ś+P, MIODUSZEWSKY / JANINA *1898 + 8.V.1950 / JÓZEF * 1888
+ 21.IX.1956 CHORAŻY 3 P. UŁANÓW / WALCZYŁ O NIEPODLE-

¹⁴ S. Bylina, dz. cyt. s. 69-71.

GŁOŚĆ POLSKI 1917–1920, ŻOŁNIERZ / ZWZ AK 1940–1944, WIEZIEN NKWD W ROSJI SOWIECKIEJ 1944–1946. KAWALER KRZYŻA WALECZNYCH¹⁵.

Ważnym miejscem pamięci wojny polsko-sowieckiej są miejscowości Bubel Stary i Bubel Łukowska w gminie Janów Podlaski, w których pochowano żołnierzy poległych w sierpniu 1920 r. We wsi **Bubel Łukowska** znajduje się pomnik żołnierzy 14 Dywizji Piechoty gen. Daniela Konarzewskiego, co uwidacznia tablica z krzyżem i wizerunkiem Jezusa Chrystusa oraz napisem:

TU SPOCZYWA / 10 ŻOŁNIERZY WOJSKA POLSKIEGO / Z 14 DYWIZJI PIECHOTY / GENERAŁA DANIELA KONARZEWSKIEGO, / KTÓRZY POLEGLI W SIERPNIU 1920 ROKU / W WALCE Z NAWAŁĄ BOLSZEWICKĄ

Podobny pomnik znajduje się we wsi **Bubel Stary**, z mogiłą zbiorową 12 Kozaków, gdzie pochowani są żołnierze Wojska Polskiego z 1920 r.¹⁶.

Kolejną miejscowością jest **Janów Podlaski**, gdzie znajdujemy wiele przykładów pamięci historycznej w tym okresie wojny polsko-sowieckiej. Wymienienie rozpocznę od Bazyliki Mniejszej w Janowie Podlaskim ustanowionej w 2018 r., gdzie na frontonie znajduje się tablica pamiątkowa z napisem:

W HOŁDZIE / ŻOŁNIERZOM I OFICEROM / GRUPY WOJSK POLSKICH / GEN. DANIELA KONARZEWSKIEGO / KTÓRZY 1–5.VIII.1920 R. / MĘŻNIE POWSTRZYMYWALI / NAWAŁĘ BOLSZEWICKĄ / W BITWIE KOŁO / JANOWA PODLASKIEGO / „ABY POLSKA BYŁA POLSKĄ” / SPOŁECZEŃSTWO GMINY / JANÓW PODLASKI 2003 R.

Na parkanie z lewej strony cmentarza parafii św. Trójcy znajduje się pamiątkowa tablica z wymienionymi żołnierzami poległymi w walce w 1920 r.: PRZECHODNIU / PAMIĘTAJ, ŻE ZA TYM PARKANEM W DWÓCH / GROBACH SPOCZYWA TYLKO CZTERECH Z DWUDZIESTU / POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY WP Z 14 DYWIZJI PIECHOTY / GEN. DANIELA KONARZEWSKIEGO. KTÓRZY ODDALI ŻYCIE / ZA WOLNOŚĆ NASZEJ OJCZYZNY POWSTRZYMUJĄC PRZEZ / PIĘĆ SIERPNIOWYCH DNI 1920 ROKU NAWAŁĘ / BOLSZEWICKĄ W BITWIE KOŁO JANOWA PODLASKIEGO. / SZESNASTU Z NICH SPOCZYWA W BEZIMIENNYCH / ŻOŁNIERSKICH MOGIŁACH W BUBLU GRANNE, BUBLU / ŁUKOWISKACH, OSTROWIU I WERCHLISIU. / NIECH ZIEMIA PODLASKA LEKKĄ IM BĘDZIE A PAMIĘĆ / O ICH OFIERZE ŻYCIA NIE GDY NIE WYGAŚNIE.

¹⁵ Tamże, s. 72–76.

¹⁶ Informacja regionalisty z Janowa Podlaskiego, p. Ryszarda Bosia.

Fotografia 5. Tablica poświęcona żołnierzom 1920 r. w Janowie Podlaskim



Źródło: Zbiory autora.

Na środku tablicy widnieje krzyż, obok rysunek Orderu VM i Krzyża Niepodległości oraz napis:

ŚP. IMIENNA LISTA POLEGŁYCH NA ZIEMI JANOWSKIEJ /NR, STOPIEŃ WOJSKOWY, NUMER PUŁKU, DATA ŚMIERCI / 1543 / BĄCZKOSKI WŁADYSŁAW SIERŻ. 56 P.P. PL. 2 VIII 1920 / 2433 BLATT WŁDYSŁAW PPOR 18 P.P. PL. 2 VIII 1920 / 7428 DUTKOWIAK JAN/SZER. 56 P.P. +R. 2 VIII 1920 / 11857 GWIAZDOWSKI JAN ST. SZER. 56 P.P. PL. 2 VIII 1920 / 17008 KOŁODZIEJ STANISŁAW SZER. 55 P.P. PL. 4 VIII 1920 / 18793 KOŻUCH WINCENTY SZER. 18 P.P. PL. 1 VIII 1920 / 22908 ŁYSIAK LEON PLUT. 55 P.P. PL. 4 VIII 1920* / 30180 POCZĄTEK FELIKS SZER. 56 P.P. PL. 2 VIII 1920 / 31568 POŚNIAK WOJCIECH SZER. 18 P.P. 27 VII 1920 / 32181 PUDEŁKO JÓZEF SZER. 18 P.P. PL. 1 VIII 1920 / 35939 SNERLIŃSKI ADAM SZER. 57 P.P. PL. 31 VII 1920 / 37444 STRONCKI ROMAN SZER. 56 P.P. PL. 2 VIII 1920 / 38463 SZCZUROWSKI KAZIMIERZ SZER. 22 P.P. PL. 5 VIII 1920 / 39594 SZYMKOWIAK WŁADYSŁAW SZER. 58 P.P. PL. 2 VIII 1920 / 39756 ŚLIWIŃSKI BOLESŁAW KPR. 56 P.P. PL. 2 VIII 1920 / 40540 TOMKA TOMASZ SZER. 18 P.P. PL2 VIII 1920 / 40910 TROSZCZYŃSKI CZESŁAW SZER. 58 P.P. PL. 2 VIII 1920 / 41174 TUSZKA ANTONI SZER. 56 P.P. PL. 2 VIII 1920 / 41645 WADERSKI FRANCISZEK ST. SZER. 55 P.P. PL. 4 VIII 1920* / 45423 ZARÓD FRANCISZEK SZER. 56 P.P. PL. 2 VIII 1920 / W INTENCJI POLEGŁYCH ODMÓW

MODLITWĘ / NA TERENIE PLACU KOŚCIELNEGO SPOCZYWAJĄ / *ŁYSIAK LEON PLUT. / *WADERSKI FRANCISZEK ST. SZER¹⁷.

Wyjeżdżając z Janowa Podlaskiego w kierunku Pratulina napotykamy na Pomnik X-lecia Niepodległości w Ostrowie, który jest ogrodzony żelazną balustradą, do której przyczepiona jest tablica z napisem:

ŚP / SYNOWI OJCZYZNY / BOHATEROWI Z 1920 R / NA PAMIĄTKĘ
10-CIO LECIA / NIEPODLEGŁEJ POLSKI / RODACY / 1918 / 1928 /
11 LISTOPADA. Po napisem znajdujemy płaskorzeźbę cierniowej głowy Chrystusa.

W pobliżu cmentarza wojennego w **Zaczopkach** z inicjatywy Lecha Orlińskiego, Hetmana Kresowego Bractwa Strzelców Kurkowych im. Orła Białego w Terespolu postawiono Pomnik Legionów Polskich w Zaczopkach. Na dużym głazie widnieje tablica z napisem:

1920 POLSKA WIKTORIA / SZLAK LEGIONÓW / MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO / TOBIE OJCZYZNO / PRAWDA.

Fotografia 6. Pomnik Legionów Polskich w Zaczopkach



Źródło: Zbiory autora.

W **Pratulinie** na cmentarzu katolickim za kościołem św. Piotra i Pawła znajduje się ogrodzony płotkiem drewnianym na cokole betonowym kopiec, a na nim pomnik wdzięczności za 1920 r. W centrum kopca umieszczono duży dębowy krzyż z napisem:

¹⁷ S. Bylina, dz. cyt., s. 77-81.

TU SPOCZYWA / 20 NIEZNANYCH / BOHATERÓW / POLEGŁYCH ZA
POLSKĘ / W 1920 ROKU / INICJATOR / ZDZISŁAW PIOTROWSKI /
PRZY POM. PARAFIAN / PRATULINA / TADEUSZ KORSZEŃ.

W III Rzeczypospolitej zainstalowano nowy, duży drewniany krzyż
z tablicą i napisem:

Ś+P / TU SPOCZYWA / 20 NIEZNANYCH / BOHATERÓW / POLE-
GŁYCH ZA POLSKĘ / W 1920 ROKU¹⁸.

Fotografia 7. Pomnik wdzięczności za 1920 r. w Pratulinie



Źródło: Zbiory autora.

Kolejne miejsca pamięci znajdują się na terenie gminy Terespol. Należy wymienić tutaj Mogiłę żołnierzy WP z 1920 r. w **Bohukałach**, gdzie przy Ośrodku Młodzieżowym znajduje się betonowy pomnik z drewnianym krzyżem otoczone żelazną balustradą. Przed pomnikiem znajduje się marmurowa płyta w kształcie krzyża, z napisem:

S+P / TU / SPOCZYWA NIEZNANY / ŻOŁNIERZ ARMII / POLSKIEJ
+1920 / CZEŚĆ MU.

Od strony drogi widnieje blaszana tablica z napisem:
BOHUKAŁY / MOGIŁA / ŻOŁNIERZY POLSKICH Z 1920 R. / OBIEKT
ZABYTKOWY PODLEGA OCHRONIE.

¹⁸ Tamże, s. 82-84.

Wiosną 1925 r. po ekshumacji żołnierzy władze gminy Bohukały, Ochotnicza Straż Ogniowa i społeczność lokalna urządziły grób dla dwóch poległych żołnierzy WP w sierpniu 1920 r.¹⁹

Następnym miejscem jest cmentarz katolicki obok kaplicy św. Anny w **Kolczynie**, gdzie przy wejściu po prawej stronie widzimy dwa pomniki. Na jednym z nich widnieje napis:

Ś. P. / JÓZEF / DOROŻYŃSKI / ŻOŁNIERZ 66 PUŁKU PIECHOTY / ŻYŁ
LAT 20 ZOSTAŁ ZABITY / W OBRONIE OJCZYZNY W 1920 R. /
POKÓJ JEGO DUSZY.

W **Kuzawce** znajduje się zbiorowa mogiła żołnierzy z 66 Pułku Strzelców Kaszubskich położona na skarpie w pobliżu rzeki Bug. Na planie prostokąta, ogrodzona metalowym ogrodzeniem, w środku znajdują się trzy krzyże, na których widzimy napisy:

ŚP / NIEZNANY ŻOŁNIERZ / ARMII POLSKIEJ / 1920.

Trzy płytki z napisami:

ŚP / TU / SPOCZYWA NIEZNANY / ŻOŁNIERZ ARMII / POLSKIEJ
+ 1920 / CZEŚĆ MU²⁰.

Nieopodal Kuzawki znajdujemy cmentarz parafialny, na którym jest okazały pomnik poświęcony żołnierzom poległym w 1920 r. Stoi tam duży metalowy krzyż, a na marmurowej płycie znajduje się napis:

NA / POLU CHWAŁY / 1920 / MIEJSCE SPOCZYNKU / 15 NIEZNA-
NYCH / ŻOŁNIERZY / WOJSKA POLSKIEGO / POLEGŁYCH /
W OBRONIE OJCZYZNY / NA TERENIE / GMINY TERESPOL / W 1920
ROKU / CZEŚĆ ICH PAMIĘCI.

Na krzyżu widnieje tablica z napisem:

ŻOŁNIERZE / NIEZNANI Z WOJNY / 1920 R.

W **Samowiczach**, znajdują się dwa groby oddalone kilkanaście metrów od kapliczki Matki Bożej. Jednej z grobów ogrodzony jest metalowym ogrodzeniem. Na tablicy widnieje napis:

ŚP / DANILUK STEFAN / ZGINĄŁ ŚMIERCIĄ TRAGICZNĄ / W WOJ-
NIE BOLSZEWICKO-POLSKIEJ / W 1920 ROKU / WIECZNY ODPO-
CZYNEK.

Na tablicy przy drugim grobie napis:

Ś.P. / TU SPOCZYWAJĄ / DWAJ NIEZNANI ŻOŁNIERZE / ARMII POL-
SKIEJ. KTÓRZY / POLEGLI W OBRONIE OJCZYZNY / W WALCE
Z BOLSZEVIKAMI / W SIERPNIU 1920 ROKU.

Docelowo znajdujemy się w **Terespolu**, gdzie na kościele katolickim pw. św. Trójcy w Terespolu przy starym wejściu głównym znajduje się tablica z napisem:

¹⁹ Sz. Kalinowski, dz. cyt., s. 338.

²⁰ Z. Oziębło, *Wierni Bogu i Ojczyźnie*, Biała Podlaska 1999, s. 57.

BÓG HONOR OJCZYŻNA / W HOŁDZIE / ŻOŁNIERZOM 64 GRUDZIĄCKIEGO PP / I 66 KASZUBSKIEGO PP 16 DP GRUPA / POLESKA, KTÓRZY W BOHATERSKICH / WALKACH 2-6 VIII 1920 R. POWSTRZYMYWALI NAWAŁNICĘ BOLSZEWICKĄ / BRONIĄC MOSTÓW NA BUGU / TERESPOL 19.08.2007 R. /DOWÓDCA JEDNOSTKI / STRZELECKIEJ 2001 W B.P. / ST. CHOR. TADEUSZ MIKINNIK²¹.

Fotografia 8. Tablica pamięci walk w 1920 r. na kościele katolickim pw. św. Trójcy w Terespolu



Źródło: Zbiory autora

Fotografia 9. Grób żołnierzy WP z 1920 r. w Kopytowie



Źródło: Zbiory autora.

²¹ S. Bylina, *Votum Glorii*, dz. cyt., s. 88-91.

Interesującym odkryciem badawczym był fakt zmiany lokalizacji pomnika żołnierzy pochowanego przy skrzyżowaniu dróg w Okczynie. Jak okazało się dzięki rozmowie z mieszkańcami dotychczasowe miejsce pochówku przeniesiono na cmentarz grzebalny w **Kopytowie** w 2020 r. Na końcu cmentarza po lewej stronie od wejścia znajdujemy pomnik z napisem:

TU SPOCZYWAJĄ / ŻOŁNIERZE WOJSKA POLSKIEGO / POLEGLI
W WOJNIE POLSKO-BOLSZEWICKIEJ / W 1920 R / CZERWIŃSKI / NN
/ CZEŚĆ ICH PAMIĘCI

Kolejną mogiłę żołnierzy z 1920 r. napotykaemy w **Elźbiecinie**, gdzie widnieje napis:

ŚP / NIEZNANY ŻOŁNIERZ / ARMII POLSKIEJ / 1920.

Na mogile płyta z inskrypcją:

TU SPOCZYWA / NIEZNANY / ŻOŁNIERZ / ARMII POLSKIEJ / +1920 /
CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI²².

Nieopodal świątyni w **Sławatyczach** znajduje się cmentarz, na którym znajdujemy doniosły pomnik poświęcony poległym w 1920 r.

Ś.P / N.N. LEGIONISTOM KTÓRZY POLEGLI / W OBRONIE OJCZY-
ZNY W WOJNIE / Z BOLSZEWIKAMI W 1920 R. / KOMBATANCI.

Fotografia 10. Grobowiec poległych w 1920 r. w Sławatyczach



Źródło: Zbiory autora.

²² Tamże, 91-92.

We wsi **Sosnówka**, widzimy pomnik z medalionem portretowym Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego i napisem na tablicy:

PADLI NA POLU CHWAŁY / ODPIERAJĄC Z GRANIC PAŃSTWA
POLSKIEGO / POD WODZĄ JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO / NAWALĘ NA-
JEŹDZCÓW W LATACH 1918–1920 / ANDRONOWSKI WŁADYSŁAW
NAUCZYCIEL / BIAŁOSIEWICZ WŁADYSŁAW ROLNIK / CHUDYCZ
ADAM ROLNIK / CZURYŁOWICZ STEFAN ROLNIK / DZIEDZIC
KAZIMIERZ ROLNIK / JARMOSZEWICZ WINCENTY ROLNIK /
KADŁUBOWSKI JÓZEF ROLNIK / KONDRACIUK JAN ROLNIK /
KUNIEWICZ JÓZEF ROLNIK / KWIETNIEWSKI JÓZEF ROLNIK /
PAWLIK KORNEŁ ROLNIK / PAWLUK PAWEŁ ROLNIK / STRUK
DANIEL ROLNIK / SZALECKI ANTONI ROLNIK

Niżej metalowa tablica z napisem:

POMNIK / JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO / ZNISZCZONY W 1939
ROKU / ODBUDOWANY PRZEZ ZWIĄZEK / KOMBATANTÓW R.P. /
I SPOŁECZEŃSTWO / GMINY SOSNÓWKA / W 70 ROCZNICĘ /
ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI / 11 XI 1988.

W **Rossoszu** naprzeciwko kościoła znajduje się pomnik poświęcony żołnierzom 1920 r., na którym jest tablica z marmuru oraz inskrypcją:

ŻOŁNIERZOM / WOJSKA POLSKIEGO / WALCZĄCYM Z BOLSZEWI-
KAMI / W 1920 R. / BUJNIK MIECZYŚLAW s. ANT. / DĄBROWSKI
JÓZEF / GŁOWACKI WACŁAW s. MAT. / JÓZEFACIUK WINCENTY /
KOPRIANIUK STANISŁAW s. WALENT / KOPRYJANIUK CELESTYN /
KOPRYJANIUK ALEKSANDER s. BAZYL / KUZAWIŃSKI JAN s. ROM
/ LEWCZUK KAROL s. TEOD / OSSOWSKI STANISŁAW s. JÓZEFA /
PAJNOWSKI STANISŁAW s. MARC / PASTERNAK JAN s. TAD /
STECKIEWICZ PIOTR s. ANT / TROCEWICZ FRANCISZEK s. BARTŁ /
TROCEWICZ JÓZEF s. PAWŁA / WERREMKOWICZ PIOTR s. FR /
WOJECKI EDWARD / WICZUK BRONISŁAW s. JOACH / ZBAŃSKI
STEFAN / CZEŚĆ ICH PAMIĘCI / OŻŻBACH. ROSSOSZ / RODZINY
ZMARŁYCH²³.

Na niecodzienne odkrycie napotkałem we wsi **Kościeniewicze**, w gminie Piszczac, gdzie na wysypanym kopcu nie znajdujemy żadnej tablicy, chociaż jak cytują regionaliści miejscowi został on usypany ku pamięci powstańców styczniowych. Natomiast w 1930 r. z okazji 10-lecia zwycięstwa nad Armią Czerwoną umieszczono na cokole tablicę, ufundowaną przez dziedzica Ortela – Wojciecha [Stanisława?] Czajkowskiego. Na tablicy był napis: NA PAMIĄTKĘ ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI I ZWYCIĘSTWA NAD BOLSZEWIKAMI W 1920 R.

²³ Tamże, s. 92-97.

W 1940 r. tablicę zdjęto i ukryto na strychu Urzędu Gminy w Kościeńwiczach. W okresie PRL zaginęła²⁴.

We wsi **Husinka** gminie Biała Podlaska przy drodze znajduje się pomnik poświęcony poległym w 1920 r. Mogiłę odnowili funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Białej Podlaskiej²⁵.

Za ogrodzonym żelaznym płotem na krzyżu znajduje się napis:
ŚP / NIEZNANY ŻOŁNIERZ / ARMII POLSKIEJ / 1920.

Przed krzyżem na dużym głazie tablica z napisem:
NIEZNANY / ŻOŁNIERZ POLSKI / TU POLEĞŁ W WALCE / Z ROSYJSKIM NAJEŹDŹCĄ / W SIERPNIU 1920 R. / CHWAŁA BOHATEROWI.

Na ogrodzeniu znajduje się tablica z napisem:
4 SIERPNIA 1920 ROKU / POMIĘDZY HUSINKĄ A WOSKRZENICAMI / WALCZYLI Z NAJEŹDŹCĄ BOLSZEWICKIM I ODDALI ŻYCIE ZA NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI / ŻOŁNIERZE 22 PUŁKU PIECHOTY WOJSKA POLSKIEGO / Ś+P / DOWÓDCA KOMPANII / PPOR. SYLWESTER WOLLENBERG / ODZNACZONY KRZYŻEM WALECZNYCH, / PODOF. I BRYGADY LEGIONÓW POLSKICH / POCHOWANY W TEJ MOGILE / ORAZ / ST. SZER. LUDWIK BŁACHNIO ST.SZER WŁADYSŁAW SZCZEPAŃSKI / SZER. JAN KLECHA SZER. WOLF SZULCMAJSTER / SZER. BOLESŁAW ZAŁĘCKI / SPOCZYWAJĄCY W OKOLICZNEJ ZIEMI / CZEŚĆ ICH PAMIĘCI.

Na samym dole tablicy znajduje się dopisek:
POTOMKOWIE ŚWIADKA TAMTYCH WYDARZEŃ, 2018 R.

Fotografia 11. Tablica upamiętniająca poległych przy drodze do Husinki



Źródło: Zbiory autora.

²⁴ Sz. Kalinowski, *Kopce pamięci Komendanta*, „Tygodnik Podlaski”, nr 45, 2016 r, s. 3.

²⁵ J. Maraśkiewicz, *Zabytkowe...*, dz. cyt., Warszawa 1995, s. 35.

Przykładem oddziaływania środowisk mundurowych jest również pomnik pamięci poświęcone walczącym w obronie Ojczyzny we wsi **Kniejówka**. Podczas uroczystego poświęcenia kamienia w 2018 roku który wyrażał pamięć pracownikom Nadleśnictwa Biała Podlaska przewodniczył bp Antoni Pacyfik Dyduch biskup drohiczyński. Przy drodze Rokitno-Biała Podlaska widzimy krzyż z napisem na ramionach: BŁOGOSŁAW / BOŻE PRACOWNIKOM W LESIE.

Na potężnym kamieniu nieopodal krzyża znajduje się tablica z napisem: Z WDZIĘCZNOŚCI / ZA ODZYSKANĄ WOLNOŚĆ / 1918-2018 / „POTRZEBA NIEUSTANNEJ ODNOWY UMYSŁÓW I SERC / ABY PRZEPEŁNIAŁA JE MIŁOŚĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ, / UCZCIWOŚĆ I OFIARNOŚĆ, SZACUNEK DLA INNYCH I / TROSKA O DOBRO WSPÓLNE, SZCZEGÓLNIJE O TO DOBRO, JAKIM JEST WOLNA OJCZYZNA”. / JAN PAWEŁ II / PRACOWNICY NADLEŚNICTWA BIAŁA PODLASKA²⁶.

Fotografia 12. Pomnik pamięci Pracownikom Nadleśnictwa Biała Podlaska w Kniejówce



Źródło: Zbiory autora.

²⁶ S. Bylina, dz. cyt., s. 98-100.

W wyniku kolejnych badań i zaangażowania społeczności lokalnej w dniu 17 września 2021 r. w kolejną rocznicę napaści Związku Radzieckiego na Polskę w ośrodku OHP w **Roskoszy**, upamiętniono obronę miasta Biała Podlaska. W dniu 3 sierpnia 1920 r. na linii rzeki Klukówka, batalion zapasowy 34 pułku piechoty z Białej Podlaskiej odparł natarcie wojsk sowieckich i wyparł wroga za rzekę Bug.

Przy udziale przedstawicieli władz marszałkowskich, wojewódzkich, samorządowych województwa lubelskiego i powiatu bialskiego, pocztów sztandarowych, młodzieży z OHP w Roskoszy oraz lokalnej społeczności sprawowana została Eucharystia, podczas której ks. kom. dr hab. Sławomir Bylina przybliżył wspomniane wydarzenia. Po mszy świętej dziekani dekanatów bialskich ks. kan. Marian Daniluk i ks. kan. Andrzej Biernat dokonali poświęcenia i odsłonięcia tablicy.

Fotografia 13. Pomnik zwycięstwa na linii rzeki Klukówka w Roskoszy



Źródło: <http://www.radiobiper.info>, (dostęp: 25.11.2021 r.).

Na tablicy widnieje napis:
„3 SIERPNIA 1920 ROKU
BATALION ZAPASOWY 34 PP
POD DOWÓDZTWEM POR. JANA SOKOŁOWSKIEGO
NA LINII OBRONY RZECI KLUKÓWKA
(BIAŁKA – ROSKOSZ – CICIBÓR)
POWSTRZYMAŁ NACIERAJĄCYCH
NA BIAŁĄ PODLASKĄ BOLSZEWIKÓW
CHWAŁA BOHATEROM”

Fundatorami tablicy zostali: Europejskie Centrum Kształcenia i Wychowania OHP w Roskoszy, dyrektor Karol Sudewicz, Nadleśnictwo Biała Podlaska, nadleśniczy Tomasz Bylina, 23. Batalion Lekkiej Piechoty, puł-

kownik Dariusz Rosiak; Bialski Batalion Polskich Drużyn Strzeleckich, pułkownik Stanisław Sułkowski²⁷.

Podsumowując powyższe wyniki badań naukowych należy stwierdzić, że społeczność powiatu bialskiego na przestrzeni lat dbała o pamięć wydarzeń z czasów wojny polsko – sowieckiej. Liczne miejsca pamięci, mogły żołnierzy w ramach Grupy Poleskiej oraz 4 Armii poległych na terenie powiatu, tablice umieszczane w ważnych miejscach, oraz przydrożne pomniki, świadczą o wysokim zaangażowaniu społeczności lokalnych w upamiętnianiu tamtych wydarzeń.

Warto również podkreślić, że przy okazji licznych uroczystości państwowych, a w szczególności w sierpniu przy wymienionych miejscach gromadzą się uczestnicy, którzy oddają cześć walczącym i poległym w obronie Ojczyzny.

Miejsca pamięci powiatu bialskiego związane z wojną polsko-sowiecką

Słowa kluczowe:

powiat bialski, bezpieczeństwo, wojna, pokój, miejsca pamięci

STRESZCZENIE

Pamięć o bohaterach walk o niepodległość małej Ojczyzny, jaką jest Południowe Podlasie, to wartość mierzona w wielu wymiarach. Publikacja ukazuje wartość historyczną wyrażoną w postaci dokumentów źródłowych wskazujących na liczne miejsca pamięci powiatu bialskiego. Również współczesne wyrazy pamięci skupiających uwagę wokół cmentarzy, pomników i tablic związanych z obrońcami Polski w wojnie polsko-sowieckiej wskazują na aktualizację wspomnień sprzed stu lat. Kolejnym wymiarem jest wymiar duchowy, który odnosi się do pamięci o poległych, których bliscy wspominają w perspektywie życia wiecznego. Warto wspomnieć także o aspekcie bezpieczeństwa, który wskazuje nie tylko na szlak upamiętniający miejsca pamięci, ale także wnioski, które można wynieść z poniższej lektury w kategorii współczesnego teatru działań zbrojnych.

²⁷ S. Bylina, *Pamięci walczących w wojnie polsko-bolszewickiej w Roskoszy*, IAS Białystok, 17.09.2021.

Memorial sites of Biala Podlaska poviat related to the Polish-Soviet war

Keywords:

Biala Podlaska poviat, security, war, peace, places of remembrance

SUMMARY

The recollection of the struggles for independence of the small homeland's heroes, which is Southern Podlasie, is a value measured in many dimensions. The publication indicates the historical value expressed in the form of source documents pointing to numerous memorial sites of the Biala Podlaska poviat. Contemporary memories focusing attention on cemeteries, monuments and plaques related to the defenders of Poland in the Polish-Soviet war indicate an update of memories from one hundred years ago. Another dimension is the spiritual dimension, which refers to the memory of the fallen, remembered by relatives in the perspective of eternal life. It is worth mentioning about the aspect of security, which points not only to the route commemorating the places of remembrance, but also to the conclusions that can be drawn from the following reading in the category of contemporary theater of military operations.

MAŁGORZATA NIKONIUK

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej

Współzawodnictwo pracy w życiu gospodarczym na przykładzie Białej Podlaskiej i okolic. Wybrane aspekty

Socjalistyczne współzawodnictwo pracy, nieodłącznie towarzyszyło nam przez okres całego PRL-u, choć jego nasilenie bywało różne. Pierwotnym założeniem współzawodnictwa była jego „dobrowolność z własnej i nieprzymuszonej woli”, choć już dziś możemy stwierdzić, że ta „dobrowolność” nie była oczywista i klarowna. Poczynania najlepszych współzawodników pracy publikowane były w różnych lokalnych wydawnictwach i gazetach¹. Na terenie Białej Podlaskiej i okolic źródłem takiej wiedzy była „Trybuna Zakładowa” – organ samorządów robotniczych lokalnych przedsiębiorstw. Gazeta została powołana z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Białej Podlaskiej. Podczas działalności tego dwutygodnika ukazało się wiele ciekawych artykułów opisujących problematykę zakładową, stanowiących podstawowe źródło informacji na temat istniejących ówczesnie zakładów pracy m.in., takich jak ZPW „BIAWENA”, Bialskich Fabryk Mebli czy Międzyrzeckiego Zakładu Mechanizacji Budownictwa „ZREMB”². Celem niniejszego artykułu jest ukazanie mechanizmów współzawodnictwa pracy, jakie miały miejsce na terenie Białej Podlaskiej i okolic.

Socjalistyczne współzawodnictwo pracy narodziło się już w 1919 r., kiedy to Włodzimierz Lenin zainicjował tzw. subbotniki – polegające na darmowej pracy w sobotę. Następnie, na przestrzeni kilku lat przerodziło się to w zobowiązania robotników do „dobrowolnych”, ponadplanowych zobowiązań na rzecz zwiększania produkcji w formie rywalizacji między pracownikami i zakładami pracy. Według oficjalnej wersji współzawodnictwo wśród załóg zapoczątkowano w 1935 r. w ZSRR, głównie za sprawą Aleksieja Gri-

¹ H. Wilk, *Propaganda współzawodnictwa pracy*, „Polska 1944/45-1989. Studia i Materiały”, tom VII, 2006, s. 153-155.

² *Wiele oczekujemy od „Trybuny”*, „Trybuna Zakładowa”, nr 1, 1977.

gorjewicza Stachanowa (górnika kopalni „Centralnaja” w Irminie), który w ciągu 5 godzin i 45 minut, wydobyć miał 102 tony węgla, co oznaczało przekroczenie, ówczesnie obowiązujących norm o 1 475%. Według doniesień z 15 października 1988 r. gazety „Komsomolskaja Prawda” słynny zryw Stachanowa, potajemnie wspierany był przez dwóch innych górników, a nad całym przedsięwzięciem czuwał sekretarz z miejscowej organizacji partyjnej³.

W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pierwsze próby zapoczątkowania współzawodnictwa pracy podjęto dokładnie 15 maja 1945 r. publikując w górnośląskim czasopiśmie „Trybuna Robotnicza” list górnika kopalni Grodziec, w którym apeluje do swych kolegów z Zagłębia Dąbrowskiego o zwiększenie ilości wydobywanego węgla oraz lepszą wydajność pracy wszystkich górników, ładowaczy i innych robotników kopalni pracujących na terenie całego kraju. Józef Zajac w swej argumentacji przytoczył dane ze sprawozdania Ogólnopolskiego Zjazdu Pracowników Przemysłu Węglowego w Polsce, na którym dowiedział się, iż Zagłębie Dąbrowskie nie wyrobiło normy wydobywania węgla, natomiast najlepiej zaprezentowało się Mikołowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, wyrabiając normę wydobywania o ponad 130%⁴. Poza publikowaniem odezw i listów, propagowano także wzorce osobowe sowieckich przodowników pracy. Pomimo ciągłego nagłaśniania sprawy, nie uzyskano oczekiwanego efektu⁵. Postanowiono, więc wykreować postać na wzór „Polskiego Stachanowca”. Dwa lata później, również w „Trybunie Robotniczej” ukazała się odezwa górnika z Zabrze – Wincentego Pstrowskiego, brzmiąca następująco:

Ja, Pstrowski Wincenty przyjechałem do Polski w maju ub. r. z Belgii, gdzie pracowałem, jako górnik w Mons. Wróciłem do Ojczyzny po 10-letniej tułaczce, za kawałkiem chleba u obcych. Wróciłem do niej, aby przyczynić się do jej odbudowy, po tak strasznych zniszczeniach wojennych. Wiem, że ta Polska jest nową Polską, sprawiedliwą dla robotnika i chłopca. Że ona jest Polską, w której gospodarzem jest naród. Od maja ub. r. pracuje, jako rębacz na kopalni „Jadwiga” w Zabrzu. W lutym br. wykonałem normę w 240 procentach wyrębiając 72,5 metra chodnika.

W kwietniu wykonałem normę w 273 procentach wyrębiając 85 metrów chodnika, a w maju dałem 270 procent normy, wyrębiając 78 metrów chodnika.

³ Więcej – szybciej – lepiej. *Współzawodnictwo pracy w Polsce Ludowej*, <http://www.muzeumprl-u.pl/index.php?id=65> (dostęp: 29.09.2021 r.).

⁴ J. Zajac, *List do górników Zagłębia Dąbrowskiego*, „Trybuna Robotnicza”, nr 80, 1945, s. 3.

⁵ Więcej – szybciej – lepiej..., dz. cyt.

*Pracuję w chodniku o 2 metrach wysokości a 2,5 m. szerokości.
Wzywam do współzawodnictwa towarzyszy rębaczy z innych kopalni.
Kto wyrobi więcej ode mnie?
Pstrowski Wincenty – rębacz kop. „Jadwiga” w Zabrze⁶.*

W PRL-owskiej historiografii, data 27 lipca 1947 r. była przytaczana, jako narodziny współzawodnictwa indywidualnego na skalę całego kraju. Początkowo tylko w górnictwie, a następnie rozszerzono je w innych branżach. Na polecenie PZPR i związków zawodowych rozpoczęto opracowywanie regulaminów współzawodnictwa, które m.in., precyzowały normy pracy. Sam Wincenty Pstrowski, wykreowany przez socjalistyczną propagandę, co raz więcej czasu spędzał na różnego rodzaju uroczystych akademiach i spotkaniach aktywu partyjnego. Jego zadaniem było przekonanie każdego robotnika o słuszności zwiększania norm pracy⁷. Pomimo, iż sam inicjator współzawodnictwa zmarł już 18 kwietnia 1948 r. to znalazło się wielu jego naśladowców, zwanych przodownikami pracy lub stachanowcami. Do najbardziej znanych następców Wincentego Pstrowskiego należeli m.in., Wiktor Markiewka (górnik kopalni „Polska”), który zapoczątkował nową formę współzawodnictwa – długofalowych zobowiązań produkcyjnych, oraz Józef Cisek, który 12 kwietnia 1950 r. zdołał osiągnąć roczną normę wydobywania węgla. Do znanych przodowników pracy należeli również Irena Dziklińska (rdzeniarka) i Szczepan Błaut (górnik)⁸.

Wielu przodowników pracy należało do Rad Narodowych oraz zasiadało w ławach sejmowych. Najlepsi mogli liczyć na profity m.in., takie jak: radioodbiorniki, motocykle, samochody czy mieszkania. Najmocniejszą propagandę kierowano w szczególności do młodzieży. W całym kraju organizowano różnego rodzaju zloty przodowników pracy, np. „Zlot Młodych Przodowników Budowniczych Polski Ludowej” czy „Zlot Młodych Przodowników Pracy”⁹. Władze wkładały wiele wysiłku w rozpropagowanie wyróżniających się stachanowców. Od 1953 r. podjęto starania w celu zorganizowania szkół przodownictwa pracy a w latach 60., pojawiły się nowe formy rywalizacji – o tytuł „Najlepszego w Zawodzie” oraz „Najlepszego Pracownika i Kolegi”. We wszystkich zakładach pracy istniały tablice, zawierające nazwiska osób, wyróżniających się wynikami pracy¹⁰. Wszystkie te działania sprawiały, że wielu robotników odnosiło się do tego ruchu negatywnie, a wręcz wrogo. Jednym z powodów takiego zachowania było zawiązanie norm produkcyjnych

⁶ *Do wyścigu pracy w kopalniach*, „Trybuna Robotnicza” 1947, nr 204, s. 1.

⁷ *Więcej – szybciej – lepiej...*, dz. cyt.

⁸ Z. Zblewski, *Abecadło Peerelu*, Kraków 2008, s. 177.

⁹ *Więcej – szybciej – lepiej...*, dz. cyt.

¹⁰ Z. Zblewski, dz. cyt., s. 178.

przez władzę. Bardzo często dochodziło do wszelkiego rodzaju nadużyć, fałszowania wyników pracy czy dopuszczanie niedozwolonych metod produkcyjnych. Codzienną praktyką stało się niezważanie, na jakość produkcji, koszty ekonomiczne jak i ilość zużytych materiałów. Nierzadko bano się również, iż wyśrubowane, zawyżone normy pracy staną się standardem dla pozostałych pracowników. Stosowanie takich metod, skutkowało zazwyczaj brakiem odpowiedniej ilości odpoczynku¹¹. Nieprzychylnie wypowiedzi na temat współzawodnictwa szybko niwelowano. Osoby oskarżane o wrogie działania przeciwko tej idei pracy zazwyczaj zatrzymywano¹².

Idealnym narzędziem dla agitacji współzawodnictwa pracy było wydawanie tzw. „broszurek” czy niewielkich publikacji. Za przykład może nam posłużyć kilkunastu stronicowa pozycja pt. *Powiatowa Wystawa Rolnicza w Białej Podlaskiej*, autorstwa Bolesława Ługowskiego, która wydana została przez Powiatowy Komitet Wystawy Rolniczej w Białej Podlaskiej w 1955 r. Opublikowano ją z okazji wystawy rolniczej, zorganizowanej w celu propagowania nauki i przodujących wyników pracy z zakresu produkcji rolniczej na terenie powiatu bialskiego. Organizowanie takich wystaw było jedną z metod upowszechniania przodujących spółdzielni produkcyjnych, Państwowych Ośrodków Maszynowych (dalej: POM), Państwowych Gospodarstw Rolnych (dalej: PGR) oraz gospodarstw indywidualnych. Nie wszyscy zainteresowani mogli brać udział w wystawie – przedsiębiorcy i rolnicy musieli uzyskiwać odpowiednie wyniki, aby móc przystąpić do pokazów. Propagując osiągnięcia przodowników w dziedzinie rolnictwa nakręcano w ten sposób szybsze wykonywanie określonych zadań a publikowanie tych osiągnięć miało zachęcić ogół społeczeństwa do rywalizacji¹³. Wyżej wspomniane wydanie opisuje wyniki różnych przodowników pracy, w tym m.in. Władysław Lipki¹⁴ z Rakowisk, który na pięćdziesięcioarowej działce uzyskał 4 000 kg słomy lnianej, Janiny Tarasiuk z Piszczaca, która na dziesięcioarowej plantacji uzyskała 420 kg słomy lnianej pierwszej klasy. Rekordowy wynik w uprawie lnu uzyskał Marcin Sadowski z Piszczaca, który na dziesięcioarowej działce uzyskał 7 000 kg wysokiej jakości słomy lnianej¹⁵. Obok osią-

¹¹ B. Tracz, *Współzawodnictwo pracy w materiałach aparatu bezpieczeństwa województwa śląskiego/stalinogrodzkiego (1947-1956)*, [w:] *Współzawodnictwo pracy w życiu gospodarczym, społeczno-politycznym i propagandzie PRL*, red. B. Tracz, Katowice 2008, s. 183.

¹² Tamże, s. 187-188.

¹³ B. Ługowski, *Powiatowa wystawa rolnicza w Białej Podlaskiej*, Biała Podlaska 1955, s. 3-5.

¹⁴ W niniejszym tekście, ze względu na ochronę danych osobowych zastosowano anonimizację danych, w tym celu zmieniono imiona i nazwiska niektórych osób. Wyjątek stanowią osoby publiczne.

¹⁵ B. Ługowski, dz. cyt., s. 9.

gnięć z dziedziny produkcji roślinnej, prezentowano również rezultaty rywalizacji w rozwoju produkcji zwierzęcej. W Powiatowej Wystawie Rolniczej w Białej Podlaskiej wziął udział Stanisław Chomiuk z Janowa Podlaskiego, który od jednej krowy, w ciągu roku osiągnął ponad 4 500 litrów mleka. Jego wyniki we współzawodnictwie były szeroko opisywane, jakoby miał stanowić przykład dla innych rolników. Wzorowo przedstawiane były także sylwetki hodowców owiec rasy karakuł oraz hodowców wełny futerkowej z nutrii¹⁶.

We współzawodnictwie pracy uczestniczyły również kobiety. Szczególnie duże zasługi przypisywano członkiniom Koła Gospodyń Wiejskich, które wielokrotnie brały udział w konkursach hodowlanych Związku Samopomocy Chłopskiej. Do tego konkursu w powiecie białskim przystąpiły 184 zespoły, obejmując łącznie 3 100 gospodyń wiejskich. Zespoły te w roku 1955 zwiększyły pogłowie krów o 552 szt., cieliczek o 1 323 szt., trzody chlewnej o 9 969 szt., owiec o 525 szt., i drobiu o 14 816 szt. Za przykład posłużyć nam tu może zespół konkursowy z Lubeńki, w którym nastąpił przyrost zwierząt gospodarskich, a mianowicie: bydła o 4 szt., trzody chlewnej o 90 szt., drobiu o 585 szt., oraz zespół konkursowy z Wólki Plebańskiej, który uzyskał wzrost pogłowia trzody chlewnej o 43 szt., owiec o 12 szt., i drobiu o 175 szt.¹⁷.

Fot. 1. Uroczyste wyjście do żniw w Sławacinku, 1955 r.



Źródło: Bolesław Ł., Powiatowa wystawa rolnicza w Białej Podlaskiej, Biała Podlaska 1955, s. 25.

¹⁶ Tamże, s. 22-23.

¹⁷ Tamże, s. 24.

Innym rodzajem współzawodnictwa w rolnictwie było przystępowanie spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów, POM-ów i osób posiadających niewielkie gospodarstwa do wyścigów o sprawne przeprowadzenie żniw lub siewów wiosennych. W 1955 r. na terenie powiatu bialskiego do współzawodnictwa przystąpiło 149 wsi, 14 PGR-ów i 30 spółdzielni produkcyjnych. W Sławacinku do żniw przystąpiono bardzo uroczyście, zapraszając orkiestrę Powiatowego Domu Kultury i przedstawicieli gromadzkiej rady narodowej¹⁸.

Fot. 2. Zbiorowe wyjście do wiosennych siewów rolników z Łukowców i Siтника. 1955 r.

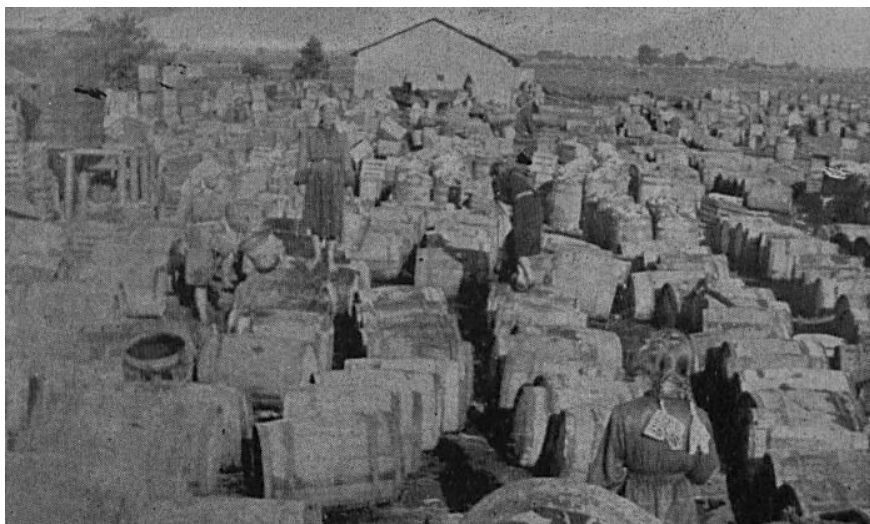


Źródło: Ługowski B., Powiatowa wystawa rolnicza w Białej Podlaskiej, Biała Podlaska 1955, s. 13.

¹⁸ Tamże, s. 25.

Ważną rolę w kształtowaniu świadomości politycznej poszczególnych pracowników odgrywali ówczesznie dyrektorzy i kierownicy zakładów pracy – tak było i w tym przypadku. Dyrektor Przedsiębiorstwa Skupu Owoców i Warzyw w Białej Podlaskiej – Aleksander Deleżuch, z pomocą kierownika Kazimierza Kuczborskiego zarządzali całym zakładem. Osoby piastujące kierownicze stanowiska, niewątpliwie miały duży wpływ na rozwój współzawodnictwa pracy, zarówno w tych większych, jak i mniejszych jednostkach. Obok pracowników niższej rangi, również majstrowie, kontrolerzy i bednarze podejmowali zobowiązania w celu zwiększenia efektywności pracy¹⁹.

Fot. 3. Punkt skupu warzyw i owoców w Kobylanach



Źródło: Nasze osiągnięcia, red. Bolesław Ługowski, Biała Podlaska 1955, bp.

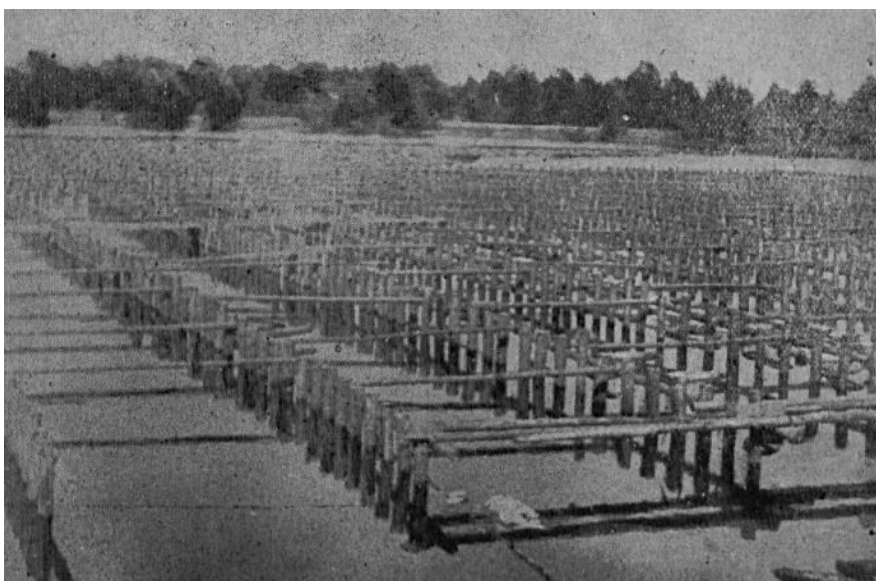
1 czerwca 1962 r. Rada Ministrów, wspólnie z Prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych podjęła „Uchwałę w sprawie zapewnienia warunków dalszego rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy”²⁰. Głównym celem podjęcia tej uchwały było słabnące tempo rozwoju gospodarczego – poszukiwano wówczas sposobów na zwiększenie wydajności pracy robotników. Wkrótce, rozpoczęto także nagłaśnianie różnego rodzaju osiągnięć robotniczych oraz prowadzono wzmożone kampanie propagandowe

¹⁹ Tamże.

²⁰ Uchwała Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych z dnia 1 czerwca 1962 r. w sprawie zapewnienia warunków dalszego rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy, *Monitor Polski* 1962, nr 52, poz. 253.

– nie przyniosły one jednak oczekiwanych rezultatów²¹. Kolejnym pomysłem, aby zachęcić ludzi do wydajniejszej pracy, było wprowadzenie w latach 70., ruchu przodowników pracy – nazwano ich wówczas „ludźmi dobrej roboty”. W tym celu powołano ogólnopolski Korpus Dobrej Roboty tzw., „DO-RO”, który za pomocą bodźców materialnego wynagrodzenia, zachęcić miał do wydajniejszej pracy. Od tej pory zastąpić miał on wysłużony wzorzec „stachanowca”. Człowiek „DO-RO” tworzyć miał nadchodzący cud gospodarczy, w szczególności dzięki zaangażowaniu w pracę zawodową²².

Fot. 4. Kwaszarnia w Kobylanach – widok ogólny



Źródło: Nasze osiągnięcia, red. Bolesław Ługowski, Biała Podlaska 1955, bp.

W 1972 r. postanowiono by w każdym województwie zostały założone „Księgi Ludzi Zasłużonych”. Biała Podlaska, stając się stolicą województwa w 1975 r. również została zobligowana do tego, aby taką księgę prowadzić. Wpisywane były w nią nazwiska osób wyróżniających się swoją pracą w poszczególnych zakładach pracy na terenie całego województwa białopodlaskiego.

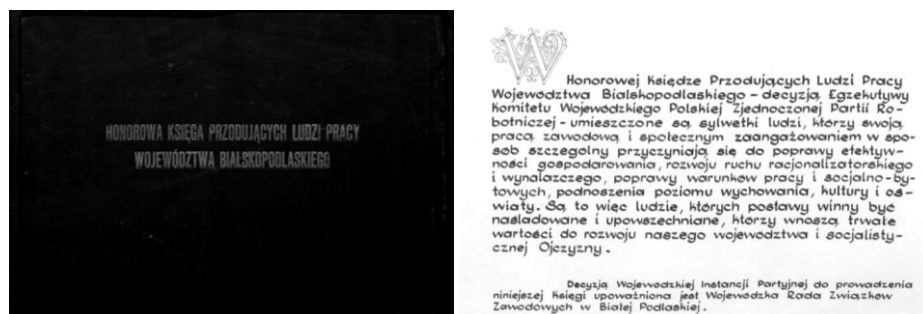
W 1978 r. przez Centralną Radę Związków Zawodowych, Polski Komitet Normalizacji i Miar, Urząd Gospodarki Materiałowej, Naczelną Organi-

²¹ *Abecadło Peerełu...*, dz. cyt., s. 179-180.

²² Tamże, s. 178.

zając Techniczną, Telewizję Polską i Trybunę Ludową została ogłoszona V Edycja Ogólnopolskiego Konkursu Dobrej Roboty. Zakładał on dwuetapowy system współzawodnictwa zakładów pracy. Pierwszy etap trwał przez cały 1978 r. a drugi zaś zakończył się na koniec roku 1979. Głównym celem konkursu była poprawa efektywności gospodarowania zakładami pracy oraz poprawa jakości wyrabianego produktu. Dla przedsiębiorstw, które w żaden sposób nie były związane z produkcją, do podstawowych zadań zaliczono wzrost jakości pracy i świadczonych usług. W zakresie organizacji pracy, punktowano „lepsze wykorzystanie potencjału ludzkiego”. Za miernik poprawy efektywności uznano czynnik finansowy oraz techniczno-produkcyjny wyników, które zostały uzyskane w poszczególnych latach konkursu. Ocenie podlegał również rozwój przedsiębiorstwa w sferze nauki, a w szczególności jego rozwój badawczy w aspekcie wykorzystania postępu technicznego. Kierownictwo partii uznało, że klimatu „dobrej roboty” nie można wprowadzić nakazem, dlatego też zadecydowano, iż najlepszą metodą będzie punktowanie pracowników za doskonalenie form organizacji pracy i rozwijanie nowoczesnych metod produkcyjnych a w sferze społecznej aktywności oceniano rozwój samokontroli. Istotnym elementem oceny było także przodownictwo w doskonaleniu kwalifikacji załóg oraz stosowanie form rozwijania wiedzy o celach i zadaniach danego przedsiębiorstwa w zakresie jakości i nowoczesnych metod produkcji²³.

Fot. 5. Honorowa Księga Przodujących Ludzi Pracy Województwa Białkopodlaskiego



Źródło: Dział Wiedzy o Regionie miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej.

Do pierwszego etapu V edycji Ogólnopolskiego Konkursu Dobrej Roboty trwającego od początku 1978 r. zakwalifikowało się kilka zakładów

²³ B. Waszczuk, *Osiągnięcia naszych zakładów pracy w konkursie DO-RO*, „Trybuna Zakładowa”, nr 8(80), 1980, s. 3.

pracy z terenu całego województwa białskopodlaskiego, lecz do drugiego etapu przeszło tylko trzy z nich: Zakład Doświadczalny Instytutu Mechaniki Precyzyjnej w Białej Podlaskiej, Państwowe Gospodarstwo Rolne w Koroszczynie i Zakład Mechanizacji Budownictwa ZRMB w Międzyrzecu Podlaskim. W eliminacjach centralnych, Międzyrzecki ZREMB wspólnie z PGR Koroszczyn, jako jeden z nielicznych w kraju zdobył II miejsce Zakładu Dobrej Roboty, uzyskując przy tym znak jakości pierwszej klasy przyznanej przez Komitet Jakości i Miar. Ówczesnie dyrektorem ZREMB-u był mgr inż. Stefan Obraniak a zastępcą ds. technologicznych – inż. Krzysztof Oleksiuk²⁴.

Wraz z kolejnym, narastającym kryzysem gospodarczym, w 1980 r. propaganda na rzecz współzawodnictwa pracy zaczęła słabnąć. Przez cały okres PRL-u rozpowszechnianie tej idei miało olbrzymi wpływ na przekonanie społeczeństwa o słuszności stosowanych praktyk gospodarczych²⁵. Ruch przodownictwa pracy od samego początku pełnić miał przede wszystkim określone role – podnosić wydajność produkcji i jednocześnie kreować wzorce osobowe, nienagannego pracownika socjalistycznej gospodarki, oczywiście bez jakichkolwiek przejawów niezadowolenia. Każdy opór traktowano, jako wykroczenie, niosące za sobą znamiona przestępstwa wobec polityki rządzących. W pierwszym okresie, cieszyło się ono poparciem ze strony społeczeństwa. Wielu robotników angażowało się w ideę współzawodnictwa, choć jak wskazują źródła nie brakowało również słów sprzeciwu. Niewątpliwie, bazowano głównie na ludzkiej skłonności do rywalizacji. Kluczową rolę odgrywała również kwestia materialna. Nie należy zapominać, że przodujący pracownicy mogli zarabiać więcej i liczyć na dodatkowe profity. Rzeczywiście cały proces współzawodnictwa kierowany był przez związki zawodowe, choć głos decydujący należał głównie do przedstawicieli partii rządzącej²⁶. Ostatnia próbę reaktywacji tej idei podjęto w połowie lat 80., z inicjatywy Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Ze względu na brak zainteresowania ze strony społeczeństwa zaprzestano nachalnej propagandy²⁷.

Niniejszy artykuł jest zaledwie przyczynkiem do szerszych badań nad współzawodnictwem pracy. Jest to niewątpliwie bardzo ciekawy temat, który powinien zostać szerzej zbadany, aby móc ukazać nam skale, na jaką został rozpropagowany.

²⁴ B. Waszczuk, *Sukces po konkursie DO-RO*, „Trybuna Zakładowa”, nr 16(88), 1980, s. 1-2.

²⁵ J. Durka, *Współzawodnictwo pracy i jego propaganda w bibliotekach i domach kultury w okresie Polski Ludowej na przykładzie regionu częstochowskiego*, [w:] *Współzawodnictwo pracy w życiu gospodarczym, społeczno-politycznym i propagandzie PRL*, red. B. Tracz, Katowice 2008, s. 151, 153.

²⁶ B. Tracz, dz. cyt., s. 181.

²⁷ *Więcej – szybciej – lepiej...*, dz. cyt.

Bibliografia

Literatura

Durka J., *Współzawodnictwo pracy i jego propaganda w bibliotekach i domach kultury w okresie Polski Ludowej na przykładzie regionu częstochowskiego*, [w:] *Współzawodnictwo pracy w życiu gospodarczym, społeczno-politycznym i propagandzie PRL*, red. Bogusław Tracz, Katowice 2008.

Do wyścigu pracy w kopalniach, „Trybuna Robotnicza”, nr 204, 1947.

Ługowski B., *Powiatowa wystawa rolnicza w Białej Podlaskiej*, Biała Podlaska 1955.

Tracz B., *Współzawodnictwo pracy w materiałach aparatu bezpieczeństwa województwa śląskiego/stalinogrodzkiego (1947-1956)*, [w:] *Współzawodnictwo pracy w życiu gospodarczym, społeczno-politycznym i propagandzie PRL*, red. Bogusław Tracz, Katowice 2008.

Uchwała Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych z dnia 1 czerwca 1962 r. w sprawie zapewnienia warunków dalszego rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy, M.P. 1962, nr 52, poz.

Waszczuk B., *Osiągnięcia naszych zakładów pracy w konkursie DO-RO*, „Trybuna Zakładowa”, nr 8(80), 1980.

Waszczuk B., *Sukces po konkursie DO-RO*, „Trybuna Zakładowa”, nr 16(88), 1980.

Zblewski Z., *Abecadło Peerełu*, Kraków 2008.

Zajac J., *List do górników Zagłębia Dąbrowskiego*, „Trybuna Robotnicza”, nr 80, 1945.

Strony internetowe

Więcej – szybciej – lepiej. Współzawodnictwo pracy w Polsce Ludowej, <http://www.muzeumprl-u.pl/index.php?id=65> (dostęp: 29.09.2021 r.).

Współzawodnictwo pracy w życiu gospodarczym na przykładzie Białej Podlaskiej i okolic. Wybrane aspekty

Słowa kluczowe:

współzawodnictwo, przodownicy pracy, PRL, Biała Podlaska, powiat bialski

STRESZCZENIE

Współzawodnictwo było jedną z najpopularniejszych form rywalizacji w państwach bloku wschodniego. Głównie było próbą mobilizacji pracowników do wytężonej pracy. Z biegiem lat przekształciło się w planowy system wymuszania wzrostu produkcji, bez zważania na koszty czy jakość produkcji. Prace wydobywcze często wykonywano z narażeniem życia i zdrowia z pominięciem zasad bezpieczeństwa.

Competition of work in economic life in the example of Biala Podlaska and vicinity. Selected aspects

Keywords:

competition, labor leaders, PRL, Biala Podlaska, Biala Podlaska powiat

SUMMARY

Competition was one of the most popular forms of rivalry in the Eastern Bloc countries. It was mainly an attempt to mobilize employees to hard work. Over the years, it has transformed into a planned system forcing increase in production, regardless of costs or quality of production. Mining works were often performed with risking of life and health excluding safety rules.

GRZEGORZ ZAREMBA

Nadbużański Oddział Straży Granicznej w Chełmie

Rys historyczny Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej w Chełmie

W tym roku obchodzimy 30. rocznicę utworzenia Straży Granicznej. Jest to świetna okazja do tego, aby przybliżyć historię Straży Granicznej oraz Nadbużańskiego Oddziału SG w Chełmie, pod który podlega dwadzieścia placówek, położonych w miejscowościach przygranicznych blisko nas na południowym Podlasiu oraz w województwie lubelskim. Funkcjonariusze NOSG pełnią każdego dnia służbę, zarówno w ochronie granicy państwowej, jak i w kontroli ruchu granicznego. Dokonują odprawy podróżnych na drogowych, kolejowych, towarowych oraz lotniczym przejściu granicznym. To największy oddział Straży Granicznej w Polsce, w którym służbę pełni blisko 2 500 funkcjonariuszy. Nadbużański Oddział Straży Granicznej ochrania dziś granicę państwową z Republiką Białorusi i Ukrainą o łącznej długości odcinka 467 km 570 m, w tym z Republiką Białorusi – 171 km 310 m i z Ukrainą 296 km 260 m. Warto zatem poznać krótki rys historyczny tego ważnego oddziału SG w Polsce.

Lata 1945-1991

Zaraz po zakończeniu II wojny światowej za ochronę polskich granic odpowiadały utworzone rozkazem 0245/Org. z 13 września 1945 r. Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego, Wojska Ochrony Pogranicza. Na tej podstawie, wyznaczone wcześniej do ochrony granicy państwowej jednostki liniowe Wojska Polskiego, przekształcono w etatowe struktury WOP podporządkowane organizacyjnie Ministerstwu Obrony Narodowej. Formowanie WOP rozpoczęto od utworzenia Departamentu WOP, któremu podlegało 6. wydziałów WOP w okręgach wojskowych, 11 oddziałów WOP, 53 komend odcinków i 249 strażnic WOP. Nowopowstałej formacji nadano charakter wojskowy. Przystępując do ochrony granic RP Michał Rola-Żymierski w rozkazie powołującym do życia Wojska Ochrony Pogranicza, zdecydował, że w Chełmie będzie stacjonował 7 oddział WOP, organizacyjnie podporządkowany

pod struktury Lubelskiego Okręgu Wojskowego. Od tego czasu miasto Chełm nierozdzielnie wiązało się z żołnierzami w zielonych mundurach¹.

Jednostka Wojsk Ochrony Pogranicza w Chełmie w latach 1945-1991 podlegała następującym reorganizacjom:

- 7 oddział Wojsk Ochrony Pogranicza (WOP) (13 wrzesień 1945 – 21 wrzesień 1946),
- Lubelski Oddział WOP (21 wrzesień 1946 – 20 marzec 1948),
- 13 Brygada Ochrony Pogranicza (20 marzec 1948 – 3 październik 1950),
- 23 Brygada WOP (3 październik 1950 – 6 lipiec 1956),
- Grupa Manewrowa WOP w Chełmie Lubelskim oraz Samodzielny Oddział Zwiadowczy WOP (6 lipiec 1956 – 24 kwiecień 1957),
- 23 Chełmski Oddział WOP (24 kwiecień 1957 – 29 styczeń 1976),
- Nadbużańska Brygada WOP (29 styczeń 1976 – 31 lipiec 1989),
- Nadbużański Batalion WOP (31 lipiec 1989 – 15 maj 1991).

W wyniku przemian ustrojowych w Polsce w 1989 r., rozwiązano Nadbużańską Brygadę Wojsk Ochrony Pogranicza, a w jej miejsce powołano w lipcu **Nadbużański Batalion WOP (1989-1991)**. Podlegał on Bieszczadzkiej Brygadzie WOP w Przemyśle i składał się z Dowództwa, sztabu i pododdziałów dowodzenia oraz pięciu strażnic WOP we Włodawie, Dorohusku, Hrubieszowie, Dołhobyczowie i Lubyczy Królewskiej. Batalion graniczny w Chełmie ochraniał granicę państwową na odcinku od znaku granicznego nr 678 do znaku granicznego nr 1 156. Lewy odcinek rozformowanej Nadbużańskiej Brygady WOP wraz ze strażnikami WOP Janów Podlaski, Terespol i Sławatycze oraz GPK Terespol i Kukuryki przejęła Brygada WOP w Białymstoku. Nadbużański Batalion WOP w Chełmie istniał dwa lata, do momentu ostatecznej likwidacji Wojsk Ochrony Pogranicza w Polsce. Został on rozformowany 15 maja 1991 r.².

Lata 1991-2021

Powołanie do życia Straży Granicznej

Historia niepodległej Rzeczypospolitej to historia tysięcy funkcjonariuszy, którzy od początku jej niepodległości strzegą granic naszego kraju. I choć zmienia się specyfika ich pracy, niezmiennie pozostają zaangażowanie i profesjonalizm strażników, którzy każdego dnia z oddaniem pełnią służbę dbając o nasze bezpieczeństwo. 30 lat temu ustawą z dnia 12 października 1990 r. do ochrony granicy państwowej na lądzie i na morzu oraz kontroli ruchu granicznego została powołana do życia Straż Graniczna. Jej funkcjonowanie

¹ Archiwum Straży Granicznej (dalej ASG), *Dowództwo WOP, Rozkaz organizacyjny nr 0245/org. z dn. 13.09.1945 roku*, sygn. 217/5, k. 1-3.

² H. Dominiczak, *Granice państwa i ich ochrona na przestrzeni dziejów 996-1996*, Warszawa 1997, s. 373.

rozpoczęło się 16 maja 1991 r. wraz z rozformowaniem Wojsk Ochrony Pogranicza (WOP). Zmiany, jakie dokonały się w Polsce od przełomu lat 1989-1990, musiały także dotyczyć ochrony granicy państwa i kontroli ruchu granicznego oraz administrowania jej przebiegiem (oznakowaniem, zmianami na ciekach wodnych). W roku 1990 podjęto dyskusję na temat wyboru modelu ochrony granicy. Ostatecznie wybór padł na rozwiązania policyjne, a instytucją realizującą ochronę granicy miała być Straż Graniczna³.

Przemiany ustrojowe w Polsce po 1989 r. dały początek reformom systemowym, które zaowocowały między innymi zmianami projektu organizacji ochrony granicy państwowej. Wynikiem tych prac było uchwalenie przez Sejm X kadencji ustawy z 12 października 1990 r. o Straży Granicznej, która dokonała przebudowy całego systemu ochrony granic. Na jej podstawie powstała formacja o charakterze policyjnym, nawiązująca w swej nazwie, strukturze organizacyjnej oraz podległości resortowej do tradycji międzywojennych poprzedniczek, odpowiadająca jednocześnie wzorom formacji granicznych obowiązującym w Zachodniej Europie. Zgodnie z zawartymi w niej przepisami, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zostało zobowiązane do zorganizowania Straży Granicznej w ciągu pięciu miesięcy od dnia ukazania się ustawy tj. do 12 kwietnia 1991 r. Do tego czasu służbę graniczną miały w dalszym ciągu pełnić Wojska Ochrony Pogranicza. W praktyce jednak okazało się, że termin ten był zbyt krótki na pełne utworzenie nowej formacji. 16 maja 1991 r. minister spraw wewnętrznych, Henryk Majewski, wydał Zarządzenie nr 47/91, w którym nakazał rozformowanie Wojsk Ochrony Pogranicza i zorganizowanie nowej formacji⁴. Odtąd dzień ten obchodzony jest jako święto Straży Granicznej.

Na czele nowopowstałej formacji stał Komendant Główny Straży Granicznej. Struktura organizacyjna SG wówczas przedstawiała się następująco: Komenda Główna SG, komendy oddziałów, strażnice, graniczne placówki kontrolne SG i dywizjony SG. Rozkazem Komendanta Głównego SG płk. dr. hab. Marka Lisieckiego nr PF-30 z dnia 18 lutego 1991 r. nadano nazwy 14-stu nowopowstałym oddziałom. Od tego momentu oddział nasz nosi nazwę „Nadbużański Oddział Straży Granicznej w Chełmie”. Niebawem jednak po przeanalizowaniu zasadności utworzonych oddziałów, zdecydowano o połączeniu Morskiego Oddziału SG w Gdańsku z Kaszubskim Oddziałem SG w Gdańsku oraz rozformowaniu Bałtyckiego Oddziału SG w Koszalinie. W jego miejsce utworzono Ośrodek Szkolenia Straży Granicznej w Koszali-

³ <https://hit.policja.gov.pl/hit/aktualnosci/194870,30-lecie-powolania-Strazy-Granicznej.html>, (dostęp: 25.11.2021 r.).

⁴ ASG, KGSG, Zarządzenie Nr 47/91 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16.05.1991 w sprawie zorganizowania Straży Granicznej i rozformowania Wojsk Ochrony Pogranicza, sygn. 666/1, s. 56.

nie. W ten sposób pozostało 12 oddziałów SG. W skład każdego z nich wchodziło od kilku do kilkunastu strażnic i GPK. Zarządzeniem nr 6/91 Komendanta Głównego SG z 14 lutego 1992 r. rozdzielono zasięg terytorialny działania poszczególnych oddziałów, w tym także stacjonujących na granicy wschodniej. Nadbużańskiemu Oddziałowi Straży Granicznej przypisano odcinek granicy państwowej od znaku granicznego nr 1 346 do znaku granicznego nr 677 o długości 457 km 640 m⁵.

Historia Naszego Oddziału rozpoczęła się na dobre 30 kwietnia 1991 r., kiedy to Komendant Główny Straży Granicznej płk prof. dr hab. Marek Lisiecki na podstawie zarządzenia nr 019/Org. wydanego w związku z art. 6, w związku z art. 5 ust. 1 i 5 ustawy z dnia 12 października 1990 r. o Straży Granicznej polecił zorganizować Nadbużański Oddział Straży Granicznej w Chełmie. Ponadto rozkazał Komendantowi Bieszczadzkiego Oddziału SG, aby w terminie do 10 maja 1991 r. przekazał Komendantowi w Chełmie cały skład osobowy oraz majątek rzeczowy Nadbużańskiego Batalionu Granicznego WOP w Chełmie oraz strażnic we Włodawie, Dorohusku, Hrubieszowie, Dołhobyczowie i Lubyczy Królewskiej oraz GPK w Dorohusku, Hrebennem i Hrubieszowie. Z kolei Komendant Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej miał przekazać do dnia 10 maja 1991 r. Komendantowi NOSG w Chełmie cały skład osobowy oraz majątek rzeczowy strażnicy w Janowie Podlaskim, Terespolu i Sławatyczach oraz GPK w Terespolu. Tym samym Komendant NOSG w Chełmie do dnia 15. maja 1991 r. miał złożyć meldunek o zorganizowaniu naszego oddziału⁶.

Pierwszym Komendantem Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej w dniu 11 kwietnia 1991 r. został płk Józef Biedroń. Natomiast w dniu 14 czerwca 1991 r. uroczyste ślubowanie według roty określonej w art. 33 ust. 1 ustawy o Straży Granicznej złożyli pierwsi funkcjonariusze Straży Granicznej. Z chwilą utworzenia NOSG w środowisku funkcjonariuszy SG i kombatantów ziemi chełmskiej zrodziła się inicjatywa nadania oddziałowi imienia i sztandaru. W dniu 25 maja 1991 r. zawiązał się „Honorowy Komitet Fundacji Sztandaru i Nadania imienia NOSG w Chełmie”. Przewodniczącym komitetu został przedstawiciel środowiska 27 WDP AK porucznik w st. spocz. Tadeusz Persz ps. „Głaz”. Jednocześnie ukonstytuował się *Roboczy Komitet*

⁵ ASG, KGSG, Zarządzenie KGSG nr 6/91 z 14.02.1992 r. w sprawie terytorialnego zasięgi działania terenowych organów Straży Granicznej oraz organizacji komend oddziałów, strażnic, granicznych placówek kontrolnych i dywizjonów, sygn. 666/2, s. 68.

⁶ ASG, Komenda Główna Straży Granicznej, Zarządzenie nr 019/org. KGSG z dn. 30.04.1991 r. w sprawie zorganizowania Oddziału Straży Granicznej w Chełmie oraz przeorganizowania Oddziałów Straży Granicznej w Białymstoku i Przemyśle, sygn. 666/2, s. 104.

Fundacji Sztandaru pod przewodnictwem pplk. SG Józefa Biedronia. Wynikiem prac obu gremiów na podstawie decyzji Komendanta Głównego Straży Granicznej nr 1 z dnia 18 września 1991 r. został nadany naszemu oddziałowi sztandar oraz imię „27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej”. Uroczystości odbyły się 22 września 1991 r. w Dorohusku, gdzie porucznik w st. spocz. Tadeusz Persz ps. „Głaz” przekazał sztandar Komendantowi Głównemu Straży Granicznej płk. prof. dr. hab. Markowi Lisieckiemu⁷.



Zdjęcie nr 1. Plk. prof. dr. hab. M. Lisiecki przekazuje sztandar pplk. dypl. J. Biedroniowi (ze zbiorów WKD NOSG)

Tydzień później, tj. 29 września 1991 r. miało miejsce drugie niezwykle istotne, a zarazem symboliczne wydarzenie w historii naszego oddziału. W Wytycznie – miejscu ostatniej bitwy zgrupowania KOP pod dowództwem gen. bryg. Wilhelma Orlika-Rückemanna w wojnie obronnej 1939 r. – Nadbużańskiemu Oddziałowi Straży Granicznej przekazano opiekę nad pomnikiem – Kopcem Chwały Żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza. W uroczystościach uczestniczyli między innymi ówczesny wiceminister obrony narodowej Bronisław Komorowski, biskup polowy WP gen. bryg. Leszek Sławoj Głódź i Komendant Główny Straży Granicznej płk. dr. hab. Marek Lisiecki⁸.

⁷ J. Rydz *Nadbużański Oddział Straży Granicznej im. 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej w Chełmie*, [w:] *Straż Graniczna w dwudziestoleciu 1991-2011*, materiały poseminaryjne, tom I, Koszalin 2011, s. 203.

⁸ D. Nowosad *Nadbużański Oddział Straży Granicznej w latach 1991-2011*, [w:] „Roczniki Wydziału Nauk Prawnych i Ekonomicznych KUL”, tom VIII-IX, zeszyt 1, Lublin 2003, s. 302.

Początkowy okres działalności służbowej NOSG, podobnie jak i całej formacji, wiązał się z koniecznością zbudowania od podstaw struktur i wyposażenia oddziału oraz podległych mu jednostek organizacyjnych, którym powierzono do ochrony odcinki granicy polsko-białoruskiej i polsko-ukraińskiej. Nadbużański Oddział Straży Granicznej z chwilą utworzenia realizował zadania siłami 8 strażnic i 4 granicznych placówek kontrolnych, co powodowało, że każda strażnica średnio ochraniała około 60 km granicy. Biorąc pod uwagę konieczność dostosowania struktury organizacyjnej NOSG, systematyczny wzrost ruchu granicznego oraz „uszczelnienie” powierzonego odcinka granicy rozpoczęto w NOSG budowę nowych granicznych jednostek organizacyjnych. Proces rozbudowy infrastruktury przebiegał bardzo dynamicznie. W latach 90. XX wieku do systemu ochrony granicy państwowej w NOSG zostały włączone następujące jednostki organizacyjne⁹:

- Strażnica SG w Zbereżu otwarto 27 listopada 1992 r. służbę w tej jednostce rozpoczęło 10 funkcjonariuszy służby stałej i przygotowawczej oraz 14 funkcjonariuszy służby kandydackiej. Strażnicy powierzono ochronę odcinka od znaku granicznego 1 050 do znaku granicznego 1 106.
- Strażnica SG w Łaszczowie rozpoczęła działalność 5 stycznia 1994 r. przejmując odpowiedzialność za odcinek między znakami nr 716 i 786.
- Rozbudowywano również istniejące przejścia graniczne oraz budowano nowe. Ważnym wydarzeniem było włączenie w struktury oddziału dwóch nowo wybudowanych przejść granicznych, w 1995 r. w Sławatyczach i Zosinie. Uroczystego otwarcia drogowego przejścia granicznego w Sławatyczach w dniu 21 stycznia 1995 r., dokonał ówczesny premier RP Waldemar Pawlak i Komendant Główny SG ppłk. SG Jan Wojcieszuk. Równie istotnym wydarzeniem było otwarcie 10 października 1995 r. drogowego przejścia granicznego w Zosinie.
- W 1997 r. NOSG wzbogacił się o kolejne dwie strażnice w Kodniu i Skryhiczynie. SSG w Kodniu rozpoczęła działalność 29 listopada. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonali Komendant Główny SG ppłk SG Marek Bieńkowski oraz Komendant NOSG płk. dypl. Józef Biedroń.
- Ostatnią jednostką organizacyjną NOSG włączoną do służby w latach 90. XX wieku była Strażnica w Skryhiczynie otwarta 12 grudnia 1997 r.
- W dniu 4. grudnia 2000 r. w Lubyczy Królewskiej odbyły się uroczystości związane z otwarciem nowego, zmodernizowanego obiektu miejscowej strażnicy SG. W rok od tych wydarzeń tj. 25 maja 2001 r. minister spraw wewnętrznych i administracji Marek Biernacki nadał strażnicy imię mjr. Tadeusza Kuncewicza.

⁹ Tamże, s. 303-305

Bardzo ważnym momentem z życia oddziału było wejście Polski do Unii Europejskiej oraz przystąpienie naszego kraju do Układu z Schengen. Nadbużański Oddział Straży Granicznej poprzez realizację programu dostosowania SG do standardów Schengen przygotowywał się na przystąpienie do układu i przejęcie obowiązku ochrony zewnętrznej granicy strefy. W ramach realizacji Narodowej Strategii Integracji oraz programu zagospodarowania granicy państwowej na lata 2003-2005 zainicjowano szereg przedsięwzięć mających na celu usprawnienie ruchu granicznego i udoskonalenie systemu ochrony granicy „zielonej”.

W efekcie podjętych działań w 2001 r. w NOSG utworzono trzy kolejne strażnice¹⁰:

- 4 września 2001 r. strażnicę SG w Kryłowie,
- 25 września 2001 r. strażnicę SG w Horodle,
- 29 listopada 2001 r. strażnicę w Dołhobrodach.

W ramach II etapu tego programu w dniu 15 kwietnia 2002 r. zreorganizowano strukturę organizacyjną Komendy Oddziału. Z kolei w ramach III najważniejszego etapu trwającego od 15 października 2002 r. do 2 stycznia 2003 r., zreorganizowano graniczne jednostki organizacyjne. W ten sposób utworzono Graniczne Placówki Kontrolne (GPK), które odpowiadały za obsługę ruchu granicznego na przejściach granicznych i zajęły się ochroną granicy zielonej¹¹. Wdrażanie kolejnych etapów reorganizacji NOSG nie kolidowało z kontynuacją budowy kolejnych jednostek organizacyjnych. 11 grudnia 2003 r. do systemu ochrony granicy państwowej włączono kolejną nowocześnie placówkę SG w Woli Uhruskiej. Tym samym na dzień 31 grudnia 2003 r. NOSG podlegało łącznie 11 strażnic i 5 GPK. W dniu 28 maja 2004 r. na podstawie zarządzenia Komendanta Głównego SG do systemu ochrony granicy państwowej na odcinku polsko-ukraińskim włączono nową strażnicę podległą NOSG tj. strażnicę SG w Chłopiatynie. Natomiast 27 listopada 2004 r. został oddany nowy budynek strażnicy Straży Granicznej w Janowie Podlaskim.

W tym samym okresie rozpoczęto modernizację przejść granicznych w Dorohusku i Hrebennem. W 2005 r. nastąpiły kolejne bardzo ważne zmiany w historii naszego oddziału. W ramach nowelizacji ustawy o Straży Granicznej, w dniu 24 sierpnia 2005 r. ujednolicono nazwy istniejących dotychczas strażnic i Granicznych Placówek Kontrolnych. W ten sposób powstały obecne do dziś jednostki organizacyjne pod nazwą Placówki Straży Granicznej.

¹⁰ Tamże, s. 305.

¹¹ Tamże.



Zdjęcie nr 2. Otwarcie nowego obiektu Strażnicy Straży Granicznej w Janowie Podlaskim – 27 listopada 2004 r. Na zdjęciu widoczny Komendant Główny Straży Granicznej gen. dyw. Józef Klimowicz i Komendant NOSG płk SG Marek Dominak (ze zbiorów PSG Janów Podlaski)



Zdjęcie nr 3. Otwarcie Placówki Straży Granicznej w Hrubieszowie – 24 sierpnia 2005 r. Na zdjęciu widoczny Komendant NOSG płk SG Wiesław Świętosławski oraz Komendant PSG w Hrubieszowie kpt. SG Leszek Surmacz (ze zbiorów WKD NOSG)

Jednocześnie z końcem 2005 r. odeszli ze służby funkcjonariusze służby kandydackiej i rozpoczął się proces uzawodowienia formacji dzięki, któremu w latach 2001-2006 w NOSG przyjęto do służby 1 280 funkcjonariuszy służby przygotowawczej¹². Dzięki korzystaniu z funduszy unijnych możliwe stało się oddanie do użytku w dniu 20 stycznia 2007 r. nowego budynku placówki Straży Granicznej w Sławatyczach.



Zdjęcie nr 4. Siedziba PSG Sławatycze, źródło: <http://portal.strazgraniczna.pl/struktura-sg/nadbuzanski-osg/placowki-nosg/psg-w-slawatyczach-nosg>, (dostęp: 25.11.2021 r.)



Zdjęcie nr 5. Otwarcie PSG w Bohukalach, źródło: <http://www.gminaterespol.pl>, (dostęp: 25.11.2021 r.)

¹² Tamże, s. 307.

Natomiast 31 stycznia 2008 r. nastąpiło uruchomienie Strzeżonego Ośrodka dla Cudzoziemców i Aresztu w Celu Wydalenia w Białej Podlaskiej, 22 października 2009 r. otwarcie Placówki Straży Granicznej w Bohukałach oraz modernizacja PSG we Włodawie. Uroczyste przecięcie wstęgi zmodernizowanej placówki nastąpiło 16 września 2010 r.



Zdjęcie nr 6. Otwarcie PSG Lublin. Pododdziały NOSG na placu zamkowym w Lublinie (ze zbiorów WKD NOSG)



Zdjęcie nr 7. Piotr Stachańczyk – sekretarz stanu w Ministerstwie MSWiA w asyście ppłk. SG Piotra Dumicza mianowanego na Komendanta PSG Lublin oddają honory sztandarowi NOSG na placu zamkowym w Lublinie (ze zbiorów WKD NOSG)

1 września 2012 r. w Nadbużańskim Oddziale Straży Granicznej włączono w system ochrony granicy Placówkę Straży Granicznej w Lublinie, a następnie 17 grudnia 2012 r. uruchomiono dokonywanie odpraw granicznych na lotniczym przejściu granicznym w Świdniku. Z czasem w miarę nałożenia na Straż Graniczną nowych zadań związanych z kontrolą legalności pobytu i kontrolą zatrudnienia cudzoziemców na terytorium RP uruchomiono w ramach PSG Lublin Grupę Zamiejscową w Zamościu.

Ostatnim przejściem granicznym włączonym w struktury Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej w Chełmie było otwarcie 26 czerwca 2014 r. drogowego przejścia granicznego na polsko-ukraińskiej granicy w Dołhobyczowie. Uroczystego przecięcia wstęgi dokonał Zastępca Komendanta Głównego Straży Granicznej gen. bryg. SG Jacek Bajgier, w asyście ówczesnego Komendanta NOSG gen. bryg. SG Jarosława Frączyka.



Zdjęcie nr 8. Uroczyste otwarcie nowego drogowym przejścia granicznego na polsko-ukraińskiej granicy Dolhobyczów – Uhrynów (ze zbiorów WKD NOSG)

Obecnie w NOSG funkcjonuje 20 Placówek Straży Granicznej (18 pełniących służbę w bezpośredniej ochronie granicy państwa oraz dwie w głębi kraju) i 12 przejść granicznych w tym 7 drogowych, 4 kolejowe i 1 lotnicze. Średnia długość ochranianego odcinka granicy państwowej przez jedną placówkę wynosi dziś około 25 km. Nadbużański Oddział Straży Granicznej ochrania dziś granicę państwową z Republiką Białorusi i Ukrainą o łącznej długości odcinka 467 km 570 m, w tym z Republiką Białorusi – 171 km 310 m i z Ukrainą 296 km 260 m.

Nadbużański Oddział Straży Granicznej w Chełmie z dumą pielęgnuje tradycje polskich formacji granicznych. Od 1991 r. kiedy powstała Straż Graniczna sprawuje opiekę nad cmentarzem wojennym i Kopcem Chwały w Wy-

tycznie. Dbą o pamięć żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza, którzy zginęli podczas II wojny światowej poprzez opiekę nad miejscami ich pochówku na terenach II Rzeczypospolitej. Dzięki wsparciu Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Instytutu Pamięi Narodowej Oddział w Lublinie, a także zaangażowaniu funkcjonariuszy NOSG w 2014 r. możliwe było przeprowadzenie prac ekshumacyjnych szczątków polskich żołnierzy KOP poległych m.in. pod Szackiem we wrześniu 1939 r. Mając świadomość upływu czasu nie zapomniano także o żołnierzach i funkcjonariuszach, którzy po ciężkich latach służby przeszli w stan spoczynku. Współpracę podjęto z wieloma organizacjami kombatanckimi i stowarzyszeniami m.in. Światowym Związkiem Żołnierzy Armii Krajowej, Lubelskim i Chełmskim Środowiskiem Żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji AK, Związkiem Żołnierzy WP, Stowarzyszeniem Weteranów Polskich Formacji Granicznych oraz związkiem emerytów i rencistów SG. Kultywowana jest pamięć bohaterów polskich formacji granicznych, których obecni pracownicy są spadkobiercami. 28 września 2012 r. na terenie Komendy Oddziału został poświęcony pomnik „Bohaterów Polskich Służb Granicznych”¹³.



Zdjęcie nr 9. Uroczyste odsłonięcie pomnik „Bohaterów Polskich Służb Granicznych” (ze zbiorów WKD NOSG)

Pomnik powstał z inicjatywy funkcjonariuszy NOSG w pracowni rzeźbiarskiej Witolda Marcewicza w Bełżycach. Monument upamiętnia funkcjonariuszy i żołnierzy wszystkich formacji granicznych – przedwojennego Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej II RP, powojennych Wojsk Ochrony Pogranicza i współczesnej Straży Granicznej. Bardzo ważnym wy-

¹³ Jednodniówka NOSG „Gazeta Wytycka”, Nr 1/2014 r.

darzeniem w życiu oddziału była ceremonia nadania mu nowego sztandaru, która odbyła się podczas obchodów XX rocznicy utworzenia Straży Granicznej. Centralne uroczystości w NOSG z tej okazji odbyły się 18 maja 2011 r. w Chełmie na Placu Łuczkowskiego. Wręczenia nowego sztandaru dokonał Komendant Główny Straży Granicznej ppłk SG Leszek Elas, który przekazał go komendantowi NOSG gen. bryg. SG Jarosławowi Frączykowi.



Zdjęcie nr 10 i 11. Ceremonia pożegnania starego sztandaru NOSG (u góry) oraz uroczyste powitanie nowego sztandaru NOSG (ze zbiorów WKD NOSG)

W przeddzień tych wydarzeń odbyła się również ważna uroczystość upamiętniająca tradycje polskich formacji granicznych, których sukcesorem jest Nadbużański Oddział Straży Granicznej, a mianowicie nadanie imienia ostatniego dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza gen. bryg. Wilhelma Orlik-Rückemanna Placówce Straży Granicznej w Zbereżu, na której obecny był wnuk generała – Andrzej Orlik-Rückemann. Był to niezwykle wzruszający

moment. W dwa lata od tego wydarzenia dzięki staraniom funkcjonariuszy NOSG, nastąpiło w dniu 15 sierpnia 2013 r. odsłonięcie obelisku upamiętniającego zgrupowanie żołnierzy KOP pod dowództwem gen. bryg. Wilhelma Orlik-Rückemanna¹⁴.



Zdjęcie nr 12. Odsłonięcie obelisku upamiętniającego zgrupowanie żołnierzy KOP pod dowództwem gen. bryg. Wilhelma Orlik-Rückemanna, źródło: <http://muzeumsg.strazgraniczna.pl>, (dostęp: 25.11.2021 r.)

Placówki podległe Nadbużańskiemu Oddziałowi Straży Granicznej w Chełmie z dumą noszą imiona zasłużonych oficerów Korpusu Ochrony Pogranicza m.in.¹⁵:

- gen. bryg. Wilhelma Orlik-Rückemanna – PSG w Zbereżu,
 - gen. bryg. Nikodema Sulika – PSG we Włodawie,
 - gen. bryg. Stanisław Tessaro – PSG w Białej Podlaskiej,
 - por. SG Jana Bołbota – PSG w Dołhobrodach,
 - płk Wojciecha Stanisława Wójcika – PSG w Lubyczy Królewskiej,
- oraz żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji AK:
- płk Kazimierz Bąbiński – PSG w Lublinie,
 - gen. Jana Kiwerskiego – PSG w Skryhczynie,
 - mjr Tadeusza Persza – PSG w Horodle.

¹⁴ <http://muzeumsg.strazgraniczna.pl/muz/formacje-ochrony-granic/tradycje/od-1991/miejsca-pamieci/9796,Uroczystosc-odslonienia-obelisku-upamietniajacego-zgrupowanie-zolnierzy-Korpusu-.html>, (dostęp: 25.11.2021 r.).

¹⁵ S. Dubaj *Patroni Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej i podległych placówek SG*, [w:] „Roczniki Wydziału Nauk Prawnych i Ekonomicznych KUL”, tom VIII-IX, zeszyt 1, Lublin 2003, s. 315-336.

Z okazji dwudziestej rocznicy utworzenia Straży Granicznej Nadbużański Oddział Straży Granicznej w Tomaszowie Lubelskim wraz z Wydziałem Zamiejscowym Nauk Prawnych i Ekonomicznych KUL w dniach 5-6 maja 2011 r. zorganizował ogólnopolską konferencję naukową pod hasłem „Straż Graniczna – XX-lecie. Historia powstania, droga przemian, założenia wieloletniej koncepcji funkcjonowania”. Była ona okazją do podsumowania dorobku dwudziestu lat funkcjonowania naszej formacji. Wykład inauguracyjny wygłosił wówczas pierwszy komendant główny Straży Granicznej płk dr hab. Marek Lisiecki, który wygłosił wykład pt. „Okoliczności utworzenia Straży Granicznej w systemie bezpieczeństwa narodowego po zmianach ustrojowych w Polsce”.



Zdjęcie nr 13. Uczestnicy konferencji naukowej z okazji XX rocznicy utworzenia NOSG w Tomaszowie Lubelskim 5-6 maja 2011 r. W środku stoi Komendant Główny Straży Granicznej płk. dr. hab. Marek Lisiecki oraz Komendant NOSG gen. bryg. SG Jarosław Frączyk

Dziś Straż Graniczna to w pełni profesjonalna formacja, ochraniająca nie tylko rubież państwa polskiego, lecz także zewnętrzną granicę Unii Europejskiej i Strefy Schengen. Obecny system ochrony granicy wyposażony jest w najnowsze urządzenia informatyczne i teleinformatyczne. Powszechnie wykorzystywane są pojazdy obserwacyjne wyposażone w kamery termowizyjne i na podczerwień umożliwiające prowadzenie obserwacji nocą. Pojazdy te stanowią mobilne centra przeznaczone do patrolowania terenu, oraz wykrywania i rozpoznawania obiektów. Dzięki możliwości rejestracji wyników prowadzonej obserwacji i określania współrzędnych położenia obiektu możliwe jest bardzo dokładne zlokalizowanie potencjalnych nielegalnych emigrantów usiłujących przekroczyć granicę państwową poza przejściami granicznymi. Samochody są przystosowane do jazdy po każdym terenie i w każdych warunkach pogodowych. Do patrolowania granicy państwowej używa się dzisiaj mo-

tocykli, quadów i nowoczesnych samochodów terenowych. Zimą w szczególnie trudnych warunkach funkcjonariusze NOSG pełnią służbę przy pomocy skuterów śnieżnych i dronów, wspomagani przez załogi statków powietrznych Wilga i Kania Wydziału III Lotniczego w Chełmie, Biura Lotnictwa SG.



Zdjęcie nr 14. Komendant NOSG gen. bryg. SG Jacek Szcząchor oraz uczestnicy w Biegu Sztafetowym „Wokół Niepodległej” (ze zbiorów WKD NOSG)

W 100 rocznicę odzyskania przez Polskę Niepodległości oddział nasz włączył się w Bieg Sztafetowy „Wokół Niepodległej”. Ruszył on 22 września 2018 r. o godz. 15.00 z miejscowości Berzniki na Podlasiu. Funkcjonariusze i pracownicy Straży Granicznej biegli wzdłuż polskiej granicy nieprzerwanie przez 18 dni, pokonując dystans ok. 3 600 km. Bieg miał charakter symboliczny i włączyły się w niego wszystkie placówki podległe NOSG. Na mecie biegu ostatnią zmianę sztafety powitali Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Joachim Brudziński oraz Komendant Główny Straży Granicznej gen. bryg. SG Tomasz Praga. W biegu uczestniczyło 958 funkcjonariuszy i pracowników Straży Granicznej¹⁶.

Historia trzydziestu lat istnienia Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej w Chełmie, to okres dynamicznych zmian zarówno systemu ochrony granicy państwowej jak i kontroli ruchu granicznego. Przez lata wypracowywany model zabezpieczenia polskiej granicy wschodniej, a zarazem Unii Europejskiej i Strefy Schengen nie byłby możliwy gdyby nie ogromny wysiłek funkcjonariuszy Straży Granicznej, którzy przez lata z pełnym poświęce-

¹⁶ <https://www.strazgraniczna.pl/pl/pozostale-informacje/wokol-niepodleglej/informacje-ogolne/6924,Bieg-sztafetowy-Strazy-Granicznej-Wokol-Niepodleglej-informacje-ogolne.html>, (dostęp: 25.11.2021 r.).

niem wykonywali trudne zadania związane z ochroną granicy. Nadbużański Oddział Straży Granicznej w Chełmie jest największym oddziałem SG w Polsce, w którym służbę pełni blisko 2 500 funkcjonariuszy. W ciągu ostatnich 30 lat przebył on długą i trudną drogę. Lata doświadczeń pozwoliły na wypracowanie nowoczesnego systemu ochrony granicy, w którym wykorzystywany jest najnowocześniejszy sprzęt. Dziś w posiadaniu są liczne wieże obserwacyjne POT, kamery termowizyjne i perymetria. W ostatnich dwóch latach dzięki Programowi Modernizacji Służb Mundurowych, nasz oddział doposażony został w nowoczesne pojazdy terenowe.



Zdjęcie nr 15 i 16. Przekazanie NOSG pojazdów obserwacyjnych Toyota Hilux oraz Ford Ranger (ze zbiorów WKD NOSG)

Rys historyczny Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej w Chełmie

Słowa kluczowe:

Straż Graniczna, Chełm, granica państwa, Polska, bezpieczeństwo

STRESZCZENIE

W tym roku obchodzimy jubileusz trzydziestolecia utworzenia Straży Granicznej. Uroczystość ta stanowi doskonałą okazję do podsumowania dotychczasowego dorobku formacji, która w swym rodowodzie postrzegana jest jako rówieśniczka odrodzonej Rzeczypospolitej. Zapoczątkowane w 1989 r. w naszym kraju przemiany społeczno-ustrojowe nie tylko doprowadziły do wielu reform w życiu politycznym, kulturalnym i gospodarczym, ale miały bezpośredni wpływ na przeobrażenie formacji, która przez ponad cztery powojenne dziesięciolecia strzegła granic Polski. Nowy porządek geopolityczny, jak również charakter stosunków międzynarodowych oraz ewolucja zagrożeń spowodowały konieczność przekształcenia i dostosowania organów odpowie-

działnych za bezpieczeństwo do nowych warunków. Dodatkowo liberalizacja polityki gospodarczej, a przede wszystkim otwarcie granic dla swobodnego przepływu osób i kapitału, wymusiło zmianę w systemie ochrony granicy państwowej. Stało się oczywiste, że dotychczasowy system ochrony granicy państwowej – przy braku zagrożenia militarnego ze strony państw sąsiadujących z Polską – wymagał zmiany i utworzenia nowoczesnej, profesjonalnej formacji granicznej jaką jest Straż Graniczna. W bardzo ciekawy sposób ukazano powstanie oraz rozwój na przestrzeni ostatnich 30-stu lat Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej. Artykuł wzbogacają liczne bardzo ciekawe i mające wartość historyczną zdjęcia.

Historical outline of the Bug River Border Guard Unit in Chelm

Keywords:

Border Guard, Chelm, state border, Poland, security

SUMMARY

This year we are celebrating the 30th anniversary of the establishment of the Border Guard. This in its lineage is perceived as a peer of the reborn Republic of Poland. The social and systemic changes initiated in our country in 1989 not only led to many reforms in political, cultural and economic life, but also had a direct impact on the transformation of the formation that guarded Poland's borders for over four post-war decades. The new geopolitical order, as well as the nature of international relations and the evolution of threats made it necessary to transform and adapt the authorities responsible for security to new conditions. Additionally, the liberalization of economic policy, and above all the opening of borders to the free movement of people and capital, forced a change in the state border protection system. It became obvious that the existing system of state border protection – in the absence of a military threat from Poland's neighboring countries – required changes and the creation of a modern, professional border formation such as the Border Guard. The author presents the creation and development of the Bug River Border Guard Unit over the last 30 years in a very interesting way. The article is enriched with numerous interesting and historically valuable photos.

Michał Prykaszczyk, General Tomasz hrabia Łubieński (1784-1870) żołnierz i przedsiębiorca, Wydawnictwo Uniwersytet Gdański, Gdańsk, ss. 467, ilustr. 31

Biografistyka cieszyła się i cieszy nadal powodzeniem wśród czytelników i historyków. Jest fascynującą dziedziną badania dziejów ojczystych i powszechnych, bo podejmującą się opisanie losów jednostek, osobowości ze świata polityki, kultury, techniki, ekonomii czy wojskowości. Pozwala spojrzeć przez pryzmat losów jednostki na zjawiska szersze, czasami na fragment dziejów całego narodu w bardzo trudnym dla niego okresie.

Recenzowana biografia M. Prykaszczyka pt. „General Tomasz hrabia Łubieński (1784-1870) żołnierz i przedsiębiorca” nosi taki charakter. Wydana staraniem Uniwersytetu Gdańskiego, stanowi próbę pełnej biografii gen. Tomasza hr. Łubieńskiego, kontrowersyjnego w postępowaniu, jak też w ocenie przedstawiciela elity Królestwa Polskiego.

Biografia nosi charakter ujęcia chronologiczno-tematycznego, stąd taka, a nie inna jej konstrukcja. Zgodnie z warsztatem historyka, składa się na nią sześć rozdziałów merytorycznych, odpowiadających charakterystycznym okresom życia zaprezentowanego w tej biografii bohatera, poprzedzonych stosownym wstępem, a zamkniętym zakończeniem. Biografię uzupełnia bibliografia i zestawienie ilustracji.

Autor biografii otwiera rozdziałem pt. **Dzieciństwo i młodość Tomasa Łubieńskiego (1784-1806)** (s. 27-55). Wbrew tytułowi rozdziału, niewiele dowiadujemy się o bohaterze biografii. Natomiast spotkamy się tutaj z mnóstwem informacji o rodzinie Łubieńskich, o poszczególnych przedstawicielach tego rodu. Z pierwszą istotną informacją, odnoszącą się do bohatera biografii o nadanych imionach, dacie i miejscu urodzenia spotykamy dopiero na stronie 40 recenzowanego opracowania. Weryfikuje autor datę urodzenia bohatera biografii, stwierdzając, że urodził się Tomasz Andrzej Adam Łubieński 29 grudnia, a nie 24 tm. 1784 r. w Szczytnikach. Na dalszych stronach tego rozdziału, dowiadujemy się o różnych epizodach z życia młodego Tomasa Łubieńskiego jako przedstawiciela arystokracji polskiej, bywalca spotkań towarzyskich i członka Towarzystwa Przyjaciół Ojczyzny. Dość dużo szczegółowych informacji otrzymujemy wokół starań młodego Tomasa o rękę Konstancji, córki Józefa Kajetana Ossolińskiego, kasztelana podlaskiego i Marianny z Zalewskich. Nie zamyka tego krótkiego rozdziału autor stosownym podsumowaniem. Nie podejmuje próby oceny charakterologicznego

bohatera biografii, chociaż dowiadujemy się o wielu pozytywnych walorach charakteru, ale też cechach, które będą determinowały postępowanie Łubieńskiego w późniejszym czasie.

Burzliwe czasy epoki napoleońskiej przerwały idyllę życia rodzinnego bohatera. Z błyskotliwą karierą wojskowego Łubieńskiego przy cesarzu Napoleonie Bonaparte zapoznajemy się w rozdziale drugim zatytułowanym **U boku cesarza Francuzów (1806-1814)** (s. 75-131). Karierę tę robi nie jako żołnierz, lecz jako członek przybocznej gwardii honorowej cesarza, a następnie od 1807 r. jako szef 1 Szwadronu Pułku Lekkokonnego Polskiego Gwardii Cesarskiej w stopniu podpułkownika. Talent dowódczy, determinację i odwagę ujawnia w szarży ze swoim szwadronem w bitwie o słynny wąwóz Samosierra. 30 października 1808 r., przyczyniając się do całkowitego rozproszenia sił powstańczych w Hiszpanii i zdobywa wiele sztandarów przeciwnika. Zabłysnął talentem dowódczym i zdecydowaniem w potyczce z oddziałem angielskim 30 grudnia 1808 r. w pobliżu Eucutes de Ropel nieopodal m. Leon, ratując oddział polski pod dowództwem Józefa Żałuskiego, który wpadł w zasadzkę. Prezentując pierwszy etap kariery wojskowej hr. Łubieńskiego, autor dostrzega jej plusy i minusy, zwracając słuszną uwagę na dużą osobistą ambicję. Mimo że kariera ta była błyskawiczna, nie tyle jako żołnierza, co oficera i dowódcy elitarnego oddziału, co niezadowalało bohatera biografii. Autor informuje o różnego typu rozterkach hr. Łubieńskiego, jak też o kwestiach rodzinnych. Narracja o bohaterze nie jest jednak spójna, „rozbija” ją szereg dłuższych informacji o polityce międzynarodowej cesarza Napoleona Bonaparte.

Zgodnie z tytułem rozdziału poznajemy losy hr. Łubieńskiego jako dowódcy 8 Pułku Lansjerów w II Korpusie marszałka Nicolasa Qudinota w wielkiej wyprawie 1812 r. na Moskwę. Ponownie sprawdza się płk Łubieński jako dowódca kawalerii, wyróżniając się „wspaniałą szarżą” swojego pułku w bitwie pod Łosznicą 23 listopada 1812 r., walkach o przeprawę pod Studzianką 25-26 listopada 1812 r. Ranny podczas walk osłonowych Wielkiej Armii pod Berezyną, szczęśliwie został ocalony. Swoje zdolności dowódcze potwierdza płk Łubieński po powrocie do służby w tzw. kampanii niemieckiej 1813 r., m.in. w czasie bitwy pod Dreznem, bitwy koło m. Kulm 29 sierpnia tego roku, gdzie dowodził kilkoma tysiącami żołnierzy armii oraz w bitwie 16-19 października 1813 r. pod Lipskiem.

Autor biografii nie zamyka także drugiego rozdziału podsumowaniem, próbą oceny bohatera, jako dowódcy oddziału kawalerskiego armii napoleońskiej. Informuje jedynie o nominacji bohatera na stopień generała brygady przez cesarza Napoleona Bonaparte i otrzymaniu formalnej dymisji. Wydaje się to niewystarczające wobec prezentowanej postaci. Klęska cesarza Francji zamyka okres służby wojskowej hr. Łubieńskiego przy boku Napoleona, a otwiera przy boku cara Aleksandra I.

W kolejnym trzecim rozdziale noszącym tytuł **W służbie publicznej Królestwa Polskiego (1815-1830)** (s. 133-179) autor przybliży dalsze losy bohatera, początkowo na krótko jako generała Wojska Polskiego, następnie jako ziemianina, nowatora posiadanych dóbr ziemskich Rejowiec, posła i senatora. Podobnie, jak w poprzednich rozdziałach kontynuuje narrację, stanowiącą próbę przedstawienia sylwetki bohatera na tle szerszej sytuacji międzynarodowej i zewnętrznych uwarunkowań. Czytelnik ma możliwość poznać hr. Łubieńskiego jako właściciela ziemskiego dóbr Rejowiec w lubelskim i posła pow. chełmskiego na Sejm 1820, 1825 r., aktywnego członka komisji do Spraw Organicznych i Administracyjnych. Daje się poznać z grupy generałów „co bronili szczątków narodowości”, jako zwolennik powołania instytucji kredytowej w Królestwie Polskim i trzymania się postanowień Konstytucji 1815 r. Po raz kolejny, ujawnia swoje duże zdolności organizacyjne, jako członek Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego latach 1825-1828. Autor tej biografii dostarcza szeregu informacji o życiu gospodarczym Królestwa Polskiego w II poł. lat 20. XIX w. i aktywnej obecności hr. T. Łubieńskiego w przedsięwzięciach takich jak, powołanie Spółki Akcyjnej Towarzystwa Wyrobów Zbożowych i Domu Handlowego Bracia Łubieńscy i Spółka (s. 161-172). Szkoda, że i tego rozdziału nie zamyka wyodrębnioną oceną działalności bohatera biografii.

Przestrzegając zasady chronologii, rozdział czwarty poświęca losom bohatera biografii w okresie powstania listopadowego, dając interesujący tytuł: **Znowu w wojsku. Powstanie listopadowe (1830-1831)**, (s. 181-258). Zaskakująco wobec czytelnika i wbrew tytułowi rozdziału, autor zamiast rozpocząć narrację od momentu ponownego włożenia munduru generalskiego, wprowadza w sytuację społeczno-polityczną m. Warszawy 1825-1830, informując m.in. o wykryciu nielegalnego Towarzystwa Patriotycznego, romansie żony hr. T. Łubieńskiego – Konstancji, o wybuchu powstania listopadowego, o kulisach objęcia funkcji wiceprezydenta m. Warszawy przez bohatera biografii. Dopiero na 33 stronie tego rozdziału informuje o powrocie gen. bryg. WP hr. T. Łubieńskiego do czynnej służby z dniem 6 lutego 1831 r. w charakterze dowódcy 3 Dywizji Jazdy w Korpusie Rezerwowym (s. 215). Ponownie sprawdza się jako dowódca dużej jednostki kawaleryjskiej pod Wawrem, skutecznie opóźniając marsz oddziałów rosyjskiej armii interwencyjnej. Zachował się jednak niejednoznacznie w czasie bitwy o Olszynkę Grochowską, nie wykonując rozkazów gen. Józefa Chłopickiego. Podobnie dowodził w sposób mało zdecydowany jako dowódca II Korpusu Jazdy liczącego 4,5 tys. szabel przeciw siłom rosyjskim generałów Geismara i Rosena (s. 230-232). W bitwie pod Nurem, w trudnej sytuacji, w której się znalazł na własne życzenie, mając 12 tys. korpus, dał popis męstwa i odwagi. Natomiast w bitwie pod Ostrołęką, przegranej przez stronę polską, zachował się biernie ma-

jąc do dyspozycji II Korpus Rezerwowy WP liczący kilka tysięcy żołnierzy piechoty i jazdy.

Autor, zdaniem recenzenta podejmuje nieudaną próbę oceny postępowania hr. T. Łubieńskiego, jednocześnie informując o awansie z dniem 26 maja 1831 r. na stopień generała dywizji WP i objęciu stanowiska szefa sztabu (s. 249). Podobnie, jak sprawując stanowisko dowódcy korpusu, nie podołał obowiązkom szefa sztabu. Nie zdecydował się na opracowanie i realizację działań ofensywnych, ostatecznie doprowadzając do zajęcia m. Warszawy przez wojska rosyjskie feldmarszałka Iwana Fiodorowicza Paskiewicza. Świadomy prawdopodobnie tego faktu, że nie podjął żadnych sensownych działań, w dniu 28 września 1831 r. poddał się do dymisji. Recenzent nie zgadza się z hipotezą, że na takie postępowanie hr. T. Łubieńskiego miał wpływ stan zdrowia. Autor nie zdobywa się na ocenę krytyczną bohatera biografii, a szkoda. Informuje o ułaskawieniu carskim i osobistym przyjęciu przez cara Mikołaja I hr. T. Łubieńskiego. Nie ustosunkowuje się do zachowania bohatera podczas rozmowy z carem, który ponownie potwierdza, że był osobą słabego charakteru, byłym generałem dymisjonowanym, który nie zawdzięczał żadnego awansu od tego cara. Nie podjął próby obrony mundur generała WP jako przedstawiciel arystokracji wojskowej Królestwa Polskiego. Podobnie jak w odniesieniu do poprzednich rozdziałów, nie spotykamy się także i tutaj z próbą oceny zachowań i dokonań jednego z najważniejszych generałów WP w okresie powstania listopadowego 1830/31 r.

Dwa ostatnie rozdziały biografii autor poświęca hr. Łubieńskiemu jako przedsiębiorcy. W pierwszym z tej grupy, a piątym w tej kolejności pt.: **Powrót do interesów handlowych (1831-1837)** (s. 259-318) na wielu stronach zapoznajemy się z sytuacją społeczno-polityczną, gospodarczą Królestwa Polskiego. Podobnie jak w poprzednich rozdziałach, w tej szerokiej narracji odnoszących do spraw ogólnych, czasami drobnych, szczegółowych, „ginie” los bohatera biografii. Wbrew tytułowi rozdziału spotykamy obszerną informację o udziale hr. T. Łubieńskiego w delegacji dziękczynnej Królestwa Polskiego 13 maja 1832 r. potępiające wywołane powstanie, i dziękującej za nadany Statut Organiczny (s. 268-278). Autor nie ustosunkowuje się do postępowania hr. T. Łubieńskiego, za to relacjonuje jego obecność na salonach, rautach dygnitarzy rosyjskich, o wielu spotkaniach w czasie dwuletniego pobytu w Petersburgu.

Autor zaznacza, że powrót do interesów handlowych hr. T. Łubieńskiego był niełatwy po klęsce powstania listopadowego 1830/31 r. Dzięki dużej determinacji odzyskał kwotę 3 360 tyś. złp na rzecz Domu Handlowego Bracia Łubieńscy, dzięki przyzwoleniu cara Mikołaja I, któremu podziękował podczas swojego drugiego pobytu w Petersburgu na przełomie 1834/35 r.

W rozdziale tym duża partia tekstu poświęcona została wspomnianemu wcześniej Towarzystwu Wyrobów Zbożowych i Zakładowi Młyna Zbożowego.

Autor przybliżył działalność rodu Łubieńskich na rzecz ratowania przedsiębiorstw handlowych, różnego rodzaju transakcjom przeprowadzanym przez bohatera biografii. Niestety, nie podjął w końcowej części rozdziału próby podsumowania omawianej działalności handlowej w latach 1831-1837.

Dalszej działalności gospodarczej hr. T. Łubieńskiego w latach 1838-1870, wyodrębnił rozdział, nadając znamienity tytuł: **Od marzeń o wielkości interesów do upadku (1838-1870)**, (s. 319-435). W szerokim kontekście czytelnik zdobywa możliwość poznania wielu spraw jakie towarzyszyły budowaniu pierwszej linii kolejowej na obszarze Królestwa Polskiego, kroków podejmowanych przez hr. T. Łubieńskiego jako współudziałowca Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, działającego w imieniu Domu Handlowego Bracia Łubieńscy.

Autor opisując w Europie Zachodniej misję handlową hr. T. Łubieńskiego i Piotra Steinkellera. Szeroko rozpisuje się o kulisach wydaniu ukazu 11 października 1842 r. przez cara Mikołaja I, dymisjonujących z funkcji prezesa i wiceprezesa Banku Polskiego Józefa Lubowidzkiego i Henryka Łubieńskiego. Następnie bardzo szeroko informuje o kulisach procesu sądowego (s. 356-373) brata Tomasza – Henryka. Bohater biografii pojawia się na stronach szóstego rozdziału, jako ostoja klanu Łubieńskich, działający w latach 50-60. XIX w. na dość dużą skalę. W części końcowej rozdziału szóstego, autor bliżej skupia się na osobie bohatera biografii, informując m.in. o jego działalności w Resurcie Kupieckiej, w Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności, otrzymaniu Krzyża Komandorskiego francuskiej Legii Honorowej. Z drugiej strony, informuje o dramatach osobistych jakie przeżył, jak śmierć syna jedyne, kochanego – Leona w dniu 31 lipca 1860 r., utracie wzroku w początkach 1868 r. Dokonuje wreszcie opisu okoliczności śmierci bohatera biografii 27 sierpnia 1870 r. Nie wiadomo dlaczego, w rozdziale tym zamieszcza informacje o stosunku bohatera do sprawy narodowej, emigracji polistopadowej, polityki cara Mikołaj I, postępowania feldmarszałka J.F. Paskiewicza. Z powodzeniem informacje te, powinny znaleźć w **Zakończeniu** (s. 439-445). Niestety wspomniane zakończenie biografii nie nosi charakteru pogłębionego, pełnego, a szkoda, bo bohater zasługuje jako jeden z najważniejszych generałów powstania listopadowego 1830/31 r., animatorów i organizatorów życia gospodarczego Królestwa Polskiego w XIX w.

Mimo zgłoszenia uwag, w dużej części odnoszących się do strony metodologicznej w ocenie recenzenta zaprezentowana biografia jest ciekawa i w pełni zasługuje na uwagę. Jest próbą biografii jednego z przedstawicieli rodu Łubieńskich, tak wielce zasłużonego dla rozwoju społeczno-gospodarczego Królestwa Polskiego w XIX w.

Mariusz Głuszko, Franciszek Ksawery Drucki-Lubecki i cud gospodarczy Królestwa Polskiego, Wyd. Fundacja Oratio Recta, Warszawa 2021, ss. 196, il. 25, map 3

Biografistyka polska XIX w. w ostatnich 30-tu latach wzbogaca się o coraz to nowsze i ciekawe pozycje. Przeważają jak dotychczas biografie bohaterów pola walki zbrojnej o niepodległość, czy osobowości kultury. Ciągłe niewiele mamy prób pełnych biografii, odnoszących się do animatorów życia gospodarczo-społecznego, organizatorów przemysłu i instytucji kapitałowych i kredytowych. Z radością i ciekawością toteż należy powitać każdą z prób biografii osobowości, które w przeszłości zapisały się na trwałe na polu kultury materialnej, budowania podstaw nowoczesnego przemysłu, tworzenia instytucji pożytku społecznego, które przetrwały do czasów współczesnych.

Recenzowana biografia autorstwa Mariusza Głuszko, właśnie takiej postaci dotyczy, a jest nim Franciszek Ksawery książę Drucki Lubecki (1778-1846). Składa się ta biografia z sześciu merytorycznych rozdziałów, poprzedzonych, pewnego rodzaju wprowadzeniem, zamyka krótkim zakończeniem. Uzupełnienie biografii stanowią aneksy, bibliografia selektywna, indeks osobowy i ikonografia.

We wspomnianym wprowadzeniu zatytułowanym **Kilka słów wstępu** (s. 7-14) autor niespodziewanie dla czytelnika „odkrywa” bohatera, pisząc o dokonaniach jego na polu uzdrowienia skarbu Królestwa Polskiego, informuje że książę Franciszek Ksawery Drucki-Lubecki był inicjatorem powołania Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w 1825 r. i Banku Polskiego w 1828 r. Dodatkowo dostarcza informacji o stosunku bohatera do powstania listopadowego 1830/31 r., wbrew wymogom metodologicznym w żaden sposób nie zachęca czytelnika do zapoznania się z treścią opracowania, a wręcz zniechęca. Nie podejmuje próby wyjaśnienia tytułu opracowania, m.in. na czym polegał tzw. cud gospodarczy Królestwa Polskiego. W tej części opracowania spotykamy kilka nieracjonalnych stwierdzeń, błędnych hipotez, ale i błędów rzeczowych. Wiadomo przecież, że w Królestwie Polskim lat 1815-1830 funkcjonowała jedna uczelnia wyższa, a był nim Uniwersytet Warszawski. Nie istniała żadna Wyższa Szkoła Agronomiczna, ani żadna samodzielna Szkoła Inżynierska. Prawdą jest natomiast, że zaistniał m.in. Instytut Agrominiczny w Marymoncie k. Warszawy jako szkoła zawodowa, kształcąca na poziomie szkoły średniej. Było też na wysokim poziomie szkolnictwo woj-

skowe. Obok różnego rodzaju stwierdzeń mijających się z prawdą historyczną, spotykamy szokującą hipotezę „że bez Druckiego-Lubeckiego i pieniędzy, które zgromadził, powstanie by nie wybuchło” (s. 13).

Dopiero w końcowej części tzw. wprowadzenia, autor raczył poinformować czytelnika, że recenzowane opracowanie jest szkicem o Druckim-Lubeckim, a motywacją do jego napisania była dwusetna rocznica objęcia przez niego fotela ministra skarbu prezydującego w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu Królestwa Polskiego. Autor ponadto zastrzega, że opracowanie to ma charakter popularny. Zastrzeżenie zgłoszone w tzw. wprowadzeniu powinno być zgłoszone raczej w pierwszej części, a nie w końcowej. Po drugie opracowanie o charakterze popularnym czy popularno-naukowym powinno być tak samo wiarygodne, solidne, jak opracowanie naukowe. Ba, powinno być napisane w języku bardziej przystępnym, jasnym, gdyż adresowane jest do szerszego grona czytelników.

Poprzedzające słowo wstępne do szkicu powinno być czymś innym, niż treść zawarta w tym opracowaniu pt. **Kilka słów wstępu**. Przyjęcie formy szkicu biograficznego także w pewnym sensie jest zobowiązujące i wymagające nie lada warsztatu naukowego, nawet w przypadku kiedy autor świadomie nadaje jej charakter pracy niewykończonej. Jeszcze jedną uwagę recenzent zgłosić powinien: Dlaczego autor nie postarał się wyjaśnić czytelnikowi, że bohater jego szkicu należy do tych wielkich niedocenionych? Jest bowiem w odniesieniu do osoby księcia F.K. Druckiego-Lubeckiego całkowicie odwrotnie. Osobowość tego polityka I połowy XIX w. wręcz jest przeceniona – jeśli chodzi o historiografię, w odróżnieniu np. do hr. Tadeusza Mostowskiego czy hr. Fryderyka Skarbka. Wystarczy wskazać na biografie takich historyków jak Stanisław Smolka, Jan Zdzitowiecki czy Jerzy Szczepański.

Część zasadniczą opracowania autor otwiera rozdziałem zatytułowanym: **Pierwsze kroki w służbie publicznej** (s. 15-37). Wbrew tytułowi pierwsze zdanie na temat bohatera pojawia się na stronie 25, gdzie dowiadujemy się, że w gronie delegacji szlachty z Guberni Grodzieńskiej, wymieniony został książę F.K. Drucki-Lubecki. W narracji zamieszczonej w tej pierwszej części nic nowego nie wnosi, jeśli chodzi o działalność na polu publicznym, poza poinformowaniem czytelnika o działalności w pracach nad opracowaniem dokumentu dotyczącego samorządu na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego jako konsekwentny zwolennik orientacji rosyjskiej. W drugim w kolejności rozdziałów pt. **Początek kariery państwowej** (s. 38-56) autor zapoznaje z działalnością księcia Druckiego-Lubeckiego jako członka Rady Najwyższej Tymczasowej Księstwa Warszawskiego, powołanej w marcu 1813 r. przez cara Aleksandra I, a następnie jako członka Komitetu Cywilnego Reformy, funkcjonującego na polecenie wspomnianego cara od maja 1814 r. Autor słusznie dostrzega w osobie księcia Druckiego-Lubeckiego zdolnego projektanta reformy ustroju administracji lokalnej, kodyfikatora aktów prawnych.

Pisząc o rozwoju kariery księcia Druckiego-Lubeckiego już w początkach powstania Królestwa Polskiego, trafnie dostrzega kwestię umiejętnego korzystania cara Aleksandra I z talentów księcia Druckiego-Lubeckiego w sprawach nie tyle Królestwa Polskiego, co samego Cesarstwa Rosyjskiego jako cara i króla w jednej osobie. Sukces księcia Druckiego-Lubeckiego w negocjacjach z przedstawicielami Prus i Austrii polegał nie na tym, że był przewodniczącym specjalnej komisji, ale że był zaufanym komisarzem cara Aleksandra I, umiejętnie korzystającym m.in. z wiedzy Kajetana Dominika Kalinowskiego i z dogodnej sytuacji międzynarodowej.

W swojej narracji nie wiadomo dlaczego wyodrębnia rozdział (część), nadając tytuł: **Sytuacja Królestwa Polskiego 1815-1821** (s. 57-67). Część ta ściśle wiąże się z poprzedzającą partią materiału, jak z częścią po niej następującą: **Zrównoważenie budżetu Królestwa Polskiego** (s. 66-85). Autor pisze w tych partiach szkicu o księciu Druckim-Lubeckim jako nie tyle doradcy cara, co negocjatorze, dyplomacie, zdeterminowanym polityku realizującym politykę cara Aleksandra I. Część szkicu wyodrębniona z nazwą: **Wojna celna z Prusami** (s. 86-100) także mieści się w podobnej konwencji, jak poprzednie. Autor w swoich rozważaniach dostarcza ciekawych ważnych informacji na temat postępowania księcia Druckiego-Lubeckiego wobec Prus i Austrii. Mówi o „swoistej grze” tego polityka jako ministra skarbu Królestwa Polskiego.

Zgodnie z tytułem opracowania wydziela odrębną dużą część eseju, której nadaje tytuł: **Rozwój gospodarczy Królestwa Polskiego** (s. 101-161). Nie jest on zgodny z częścią tytułową opracowania. Podejmuje w tej części eseju próbę przedstawienia rozwoju Królestwa Polskiego jako cudu gospodarczego. Część tę należy uznać za najciekawszą w całym opracowaniu. Czytelnik zapoznając się z tą partią opracowania, zdobywa możliwość poznania bliżej problemów gospodarczych Królestwa Polskiego lat 1821-1830. Równocześnie przekonuje się, że wybitny polityk, dobry organizator jakim był książę Drucki-Lubecki potrafił wiele zrobić by unowocześnić górnictwo, hutnictwo, powołać do życia nowe gałęzie przemysłu. Czy czynił to sam? Miał umiejętność zjednywania dla realizacji swoich planów szeregu polityków, przedsiębiorców, kupców, bankowców. Powołał Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, Bank Polski. Zainicjował budowę Kanału Augustowskiego ukończonego w 1839 r., Warzelni Soli w Ciechocinku funkcjonujących po dziś dzień.

Popołnia błędy czasami, jak np. w sprawie powołania Zakładu Budowy Statków na rz. Wiśle, czy przeniesienia Akademii Górniczej z Kielc. Kiedy wybuchło powstanie listopadowe 1830/31 r. nie wierzył w jego powodzenie.

Rozważania nad osobą księcia Druckiego-Lubeckiego i nad cudem gospodarczym, autor zamieścił w krótkim zakończeniu (s. 156-161). Niestety „nie dźwignął” ciężaru pogłębionej oceny księcia Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego, jako autora kilku reform, jako dyplomaty i negocjato-

ra, jako ministra skarbu, organizatora nowoczesnej gospodarki Królestwa Polskiego.

Recenzowane opracowanie uzupełnił aneksem zawierającym następujące dokumenty: **Raport Deputacji Kredytowej złożony po Sejmie 1820 r.** (s. 164-175), **Mowa księcia Druckiego-Lubeckiego na posiedzeniu Senatu 3 VI 1825 r. przy wniesieniu Projektu do Prawa o Towarzystwie Kredytowym Ziemskim** (s. 176-179), **Mowa księcia Lubeckiego przy Instrukcji Komisji Umorzenia na Publicznym Zdaniu Sprawy Banku Polskiego w dniu 1 IX 1829 r.** (s. 180-183).

Tomasz Demidowicz
Biała Podlaska

Noty o autorach

ANNA BODASIŃSKA, dr, nauczyciel akademicki w Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie Filii w Białej Podlaskiej. Prodziekan ds. Rozwoju Wydziału Wychowania Fizycznego i Zdrowia w Białej Podlaskiej (od 2016 roku). Autorka ponad 80 artykułów naukowych i metodycznych. Prelegentka podczas 40 konferencji naukowych i metodycznych. Badania naukowe skoncentrowane wokół zagadnień związanych z przygotowaniem sportowców do udziału w procesie treningowym, na problematyce etyki sportowej ze szczególnym uwzględnieniem wartości zasady fair play oraz zagadnieniach związanych z olimpizmem (2005 – udział w warsztatach szkoleniowych dla członków Narodowych Komitetów Olimpijskich w Olimpii, w Grecji). Zainteresowania badawcze dotyczą również tradycyjnych sportów, gier i zabaw. Wykładowczyni na konferencjach, kursach i warsztatach dla nauczycieli wychowania fizycznego w Polsce i za granicą (Łotwa, Bułgaria). Współautorka programu „Pikniku Olimpijskiego” organizowanego wspólnie z Polskim Komitetem Olimpijskim (od 2012 roku). Członkini Klubu Młodych Polskiej Akademii Olimpijskiej oraz Klubu Fair Play PKOl (od 2006 roku). Przewodnicząca komitetu organizacyjnego Międzynarodowej Letniej Szkoły (2013, 2016 i 2019) organizowanej w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie Filii w Białej Podlaskiej, w której uczestniczą nauczyciele akademicy i studenci z Polski oraz z kilkunastu krajów europejskich. Przewodnicząca komitetu organizacyjnego Międzynarodowej Konferencji Metodyczno-Naukowej dla nauczycieli i studentów organizowanej przez Filię w Białej Podlaskiej oraz Latvian Academy of Sport Education in Riga (od 2013 roku). Współorganizatorka Europejskiego Festiwalu Tradycyjnych Zabaw i Gier (2019, 2020). Członkini zespołu organizacyjnego, zespołu ds. weryfikacji wniosków i diagnozy kondycji fizycznej oraz kierownik biura w Filii AWF w Białej Podlaskiej podczas realizacji Projektu Ministerstwa Edukacji i Nauki „Aktywny powrót do szkoły” - WF z AWF (2020-2021).

ŚLAWOMIR BYLINA, ks. kom. dr hab. ur. w 1980 r. w Białej Podlaskiej. Pracownik naukowy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Kapelan Krajowej Administracji Skarbowej. Autor ponad 100 publikacji naukowych z zakresu bezpieczeństwa i historii w tym regionu Południowego Podlasia. Zainteresowania badawcze oscylują wokół systemu i strategii bezpieczeństwa, duszpasterstwa instytucji państwowych oraz działań pokojowych konfliktów zbrojnych.

ANDRZEJ CZARNOCKI, dr hab., emeryt. profesor nadzwyczajny UMCS w Lublinie. Urodził się w 1946 r. w Leśnej Podlaskiej. Absolwent Wydziału Prawa UMCS. Potem nauczyciel akademicki na tamtejszym Wydziale Politologii. Stopień naukowy doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie nauki o polityce uzyskał na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego [1992]. Autor publikacji z zakresu nauki o stosunkach międzynarodowych, m.in. monografii Europa jako region współistnienia Wschód-Zachód w latach 1972-

1989, Lublin 1991 i artykułu Międzynarodowa pozycja państwa polskiego i jej dynamika w latach 1704-2014 [w: Teoria i praktyka stosunków międzynarodowych, Lublin 2014]. W chwili obecnej jest członkiem zespołu pracowników UMCS przygotowującego podręcznik Międzynarodowe stosunki polityczne w wersji polskojęzycznej. Od wielu lat zajmuje się również badaniami archiwalnymi nad dziejami i genealogią szlachty podlaskiej.

TOMASZ DEMIDOWICZ, dr, ur. się w 1948 r. w Białej Podlaskiej. Absolwent studiów historycznych Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie; doktor nauk humanistycznych tegoż Uniwersytetu oraz absolwent Podyplomowego Studium Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Wrocławskiego. Adiunkt Zamiejscowego Wydziału Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej. Specjalista z dziedziny historii nowożytnej Polski państwa i prawa, badacz dziejów Podlasia. Kontynuator szkoły historyczno-prawnej w tej dziedzinie prof. Tadeusza Mencla (Lublin) i Zbigniewa Stankiewicza (Łódź). Autor szeregu rozpraw, artykułów i studiów, w tym m.in. współautor opracowania Konstytucje Polski, t. I-II pod red. prof. Mariana Kallasa, PWN, Warszawa 1990, redaktor materiałów zatytułowanych: *Podlasie a Konstytucja 3 Maja*, Biała Podlaska 1992. Badacz dziejów sportu polskiego, pomysłodawca i współautor *Bialskopodlaskiego Biograficznego Słownika Sportowego*, Biała Podlaska 1998; autor książki *Lotnicy Podlasia. Słownik Biograficzny*, Biała Podlaska 2005. Członek kolegium redakcyjnego „Podlaskiego Kwartalnika Kulturalnego” i „Rocznika Bialskopodlaskiego”. Członek Zarządu Towarzystwa Miłośników Podlasia i Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzeczu Podlaskim, prezes Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Białej Podlaskiej.

PIOTR FIEDORUK, prawosławny duchowny, doktor nauk teologicznych, ur. 20 grudnia 1983 r. w Białymstoku, absolwent Prawosławnego Seminarium Duchownego, Wydziału Teologii Prawosławnej Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej oraz Instytutu Ekumenicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Autor wielu artykułów z zakresu teologii oraz publikacji, m.in.: „Nie odrzucaj Bożego daru”, „Żywe słowo. Kaznodziejska działalność św. Jana z Kronsztadu”.

JERZY IZDEBSKI, ur. w 1952 r., jest absolwentem Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. W 2001 r. na Akademii Obrony Narodowej obronił pracę doktorską pt. „Dzieje 9 Dywizji Piechoty 1918-1939”. Wieloletni pracownik centralnej administracji państwowej. Jest autorem publikacji książkowej pod ww. tytułem oraz około 150 artykułów naukowych i popularnonaukowych z dziedziny historii najnowszej, wojskowości i historii regionalnej. Prowadził badania naukowe w placówkach naukowych w Niemczech, Wielkiej Brytanii i USA.

WŁODZIMIERZ LUKIEWICZ (biał. Уладзімер Лукіевіч) ur. w 1956 r., doc. dr w katedrze dyscyplin sportowych i metod ich nauczania na Wydziale Wychowania Fizycznego i Turystyki (Państwowy Uniwersytet im. Aleksandra Puszkina w Brześciu na Białorusi). Jest absolwentem Białoruskiego Państwowego Uniwersytetu w Mińsku (1982, studia filozoficzne) oraz Narodowej Wyższej Szkoły Nauk Humanitarnych (1993, studia kulturoznawcze). Tytuł pracy doktorskiej „Moralność w działalności

sportowej”. Autor ponad 250 prac naukowych w językach angielskim, białoruskim, polskim, rosyjskim, włoskim, w tym kilka prac monograficznych. Zainteresowania naukowe to filozofia sportu, etyka sportu, kultura białorusko-polskiego pogranicza.

MALGORZATA NIKONIUK, mgr, absolwentka Państwowej Szkoły Wyższej w Białej Podlaskiej, doktorantka Instytutu Historii Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, pracownik Działu Wiedzy o Regionie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej. Współredaktor książki pt. „Reforma administracji PRL w latach 1972-1975. Aspekty ustrojowe, kancelaryjne i archiwalne” oraz autorka kilkunastu artykułów naukowych i popularno-naukowych, opublikowanych na łamach „Radzyńskiego Rocznika Humanistycznego”, „Wschodniego Rocznika Humanistycznego”, „Rocznika Białskopodlaskiego”, „Podlaskiego Kwartalnika Kulturalnego oraz „Wspólnoty Białskiej”, uczestniczka konferencji związanych z tematyką regionalną byłego województwa białskopodlaskiego. W 2019 została zakwalifikowana do 12-osobowej grupy uczestników naukowej Szkoły Letniej „Środowisko – Człowiek – Gospodarka”, organizowanej w ramach projektu „W poszukiwaniu transdyscyplinarnej synergii: przełomy gospodarcze Polski z perspektywy historyczno-przyrodniczej na tle europejskim” w Białymstoku.

KACPER PIECH, ur w 1990 r. w Białej Podlaskiej. Absolwent Liceum J.I. Kraszewskiego (2009), Uczeń Liceum w Niort we Francji (2007), absolwent AGH w Krakowie kierunku geodezja (2014). Zawodnik klubów Żak Biała Podlaska, AZS AGH Kraków, Wawel Kraków. Osiągnięcia sportowe: 6 miejsce Mistrzostw Polski Seniorów w Maratonie 2014, złoty medal drużynowych Akademickich Mistrzostw Polski w biegach przełajowych, 2 miejsce Puchar Polski w Biegach Wysokogórskich – Rzeźnik SKY 54 km – 2019, 1 miejsce Bieg Rzeźnika na Raty 2017 – 80 km, 1 miejsce Gorce Ultra Trail 2017 – 40 km, 1 miejsce Bieg Wierchami 2016 – 30 km, 1 miejsce klasyfikacja generalna cyklu Perły Małopolski. Obecnie zajmuje się organizacją imprez sportowych m.in. największego górskiego biegu etapowego w Polsce - Etapowa Triada.

KRZYSZTOF PIECH, dr nauk o kulturze fizycznej, dr h.c. Łotewskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Urodził się w 1961 r., wykładowca w Zakładzie Rekreacji i Turystyki Wydziału Turystyki i Zdrowia w Białej Podlaskiej. Prowadził wykłady dla pracowników i studentów na Uniwersytecie Savoie, Uniwersytecie Grenoble i Uniwersytecie Rouen we Francji, w Akademii w Kownie, Uniwersytecie w Wilnie i w Kłajpedzie na Litwie, Uniwersytecie Kultury Fizycznej w Mińsku, Uniwersytecie im. Puszki na Brześciu na Białorusi, w Uniwersytecie Technologicznym w Orle w Rosji, National Sport Academy w Sofii oraz Uniwersytecie w Maladze. Jest wykładowcą Latvijas Sporta Pedagoģijas Akadēmija w Rydze oraz wspólnie z Prof. Jurisem Grantsem inicjatorem Summer School organizowanych na Łotwie (Madona) w Polsce (Biała Podlaska), w Hiszpanii (Malaga). Uczestnik konferencji metodycznych dla nauczycieli wychowania fizycznego w Malles we Włoszech, Vierumaki (Finlandia), Poolva (Estonia), Graz (Austria), Festiwalu Gier Rekreacyjnych w Parthenay we Francji oraz kilkudziesięciu innych związanych z zagadnieniami kultury fizycznej i turystyki. Swoje zainteresowania naukowe koncentruje wokół zagadnień związa-

nych z promocją aktywności ruchowej, a w szczególności aktywności ruchowej w rodzinie, oraz tradycyjnych zabaw i gier. Opracował modele aktywności ruchowej w rodzinie, które funkcjonują w praktyce w wielu środowiskach w kraju i za granicą. Opublikował ponad 100 prac naukowych i popularno-naukowych. Autor monografii *Promocja rodzinnej aktywności ruchowej* (2004). Współautor *Przewodnika turystyki rowerowej – Biała Podlaska i okolice* (2004), wydawnictwa metodycznego *Korfball* (1997) oraz wydawnictwa *Olimpiady przedszkolaków z warsztatami dydaktycznymi dla nauczycielek przedszkoli, rodziców i dzieci* wydane przez Klub Fair Play PKOL (2012). Otrzymał wyróżnienie Fair Play Polskiego Komitetu Olimpijskiego (2013). Członek kilku komitetów redakcyjnych czasopism krajowych i zagranicznych.

GABRIELA ROLKA, ur. 1989 w Nowym Sączu, absolwentka AGH w Krakowie, kierunek geologia (2013). Zdobyła Srebrny Medal Akademickich Mistrzostw Polski, wielokrotne zwycięstwa w biegach górskich (m. in. Garmin Ultra Race, Cwierćultramaratton Bieszczadzki, Hardy Rolling – Biegi w Szczawnicy, Perły Małopolski). Obecnie zajmuje się organizacją imprez sportowych m.in. największego górskiego biegu etapowego w Polsce – Etapowa Triada.

PIOTR SĘCZYK ur. 12 XI 1987, ukończył studia I stopnia filologia polska o specjalizacji redaktorsko-medialnej oraz studia II stopnia historia o specjalizacji archiwistycznej.

DARIUSZ SIKORA, dr, urodził się w 1961 r. w Białej Podlaskiej. Absolwent Liceum Ogólnokształcącego im. J. I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej. Ukończył studia magisterskie na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UMCS w Lublinie. W 1996 r. ukończył Podyplomowe Studia Historii na Wydziale Humanistycznym WSR-P w Siedlcach, w 1998 r. Podyplomowe Studium Konstytucjonalizmu na Wydziale Prawa i Administracji UMCS w Lublinie, a w 2000 r. Podyplomowe Studium Kształcenia blokowego w zakresie: historia i społeczeństwo oraz Zarządzanie Oświatą na Wydziale Humanistycznym Akademii Podlaskiej w Siedlcach. W 2004 r. uzyskał stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie historii – nadany uchwałą Rady Wydziału Humanistycznego Akademii Podlaskiej w Siedlcach. Członek kolegium redakcyjnego „Rocznika Białkopodlaskiego”. Jest autorem około 100 artykułów naukowych i popularnonaukowych, przybliżającym współczesnym czytelnikom dzieje powiatu bialskiego i Białej Podlaskiej w XX i XXI w.

ROBERT SOLDAT, ur. 1978 r. w Białej Podlaskiej, historyk, regionalista, genealog, fotograf, dziennikarz sportowy w latach 2005-2007. członek Polskiego Towarzystwa Genealogicznego (2008-2013), absolwent Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Współautor książki *Gmina Biała Podlaska: tradycyjnie piękne* oraz artykułów naukowych o charakterze regionalnym.

GRZEGORZ ZAREMBA, kpt. SG dr, ur. w 1979 r., absolwent Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Ukończył kurs oficerski w Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie. Od ponad dziesięciu lat na stanowiskach kierowniczych w Nadbużańskim Oddziale Straży Granicznej w Chełmie. Obecnie

pełni służbę w Placówce Straży Granicznej w Sławatyczach (NOSG) na stanowisku kierownika grupy granicznej. Autor kilkunastu artykułów naukowych popularyzujących Straż Graniczną oraz tradycje polskich formacji granicznych m. in. na łamach „Biuletynu” Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej w Koszalinie oraz „Problemów Ochrony Granic” wydawanego przez Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie. Uczestnik oraz współorganizator kilku konferencji naukowych poświęconych historii polskich formacji granicznych. Odznaczony srebrnym medalem opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej, odznaką honorową 27. Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej, Odznaką Straży Granicznej, medalem pamiątkowym z okazji XXX rocznicy utworzenia Straży Granicznej w Polsce. Szczególne zainteresowania to Korpus Ochrony Pogranicza oraz system ochrony wschodniej granicy Polski po II wojnie światowej.

JANIS ZIDENS, ur. w 1970 r., profesor Latvian Academy of Sports Education, Department of Sport Games na Łotwie. W latach 2009-2019 rektor na Latvian Academy of Sports Education. Obecnie prorektor tej uczelni. Autor kilkudziesięciu publikacji z zakresu kultury fizycznej. Wielokrotnie wyróżniany nagrodą Ministra Edukacji i Nauki Łotwy.

Informacje dla Autorów

Na łamach „Rocznika Białkopodlaskiego” zamieszczane są prace niepublikowane wcześniej w żadnym wydawnictwie.

Ponieważ pismo udostępnia swe łamy nie tylko osobom zawodowo trudniącym się pracą naukową, ale także amatorom, regionalistom, przygotowano specjalną instrukcję redakcyjną, która ma ułatwić potencjalnym autorom właściwe przygotowanie tekstu artykułów.

Bardzo prosimy Szanownych Autorów zamierzających opublikować swój tekst w „Roczniku Białkopodlaskim” o zapoznanie się z „Zasadami ogłaszania artykułów” oraz „Instrukcją redakcyjną”, które zamieszczamy poniżej, i przestrzeganie zawartych w nich wskazówek. Instrukcja i zasady ogłaszania artykułów znajdują się też na stronie internetowej pisma: www.rocznik.mbp.org.pl

We wszystkich sprawach budzących wątpliwości prosimy kontaktować się z Redakcją telefonicznie pod numerem 83 341 60 11 lub przez pocztę elektroniczną: rocznik@mbp.org.pl

Zapraszamy do współpracy.

Redakcja

ZASADY OGŁASZANIA ARTYKUŁÓW

1. „Rocznik Białkopodlaski” zamieszcza artykuły i rozprawy z zakresu historii, kultury, oświaty, ekologii itp. dotyczące Podlasia Południowego.
2. Oprócz artykułów i rozpraw Redakcja przyjmuje recenzje prac i czasopism o regionie (regionalnych), materiały statystyczne przygotowane do publikacji, sprawozdania z działalności organizacji i stowarzyszeń regionalnych i inne informacje z wymienionych wyżej dziedzin, a także polemiki i dyskusje, listy do redakcji, biografie, wspomnienia pośmiertne.
3. Redakcja przyjmuje do druku wyłącznie prace oryginalne, niepublikowane wcześniej oraz nieprzedstawione do publikacji w innym wydawnictwie.
4. Autorzy przesyłają do Redakcji opracowania wraz z oświadczeniem nr 1-2, że:
 - a) praca nie była wcześniej publikowana i aktualnie nie uczestniczy w innym postępowaniu wydawniczym oraz nie narusza praw autorskich, interesów prawnych i materialnych innych osób w rozumieniu ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (t.j. Dz.U. z 2006 r., Nr 90, poz.631, z późn. zm.),
 - b) w razie zakwalifikowania do druku zgadzają się na upublicznienie swoich danych osobowych i korespondencyjnych oraz treści artykułu w wersji drukowanej i elektronicznej.Oświadczenie winno być podpisane przez wszystkich współautorów publikacji.
5. W celu zachowania dobrych obyczajów w nauce oraz społecznej odpowiedzialności, Redakcja wymaga od Autorów publikacji ujawnienia w oświadczeniu nr 3 wkładu poszczególnych Autorów w powstanie publikacji. Za podanie nieprawdziwych danych główną odpowiedzialność ponosi Autor zgłaszający publikację.
6. Wydawca nie płaci honorariów autorskich. Sfinansuje natomiast koszty związane z przygotowaniem materiału do druku oraz wydaniem drukiem „Rocznika Białkopodlaskiego”.
7. Redakcja przekazuje Autorom nieodpłatnie po trzy egzemplarze autorskie czasopisma, w którym pracę opublikowano, bez względu na ilość zamieszczonych opracowań.
8. Z Autorem pracy przyjętej do druku zawarta zostanie umowa wydawnicza określająca zasady nieodpłatnego przeniesienia na Wydawcę prawa do wydania dzieła i wprowadzenia go do obrotu w formie drukowanej w „Roczniku Białkopodlaskim”. Z chwilą zawarcia umowy następuje przeniesienie praw autorskich na Wydawcę, który ma odtąd wyłączne prawo do korzystania z utworu, rozporządzania nim i zwielokrotniania dowolną techniką, w tym elektroniczną, oraz rozpowszechniania.
9. Autor artykułu zachowuje prawo wykorzystania treści opublikowanego przez rocznik artykułu w dalszej pracy naukowej i popularyzatorskiej.
10. Wszelkie inne sposoby wykorzystania artykułu wymagają zgody Wydawcy.
11. Artykuły i rozprawy nie powinny przekraczać łącznie z tabelami i wykresami 30 stron wydruku, a recenzje – 5 stron wydruku.
12. Wszystkie materiały przeznaczone do druku powinny być dostarczone do redakcji w formie drukowanej, w jednym egzemplarzu, oraz w formie elektronicznej (płyta CD/DVD, załącznik do poczty elektronicznej). Wydruk w formacie A4 powinien mieć interlinię 1,5 wiersza i marginesy 2,5 cm. Tekst powinien być opracowany zgodnie z instrukcją redakcyjną, w edytorze tekstu Microsoft Word 97 i późniejsze. Format czcionki: Times New Roman 12 pkt. Forma elektroniczna powinna zawierać wyłącznie ostateczną wersję artykułu i być opatrzona etykietą (tytuł artykułu, nazwiska autorów oraz data wysłania). Autorzy są odpowiedzialni za zgodność między ostateczną wersją wydru-

- ku na papierze oraz treścią pliku na płycie lub dyskiecie. W przypadku rozbieżności, za wersję ostateczną uznaje się zawartość pliku na płycie lub w załączniku do poczty elektronicznej.
13. Do pracy należy dołączyć streszczenie w języku polskim o objętości do pół strony maszynopisu formatu A4 i jego tłumaczenie na język angielski. Streszczenie i jego tłumaczenie powinno być dostarczone w formie drukowanej, w jednym egzemplarzu, oraz w formie elektronicznej (płyta CD/DVD, załącznik do poczty elektronicznej). W przypadku gdy tłumaczem jest inna osoba niż Autor należy podać jego imię i nazwisko.
 14. Składając do redakcji prace zawierające tabele i wykresy należy pamiętać o docelowym formacie druku (B5) i uwzględnić ten fakt przy ich projektowaniu.
 15. Sporządzając rysunki, wykresy i mapy należy wziąć pod uwagę fakt, że będą one drukowane w wersji czarno-białej.
 16. Nadesłane recenzje, przeglądy itp. powinny zawierać tytuł pracy w brzmieniu oryginalnym.
 17. Każdy wydruk powinien zawierać imię i nazwisko Autora (Autorów) oraz nazwę instytucji, w której Autor pracuje oraz powinien być podpisany przez Autora (Autorów) pełnym imieniem i nazwiskiem.
 18. Autorzy są proszeni o dołączenie na osobnej stronie krótkiej noty zawierającej podstawowe informacje o autorze: imię i nazwisko, ewentualnie tytuł naukowy, wiek, zainteresowania zawodowe, dotychczasowe publikacje i miejsce pracy.
 19. Praca, która nie będzie odpowiadała niniejszym „Zasadom...” zostanie odesłana Autorowi bez rozpatrzenia merytorycznego.
 20. Autorzy, przysyłając pracę do publikacji w czasopiśmie, wyrażają zgodę na proces recenzji.
 21. Artykuły zamawiane oraz teksty o charakterze nienaukowym nie wymagają recenzji i są kwalifikowane do druku bezpośrednio przez Kolegium Redakcyjne.
 22. Redakcja zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia pracy, jeśli negatywne recenzje będą tożsame z opinią redakcji.
 23. Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów.
 24. Redakcja nie wkracza w merytoryczne aspekty artykułu. Zastrzega sobie jednak prawo dokonywania w nadesłanych materiałach podstawowej adiustacji i skracania tekstów, poprawek redakcyjnych i innych zgodnie z wymaganiami czasopisma. W przypadku większych poprawek, praca zostanie zwrócona Autorowi z prośbą o wprowadzenie zmian.
 25. O przyjęciu pracy do druku decyduje Kolegium Redakcyjne oraz pozytywna ocena recenzenta(-ów).
 26. O decyzji podjętej na podstawie recenzji Autor zostanie powiadomiony listownie lub pocztą elektroniczną. Po otrzymaniu recenzji swej pracy Autor jest zobowiązany do pisemnego ustosunkowania się do uwag recenzenta(-ów) w wyznaczonym przez redakcję terminie.
 27. Autorów obowiązuje korekta autorska. Autorzy materiałów zaakceptowanych do druku otrzymują wydruk próbny dla sprawdzenia zgodności z oryginałem i poprawienia ewentualnych błędów drukarskich. Na etapie korekty nie należy wprowadzać żadnych merytorycznych zmian w tekście, dodawać nowych partii tekstu itp., można natomiast uaktualnić zestaw literatury, jeżeli prace cytowane jako „w druku” w międzyczasie zostały opublikowane.
 28. Korektę autorską należy odesłać do Redakcji w terminie nie przekraczającym 7 dni od dnia jej otrzymania. Niedostarczenie korekty spowoduje, że praca może zostać wydrukowana z błędami lub jej publikacja przesunięta do następnego tomu.

29. Autorzy odpowiadają za stronę merytoryczną i ścisłość podanych informacji. Informacje i opinie wyrażane w artykułach są publikowane na wyłączną odpowiedzialność Autorów. W związku z tym ani Redakcja ani Wydawca nie ponoszą odpowiedzialności za konsekwencje wykorzystania jakichkolwiek nieścisłych informacji.
30. Odpowiedzialność wynikającą z praw wydawniczych i praw autorskich (oryginalność tekstu, cytowanie, przedruk ilustracji, tabel i wykresów z innych źródeł, itp.) ponoszą Autorzy.

Prace należy nadsyłać na adres:

Miejska Biblioteka Publiczna
w Białej Podlaskiej
„Rocznik Białkopodlaski”
Redakcja
ul. Warszawska 12a
21-500 Biała Podlaska
e-mail: rocznik@mbp.org.pl

oświadczenie nr 1

.....
Imię i nazwisko
.....
Adres
.....
.....
.....

Oświadczenie Autora

Oświadczam, że złożony przeze mnie w Redakcji „Rocznika Białkopodlaskiego” w Białej Podlaskiej artykuł / recenzja / (itp.) pt.

.....
.....
.....
jest utworem oryginalnym i nie narusza w żaden sposób praw autorskich osób trzecich. Utwór nie był dotychczas publikowany ani nie został przesłany do innej redakcji w celu opublikowania.

Niniejszym przyjmuję do wiadomości i zgadzam się z tym, iż Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej wyda drukiem w ROCZNIKU BIALSKOPODLASKIM ww. artykuł / recenzję / (itp.) bez honorarium autorskiego (nieodpłatne przekazanie praw autorskich), zgodnie z zasadami ogłaszania artykułów w „Roczniku Białkopodlaskim” obowiązującymi w dacie złożenia niniejszego oświadczenia.

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Wydawcę w celach związanych z publikacją ww. opracowania.

.....
(miejscowość, data)

.....
(podpis Autora)

oświadczenie nr 3

.....
miejscowość,.....
data

Oświadczenie
dotyczące współautorstwa artykułu przekazanego do publikacji
w „Roczniku Białskopodlaskim”

Oświadczamy, że wkład poszczególnych autorów w powstanie publikacji pt.

.....
.....
.....
.....

jest następujący:

<i>Elementy pracy</i>	<i>Imię i nazwisko autora</i>	<i>%</i>	<i>Podpis</i>
Opracowanie koncepcji i celów pracy			
Opracowanie metody			
Przeprowadzenie badań			
Opracowanie wyników badań			
Opracowanie tekstu			
Inne prace (jakie?)			

Podpisy autorów:

.....
.....
.....

**Recenzja pracy
zgłoszonej do publikacji w „Roczniku Białkopodlaskim”**

Tytuł pracy:

.....
Proszę zaznaczyć w tabeli odpowiednią kratkę znakiem X

Ocena ogólna:	tak	nie	częściowo
1. Czy tytuł jest adekwatny do poruszanych treści?			
2. Czy układ pracy jest prawidłowy i czytelny?			
3. Czy język i styl pracy oraz stosowana terminologia naukowa są poprawne?			
4. Czy tabele są niezbędne i nadają się do przyjęcia?			
5. Czy materiał ilustracyjny jest dobrany poprawnie?			
6. Czy dobór literatury i źródeł jest trafny i wystarczający?			
7. Czy praca wnosi coś nowego do podjętej problematyki?			
Decyzja dotycząca publikacji:			
Praca nadaje się do druku w przedstawionej formie			
Praca nadaje się do druku po uwzględnieniu poprawek wskazanych przez Recenzenta			
Praca nadaje się do druku po wprowadzeniu gruntownych poprawek i zmian			
Rekomenduję odrzucenie pracy			
Praca powinna być zamieszczona w dziale:			
• artykuły i rozprawy			
• studia i materiały			
•			

Ewentualne szczegółowe uwagi dla Autora proszę zamieścić na odwrocie formularza lub osobnej kartce. Uwagi odnoszące się bezpośrednio do tekstu można nanieść wprost na wydruku pracy i odesłać do redakcji „Rocznika Białkopodlaskiego”.



Tylko do wiadomości redakcji

Recenzent (stopień naukowy, imię i nazwisko oraz afiliacja)

.....
Zobowiązuję się, iż nie wykorzystam wiedzy na temat opiniowanego tekstu przed jego publikacją w „Roczniku Białkopodlaskim”.

.....
*Data oraz czytelny
podpis Recenzenta*

INSTRUKCJA REDAKCYJNA „ROCZNIKA BIALSKOPODLASKIEGO”

1. Nadsyłane do Redakcji teksty powinny być sporządzone w jednym egzemplarzu wydruku komputerowego z zastosowaniem interlinii 1,5 wiersza i marginesów 2,5 cm. Tekst powinien być opracowany w edytorze tekstu Microsoft Word 97 i późniejsze, format czcionki: Times New Roman 12 pkt – tekst główny, 10 pkt – przypisy. Do wydruku należy dołączyć płytę CD/DVD z tekstem opracowania. Tekst i materiał ilustracyjny muszą być w oddzielnych plikach. Tekst na dysku musi być zgodny z wydrukiem. Płyta powinna zawierać wyłącznie ostateczną wersję artykułu i być opatrzona etykietą (tytuł opracowania, nazwiska autorów oraz data wysłania). Alternatywną drogę stanowi nadesłanie opracowania (w formacie Microsoft Word) jako z załącznika do poczty elektronicznej na adres: rocznik@mbp.org.pl
2. Układ pierwszej strony artykułu, rozprawy lub artykułu polemicznego: z lewej strony u góry imię (w pełnym brzmieniu) i nazwisko autora oraz nazwę instytucji, w której autor pracuje (afiliacja). Poniżej na osi tytuł. Wszystkie elementy powinny być podane pismem tekstowym, bez użycia wersalików.
3. Inne rodzaje tekstów i ich układ:
 - a) recenzje – nad tekstem należy zamieścić nagłówek: imię (w pełnym brzmieniu) i nazwisko autora recenzowanej pracy, pełny tytuł (pisany kursywą) według strony tytułowej, miejsce i rok wydania, nazwę wydawnictwa, liczbę stron i inne informacje (np. nazwę serii wydawniczej). W przypadku gdy recenzja dotyczy pracy zbiorowej lub wydania źródłowego, po tytule należy podać pełne imiona i nazwiska redaktorów lub wydawców, a jeśli praca jest wielotomowa – liczbę tomów lub części stosując numerację arabską. W nagłówkach stosujemy skróty w języku pracy recenzowanej. Pod tekstem recenzji należy zamieścić imię (w pełnym brzmieniu) i nazwisko autora oraz nazwę instytucji, w której autor pracuje (afiliacja).
 - b) w nekrologach lub biogramach: z lewej strony u góry imię (w pełnym brzmieniu) i nazwisko autora oraz nazwę placówki, z której pochodzi praca (afiliacja), a w tytule imię (w pełnym brzmieniu) i nazwisko osoby, której dotyczy tekst, pod nim w nawiasach dokładne daty życia.
4. Tytuły dzieł lub dokumentów:
 - a) rękopisy: oryginalne tytuły i incipity dokumentów, referatów itp. należy ujmować w cudzysłów; tytuły nadane przez autora – bez cudzysłowu,
 - b) druki: tytuły dzieł i dokumentów należy pisać kursywą, tytuły rozdziałów lub fragmentów dzieł i dokumentów z użyciem cudzysłowu, tytuły domyślne albo powszechnie stosowane określenia tytułowe – dużą literą, bez cudzysłowu i wyróżnień, np. Konstytucja 3 Maja.
5. Cytaty:
 - a) źródła należy cytować wyłącznie w języku oryginału. W odniesieniu do słowiańskiej cyrylicy należy stosować transliterację stosownie do międzynarodowej normy ISO 9:1995,
 - b) cytowanych fragmentów tekstów źródłowych nie należy poprzedzać ani kończyć trzema kropkami,
 - c) konieczne opuszczenia w cytowanych tekstach należy zaznaczać trzema kropkami ujętymi w nawias kwadratowy: [...].

6. Pisownia imion i nazwisk:
 - a) w odniesieniu do imion i nazwisk należy stosować oryginalną pisownię w ojczystych językach osób wymienianych w tekście, zaś w odniesieniu do imion i nazwisk słowiańskich pisanych w oryginale cyrylicą stosujemy transliterację zgodnie z normą międzynarodową (vide supra). Przedstawiona zasada nie dotyczy osób powszechnie znanych, np. Cyceon, Szekspir, a także osób panujących i świętych,
 - b) w odniesieniu do osób wymienianych w tekście po raz pierwszy ich imię (imiona) i nazwiska należy przytoczyć w pełnym brzmieniu; w pozostałych przypadkach – inicjał (inicjały) imienia (imion) i nazwisko, zaś w przypadku postaci powszechnie znanych (np. Kościuszko) – tylko nazwisko,
 - c) w opisach bibliograficznych wystarczy uwzględnić jedynie inicjał imienia i nazwisko,
 - d) w odniesieniu do osób wymienianych w recenzjach lub sprawozdaniach pomija się ich tytuły naukowe i zawodowe. Zasada powyższa nie dotyczy nekrologów,
 - e) w nekrologach zaimki osobowe odnoszące się do osoby zmarłej piszemy dużą literą,
 - f) w recenzjach i sprawozdaniach rzeczownik „Autor” piszemy zawsze dużą literą jeśli odnosi się do autora recenzowanej pracy.
7. Daty, określenia czasu, liczebniki, skróty:
 - a) w tekstach należy stosować powszechnie przyjęte skróty,
 - b) daty zamieszczane w tekście:
 - nazwy miesięcy słownie, np. 9 maja 1945 r.,
 - w odniesieniu do różnych kalendarzy, np. 17/27 września 1629 r.; 29 III/10 IV 1871 r.,
 - oznaczenie okresów od do, np. 20-30 maja 2000 r.; 30 maja – 15 czerwca 2001 r.,
 - w przypadku dat wtrąconych i ujętych w nawias miesiąc podajemy stosując cyfrę rzymską, a na końcu nie zamieszczamy skrótu r., np. (29 XI 1830),
 - w przypisach daty oznaczamy: miesiąc cyfrą rzymską, np. 1 III 1946 – zasada ta nie dotyczy cytatów,
 - gdy nie znamy daty dziennej, nazwę miesiąca piszemy słownie, np. w lipcu 1900 r.,
 - c) pisownia określeń typu „wiek”, „rok”:
 - jeśli przed – stosujemy formę rozwiniętą, np. w roku 1939, w wieku XVI,
 - jeśli po – forma skrócona, np. w 1939 r., w XVI w.
 - d) w określeniach typu „w pierwszej (drugiej) połowie” lub „lata trzydzieste” nie używamy cyfr,
 - e) pisownia liczebników w zapisach cyfrowych:
 - rzędy wielkości oddzielamy spacją, np. 1 347, 12 487, 341 962 itp.,
 - z użyciem skrótów, np. tys., mln, mld.
8. Przypisy:
 - a) przypisy tzw. dolne umieszczamy na dole strony w numeracji ciągłej, a przypisy tzw. końcowe umieszczamy po tekście,
 - b) numery przypisów sporządzamy w górnej frakcji, bez nawiasów, kropek, w wierszu z wcięciem akapitowym,
 - c) odsyłacze do przypisów w tekście zamieszczamy w górnej frakcji. Jeśli następuje zbieg odsyłacza z przecinkiem, kropką, średnikiem lub innym znakiem przestankowym, a także w przypadku zakończenia zdania – przed tymi znakami (za wyjątkiem skrótów),
 - d) stosowanie skrótów – analogicznie, jak w tekście. Używamy ponadto skrótów konwencjonalnych polskich, np. tenże, taż, tamże, dz. cyt.; inne skróty (np. przyjęte w opracowaniach historycznych) są dopuszczalne pod warunkiem, że będą objaśnione przy pierwszym zastosowaniu.

9. Opisy bibliograficzne:
- a) czasopisma: inicjał imienia i nazwisko autora, tytuł tekstu (najlepiej kursywą), tytuł czasopisma w cudzysłowie, rocznik, rok wydania, numer lub zeszyt, strony – cyframi arabskimi,
 - b) serie wydawnicze:
 - tytuły zależne: tytuł serii (kursywą), numer tomu (cyfra arabska), tytuł tomu (kursywą), numer woluminu lub zeszytu (cyfra arabska), miejsce i rok wydania, strona/y/,
 - tytuły niezależne: inicjał imienia i nazwisko autora, tytuł (kursywa), miejsce i rok wydania, nazwa serii i numer tomu, strona/y/. W odniesieniu do prac zbiorowych po tytule stawiamy przecinek, a po nim znak [w:] (może być bez nawiasów), tytuł opracowania zbiorowego (kursywa) oraz inicjał imienia i nazwisko redaktora,
 - c) teksty w wydawnictwach ciągłych mających charakter wydawnictw zbiorowych należy traktować jak artykuły w czasopismach. Natomiast jeśli dana publikacja ukazała się jako jeden tom lub zeszyt wydawnictwa ciągłego, to stosujemy opis: inicjał imienia i nazwisko autora, tytuł (kursywa), miejsce i rok wydania, tytuł wydawnictwa ciągłego w cudzysłowie, tom (zeszyt) itp.,
 - d) należy stosować polskie określenia skrótowe, jak np. wyd., oprac., red. (nigdy: pod red.),
 - e) opisy bibliograficzne wtrącone do tekstu lub wywodu w przypisie ujmujemy w nawias okrągły,
 - f) po incipitach prac wielokrotnie cytowanych dopuszcza się pominięcie trzech kropek,
 - g) opisy archiwaliów i rękopisów należy modernizować stosownie do: 1) Instrukcji wydawniczej dla średniowiecznych źródeł historycznych. Kraków 1925 i 2) Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku. Wrocław 1953,
 - h) opisy starodruków nie podlegają modernizacji.
10. Tabele i materiały ilustracyjne (rysunki, wykresy, mapy, fotografie) należy opatrzyć kolejnymi numerami (cyfry arabskie), zgodnie z kolejnością ich omawiania w pracy. Wielkość tabel nie powinna przekraczać docelowego formatu B5. Tytuł powinien znajdować się nad tabelą. Pod tabelą należy podać informacje identyfikujące dokument, z którego zaczerpnięto dane, a w przypadku tabeli zawierającej wyniki badań autora pracy – sformułowanie: „obliczenia własne autora”. Podpisy oraz numery materiałów ilustracyjnych należy umieścić pod nimi. Sporządzając rysunki, wykresy i mapy należy wziąć pod uwagę fakt, że będą one drukowane w wersji czarno-białej.